



SZKICE Z DZIEJÓW PIONEK



SZKICE Z DZIEJÓW PIONEK

Książkę należy oddać

do dnia

~~każda 50~~

nr. 56012

2006 -11- 25		
2010 -08- 30	09 SIE. 2013	
24 MAR. 2011		
15 MAR. 2013		
04 LIS. 2013		
27 CZE. 2014		
02 STY. 2015		

old

Lib. nr. 100, Jano Pion
na noczelnego
Księg. Wydziału Pionki
Jach
4.1927-1929

SZKICE Z DZIEJÓW PIONEK

TOM I

redakcja naukowa Marek Wierzbicki



*Pamięci dr. inż. Jana Prota
dyrektora naczelnego
Państwowej Wytwórni Prochu
w Pionkach
w latach 1927-1939*

Pionki 2000

**PUBLIKACJA WYDANA DZIĘKI WSPARCIU FINANSOWEMU:
RADY MIASTA PIONKI,
INŻ. TADEUSZA BOGOBOWICZA
I JACENTEGO DEJNIAKA**

wydana przez **POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE**

ODDZIAŁ W PIONKACH

26-670 Pionki, ul. Kolejowa 97

© by Polskie Towarzystwo Historyczne

oddział w Pionkach

Pionki 2000

ISBN 83-914045-0-1

RECENZENCI

prof. dr hab. Stanisław Olczak

prof. dr hab. Zbigniew Zaporowski

PROJEKT OKŁADKI

Lidia Wierzbicka

OKŁADKA

Fot. Sławomir Wąsik

REDAKCJA TECHNICZNA I KOREKTY

Artur Banaszczyk

SKŁAD, ŁAMANIE I DRUK

PPHU **JANTAR** Puławy, ul. Sieroszewskiego 7 tel./fax (0-81) 886 33 17, tel. 888-36-29

<http://jantar.pulawy.net.pl> e-mail: jantar@pulawy.net.pl

Przedmowa

Z głębokim wzruszeniem wspominam moje dziecięce i młodzieńcze lata spędzone w Pionkach: uczęszczanie z Janusza do Pionek do IV klasy Szkoły Powszechnej Nr 1 w roku szkolnym 1938/39, do następnych klas V, VI i VII w Szkole Powszechnej Nr 2 oraz na tajne komplety do I i II klasy gimnazjum, prowadzone przez Marię i Zygmunta Białkowskich. Następnie, od stycznia 1945 roku, uczęszczałem do II, III i IV klasy pionkowskiego gimnazjum i do I klasy liceum o profilu humanistycznym, kontynuując dalszą naukę i studia w Sandomierzu i w Lublinie na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

A oto teraz mamy przed sobą książkę poświęconą dziejom Pionek od końca XIV wieku aż do zakończenia II wojny światowej. W ten sposób dzieje tego miasta zostały opracowane po raz pierwszy metodą naukową. "Szkice z dziejów Pionek" stanowią pierwszą udaną, moim zdaniem, próbę rozpoczęcia piśmiennictwa historycznego na tym terenie. Są również zachętą do kontynuowania z ich pomocą dalszych historycznych badań naukowych, których celem byłoby napisanie pełnego opracowania o charakterze monograficznym. Opracowanie to w całej pełni zasługuje na szczególną wdzięczność dla Autorów szkiców i ich troskliwej redakcji naukowej, podjętej śmiało przez dr. Marka Wierzbickiego. Budzi też uznanie i podziw dla odważnego i pionierskiego zaangażowania naukowego w niełatwym dochodzeniu do głęboko i w rozproszeniu ukrytej w różnych dokumentach historycznej prawdy o Pionkach. Dopiero w listopadzie 1998 roku Autorzy szkiców wspólnie zaakceptowali koncepcję pracy i przystąpili do jej realizacji, a już w roku 2000 oddają gotowe do druku wspólne dzieło. To zaangażowanie w podjęciu wspólnych badań i opracowaniu zbiorczego dziejów Pionek zasługuje na specjalne podkreślenie.

Miłą refleksję budzi także fakt, że Autorzy "Szkiców z dziejów Pionek" otrzymali finansową pomoc ze strony samorządowych władz miejskich i sponsorów prywatnych, uzyskując tak chętne poparcie, życzliwość i zaufanie. Niech ta książka dotrze jak najszybciej do ogółu społeczeństwa Pionek i okolicy, zwłaszcza do młodego pokolenia! Niech się stanie przyjemną lekturą budzącą zainteresowanie i radość z poznania nieznanego, albo tylko mało znanego, dotąd dziejów naszego miasta! Niech pomaga w rozbudzaniu zdrowego i koniecznego nam wszystkim lokalnego patriotyzmu i solidarności! Vivant, crescant, florescant plurimi auctores sequentes!

ks. prof. dr hab. Henryk Wójtowicz

„Służmy pocziwej sławie a jako kto może,
Niech ku pożytku dobra spólnego pomoże.”

(Pieśń XIX Księgi II, Jan Kochanowski)

Wstęp

Czy znacie tę (podobno autentyczną) anegdotę?: „Pewien inżynier (mniejsza o nazwisko) postanowił pojechać rowerem z Pionek do Kozienic. W połowie drogi, gdzieś koło Augustowa, zauważył, że z opony uszło powietrze. Zatrzymał się, napompował koło i ruszył dalej. Nie spostrzegł jednak, iż w czasie pompowania przestawił rower o 180° i że jechał teraz w odwrotnym kierunku. Po jakimś czasie dojechał do miasta, ale to nie były Kozienice, lecz... Pionki.” Przytoczona anegdota jest o tyle warta przypomnienia, ponieważ prowokuje do zadania ważnego pytania: „co sprawiło, że w latach dwudziestych XX wieku na mapie powiatu kozienickiego i Polski, w miejscu, gdzie w poprzednich stuleciach szumiała majestatyczna Puszcza Kozienicka, a miejscowi chłopci uprawiali swoje niewielkie, mało urodzajne pola, klepiąc biedę, (praktycznie z niczego) pojawiło się nowe miasto, w którym zamieszkało tak wielu światłych, wykształconych ludzi?” W tym pytaniu zawiera się cały fenomen Pionek – najmłodszej osady typu miejskiego w powiecie kozienickim (prawa miejskie w 1954 roku), która powstała dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, ogromnemu wysiłkowi przedwojennego i powojennego państwa polskiego oraz twórczej, pełnej poświęcenia pracy ludzi, których los rzucił w to miejsce. Mimo stosunkowo niedługiego żywota, Pionki posiadają bogatą historię, na co wpłynął nie tylko burzliwy rozwój osady (w 1921 roku niewielka wioska, zaś w 1995 roku miasto liczące 22072 mieszkańców¹), ale również niezwykle dramatyczne, a czasem nawet tragiczne wydarzenia tego stulecia, wśród których na plan pierwszy wysuwa się II wojna światowa. Jak dotąd nie rozwinęło się jednak szersze piśmiennictwo historyczne przedstawiające dzieje tego miasta.

W dotychczasowej literaturze historycznej dzieje Pionek pojawiały się jedynie na marginesie innych tematów. Pierwszym historykiem, który w swoim artykule pt. „Ekonomia kozienicka dóbr stołowych JKMCi w województwie sandomirskim powiecie radomskim”², a następnie w książce pt. „Opis powiatu radomskiego” (Warszawa 1847) wzmiankował istnienie wiosek Pionki i Zagożdżon był ks. Franciszek Siarczyński. Następnym badaczem, zainteresowanym dziejami lokalnymi, był proboszcz parafii Jedlnia ks. Józef Gacki, który w swojej cennej pracy pt. „Jedlnia, w niej kościół i akta obelnego prawa” (Radom 1874) zamieścił, obszerniejsze niż w przypadku pracy ks. F. Siarczyńskiego, informacje o osadach młyńskich Pionki i Zagożdżon (od czasów późnego średniowiecza do początków XVIII wieku).³ Kilka cennych informacji dostarczyła również praca ks. Jana Wiśniewskiego pt. „Dekanat kozienicki” (Radom 1913), m. in. wzmianki o starodawnych pomnikach stojących na dzisiejszej ul. Zwoleńskiej i Kolejowej. Oczywiście wszystkie (w sumie nieliczne) wzmianki z tych prac dotyczyły dziejów Pionek i Zagożdżon jako osad młyńskich, a później wsi. Brakowało natomiast opracowań dziejów osady miejskiej, a później miasta Pionki od początku lat dwudziestych do czasów współczesnych. Tę lukę próbował wypełnić Stanisław Alfred Traczyk swoją pionierską pracą pt. „Pionki i okolice. Przewodnik historyczno-krajoznawczy” (Pionki 1995), która uchroniła od zapomnienia wiele istotnych faktów historycznych, ale jako

¹ Główny Urząd Statystyczny, Statystyczna Charakterystyka Miejscowości, zeszyt nr 7, Radom 1997, s. 19,32.

² „Dziennik Handlowy” (Warszawa), Rok 6 (1791), s. 163-179, /za/ „Ziemia Kozienicka”, zeszyt 6 (1997), s. 6.

³ Zob. artykuł pt. „Najdawniejsze dzieje Pionek i Zagożdżon (do końca XVIII wieku)”.

opracowanie o charakterze popularnym, nie mogła właściwie spełnić tej roli. Powstała więc potrzeba opracowania dziejów Pionek w sposób systematyczny, naukowy, tak, aby w sposób możliwie najwierniejszy oddać prawdę ich dziejów.

Stąd pomysł przygotowania „Szkiców z dziejów Pionek, t. I”, pracy nie mającej ambicji opisanie w sposób wyczerpujący historii naszego miasta, ale stawiającej sobie za cel rozpoczęcie piśmiennictwa historycznego, które w przyszłości umożliwi napisanie opracowania o charakterze monograficznym, przedstawiającym całościowo dzieje Pionek. Zamierzeniem badawczym tej pracy jest przedstawienie najważniejszych wydarzeń, zjawisk i procesów jakie zachodziły w tej miejscowości od końca XIV wieku do ok. połowy XX wieku. Idea napisania „Szkiców z dziejów Pionek” narodziła się, mniej więcej, w pierwszej połowie 1998 roku, kiedy zarówno red. Stanisław Zieliński jak i S. A. Traczyk, niezależnie od siebie, zaproponowali stworzenie pracy będącej zbiorem artykułów naukowych, poświęconych dziejom tego miasta. Sam pomysł wydał się interesujący, stąd już w listopadzie 1998 roku doszło do spotkania grupy historyków oraz pasjonatów – amatorów, którzy zaakceptowali koncepcję książki i postanowili przystąpić do jej realizacji. Przez następne 8 miesięcy pracowali w ukryciu, po czym – już jako oddział pionkowski Polskiego Towarzystwa Historycznego – zwrócili się do władz miasta Pionki z prośbą o pomoc w wydaniu przygotowywanej książki. Prośba spotkała się z życzliwą reakcją ówczesnego Burmistrza mgr. Kazimierza Rutkowskiego, Zarządu Miasta oraz radnych Rady Miejskiej, którzy w marcu 2000 roku podjęli uchwałę o przyznaniu dotacji, umożliwiającej wydanie tej książki. Wydaje się, że oddawana do rąk Czytelników książka może pomóc w realizacji kilku celów. Po pierwsze, dostarczy materiału potrzebnego do nauczania historii lokalnej (cel edukacyjny) w miejscowych szkołach; po drugie, pomoże rozwinąć badania historyczne nad dziejami miasta (cel naukowy), a ponadto przyczyni się do kształtowania poczucia więzi mieszkańców miasta ze swoją „małą Ojczyzną”, propagowania wartości, w oparciu o które powstała i rozwijała się ta miejscowość, czyli pomoże w rozbudzaniu patriotyzmu lokalnego (cel wychowawczy). Nie bez znaczenia jest możliwość popularyzowania wiedzy o dziejach naszego miasta poza jego granicami z pomocą tej publikacji, co wspomaga akcję szeroko rozumianej promocji Pionek (cel promocyjny).

„Szkice z dziejów Pionek, t. I” są zbiorem 13 artykułów, studiów i wspomnień obejmującym czasy od końca XIV wieku aż do zakończenia II wojny światowej. Autorzy tekstów skupili się przede wszystkim na dziejach Pionek, ale w kilku przypadkach poruszają również niektóre zagadnienia czy zjawiska z dziejów ich najbliższej okolicy. Dobór tekstów oraz autorów nie był przypadkowy. Jako redaktor naukowy tej książki, w trosce o zachowanie odpowiednio wysokiego poziomu merytorycznego poszczególnych artykułów, zdecydowałem się na zaproszenie do współpracy osób, które są zawodowymi historykami, napisały prace magisterskie o charakterze historycznym z innych dziedzin nauki, bądź są pasjonatami – badaczami, posiadającymi udokumentowany dorobek w dziedzinie badań nad historią Pionek i regionu radomskiego. Stąd artykuły o dziejach parafii pod wezwaniem św. Barbary, architekturze Pionek czy przedwojennej oświacie pionkowskiej są niczym innym jak pracami magisterskimi lub podyplomowymi dostosowanymi do potrzeb zbiorowej pracy historycznej; artykuły o dziejach Pionek i Zagożdżon do połowy XIX wieku, o działalności Rady Głównej Opiekuńczej czy oświaty legalnej i tajnej w czasie II wojny światowej oraz bibliografia dziejów miasta i gminy Pionki, są dziełem zawodowych historyków, natomiast artykuł przedstawiający w zarysie dzieje Państwowej Wytwórni Prochu w okresie międzywojennym oraz esej opisujący przyrodę i historię Puszczy Kozienickiej napisali pasjonaci lokalnej historii i kultury. Jest wreszcie jeszcze jeden tekst, którego autor niestety już nie żyje, a mianowicie pamiętnik wojenny Adolfa Misiuń,

opisujący dramatyczne losy Pionek i ich mieszkańców w czasie najcięższej próby dziejowej XX wieku – II wojny światowej.

Napisanie każdego z tych szkiców wymagało przeprowadzenia żmudnych, pracochłonnych poszukiwań archiwalnych i bibliotecznych, które pozwoliły wzbogacić bazę źródłową tej książki, a równocześnie umożliwiły wyjaśnienie wielu nieznanych dotąd faktów historycznych, rozwiązanie wielu niewyjaśnionych zagadek. Niestety, w wielu wypadkach na przeszkodzie stawała szczupła baza źródłowa, toteż wiele fragmentów historii Pionek pozostanie dalej „białą plamą”. Należy mieć nadzieję, że dalsze badania, prowadzone już po ukazaniu się I tomu „Szkiców z dziejów Pionek”, pozwolą na pełne opisanie dziejów naszego miasta.

Prezentowana praca została opatrzona licznymi (ok. 130) zdjęciami, ilustracjami i rycinami, które wzbogacają słowo pisane oraz przybliżają opisywane wydarzenia. Na końcu zamieszczono indeks nazwisk, umożliwiający odszukanie informacji na temat interesujących Czytelników osób.

Korzystając z okazji chciałbym podziękować wszystkim ludziom dobrej woli, którzy przyczynili się do powstania tej książki. Podziękowania kieruję przede wszystkim do autorów poszczególnych artykułów oraz p. Marii Misiuna za udostępnienie do druku fragmentów pamiętników jej męża Adolfa Misiuny. Wydanie „Szkiców z dziejów Pionek” drukiem nie byłoby możliwe, gdyby nie życzliwa postawa i pomoc finansowa władz miasta Pionki, dlatego gorąco dziękuję mgr. Kazimierzowi Rutkowskiemu, Burmistrzowi miasta Pionki w latach 1998-2000, który wspierał to przedsięwzięcie z dużym zaangażowaniem, członkom Zarządu Miasta oraz radnym Rady Miejskiej w Pionkach, za zaufanie jakie okazali zespołowi przygotowującemu tę publikację do druku. Myślę, że sukces, jakim jest niewątpliwie ukazanie się tej książki, mógł zostać osiągnięty właśnie dzięki zgodnemu współdziałaniu obywateli z władzami samorządowymi dla dobra społeczności lokalnej i że powinien stać się dobrym przykładem na przyszłość w realizacji innych przedsięwzięć służących naszemu miastu. Ze sponsorów prywatnych naszą publikację wspomógł przede wszystkim inż. Tadeusz Bogobowicz (firma „Bochem”). Dziękuję za Jego wielkie serce i okazywany czynem patriotyzm lokalny, umożliwiający realizację tego ważnego dla społeczności Pionek przedsięwzięcia. Dziękuję także Panu Jacentemu Dejnakowi za dotację na rzecz tej książki.

Dziękuję również osobom, które udostępniły zdjęcia i dokumenty dla potrzeb tej publikacji, Paniom i Panom: Janowi Banaszakowi, ks. kan. Stanisławowi Bujnowskiemu, Grażynie Wawer, Aleksandrowi Leszkowi Tatomirovi, Mirosławie Rechberger, Danucie Dziekanowskiej, Bogdanowi Brodowskiemu, Teresie Osóbka, Sławomirowi Wąsikowi, Zygmuntowi Białkowskiemu, Adamowi Pszenicznemu i wszystkim innym nie wymienionym z nazwiska. Wielu cennych rad udzielił mi red. Stanisław Zieliński oraz dr Sebastian Piątkowski, za co jestem im ogromnie wdzięczny. Podziękowania składam także recenzentom tej pracy: prof. dr. hab. Stanisławowi Olczakowi oraz prof. dr. hab. Zbigniewowi Zaporowskiemu, którzy zgłosili wiele cennych i trafnych uwag merytorycznych. W większości zostały one uwzględnione w tym wydaniu, zaś częściowo będą zrealizowane w toku dalszych badań nad dziejami Pionek.

Niewątpliwie niniejsza publikacja – jak wszystkie prace o charakterze pionierskim – zawiera szereg błędów i nieścisłości, mam jednak nadzieję, że uwagi i uzupełnienia zgłaszane przez Czytelników pozwolą je wyeliminować, co zostanie uwzględnione w następnym wydaniu.

Marek Wierzbicki

Marek Wierzbicki

Najdawniejsze dzieje Pionek i Zagożdżona (do końca XVIII wieku)

W późnym średniowieczu Pionki nie były nawet wsią. Początek tej osadzie dały dwa młyny biorące swoje nazwy od nazwisk dwóch młynarzy: Pianki (Pijanka, Piąki, Pijąka, Pionka) i Zagożdżona (Zagwozdzon, Zagwózdzon, Zagozdzon).¹ Owe młyny usytuowane były na rzece Zagożdżonce, ówczesnie noszącej nazwę Czarnej, Kocielnicy, a w górnym biegu, Mironicy. Pierwszy z nich położony był przy Stawie Górnym w Pionkach, a drugi na obecnej ul. Zwoleńskiej, na wysokości nie istniejącego już Stawu Dolnego. Obydwa młyny należały do folwarku mającego swoją siedzibę w Jedlni, będącego własnością królewską. Źródła historyczne podają, że folwark w Jedlni został utworzony w 1387 roku na mocy decyzji króla Władysława Jagiełły. Ten stan pozostał nie zmieniony aż do końca istnienia Rzeczypospolitej szlacheckiej, czyli do 1795 roku.

Wieś Jedlnia (tak jak i inne osady znajdujące się na terenie Puszczy Radomskiej) stanowiła własność kolejnych królów Polski. Z tego powodu stosunki prawne ułożyły się tutaj inaczej niż we wsiach należących do dóbr szlacheckich. Królowie nie byli zainteresowani w zakładaniu wiosek w drodze karczunku Puszczy Radomskiej, ponieważ zapewniała im inne korzyści, tzn. dostarczała zwierzyny i miodu. Pierwsze wsie puszczańskie (Jedlnia, Mąkosy i Kozienice) nie przeszły na prawo niemieckie, uzyskując status prawny, który odbiegał od istniejącego we wsiach szlacheckich. W 1387 roku mieszkańcy Jedlni otrzymali od króla Władysława Jagiełły przywilej, który uwolnił tamtejszych kmieci od wszelkich prac dodatkowych (szarwarków, robocizn i posług) z wyjątkiem pracy na miejscowych gruntach królewskich. Zwalniał ich także od wszelkich danin i czynszów na rzecz króla z wyjątkiem daniny miodowej oraz posługi myśliwskiej, tzn. pomocy w organizacji polowań króla i obsługi dworu królewskiego w czasie wypraw myśliwskich. Nadanie tego przywileju najprawdopodobniej wiązało się ze szczególnym zamiłowaniem Władysława Jagiełły do odbywania łowów w Puszczy Radomskiej, kiedy to najchętniej przebywał w swoim dworku myśliwskim w Jedlni. Jak podaje Jan Długosz Jagiełło chętnie odwiedzał Jedlnię w zapusty, w czasie drogi powrotnej z Wielkiego Księstwa Litewskiego, gdzie przebywał zimą, do Krakowa. Puszcza Radomska leżała na szlaku z Wilna do Krakowa, dzięki czemu była chętnie odwiedzana zarówno przez Jagiełłę, jak i następnych władców z dynastii Jagiellonów.²

Pierwsza wzmianka o młynach Pianka i Zagożdżon pochodzi z 1391 roku. Dokument wydany w tym roku, a opisujący stan posiadania i źródła dochodów kościoła parafialnego w Jedlni, wymienia m.in. młyny: Zagożdżon i Pianka. Młyny dzierżawili młynarze o tych samych nazwiskach, którzy byli wówczas zobowiązani do uiszczania dziesięciny na rzecz tej parafii.³ Ta krótka wzmianka pozwala ustalić początki Pionek i Zagożdżona

¹ Istnieją także inne poglądy na pochodzenie nazw Pianka i Zagożdżon. Próbuje się je wywodzić od słów „pić”, „pijany” oraz „gozd” czyli las. Wydaje się jednak, że nazwy tych osad powstały od nazwisk młynarzy, którzy przez kilkaset lat użytkowali je (podobnie jak w przypadku młynów Siczek i Jaroszek).

² Władysław Jagiełło, król Polski w latach 1386-1434, wielki książę litewski, był założycielem dynastii Jagiellonów, z której wywodzili się kolejni królowie Polski: Władysław Warneńczyk (1434-1444), Kazimierz Jagiellończyk (1447-1492), Jan Olbracht (1492-1501), Aleksander Jagiellończyk (1501-1506), Zygmunt I Stary (1506-1548) i Zygmunt II August (1548-1572).

³ Ks. J. Wiśniewski, *Dekanał kozienicki*, Radom 1913, s. 38. Ślusznik podaje więc ks. Józef Gacki, że pleban z Jedlni „od niepamiętnych czasów” pobierał dziesięcinę snopową m.in. z gruntów uprawianych przy młynach w Zagożdżonie, Pionkach, Siczkach i Jaroszkach. Ks. J. Gacki, *Jedlnia, w niej kościół i akta obelnego prawa*, Radom 1874, s. 136.

na rok 1391, choć można przypuszczać, że owe młyny powstały już wcześniej. Nie posiadamy żadnych, potwierdzonych źródłowo, informacji z XV wieku, które przybliżyłyby losy Zagożdżonów i Pionków w tym stuleciu. Jedyne wzmianki, ale o charakterze legendarnym, zamieszczone zostały w pracy ks. J. Wiśniewskiego pt. "Dekanat kozienicki". Dowiadujemy się z nich, że w dzień narodzin przyszłego króla Zygmunta I Starego, a więc 1 stycznia 1467 roku, w pobliżu osad młyńskich polował król Kazimierz Jagiellończyk (1447-1492), zaś na pamiątkę jego bytności w tej okolicy w pobliżu młyna Zagożdżon ustawiono 2 kamienie, które stoją tam po dzień dzisiejszy (obecnie u zbiegu ul. Zwoleńskiej i Kościuszki oraz przy ul. Kolejowej w pobliżu stacji PKP Pionki Główne). Nie zachowały się jednak żadne dokumenty potwierdzające prawdziwość tego przekazu, toteż trudno traktować go jako pewny.⁴ Możemy więc jedynie przypuszczać, że w XV wieku obydwie rody młynarskie wykonywały swoje zajęcie bez przeszkód, ponieważ wspomina o nich dokument z 1543 roku. Był to przywilej wydany przez Zygmunta I Starego dla plebana parafii Jedlnia, Andrzeja z Radomia, w którym monarcha zapewnił jemu i jego następcom prawo do darmowego mielenia 4 korcy żyta tygodniowo na własny użytek. Jedynym warunkiem było dokonywanie mielenia po kolei w czterech młynach folwarku jedlińskiego, tzn. u Pawła Jaroszka, Macieja Pianki, Łukasza Zagożdżona i Grzegorza Siczka.⁵ Wkrótce potem, w 1554 roku, powstał dokument pt. "Popisywanie dochodów starostwa radomskiego", z którego dowiadujemy się, że we młynie Pianka znajdowała się tzw. piła czyli tartak napędzany wodą. Ów dokument wspomina również o istnieniu stawu i młyna w Zagożdżonie.⁶ Oczywiście nie była to nawet wioska, a jedynie mała osada młyńska zamieszkiwana (podobnie jak Pianka) przez młynarza i jego najbliższą rodzinę. W 1564 roku dokonano pierwszej lustracji dóbr królewskich, m.in. królewszczyzn starostwa radomskiego. Ze sprawozdania sporządzonego po tej lustracji dowiadujemy się, że na rzece Koczyelnicy istnieje młyn nazywany Pyianka, w którym znajdują się cztery koła korieczne: dwa mączne, jedno stępne i czwarta piła (tartak). Danina z tego młyna "z dawna" wynosiła 33 korce żyta miary radomskiej, w tym 3 korce dla plebana z Jedlni. Wysokość tej daniny utrzymała się przez ponad 200 następnych lat, aż do upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej. Natomiast jedna trzecia desek przecieranych w miejscowym tartaku należała się młynarzowi jako wynagrodzenie za prowadzenie tartaku. W młynie Zagożdżon znajdowały się wówczas 3 koła korieczne, ale nie było piły. Tenże młynarz oddawał do folwarku w Jedlni 30 korcy żyta miary radomskiej, a 3 korce zboża miejscowemu plebanowi. Lustracja z 1564 roku wspomina także o stawach, które istniały przy młynach Pianka i Zagożdżon.⁷

W 1596 roku ze starostwa radomskiego wyodrębniono starostwo niegrodowe kozienickie, zwane później ekonomią kozienicką.⁸ Obejmowała ona miasto i folwark Kozienice, folwark w Jedlni i Wymysłowie. Ten ostatni popadł w całkowitą ruinę na początku XVIII wieku. Oprócz terenów uprawnych do ekonomii kozienickiej należały rozległe obszary Puszczy Radomskiej (od końca XVI wieku Kozienickiej). Właścicielami ekonomii kozienickiej byli kolejni królowie, którzy dzierżawili ją dzierżawcom w zamian za dokładnie określony czynsz. Wiele informacji na temat tej ekonomii, a więc i młynów na Zagożdżonce, dostarczały lustracje dóbr królewskich przeprowadzane w XVII wieku co kilkadziesiąt lat, zaś w XVIII wieku aż dwunastokrotnie. 8 maja 1606 roku Maciej Zagożdżon i jego żona Katarzyna otrzymali przywilej od króla Zygmunta III Wazy, w którym m. in. czytamy:

"[...] Zygmunt III i.t.d. oznajmiamy i.t.d. przełożono nam, imieniem opatrzego Macieja Zagożdżona, młynarza ze wsi Jedlna, należącej do ekonomii kozienickiej, iż grunt do jego młyna, nad stawem, czyli dużą sadzawką zbudowanego od dawna należący, przez niegdyś S. Gostomskiego, wojewodę rawskiego, starostę radomskiego, został mu odjęty i na użytek i korzyść, a na powiększenie dochodów starościńskich obrócony tj. na poprawę i rozszerzenie stawu, z czego nie małą stratę poniósł w gruncie, ogrodach i łąkach owej sadzawce przyległych, tak, że z powodu zalania i pochłonięcia przez sadzawkę swych posiadłości, żadnej z nich nie ma korzyści, ani wynagrodzenia od pomienionego wojewody rawskiego a starosty miejscowego dla jego zgonu, wcale nie dostał. To gdy nam przedstawiono, wzruszeni litością, poruczyliśmy tę sprawę ur. Piotrowi Zaboklickiemu, ekonomowi naszemu kozienickiemu, aby za grunt, ogród i łąki, inne gdzieindziej, w słusznym stosunku za nagrodę przeznaczył. Co gdy on już zrobił i pole nieuprawne, to jest część krzaków na granicy owego gruntu zwanych Zalszcze, przy drodze prowadzącej do Suchej Woli, nad rzeczką Jodłową, tudzież dwie łąki, jedną zwaną Białkowską przy łące wójta kozienickiego i drugą przy jeziorze ku wsi naszej Opatkowice leżącą wskazał, jak widzimy z pisma Zaboklickiego i ur. Daniela Domarackiego sekretarza naszego przeznaczonego do tej sprawy, więc to wszystko w miejsce posiadłości młynowi odjętych, a przez sadzawkę zatopionych młynarzowi nadajemy i Macieja Zagożdżona w użytkowaniu pomienionego gruntu i łąk, wraz z młynem i wszystkim co do niego z dawna należy pozostawiamy i dożywotnio zachowujemy, obiecując za siebie i następców, że dopóki żyć będzie od posiadania nie usuniemy i nie pozwolimy komukolwiek aby go usunął. Zastrzegamy tylko prawa nasze królewskie i kościoła rzymsko-katolickiego. Na wiarę czego obecne pismo ręką naszą podznaczone pieczęcią koronną utwierdzić rozkazaliśmy. Dan w Warszawie dnia 8 majaroku P. 1606 panowania naszego w Polsce 19 a w Szwecyi 13. Zygmunt król. Jan Grzymała"⁹

Rzecz ciekawa, Zagożdżonowie powoływali się na ten przywilej jeszcze w 1745 roku, uzyskując od urzędników królewskich potwierdzenie swoich praw. Pierwsza lustracja ekonomii kozienickiej odbyła się w 1615 roku. Dowiadujemy się z niej, że w młynach Pianka i Zagożdżon znajdowały się piły czyli tartaki, które przyczyniały się do znacznego przetrzebieńnięcia miejscowych lasów. Aby ograniczyć rabunkową eksploatację Puszczy, urzędnik dokonujący lustracji polecił zlikwidowanie tartaków w Piance i Zagożdżonie. Z następnych lustracji wynika, że zakaz ten nie był respektowany.¹⁰ Obydwaj młynarze oddawali co roku do folwarku w Jedlni 30 korcy żyta, a także po 2 wieprze, karmione własnym kosztem. Płacili również dziesięcinę dla plebana z Jedlnej w wysokości 3 korcy żyta każdy. Ponadto Maciej Zagożdżon musiał płacić rocznie 24 grosze czynszu za nowe pola i łąki, które już uprawiał, albo przygotowywał pod uprawę. Młynarze płacili także czynsz za użytkowanie stawów (Pianka 30 zł, a Zagożdżon 166 zł).¹¹ Lustracja z 1629 roku zasadniczo potwierdziła prawa i obowiązki Zagożdżonów i Pianków, określając dokładniej charakter i wymiar pańszczyzny, jaką musieli odrabiać na rzecz folwarku w Jedlni. Polegała ona na pracy z siekierą na rzecz dworu, w wymiarze 2 tygodni w roku.¹²

⁴ Treść przywileju za: Ks. J. Gacki, *Jedlnia, w niej kościół i akta obelnego prawa...*, dz. cyt., s. 65-66. Warto nadmienić, że pierwszy przywilej nadający Maciejowi Zagożdżonowi młyn w dożywotnie użytkowanie został nadany 6 kwietnia 1602 roku. Wg Gackiego w 1628 roku król Zygmunt III zezwolił na przekazanie młyna wnukowi Macieja Zagożdżona. Tamże, s. 66.

¹⁰ Lustracja z 1629 roku stwierdza likwidację "piły" w młynie Pianka i nie wspominała o losie tartaku w Zagożdżonie, ale wiadomo, że w 1660 roku tartak działał przy tym młynie. *Lustracja dóbr królewskich województwa sandomierskiego a diebus marti 1629 roku*, Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Metryka Koronna, dział XVIII, sygn. 33, k. 426. *Lustracja województwa sandomierskiego 1660-1664*, cz. 1, wyd. H. Oprawko, K. Schuster, Wrocław-Warszawa-Gdańsk 1971, s. 134. Natomiast R. Zaręba w swojej (skądinąd cennej) pracy doktorskiej poświęconej historii Puszczy Kozienickiej błędnie utrzymuje, że w 1660 roku tartak przy młynie Zagożdżon już nie istniał. R. Zaręba, *Historia Puszczy Kozienickiej do połowy XIX wieku*, Warszawa 1963, s. 65-66 (praca doktorska – Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego, maszynopis (dalej: mps).

¹¹ *Lustracja Województwa Sandomierskiego z 1615 roku*, AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego (dalej: ASK), dział 46, sygn. 99B, karta 113-115.

¹² *Lustracja województwa sandomierskiego 1660-1664...*, dz. cyt., s. 133-134.

⁴ Ks. J. Wiśniewski, *Dekanat kozienicki...*, dz. cyt., s. 68.

⁵ Ks. J. Gacki, *Jedlnia, lw!* "Pamiętnik Religijno-Moralny", tom X (1846), s. 423-424.

⁶ Ks. J. Gacki, *Jedlnia, w niej kościół i akta obelnego prawa...*, dz. cyt., s. 20-21.

⁷ *Lustracja województwa sandomierskiego 1564-1565*, wyd. wieku Ochmański, Wrocław 1963, s. 227-228.

⁸ Zob. M. Handelsman, *Starostwo kozienickie, lw!* tenże, "Studia Historyczne", Warszawa 1911, s. 54-63; Z. Guldon, *Ekonomia kozienicka 1596-1795, lw!* Radom i region radomski w dobie Polski szlacheckiej, red. Z. Guldon, S. Zieliński, Radom 1995, s. 49-64.

W okresie potopu szwedzkiego (1655-1660) dobra królewskie znajdujące się w Puszczy Radomskiej uległy znacznym zniszczeniom. Dokonywały ich wojska szwedzkie, siedmiogrodzkie i kozackie. Wiosną i latem 1656 roku na terenie Puszczy Radomskiej wybuchło powstanie przeciwko Szwedom, w którym licznie wzięli udział chłopci z tamtejszych wiosek. Rozmiary powstania były stosunkowo duże, np. oddziały chłopskie stoczyły nieomal regularną bitwę z przechodzącym przez Kozienice i Zwoleń korpusem margrabiego Fryderyka Badeńskiego. 21 sierpnia 1656 roku pod Radomiem Stefan Czarniecki wydał uniwersał, wzywający chłopów do walki przeciwko Szwedom i obiecujący nagrody za głowy zabitych. Trudno powiedzieć czy w tych zmaganiach brali udział Zagożdżonowie lub Piankowie. Musieli jednak stykać się z problemem okupacji i jej konsekwencjami, ponieważ w 1657 roku w sąsiedniej wsi Suska Wola Kozacy spalili dwór, a w Suchej budynek folwarczny oraz stajnię, spichlerz i dwie stodoły. Natomiast żaden młyn w ekonomii kozienickiej nie uległ zniszczeniu,¹³ toteż lustracja przeprowadzona w 1660 roku wymienia młyn Pianka i Zagożdżon w nienaruszonym stanie. W tym ostatnim młynie lustratorzy spotkali żyjącą jeszcze Katarzynę Zagożdżonową, która potwierdziła uzyskanie przywileju w 1606 roku oraz jego przedłużenie, dokonane 5 października 1637 roku w Warszawie za czasów panowania króla Władysława IV. Stwierdzono również, że zarówno Pianka jak i Zagożdżon odrabiali pańszczyznę pieszo z siekierą w wymiarze 3 dni w tygodniu, co było jawnym naruszeniem wcześniejszych decyzji dzierżawców ekonomii kozienickiej. Obydwaj młynarze skarżyli się na tę jawną niesprawiedliwość, przypominając, że pierwotnie nakazano im odrabiać pańszczyznę z siekierą jedynie przez 2 tygodnie w roku.¹⁴ Jak pisze ks. Józef Gacki¹⁵ w swojej książce „Jedlnia, w niej kościół i akta obelnego prawa”:

“Król Michał [Korybut Wiśniowiecki] (1669-1673) utrzymał konsens swego poprzednika Jana Kazimierza (bliżej nieokreślony) utrzymał i zachował przy prawach do młyna Łukasza i Jadwigę młynarzy Zagożdżonów, i toż prawo rozciągnął do ich synów Stanisława i Jana Zagożdżonów. Posiadać więc ów młyn mieli z polami, lasami, łąkami, rolami, ogrodami, sadzawkami, jeziorami, z wolnem rybołóstwem, z krzakami, z wrębem do lasu na potrzebę domową i na budynki, z wolnem robieniem piwa i gorzałki na swój użytek, wypalania smoły w lasach na własną potrzebę z wolnością mienia barci leśnej w lasach królewskich i ze wszelkimi innymi przynależnościami od dawna przedzielonemi. Robić z tego żadnego dnia w tygodniu, ani do prac nadzwyczajnych starościńskich nie byli obowiązani. Ponowił przytem król Michał nadanie przez Zygmunta Zalesia i dwóch łąk; (lecz daty nie wymienił). Pozwolił wreszcie według dawnego zwyczaju brać trzecią deskę w tartaku lub co sobota trzeć swoje drewno. Wszystko to miało służyć Zagożdżonom aż do ich wymarcia; a i po zgonie, spadkobiercy ich nie wprzód ustąpić powinni, aż im summa w pierwotnem piśmie, in literis originalibus, (którego nie znamy) wymieniona, albo przez oszacowanie królewskich komisarzy oznaczona, zapłaconą i wyliczoną zostanie.”¹⁶

W 1681 roku król Jan Sobieski również potwierdził przywileje dla Zagożdżonów.¹⁷ Wiek XVIII przyniósł duże zmiany w życiu ekonomii kozienickiej. Wojna północna (1700-1721) pociągnięta za sobą duże zniszczenia Puszczy Kozienickiej oraz tamtejszych wsi, powodowane

¹³ D. Kupisz, *Zniszczenia wojenne wsi królewskich powiatu radomskiego w dobie drugiej wojny północnej 1655-1660*, /w:/ „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego”, tom 29, zeszyt □ (1992), s. 125-150.

¹⁴ Obowiązek pańszczyzny pieszej z siekierą w wymiarze 2 tygodni w roku nałożony na Pianków i Zagożdżonów był wzmiankowany już w 1554 roku w dokumencie pt. „Popisywanie dochodów starostwa radomskiego”.

¹⁵ Ks. Józef Gacki, wybitny badacz historii regionu radomskiego, wielki patriota, uczestnik powstania listopadowego, czynnie współpracujący z powstańcami styczniowymi (kazał się pochować na cmentarzu w Jedlni obok mogiły powstańców 1863 roku), proboszcz parafii Jedlnia w latach 1837 – 1876. Wydał kilkanaście monografii wsi i kościołów powiatu kozienickiego i radomskiego, m. in. „Jedlnia, w niej kościół i akta obelnego prawa” (Radom 1874), „Benedyktynski klasztor w Sieciechowie według pism i podań miejscowych” (Radom 1872) oraz artykuły w „Pamiętniku religijno-moralnym”: „Jedlnia” (1846), „O kościele w Suchej” (1852), „Stary Radom i jego kościoły” (1855), „Radom i fara noworadomska” (1857) i inne.

¹⁶ Ks. J. Gacki, *Jedlnia, w niej kościół i akta obelnego prawa...*, dz. cyt., s. 66-67.

¹⁷ Tamże, s. 67.

przez częste przemarsze wojsk lub ich dłuższe pobyty w ekonomii kozienickiej. Miary zniszczeń dopełniały klęski żywiołowe (susze, powódzie, pożary), a także zarazy. Mimo tych trudności gospodarka ekonomii kozienickiej rozwijała się stopniowo, przynosząc coraz większe dochody. Szybko postępowało osadnictwo, związane z karczowaniem dużych połaci lasów. W 1772 roku w ekonomii kozienickiej powstały wioski: Stanisławów (obecnie Stanisławice) oraz Augustów, zaś w kilka lat później Januszno i Kamyk. W nowo tworzonych wsiach czynszowych osiedlano chłopów pochodzących z ekonomii królewskich znad Sanu („posoniaków”). Wiele wsi założyli również właściciele dóbr szlacheckich lub dzierżawcy dóbr królewskich, np. w 1768 roku¹⁸ Sobolewscy z Suskiej Woli i Suchej założyli wsie: Laski, Męciszów, Miroń, Młyńsk, a w 1770 roku Trupień. Właściciele dóbr Czarna założyli wówczas wsie: Marcelów, Wincentów, Tadeuszów i Cudnow.¹⁹ Nazwy wsi pochodziły najczęściej od imion właścicieli lub członków ich rodzin. W 1706 roku ekonomia kozienicka przeszła do dóbr stołowych króla, tzn. jej dochody przeznaczane były wyłącznie na utrzymanie dworu królewskiego. Ks. Gacki podaje, że w tym roku Zagożdżonowie i Piankowie utracili swoje prawa do dzierżawy młynów, które wystawiono na licytację. W ten sposób dzierżawcy ekonomii kozienickiej próbowali podnieść dochody z dzierżawy młynów i położonych przy nich stawów.²⁰ W rzeczywistości dotychczasowi młynarze dalej prowadzili swoje młyny wraz z tartakami, a władze ekonomii wkrótce zrezygnowały ze znalezienia innych dzierżawców.²¹ Wiele wiadomości o osadach Pianka i Zagożdżon dostarczyły inwentarze ekonomii kozienickiej, sporządzane po lustracjach dóbr królewskich w latach 1718, 1721, 1729, 1735, 1736, 1739, 1745, 1764, 1775, 1778, 1784, 1794. Dzięki tak częstym lustracjom możemy dokładniej prześledzić zmiany jakie zachodziły w Pionkach i Zagożdżonie przez niemal cały wiek XVIII.

Dowiadujemy się z inwentarza ekonomii z 1718 roku, że w owym roku młyn Pionka był „spustoszały”, a na jego miejscu wybudowano tartak, który prowadził Wojtek Świętek, kołodziej. Jego powinności wobec folwarku w Jedlni polegały na odpracowaniu jednego dnia pańszczyzny w tygodniu lub sporządzaniu wozów na dworskie potrzeby. Musiał także dostarczać co roku 1 garniec miodu. Oprócz młyna zniszczeniu uległ także staw Pionka, na którym należało naprawić groblę. Natomiast młyn Zagożdżon (w oryginale „Zagwozdżon”) był czynny, ale wymagał remontu, na który młynarz zwiózł już drewno. Przy młynie istniał także tartak. Wymiar i charakter danin i innych powinności nie uległ zmianie (30 korcy żyta, dwa wieprze do wykarmienia), poza dodaniem daniny miodowej w ilości 4 garncy miodu rocznie. Staw przy owym młynie był „dobry, niezarośły i rybny, zerwał się był przeszłego roku, ale go zatamowano i groblą ujęto.”²² Przed 1721 rokiem Zagożdżonowie wyremontowali młyn, bo lustracja z tego roku podaje, że „Młyn Nro 3 Zagwozdżon nazwany niedawno reparowany”. Gorzej wyglądała sytuacja młyna Pianka, który nadal pozostawał nieczynny. W ciągu trzech lat od lustracji z 1718 roku zaprzestął pracy również tartak zbudowany w miejsce nieczynnego młyna. Autor lustracji informuje jedynie, że „za rozerwaniem się grobli y ten zruynowany, trzebaby tam ludzi na dwie niedzieli ze sto, y podwod z piendziesiąt, toby grobla reparowana być mogła.”²³ Z lustracji 1729 roku dowiadujemy się jedynie, że zarówno młyn jak i tartak Zagożdżon były niedawno wyremontowane i znajdowały się w bardzo dobrym stanie. W równie dobrym stanie pozostawał staw przy tym młynie, o którym napisano, że był wówczas „piękny y mało zarośły”. Natomiast staw Pianka był „zawałami drzew i zielskiem zarośły, y ten przeslamowania potrzebuje.”²⁴ W tym czasie pionkowski tartak

¹⁸ R. Zaręba, *Puszcza Kozienicka w XVIII wieku*, /w:/ „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, roku 11(1963), nr 2, s. 258.

¹⁹ Ks. J. Gacki, *O kościele w Suchej*, /w:/ „Pamiętnik religijno-moralny”, t. 22(1852), s. 342.

²⁰ Ks. Gacki podał błędnie, że po 1706 roku Zagożdżonowie i Piankowie utracili możliwość dzierżawienia młynów i utrzymywali się wyłącznie ze swoich gruntów.

²¹ Np. w 1729 roku wszystkie tartaki ekonomii kozienickiej oddano w dzierżawę Żydom za 3000 zł, ale po niedługim czasie umowę rozwiązano ze względu na niekorzystne warunki dla ekonomii. R. Zaręba, *Tartaki Puszczy Kozienickiej*, /w:/ „Przemysł drzewny”, R. 12(1961), nr 2, s. 34.

²² *Inwentarz ekonomii kozienickiej z 1718 roku*, wyd. Z. Guldona, /w:/ „Więś Radomska”, 5(1997), s. 190-191.

²³ *Inwentarz ekonomii kozienickiej z 1721 roku*, AGAD, ASK, dział 46, sygn. K-16/II, k. 22.

²⁴ *Inwentarz ekonomii kozienickiej z 1729 roku*, AGAD, ASK, dział 46, sygn. K-16/III, k. 38.

został już wyremontowany i pracował na potrzeby dworu w Jedlni. Identyczny stan rzeczy stwierdzano w lustracjach z lat 1735 i 1736. Pewne zmiany dostrzeżono w czasie sporządzania inwentarza ekonomii kozienickiej w 1739 roku Pogorszył się znacznie stan budynku młyna Zagożdżon i znajdującego się przy nim tartaku, który określono jako *“stary zły nieporządkny dranicami podbity ze wszystkimi przynależnościami ale złymi, zgoła jako ten tartak, tak y Młyn dawnością stare, bez żadnego dobrego porządku znajdui się.”* Po raz pierwszy podano, że obok młyna stały trzy chałupy młynarskie, wybudowane kosztem młynarzy. W Zagożdżonie znajdowała się również *“chałupa skarbowa, do której Arendarz Jedlniński Piwo y gorzałkę na szynk daje”*, tzn. karczma. Pogorszył się wówczas także stan młyna czyli tartaku Pijaka (jak go w tej lustracji nazywano), obok którego stała tylko jedna chałupa dla młynarza, będąca własnością folwarku w Jedlni.²⁵ Więcej wiadomości na temat losów młyna Zagożdżon i samego rodu Zagożdżonów przyniosła lustracja z 1745 roku, a to za sprawą konfliktu pomiędzy nimi, a ówczesnym dzierżawcą folwarku w Jedlni. Otóż, w tymże 1745 roku odbudowano od podstaw tamtejszy młyn, który obsługiwali młodzi Zagożdżonowie. Jednak nie mieli oni najwyraźniej doświadczenia w swoim fachu, bo ówczesny arendarz, tj. dzierżawca (najprawdopodobniej narodowości żydowskiej) skarżył się na nich, *“że się na rzemiośle młynarskim i tartackim nie znają, a gdy się co zepsuje naprawić nie umieją, nadto w tarciach wiele braków robią, przez co znaczną ma szkodę, dlaczego skądinąd Magistra młynarza arendarz zaciągnąć musiał.”* Wydawałoby się, iż dni Zagożdżonów jako królewskich młynarzy były już policzone i że utracą tę intratną posadę. Tak się jednak nie stało, a to głównie za sprawą urzędników królewskich nadzorujących działalność ekonomii kozienickiej. Spór załatwiono polubownie, nakazując arendarzowi jedlnińskiemu przyuczenie młodych Zagożdżonów do fachu młynarskiego i tartaczego, a następnie ponowne oddanie im w użytkowanie młyna i tartaku Zagożdżon²⁶. W czasie tej lustracji królewscy lustratorzy dowiedzieli się również, że ród Zagożdżonów – młynarzy posiadał przywileje zezwalające na użytkowanie łąki położonej nad rzeką Łachą w pobliżu wsi Przewóz. Zagożdżonowie pokazali im wówczas oryginalne przywileje wydane w XVII wieku przez Zygmunta III Wazę, Władysława IV, Jana Kazimierza, Michała Korybuta Wiśniowieckiego i Jana III Sobieskiego, z których wynikało, że tracą one moc prawną wraz ze śmiercią osób nimi obdarowanych. Niemniej, z uwagi na utrzymywanie młyna przez wiele lat własnym kosztem, zezwolono Zagożdżonom na dalsze użytkowanie łąki pod Kozienicami pod warunkiem usypania grobli zabezpieczającej przed wylewami Łachy. Autorzy tej samej lustracji wspominali, że budynek tartaku znajdującego się przy młynie Zagożdżon był wówczas w bardzo złym stanie i groził zawaleniem. Natomiast tartak Pionka (młyn ciągle nie działał) został gruntownie odbudowany w 1744 roku²⁷.

Następna lustracja odbyła się dopiero w 1764 roku, czyli 19 lat później, ale nie stwierdzono w niej poważniejszych zmian w osadach Pionka i Zagożdżon. W tej ostatniej działał przestarzały tartak (*“polski”*) i młyn, a z obiektów innego przeznaczenia istniała jedynie karczma. W Zagożdżonie mieszkało pięciu gospodarzy z rodzinami, zaś w Pionkach jedynie dwóch. Poniższa tabela pokazuje ich stan posiadania i powinności wobec folwarku w Jedlni, zarejestrowane w 1764 roku²⁸:

²⁵ Inwentarz ekonomii kozienickiej z 1739 roku, AGAD, ASK, dział 46, sygn. K-16/VI, k. 37-39.

²⁶ Zagożdżonowie nie utrzymali się długo przy użytkowaniu młyna, ponieważ lustracja z 1775 roku, a więc przeprowadzona 30 lat później podaje, że młynarzem w Zagożdżonie był Antek Warchoń, zaś Jakub Zagożdżon gospodarzył jedynie na roli. Inwentarz ekonomii kozienickiej z 1775 roku, wyd. L. Łoboda, Kielce 1998, s. 65.

²⁷ Inwentarz ekonomii kozienickiej z 1745 roku, AGAD, ASK, dział 46, sygn. K-16/VII, k. 27-30.

²⁸ Inwentarz ekonomii kozienickiej z 1764 roku, AGAD, ASK, dział 46, sygn. K-16/VIII, k. 22,27.

Tabela 1

Stan posiadania i powinności gospodarzy Pionek i Zagożdżona wobec folwarku w Jedlni

Zagożdżon tartak								
					Czynsz miodowy		Pańszczyzna	
		Konie	Woly	Krowy	Garncze	Kwarty	Sprzężajem	Pieszko
							Dni w tyg.	
1	Staniek Warchoń	2	2	3	2		½	
2	Misiek Zagożdżon		2	2	1		½	
3	Krzysztof Kielb		2	1			½	
4	Woytek Kielb		2	1			½	
5	Jakub Zagożdżon	2	2	2	2		1	
Suma					5		3	
Pionka Tartak								
					Czynsz miodowy		Pańszczyzna	
		Konie	Woly	Krowy	Garncze	Kwarty	Sprzężajem	Pieszko
1	Woytek Pionka			2	3		½	
2	Paweł Pionka			1		1	½	
Suma					3	1	1	

Jak wynika z powyższej tabeli, podstawowym zajęciem chłopów z Pionek i Zagożdżona była uprawa roli i hodowla zwierząt, zaś dodatkowym zajęciem - bartnictwo. Stan posiadania mieszkańców obydwu osad był raczej skromny, choć nietrudno zauważyć występujące wśród nich różnicowanie majątkowe. Najogólniej mówiąc gospodarze z Pionek i Zagożdżona pod względem majątkowym dzielili się na 3 grupy:

1. chłopci zamożni
2. średniozamożni
3. ubodzy.

Z uwagi na brak informacji o powierzchni ziemi uprawnej w poszczególnych gospodarstwach, podstawowym kryterium przynależności do jednej z tych grup było posiadanie zwierząt gospodarskich i barci leśnych. Z tabeli wynika, że jedynie dwóch mieszkańców Zagożdżona posiadało dość rzadko używane wówczas do uprawy roli konie, co stawiało ich w rzędzie najbogatszych gospodarzy. Ich pozycję umacniało również posiadanie wołów, krów i barci pszczelich. Pozostali trzej mieszkańcy Zagożdżona posiadali woły, które w XVIII wieku były najbardziej rozpowszechnionymi zwierzętami pociągowymi, a także krowy, przez co mogą być zaliczeni do grupy średniozamożnej. Natomiast chłopci z Pionek ze względu na brak własnego sprzężaju, tzn. siły pociągowej, należeli do grupy najbiedniejszej. Stan posiadania zwierząt gospodarskich, a zwłaszcza koni i wołów, pozwala przypuszczać, że dysponujący nimi gospodarze posiadali największy areal ziemi uprawnej.

Lustracja z 1775 roku przekazała dokładny opis tartaku w "Piąkach", który był "z pruska budowany na 10 słupach (...)". Obok tartaku znajdowała się chałupa "zawodnika", tzn. chłopą obsługującego tartak, zbudowana z drewna kostkowego. Z jej opisu możemy stwierdzić, że wyposażona była w komin z gliny i kamieni, piec i 1 okno. W Zagożdżonie, podobnie jak w 1764 roku, znajdował się nieco podstarzały młyn (o tartaku nie ma informacji) oraz karczma, wyposażona m. in. w piec kaflowy, komin czyli kuchnię, piec chlebowy, 2 okna, stół i ławy dookoła niego. Dzierżawiący ją Żyd, najprawdopodobniej Boruch Berkowicz, płacił rocznie 200 zł czynszu do kasy ekonomii kozienickiej. Jak w poprzednich wiekach mieszkańcy Zagożdżona co roku dostarczali do folwarku w Jedlni 30 korcy żyta o wartości 300 zł oraz 3 korce żyta miejscowemu plebanowi.²⁹ Z owej lustracji wynika, że Zagożdżonowie skutecznie uchylali się od karmienia 2 wieprzów na rzecz dworu w Jedlni, za co nakazano im przystawienie na własny koszt kamieni młyńskich do młyna. Rok 1775 stanowi punkt zwrotny w dziejach osady młyńskiej Zagożdżon, ponieważ wówczas po raz pierwszy, oficjalnie określono ją mianem wioski.³⁰

W 1778 roku w Zagożdżonie znajdowała się karczma, browarek zbudowany własnym kosztem przez dzierżawcę karczmy oraz nowo zbudowany młyn z drewna kostkowego. W Pionkach w miejscu młyna istniał nadal tartak znajdujący się w dobrym stanie. Obok tartaku znajdowała się chałupa zawodnika czyli chłopą obsługującego tartak. Mieszkał tam tylko jeden chłop nazwiskiem Woytek Pionka, który odrabiał 3/4 dnia w tygodniu pańszczyzny pieszej. W Zagożdżonie mieszkali wówczas (z rodzinami):

1. Antek Warchoń (młynarz)
2. Krzysztof Kielb
3. Jakub Zagożdżon
4. Woytek Kielb
5. Staniek Warchoń (wójt)

Z reguły każdy z chłopów musiał odrabiać pół dnia tygodniowo pańszczyzny pieszej³¹ oraz oddawać 30 korcy żyta.

Przedostatni inwentarz ekonomii kozienickiej z 1784 roku rzuca nieco więcej światła nie tylko na stosunki społeczno-gospodarcze, ale także międzyludzkie w Zagożdżonie. Jak podaje autor tej lustracji "według dawnego zwyczaju ta wioska dawała osypu żyta korcy 30 i za nieukarmienie wieprzów 2 powinna była przystawiać kamienie do młyna swoim kosztem i porządek we młynie jako z reperacją naczyń jako najdoskonalszy utrzymywać". Utrzymywanie porządku we młynie było obowiązkiem wszystkich gospodarzy tej wioski, co więcej, każdy z nich gospodarował w tym młynie kolejno po 1 tygodniu, mieląc ziarno i pobierając opłaty z tego tytułu. Był to więc rodzaj wspólnej, kolektywnej własności, wprowadzony w bliżej nieokreślonym czasie (najprawdopodobniej w II połowie XVIII wieku), być może w następstwie rozwoju osady. Wszak w II połowie tego wieku nie była już ona wyłącznie zamieszkiwana przez Zagożdżonów i stała się normalną, choć niewielką wsią. Z inwentarza 1784 roku wynika jednak, że owo wspólne gospodarowanie nie wyszło mieszkańcom Zagożdżona na dobre. W wiosce panowała niezgoda, co również fatalnie wpływało na kondycję miejscowego młyna, który na skutek ciągłych sporów i niedbałego gospodarowania stopniowo popadał w ruinę. W końcu gospodarze doszli do porozumienia i postanowili oddać młyn w zarząd administracji królewskiej. W ten sposób uwolnili się nie tylko od kłopotliwego obowiązku utrzymywania młyna, ale równocześnie zostali

²⁹ Inwentarz ekonomii kozienickiej z 1775 roku..., dz. cyt., s. 65-66.

³⁰ Ta informacja (nie uwzględniona w wydaniu L. Łobody) znajduje się w oryginale inwentarza ekonomii kozienickiej z 1775 roku. Inwentarz ekonomii kozienickiej z 1775 roku, AGAD, ASK, dział 46, sygn. K-16/IX, k. 36.

³¹ Jedynie Jakub Zagożdżon musiał odrabiać 1 dzień w tygodniu pańszczyzny pieszej.

zwolnieni ze "starodawnej" daniny w wysokości 30 korców żyta rocznie. Natomiast młyn w Zagożdżonie oddano w dzierżawę ówczesnemu wójtowi tej wioski, Stańkowi Warchołowi, za sumę 400 złotych rocznie. Do obowiązków nowego dzierżawcy należało także utrzymywanie porządku we młynie i dokonywanie własnym kosztem wszelkich napraw. Po tych zmianach mieszkańcy Zagożdżona płacili podatek zwany podymne w wysokości 42 zł 30 grosze od całej wioski, podatek półpodymne w wysokości 20 zł 15 gr, 19 zł 15 gr czynszu miodowego od 39 barci jakie w sumie posiadali oraz odrabiali po połowie dniówki na tydzień pańszczyzny pieszej (wszyscy z wyjątkiem wójta). Ponadto każdy gospodarz oddawał dziesięcinę sнопową proboszczowi parafii Jedlnia. Dzięki inwentarzowi z 1784 roku znamy nazwiska ówczesnych gospodarzy z Zagożdżona. Byli to:

1. Antek Warchoń
2. Krzysztof Kielb
3. Wojtek Kielb
4. Jan Pionka
5. Augustyn na Szymkowym
6. Staniek Warchoń (młynarz, wójt)³²

W tym samym czasie w Pionkach istniał tylko tartak, przy którym mieszkał Jan Warchoń Zawodnik. Do jego obowiązków należało prowadzenie tartaku oraz wszelkie prace konserwacyjne. W tej niewielkiej osadzie mieszkał też Woytek Pionka, który dawniej pełnił funkcję zawodnika, czyli obsługującego tartak. Jego jedyną powinnością było odrabianie pańszczyzny sprzążajnej (tzn. z zaprzęgiem wołów lub koni) w wymiarze 3/4 dniówki tygodniowo. Natomiast Jan Warchoń musiał oddawać co roku 2 garnce miodu i odpracowywać pańszczyznę pieszą w wysokości 3/4 dniówki tygodniowo.³³

Trudno powiedzieć ile osób mieszkało wówczas w Pionkach i Zagożdżonie. Spisy dokonywane w czasie lustracji ekonomii kozienickiej podawały jedynie liczbę gospodarstw i pracujących na nich gospodarzy. Natomiast przeprowadzony w 1789 roku spis wiernych diecezji krakowskiej nie uwzględnił mieszkańców osad młyńskich: Zagożdżona, Pionek, Siczek i Jaroszek. Tę lukę próbował wypełnić ks. Franciszek Siarczyński, w latach 1789-1799 proboszcz kozienicki, który w 1791 roku opublikował artykuł pt. "Ekonomia kozienicka dóbr stołowych JKMCi w województwie sandomirskim powiecie radomskim", gdzie zamieścił niewielkie wzmianki o wspomnianych osadach. Wg F. Siarczyńskiego w owym czasie, tzn. ok. 1790 roku, w czterech wspomnianych wyżej osadach młyńskich mieszkało ogółem 148 osób,³⁴ możemy więc jedynie w przybliżeniu określić liczbę mieszkańców w poszczególnych osadach. Skądinąd wiadomo, że w 1784 roku w Zagożdżonie znajdowało się 6 gospodarstw, w Pionkach 2, w Siczkach 5, a w Jaroszkach także 5. Jeśli więc przyjmujemy, że dzietność w poszczególnych osadach była podobna, to dzieląc proporcjonalnie liczbę mieszkańców przez liczbę gospodarstw uzyskamy (oczywiście w przybliżeniu) następujące liczby mieszkańców:

³² Lustracja z 1784 roku, Archiwum Państwowe w Radomiu (dalej: APR), Kolekcja Kazimierza Mroza [Ekonomia Kozienicka. Lustracje, donacje, oczynszowanie włościan. Kwerendy źródłowe cz. I], s. 9.

³³ Inwentarz ekonomii kozienickiej z 1784 roku, AGAD, ASK, dział 46, sygn. K-16/XI, k. 88.

³⁴ Ks. F. Siarczyński, *Ekonomia kozienicka dóbr stołowych JKMCi w województwie sandomirskim powiecie radomskim*, /w:/ "Dziennik Handlowy" (Warszawa), roku 6 (1791), s. 163-179. /za:/ "Ziemia Kozienicka", 6 (1997), s. 3-7. Artykuł ks. Siarczyńskiego zapoczątkował piśmiennictwo regionalne w regionie radomskim. W 1847 roku, już po śmierci ks. Siarczyńskiego opublikowano jego pracę pt. "Opis Powiatu Radomskiego", którą napisał najprawdopodobniej między 1790 a 1792 rokiem. Znajduje się w niej niewielka wzmianka o młynie Pionki na rzece Czarnej oraz o wsi królewskiej Zagożdżan. Ks. F. Siarczyński, *Opis Powiatu Radomskiego*, Warszawa 1847, s. 58, 140.

1. Zagożdżon - 49 osób
2. Pionki - 17 osób
3. Siczki - 41 osób
4. Jaroszki - 41 osób

W 1794 roku przeprowadzoną ostatnią w dziejach Polski przedrozbiorowej lustrację ekonomii kozienickiej. Sporządzony wówczas inwentarz zawiera stosunkowo skąpe dane na temat Pionek i Zagożdżona. W tej ostatniej wiosce, tak jak poprzednio, istniał jedynie młyn, browarek, karczma oraz 7 gospodarstw. Mieszkali w nich:

1. Jan Miękus
2. Zygmunt Kielb
3. Krzysztof Kielb
4. Antek Warchol
5. Jan Warchol
6. Staniek Warchol gajowy
7. Augustowa Modrzejowska (bez gruntu)

Każdy z gospodarzy (z wyjątkiem Augustowej Modrzejowskiej nie posiadającej gruntu i zwolnionego wcześniej z pańszczyzny Stańka Warchoła) musiał odrabiać 3/4 dniówki pańszczyzny pieszej na rzecz folwarku w Jedlni, poza tym cała wioska płaciła czynszu 26 zł, czynszu miodowego 19 zł 15 gr, podatku podymnego 2 raty x 31 zł 15 gr, półpodymnego 2 raty x 12 zł 71/2 gr. Na rzecz kościoła w Jedlni oddawano dziesięcinę³⁵. Z dzierżawy karczmy i młyna w Zagożdżonie dzierżawcy wpłacali 1800 zł, zaś sprzedaż ryb ze spuszczonej stawów w Pionkach i Zagożdżonie przyniosła w 1793 roku 1112 zł 15 gr.³⁶ Były to ostatnie informacje na temat Pionek i Zagożdżona w XVIII wieku. Już w rok później dokonana się tragedia rozbiorów i Polska została wymazana z mapy Europy. Nie wydaje się jednak, aby te ważne wydarzenia dziejowe miały duży wpływ na losy mieszkańców dwóch niewielkich wiosek położonych w sercu Puszczy Kozienickiej. Istotne zmiany w położeniu ówczesnych chłopów miały nastąpić dopiero w XIX wieku.

³⁵ Dziesięcinę z młynów Pianka i Zagożdżon oddawano plebanowi z Jedlni już w 1391 roku. Była ona wzmiankowana aż do końca XVIII wieku w sprawozdaniach z wizytacji biskupich parafii Jedlnia, np. w 1712 (wizyta bp. Kazimierza Łubieńskiego), 1721 roku (wizyta bp. Felicjana Szaniawskiego), 1736 roku (wizyta bp. Jana Aleksandra Lipskiego). W 1781 roku wartość dziesięciny z młynów Pianka i Zagożdżon wyniosła 60 zł. Zob. *Wizytacje parafii – diecezja krakowska*, Archiwum Archidiecezji Krakowskiej, /w:/ Ośrodek Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, sygnatury mikrofilmów: 3293, 3296. Zob. także ks. J. Wiśniewski, *Dekanat kozienicki...*, dz. cyt., s. 39-40. Ks. J. Gacki, *Jedlnia w niej kościół i akta obelnego prawa...*, dz. cyt., s. 138. Innym ciężarem feudalnym świadczonym przez młynarzy na rzecz kościoła w Jedlni był sep 12 korcy żyta podzielony między cztery młyny (czyli po 3 korce na jeden młyn) przyznany w 1543 roku przywilejem króla Zygmunta Starego dla plebana Jedlni ks. Andrzeja z Radomia. Ów przywilej nadawał mu również prawo do wolnego mielenia raz w tygodniu po cztery korce zboża w każdym młynie. Darmowe mielenie zboża istniało do II połowy XVIII wieku. Wymienia go jeszcze wizytacja biskupia z 1748 roku, ale nie wspomina już o nim inwentarz ekonomii kozienickiej z 1778 roku. Jego likwidacja wynikała najprawdopodobniej z faktu wybudowania w tym czasie przez proboszcza z Jedlni własnego młyna. W tej sytuacji administracja królewska nie wydała zgody na przedłużenie przywileju z 1543 roku. Tamże, s. 134-135.

³⁶ *Inwentarz Ekonomii JKMcI Kozienickiej 1794A NO 194*, APR, Kolekcja Kazimierza Mroza [Ekonomia Kozienicka. Lustracje, donacje, oczynszowanie włościan. Kwerendy źródłowe. Część I], brak numeracji stron (dalej: bns).

Zakończenie

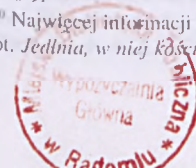
Okres najdawniejszych dziejów Pionek i Zagożdżona trwał stosunkowo długo, bo nieco ponad 400 lat. Dzięki temu możemy prześledzić niektóre zjawiska, zwłaszcza o charakterze społeczno-gospodarczym, w dłuższym czasie. Mimo raczej skąpej bazy źródłowej dostępne źródła pozwalają, przynajmniej w zarysie, przedstawić czynniki warunkujące rozwój tych osiedli. Jak się wydaje, wydarzenia polityczne bądź militarne o skali ogólnokrajowej (np. wojny) nie miały wielkiego wpływu na losy ich mieszkańców. Nawet w okresie "potopu szwedzkiego", kiedy wojska siedmiogrodzkie i kozackie pustoszyły sąsiadujące wioski (np. Suskowlę, Suchę i Jedlnię), młyny na Zagożdżonce pozostały nienaruszone. Podobnie działo się w czasie wojny północnej w początkach XVIII wieku i w latach trzydziestych tego stulecia, gdy (w 1736 roku) wioski ekonomii kozienickiej poważnie ucierpiały na skutek przemarszu wojsk polskich i rosyjskich.³⁷ Dostępne źródła dotyczące Pionek i Zagożdżona nie zawierają żadnych informacji o wpływie tego typu wydarzeń na ich losy. O wiele ważniejszą rolę odgrywało otoczenie przyrodnicze, które decydowało o sposobie gospodarowania, a co za tym idzie poziomie materialnym bytowania ich mieszkańców. Położenie tych osiedli wśród lasów oraz brak urodzajnych gleb, powodował konieczność szukania dodatkowych źródeł utrzymania. Pierwszym z nich stało się młynarstwo, wykorzystujące przepływającą przez Puszcę Radomską (Kozienicką) rzekę Zagożdżonkę. Mimo, że młyny Zagożdżon i Pianka stanowiły własność królewską, to ich użytkownicy – młynarze również czerpali z nich korzyści. Przede wszystkim pobierali od chłopów opłaty za mielenie ziarna. Innym źródłem zysku młynarzy były tartaki o napędzie wodnym zwane piłami, które tworzono przy młynach. Prawdopodobnie istniały już w XV wieku, ale pojawiają się po raz pierwszy w źródłach w 1554 roku. W początkach XVII wieku młynarze Zagożdżonowie i Pionkowie prowadzili tartaki, otrzymując co trzecią przetartą deskę na własność lub przecierając drewno na własną potrzebę w każdą sobotę. Jeśli weźmiemy pod uwagę duże natężenie eksploatacji lasów w XVI, XVII, a zwłaszcza XVIII wieku, to owe tartaki niewątpliwie przynosiły tym młynarzom całkiem pokaźne zyski. Warto nadmienić, że przez cały wiek XVIII w ekonomii kozienickiej istniały tartaki tylko w Zagożdżonie, Pionkach i w Kociołkach.³⁸ Więcej wiadomości o zajęciach rodu Zagożdżonów przynoszą przywileje królewskie, nadane im w XVII wieku. Zajmowali się więc rybołóstwem, korzystając najpewniej ze stawu znajdującego się przy młynie, wypalaniem smoły i węgla z drewna, produkcją piwa i gorzałki na własny użytek, uprawą roli i bartnictwem. To ostatnie zajęcie było wówczas niezwykle rozpowszechnione na terenie Puszczy, a jednym z większych ośrodków bartnictwa była Jedlnia. W zamian za daninę miodową bartnicy posiadali nie tylko prawo wolnego wstępu do lasu i trzymania w nim barci z pszczołami, ale mogli również zbierać grzyby i jagody, wypasać w lesie bydło, drzeć "łyko" na powrozy i obsiewać tzw. "niwki" czyli niewielkie poletka na śródleśnych polanach.³⁹ Bartnicy byli zorganizowani w stowarzyszenie, które rządziło się zwyczajowym prawem obelnym. Na czele tej organizacji stał starosta bartny wspólnie z ławnikami, którzy rozstrzygali wszelkie spory między bartnikami, decydowali o zamianach i darowiznach barci, niwek śródleśnych i łąk.⁴⁰ Zagożdżonowie i Pionkowie trudnili się bartnictwem prawdopodobnie

³⁷ M. Handelsman, *Starostwo kozienickie...*, dz. cyt., s. 59.

³⁸ R. Zaręba, *Historia Puszczy Kozienickiej do połowy XIX wieku...*, dz. cyt., s. 65-67.

³⁹ S. Rosiński, *Bartnictwo, pasiecznictwo i pszczelarstwo w Puszczy Kozienickiej*, /w:/ "Ziemia Kozienicka", z. 3(1993), s. 6-9.

⁴⁰ Najwięcej informacji na temat (m. in. wypiski z dokumentów prawa obelnego) znalazło się w książce ks. J. Gackiego pt. *Jedlnia, w niej kościół i akta obelnego prawa*, Radom 1874.



już w XVI wieku, niemniej pierwsze wzmianki o składaniu przez nich czynszu miodowego mierzzonego w garncach i kwartach pochodzą dopiero z 1718 roku

Ważnym (a w niektórych okresach podstawowym) zajęciem mieszkańców Pionek i Zagożdżona była uprawa roli i hodowla zwierząt. Z powodu słabych gleb uprawiali oni głównie żyto, zbierali siano z łąk, hodowali świnie, krowy i woły. W XVIII wieku w najbogatszych gospodarstwach pojawiły się pierwsze konie. Trudno cokolwiek powiedzieć o wielkości obszarów uprawnych w poszczególnych gospodarstwach, ponieważ nie ma na ten temat wzmianek w źródłach. Wydaje się jednak, że nie miały one zbyt dużych rozmiarów. Niewiele też można powiedzieć o rozwoju przestrzennym obydwu osad. W wiekach XVI-XVII składały się one z budynków młyna i tartaku oraz z zabudowań gospodarstwa rolnego młynarza i jego najbliższej rodziny. W XVIII wieku możemy zaobserwować powolny wzrost ilości budynków i liczby ludności. W 1739 roku w Zagożdżonie znajdowały się trzy budynki mieszkalne będące własnością młynarza, młyn z tartakiem oraz karczma. W 1764 roku było tam już 5 gospodarstw, natomiast w Pionkach 2. W 1778 roku w Zagożdżonie pojawił się browarek zbudowany przez dzierżawcę karczmy. W 1784 roku obok młyna, tartaku, browarku i karczmy istniało prawdopodobnie 6 gospodarstw rolnych, a w Pionkach 2. Rozwój tych osiedli był więc widoczny, ale bardzo powolny.

Innym czynnikiem wpływającym na rozwój tych osiedli była sytuacja społeczno – prawna ich mieszkańców. W całym omawianym okresie byli oni poddani królewskimi, obciążonymi różnymi powinnościami na rzecz króla i jego urzędników. Wśród nich ważną rolę odgrywało poddaństwo osobiste, które uniemożliwiała chłopom rozporządzanie własnym losem. Chłopi z Zagożdżona musieli odrabiać pańszczyznę, która w XVI wieku wynosiła 14 dni w roku, w wieku XVII wzrosła do 3 dni w tygodniu, zaś w następnym stuleciu zmalała do 1 dnia w tygodniu.⁴¹ Pod koniec XVIII stulecia była ona jeszcze mniejsza i wynosiła 1/2 dnia pieszo w tygodniu. Oprócz pańszczyzny Zagożdżonowie i Piankowicze składali daninę zbożową (30 korcy żyta) i miodową. W II połowie XVIII wieku pojawił się czynsz pieniężny, którym można było wykupić pańszczyznę. Wysokość tych powinności nie była zbyt duża, ale pochłaniały one część plonów uzyskiwanych w gospodarstwach. Natomiast zależność feudalna krępowała inicjatywę i hamowała bardziej intensywny rozwój. Do końca omawianego okresu sytuacja społeczno – prawna chłopów z Pionek i Zagożdżona nie uległa zmianie. Rewolucyjne zmiany w tej dziedzinie nastąpiły dopiero w XIX wieku.

⁴¹ Chłopi z Pionek odrabiali pańszczyznę pieszą w wymiarze 3/4 dnia w tygodniu.

Sebastian Piątkowski

Wsie Zagożdżon i Pionki w okresie przeduwłaszczeniowym (1815-1864)

Zagadnienia ludnościowe i gospodarcze

Pierwsza połowa XIX wieku to w dziejach polskiej wsi okres bardzo interesujący, a co więcej – niezwykle ważny. Lata te traktowane są często przez historyków jako etap przejściowy od pozostałości okresu staropolskiego do czasów wkroczenia rolnictwa na nowe tory, zapoczątkowane aktem o uwłaszczeniu.¹ Przemiany te stały się również udziałem Zagożdżona i Pionek. Niniejsze opracowanie prezentuje najważniejsze zjawiska tego procesu, poczynając od roku 1815, kiedy to w wyniku międzynarodowych ustaleń politycznych centralne i wschodnie ziemie polskie znalazły się ostatecznie pod panowaniem rosyjskim, aż do roku 1864, w którym uwłaszczenie dało chłopom powszechną własność, dzierżawionej dotychczas od Państwa i osób prywatnych, ziemi. Tematyka tekstu dotyczy przede wszystkim problemów ludnościowych i gospodarczych, z pominięciem zagadnień społecznych, czy też społeczno-politycznych (np. stosunku mieszkańców wsi do powstania styczniowego), gdyż – zdaniem autora – warte są one odrębnego ujęcia.

W latach 1815-1864 Zagożdżon i Pionki posiadały ustabilizowaną przynależność administracyjną. Obie wsie, leżąc na obszarze Królestwa Polskiego, położone były w województwie sandomierskim, obwodzie radomskim, powiecie kozienickim oraz gminie (i zarazem parafii) Jedlnia. Dla ich mieszkańców marginalne znaczenie miała likwidacja województwa sandomierskiego i utworzenie w jego miejsce w 1837 roku guberni radomskiej. Znacznie ważniejszy był natomiast status prawny obu wsi. Zarówno Zagożdżon, jak i Pionki były wsiami rządowymi. Oznaczało to, że wszystkie tworzące je tereny należały do Skarbu Państwa, a użytkujący je włościanie byli w praktyce dzierżawcami, zobowiązanymi do corocznego wnoszenia określonej opłaty za dzierżawę, w postaci własnej pracy (tzw. pańszczyzna), lub też gotówki (czynsz). Przez długi czas obie wsie stanowiły części składowe dóbr ziemskich Jedlnia, wydzierżawianych przez Rząd prywatnym osobom i wchodzących w skład ekonomii kozienickiej. Warto wspomnieć także o pewnej interesującej kwestii, a mianowicie nazewnictwie obu miejscowości. O ile nazwa "Pionki" jest już pierwszej połowie XIX wieku ściśle utrwalona i występuje w jednolitym brzmieniu we wszystkich dokumentach urzędowych, to nazwa "Zagożdżon" ulega pewnym modyfikacjom. Najbardziej jaskrawym tego przykładem tego faktu jest zapis z ogłoszonego drukiem w 1827 roku przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Policji urzędowego wykazu miejscowości Królestwa Polskiego, w którym Zagożdżon występuje jako "Zagozdów"; co ciekawe, ta sama forma pojawia się w późnym, bo pochodzącym z lat czterdziestych, oficjalnym protokole dzierżawy realności rządowych w tej wsi, a także w towarzyszących mu załącznikach.² Może to sugerować, że "Zagożdżon" był nazwą zwyczajową, ale utrwaloną silnie w regionie (także w strukturach władzy szczebla powiatowego i wojewódzkiego), natomiast nazwa "Zagozdów" funkcjonowała w materiałach statystycznych i gospodarczych o charakterze ponadregionalnym. Od połowy XIX wieku nazwa "Zagożdżon" utrzymała się jednak ostatecznie w znanej nam formie.

¹ Por. np. Z. Malecki, *Wieś powiatu miechowskiego w dobie przeduwłaszczeniowej 1815-1864*, Kielce 1978.

² *Tabella Miast, Wsi, Osad Królestwa Polskiego z wyrażeniem położenia i ludności, alfabetycznie ułożona w Biórze Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji*, t. 2, Warszawa 1827, s. 307; *Protokół podania w wieczystą dzierżawę realności rządowych w Zagodzowie i Pionkach z dn. 1(13).05.1842 roku*, APR, Zarząd Rolnictwa i Dóbr Państwowych w Radomiu (dalej: ZDP) sygn. 11.001, k. 173.

Archiwalia wskazują jednoznacznie, że w historii Zagożdżonu i Pionek pierwszej połowy XIX wieku można wydzielić dwa duże etapy. Ich datą graniczną jest rok 1839. Wówczas to władze państwowe zapoczątkowały reformy ekonomiczne, które – jak się miało później okazać – zrewolucjonizowały całkowicie życie gospodarcze obu miejscowości, otwierając zupełnie nowy okres w ich historii. Zajmijmy się zatem najpierw pierwszym z tych etapów. Najwcześniejsze, bardziej kompletne informacje dotyczące obu wsi w omawianym okresie, pochodzą z lat dwudziestych. Ze wspomnianego już przed chwilą wykazu miejscowości możemy dowiedzieć się, że Zagożdżon tworzyło wówczas 7 domów (gospodarstw), zamieszkiwanych przez 83 osoby, natomiast Pionki zaledwie 3 domy (gospodarstwa), zamieszkiwane przez 44 osoby.³ W 1827 roku został sporządzony rejestr pomiarowy obu wsi, wykonany jako podstawa do planu ekonomii kozienickiej.⁴ Choć dokument ten nie zawiera nazwisk mieszkańców, ani też innych danych na ich temat, wyszczególnione w nim informacje pozwalają nam zapoznać się z gospodarką miejscowości, a zwłaszcza zagadnieniem struktury użytkowej tworzących je gruntów. Zależności te przedstawia znajdująca się poniżej tabela:

Tabela 1

Struktura użytkowania gruntów we wsiach Zagożdżon i Pionki

Kategoria	wieś Zagożdżon		wieś Pionki	
	morgi ⁵	pręty	morgi	pręty
rola orna	156	211	62	92
ogrody warzywne	1	181	4	273
łąki separowane	50	158	19	156
łąki polne	1	228	-	47
pastwiska	-	-	1	24
zarośla	24	16	3	67
wody i błota	3	208	5	33
lasy	-	-	-	-
wyrobki i posady leśne	-	-	9	262
łąki w lesie	-	-	-	-
ługi w lesie	-	-	-	-
drogi i nieużytki		232	1	252
zabudowania	4	106	-	236
W sumie*	243	140	108	242

* oprócz wymienionych w tabeli gruntów, obie wsie posiadały jeszcze wspólnie obszar nieużytków znajdujący się pomiędzy ich polami, o powierzchni 14 morgów i 219 prętów.

Źródło: APR, ZDP sygn. 725, k. 2-4.

³ Tabella Miast, Wsi, Osad Królestwa Polskiego z wyrażeniem położenia i ludności, alfabetycznie ułożona w Biórze Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji, t. 2, Warszawa 1827, s. 90 i 307.

⁴ Rejestr Pomiarowy Części VI Planu Ekonomii Kozienickiej obejmujący wieś Zagożdżon i Pionki do Folwarku Jedlnia należące, 1827 roku, APR, ZDP sygn. 725, k. 1-6.

⁵ Morga – (inaczej: mórg, jutrzyna) – miara powierzchni gruntu. W Królestwie Polskim 1 morga (dzieląca się na 300 prętów) = 0,55 ha (tzw. morga nowopolska).

Z tabeli wynika, iż wsią większą i znacznie lepiej uposażoną był Zagożdżon. Przeważającą część jej powierzchni zajmowały grunty orne, skoncentrowane zwłaszcza na obszarze sąsiadującym z granicami wsi Kamyk i Suska Wola. Składały się one z kilku dużych pól o zwyczajowych nazwach: "Za Smolarskim Piecem", "Pod Lipą" i "Lasek". Włościanie użytkowali również jeszcze kilka kawałków ornego gruntu, już znacznie mniejszych i rozproszonych m.in. w bezpośredniej bliskości lasu. Wieś posiadała również kilka łąk różnej wielkości, nazywanych zwyczajowo m.in. "Za Mostkiem", "Do Rzeki", "Golasy" itd., a przy gospodarstwach znajdowały się niewielkie kawałki gruntu przeznaczone pod uprawę warzyw. Do obszarów wsi zaliczał się także staw o powierzchni 30 mórg i 212 prętów, regulowany groblą. Cechą charakterystyczną struktury gruntów Zagożdżonu był brak wydzielonego pastwiska. Nie oznaczał on jednak, iż we wsi nie hodowano bydła. Było ono spasane prawdopodobnie – według określenia w rejestrze – na "zarośli", czyli dużym, niewykarzowanym obszarze koło wsi, pokrytym krzewami i wysoką trawą.⁶

Na tle przedstawionych informacji, struktura gruntowa Pionek przedstawiała się znacznie mniej korzystnie. Przede wszystkim wieś zajmowała obszar ponad połowę mniejszy niż Zagożdżon. Grunty orne Pionek składały się z sześciu pól o bardzo różnej wielkości, zwanych m.in. "Borek", "Niwa" i "Zakole"; jedno z pól – o nazwie "Średnica" – znajdowało się w środku lasu. Łąki, także rozdrobione, leżały po obu stronach rzeki, a także nad należącym do wsi stawem; ten ostatni posiadał powierzchnię 17 morgów i 57 prętów. We fragmencie omawianego rejestru, który dotyczy Pionek, uwagę zwraca przede wszystkim skromna powierzchnia terenów pod zabudowaniami, dodatkowo określonych jako nieużytki; także ogrody potraktowane są oddzielnie, co wskazuje, że znajdowały się one w pewnej odległości od gospodarstw. Cechą charakterystyczną było również znajdowanie się we wsi osady dla strzelca leśnego (gajowego).⁷

W obu wsiach występowały gospodarstwa o bardzo różnych wielkościach. Widoczne jest to m.in. w terminologii źródeł, dzielącej mieszkańców Zagożdżonu na kategorie "całorolnych", "połowników" i "ćwierników", a Pionek na "rolnych" i "ogrodników". Można domniemywać, że optymalna wielkość gospodarstwa rolnego występująca w regionie kozienickim wynosiła ok. 25-30 mórg. Tylko niewielu mieszkańców Zagożdżonu i Pionek uprawiała grunty takiej wielkości. Inni byli zmuszeni do użytkowania o połowę mniejszego arealu, a nawet gruntów o wielkości jednej czwartej podstawowego gospodarstwa. Najslabiej uposażoną kategorię stanowili "ogrodnicy", posiadający tylko niewielkie, przydomowe działki przeznaczone na uprawę warzyw i w konsekwencji zmuszeni do czerpania dochodów z pracy najemnej i innych gospodarzy, lub – co bardziej prawdopodobne – we młynie, tartaku, lub folwarku w Jedlni.⁸ Różnice te miały swe źródło jeszcze w okresie staropolskim i musiały czekać na poprawę przez bardzo długi czas. Bez względu na przedstawione uwarunkowania, życie włościan w obu wsiach było z pewnością bardzo ciężkie. Słabe plony, a w konsekwencji dochody, jakie przynosiła uprawa ziemi w Zagożdżonie i Pionkach, miały swe źródło zarówno w prymitywnych metodach uprawy, jak i w fatalnej jakości ziemi. Glebę obu wsi charakteryzowano następującymi słowami:

"w ogólności grunta są piaszczyste, po większej części wzniesione, miejscami równe, mające ziemie marną, z piaskiem mieszaną. Przy stawie w Zagożdżonie jest niewielka przestrzeń, gdzie piasek z gliną mieszaną i tam włościanie ogrody mają. Pokład zaś w ogólności jest piasek żółty, warstwa miejscami ziemi rodzajnej jest grubsza, a miejscami bardzo płytka. (...) Łąki między wsiami Zagożdżon i Pionki są błotniste, miejscami jednak wydają siano dobre, pożywne. Łąki zaś pod Kamykiem bez wyjątku są błotniste, ogrody są średnie, pastwisk oddzielnych włościanie nie mają".⁹

⁶ Rejestr Pomiarowy Części VI Planu Ekonomii Kozienickiej obejmujący wieś Zagożdżon i Pionki do Folwarku Jedlnia należące, 1827 roku, APR, ZDP sygn. 725, k. 2, 4.

⁷ Tamże, k. 3-4.

⁸ Na ten temat dokładnie: J. Śmiałowski, Zarobkowanie pozarolnicze ludności rolniczej w Królestwie Polskim w latach przeduwłaszczeniowych (1815-1864), Łódź 1973.

⁹ Protokół klasyfikacji gruntów Zagożdżonu i Pionek z dn. 2(14).10.1844 roku, APR, ZDP sygn. 10.999, k. 13v.

Tabela 2

Struktura wewnętrzna gospodarstw w Zagożdżoniu

WIEŚ ZAGOŹDŻON										
imię i nazwisko gospodarza	ilość osób	dom	stodola	obora	inwentarz					
					konie	woły	krowy	jałówki	owce	świnie
CAŁOROLNI										
Józef Zagożdżon (starszy)	8	1	1	1	1	2	3	3	10	4
Józef Warchoł	7	1	2	2	-	2	2	2	8	3
Kasper Kiraga (z matką)	6	1	1	2	1	2	1	3	7	5
Antoni Abramowicz	8	1	1	1	-	2	3	4	8	6
Józef Zagożdżon (młodszy)	7	1	1	1	-	2	3	2	9	8
Jan Warchoł	10	1	1	2	-	4	4	2	10	7
POŁOWNICY										
Jan Gałek	4	1	1	1	-	2	3	3	14	10
Antoni Warchoł	7	1	1	1	-	4	4	7	12	6
Jakub Zagożdżon	7	-	-	-	-	4	3	2	8	7
Walenty Warchoł (starszy)	7	1	1	1	2	-	2	2	-	3
Łukasz Abramowicz	6	1	1	1	-	4	2	3	9	6
Łukasz Warchoł (młodszy)	6	-	1	1	1	3	3	2	7	4
ĆWIERTNICY										
Ignacy Glimasiński	4	1	1	1	2	2	2	2	1	3
Walenty Warchoł (młodszy)	5	1	1	1	-	2	4	4	5	6
Józef Figurski	4	-	1	1	-	2	1	1	5	1
W SUMIE	96	12	14	17	7	37	40	42	113	78

Źródło: APR, ZDP sygn. 10.999, k. 24v-25.

Struktura gleb kształtowała charakter upraw na tych terenach. W typowym gospodarstwie koncentrowano się na uprawie zbóż (pszenica, owies, jęczmień, żyto), uprawiając także w mniejszym zakresie groch, len, a z warzyw przede wszystkim kapustę. W każdym gospodarstwie hodowano także woły (podstawowe w tym okresie zwierzęta pociągowe), a mniejszym stopniu krowy, konie, trzodę i drób.¹⁰ Prezentowane poniżej tabele przedstawiają strukturę wewnętrzną poszczególnych gospodarstw w Zagożdżoniu i Pionkach w nieco późniejszym, ale jednak typowym pod względem gospodarczym dla omawianego okresu, 1844 roku.

Tabela 3

Struktura wewnętrzna gospodarstw w Pionkach

WIEŚ PIONKI										
imię i nazwisko gospodarza	ilość osób	dom	stodola	obora	inwentarz					
					konie	woły	krowy	jałówki	owce	świnie
ROLNI										
Stanisław Zdzikot	7	1	1	1	-	2	1	1	8	7
Jan Batur	6	1	1	1	-	2	2	2	4	2
Łukasz Warchoł (ojciec Tomasza)	6	1	1	1	-	2	2	2	10	8
Michał Sztec	2	1	1	1	1	2	1	-	4	-
Franciszek Pionka	6	1	1	1	-	2	2	4	7	7
Ignacy Kuropieszka	7	1	1	1	-	2	2	2	5	2
OGRODNICY										
Tomasz Warchoł	4	-	-	-	-	-	1	1	5	3
Antoni Jaroszek	5	1	-	-	-	-	2	-	5	4
W SUMIE	43	7	6	6	1	12	13	12	48	33

Źródło: APR, ZDP sygn. 10.999, k. 24v-25.

Warto zatrzymać się przy tabelach i poświęcić kilka słów mieszkańcom obu wsi. Ja wynika z powyższych danych, ilość osób tworzących jedną rodzinę była bardzo różna – od 2 do 10. Znaczącym zjawiskiem była zwłaszcza wielodzietność rodzin, zresztą typowa w skali całego kraju. Ponieważ w obu wsiach przeciętna ilość osób tworzących rodzinę wynosiła 6-7 osób, można domniemywać, że małżeństwo wychowywało zazwyczaj 4-5 dzieci. Trzeba jednak pamiętać o tym, iż brak choćby elementarnej opieki medycznej rzutował na bardzo wysoką śmiertelność, zwłaszcza wśród najmłodszych. Występowanie w obu miejscowościach osób noszących te same nazwiska wskazuje na silne, zapewne jeszcze staropolskie, koligacje rodzinne. Interesujące jest, że właśnie omawiane półwiecze jest okresem formowania się współczesnego brzmienia i pisowni nazwisk mieszkańców.

¹⁰ Zagadnienie to w szerszej skali omawia dokładnie I. Kostrowicka, *Stan hodowli zwierząt gospodarskich w Królestwie Polskim przed uwłaszczeniem*, "Zeszyty Naukowe Szkoły Głównej Planowania i Statystyki" t. 9: 1958.

Ponieważ przeważająca część włościan była całkowitymi analfabetami (w latach czterdziestych spośród wszystkich gospodarzy złożyć swój podpis na papierze byli w stanie tylko mieszkańcy Zagożdżonu: Jan Gałek, Józef Figurski i Walenty Warchoł),¹¹ ich nazwiska zapamiętywano fonetycznie i w razie potrzeby zapisywano "ze słuchu". Stan ten powodował, że w kilku dokumentach, nawet spisywanych w tym samym okresie, jedno nazwisko mogło mieć kilka, zupełnie różnych pisowni. I tak, np. jeden z mieszkańców Pionek w dokumentach z 1843 roku występuje pod nazwiskiem "Kuropiszka", a w dokumentach powstałych zaledwie w rok później jako "Kuropieszka" (finałem tych przeobrażeń jest dzisiejsze nazwisko "Kuropieszka"); analogicznie, jeden z mieszkańców Zagożdżonu w 1843 roku nosi nazwisko "Kiraga", a w rok później już "Kieraga" (podobna sprawa dotyczy mieszkańca Pionek Stanisława "Bzdzikota" – później "Zdzikota"). Dodajmy także, iż w jednym z dokumentów Franciszek Pionka występuje pod imieniem "Frank" – zapewne zwyczajowym zdrobnieniem, używanym jednak na co dzień przez rodzinę i sąsiadów.¹² Przykłady takie można mnożyć jeszcze bardzo długo.

Zaznaczono już, że zarówno jakość gleb, jak i struktura wewnętrzna gospodarstw, określały z pewnością niski poziom dochodów uzyskiwanych przez włościan. Na zjawisko to poważny wpływ miały także prawne i zwyczajowe obciążenia. Podstawowym z nich była pańszczyzna, czyli spoczywający na każdym gospodarzu obowiązek bezpłatnej pracy w określonym wymiarze na rządowych gruntach. W omawianym okresie wynosiła ona: w Zagożdżonie 26 dni w roku, a w Pionkach 39 dni. Była to tzw. pańszczyzna piesza, czyli wykonywana bez użycia zwierząt pociągowych; Można przypuszczać, że włościanie odrabiali ją na gruntach folwarku Jedlnia. Istnieją także źródłowe przesłanki mówiące, że mieszkańcy obu wsi mieli również obowiązek pańszczyzny sprzężajnej (z użyciem własnych zwierząt pociągowych), która polegała m.in. na zwożeniu drzewa do tartaku w Zagożdżonie.¹³ Nawet gdyby obowiązek i także tej pańszczyzny miał miejsce, jej ogólny wymiar należy uznać za niewielki, a w porównaniu z sytuacją panującą pod tym względem w wielu dobrach prywatnych – za wręcz symboliczny.¹⁴ Niewielkie były również obowiązkowe podatki: podymne (od każdego wyprowadzonego ponad dach domu komina), szarwark (na utrzymanie i naprawę dróg) oraz liwerunek (na utrzymanie wojska) – każda z tych opłat wynosiła kilkadziesiąt kopiejek rocznie. Obowiązkowa była także dostawa dziesięciny na utrzymanie kościoła parafialnego w Jedlni. I tak opłata była również niewielka – z Pionek tylko nieco ponad 1 korzec¹⁵ zboża, a z Zagożdżonu nieco ponad 6 korców.¹⁶

Oprócz omówionych już gospodarstw rolnych, w obu wsiach znajdowały pewne obiekty gospodarcze należące do Rządu. W Pionkach istniał mianowicie tartak, który – jak wynika z dokumentów – przynosił w początkach XIX wieku poważne dochody (podobnie zresztą jak tartak w niedalekich Kociołkach).¹⁷ Jeszcze bardziej intratnym przedsięwzięciem był młyn wodny w Zagożdżonie. Jego lustracja przeprowadzona w 1825 roku ujawniła, że corocznie mielono w nim 2.500 korcy zboża, w tym 500 pszenicy, 1500 żyta i 500 jęczmienia.¹⁸ Tak imponujące wielkości wynikały z tego, iż w omawianym okresie młyn zagożdżański niejako tradycyjnie obsługiwał mieszkańców Kozienic, którzy właśnie tutaj

¹¹ Protokół podziału kolonii z dn. 12.11. (4.12.)1844 roku, APR, ZDP sygn. 10.999, k. 41-42v.

¹² Rejestr pomiarowy folwarku Janusznó, wsi: Zagożdżon, Pionki, Kamyk, Janusznó, 1843 roku, APR, ZDP sygn. 677, k. 23v i 25v.; *Tabella Statystyczna wsiów Pionek i Zagożdżona, 1844 roku*. APR, ZDP sygn. 10.999, k. 24v.

¹³ Przemawia za tym m. in. fakt odrabiania pańszczyzny sprzężajnej przez mieszkańców Zagożdżona jeszcze w XVIII wieku. Zob. artykuł poświęcony najdawniejszym dziejom Pionek i Zagożdżona.

¹⁴ Por. np. F. Bortkiewicz, *Nadziały i powinności chłopów pańszczyźnianych w dobrach prywatnych Królestwa Polskiego*, Warszawa 1958.

¹⁵ Korzec – miara pojemności ciał sypkich. W Królestwie Polskim 1 korzec = 128 litrów (tzw. korzec nowopolski).

¹⁶ *Rozkład podatków wsi Zagożdżon i Pionki, 1844 roku*, APR, ZDP sygn. 10.999, k. 47-47v.

¹⁷ *Wykaz intraty z tartaków w Pionkach i Kociołkach, 1839 roku*, APR, ZDP sygn. 11.001, k. 6.

¹⁸ *Wykaz intraty z młyna wodnego w Zagożdżonie, 1839 roku (dane za 1825 roku)*, tamże, k. 7.

dokonywali przemiału zboża. W Zagożdżonie i Pionkach istniały także karczmy rządowe, w których odbywał się wyszynk wódki i piwa (przywilej propinacji, czyli prawa do produkcji i czerpania dochodów ze sprzedaży alkoholu, należał do Państwa). Według danych z 1825 roku w Zagożdżonie, liczącą wówczas 8 osad włościańskich, szynkowano rocznie 12 beczek piwa "ordynaryjnego" (czyli najbardziej pospolitego gatunku) oraz 310 garncy¹⁹ "wódki szumówki"; w tym samym okresie w Pionkach, składających się z zaledwie 4 osad, szynkowano 4,5 beczki piwa oraz 116 garncy wódki.²⁰ Spożycie trunków było zatem dość znaczne, ale nie odbiegające od ogólnokrajowych standardów.²¹ Kończąc ten wątek należy jednak wyraźnie podkreślić, iż wszystkie przedstawione obiekty państwowe z powodu zaniedbań administratorów, a także wypadków losowych, w interesującym nas okresie popadały systematycznie w ruinę, tracąc znaczenie dla życia gospodarczego regionu.

Jak w świetle przedstawionych faktów można podsumować wygląd i kondycję gospodarstwa Zagożdżonu i Pionek w latach 1815-1839? Bilans ten nie wypada z pewnością korzystnie. Obie miejscowości były niewielkie, leżały na glebach niskiej jakości, charakteryzowały się złą strukturą wewnętrzną gospodarstw, rozdrobnieniem gruntów i innymi negatywnymi cechami. Na stan ekonomiczny i rozwój wsi nie wpływały w żadnej mierze przedsięwzięcia rządowe – zaniedbane i prymitywne (za wyjątek można uznać tylko w pewnym okresie tartak). Ludność Zagożdżonu i Pionek, niewykształcona i zamknięta we własnej społeczności, prowadziła tutaj prymitywne i ubogie życie, zresztą o poziomie podobnym do większości wsi zaboru rosyjskiego. Jej sytuacja nie była jednak najgorsza, przede wszystkim z powodu niewielkich powinności pańszczyźnianych i obciążeń podatkowych.²²

W dziejach Zagożdżonu i Pionek nadszedł jednak moment, który miał zapoczątkować wejście obu wsi w całkowicie nowy etap gospodarczy. Jego początek wyznacza rok 1839. Wówczas to, dnia 28 kwietnia, władze rządowe, odpowiadając na liczne prośby włościan, wydały decyzję o oczynszowaniu obu wsi, czyli zamianie pańszczyzny na coroczną opłatę w gotówce.²³ Mieszkańcy zostali potraktowani bardzo łagodnie, gdyż nakazany wymiar czynszu był więcej niż skromny – w Zagożdżonie ustalono go na 5 kopiejek rocznie od każdej morgi użytkowanego gruntu, natomiast w Pionkach na zaledwie 2 kopiejki.²⁴ W ten sposób każdy z włościan mógł całkowicie skoncentrować się na uprawie użytkowanej przez siebie ziemi. Był to jednak dopiero początek zmian. Kolejne miały swe źródło w polityce gospodarczej władz Królestwa Polskiego, wprowadzających właśnie w tym okresie w życie kilkadziesiąt donacji – wieczystych darowizn państwowych dóbr ziemskich, które przekazywano rosyjskim oficerom wysokiego szczebla w dowód uznania za ich zasługi dla imperium rosyjskiego (zwłaszcza za udział w tłumieniu powstania listopadowego).²⁵ Dla interesującego nas tematu kluczowe znaczenie miało objęcie tym procesem dóbr ziemskich Jedlnia, które otrzymał pułkownik (a niedługo potem generał-major) Aleksander Bezak. Przed wprowadzeniem go w użytkowanie przystąpiono do lustracji dóbr, oszacowania ich stanu, dokonując równocześnie nowych pomiarów i przesunięć granic. W procesie tym dla Zagożdżonu i Pionek miały znaczenie przede wszystkim dwa fakty. Po pierwsze, obie wsie zostały wyłączone z donacji i zachowały całkowicie swój dotychczasowy status. Nie wiadomo, co zadecydowało o takim właśnie rozwiązaniu:

¹⁹ Garniec – miara pojemności ciał sypkich i cieczy. W Królestwie Polskim 1 garniec = 4 litry (tzw. garniec nowopolski).

²⁰ *Wykaz intraty z propinacji z Zagożdżonie i Pionkach, 1839 roku (dane za 1825 rok)*, APR, ZDP sygn. 11.001, k. 8.

²¹ Zob. H. Rożenowa, *Produkcja wódki i sprawa pijaństwa w Królestwie Polskim 1815-1863*, Warszawa 1961.

²² Por. Z. Malecki, *Warunki życia ludności w guberni radomskiej w połowie XIX wieku*, "Kieleckie Studia Historyczne" roku 1977.

²³ *Pismo Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu (dalej: KRPiS) do Rządu Gubernialnego Radomskiego (dalej: RGR) z dn. 19.06.(10.07)1846 roku*, APR, ZDP sygn. 11.000, k. 46. Na ten temat dokładnie: Z. Stankiewicz, *Reformy czynszowe dóbr skarbowych w Królestwie Polskim*, Łódź 1968.

²⁴ *Pismo KRPiS do J. Lubieńskiego z dn. 18(30).10.1844 roku*, APR, ZDP sygn. 10.999, k. 22.

²⁵ Dekret o donacjach został wydany w 1835 roku. Na ten temat dokładnie: J. Kaczkowski, *Donacje w Królestwie Polskim*, Warszawa 1917.

dość poważna - jak na owe czasy - odległość miejscowości od Jedlni, czy też ich słaby stan ekonomiczny, który byłby prawdopodobnie dużym obciążeniem dla terenów donacyjnych. O ile status użytkowanych przez włościan gruntów nie uległ zmianie, donacja dla gen. Bezaka objęła inwestycje rządowe w obu wsiach: tartak, młyn, monopól na wyrób i sprzedaż alkoholu, a także wyłączne prawo połowu ryb w obu stawach.²⁶ Drugim faktem było wykonanie pomiarów gruntowych, w efekcie których okazało się, że z gruntami Zagożdżonu i Pionek styka się duży, bo wynoszący kilkaset mórg, "bezpieński" teren ziemi, nadającej się po wykarczowaniu krzewów i drzew pod uprawę. Pojawienie się tego gruntu dawało możliwość przeprowadzenia uregulowania wsi: połączenia gruntów w maksymalnie spójną całość, wyznaczenia zupełnie nowych kolonii (gospodarstw) o podobnej powierzchni, zbliżonej strukturze gleby, sprawiedliwym dostępie do bieżącej wody itp. udogodnieniach. Ponieważ ziemi było więcej niż osób mogących ją zagospodarować, wyznaczenie dodatkowych kolonii stwarzało możliwość przybycia do Zagożdżonu i Pionek nowych osadników.

Dokonaniem takich przemian byli zainteresowani sami włościanie, oczekujący z niecierpliwością na podjęcie przez władze kroków w tej sprawie. W 1841 roku jeden z mieszkańców Zagożdżonu informował radomski Rząd Gubernialny, iż "przez zwłokę wiele na tym tracimy, bo już inni w środku tego odpadku budować się zaczynają, chociaż takowy dotąd nie jest podzielony, bo Wójt Gminy Jedlnia jednym pozwalać nie chce, a drugim nie zabrania".²⁷ Szczegółowe pomiary i ustalenia trwały jednak przez kolejne dwa lata. Ostateczne decyzję podjęto w 1843 roku. Postanowiono, że wsi zostaną odebrane pola leżące na jej skrajach oraz w lesie, co zrekompensuje podział nowych gruntów i utworzenie w Pionkach sześciu, a w Zagożdżonie szesnastu osad kolonialnych, czyli gospodarstw o optymalnej wielkości. Jak pisano, w drugiej z wymienionych wsi: "wypada zaprojektować trzy lub więcej kolonii, które w drodze licytacji publicznej in minus lat wolnych przez Komisarza zaprojektować się mających, na czynsz wieczysty oddane będą, z zapewnieniem pierwszeństwa do kupna drzewa podług taksy leśnej tym, którzy się przy osadach utrzymają".²⁸

Kiedy wszystkie plany były już gotowe i zbliżał się moment ich finalizacji, proces regulacyjny napotkał na zupełnie niespodziewaną przeszkodę. Otóż dopiero wówczas włościanie z Zagożdżonu i Pionek uświadomili sobie, iż użytkowanie większych gruntów jest równoznaczne z obowiązkiem wnoszenia większego, zbliżonego do ogólnokrajowych standardów, czynszu. W związku z tym, jak stwierdzały radomskie władze gubernialne w październiku 1844 roku, mieszkańcy "nie przyjęli projektu kolonialnego urzędzenia posiadanych przez nich gruntów, lecz żądali pozostawienia w dotychczasowym stanie, domagając się podziału na kolonie tylko odpadka leśnego przy Zagożdżonie będącego, dla zamieszkałych w tych wsiach tak zwanych połowników".²⁹ Reakcja władz na taką postawę była bardzo ostra. Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu w specjalnym piśmie ostrzegła mieszkańców Zagożdżonu i Pionek, że "na każdy wypadek czy podział kolonialny [który] włościanie przyjmą lub nie, do opłaty takiego czynszu będą obowiązani, jaki podług zasad z gruntów przez nich posiadany będzie nowo wyrachowany i że w razie nie przyjęcia podziału kolonialnego posiadanych gruntów, odpadku leśnego przy wsi Zagożdżonie będącego nie dostaną, ale ten podzielony na kolonie obcym pretendantom oddany będzie na czynsz".³⁰ Groźba ta poskutkowała i w listopadzie 1844 roku doszło do publicznego losowania nowych kolonii przez włościan i spisania odpowiedniego protokołu. Strukturę wielkości i obciążenia kolonii włościańskich w Zagożdżonie i Pionkach po urządzeniu wsi w 1844 roku przedstawia poniższa tabela:

²⁶ Protokół ogólny urzędzenia wsiów rządowych Zagożdżon i Pionki Guberni Radomskiej, 1844 rok, tamże, k. 2.; Wykaz zmian w rejestrze pomiarowym Donacji Suskawola, 1843 roku, APR, ZDP, sygn. 1.400, k. 1-2.

²⁷ Pismo Szczepeana Zagożdżona do RGR z dn. 15 (27).05.1841 roku, APR, ZDP sygn. 11.000, k. 6-6v.

²⁸ Pismo KRPiS do J. Lubińskiego z dn. 28.10. (9.11.) 1843 roku APR, ZDP sygn. 10.999, k. 11.

²⁹ Pismo KRPiS do J. Lubińskiego z dn. 18(30).10.1844 roku, tamże, k. 22.

³⁰ Tamże, k. 22.

Tabela 4

Struktura wielkości i obciążenia gospodarstw w Zagożdżonie i Pionkach

Lp.	IMIĘ i NAZWISKO	Powierzchnia		Czynsz	
		morgi	pręty	ruble	kopiejki
1.	Stanisław Zdzikot	29	111	9	64
2.	Józef Sztec	28	197	9	59 i ½
3.	Łukasz Warchoł	30	188	10	49
4.	Jan Batur	30	270	19	94
5.	Franciszek Pionka	30	21	10	59 i ½
6.	Jan Warchoł	29	119	11	94
7.	Józef Zagożdżon (młodszy)	34	38	10	1
8.	Józef Zagożdżon (starszy)	34	160	11	38 i ½
9.	Jan Warchoł	30	88	14	96
10.	Antoni Abramowicz	27	295	18	65
11.	Kacper Kiraga	33	151	15	28
12.	Ignacy Kuropieszka	37	198	9	22
13.	Łukasz Abramowicz	29	271	12	17 i ½
14.	Walenty Warchoł (młodszy)	30	101	11	84
15.	Walenty Warchoł (starszy)	30	69	11	73
16.	Jakub Zagożdżon	30	69	11	81
17.	Ignacy Glimasiński	30	91	11	79 i ½
18.	Jan Gałek	30	81	11	9 i ½
19.	Łukasz Warchoł	30	102	11	80
20.	Antoni Warchoł	30	88	11	89 i ½
21.	Józef Figurski	30	209	12	1
22.	Grzegorz Domański (były strzelec leśny, potem sązniaz rządowy)	30	205	11	79 i ½
23.	Szymon Rusecki (strażnik leśny)	48	43	17	83 i ½
24.	ogród dla kowala	2	-	-	-
25.	ogród dla szkoły	2	215	-	-
26.	ogród Tomasza Warchoła	2	215	-	-
27.	ogród Antoniego Jaroszka	2	215	-	-
W sumie		736	35	281	79 i ½

Źródło: APR, ZDP sygn. 10.999, k. 60-61. Tabela powinności włościan z 1844 roku.

Jak wynika z tabeli, władze potraktowały obie wsie jako jeden, wspólny organizm gospodarczy. Decydowała o tym bliskość i spójność gruntów obu wsi. W tym nowym układzie dominującą rolę odgrywał nadal Zagożdżon, do powierzchni którego dołączono pola włościan. Nie oznacza to jednak, że w ten sposób Pionki przestały istnieć; funkcjonowały one jednak w zmodyfikowanym kształcie, przypominając bardziej osadę gospodarczą niż typową wieś.³¹ Powierzchnia przeważającej części z gospodarstw wynosiła ok. 30 mórg, wśród których były zarówno pola uprawne, łąki, jak i działki ogrodowe. Na jednej z kolonii osadzono Grzegorza Domańskiego, pracującego przez wiele lat w lasach regionu na etacie rządowym. Utrzymano również istnienie w Zagożdżonie wydzielonego gruntu dla strażnika leśnego. Oprócz tego wydzielono dwa duże ogrody warzywne dla osób nie mających możliwości, lub też nie chcących, uprawiać większego areалу ziemi. Dokonując urzędzenia zobowiązano włościan do jak najszybszego zagospodarowania uzyskanych gruntów i wystawienia na nich zabudowań w ciągu trzech lat. Ponieważ pewną część gruntów stanowiły tereny wymagające karczunku i dużego nakładu innej pracy, władze zobowiązały się zwolnić niektórych włościan na kilka lat od opłaty czynszu; ten ostatni miał być uiszczany corocznie do dnia św. Marcina, tj. do 11 listopada.³² W protokole zaznaczono również, że choć grunty sąsiadują ze stawami i łącząca je rzeką, mieszkańcy nie mogą dokonywać jakichkolwiek połowów ryb, gdyż prawo to przysługuje wyłącznie gen. Bezakowi, jako donatariuszowi jedlneńskiego.³³

Na uwagę zasługuje przeznaczenie jeszcze dwóch działek, wydzielonych w czasie regulacji wsi. Działka dla kowala dawała podstawy dla budowy kuźni, domu mieszkalnego oraz zaprowadzenia obok ogrodu. Fakt jej zaistnienia wskazuje wyraźnie, że kowal był rzemieślnikiem poszukiwanym i potrzebnym lokalnej społeczności, a grunt mógł stanowić dodatkową motywację przy podjęciu przez niego decyzji o osiedleniu się w Zagożdżonie. Ważną rolę odgrywał także ogród szkolny, przeznaczony dla nauczyciela. W omawianym okresie w Zagożdżonie nie powstała jednak ani kuźnia, ani też szkoła, a grunty obu działek były dzierżawione prywatnym osobom, pozostając pod zarządem sołtysa jako wspólnoty wiejskie. Jako ciekawostkę dodajmy, że pieniądze za dzierżawę ogrodu szkolnego były gromadzone na specjalnym koncie w Banku Polskim, i mogły być wykorzystane dla wystawienia budynku tej placówki.³⁴ Nad funduszem tym czuwał proboszcz z Jedlni ks. Józef Gacki – wybitny historyk i humanista, używający zresztą w dokumentach tytułatury „Opiekuna Szkoły Elementarnej w Zagożdżonie”.³⁵

Wspominano już przed chwilą o obawach włościan dotyczących wysokości nowych czynszów za użytkowane grunty. Faktycznie, w porównaniu z sytuacją sprzed regulacji został on podniesiony poważnie, wynosząc teraz rocznie ok. 30 kopiejek z morgi. Zwiększono także pozostałe opłaty: podymne wynosiło przeciętnie 89 kopiejek z gospodarstwa, szarwark – 20 kopiejek, a 57 kopiejek pozostałe opłaty.³⁶ Co ciekawe, dokonano również gradacji w

³¹ S.A. Traczyk, *Pionki i okolice. Przewodnik historyczno-krajoznawczy*, Pionki 1995, s. 13 pisze, iż “w 1843 roku podczas pomiaru gruntu przyłączono Pionki do Zagożdżona”. Stwierdzenie takie, choć w pewnej mierze prawdziwe, wydaje się jednak niezbyt fortunne. Warto podkreślić, iż zarówno w omawianym okresie, jak i drugiej połowie XIX wieku Zagożdżon i Pionki funkcjonowały pod tymi nazwami jako dwie, odrębne miejscowości. Por. *Pionki, lw: Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i Innych Krajów Słowiańskich*, red. B. Chlebowski, wieku Walewski, t. 8. Warszawa 1887, s. 183; Zagożdżon, *lw: tamże*, t. 14: Warszawa 1895, s. 273.

³² *Tabela powinności włościan, 1844 roku*, APR, ZDP sygn. 11.000, k. 44.

³³ *Protokół podziału kolonii z dn. 12.11. (4.12.)1844 roku*, APR, ZDP, sygn. 10.999, k. 43-43v.

³⁴ W 1862 roku działka ta została wydzielona prywatnej osobie na okres dwunastu lat, co wskazuje jednoznacznie, że nie widziano możliwości, a zapewne także potrzeby, tworzenia w Zagożdżonie szkoły elementarnej. *Protokół licytacji dzierżawy kolonii szkolnej w Zagożdżonie z dn. 4(10).06.1862 roku*, APR, ZDP sygn. 11.000, k. 334-337.

³⁵ *Pismo wewnętrzne RGR z dn. 28.04(09.05).1860 roku*; k. 318, tamże, k. 313; *Pismo ks. J. Gackiego do Naczelnika Powiatu Radomskiego* (dalej: NPR) z dn. 26.02.(09.03.)1860 roku, tamże, k. 318. Na temat ks. J. Gackiego zob. S. Zieliński, *Józef Gacki (1805-1876), lw: Z ziemi radomskiej i dla niej*, red. G. Łuszkiewicz-Dzierżawska, Radom 1998.

³⁶ Skalę opłaty może unaoaczyć np. stawka płacy za pracę najemną. W latach pięćdziesiątych XIX wieku włościanin pracujący najemnie w polu otrzymywał przeciętnie 18,7 kopiejki za dzień. J. Śmiałowski, *Pluce i zarobki pozarolnicze chłopów w Królestwie Polskim (1831-1864)*, “Przegląd Historyczny” roku 1973, z. 2.

wymiarze dziesięciny dla kościoła w Jedlni: włościanie wyszczególnieni w przytoczonej powyżej tabeli pod numerami 1-8 oddawali od tej pory po 20 i pół garca dziesięciny, natomiast zapisani pod numerami 9-12 - po 21 garnicy. Pozostałych zwolniono z tej powinności.³⁷

Wszystkie omówione posunięcia nadały Zagożdżonowi i Pionkom zupełnie nowy kształt gospodarczy, który utrzymał się przez następnych kilkadziesiąt lat. Nie spowodowały one jednak radykalnego wzrostu liczby ludności. W okresie finalizowania regulacji (1844 roku) Zagożdżon liczył 96 mieszkańców (53 płci męskiej i 43 płci żeńskiej), natomiast Pionki 43 mieszkańców (22 płci męskiej i 21 żeńskiej). Nie wiemy niestety, jaką część wśród nich stanowiły osoby pełnoletnie, a jaką dzieci. Pewne zmiany wśród użytkowników kolonii oczywiście istniały, ale były niewielkie. Przykładowo, w lutym 1851 roku Jan Gałek przekazał swę kolonię córce Antoninie i zięciowi Jacentemu Warchołowi, a w następnym roku Franciszek i Franciszka Pionkowie przekazali swą osadę Józefowi Musińskiemu.³⁸ Na rezygnację z uprawy roli wpływał przede wszystkim wiek oraz stan zdrowia danej osoby. Nie może zatem wywoływać zdziwienia fakt, że najbardziej popularną formą odstąpienia gruntu był tzw. “wychów” – umowa, w której nowy dysponent gruntu gwarantował osobie odstępującej mu ziemię dożywotnie utrzymanie i dach nad głową. Istniał także ruch ludnościowy polegający na migracjach, ale trudno stwierdzić, jakie były jego uwarunkowania. Na przykład w dokumentach z 1816 roku pojawia się jako mieszkaniec Zagożdżonu Zygmunt Kielbosiński – w następnych latach nazwisko o takim, lub podobnym brzmieniu nie występuje w ogóle wśród mieszkańców; w 1844 roku wśród gospodarzy z Zagożdżonu notowany jest Ignacy Glimasiński, natomiast wśród gospodarzy z Pionek Michał Sztec; żaden z nich nie figurował w aktach sporządzonych rok wcześniej.³⁹

Zachowane archiwalia pozwalają nam zapoznać się z wyglądem obu wsi w kilka lat po regulacji. Przypomnijmy, że włościanie otrzymali określony czas na zagospodarowanie gruntów i wybudowanie nowych domów. Kontrola tych inwestycji nastąpiła w lutym 1848 roku, kiedy to do Zagożdżonu i Pionek przyjechał Asesor Ekonomiczny Okręgu Radomskiego. W sporządzonym po wizytacji raporcie pisał on, iż “włościanie dobrze gospodarują, potrzeba ich tylko skłonić do zaprowadzenia ogrodów owocowych, robienia żywych płotów i obsadzania zabudowań drzewami dzikimi dla ochrony przed pożarem”. Dalej Asesor stwierdził, że większość gospodarzy wystawiła domy i inne zabudowania na podmurówkach, ale na niektórych koloniach są też “budy chałupnicze” (zapewne prymitywne domostwa najmniej zamożnych gospodarzy), które nakazał natychmiast rozebrać; nakaz rozbioru dotyczył również prymitywnych, “sztagowych” kominów w niektórych domach, które miano w jak najkrótszym czasie zastąpić murowanymi.⁴⁰ Do kolejnej lustracji zabudowy doszło w 1855 roku. Wykazała ona, że niemalże wszyscy gospodarze (z wyjątkiem jednego) wybudowali na swych gruntach zgodne z przepisami domy mieszkalne i zabudowania gospodarcze. Interesujące dane przynosi dokonana wówczas wycena nieruchomości, wskazujący jednoznacznie na poważne różnice majątkowe wśród włościan - podczas gdy najbardziej prymitywne “chałupy” (zazwyczaj nawet bez sieni) wyceniano na zaledwie 40 rubli, dom Szymona Ruseckiego w Zagożdżonie był wart 360 rubli, co było absolutnym rekordem; przeciętna wartość domu wynosiła w obu wsiach od 70 do 90 rubli.⁴¹

³⁷ *Tabela powinności włościan z 1844 roku* APR, ZDP sygn. 10.999, k. 60-61.

³⁸ *Umowa z dn. 8(10).02.1851 roku*, APR, ZDP sygn. 11.000, k. 133.; *Umowa z dn. 26.05.(07.06).1852 r.*, tamże, k. 170-171v.

³⁹ J. Gacki, *Jedlnia, w niej kościół i akta obelnego prawa...*, cyt., s. 267; *Rejestr pomiarowy folwarku Januszno, wsi: Zagożdżon, Pionki, Kamyk, Januszno, 1843 roku*, APR, ZDP sygn. 677, k. 23v i 25v.; *Tabella Statystyczna wsiów Pionek i Zagożdżona, 1844 roku*, APR, ZDP, sygn. 10.999, k. 24v.

⁴⁰ *Raport Asesora Ekonomicznego Okręgu Radomskiego* (dalej: AEOR) do RGR z dn. 10.02.(22.03).1850 roku, APR, ZDP sygn. 11.000, k. 115-115v.

⁴¹ *Wykaz budowli w Pionkach i Zagożdżonie z dn. 15(27).09.1855 roku*, tamże, k. 243v-244.

Historia Zagożdżonu i Pionek po regulacji wsi to jednak nie tylko zagadnienia związane z gospodarstwami włościańskimi. Jej integralną część stanowią dzieje ulokowanych tutaj inwestycji rządowych, z których dochody – jak już zaznaczono – miał prawo pobierać gen. Aleksander Bezak. Kiedy w początkach lat czterdziestych komisarze rządowi dokonali lustracji młyna, tartaku, karczem i stawów, zastali je w niemalże całkowitej ruinie. Obszernych wyjaśnień na temat przyczyn takiego stanu udzielił władzom Tomasz Kaczkowski – wieloletni dzierżawca, a później administrator dóbr ziemskich Jedlnia. O tartaku w Pionkach opowiadał on następującymi słowami:

*“Jedenaście lat trzymam dzierżawę Jedlnią i przez cały czas tartak w Pionkach do mnie należał, wszelako nie użytkowałem z niego [dłużej] jak tylko lat cztery, ponieważ ciągle ulegał wypadkom, raz się spalił, a więcej woda niszczyła. Dawniej tartak w Pionkach, lubo na bardzo małej wodzie ulokowany bo tylko prawdziwie, z wiosny i w jesieni może być czynnym, mógł więcej przynosić zysku, ponieważ drzewa było dosyć w lesie rządowym i blisko (...) a dzisiaj drzewa w lesie rządowym zdanego do tarcia wcale nie ma”.*⁴²

Podobnie przedstawiała się sprawa z pionkowskim młynem, który z biegiem lat, kierowany przez niejakiego Rudolfa Więckowskiego, systematycznie popadał w ruinę z powodu braku remontów. Jego egzystencję zniszczyła całkowicie wiosenna powódź 1839 lub następnego roku, która to – jak mówił Kaczkowski – *“tak sprawiła wielki napływ wody, że takowa spadając z upustu wybiła na 20 łokci⁴³ głębokości dół w tyle upustu, przez co szpic-pale pozostały wymulone i tył został w powietrzu, przechylał się zatem i dziś za nie egzystujący uważać go można, bo już nie jest do żadnego użytku”*; co więcej, Kaczkowski uważał, że z przyczyn ekonomicznych utrzymywanie młyna jest zupełnie nieopłacalne. Wynikało to z faktu silnej konkurencji młynów wodnych w Suskiej Woli i Czarnej, a przede wszystkim z inwestycji, jakie poczynił w Kozienicach tamtejszy donatariusz gen. Iwan Dehn, który *“wyrestaurował młyn na Starej Wsi pod samym miastem i dokończył teraz wielki młyn z maszynami angielskimi na dużej wodzie we wsi Kociołkach”*; Kaczkowski przewidywał, że w tych okolicznościach już żadnemu mieszkańcowi Kozienic nie będzie opłacało się przyjeżdżać do Pionek, aby mielić tutaj zboże. W podobnie minorowym tonie opowiadał on o potencjalnych dochodach z połowu ryb, stwierdzając, że oba stawy nie były nigdy silnie zarybione, *“a dziś ani w jednym, ani w drugim stawie nic niema, w Pionkach bowiem nawet staw nie istnieje, w Zagożdżonie zaś przez zerwanie trzykrotne w jednym roku, wszystkie ryby wyszły i trzeba zabezpieczyć najprzód stawy, a potem czekać lat kilka nim się zarybią i ryby wzrosną”.*⁴⁴

Jak wynika z przytoczonych cytatów, osoba, która chciałaby wydzierżawić od rządu powyższe inwestycje i opłacać należne z tego tytułu podatki, musiała dysponować poważnymi środkami finansowymi na liczne i poważne remonty. O ogromnych trudnościach ze znalezieniem takiego inwestora władze przekonały się najlepiej wiosną 1840 roku, kiedy to trzykrotnie ogłaszano w ogólnokrajowej prasie wiadomości o publicznej licytacji dzierżawy; żadna z nich nie doszła do skutku, z powodu całkowitego braku oferentów. W końcu, latem 1840 roku, ogłoszono kolejną licytację, która wygrał gen. Bezak.⁴⁵ Jak udowodniły kolejne lata, było to rozwiązanie bardzo szczęśliwe. W bardzo krótkim czasie z jego polecenia w Zagożdżonie wybudowano zupełnie nowym młyn *“z kompletną maszyną i sprzętami młynarskimi”*, wyposażony w duże czteropromienne koło; uzyskiwana jego siłą energia dawała także moc maszynom w tartaku.⁴⁶ W późniejszych

42 Protokół badawczy stanu tartaku w Pionkach z dn. 29.04(11.05)1840 roku, APR, ZDP sygn. 11.001, k. 42-42v.

43 Łokieć – miara długości. W Królestwie Polskim 1 łokieć = 0,57 metra (tzw. łokieć nowopolski).

44 Protokół badawczy stanu rybolóstwa w Zagożdżonie i Pionkach z dn. 30.04 (12.05)1840 roku, APR, ZDP sygn. 11.001, k. 40-40v.

45 Protokół licytacji z dn. 23.07(04.08) 1840 roku, tamże, k. 52-60v.

46 Protokół podania w wieczystą dzierżawę realności rządowych w Zagożdżowie i Pionkach z dn. 1(13).05.1842 roku, tamże, k. 173.; Wykaz budowli podlegających dzierżawie w Zagożdżowie i Pionkach, 1842 roku, tamże, k. 179v.

źródłach pojawiają się informacje sugerujące, że przy zagożdżańskim młynie zainstalowano także folusz, czyli maszynę do zmiękczenia sukna; nie jest to jednak do końca pewne.⁴⁷ Wiemy jednak na pewno, że dzierżawca nie żałował pieniędzy na naprawę grobli i upustów, a także na zarybienie obu stawów. Z tą ostatnią kwestią wiąże się interesująca sprawa procesu sądowego, który to miał miejsce w 1852 roku. Mieszkańcy Zagożdżonu zostali wówczas oskarżeni o masową kradzież ryb. Na miejsce przestępstwa przybył Asesor Ekonomiczny Okręgu Radomskiego, który – jak pisał później w specjalnym protokole z tej wizyty – *“przekonał się, że od stawu Pionki do stawu Zagożdżon przez łąki włościan (...) przepływa rzeka łącząca te dwa stawy i że naturalnie w rzekę tę wpływają ryby ze stawu niższego zagożdżańskiego, a że rzeka ta w łąkach niektórych kolonii z powodu zbyt niskiego położenia idąc kręto rozlewa się, lub wyrobiła sobie ustępy, albo z natury są dołki obok koryta rzeki, gdzie ryby ukrywają się (...). Ci więc włościanie uważają ryby w łaskich ustępach za swoją własność”*.⁴⁸ Asesor, opierając się na dokumentach z okresu regulacji, stanął zdecydowanie po stronie dzierżawcy, informując włościan, iż *“ani w rzece, ani w odstępach lub rozlewach rzecznych i dołkach z rzeki woda zalanych, a na łąkach kolonialnych będących, ryb pod żadnym pozorem łapać nie mogą i nie powinni”*; mieszkańcy wsi przyjęli z pokorą ten wyrok, jednocześnie zwracając się do przedstawiciela Rządu o protekcję w celu wycofania z sądu skargi na nich.⁴⁹

Wzajemne relacje między donatariuszem jedleńskim a mieszkańcami Pionek i Zagożdżonu były regulowane także specjalnymi umowami, zawierającymi zobowiązania obu stron. Do najważniejszych z nich należało zakazanie generałowi powiększania areалу użytkowanych przez siebie gruntów poprzez zawłaszczanie ziemi włościańskiej.⁵⁰ W maju 1843 roku mieszkańcy wsi zostali uroczystie poinformowani, iż *“wieczystemu dzierżawcy służy prawo propinowania trunków w karczmach wieczysto wydzierżawionych podług swych widoków, stanowiąc od siebie szynkarzy, w zastosowaniu się do przepisów policyjnych i administracyjnych skarbowych, jako też w poleganiu na urządzeniach jurysdykcji Wójta Gminnego Dóbr Jedlnia. Dla dokładnej zaś wiadomości włościan wsiów, w których propinacja wieczysto wydzierżawia się (...) Komisarz Tradycyjny zapowiedział im, iż nie wolno jest pod karą policyjną podnosić ani podwozić z obcych wsiów trunków bez zezwolenia”*.⁵¹ Co ciekawe, karczmy były jedynymi przedsiębiorstwami, w które nie inwestowano, pomimo ich katastrofalnego stanu technicznego i ubożego wyposażenia. Z lat czterdziestych pochodzi np. opis karczmy z Zagożdżonie, w którym lustrator stwierdził, iż *“karczma z drzewa korkowego, sosnowego, w węgiel podwaliny, bez podmurowania, z kominem murowanym nad dach wyprowadzonym, z dachem gontowym, nie wiadomo kiedy wystawiona”*⁵² – obecnie znajduje się w stanie złym. Drzewo w przyciesach zgniłe, ściany siłą czasu zniszczone, spróchniałe”; karczma składała się z sieni z klepiskiem, izby szynkowej z drewnianą podłogą oraz komory do przechowywania trunków; jej jedyne wyposażenie stanowił szynk oraz dwie ławy do siedzenia. W jej bezpośredniej bliskości istniał również niewielki browarek, które jednak w omawianym okresie był całkowicie zrujnowany i nieczynny.⁵³ Jeżeli natomiast chodzi o karczmę w Pionkach, w pierwszych dziesięcioleciach XIX wieku w ogóle ona nie istniała. W 1847 roku reprezentanci gen. Bezaka podjęli starania o jej odbudowę, do czego zobowiązane były władze państwowe.⁵⁴

47 Rejestr pomiarowy folwarku Januszno, wsi: Zagożdżon, Pionki, Kamyk, Januszno, 1843 roku, APR, ZDP sygn. 677, k. 24v.

48 Raport AEOR do RGR z dn. 11(23).09.1852 roku, APR, ZDP sygn. 11.000, k. 181.

49 Tamże, k. 181v.

50 Kontrakt dzierżawy z dn. 29.04(11.05).1842 roku, APR, ZDP sygn. 11.001, k.145-148v.

51 Protokół podania w wieczystą dzierżawę realności rządowych w Zagożdżowie i Pionkach z dn. 1(13).05.1842 roku, tamże, k. 173v.

52 Najprawdopodobniej chodziło o budynek, który został wybudowany pomiędzy 1736 a 1739 roku, wymieniony jako karczma w lustracji z 1739 roku. Zob. artykuł pt. “Najdawniejsze dzieje Pionek i Zagożdżona (do końca XVIII wieku)”.

53 Wykaz budowli podlegających dzierżawie w Zagożdżowie i Pionkach, 1842 roku, tamże, k. 177v-179.

54 Raport NPR z dn. 20.10(02.11) 1847 roku, APR, ZDP sygn. 11.001, k. 183-183v.

Ponieważ ciąg dalszy tej sprawy nie pojawia się w zachowanych źródłach, trudno określić, jaki znalazła ona finał.

Lata 1815-1864 okazały się w dziejach Zagożdżonu i Pionek etapem bardzo istotnym dla ich dalszej historii. W tym stosunkowo krótkim okresie czasu zaszły tutaj zakrojone na szeroką skalę zmiany, wśród których najważniejszą rolę odegrało oczyszczanie, a później regulacja. Ukoronowaniem tego procesu był dekret uwłaszczeniowy z 1864 roku, na mocy którego państwo przekazywało chłopom na własność dzierżawione dotychczas grunty. Nabyte wówczas prawo kupna, sprzedaży, dziedziczenia i innych operacji prawnych, zrewolucjonizowało strukturę i gospodarkę polskiej wsi.⁵⁵ Realizacja uwłaszczenia w Zagożdżonie i Pionkach, sprawy serwitutów, a także wiele innych zagadnień z tej tematyki, oczekuje wciąż na wnikliwe przebadanie.

⁵⁵ Literatura dotycząca uwłaszczenia chłopów w Królestwie Polskim jest bardzo bogata. Zob. np. K. Groniowski, *Realizacja reformy uwłaszczeniowej 1864 roku*, Warszawa 1963; Tenże, *Uwłaszczenie chłopów w Polsce. Geneza, realizacja, skutki*, Warszawa 1976; S. Śreniowski, *Uwłaszczenie chłopów w Polsce*, Warszawa 1956.

Stanisław Alfred Traczyk

Zarys dziejów Państwowej Wytwórni Prochu oraz Zagożdżona – Pionek w latach 1922-1939

WSTĘP

SYTUACJA PRZEMYSŁU ZBROJENIOWEGO W POLSCE PO ZAKOŃCZENIU I WOJNY ŚWIATOWEJ

Do chwili odzyskania niepodległości w 1918 roku przemysł wojenny w Polsce nie istniał. Trzeba było go kształtować w II Rzeczypospolitej od podstaw. W polskiej rzeczywistości politycznej i gospodarczej jednym z najważniejszych stał się motyw obronności kraju. W pierwszych latach wolnej Polski rozwój wielu gałęzi przemysłu służył zaspokajaniu potrzeb słabo rozwiniętej na terenie ziem polskich gospodarki wojennej. Władze państwowe, a szczególnie wojskowe, w uprzemysłowieniu kraju dostrzegały główne źródło potencjału obronnego. Istniejący ok. 1920 roku przemysł, wobec ogólnego zacofania i zniszczeń wojennych, nie stanowił wystarczającej podstawy dla rozwinięcia na szerszą skalę produkcji dla potrzeb wojska. Zaistniała zatem konieczność budowy przemysłu wojennego i innych gałęzi przemysłu pośrednio związanych z gospodarką obronną kraju niemal od podstaw.

Ministerstwo Spraw Wojskowych (MSWojsk.) podjęło inicjatywę rozwoju przemysłu wojennego niezależnie od postępu ogólnego uprzemysłowienia Polski.¹ Wynikało to z konieczności szybkiego i dostatecznego uzbrojenia dużej, kilkuset tysięcznej armii zdolnej do obrony granic Rzeczypospolitej. W koncepcji rozwoju przemysłu wojennego ważne miejsce zajęła produkcja materiałów wybuchowych, która posiadała wielkie znaczenie dla obrony państwa, a także dla górnictwa, robót ziemnych itp. Ważna była także kwestia usytuowania przemysłu zbrojeniowego. Autorzy koncepcji domagali się by tereny przeznaczone pod budowę fabryk nie były dowolne, lecz zatwierdzone przez władze wojskowe, kompetentne w ocenie wartości strategicznych wybranego miejsca. Wymagano także unikania nadmiernego skupienia w jednej okolicy lub miejscowości kilku zakładów wytwarzających produkty dla wojska.

Polska nie posiadała dużych zakładów zbrojeniowych zdolnych do podjęcia produkcji na szeroką skalę, brak także było wysoko wykwalifikowanych kadr fachowców oraz wyspecjalizowanego wyposażenia technicznego. Głównym źródłem zaopatrzenia Wojska Polskiego w broń, amunicję i inny sprzęt wojskowy były zakupy zagraniczne dokonywane w ramach kredytów lub za fundusze pochodzące z pożyczek. W tej trudnej sytuacji MSWojsk. zorganizowało szereg niewielkich wytwórni i warsztatów amunicyjnych. Maszyny i urządzenia sprowadzono z Austrii i Niemiec. W latach 1919-1921 Departament Uzbrojenia MSWojsk. powołał do życia szereg zakładów zbrojeniowych w Warszawie i kilku innych miastach. Organizowano fabryki broni, amunicji i materiałów wybuchowych, tworzone liczne warsztaty i wytwórnie sprzętu oraz ekwipunku wojskowego, niezbędnego zarówno podczas wojny, jak też w warunkach pokojowych. Przy zakładaniu niektórych wytwórni, np. przemysłu lotniczego, samochodowego, elektrotechnicznego, napotymano na wielkie trudności kadrowe i techniczne. W latach 1918-1922 przemysł zbrojeniowy kształtował się spontanicznie pod wpływem doraźnych potrzeb wojskowych i obejmował prawie wszystkie dziedziny gospodarki zbrojeniowej. Nowo powstałe obiekty przemysłu wojennego stanowiły w ogromnej większości własność państwową.

¹ J. Gołębiowski, *Przemysł zbrojeniowy Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939*, Pionki 1993, s. 53.

W 1921 roku z inicjatywy ministra spraw wojskowych gen. Kazimierza Sosnkowskiego Departament Przemysłu Wojennego MSWojsk. opracował plan budowy wielu nowych zakładów zbrojeniowych.² Plan ten zakładał budowę czterech dużych wytwórni rządowych: karabinów, amunicji, materiałów wybuchowych i sprawdzianów oraz dwóch fabryk prywatnych: samolotów i naprawy armat.³ Mające powstać zakłady zbrojeniowe miały uniezależnić Polskę od importu wielu podstawowych rodzajów broni, amunicji i materiałów wybuchowych. W końcu 1922 roku została zapoczątkowana budowa pierwszych fabryk rządowych dla zaopatrzenia armii. Wykonanie zadania zostało powierzone Centralnemu Zarządowi Wytwórni Wojskowych (CZWW) podległemu bezpośrednio MSWojsk. W myśl statutu do zadań CZWW należała *„eksploatacja istniejących, pobudowanie i eksploatacja nowych wytwórni wojskowych, zgodnie z zatwierdzonymi przez MSWojsk. ogólnymi planami gospodarki wojskowej i w granicach przyznanych kredytów”*. CZWW miał funkcjonować na zasadach ogólnie przyjętych w przedsiębiorstwach prywatnych.⁴ Właściwą działalność CZWW rozpoczął w lipcu 1922 roku. Postanowiono wtedy zbudować 4 wytwórnie wojskowe, m.in. prochu i materiałów kruszących. Na stanowisko dyrektora generalnego został powołany inż. Józef Krzyżanowski, były dyrektor jednego z największych zakładów metalurgicznych w Rosji, podczas I wojny światowej kierujący budową kilku wytwórni amunicyjnych.⁵

Przemysł amunicyjny odczuwał chroniczny niedostatek prochu i materiałów wybuchowych. W 1921 roku władze wojskowe powołały Komitet Organizacyjny – Budowlany Wojskowej Wytwórni Prochu i Materiałów Kruszących, który podjął badania w terenie oraz opracował dokumentację techniczną i kosztorysową. W Austrii zakupiono (za blisko 1 mld marek) ok. 300 wagonów maszyn i urządzeń (w miarę nowoczesnych) do wyrobu prochów i materiałów wybuchowych. To wyposażenie tymczasowo zmagazynowano w pomieszczeniach zbrojowni w Krakowie. Według innej wersji maszyny i urządzenia pochodziły z austriackiej fabryki prochu w Moosbierbaum, rozmontowanej i przywiezionej do Polski w ramach reparacji wojennych. Część wyposażenia dla mającej powstać wytwórni zakupiono także w Niemczech, we Francji oraz w kraju.

ROZDZIAŁ I

BUDOWA I ROZWÓJ PAŃSTWOWEJ WYWTÓRNI PROCHU W LATACH 1922-1939

1. Założenia lokalizacyjne i inwestycyjne Wytwórni.

Państwowa Wytwórnia Prochu i Materiałów Kruszących⁶ (PWPiMK) miała zostać wybudowana w Kozienicach, które spełniały wszelkie założenia lokalizacyjne. Dyrekcja Okręgowa PKP została zobowiązana przez władze państwowe do zbudowania w tym miasteczku mostu na rzece Zagożdżonce, przez który miała przebiegać bocznicą kolejowa do nowej wytwórni. DOKP uważała, że inwestorem budowy mostu powinien być kozienicki magistrat i była gotowa udzielić na ten cel odpowiedniego kredytu. Władze miejskie nie wyraziły na to zgody, przekreślając tym samym szansę wybudowania wytwórni w Kozienicach.

Decyzję o budowie PWPiMK w Puszczy Kozienickiej koło wsi Zagożdżon, leżącej przy linii kolejowej Radom-Dęblin podjęło Ministerstwo Spraw Wojskowych w porozumieniu z

² Tamże, s. 60.

³ Tamże, s. 60.

⁴ Tamże, s. 60.

⁵ Tamże, s. 61.

⁶ Była to początkowa nazwa Wytwórni, używana do 1932 roku.

Ministerstwem Przemysłu i Handlu jesienią 1922 roku. Warunki lokalizacyjne wytwórni w Zagożdżoniu były tak samo dobre, a może nawet lepsze niż w Kozienicach. Wieś leżała w centrum kraju, z daleka od wielkich miast oraz głównych szlaków komunikacyjnych (co w znacznym stopniu chroniło przed inwigilacją i wywiadem wroga), przy linii kolejowej, otoczona stawami, rzeką, mokradłami i lasami. Stwarzało to dogodne warunki obronne na wypadek wojny. Ponadto w rejonie występował nadmiar rąk do pracy.

Projekt wytwórni przewidywał zatrudnienie 905 robotników i majstrów oraz 67 osób personelu technicznego i administracyjnego. Według pierwotnych założeń wytwórnia miała produkować: proch bezdymny – 2500 kg dziennie, 750 000 kg rocznie; dynamon – 1000 kg dziennie, 300 000 kg rocznie; proch czarny – 500 kg dziennie, 150 000 kg rocznie.⁷ Wytwórnia miała zająć 519 ha terenów (w większości leśnych). Harmonogram inwestycyjny zakładał uruchomienie PWPiMK w połowie 1924 roku.

2. Budowa Wytwórni

Dyrektorem naczelnym budowy został inż. Karol Kiliański, a dyrektorem technicznym inż. Schneider, który w czasie I wojny światowej był prawdopodobnie dyrektorem austriackiej fabryki prochu (przypuszczalnie tej, z której przywieziono do Zagożdżon maszyny i urządzenia). Już jesienią 1922 roku przejęto teren i przystąpiono do prac geodezyjnych, wycinania drzew i krzewów, budowy ogrodzenia. Właściwą budowę CZWW rozpoczął wiosną 1923 roku. W pierwszej kolejności pobudowano baraki mieszkalne i ujęcie wody, warsztat mechaniczny (jako pierwsza powstała kuźnia ułożona w baraku drewnianym) i magazyny oraz zainstalowano źródło energii elektrycznej. Zbudowano także bocznicę kolejową łączącą Wytwórnię ze stacją Zagożdżon odległą o niespełna 2 km. Następnie przystąpiono do wznoszenia budynków w poszczególnych fabrykach i na Starej Kolonii. W 1924 roku uruchomiono generator trójfazowy napędzany maszyną parową, a rok później ukończono budowę dużej elektrowni kondensacyjnej. W 1925 roku wybudowano także halę warsztatową, stolarnię i parowozownię. Obiekty te utworzyły Centralne Warsztaty Mechaniczne.

Prawdopodobnie dopiero jesienią 1925 roku rozpoczęto produkcję prochu czarnego, nitrogliceryny i dynamonu, a w 1926 roku – prochu bezdymnego. Terminowej realizacji inwestycji nie sprzyjała zła sytuacja ekonomiczna kraju, a także decyzje MSWojsk. wprowadzające częste zmiany w programie inwestycyjnym, m.in. przewidujące powstanie dwóch dodatkowych wydziałów produkcyjnych – bawełny strzelniczej i kwasu azotowego.

Nakłady inwestycyjne na budowę PWPiMK według wstępnego kosztorysu z 1924 roku miały wynieść 10 610 792 zł; według kosztorysu z 1 października 1925 roku 23 300 000 zł (wzrost o 119,8%).⁸ Plan rozbudowy przemysłu wojennego z 1926 roku (opracowany przez Departament Przemysłu Wojennego MSWojsk.) przewidywał ukończenie budowy Wytwórni wraz z instalacjami do wyrobu bawełny strzelniczej i kwasu azotowego oraz zwiększeniem produkcji prochu bezdymnego (do 5 000 kg dziennie) do końca 1928 roku. Wielkość planowanych wydatków w 1926 roku wynosiła 4 000 000 zł. Na lata 1927-1930 zaplanowano nakłady w wysokości 475 000 USD (1 USD = 5,43 zł). Razem – 6 579 250 zł.⁹

W latach 1925-26 w Wytwórni utwardzono drogi dojazdowe, tworzone centralny system alarmowy, zorganizowano straż pożarną.

Zadanie skompletowania dyrekcji PWPiMK otrzymał dr inż. Jan Prot, od 1 kwietnia 1927 roku dyrektor naczelny Wytwórni.¹⁰ Dyrektorem technicznym był początkowo

⁷ Tamże, s. 43.

⁸ Tamże, s. 47.

⁹ Tamże, s. 49.

¹⁰ Tamże, s. 157. Dr inż. Jan Prot – zob. życiorysy zasłużonych mieszkańców Pionek.

francuski instruktor płk inż. Henryk Lacape, specjalista w zakresie produkcji prochu, który wraz z inż. Stanisławem Dunin – Markiewiczem (przewidywanym na stanowisko dyrektora technicznego) dokształcał pracowników. Oprócz H. Lacape w Wytwórni przebywali także inni specjaliści francuscy. Od lipca 1927 roku dyrektorem handlowo – administracyjnym został mgr Zygmunt Rakowicz.

17 marca 1927 roku ukazało się rozporządzenie Prezydenta RP „o wydzieleniu z administracji państwowej przedsiębiorstw państwowych przemysłowych, handlowych i górniczych oraz ich komercjalizacji.”¹¹ Wśród wytwórni i zakładów znajdujących się pod zarządem Ministerstwa Spraw Wojskowych zostały wyodrębnione przedsiębiorstwa, które otrzymały uprawnienia samoistnych podmiotów gospodarczych.¹² Utworzono 16 przedsiębiorstw skomercjalizowanych podległych różnym ministerstwom.¹³ Wśród zakładów i wytwórni znajdujących się pod zarządem MSWojsk. wyodrębniono 5 przedsiębiorstw. Pośród nich była także PWPiMK w Zagożdżonie.¹⁴ Podległe MSWojsk. przedsiębiorstwa skomercjalizowane stanowiły trzon polskiego przemysłu wojennego.¹⁵

22 kwietnia 1927 roku Rada Ministrów wydała rozporządzenie wykonawcze, które z Centralnego Zarządu Wytwórni Wojskowych wyodrębniło dwa przedsiębiorstwa skomercjalizowane: 1) Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia (w Warszawie, Radomiu i Skarżysku – Kamiennej) z siedzibą w Warszawie; 2) PWPiMK w Zagożdżonie. Spowodowało to w praktyce kres istnienia CZWW. W Monitorze Polskim (Nr 110 z 14 maja 1927 roku poz. 277) został ogłoszony statut PWPiMK. Wg statutu Wytwórnia miała na celu:

a) eksploatację istniejących, budowę i eksploatację nowych wytwórni, których zadaniem był wyrób i sprzedaż prochów i materiałów wybuchowych;

b) zapewnienie ustalonej przez Ministra Spraw Wojskowych zdolności produkcji mobilizacyjnej na wypadek wojny.

Statut określał dokładnie zakres działania i zasady prowadzenia przedsiębiorstwa oraz jego ustrój. Wg statutu władze Wytwórni stanowiły:

1. Rada Administracyjna;
2. Dyrekcja;
3. Komisja Rewizyjna;

Rada Administracyjna (RA) składała się z dziewięciu członków powoływanych i zwalnianych przez ministra spraw wojskowych. Większość w RA stanowili oficerowie Wojska Polskiego. Rada Administracyjna była najwyższym organem kierującym Wytwórnią. Do właściwości RA należał m. in. ogólny nadzór i sprawowanie kontroli nad działalnością przedsiębiorstwa, rozpatrywanie i uchwalanie planów gospodarczych, uchwalanie wniosków o nabywanie i zbywanie majątku nieruchomego, uchwalanie planów inwestycyjnych, zajmowanie się zakładaniem oddziałów i filii przedsiębiorstwa, przedstawianie MSWojsk. wniosków w sprawie mianowania i odwoływania członków Dyrekcji Wytwórni oraz stawianie wniosków co do określenia wynagrodzenia członków Dyrekcji. Rada Administracyjna została powołana przez ministra spraw wojskowych w maju 1927 roku. Jej prezesem został gen. bryg. dr Roman Górecki, a wiceprezesem – gen. bryg. Aleksander Litwinowicz. W radzie zasiadało jeszcze 7 osób. Skład RA często ulegał zmianie. Już w październiku 1927 roku z rady odeszli wyżej wymienieni generałowie, a nowym prezesem został gen. bryg. dr Franciszek Zarzycki. Jego zastępcą

¹¹ Tamże, s. 63.

¹² Tamże, s. 64.

¹³ Tamże, s. 152.

¹⁴ Tamże, s. 156.

¹⁵ Tamże, s. 152.

mianowano gen. bryg. dr. Jakuba Krzemińskiego. Obaj ustąpili z RA w październiku 1931 roku, zaś nowym prezesem został gen. bryg. Tadeusz Kasprzycki. Od lutego 1935 roku na czele RA stał ppłk dypl. Bronisław Regulski.

Dyrekcję Wytwórni powoływał (na wniosek Rady Administracyjnej) minister spraw wojskowych. Dyrekcja składała się z dyrektora naczelnego oraz 2-4 dyrektorów. Podstawowymi zadaniami Dyrekcji było:

1. prowadzenie wszelkich spraw przedsiębiorstwa i jego rachunkowości;
2. układanie planu gospodarczego, kosztorysów nowych wytwórni, budżetu, bilansów rocznych, rachunków strat i zysków;
3. przyjmowanie i zwalnianie pracowników oraz ustalanie wynagrodzeń;
4. współdziałanie z Radą Administracyjną i Departamentem Przemysłu Wojennego MSWojsk.;
5. reprezentowanie Wytwórni wobec osób trzecich oraz władz sądowych, administracyjnych i samorządowych;

Komisja Rewizyjna składała się z trzech członków powoływanych przez Ministra Spraw Wojskowych. Komisja przeprowadzała doroczne kontrole rachunkowe i kasowe, badała księgi i bilans oraz stan majątkowy przedsiębiorstwa. Komisja przedkładała ministrowi spraw wojskowych sprawozdanie ze swoich czynności.

W końcu 1927 roku zatrudnienie w PWPiMK wynosiło ogółem 1545 pracowników, w tym 1330 robotników.¹⁶ Prawdopodobnie latem tego roku odbyło się oficjalne uruchomienie Wytwórni. W uroczystościach udział wzięli przedstawiciele władz wojskowych i państwowych.



Pracownicy i kadra techniczna Fabryki Bawelny Strzelniczej Państwowej Wytwórni Prochu i Materiałów Kruszących. Fotografia ze zbiorów Jana Banaszaka.

¹⁶ Tamże, s. 157.

W początkowym okresie istnienia Wytwórni na stanowiskach kierowniczych w produkcji pracowali: w Fabryce Nitrogliceryny i Materiałów Kruszących inż. Stefan Raczyński,¹⁷ w Fabryce Bawełny Strzelniczej – inż. Wiktor Czerwiński,¹⁸ w Fabryce Prochów Bezdymnych – kpt. inż. Jan Walczyński, w Fabryce Prochu Czarnego – por. Kazimierz Tobola.

3. Modernizacja i rozbudowa Wytwórni w latach 1928-1939

Na przełomie lat 1927/28 uruchomiona została produkcja bawełny strzelniczej. Realizacja programu budowy, a następnie rozbudowy PWPiMK napotykała bariery finansowe i techniczne i była prowadzona na terenach zupełnie pozbawionych infrastruktury. Według stanu na dzień 24 marca 1928 roku wydatki państwa na inwestycje wynosiły 16 156 000 zł. Spore środki z tej kwoty wydatkowano na budowę mieszkań oraz urządzeń socjalnych dla pracowników.¹⁹

Uruchomienie kilku wydziałów produkcyjnych pozwoliło na częściowe usamodzielnienie się Polski od dostaw z zagranicy, głównie z Francji i USA. Pomimo licznych, różnorodnych trudności w stosunkowo krótkim czasie uruchomiono produkcję w oparciu o patenty zagraniczne i pomoc specjalistów z innych krajów. W 1928 roku w PWPiMK powstało duże, dobrze zaopatrzone w sprzęt Centralne Laboratorium, a przy nim Biblioteka Naukowo – Techniczna. Od 1929 roku nastąpił szybki rozwój Wytwórni charakteryzujący się modernizacją istniejących i budową nowych fabryk i wydziałów produkcyjnych. Stopniowo kształtowała się kadra techniczna. Kilku młodych inżynierów odbyło praktyki zagraniczne, m.in. w USA. W 1931 roku kpt. inż. Jan Walczyński został głównym chemikiem PWPiMK, a inż. Tadeusz Śmiśniewicz²⁰ kierownikiem Fabryki Prochów Bezdymnych. W fabryce tej uruchomiono eterownię i rektyfikownię spirytusu

¹⁷ Stefan Raczyński (1891-1979). Absolwent Warszawskiego Politechnicznego Instytutu im. Imperatora Mikołaja II (Wydział Chemiczny). W latach 1915-1921 pracował w Zakładach Chemicznych Materiałów Wybuchowych w Sterówce (Donbas) na stanowiskach kierowniczych. W latach 1926-1937 był zatrudniony w PWPiMK, później w PWP jako kierownik Fabryki Nitrogliceryny i Materiałów Kruszących, a następnie pełnił funkcję Głównego Chemika. Projektował, nadzorował budowę i uruchomił wydziały: nitrozwiązków aromatycznych, materiałów kruszących, prochów nitroglicerynowych i ferromitu. W latach 1937-39 projektował i budował Wytwornię Nitrozwiązków w Sarzynie. Od 1948 roku był wykładowcą na Wydziale Chemii Politechniki Warszawskiej, a od 1951 roku docentem w tej uczelni. Autor wielu oryginalnych rozwiązań technologicznych i aparatury: do nitrowania gliceryny oraz wytwarzania nitrogliceryny i dynamitów, urządzenia do produkcji ciasta prochowego (do prochów nitroglicerynowych), urządzenia do wytwarzania gómiczych materiałów wybuchowych, do nitrowania węglowodorów aromatycznych, młynka tarczowego do mielenia nitrocelulozy. Jest także autorem książki pt. „Nitrogliceryna”.

¹⁸ Wiktor Czerwiński (1886-1976) W 1916 roku ukończył Warszawski Politechniczny Instytut im. Imperatora Mikołaja II. Był oficerem szkoły pirotechników wojskowych w Petersburgu. W latach 1924-25 pracował w Politechnice Warszawskiej. Zimą 1925 roku rozpoczął pracę w PWPiMK, gdzie budował i uruchomił Fabrykę Bawełny Strzelniczej oraz oddział produkcji kwasu azotowego (bez pomocy specjalistów z zewnątrz). Prowadził badania nad wytwarzaniem nitrocelulozy do produkcji lakierów i celulozoidu oraz nad zastosowaniem NC drzewnej do wyrobu prochów bezdymnych. Pod jego nadzorem zmodernizowano FBS, co pozwoliło zwiększyć produkcję trzykrotnie. Opatentował (wspólnie z inż. H. Zenftmanem) sposób uszlachetniania celulozy (celuloza siarczynowa). W 1934 roku został kierownikiem budowy Fabryki Celulozy w Niedomicach, którą zaprojektował i uruchomił. Otrzymał Srebrny (1930r.) i Złoty Krzyż Zasługi (1938r.) Po II wojnie światowej był organizatorem i dyrektorem Południowego Zjednoczenia Przemysłu Papierniczego, a następnie pełnił funkcję dyrektora Biura Projektów Przemysłu Papierniczego i Celulozowego.

¹⁹ Tamże, s. 89.

²⁰ Tadeusz Śmiśniewicz (1893-1943). Inżynier chemik, kpt. Wojska Polskiego. Studiował na Uniwersytecie Genewskim, uzyskując licencjat z nauk matematyczno – fizycznych, następnie w Politechnice Warszawskiej. W latach 1922-28 pełnił funkcję kierownika Centralnego Laboratorium w Centralnej Szkole Artylerii w Toruniu. W 1928 roku rozpoczął pracę w PWPiMK obejmując stanowisko kierownika Centralnego Laboratorium, którego był organizatorem. Od 1931 roku został powołany na stanowisko kierownika Fabryki Prochów Bezdymnych. Reprezentował Wytwornię w kontaktach z zagranicą. W 1936 roku Departament Uzbrojenia MSW powierzył mu stanowisko dyrektora technicznego Wojskowej Wytwórni Amunicji Nr 3 w miejscowości Dęba k/Tarnobrzega. W okresie okupacji niemieckiej uczestniczył w działalności konspiracyjnej w szeregach Armii Krajowej, m.in. brał udział w nielegalnej produkcji materiałów wybuchowych i amunicji. W kwietniu 1943 roku został aresztowany, a następnie rozstrzelany na Pawiaku. Posiadał znaczny dorobek w zakresie technologii produkcji materiałów wybuchowych oraz metod badawczych. Był autorem szeregu wniosków racjonalizatorskich i wynalazków. Za pracę zawodową otrzymał Złoty Krzyż Zasługi. Przedstawione sylwetki budowniczych PWP zostały umieszczone w tym artykule (a nie w rozdziale „Zasługi mieszkańcy Pionek”) na życzenie Autora [red.].

oraz zainstalowano wiele nowych urządzeń produkcyjnych, m.in. nowoczesne prasy do wytłaczania prochów artyleryjskich. Kierownikiem Centralnego Laboratorium został inż. Jerzy Kardaszewicz. W tym samym roku inż. Wiktor Czerwiński przebudował Fabrykę Bawełny Strzelniczej, co zwiększyło jej wydajność.



Dr inż. Jan Prot wraz z Prezydentem RP prof. Ignacym Mościckim w czasie jego wizyty w Pionkach (1929). Fotografia ze zbiorów Adolfa Misiny.

W Fabryce Prochów Bezdymnych (FPB) uruchomiono produkcję prochów nitroglicerynowych. W 1932 roku PWP zatrudniała ok. 2500 osób (według innych źródeł 2100), w tym ok. 35% kobiet. Jesienią 1932 roku rozpoczęto budowę Fabryki Mas Plastikowych. Jej kierownikiem został inż. Henryk Zenftman.

W 1933 roku MSWojsk. przygotowało nowy program rozwoju produkcji prochów. Przewidywał on wydatkowanie w latach 1934-35 kwoty 4 300 000 zł na zwiększenie zdolności produkcyjnych PWP. Dzięki tym nakładom pionkowska Wytwornia rozbudowała instalacje i urządzenia do wyrobu bawełny strzelniczej, co pozwoliło znacznie zwiększyć jej produkcję, a także prochów nitroglicerynowych. W 1933 roku sprzedaż wyrobów Wytwórni dla Ministerstwa Spraw Wojskowych stanowiła ok. 73% całości obrotów PWP.²¹ Pozostałą część wyrobów kierowano na rynek prywatny i na eksport.

W 1934 roku kierownikiem Fabryki Bawełny Strzelniczej (FBS) został inż. Henryk Zenftman. W FMP rozpoczęto produkcję celulozoidu, a w FBS – nitrocelulozy lakierowanej. Pod koniec 1934 roku zakończono budowę Fabryki Ferromitu, prowadzoną przez inż. Tadeusza Błęszyńskiego. Po przejściu dyrektora handlowego mgr Zygmunta Rakowicza do Państwowych Zakładów Inżynierii w Warszawie, dyrektorem administracyjno-handlowym został kpt. inż. J. Walczyński, zaś jego następcą został (od 1935 roku) emerytowany komendant Centrum Wyszkołenia Artylerii w Toruniu płk. inż. Jan Maciej Bold.

²¹ J. Gołębiowski, *Przemysł zbrojeniowy...*, dz. cyt., s. 157.



Pracownicy PWP przed budynkiem Centralnego Laboratorium Badawczego.
Fotografia ze zbiorów Bogdana Brodowskiego.



Dr inż. Jan Prot przedstawia Prezydentowi RP prof. Ignacemu Mościckiemu jednego z dyrektorów PWP.
Z tyłu świta generalska towarzysząca Prezydentowi. Fotografia ze zbiorów Bogdana Brodowskiego.

Rozbudowa PWP spowodowała przejście przez nią dalszych 41 ha lasów. Rozwój Wytwórni w następnych latach uzależniony był nie tylko od rynków zbytu, ale w dużej mierze od możliwości zapewnienia jej dostaw surowców i półfabrykatów potrzebnych do produkcji prochu, materiałów wybuchowych kruszących i innych wyrobów. Dostawcami PWP były przedsiębiorstwa państwowe, mieszane (kontrolowane przez państwo), a w mniejszym stopniu – firmy prywatne. Niektóre surowce, takie jak bawełnę, celulozę, siarkę, glin, grafit, trzeba było sprowadzać z zagranicy. Władze wojskowe dążyły do częściowego uniezależnienia przemysłu materiałów wybuchowych od importu surowców. W tym celu opracowano m.in. program rozbudowy PWP w Pionkach zmierzający do utworzenia fabryk filialnych. Program ten szybko zaczęto realizować. W 1935 roku w Fabryce Nitrogliceryny i Materiałów Kruszących uruchomiono produkcję dwunitroksylenu, dwunitrotoluenu i trójnitrotoluenu.

Tabela 1

Produkcja miesięczna prochu w Polsce na potrzeby przemysłu amunicyjnego według stanu z 1 kwietnia 1935 roku (w tonach)²²

Rodzaj prochu	Zapotrzebowanie miesięczne przem. amunicyjn.	Produkcja PWP w Pionkach	Produkcja „Borysze-wa”	Razem miesięcznie	Nadwyżka lub brak pokrycia	Procent pokrycia zapotrzebowania
Proch karabinowy	128	100	50	150	22	117,2
Proch działowy nitrocelulozowy	183	150	-	150	-33	82,0
Proch działowy nitroglicerynowy	42	150	-	150	108	357,1

W listopadzie 1935 roku w PWP utworzone zostało stanowisko Inspektora Bezpieczeństwa i Ochrony Pracy. Objął je inż. Zygmunt Krauss. Jego działalność miała przyczynić się do zahamowania wzrostu nieszczęśliwych wypadków podczas pracy. W 1936 roku głównym chemikiem wytwórni został inż. Stefan Raczyński, a kierownikiem Fabryki Nitrogliceryny i Materiałów Kruszących kpt. inż. Marian Klonowski. Inżynierowi Tadeuszowi Śmiśniewiczowi powierzono stanowisko dyrektora technicznego nowo budowanej Wojskowej Wytwórni Amunicyj Nr 3 w Dębie. Po nim kierownikiem Fabryki Prochów Bezdymnych został inż. Antoni Kamiński. W 1937 roku po przejściu inż. Jerzego Kardaszewicza do PWP Oddział Krajowice, kierownikiem Centralnego Laboratorium został inż. Eugeniusz Smoliński, a po odejściu inż. Stefana Raczyńskiego do Wytwórni Nitrozwiązków w Sarzynie, głównym chemikiem PWP w Pionkach mianowano inż. Henryka Zenftmana. W 1937 roku zaczęto produkować pionkit, materiał wybuchowy stosowany do produkcji prochów armatnich. W roku tym (i w następnych latach) kontynuowano rozpoczętą jeszcze w 1936 roku doświadczalną produkcję dunitu – saperskiego materiału wybuchowego. Ciągły rozwój Państwowej Wytwórni Prochu w Pionkach wymagał dodatkowych, dużych nakładów finansowych (tabela 2).

²² Tamże, s. 88.

Tabela 2

Inwestycje PWPiMK/PWP w latach 1928-1937²³

L.p.	Wyszczególnienie	Wydatki w złotych		
		Stan na 24 marca 1928	Przyrost w latach 1928-37	Stan na 31 grudnia 1937
1	Rejon centralny:			
	1. elektrownia	3 657 563	1 368 160	5 025 723
	2. stacja wodna	196 274	576 330	672 604
	3. warsztaty mechaniczne	259 863	333 771	593 643
	4. magazyn główny	58 646	28 286	86 932
2	Oddział bawełny strzelniczej	1 822 441	5 341 237	7 163 678
3	Oddział prochów bezdymnych	5 705 950	7 575 461	13 081 411
4	Oddział materiałów kruszących	760 945	1 281 777	2 042 722
5	Oddział prochu czarnego	1 076 125	249 376	1 325 501
6	Oddział mas plastycznych (celuloide)	—	1 301 019	1 301 019
7	Oddział ferromitu	—	133 702	133 702
8	Laboratorium centralne	—	1 056 215	1 056 215
9	Stacja badań balistycznych	180 240	150 072	330 312
10	Tartak i cegielnia	173 154	172 676	345 830
11	Osiedle, szkoły, urządzenia socjalne	1 969 115	8 102 996	10 072 111
12	Odwodnienie i zabezpieczenie terenu	295 725	58 612	354 337
	Razem	16 156 041	27 729 690	43 885 731

Udział państwa w kapitale przedsiębiorstwa wynosił ok. 91%, a ok. 9% należało do sektora prywatnego. W 1937 roku pionkowska Wytwórnia otrzymała wiele zamówień na dostawy prochów do krajów bałkańskich i Hiszpanii. Zaszła konieczność wprowadzenia trójzmianowego systemu pracy. Łączna produkcja materiałów w tym roku wynosiła 4 083 tony.²⁴ PWP w Pionkach zatrudniała (wraz z fabryką w Kielcach) ok. 3250 robotników i ok. 300 pracowników umysłowych, w tym ok. 50 inżynierów i ponad 100 techników.²⁵ Wytwórnia posiadała 349 budynków (222 murowanych) o łącznej pojemności 330 tys. m³.²⁶

²³ Tamże, s. 89.

²⁴ P. Stawecki, *Z dziejów przemysłu wojennego w II Rzeczypospolitej, Iw!* "Wojskowy Przegląd Historyczny", z. 3 (1971), s. 281.

²⁵ J. Gołębiowski, *Przemysł zbrojeniowy...*, dz. cyt., s. 157.

²⁶ P. Stawecki, *Z dziejów przemysłu...*, s. 281.



Dyrekcja Państwowej Wytwórni Prochu (połowa lat trzydziestych). Od prawej stoją: Eugeniusz Smoliński, Kazimierz Tobola, Jan Prot, płk Górski, Jan Konopacki, Z. Chmielewski, Zygmunt Kraus, (?) Mizur, T. Kamiński, gen. Lacape, Henryk Zenftman, Andrzej Bojanowski, Stanisław Dunin-Markiewicz, Zygmunt Winter, F. Kraczkiewicz, Jan Bold, Jan Tabeau, I. Obutalewicz. Fotografia ze zbiorów Bogusława Bluma.

Tabela 3

Produkcja podstawowych wyrobów PWP w Pionkach (w tonach)²⁷

Nazwa wyrobu	Produkcja przy zmianie 8-godz.*	
	1936 rok	1937 rok
Bawełna strzelnicza	1 218	1722
Bawełna nitrowana lakierowa	72	79
Bawełna nitrowana celuloidowa	108	90
Proch karabinowy	220	402
Proch armatni nitrocelulozowy	466	606
Proch armatni nitroglicerynowy	218	237
Saletra wybuchowa	120	167
Materiały wybuchowe górnicze	667	780

* Produkcja bawełny strzelniczej i prochów bezdymnych odbywała się częściowo na jedną, częściowo na dwie zmiany. Materiały wybuchowe górnicze wytwarzane były przez 10 miesięcy w roku na dwie zmiany, a przez dwa miesiące na jedną zmianę.

²⁷ Tamże, s. 281.

Tabela 4

Miesięczna zdolność produkcyjna przy pracy trójzmianowej²⁸

Nazwa wyrobu	w tonach
Proch bezdymny karabinowy	150
Proch bezdymny armatni nitrocelulozowy	150
Proch bezdymny armatni nitroglicerynowy	150
Proch czarny	23
Materiały wybuchowe górnicze amonosaletrzane	250
Materiały wybuchowe górnicze typu sznajderytu	625
Dynamity	25
Ferromit	25
Celuloid	17

Specyfikacja podstawowych artykułów produkcji PWP w Pionkach.

1. Nitroceluloza (bawełna strzelnicza) dla celów wojskowych, nitroceluloza kolodionowa dla dynamitu, lakierów i celuloidu.
2. Prochy bezdymne nitrocelulozowe karabinowe, armatnie i myśliwskie. Prochy bezdymne nitroglicerynowe karabinowe, armatnie i myśliwskie. Prochy bez rozpuszczalnika armatnie płytkowe i rurkowe.
3. Eter i spirytus wysoko rektyfikowany.
4. Materiały wybuchowe górnicze dla kopalń i kamieniołomów, dynamity.
5. Materiał wybuchowy saperski "Dunit".
6. Prochy czarne wszystkich gatunków m.in. proch górniczy i myśliwski.
7. Celuloid.
8. Ferromit do spawania m.in. szyn kolejowych i tramwajowych.

Produkowano także wyroby o mniejszym znaczeniu, np. kliszę fotograficzną i filmową, lakiery, sztuczną skórę, cegłę, tarcicę.²⁹ W połowie 1939 roku w PWP w Pionkach przekazano do eksploatacji Fabrykę Dunitu. W tym samym roku Wytwórnia wygrała przetarg na budowę fabryki materiałów wybuchowych dla Jugosławii. Do wybuchu wojny zdołano wykonać 80% dokumentacji.³⁰

Wybudowanie Wytwórni było ważnym etapem w usamodzielnieniu się kraju i uniezależnieniu od dostaw materiałów wybuchowych z zagranicy. W stosunkowo krótkim czasie rozpoczęto produkcję w oparciu o patenty zagraniczne. Opracowano i wdrożono do produkcji wiele własnych metod technologicznych. PWP w Pionkach stała się głównym dostawcą prochu i materiałów wybuchowych dla krajowego przemysłu wojennego. Była największym w Polsce i jednym z największych w Europie producentów materiałów wybuchowych. W ostatnich latach przed wybuchem II wojny światowej wytwarzała, np.

²⁸ Tamże, s. 281.

²⁹ Państwowa Wytwórnia Prochu. PWP Pionki, Instytut Polski i Muzeum Gen. Władysława Sikorskiego (Londyn, dalej: IPMS), sygn. B I 117/4, s. 58.

³⁰ L. Banaszak, *Sprawozdanie z przebiegu pracy*, Łódź 1956 (mps w zbiorach Jana Banaszaka).

trzy razy więcej prochu niż wszystkie państwowe fabryki francuskie razem wzięte.³¹ Wyroby pionkowskie cieszyły się dobrą opinią, a najwyższą jakością wyróżniały się materiały wybuchowe dla górnictwa oraz proch do amunicji myśliwskiej i sportowej.



Pracownicy Centralnego Laboratorium Badawczego PWP. Drugi z prawej stoi dr Roman Żuliński. Fotografia ze zbiorów Grażyny Wawer.

Wytwórnie zbrojeniowe od początku swego istnienia nie miały dostatecznej ilości zamówień na swe wyroby i nie mogły osiągnąć maksymalnej produkcji. Przemysł zbrojeniowy był nadmiernie rozwinięty w stosunku do ogólnego potencjału gospodarczego kraju. Zdolności wytwórcze tego przemysłu umożliwiały wykonanie zamówień na sumę do 500 mln zł, natomiast roczne budżety uzbrojenia wynosiły zaledwie ok. 100 mln zł. Stan ten uległ znacznej poprawie dopiero w 2 połowie lat trzydziestych. Przedsiębiorstwa zbrojeniowe chcąc zwiększyć swoją efektywność uruchamiały uboczne produkcje dla potrzeb rynku cywilnego, na co wyrażały zgodę władze wojskowe. Wytwórnie starały się także zwiększyć eksport swoich wyrobów przemysłowych. Dobrym pomysłem, jak się później okazało, było utworzenie 5 listopada 1926 roku specjalnego przedsiębiorstwa handlu zagranicznego – Eksport Wytworów Polskiego Przemysłu "Sepewe" (spółka z ograniczoną odpowiedzialnością) w Warszawie. Akcjonariuszami w spółce ze strony państwa były: Bank Gospodarstwa Krajowego oraz wojskowe przedsiębiorstwa skomercjalizowane. Udział kapitałów BGK i przedsiębiorstw wynosił przeciętnie ok. 50% całości akcji. Udziałowcami "Sepewe" były też firmy prywatne oraz zakłady o charakterze mieszanym, w którym reprezentowany był również kapitał obcy. Udziałowcem spółki stała się m.in. PWPiMK w Zagożdżoniu (wkład 210 000 zł). Kapitał zakładowy "Sepewe" w miarę wzrostu obrotów handlowych systematycznie powiększał się. W latach 1926-1935



Dyrektor naczelny PWP dr inż. Jan Prot. Fotografia ze zbiorów Zygmunta Białkowskiego

zwiększono go z 20 tys. zł do ok. 440 tys. zł. EPO "Sepewe" zajmował się sprzedażą wycofanego z polskiej armii sprzętu wojskowego oraz maszyn i urządzeń dla fabryk wytwarzających broń i amunicję. Najnowsze wyroby polskiego przemysłu wojennego wysyłano do krajów europejskich, natomiast sprzęt (przeważnie przestarzały) do krajów Środkowej i Południowej Ameryki, Azji i Afryki. W 1937 roku EPO "Sepewe" przekształcono w spółkę akcyjną. W 1938 roku kapitał zakładowy wynosił łącznie aż 2 mln 205 tys. zł.³² Dopiero w końcu lat trzydziestych gwałtownie wzrosło zapotrzebowanie na wyroby przemysłu zbrojeniowego. W 1937 roku Polska wyeksportowała wielkie ilości starego sprzętu wojskowego i materiałów wybuchowych za sumę 135 mln zł. Wartość materiałów wojskowych sprzedanych za granicę za pośrednictwem "Sepewe" wynosiła w latach 1927-1939 ok. 290 mln zł. W latach 1936-38 EPO "Sepewe" zdeponował w Banku Polskim ok. 200 mln zł.³³ Dewizy uzyskiwane z eksportu umożliwiały modernizację sprzętu wojskowego oraz zakup surowców i półfabrykatów w innych krajach. Eksport zmuszał producentów do wprowadzania w fabrykach udoskonaleń organizacyjnych, postępu technicznego, obniżki kosztów produkcji, podnoszenia kwalifikacji pracowników.

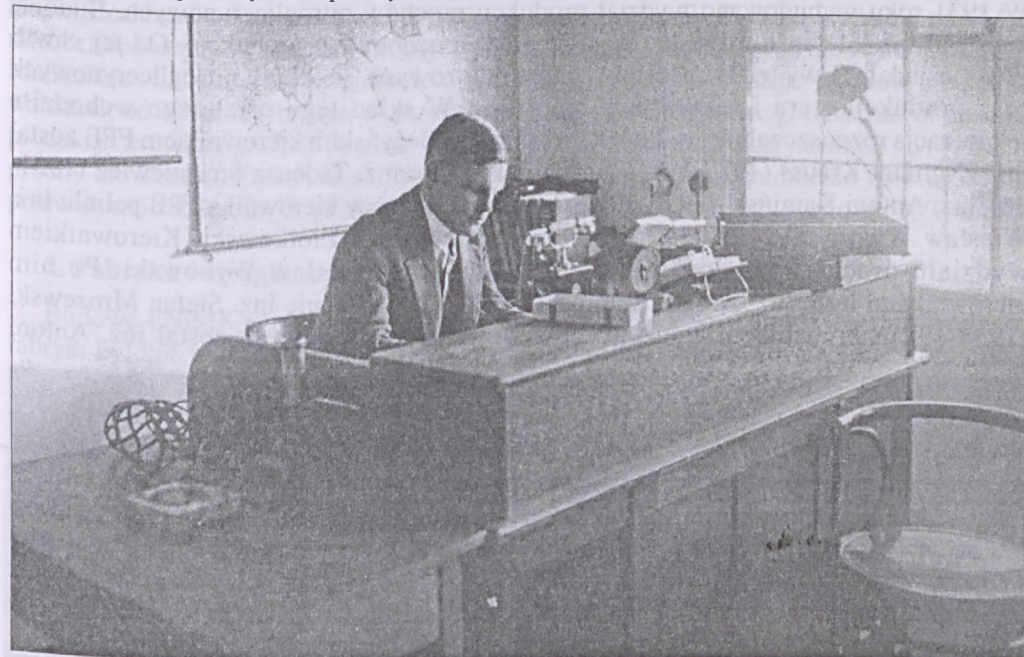
Pionkowska Wytwórnia uszczęśliwiła tysiące biednych mieszkańców naszego regionu dając im pracę, mieszkania i zapewniając środki utrzymania. Powstanie dużego zakładu przemysłowego przyczyniło się do zlikwidowania bezrobocia w powiecie kozienickim, np. w 1928 roku tylko 127 osób nie było zatrudnionych (w 1934 roku – 119 osób). W 1938 roku w Polsce pozostawało bez pracy ok. 456 300 osób.³⁴ Mieszkańcy Pionek w większości nie optywali w dostatki, ale też nie było tu skrajnej nędzy i wielu bezrobotnych. Pracownikom Wytwórni i ich rodzinom powodziło się dobrze, toteż byli na ogół zadowoleni ze swego losu, tym bardziej, że w osiedlach fabrycznych żyło im się bezpiecznie, przyjemnie i dostatnio. Robotnicy zarabiali 100-150 zł, majstrowie 250-400 zł, kierownicy 600-1200 zł, dyrektorzy 2500-5000 zł miesięcznie. Średnie wynagrodzenie robotników, np. za wrzesień 1937 roku wynosiło 0,69 zł/godz (5,52 zł za 8 godz. pracy czyli ok. 130 zł miesięcznie).

Praca w Wytwórni miała wiele plusów, ale miała także i minusy. Nie była ani lekka, ani też bezpieczna. Stwarzała zagrożenie z powodu stałego kontaktu dużej ilości pracowników z kwasami, substancjami toksycznymi, a przede wszystkim z materiałami palnymi i wybuchowymi. Pracownikom zagrażały oparzenia, zatrucia, choroby zawodowe, pożary i wybuchy. W Wytwórni wielokrotnie miały miejsce wydarzenia tragiczne. Podczas pracy straciło życie kilkadziesiąt osób, wiele doznało obrażeń ciała lub zostało trwale okaleczonych. Największy wypadek zbiorowy miał miejsce na terenie Fabryki Prochów Bezdymnych w sortowni prochu. 2 marca 1937 roku gwałtowny pożar spowodował śmierć ok. 20 osób. Pośród ofiar prawdopodobnie był jeden mężczyzna, resztę stanowiły kobiety. Zdecydowana większość osób spaliła się w budynku i w pobliżu niego, kilka pracowników



Dyrektor techniczny PWP
inż. Stanisław Dunin-
Markiewicz. Fotografia ze zbiorów
Zygmunta Białkowskiego

zmarło w drodze do szpitala lub w radomskim szpitalu. Szczęśliwie ocalały 3 kobiety, które wyszły do pobliskiej ubikacji. Podawane są różne ilości śmiertelnych ofiar, najczęściej jednak mówi się, że śmierć poniosło od 18 do 20 osób. To nie był jedyny wypadek zbiorowy, były także inne, na szczęście mniejsze (2-3 ofiary). Pracownicy ginęli też w wypadkach indywidualnych. Tragiczne wydarzenia nie wynikały z braku troski o załogę. Wobec specjalnie ciężkich i niebezpiecznych warunków pracy starano się, aby praca była wykonywana w sposób jak najmniej zagrażający zdrowiu i życiu pracownika. Dbano także o zdrowie i warunki higieniczne pracy. Wytwórnia posiadała własny szpital, kuchnie fabryczne wydające robotnikom częściowo bezpłatne śniadania i obiady. Pracownicy korzystali także z nowoczesnej łaźni i basenu kąpielowego. Produkcja materiałów wybuchowych była i jest niebezpieczna i groźna dla tych, którzy mają z nią do czynienia. Brak dokumentacji dotyczącej PWP w Pionkach (prawdopodobnie wywieziono ją we wrześniu 1939 roku) uniemożliwia sporządzenie listy tych, którzy oddali życie pracując nie tylko dla siebie, ale także na rzecz obronności kraju. Część ich pamięci!



Dyrektor administracyjno-handlowy PWP mgr Zygmunt Rakowicz.
Fotografia ze zbiorów Zygmunta Białkowskiego.

Rozdział II

PION ORGANIZACYJNY WYTWÓRNI

1. Fabryka Prochów Bezdymnych (FPB)

Budowę FPB rozpoczęto przypuszczalnie przed 1925 roku. Wytwórnia w Zagożdżonie zatrudniała za mało fachowców w dziedzinie produkcji prochów, dlatego sprowadzano instruktorów z Francji. W okresie uruchamiania produkcji (1926 rok) nadzór sprawował płk inż. Henryk Lacape. Doksztalał on (wraz z innymi Francuzami) polski personel techniczny. Pomagał mu inż. Stanisław Dunin – Markiewicz. Budową i uruchamianiem FPB zajmował się kpt. inż. Jan Walczyński (późniejszy kierownik). Do produkcji prochów używano bawełny strzelniczej importowanej prawdopodobnie z Francji.

³¹ J. Gołębiowski, *Przemysł zbrojeniowy...*, dz.cyt., s. 157.

³² Tamże, s. 169.

³³ Tamże, s. 169.

³⁴ Statystyka Pracy 1928-1938, /w/ M. Markowski, *Robotnicy Przemysłowi w województwie kieleckim 1918-1939*, Warszawa 1980.

Tabela 6

Wielkość produkcji prochów bezdymnych (w kg)³⁵

Asortyment	1926 rok	1927 rok
Proch mauserski	19 850	30 000
Proch ćwiczebny bezdymny	22 300	2 000
Proch armatni BSP	1 000	19 000
Przeróbka starego prochu	23 783	6 600

W 1930 roku rozpoczęto, a rok później ukończono budowę eterowni i rektyfikowni. W 1931 roku wybudowano wydział produkcji prochów nitroglicerynowych. Budowę kierował inż. Stefan Raczyński. W 1932 roku uruchomiono produkcję. Od tej chwili FPB posiadała 3 wydziały: prochów nitrocelulozowych, prochów nitroglicerynowych oraz produkcji eteru i rektyfikacji spirytusu. W skład tego ostatniego wchodziła rekuperacja rozpuszczalników. Po kpt. inż. Janie Walczyńskim kierownikiem FPB został inż. Zygmunt Krauss (1927-1931) a po nim kolejno: inż. Tadeusz Śmiśniewicz (1931-36), inż. Antoni Kamiński (1936-39). Stanowisko zastępcy kierownika FPB pełnili: inż. Wiesław Wykowski (1927-1934) oraz inż. Franciszek Ziółkowski. Kierownikiem wydziału prochów nitrocelulozowych został inż. Wiesław Wykowski. Po nim kierownikami byli: inż. Antoni Kamiński (1934-38), następnie inż. Stefan Mrożewski (1938-39). Kierownikiem wydziału prochów nitroglicerynowych został inż. Antoni



Kadra techniczna Fabryki Prochów Bezdymnych (PWP). Fotografia ze zbiorów Zygmunta Białkowskiego.

³⁵ ZTS "Pronit" im. Bohaterów Studzianek. Zarys historii zakładu. Pionki 1994, s. 4.

Kamiński. Po nim kierownikami byli: inż. Czesław Sudlitz³⁶ (1936-37) i inż. Władysław Kozłowski (1937-39). Gospodarkę rozpuszczalnikową i rektyfikację spirytusu prowadził inż. Niekrasz. W 1938 roku w FPB wybudowano i uruchomiono nową eterownię. Zainstalowano w niej największą w Polsce kolumnę rektyfikacji eteru. Budynki eterowni i rektyfikowni spirytusu były najwyższe w PWP. W FPB działała Stacja Doświadczalna Prochów Bezdymnych. W latach 1932-33 zajmował się nią inż. Franciszek Ziółkowski. Po 1933 roku stacja podlegała Centralnemu Laboratorium PWP. W tym czasie kierownikiem jej był inż. Czesław Sudlitz (1933-36 i 1937-39) oraz inż. Eugeniusz Smoliński (1936-37). W SDPB opracowywano nowe rodzaje prochów, prowadzono badania własności prochów itp.

Na początku lat trzydziestych w FPB powstało wiele nowych instalacji produkcyjnych m.in. sprowadzono nowoczesne prasy do wyłaczania prochów artyleryjskich, lepiej zorganizowano i wyposażono Stację Doświadczalną Prochów Bezdymnych. Przyczyniło się to do polepszenia jakości i wejścia prochów na rynki zagraniczne. W 1934 roku została utworzona Stacja Doświadczalna Dunitu, nowego materiału wybuchowego. W FPB na wydziale prochów nitrocelulozowych produkowano prochy karabinowe Mausera (150-200 ton/miesiąc.), Malinchera i Lebela, prochy myśliwskie i etery. W zależności od rodzaju prochów produkcja wahała się od 200 do 300 t./mies. W okresie mobilizacyjnym fabryka mogła znacznie zwiększyć produkcję zatrudniając do 1200 osób. Na wydziale prochów nitroglicerynowych wytwarzano prochy armatnie (400-600t/mies., w zależności od gatunku). Zatrudnienie mobilizacyjne przewidywało 800 osób. W 1938 roku w FPB pracowało ok. 1700 osób, w tym ok. 30% kobiet.

2. Fabryka Nitrogliceryny i Materiałów Kruszących (FNiMK)

Budowę FNiMK rozpoczęto prawdopodobnie w 1923 roku Pierwszym kierownikiem fabryki był kpt. inż. Marian Klonowski, następnie (od 1926 roku) inż. Stefan Raczyński. Od 1925 roku istniały wydziały produkcyjne: nitrogliceryny, materiałów wybuchowych górniczych i ciasta prochowego. Było także laboratorium analityczne. Wydział nitrogliceryny składał się z 3 oddziałów: starego, o zdolności produkcyjnej ok. 70 kg NG/godz., nowego o systemie produkcyjnym ciągłym, wytwarzającego 130 kg NG/godz. i trzeciego o systemie produkcyjnym ciągłym, wytworzonego do produkcji w okresie mobilizacyjnym. Nitroglicerynę produkowano głównie systemem produkcyjnym ciągłym, opracowanym przez inż. Stefana Raczyńskiego. W wydziale NG pracowało ok. 15 osób. W okresie mobilizacyjnym przewidywano zatrudnienie ok. 100 osób. Wydział materiałów wybuchowych górniczych produkował wiele rodzajów materiałów wybuchowych typu amonitów dla kopalń i kamieniołomów, wszystkie gatunki dynamitu i żelatynę wybuchową. Produkowano do 150 t materiałów kruszących miesięcznie. W okresie mobilizacyjnym produkcja mogła wzrosnąć do 40 t materiałów wybuchowych na dobę (ok. 1000 t/mies., w tym 60 t dynamitu). Wydział materiałów wybuchowych górniczych zatrudniał 300-400 osób (ok. 50% kobiet). Na okres mobilizacyjny przewidywano zatrudnienie ok. 800 osób. Kierownikiem oddziału NG był technik Karol Sadlik, kierownikiem wydziału materiałów wybuchowych górniczych technik Horodziuk, a kierownikiem wydziału ciasta prochowego technik Józef Kutkowski.

³⁶ Czesław Sudlitz (1900- ?). Absolwent Politechniki Lwowskiej (specjalność – materiały wybuchowe). W 1928 roku rozpoczął pracę w PWPiMK. Prowadził samodzielnie różne prace badawcze związane z materiałami wybuchowymi. Był kierownikiem: Stacji Doświadczalnej Prochów Bezdymnych, wydziału produkcji prochów nitroglicerynowych, następnie Centralnego Laboratorium. Jest autorem opracowania pt. "Prochy wojskowe, myśliwskie i sportowe". Opracował "przerzycacz wybuchu" mieszanin palnych (patent sprzedano do Francji i Belgii). Uruchomił rekuperację eteru i alkoholu z powietrza za pomocą węgla aktywnego wykorzystując ulepszoną przez siebie aparaturę francuską. Był autorem szeregu usprawnień konstrukcyjnych. W okresie okupacji niemieckiej, organizował ruch oporu w PWP, następnie został komendantem Rejonu III AK "Zachód". Uczestniczył w konspiracyjnej produkcji materiałów wybuchowych i granatów w Warszawie. Dosiągnął stopnia kapitana. Po wojnie kontynuował pracę w swoim zawodzie.

W 1931 roku w Centralnym Laboratorium utworzona została Stacja Badawcza Nitrozwiazków Aromatycznych. Kierował nią inż. Bronisław Krzyżyński. Od 1934 roku stację przekształcono w wydział produkcyjny usytuowany w FNiMK. Kierownikiem wydziału został (od 1935 roku) inż. Karol Foland. Uruchomiona została produkcja dwunitroksylenu, dwunitrotoluenu i trójnitrotoluenu. Istniała także aparatura do produkcji dwunitronaftalenu, pentrytu i heksogenu. Od 1934 roku do wybuchu wojny ponownie kierownikiem FNiMK był kpt. inż. Marian Klonowski. Zastępcą kierownika fabryki w latach 1930-39 był inż. Edward Łuczak. Na terenie fabryki działała drukarnia. W FNiMK było zatrudnionych ok. 400 osób (50% kobiet).

3. Fabryka Bawełny Strzelniczej (FBS)

Budowę fabryki rozpoczęto zimą 1925 roku. Prowadził ją inż. Wiktor Czerwiński. Produkcję uruchomiono w latach 1927-28. W FBS wytwarzano nitrocelulozę karabinową, armatnią i dynamitową. W następnych latach francuską bawełnę strzelniczą zastąpiono już własnym wyrobem. Kierownikiem FBS był inż. Wiktor Czerwiński, a jego zastępcą (od 1925 roku) inż. Henryk Zenftman. Na początku lat trzydziestych w Stacji Badawczej Bawełny Kolodionowej zostały rozpoczęte prace nad otrzymywaniem nitrocelulozy lakierowej do wyrobu m.in. celulozoidu i lakierów oraz NC dynamitowej. Kierował nimi inż. Jan Szmid. Produkcja tego gatunku NC była trudna i niebezpieczna, wymagała specjalnej aparatury. W 1934 roku stacja stała się oddziałem produkcyjnym. W 1930 roku nitrocelulozę lakierową produkowały tylko dwie wytwórnie na świecie. Trzecią została Wytwórnia w Zagożdżonie. Do 1937 roku produkcją NC lakierowej kierował inż. Jan Szmid, następnie technik Aleksander Maciejasz. FBS posiadała własne laboratorium doświadczalne. Prowadził je inż. Kazimierz Brudzewski (1934-39).

Po odbyciu stażu w USA i powrocie inż. Wiktora Czerwińskiego do Pionek w 1931 roku, przebudowano pod jego nadzorem fabrykę. Pozwoliło to znacznie zwiększyć produkcję. Poza tym przystąpiono do utworzenia Stacji Badawczej Celulozy Drzewnej (Sulfitowej). Kierował nią inż. Adolf Dzikowski. W produkcji zastosowano opatentowany pomysł uszlachetnienia celulozy metodą siarczynową (sulfitową) autorstwa inżynierów: Wiktora Czerwińskiego i Henryka Zenftmana. Celuloza ta miała zastąpić bawełnę przy produkcji nitrocelulozy i służyć do wyrobu jedwabiu sztucznego. Jednym z zadań SBCD(S) było przeprowadzenie prób z papierówką ze wszystkich rejonów leśnych Polski, co miało wpływ na lokalizację przyszłej fabryki celulozy. Doświadczalna stacja była załącznikiem wybudowanej później Fabryki Celulozy w Niedomicach. Z uzyskanej na doświadczalnej instalacji celulozy uszlachetnionej (wydajność 8 ton dziennie) zostały wyprodukowane nieduże partie NC, a następnie prochu bezdymnego, którego własności balistyczne były badane na strzelnicy fabrycznej. W SBCD(S) szkolono kadry dla projektowanej fabryki celulozy. W celu uniezależnienia FBS od dostaw z zewnątrz zbudowano oddział produkcji kwasu azotowego z azotanu amonu, którego zapas został zmagazynowany w Wytwórni (zabezpieczenie na wypadek wojny). Oddział nie został uruchomiony.

Po przejściu inż. Wiktora Czerwińskiego do Niedomic (1934 roku) kierownikiem fabryki został inż. Henryk Zenftman (1934-37), a jego zastępcą inż. Zygmunt Winter. W 1935 roku do mielenia nitrocelulozy zostały wprowadzone młyny tarczowe (pomysł inż. Stefana Raczyńskiego) co pozwoliło zmniejszyć trzykrotnie zużycie energii elektrycznej przy tej operacji technologicznej. W 1938 roku młyny udoskonalił inż. mechanik Józef Wrocławski, co umożliwiło otrzymywanie nitrocelulozy lepszej jakości, usprawniającej produkcję prochu nitrocelulozowego. W latach 1937-39 FBS kierował inż. Zygmunt Winter, a zastępował go inż. Stanisław Różański. W latach 1936-39 na terenie FBS (i



Kadra techniczna Fabryki Bawełny Strzelniczej. W środku siedzi inż. Wiktor Czerwiński. Drugi od prawej stoi inż. Ludwik Banaszak. Fotografia ze zbiorów Zygmunta Białkowskiego.

FPB) prowadzono doświadczalną produkcję nowego materiału wybuchowego zwanego dunitem, pod kierownictwem inż. Wacława Kumanowskiego. W 1937 roku uruchomiono produkcję nowego materiału wybuchowego kruszącego – pionkitu (bawełna strzelnicza pokryta warstwą parafiny). Jego wykonawstwo było bardzo skomplikowane. Pionkit był stosowany do produkcji prasowanych prochów armatnich. Po opanowaniu technologii produkcji bawełny kolodionowej, produkt ten szybko wprowadzono na rynek krajowy, a następnie eksportowano do krajów Europy Zachodniej. Wydajność trzech kompletów nitracyjnych wynosiła 25 t NC / dobę (625 t/mies.). W FBS było zatrudnionych ok. 440 osób. Na okres mobilizacji przewidywano zwiększenie załogi do ok. 800 osób.

4. Fabryka Dunitu

W 1934 roku na terenie FPB została utworzona Stacja Doświadczalna Dunitu, podległa Centralnemu Laboratorium PWP. Prowadzono w niej badania nad technologią wytwarzania nowego materiału wybuchowego saperskiego. Produkcję doświadczalną uruchomiono w 1936 roku. Głównym składnikiem dunitu była nitroceluloza flegmatyzowana parafiną. Proces flegmatyzowania przeprowadzano w Fabryce Bawełny Strzelniczej na oddziale stabilizacji. Półprodukt przesyłano do Fabryki Prochów Bezdymnych, w której wykonywano końcową fazę produkcji dunitu. W 1938 roku opatentowano jego produkcję. Dunit posiadał bardzo dobre własności kruszące. Kierownikiem wydziału był inż. Wacław Kumanowski. W FD wytwarzano do 3 t dziennie (75-80 t/mies.) dunitu. W 1939 roku Ministerstwo Spraw Wojskowych poleciło wybudowanie w PWP w Pionkach w jak najszybszym terminie fabryki, w której można by było wytwarzać na dużą skalę dunit. Nowa Fabryka Dunitu, składająca się z 12 budynków została zbudowana w ciągu zaledwie trzech miesięcy i oddana do eksploatacji na koniec czerwca. Jej kierownikiem został inż. Wacław Kumanowski. Fabryka miała zatrudniać ok. 240 osób (80% kobiet).

5. Fabryka Prochu Czarnego (FPC)

Budowę FPC rozpoczęto w 1923 roku, w 1925 roku przystąpiono do budowy pierwszych obiektów produkcyjnych, a następnie uruchomienia produkcji prochu. Kierownikiem fabryki został por. Kazimierz Tobola. Mistrzem produkcji, a od 1930 roku zastępcą kierownika był pirotechnik, ogniomistrz WP Chrzanowski. Por. Tobola kierował także Stacją Badań Balistycznych. Zastępcą kierownika stacji (w latach 1933-35) Tadeusz Obutelewicz został następnie jej kierownikiem. Poza prochami dla wojska w FPC produkowano prochy do użytku cywilnego, np. prochy do lontów zapalających, prochy myśliwskie, do rakiet i petard, dla górnictwa i inne.

Tabela 7

Produkcja prochów czarnych w latach 1926-27 (w kg)³⁷

Asortyment	1926	1927
Proch szrapnelowy	12 500	—
Proch ścieżkowy	—	310
Proch myśliwski	31 000	6 614
Proch skalny	2 204	190
Naboje górnicze	103 142	54 325

Prochów wojskowych typu szrapnelowego wytwarzano ok. 30 t/mies., zapalnikowych – ok. 4 t/mies., a prochu ścieżkowego ponad 800 kg/mies. Fabryka zatrudniała ok. 60 pracowników. Na okres mobilizacyjny przewidywano zatrudnienie ok. 100 osób.

6. Fabryka Mas Plastycznych (FMP)

Decyzja o budowie FMP zapadła ok. 1930 roku. Na praktykę do Anglii wyjechali inżynierowie: Henryk Zenftman i Jan Szmid. Budowę fabryki rozpoczęto prawdopodobnie jesienią 1932 roku. Większość maszyn i urządzeń sprowadzono z zagranicy. Kierownikiem fabryki został inż. Henryk Zenftman, a jego zastępcą inż. Franciszek Ziółkowski. W lecie 1934 roku rozpoczęto produkcję celuloideu (jedyną w Polsce). Była ona oparta na wytwarzanej w Fabryce Bawełny Strzelniczej nitrocelulozie kolodionowej (lakierowej), importowanej kamforze oraz innych dodatkach np. ftalanie, barwnikach. W okresie początkowym produkowano celuloide bezbarwny, później także barwny, deseniowy. W fabryce istniała Stacja Doświadczalna z pełnym parkiem maszynowym w miniaturze (w skali ok. 1:5). Umożliwiała ona przygotowanie technologii i receptury każdej partii produkowanego celuloideu, co było bardzo ważne szczególnie dla doboru odpowiednich barwników i deseni celuloideu. Stacja była bardzo potrzebna do eksperymentowania z nowymi rodzajami celuloideu. W 1937 roku kierownikiem FMP został mjr inż. Jan Konopacki, a jego zastępcą inż. Wacław Rogalski.

Produkowano do 200 t celuloideu rocznie, a można było produkować do 400 t. Produkcję hamował import celuloideu, który zaspokajał w 50%-ch zapotrzebowanie kraju na ten produkt.

Załoga liczyła 70-80 osób.

³⁷ Tamże, s. 3.

7. Fabryka Ferromitu

Fabrykę uruchomiono pod koniec 1934 roku na terenie FNiMK. Jej kierownikiem został inż. Tadeusz Błęszyński, a od 1936 roku inż. Konstanty Büllow. FF była czynna w miesiącach zimowych. W okresie letnim pracowników zatrudniano przy zgrzewaniu i spawaniu szyn ferromitem. Fabryka posiadała m.in. urządzenia do proskowania stopiowego aluminium i piec do prażenia zendry. Produkowano 50-60 t ferromitu rocznie. Załoga liczyła ok. 20 osób.

8. Niektóre wydziały pomocnicze

8.1. Centralne Laboratorium (CL)

Zostało zorganizowane (w budynku oddanym do użytku w 1928 roku) przez inż. Tadeusza Śmiśniewicza. Po jego przeniesieniu na wyższe stanowisko w 1931 roku kierownikiem CL został dr inż. Jerzy Kardaszewicz. W Centralnym Laboratorium funkcjonowały 3 podstawowe działy: fizykochemiczny prowadzony przez dr. Romana Zulińskiego (przy pomocy dr. Włodzimierza Urbańskiego), analityczny prowadzony przez inż. Wacława Englerta, następnie mgr. Remigiusza Wasilewskiego (przy pomocy Tadeusza Dmytraka) i badawczy, w którym sprawami administracyjnymi zajmował się inż. Mirosław Zapłatyński, a samodzielne prace badawcze prowadzili inżynierowie: Władysław Anczarski, Tadeusz Wesołowski, Roman Wójcik, Konstanty Büllow, Eugeniusz Smoliński, Czesław Sudlitz i inni. Cały personel CL wynosił ok. 80 osób (łącznie z rzemieślnikami – fachowcami).

Do Centralnego Laboratorium należała Stacja Badawcza Nitrozwiązków Aromatycznych, prowadzona przez inż. Bronisława Krzyżyńskiego, Stacja Termostatów kierowana przez inż. Tadeusza Kuczyńskiego (od 1934 roku), Stacja Doświadczalna Prochów Bezdymnych prowadzona przez inż. Czesława Sudlitzę oraz Stacja Doświadczalna Dunitu, kierowana przez inż. Wacława Kumanowskiego. Wyżej wymienione, a także inne stacje, tworzone w poszczególnych fabrykach stanowiły załączek przyszłych linii technologicznych. Rozwiązywano w nich trudne problemy techniczne, kontynuowano różne warianty przyszłej produkcji, wybierano najkorzystniejsze, po czym realizowano je w pełnej skali, włączając najczęściej obiekty stacji w budowaną fabrykę. Szereg tematów na stacjach badawczych było rozpracowywanych uprzednio na wydziale technologicznym Centralnego Laboratorium. Prace stacji badawczych były często związane z badaniami Centralnego Laboratorium.

Pracownicy Stacji Badawczej Nitrozwiązków Aromatycznych opracowali produkcję półfabrykatów dla górniczych materiałów wybuchowych (dwunitrotoluenu i trójnitrotoluenu), co przyczyniło się do obniżenia ceny tych materiałów. W stacji opracowano także technologię produkcji pentrytu, silnego materiału wybuchowego (miał być produkowany w Wytwórni Nitrozwiązków "Nitroza" w Sarzynie). W Stacji Termostatów pracowano nad mechanizmem samorozkładu nitrocelulozy, prochów i materiałów wybuchowych kruszących. W stacji tej opracowano metodę regeneracji prochów starych, grożących samorozkładem. Wytwórnia przechowywała w basenach wodnych (silosach) kilkaset ton prochów z czasów wojny, wycofanych z magazynów wojskowych. Stare prochy zostały zregenerowane metodą opracowaną przez chemików Centralnego Laboratorium i wyeksportowane do Hiszpanii. Sukcesem pracowników Stacji Doświadczalnej Prochów Bezdymnych było m.in. opracowanie przerywaczy ognia (detonacji) na sieci rurociągów rekuperacyjnych odprowadzających z poszczególnych obiektów produkcji prochów mieszaniny powietrza i oparów rozpuszczalników lotnych do budynku rekuperacji (odzysku). Przerywacze ognia nie dopuszczały do rozprzestrzenienia się pożaru. Wcześniej

rurociągi odprowadzające opary rozpuszczalników stanowiły pewien rodzaj lontu, po którym mogła przenieść się detonacja z jednego punktu na inne, połączone siecią rurociągów. Wskutek wielkiej ilości tematów laboratoryjnych wciągnięto do współpracy laboratoria Politechniki Warszawskiej, Politechniki Lwowskiej, Uniwersytetu Poznańskiego i Szkoły Technicznej w Radomiu. Przy Centralnym Laboratorium działała Biblioteka Naukowo – Techniczna, prowadzona przez dr. Rudolfa Gartnera, inż. Wacława Englerta (od 1934 roku) i Alinę Romanowiczową. Biblioteka posiadała ok. 3000 książek i szereg periodyków. W drugiej połowie lat trzydziestych specjalny personel (6 osób z wyższym wykształceniem) opracowywał pomoce teoretyczno – naukowe.

8.2. Elektrownia

W pierwszych miesiącach 1923 roku w PWPiMK zainstalowano pierwsze źródło energii – prądnicę prądu stałego 30kW na 220V, napędzaną silnikiem spalinowym. W 1924 roku uruchomiono generator trójfazowy 300 kW na 3000V, napędzany maszyną parową WOLF'a. W 1925 roku ukończono budowę dużej elektrowni kondensacyjnej (EC-1), w której zainstalowano 4 kotły GARBE na 16 atm. i 2 turbozespoły kondensacyjne SKODA po 3 MW na 3150V. W latach 1934-39 zainstalowano dodatkowo 3 kotły typu BABCOOK na 25 atm. oraz turbozespół kondensacyjno – upustowy firmy BBC 7,5MW. Elektrownia o mocy zainstalowanej 13,5MW i osiągalnej 12 MW połączona była poprzez 2 transformatory z siecią ZEORK i stanowiła jedno z głównych źródeł zasilania okręgu przemysłowego radomsko – kieleckiego.

W latach 1937-38 powstał człon gospodarki skojarzonej (EC-2), na który złożyły się 2 kotły typu WIESNER na 40 atm. oraz 2 turbozespoły przeciwprężne STAL (1325 i 675 kW). Trzy największe fabryki – FBS, FPB i FNG i MK posiadały własne kotłownie niskoprężne o ciśnieniu 8 atm. Centralna kotłownia była przygotowana do awaryjnego zasilania w parę wszystkich fabryk. Personel elektrowni liczył ponad 120 (ok. 150?) osób.

8.3. Centralne Warsztaty Mechaniczne

W początkowym okresie służba mechaniczna liczyła ok. 40 pracowników. Ich warsztatem była drewniana kuźnia wzniesiona w 1923 roku, usytuowana w pobliżu miejsca, gdzie dziś stoi budynek Miejskiego Ośrodka Kultury. Mechanicy wykonywali prace kowalskie i ślusarsko – instalacyjne. W 1925 roku oddano do użytku halę warsztatową o pow. 900m², stolarnię i parowozownię. Obiekty te utworzyły Centralne Warsztaty Mechaniczne. Kierownikiem warsztatów był inż. Węgrzyn. W latach trzydziestych dokonano modernizacji i rozbudowy warsztatów. Dobudowano drugą halę, kuźnię, spawalnię gazową, odlewnię i blacharnię, zainstalowano wiele nowych, nowoczesnych maszyn i urządzeń. Powstała także nowa umywalnia i stołówka dla pracowników. CWM zatrudniały ok. 300 osób. Poszczególne duże fabryki posiadały podręczne warsztaty, w których wykonywane były drobne prace oraz remonty bieżące maszyn i urządzeń.

8.4. Stacja Balistyczna

Oddział fizyko-chemiczny Centralnego Laboratorium został rozbudowany w kierunku badań balistycznych i dał podstawę do powstania oddzielnej stacji. Stacja Balistyczna przeprowadzała wszystkie próby balistyczne prochów karabinowych, armatnich, myśliwskich i materiałów wybuchowych. Była więc sprawdzianem i kontrolą tych materiałów. Stacja posiadała 3 aparaty pomiarowe dla szybkości oraz sprzęt w postaci karabinów, armat, itp. Poza tym stacja posiadała aparaturę do prób materiałów wybuchowych. Stacja zatrudniała ok. 20 pracowników.³⁸

³⁸ Państwowa Wytwórnia Prochu PWP Pionki, IPMS, B I 117/4 s. 5.

9. Zakłady filialne PWP w Pionkach

9.1. Fabryka Kwasu Siarkowego i Oleum w Kielcach

W celu ograniczenia importu surowców i półfabrykatów opracowano program rozbudowy PWP w Pionkach zmierzający do tworzenia zakładów filialnych. Pierwszym z nich była zbankrutowana Fabryka Superfosfatu i Kwasu Siarkowego w Kielcach. Zgodnie z sugestią Ministerstwa Spraw Wojskowych, PWP w kwietniu 1935 roku dokonała wykupu nieruchomości i zapasu surowców od Kieleckiego Towarzystwa Akcyjnego Nawozów Sztucznych i Innych Przetworów Chemicznych za cenę ponad 643 000 zł. FSiKS była w bardzo złym stanie technicznym. Kielecką fabrykę przebudowano i dostosowano do zwiększonych zadań produkcyjnych. Nakłady inwestycyjne wyniosły w latach 1935-36 ok. 1 mln 893 tys. zł. Od 1936 roku PWP w Pionkach uniezależniła się od zewnętrznych dostawców kwasu siarkowego i oleum.

FKSiO była przystosowana do przetwarzania miejscowych surowców naturalnych (pirytów i fosforytów). Wytwarzano w niej dymiący kwas siarkowy (20% oleum) wielkiej czystości, używany do produkcji bawełny strzelniczej, trotylu, kwasu pikrynowego i innych nitrozwiązków wybuchowych. Na rynek prywatny fabryka wytwarzała kwas siarkowy (o wszystkich stężeniach), superfosfat oraz mączkę nawozową.³⁹ Fabryka mogła wytwarzać 15 t oleum dziennie (w razie mobilizacji – 30 t/dobę).⁴⁰ Po rozbudowie FKSiO można było osiągnąć produkcję 60t/dobę. Dyrektorem FKSiO został inż. Jan Walczyński, jego zastępcą – inż. Roman Wójcik. Fabryka zatrudniała ok. 80 osób.

9.2. Fabryka Celulozy (FC) w Niedomicach

W czerwcu 1934 roku władze państwowe zakupiły teren pod fabrykę. Wstępne prace budowlane przerwała lipcowa powódź. Budowę wznowiono w lipcu 1935 roku, a zakończono ją po trzech latach. Inwestycja była finansowana przez PWP w Pionkach i skarb państwa. Kierownikiem budowy został inż. Wiktor Czerwiński, były kierownik Fabryki Bawełny Strzelniczej w PWP w Pionkach. Wraz z nim do Niedomic k/Żabna przeszła duża grupa wyszkolonych pracowników Wytwórni m.in. inż. Wiesław Wykowski i inż. Witold Szuman.

W listopadzie 1937 roku uruchomiono produkcję celulozy suchej, a po kilku miesiącach celulozy bielonej i wiskozowej. W czerwcu 1938 roku FC osiągnęła zdolność produkcyjną 48 t/dobę. Wydatki inwestycyjne wynosiły ok. 11 mln zł.⁴¹ 1 października 1938 roku dyrektorem FC w Niedomicach został kpt. inż. Jan Walczyński. W pierwszym roku działalności eksploatacyjnej FC wyprodukowała 14200 t celulozy przy zatrudnieniu wynoszącym prawdopodobnie ok. 670 pracowników, w tym 60 umysłowych. Fabryka miała trudności ze zbytem celulozy, bo PWP w Pionkach posiadała duże zapasy bawełny importowanej z USA. W związku z tym FC zmuszona została do sprzedaży celulozy wiskozowej firmom prywatnym. W 1938 roku celulozę tę eksportowano do USA, Brazylii, Wielkiej Brytanii i Francji. Znaczne ilości nie bielonej celulozy kupowały krajowe wytwórnie papieru.⁴² FC mogła produkować 55 t/dobę celulozy papierniczej lub 45 t/dobę celulozy do produkcji sztucznego jedwabiu. Przed wybuchem wojny fabryka zatrudniała ponad 500 pracowników.

9.3. Państwowa Wytwórnia Prochu Oddział Krajowice

³⁹ J. Gołębiowski, *Przemysł zbrojeniowy...*, dz. cyt., s. 159.

⁴⁰ Tamże, s. 158.

⁴¹ Tamże, s. 158.

⁴² Tamże, s. 158.

PWP OK stanowiła dopełnienie wytwórni w Pionkach. Budowę wytwórni rozpoczęto w 1938 roku. Realizację inwestycji zlokalizowanej w Krajowicach k/Jasła powierzono PWP w Pionkach. Oddział w Krajowicach był ściśle związany z macierzystą wytwórnią w Pionkach jako jej zakład filialny.⁴³ Dyrektorem nowo budowanej wytwórni został dr inż. Jerzy Kardaszewicz. Budowę Fabryki Bawełny Strzelniczej prowadził inż. Jan Szmida wraz z Aleksandrem Maciejaszem; Fabryki Nitrogliceryny i Nitrozwiązków – inż. Władysław Anczarski (od początku 1939 roku – inż. Eugeniusz Wolnicki); Fabryki Prochów Bezdymnych (nitroglicerynowych) – inż. Bronisław Krzyżyński; Fabryki Prochów Amonowych – inż. Edward Wolnicki. Głównym mechanikiem i kierownikiem Biura Projektowego był inż. Eugeniusz Szachowski.⁴⁴ Prace budowlane prowadziła prywatna firma warszawska. W momencie wybuchu wojny budowa wytwórni była zrealizowana w ok. 95%, przy czym Fabryka Prochu Bezdymnego w 100%. Roboty budowlane i instalacyjne prowadzono do końca sierpnia 1939 roku. Wykonano drogę dojazdową do Jasła, most drogowy na Wisłoce, bocznicę kolejową, linię energetyczną, główne obiekty fabryczne oraz osiedle dla pracowników. Do momentu wybuchu wojny nie uruchomiono produkcji.⁴⁵ Wytwórnia miała produkować bawełnę strzelniczą (400 t/mies. docelowo 600 t/mies.) proch nitroglicerynowy (250-400 t/mies.), nitroglicerynę (130 t/mies.) i dunit (150-160 t/mies.) Planowe, docelowe zatrudnienie w wytwórni miało wynosić 2500-3000 osób.

9. 4. Wytwórnia Nitrozwiązków "Nitroza" w Sarzynie

We wrześniu 1937 roku MSW podjęło decyzję budowy Wytwórni Nitrozwiązków (kwasu pikrynowego i dwunitronaftalenu). Obowiązki inwestora powierzono (na zlecenie PWP w Pionkach) firmie Przemysł Chemiczny "Boruta" S.A. w Zgierzu.⁴⁶ Stanowisko dyrektora naczelnego Biura Budowy objął były kierownik Fabryki Nitrogliceryny i Materiałów Kruszących PWP w Pionkach inż. Stefan Raczyński. Wytwórnia miała być wyposażona m.in. w instalacje do produkcji kwasu azotowego, chloru i chlorobenzenu (materiały wyjściowe do produkcji nitrozwiązków kwasu pikrynowego i dwunitronaftalenu). Wydatki inwestycyjne (przewidywano 16 mln zł) pokrywało MSW. Do sierpnia 1939 roku wydatkowano ponad 6 mln zł. Wiosną 1938 roku rozpoczęto prace w terenie. Na początku 1939 roku zapadły decyzje o rozszerzeniu profilu produkcyjnego Wytwórni m.in. o nowy kompleksowy wydział przeponowej i rtęciowej elektrolizy soli kuchennej, zateżniania i topienia ługu sodowego, skraplania i magazynowania ciekłego chloru, produkcji kwasu solnego, kwasu azotowego, chlorobenzenu i pentrytu. Część personelu fabrycznego stanowili fachowcy przeniesieni z FC w Niedomicach i PWP w Pionkach. Do września 1939 roku całkowicie ukończono montaż instalacji w 10 budynkach na wydziale nitrozwiązków, wybudowano magazyny. Wydział elektrolizy zmontowano w 90%, instalację do produkcji chlorobenzenu w 95%. Zbudowano i kompletnie wyposażono laboratorium badawczo-analityczne. Większość budynków pomocniczych była oddana do eksploatacji. Przed wybuchem wojny nie zdołano uruchomić ani jednego wydziału produkcyjnego.⁴⁷ Prawdopodobnie WN "Nitroza" miała wejść w skład Koncernu PWP w Pionkach.

Koncern PWP Pionki obejmował przedsiębiorstwa przemysłu chemicznego wchodzącego w zakres uzbrojenia. PWP w Pionkach obejmowała początkowo fabryki znajdujące się na terenie Pionek. W miarę rozpracowywania zadań mobilizacyjnych, przybyła do koncernu Fabryka Kwasu Siarkowego i Oleum w Kielcach, Fabryka Celulozy w Niedomicach oraz

⁴³ Tamże, s. 159.

⁴⁴ Tamże, s. 273.

⁴⁵ Tamże, s. 273.

⁴⁶ Tamże, s. 273.

⁴⁷ Tamże, s. 273.

Państwowa Wytwórnia Prochu Oddział Krajowice. W koncernie wszystkie działy techniczne (wszystkich fabryk) podlegały dyrektorowi technicznemu PWP przez dyrektorów lub kierowników poszczególnych fabryk. Cały pion techniczny był podzielony na dwie części zarządzane przez dwóch wicedyrektorów. Sprawy chemiczne i produkcji chemicznej należały do głównego chemika – pierwszego wicedyrektora technicznego, a wszystkie sprawy techniczne związane z gospodarką cieplną, elektryczną, mechaniczną i budowlaną były zarządzane przez głównego inżyniera – drugiego wicedyrektora technicznego. Dyrektor handlowy centralizował wszystkie sprawy handlowe, administracyjne i bezpieczeństwa. Wytwórnie i fabryki położone poza Pionkami, miały dużą swobodę do samodzielnych zakupów i sprzedaży artykułów wchodzących w zakres ich produkcji.⁴⁸

Rozdział III

WPLYW PWP NA ROZWÓJ OSIEDLA

1. Budowa osiedli mieszkaniowych

Zagożdżon leżał w centralnej części Polski, z daleka od wielkich miast oraz głównych szlaków komunikacyjnych. W 1885 roku przez wieś pobięła linia kolejowa Dąbrowa Gómicza – Dęblin. To historyczne wydarzenie miało doniosłe znaczenie nie tylko dla Zagożdżona, ale także okolicznych miejscowości. Wieś, razem ze znacznie mniejszymi Pionkami, liczyła w 1921 roku ok. 850 mieszkańców.⁴⁹ Przemysł był tu słabo rozwinięty. Istniał tartak uruchomiony w 1921 roku, zatrudniający do 100 pracowników oraz Przemysłowe Zakłady Chemiczne "Zagożdżon" S.A., powstałe także w 1921 roku, w których pracowało 60-80 osób.

Wytwórnia była czynnikiem miastotwórczym. Po wybudowaniu Państwowej Wytwórni Prochu i Materiałów Kruszących Zagożdżon był najbardziej uprzemysłowioną miejscowością powiatu kozienickiego. Od 1 października 1931 roku stał się gminą wiejską i to nie byle jaką – o uprawnieniach finansowych miasta. Gmina obejmowała teren PWPiMK i wieś Pionki (bez gromady Zagożdżon – Działki).⁵⁰ 9 sierpnia 1932 roku nazwę miejscowości Zagożdżon zmieniono na Pionki (celem ułatwienia wymowy nazwy osiedla przez obcokrajowców utrzymujących kontakty z Wytwórnią). PWPiMK w Zagożdżonie otrzymała nową nazwę – Państwowa Wytwórnia Prochu (PWP) w Pionkach. Nowoczesny przemysł, malownicze położenie osady, możliwość uzyskania mieszkania, dobre zarobki przyciągały ludzi z różnych stron kraju. Powstała więc konieczność budowy osiedla fabrycznego. Już w 1923 roku Wytwórnia postawiła pierwsze drewniane baraki. Były one solidnie wykonane i zapewniały niezłe warunki mieszkaniowe. Z upływem czasu powstawało coraz więcej domów mieszkalnych. W sumie wytwórnia wybudowała 45 (47?) budynków wielorodzinnych (325 mieszkań, 1339 izb) na osiedlach: Stara Kolonia, Kolonia Centralna (Urzędnicza) i Nowa Kolonia. Postawiono budynki typu willowego, przeznaczone dla kadry kierowniczej Wytwórni oraz budynki typu czynszowego, urozmaicone pod względem architektonicznym, parterowe i piętrowe, murowane i drewniane dla pozostałych pracowników. Dom dyrektora naczelnego (obecne przedszkole przy ul. Radomskiej) postawiony prawdopodobnie w 1926 roku posiadał 16 pokoi. Willa "Pod Łabędziami" zbudowana w 1930 roku dla dyrektora technicznego miała 10 pokoi. Na ówczesne czasy standard mieszkań był dobry. Osiedla były ogrodzone, od 1933 roku ludzie z zewnątrz mogli się do nich dostać po uzyskaniu przepustki w Straży Bezpieczeństwa. W 1928 roku Wytwórnia zbudowała hotel "Lampart" dla kawalerów (obecnie Urząd Miejski).

⁴⁸ Państwowa Wytwórnia Prochu PWP Pionki, IPMS, B I 117/4, s. 1-2.

⁴⁹ N. Kosiński, *Pionki najmłodsze miasto województwa radomskiego*, Radom 1984.

⁵⁰ *Uchwała Nr 10 Gminy Pionki z 29.11.1933 roku.*, Akta Gminy Pionki, APR, Sygn. 1.



Manifestacja z okazji Dni Morza w 1939 roku. Fotografia ze zbiorów Adolfa Misiuńskiego.

W 1935 roku PWP wykupiła dla pracowników tereny budowlane pod budownictwo indywidualne (Działki za Torem i Działki za Stawem). Dzięki pożyczkom udzielonym na dogodnych warunkach oraz preferencyjnej sprzedaży materiałów budowlanych przez PWP, zostało wybudowanych w Zagożdżoniu, Pionkach i okolicy ok. 600 prywatnych domów. Pod koniec 1936 roku w gminie Pionki, (bez Zagożdżona – Działek) było około 700 budynków w tym piętrowych murowanych 55, a parterowych murowanych 68.⁵¹ W 1937 roku Wytwórnia zbudowała hotel dla urzędników i gości zagranicznych (obecnie budynek stoi u zbiegu ulic Słowackiego i Żeromskiego). Z inicjatywy PWP i przy jej pomocy został wybudowany szpital rejonowy. Oddano go do użytku prawdopodobnie 1 marca 1937 roku. W okresie międzywojennym ludność Zagożdżona i Pionek (łącznie) wzrosła do ponad 8000 osób w kwietniu 1936 roku,⁵² a w 1939 roku przed najazdem Niemiec wynosiła przypuszczalnie ponad 9000 osób.⁵³

Budowa osiedli mieszkaniowych, kościoła, szkół, szpitala, Kasyna Urzędniczego, łaźni z basenem, stadionu i innych obiektów użyteczności publicznej pochłonęła znaczne środki finansowe (ponad 10 mln zł).⁵⁴ Dzięki tym inwestycjom miejscowość przekształciła się w samodzielne, duże osiedle.

⁵¹ Sprawa przemianowania gminy wiejskiej Pionki na gminę miejską, APR, Akta Gminy Pionki 1932-36, sygn. 1.

⁵² Tamże.

⁵³ (Przypis redaktora) Wg danych Głównego Urzędu Statystycznego w 1939 roku w Pionkach mieszkało 7748 osób. Dane GUS wydają się wiarygodniejsze od gminnych, chociażby dlatego, że są potwierdzone przez dane kościelne. Z dokumentów parafii Pionki dowiadujemy się bowiem, że w 1939 roku parafia Pionki (wraz z okolicznymi wioskami) liczyła 8451 wiernych. Jeśli więc odejmiemy parafian mieszkających poza Pionkami oraz ok. 280 Żydów to uzyskamy liczbę zbliżoną do przytoczonej przez GUS. Różnice w szacunkach liczby ludności wynikały prawdopodobnie z uwzględniania przez władze gminne osób przebywających w Pionkach czasowo, czego nie brały pod uwagę statystyki Głównego Urzędu Statystycznego. GUS, Statystyczna Charakterystyka Miejscowości..., s. 19-20. Zob. M. Iwańska, Parafia świętej Barbary w Pionkach w latach 1927-1974, Papięski Wydział Teologiczny, Warszawa 1999 (praca magisterska, mps).

⁵⁴ J. Gołębiowski, Przemysł zbrojeniowy..., dz. cyt., s. 157.

2. Rozwój usług

Z inicjatywy pracowników PWPiMK 1 lipca 1925 roku powstało "Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców Pracowników Wojskowej Wytwórni Prochu w Zagożdżoniu z odpowiedzialnością udziałami", które zajęło się zaopatrzeniem mieszkańców osiedli w artykuły spożywcze i przemysłowe. W ten sposób pracownicy uniezależnili się od prywatnego handlu dyktującego ceny i warunki zakupu. W statucie spółdzielni zapisano: "Stowarzyszenie zawiązuje się w celu wszechstronnego zaspokajania wspólnymi siłami materialnych i kulturalnych potrzeb swoich członków i w działalności swej dążyć będzie do zorganizowania produkcji i wymiany w myśl interesów spożywców. Dla osiągnięcia tego celu, Stowarzyszenie będzie organizować i prowadzić wszelkiego rodzaju zakłady handlowe, wytwórcze i kulturalne, a w szczególności zaś: kupować hurtowo, przerabiać i wytwarzać artykuły spożycia i przedmioty użytku domowego oraz gospodarczego i odsprzedawać je detalicznie swoim członkom".



Manifestacja z okazji Dni Morza w 1939 roku. Fotografia ze zbiorów ks. Stanisława Bujnowskiego.



I Zjazd Związku Kupców Polskich powiatu Kozienskiego w Pionkach. 19 lutego 1939 roku. Trzeci od lewej siedzi poseł na Sejm RP Julian Makuch z Janusza, obok niego (z okrągłym kapeluszem na kolanach) siedzi burmistrz Pionek Jan Sitkowski. Fotografia ze zbiorów Teresy Osóbki.

W 1925 roku spółdzielnia posiadała 1 sklep, a ilość jej członków wynosiła ponad 200 osób. W 1930 r. miała już 5 sklepów, masarnię, piekarnię i magazyn. Posiadała także tabor składający się z 3 koni, 4 wozów i furgonu. W 1935 roku Spółdzielnia Spożywców "Proch" w Pionkach liczyła 391 członków, zatrudniała ok. 30 pracowników, posiadała 9 sklepów, piekarnię i masarnię. Większość obiektów dla spółdzielni wybudowała PWPiMK (PWP). W 1935 roku ukończono także budowę własnego domu przy ul. Kozienickiej. W 1937 roku spółdzielnia liczyła już 586 członków i zatrudniała 32 osoby. Lata 1936-39 nie przyniosły w zasadzie zmian w stanie posiadania spółdzielni. Przed wybuchem wojny było już 600 członków.⁵⁵ Oprócz Spółdzielni Spożywców "Proch" w Pionkach rozwijała się także tzw. prywatna inicjatywa. W miarę rozwoju osiedla powstawało coraz więcej sklepów, warsztatów rzemieślniczych i innych punktów usługowych, np. w połowie 1936 roku były w Pionkach 2 młyny, 2 betoniarnie, 6 piekarni, ok. 40 zakładów rzemieślniczych, przeszło 30 warsztatów masarskich i jatek oraz ok. 100 sklepów.⁵⁶

3. Rozwój oświaty, kultury i sportu

Pionkowska Wytwórnia wpływała na rozwój osiedla nie tylko w sferze materialnej. Miała ona także wielkie zasługi w rozwoju oświaty, kultury, a także sportu. W spuściznie po zaborach w województwie kieleckim w 1921 roku było tylko 47% ludności umiejącej czytać i pisać. Pośród osób powyżej 15 lat analfabetami było 36%. Taki stan wpływał niekorzystnie na kwalifikacje zawodowe ludności.⁵⁷ W związku z kłopotami kadrowymi PWPiMK w Zagożdżonie od początku swego istnienia organizowała kursy dokształcające bezpłatne dla robotników. Kursy te prowadzone były na terenie wytwórni, a od 1927 roku zostały przeniesione do nowo wybudowanego obiektu szkolnego przy ul. Kolejowej. W 1926 roku, w wyniku starań pracowników PWPiMK, powołano do życia nową szkołę powszechną. W 1939 roku szkoła ta wprowadziła się do własnego budynku wzniesionego na Działkach za Torem.



Defilada pionkowskich harcerzy z okazji Święta Wojska Polskiego. Pionki, 14 sierpnia 1938 roku.
Fotografia ze zbiorów Stanisława Alfreda Traczyka.

⁵⁵ B. Kucharski, *W służbie mieszkańców Pionek*, Pionki 1985.

⁵⁶ *Sprawa przemianowania gminy wiejskiej Pionki na gminę miejską*, APR, Akta Gminy Pionki 1932-36. Sygn. 1.

⁵⁷ Statystyka Polski, t. XVII. Pierwszy powszechny spis..., tab. VI. 1921.

W grudniu 1929 roku powstała Publiczna Szkoła Dokształcająca Zawodowa przy PWPiMK. W roku szkolnym 1936/37 w gmachu PSDZ zostało utworzone Prywatne Koedukacyjne Gimnazjum im. Zrzeszenia Rodzicielskiego. Personel techniczny Wytwórni był szkolony przez organizowanie dla młodszych inżynierów i techników specjalnych kursów i przez kierowanie ich na praktykę fabryczną. W celu zaspokojenia potrzeb kulturalno – oświatowych mieszkańców osady w PWPiMK utworzono Bibliotekę Zakładową, dostępną dla wszystkich oraz Orkiestrę Dętą (1923 roku) Założycielem orkiestry był dyrektor inż. Karol Kiliański, a pierwszym kapelmistrzem został trębacz Fabian Szmidt. W 1932 roku zastąpił go bardzo dobry pianista Bolesław Wolski.⁵⁸ W 1924 roku Józef Cylich⁵⁹ założył Teatr Dramatyczny Amatorski. W latach trzydziestych często organizowane były spektakle teatralne, koncerty i widowiska artystyczne dla społeczeństwa.

W 1930 roku PWP oddała do użytku budynek Kasyna Urzędniczego, architektoniczne cacko, zbudowane według planu inż. arch. E. Czyża, w którym mieściła się sala teatralno – kinowa, biblioteka, sala bilardowa i restauracja, a także prawdopodobnie orkiestry, chór i teatr. W Kasynie Urzędniczym występowały największe sławy kina, teatru i estrady Polski, odbywały się zabawy taneczne i bale, koncerty i spotkania, funkcjonowało stałe kino. Przynajmniej raz w miesiącu zjeżdżała do Pionek elita oficerska i bawiła się m.in. w Kasynie Urzędniczym. Kilkaset metrów na północny wschód od Kasyna Urzędniczego, w baraku drewnianym mieściło się Kasyno Robotnicze. Do Kasyna Urzędniczego chodziła przeważnie "śmietanka towarzyska". Wstęp miał tu w zasadzie każdy, ale obowiązywał odpowiedni strój i nienaganne zachowanie. Do Kasyna Robotniczego przychodzili zarówno robotnicy, jak też urzędnicy, panowała tu większa swoboda, było także taniej. Na wieczorkach, zabawach, balach i imprezach estradowych grała siedmioosobowa, świetna Orkiestra Koleżeńska, powstała w 1927 roku na bazie Orkiestry Dętej. W jej składzie instrumentalnym występowały m.in. skrzypce, wiolonczela i akordeon. Bawiono się w kasynach, sali gimnastycznej, a latem także na drewnianych podłogach usytuowanych nad stawami, na leśnych polankach i w okolicy stadionu sportowego. Zabawy były urozmaicone różnymi konkursami.

W 1924 roku, za zgodą dyrektora Wytwórni, przebudowano barak drewniany, (parowozownia) usytuowany w pobliżu obecnego dworca kolejowego Pionki Zachodnie, na kaplicę. 12 maja 1929 roku została erygowana parafia rzymsko-katolicka Zagożdżon. Dzięki wydatnej pomocy PWP w latach 1929-1932 zbudowany duży, piękny kościół pod wezwaniem św. Barbary. Ponadto Wytwórnia utrzymywała proboszcza i trzech wikarych, wypłacając im – na równi z innymi pracownikami – stałe pobory.⁶⁰

⁵⁸ Bolesław Wolski (1888- ?) Urodził się w Janowcu n/Wisłą w ubogiej rodzinie rolniczej. Lekcje muzyki pobierał u miejscowego organisty, a następnie w Puławach. W 1913 roku ukończył Warszawski Instytut Muzyczny jako specjalista gry na organach, fortepianie i flecie, śpiewu chóralnego, kontrpunktu i instrumentacji wojskowej. W okresie wojny światowej przebywał w Rosji, w carskiej armii ukończył szkołę podoficerską, był kapelmistrzem orkiestry wojskowej, a także nauczycielem muzyki w gimnazjum. W 1923 roku powrócił z rodziną do Polski i zamieszkał w Lublinie. Pracował jako muzyk w kinach, prowadził orkiestrę okręgową w policji. W 1932 roku przeniósł się do Pionek, gdzie objął funkcję kapelmistrza Orkiestry Dętej. Prowadził także Orkiestrę Symfoniczną oraz chór męski "Echo". W okresie okupacji niemieckiej zajmował się handlem i uprawą roli w Janowcu, udzielał też lekcji gry na fortepianie. W 1946 roku ponownie zamieszkał w Pionkach i został kapelmistrzem. Sprawował tę funkcję do 1961 roku.

⁵⁹ Józef Cylich - posiadał średnie wykształcenie. Przybył do Zagożdżona z Rosji, gdzie przebywał 25 lat. Tam grał w teatrach amatorskich. W 1924 roku w Zagożdżonie założył teatr przy PWPiMK. Pierwszą sztuką wystawioną w 1925 roku było "Sieroce wiano". Teatr Dramatyczny Amatorski występował nie tylko w Zagożdżonie (później w Pionkach) i okolicznych miejscowościach, ale także w Radomiu i w Kielcach. W latach dwudziestych teatr przeznaczył część zarobionych pieniędzy na budowę kościoła. Po wyzwoleniu Polski spod okupacji niemieckiej działalność teatru została wznowiona. Sztukę "Niemcy" L. Kruczkowskiego grano m.in. w Pionkach, Kozienicach, Radomiu i Kielcach. Teatr działał do 1960 roku, wystawiając wiele sztuk.

⁶⁰ *Państwowa Wytwórnia Prochu PWP Pionki*, IPMS, B I 117/4, s. 6.



Jan Prot w Legionach Piłsudskiego (I Brygada).
Fotografia ze zbiorów Bogusława Bluma.

innych miejsc godnych zwiedzenia, wyznaczyli w latach 1930-33 kilka szlaków turystycznych, pierwszych w powiecie, a w 1936 roku nakładem Oddziału opublikowano przewodnik turystyczno-krajoznawczy pt. "Powiat Kozienicki", którego autorem był inż. Jan Szmid, członek zarządu Oddziału.⁶²

W 1926 roku powstał Klub Sportowy "Proch". Liczna, na ogół młoda kadra kierownicza i techniczna wytwórni wraz ze swoimi rodzinami aktywnie działała na polu sportowym. Sekcją wiodącą w "Prochu" była piłka nożna. Oprócz piłkarzy czynnie uprawiali sport także tenisiści ziemni, lekkoatleci, hokeiści lodowi, a później także bokserzy i kolarze. KS "Proch" stał się wkrótce znany w województwie kieleckim odnosząc duże sukcesy na arenie sportowej. Reprezentanci Zagożdżona (później Pionek)

W 1926 roku PWPiMK wybudowała stadion sportowy, a w 1938 roku PWP oddała do użytku łaźnię miejską z krytym basenem (20m). Zarządzała także Stawem Górnym oraz lodowiskami i kortami tenisowymi usytuowanymi obok Kasyna Urzędniczego.

25 maja 1928 roku przy PWPiMK powstał Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, początkowo liczący 44 osoby. Na czele 5-osobowego zarządu oddziału stanęła Zofia Protowa, żona dyrektora naczelnego Wytwórni. Działalność PTK była bardzo żywa, m. in. organizowano wycieczki, odczyty, utworzono bibliotekę, a w kwietniu 1939 roku, w obliczu zagrożenia wojną, za kwotę 500 zł postanowiono ze składek zakupić obligacje pożyczki Obrony Przeciw-lotniczej.⁶¹ Działacze pionkowskiego Oddziału PTK, dążąc do spopularyzowania Puszczy Kozienickiej, miejsc pamięci narodowej oraz



Zofia Prot, żona dyrektora naczelnego PWP. 1930r.
Fotografia ze zbiorów Bogusława Bluma.

przez wiele lat nie mieli sobie równych w regionie w tenisie ziemnym. Drużyna KS "Proch" reprezentowała tak wysoki poziom, że na Kielecczyźnie nie było dla niej równorzędnych przeciwników, np. w 1930 roku tenisiści pokonali reprezentację Skarżyska Kamiennej, drużyny radomskie, AZS Warszawa i silną reprezentację Lublina. Duże sukcesy odnosiła drużyna piłkarzy nożnych, należąca do czołówki drużyn Kielecczyzny. Mocną drużynę mieli także hokeiści.⁶³ Korty tenisowe i lodowisko znajdowały się koło Kasyna Urzędniczego. W Pionkach organizowano często imprezy i zawody sportowe, w których brało udział wielu znakomitych sportowców polskich.



Drużyna piłkarska Klubu Sportowego "Proch" Pionki. Lata trzydzieste. Fotografia ze zbiorów Jana Banaszaka.



Rezerwiści – pracownicy PWP. Fotografia ze zbiorów Zygmunta Białkowskiego.

⁶¹ Z. Piskorski, *Odpowiedź na "List do Redakcji"*, /w:/ "Nad Zagożdżoną", nr 10(94) (2000), s. 4.

⁶² Tamże, s. 4. Zob. J. Szmid, *Powiat Kozienicki*, Pionki 1936.

⁶³ "Ziemia Radomska" 1931-34; "Słowo" 1932-35; "Dzień Dobry Ziemi Radomskiej" 1930.

W 1929 roku przy Wytwórni powołano do życia Związek Strzelecki. Należał do niego każdy przedpoborowy pracownik (do 21 roku życia). Organizacja zakładała wychowanie młodzieży polskiej w duchu patriotyzmu oraz przysposobieniu wojskowym (PW). Program szkolenia strzelców trwał 3 lata. Ukończenie kursu z wynikiem pomyślnym pozwalało na skrócenie służby wojskowej o 3 miesiące. Ćwiczenia, prowadzone przez starszych podoficerów WP zatrudnionych w Straży Bezpieczeństwa, odbywały się na wzór wojskowy i prowadzone były w każdą sobotę po pracy. Strzelcy posiadali umundurowanie i potrzebny sprzęt wojskowy. Kompania strzelców brała udział w uroczystościach państwowych i kościelnych w Pionkach i innych miejscowościach. Drużyny strzeleckie uczestniczyły w zawodach marszowo – strzeleckich i marszowych, odnosząc wiele sukcesów.⁶⁴

Z inicjatywy pracowników PWPiMK, a później PWP działały organizacje i stowarzyszenia: Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, Liga Morska i Kolonialna, Polski Czerwony Krzyż, Związek Rezerwistów, Związek Legionistów Polskich, Związek Oficerów Rezerwy, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Spółdzielnia Spożywców "Proch", Spółdzielnia Pożyczkowo-Oszczędnościowa, 2 kluby sportowe, Ochotnicza Straż Pożarna, a także organizacje polityczne: Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem i Obóz Zjednoczenia Narodowego.

4. Powstanie środowiska robotniczo-inteligenckiego w Pionkach

Kiedy setki, a następnie tysiące ludzi zostały zatrudnione w wytwórni materiałów wybuchowych, rozpoczął się nowy etap rozwoju Zagózdźona i Pionek. Załoga PWPiMK, a następnie PWP pracowała ofiarnie, wydajnie i rzetelnie, dokształcała się, zdobywała kwalifikacje, wypełniała swoje obowiązki pracownicze dobrze. Przestrzeganie procesu technologicznego, przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy, przepisów przeciwpożarowych, tajemnicy państwowej oraz ładu i porządku cechowało niemal wszystkich zatrudnionych. Zdawali sobie oni bowiem sprawę z tego, że zarabiają na utrzymanie własne i swoich rodzin, na własny wymarzony dom. Pracownicy znali także powiedzenie: "Ręka, noga, d..a, brama!" Dotyczyło ono tych, którzy nie wykonywali należycie nałożonych na nich obowiązków i oznaczało chwycenie za kołnierz, kopnięcie w "tyłek" i wyrzucenie za bramę Wytwórni. A tam czekali bezrobotni, gotowi podjąć każdą pracę. Spory między pracownikami a pracodawcą rozstrzygały sądy pracy. Za nieprzestrzeganie przepisów, zarządzeń dyrekcji i poleceń przełożonych groziły różnorodne kary, do zwolnienia z pracy włącznie. Jednak strach nie był jedynym bodźcem do rzetelnej pracy. W okresie międzywojennym panował wśród Polaków duży patriotyzm, większość z nich z entuzjazmem budowała nowe, lepsze życie w wolnej, niepodległej Ojczyźnie. Polacy walczyli o nią długo, kilka pokoleń marzyło o wolności, a gdy ta wreszcie nadeszła wielu z nich gotowych było poświęcić dla kraju swe siły. Wiedzieli, że pracują nie dla obcych, a dla siebie, że ich wysiłek przyczyni się do wzrostu powszechnego dobrobytu i powstania Polski silnej gospodarczo i politycznie. I chociaż praca była często wykonywana w pocie czoła, choć była uciążliwa, szkodliwa i niejednokrotnie niebezpieczna, nie mogli i nie chcieli z niej zrezygnować. Pracownicy z wielkim zadowoleniem i satysfakcją obserwowali systematyczny rozwój swego zakładu pracy, uruchamianie kolejnych fabryk i wydziałów, wdrażanie do produkcji nowych wyrobów i asortymentów, budowę mieszkań i obiektów użyteczności publicznej, rozwój oświaty, kultury i sportu. Osiedle rozrastało się, ubywało osób poszukujących pracy, przybywało ludzi wykształconych i fachowców, coraz mniej było rodzin biednych i niezadowolonych z życia.

⁶⁴ L. Jurzyński, *Działalność "Strzelca" w okresie międzywojennym, Aw!* "Nad Zagózdźonką", nr 25(43) (1994), s. 6.

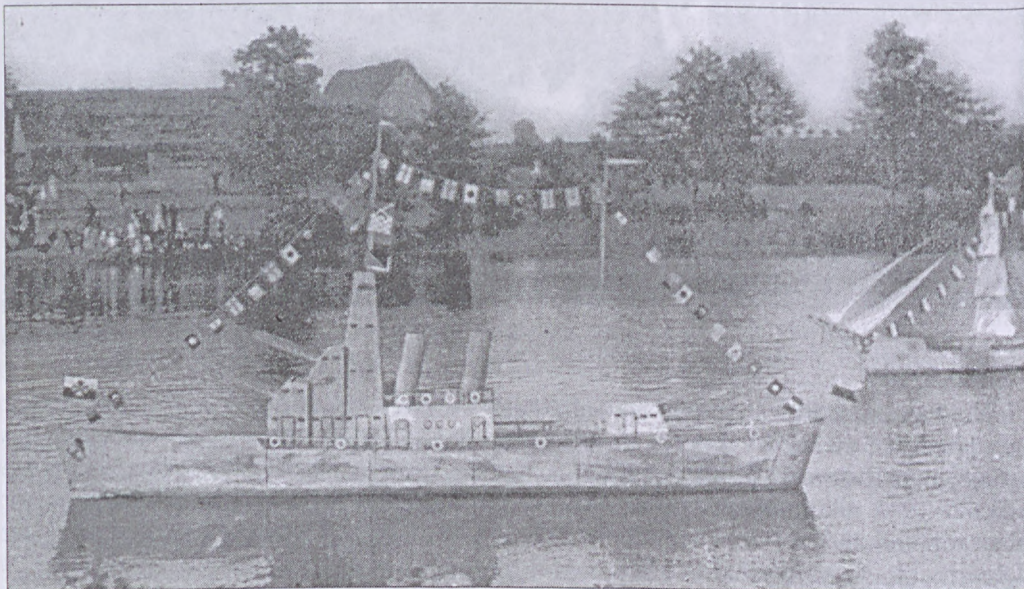


Pracownicy umysłowi PWP na wycieczce (połowa lat trzydziestych). Od lewej: Stanisław Blum, Feliks Wojdaś, Janina Wojdaś, Józef Hauzer z żoną. Fotografia ze zbiorów Bogusława Bluma.

Nie zawsze jednak było tak, jak sobie tego życzyli pracownicy, np. na początku lat trzydziestych światowy kryzys gospodarczy dotarł także i do Pionek. W raporcie sytuacyjnym Radomskiego Okręgu Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej (KZMP) z końca 1932 roku napisano, że zarówno w Pionkach, jak też innych miejscowościach, płace robotników tzw. "zbrojeniówki" obniżyły się znacznie i przeciętna miesięczna pensja wynosiła ok. 80 zł. Wysokość płacy była uzależniona od płci i wieku pracowników, np. kobiety zarabiała znacznie mniej od mężczyzn wykonując tę samą pracę. Każdemu pracownikowi odtrącano z wypłaty przymusowe składki na dofinansowanie Związku Strzeleckiego, Ligi Morskiej i Kolonialnej, Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej oraz Polskiego Czerwonego Krzyża. Opłaty przymusowe wynosiły w sumie kilkanaście złotych miesięcznie. Raport informował, że władze państwowe przykładały zbyt wielką wagę do ochrony danych związanych z produkcją zakładów zbrojeniowych. Wprowadzone w połowie 1932 roku wytyczne dla robotników z Pionek przewidywały karę do 10 lat pozbawienia wolności za porozumiewanie się "w sprawach Wytwórni" z osobami obcymi, a karę 5 lat za analogiczne kontakty między robotnikami. Za spowodowanie wypadku groziła kara do 2 lat więzienia.⁶⁵ Mimo ciekawych spostrzeżeń, niektóre informacje zawarte w tym raporcie wydają się mało rzetelne, jak chociażby informacja o wprowadzonych przez władze państwowe karach więzienia dla robotników tzw. zbrojeniówki za "porozumiewanie się w sprawach Wytwórni". Istniał przecież kodeks karny, który przewidywał stosowne kary za naruszenie zawartych w nim paragrafów, ale o tym decydował niezawisły sąd.

⁶⁵ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Komunistyczny Związek Młodzieży Polski (KZMP) 1922-1938. J. Zdrojewski, *Rola partii robotniczych w życiu społeczno – politycznym Ziemi Radomskiej w latach 1930-39*, Radom 1982.

Pisząc o etosie pracy nie można pominąć roli i znaczenia w rozwoju Wytwórni i osiedla kadry inżyniersko – technicznej. Ludzie wykształceni przybywali ze wszystkich stron Polski, ale w krótkim czasie stawali się patriotami lokalnymi i nie szczędzili swych sił w pracy dla wspólnego dobra. Ludzie ci posiadali wysokie kwalifikacje zawodowe, cechowała ich duża, osobista kultura oraz chęć do pracy i działania. Wielu z nich było wynalazcami i racjonalizatorami, wielu brało udział w działalności społeczno – kulturalnej, uprawiało czynnie sport. Z upływem czasu PWP w Pionkach stała się kuźnią wykwalifikowanych kadr dla polskiego przemysłu chemicznego. W Wytwórni istniał świetnie rozwinięty i dobrze wyposażony, zatrudniający liczną kadrę specjalistów wysokiej klasy, ośrodek badawczo – wdrożeniowy, posiadający w swoim dorobku wiele nowatorskich rozwiązań technologicznych. Kiedy w drugiej połowie lat trzydziestych budowano Centralny Okręg Przemysłowy, szereg nowo powstających przedsiębiorstw produkcyjnych było zasilanych kadrą techniczną rekrutującą się z PWP w Pionkach.



Dni morza nad Stawem Górnym. Lata trzydzieste. Fotografia ze zbiorów Jana Banaszaka.

Nie tylko Polacy korzystali z wiedzy pionkowskich specjalistów. W latach dwudziestych przybywało do Pionek wielu obcokrajowców. Byli to w większości zawodowi wojskowi oraz chemicy z krajów zaprzyjaźnionych z Polską. Początkowo ci wysokiej klasy specjaliści (głównie z Francji) odegrali dużą rolę w procesie uruchamiania Wytwórni. W okresie późniejszym to nasi inżynierowie przekazywali swą wiedzę i doświadczenie innym. Największą grupę narodowościową wśród przybywających stanowili Rumuni. Polska i Rumunia przykładały bardzo dużą wagę do płynnej wymiany myśli technicznej i utrzymywania serdecznych-stosunków dwustronnych. Rumuni prowadzili prawdopodobnie konsultacje dotyczące produkcji prochu i materiałów wybuchowych. Wiele mogli się nauczyć od specjalistów z PWP. Drugą grupę wśród przebywających w Pionkach obywateli państw europejskich stanowili Jugosłowianie przyjeżdżający przypuszczalnie w celu zdobycia doświadczenia i zapoznania się z naszymi osiągnięciami i ewentualnego wsparcia przy unowocześnianiu produkcji jugosłowiańskiej. Przed II wojną światową w Pionkach pojawili się także chemicy z innych państw m.in. Czechosłowacji.⁶⁶

⁶⁶ S. Piątkowski, *Obcokrajowcy w Pionkach w okresie 20-lecia międzywojennego, Aw!* "Nad Zagożdżonką", nr 8(51)(1995), s. 7.



Bal pracowników umysłowych PWP w Kasynie. Lata trzydzieste. Fotografia ze zbiorów Jana Banaszaka.



Dworzec PKP w Zagożdżonie (Pionkach). Zdjęcie przedwojenne (1925). Fotografia ze zbiorów Adolfa Misiuły.

W okresie międzywojennym w Pionkach rzadko spotykano notoryczne pijaństwo, chuligaństwo, bandytyzm, złodziejstwo, nie występowała narkomania. Zaledwie kilku policjantów skutecznie zapewniało bezpieczeństwo i porządek. Mieszkańcy byli w większości religijni, licznie uczęszczali do kościoła. Dzielące ich nieznacznie różnice polityczne nie miały większego znaczenia. Lata dwudzieste i trzydzieste obecnego stulecia pozostaną dla mieszkańców Pionek okresem godnym zapamiętania i naśladowania. To był czas wielkich osiągnięć ludzi mądrych, wykształconych, zaangażowanych, pracowitych, zdyscyplinowanych i ofiarnych, ludzi którym przyświecało hasło – BÓG, HONOR, OJCZYZNA!

Aneks nr 1

Charakterystyka niektórych wyrobów produkowanych w PWP w Pionkach⁶⁷

1. Nitroceluloza (bawełna strzelnicza)

Nitroceluloza (azotan celulozy) jest białą lub lekko żółtą, włóknistą, porowatą, umiarkowanie higroskopijną masą. Sucha NC jest łatwopalna i wybuchowa. Przy zawartości wody ok. 30% jest dostatecznie bezpieczna. Pod wpływem rozpuszczalników zwanych żelatynizatorami (plastyfikatorami) NC tworzy roztwory koloidalne odznaczające się zwartością struktury, dużą elastycznością i wytrzymałością.

NC otrzymuje się przez działanie kwasem azotowym lub mieszaniną nitrującą składającą się z kwasu azotowego i stężonego kwasu siarkowego (lub oleum) na oczyszczoną, uszlachetnioną celulozę drzewną albo bawełnę. Aby otrzymać NC o wymaganych własnościach, sporządza się mieszanki nitracyjne o odpowiednim składzie. Na jakość NC ma także wpływ gatunek celulozy.

Tabela 8

Rodzaje nitrocelulozy

Zawartość azotanu %	Ilość NO cm ³ /g subst.	Rozpuszczalność	Nazwa nitrocelulozy	Ciężar właściwy
13,45-13,0	214	Nierozpuszczalna w alkoholu ani w mieszaninie alkoholu z eterem; rozpuszczalna w acetonie i octanie etylu	Piroksylina, bawełna strzelnicza Nr 1 (BS ₁), nitroceluloza Nr 1 (NC ₁)	1,659-1,654
12,6-12,8	203	Częściowo rozpuszczalna w mieszaninie alkoholu z eterem	Bawełna pirokolodionowa	
12,3-11,0	196-176	Rozpuszczalna w mieszaninie alkoholu z eterem, w acetonie i octanie etylu; nierozpuszczalna w alkoholu; rozpuszczalna w nitroglicerynie	Bawełna kolodionowa (koloksylina, BK ₂) Bawełna strzelnicza Nr 2 (BS ₂) Nitroceluloza Nr 2 (NC ₂)	1,653
10,5-10,0	162	Rozpuszczalna w alkoholu i innych rozpuszczalnikach organicznych	Bawełna kolodionowa niższa (BK ₃)	

Najlepszym surowcem do wyrobu NC jest bawełna zawierająca 85-97% celulozy, o krótkich włosach (10-20 mm), zwana lintersem.

Zagadnienie użycia celulozy drzewnej do wytwarzania NC zostało pomyślnie rozwiązane w okresie międzywojennym m.in. w Pionkach. Surowa masa drzewna zawiera tylko 45-60% celulozy. Wyodrębnianie jej można dokonywać kilkoma metodami: alkaliczną, siarczanową lub siarczynową ("sulfitową"), najczęściej stosowaną. Ta ostatnia metoda pozwala uzyskać masę celulozową mającą jasną barwę, łatwo dającą się bielić.

⁶⁷ T. Urbański, *Chemia i technologia materiałów wybuchowych I-III*, Warszawa 1955; M. Korzun, *1000 słów o materiałach wybuchowych i wybuchu*, Warszawa 1986.

Nitroceluloza jest materiałem wybuchowym kruszącym o średniej mocy. W stanie suchym zapala się od ognia i tarcia, pali się bardzo szybko. Żelatynizowana posiada własności materiałów wybuchowych miotających. Istnieje szereg rozmaitych odmian NC różniących się własnościami fizycznymi, zależnie od celu, do którego jest przeznaczona. Największe zastosowanie znalazła NC w technice wojskowej do wyrobu prochów bezdymnych i nitroglicerynowych. Nitroceluloza kolodionowa dynamitowa była stosowana do produkcji dynamitu i żelatyny wybuchowej, natomiast NC kolodionowa lakierowa służyła do wytwarzania m.in. celulozoidu, lakieru, sztucznego jedwabiu, filmów, środków farmaceutycznych.

Nitroceluloza jest jedną z najważniejszych pochodnych celulozy, a jednym z najważniejszych artykułów przemysłu chemicznego. Swe szerokie, różnorodne zastosowanie zawdzięcza głównie nadzwyczajnym właściwościom fizycznym tj. wielkiej elastyczności i wytrzymałości mechanicznej.

2. Prochy

Proch jest wieloskładnikowym miotającym materiałem wybuchowym, stanowiącym jednorodną mieszaninę wybuchową, której podstawową formą przemiany po uprzednim jej zainicjowaniu płomieniem, jest spalanie wybuchowe nie przechodzące jednak w detonację. Proch jest łatwo zapalny, ale mało wrażliwy na bodźce mechaniczne. W jego skład wchodzi zarówno substancja palna, jak i utleniacz, co umożliwia spalanie się bez dostępu powietrza.

Miotające materiały wybuchowe stosuje się przeważnie w formie ładunków prochowych lub stałych paliw raketowych do nadania prędkości początkowej pociskom i rakietom oraz do celów pomocniczych, np. w postaci podsypek prochowych, lontów i opóźniaczy prochowych. Istnieją dwa zasadnicze rodzaje prochów: proch czarny – dymny i proch koloidalny (nitrocelulozowy i nitroglicerynowy) – bezdymny.

2.1 Prochy czarne – dymne

Są sprasowaną mieszaniną składającą się z bardzo dobrze zmielonych i wymieszanych składników: saletry potasowej, węgla drzewnego i siarki. Najbardziej znany skład prochu: 75% saletry, 15% węgla i 10% siarki. Podstawowe czynności przy produkcji prochu to: mielenie, następnie mieszanie składników, prasowanie, śrutowanie i wykańczanie (suszenie, polerowanie, przesiewanie). Proch czarny należy do materiałów wybuchowych o małej mocy. W zależności od gęstości, warunków reakcji chemicznej i sposobu inicjowania może palić się z małymi prędkościami lub ulegać wybuchowi z prędkościami rzędu setek m/sek. Rozkłada się z wytworzeniem produktów gazowych (ok. 50%) i produktów stałych (w postaci popiołu i dymu). Proch ma postać nieregularnych czarnych ziaren o gładkiej powierzchni, metalicznym połysku i szaro – czarnym kolorze. Jest higroskopijny, przy zawartości 15% wilgoci nie zapala się. W stanie suchym bardzo wrażliwy na działanie iskry, nieco mniej na uderzenie.

Proch czarny używany był jako kruszący materiał wybuchowy w kamieniołomach, przy budowie dróg ziemnych i wodnych, w melioracji oraz do broni strzeleckiej (myśliwskiej), a także do produkcji lontu prochowego, tzw. podsypek oraz wyrobów sygnalizacyjnych i opóźniaczy. Znaczenie prochu czarnego zmniejszyło się w wyniku rozwoju materiałów wybuchowych saletrano-amonowych, bezpieczniejszych w użyciu (np. wobec pyłu oraz gazu palnego kopalnianego) i silniejszych w działaniu oraz prochów bezdymnych.

2.2. Prochy koloidalne – bezdymne

Są to miotające materiały wybuchowe trzykrotnie silniejsze od prochu czarnego. Spalają się regularnie, równoległymi warstwami, zamieniając się na produkty gazowe (bez dymu). Podstawowy składnik prochów bezdymnych stanowi nitroceluloza o różnej zawartości azotu, która za pomocą żelatynizacji w różnych rozpuszczalnikach zostaje przekształcona w stałą masę koloidalną, służącą do formowania ziarna prochowego o pożądanych kształtach i wymiarach. Produkcja prochów bezdymnych jest długa (trwa ok. 2 tygodni) i skomplikowana. Samo przetwarzanie celulozy na odpowiedni rodzaj nitrocelulozy wymaga wielu operacji chemicznych i mechanicznych, a dalszy przerób NC na proch bezdymny wymaga nie mniejszych zabiegów oraz kosztownych i skomplikowanych instalacji, maszyn i urządzeń. Prochy bezdymne dzielą się na wiele rodzajów. W skład prochów bezdymnych wchodzi różne dodatki składniki m.in. stabilizatory podwyższające trwałość chemiczną, plastyfikatory, flegmatyzatory, katalizatory reakcji palenia. W celu zabezpieczenia prochu przed elektryzacją oraz uzyskania wyższej gęstości usypowej, niektóre prochy pokrywa się warstwą grafitu. W zależności od sposobu produkcji i własności znane są różne rodzaje prochów.

2.2.1. Prochy nitrocelulozowe

Otrzymuje się je w wyniku żelatynizacji nitrocelulozy o wysokiej zawartości azotu rozpuszczalnikami lotnymi, np. mieszaniną eteru etylowego i alkoholu etylowego, usuwanymi po uformowaniu się masy koloidalnej ziarna prochowego. Proch nitrocelulozowy stosowany jest głównie w formie prochowych ładunków pistoletowych, karabinowych i artyleryjskich. W postaci porowatej wykorzystywany jest jako podsypki prochowe.

2.2.2. Prochy nitroglicerynowe

Powstają w wyniku żelatynizacji (na gorąco) nitrocelulozy pirokolodionowej o niższej zawartości azotu (12%) nitrogliceryną. Noszą wtedy nazwę balystyków. Jeżeli dodatkowo używa się lotnych rozpuszczalników, np. mieszaniny eterowo-alkoholowej albo acetonu do plastyfikacji nitrocelulozy (o zawartości 13% azotu), nazywają się kordytami. Proces produkcji prochów nitroglicerynowych trwa jedną dobę. Prochy nitroglicerynowe odznaczają się wysoką energią, spalają się szybko wywołując wysokie ciśnienie, co powoduje szybsze niszczenie broni. Prochy te stosowane były w formie ładunków prochowych artyleryjskich i moździerzowych, a proch typu balystytu – jako stałe paliwo raketowe.

3. Nitrogliceryna

Jest to trójzotan gliceryny, oleista, bezbarwna lub żółtawa ciecz o słodkim, palącym smaku i słabym zapachu, słabo rozpuszczalna w wodzie, dobrze rozpuszczalna w rozpuszczalnikach organicznych. Bardzo wrażliwa na uderzenie, tarcie i inne bodźce, pod wpływem których detonuje. Posiada silne własności wybuchowe, jest bardzo niebezpieczna w produkcji, transporcie i użyciu. Nitroglicerynę otrzymuje się przez działanie na glicerynę mieszaniną stężonych kwasów – azotowego i siarkowego w temp. ok. 25°C. Istnieje wiele metod produkcji. Jedną z nich opracował w 1935 roku inż. Stefan Raczynski. Jest to metoda ciągła, charakteryzująca się dokładnym dozowaniem mieszaniny nitrującej i gliceryny za pomocą automatycznych urządzeń mechanicznych i bezpieczeństwem pracy. Nitrogliceryna rozpuszcza nitrocelulozę tworząc roztwory koloidowe o dużej lepkości. Zmieszana z materiałami chłonnymi, np. ziemią krzemkową jest trwalsza i bezpieczniejsza. Nitrogliceryna stosowana jest głównie do wyrobu prochów

nitroglicerynowych oraz wieloskładnikowych mieszanin kruszących, jak dynamit, żelatyna wybuchowa i inne.

4. Dynamity

Są materiałem wybuchowym plastycznym. Zawierają od 10 do 90% nitrogliceryny. Pozostałymi składnikami są: materiał porowaty, np. ziemia krzemkowa lub węgiel magnezu, materiał palny, np. mączka drzewna lub węgiel drzewny, nitroceluloza, azotan amonu i inne. Dynamit stosuje się głównie przy pracach skalnych i ziemnych, a także podwodnych. Jego wielka siła wybuchu powoduje rozkruszanie i rozdrabnianie materiałów skalnych i innych.

5. Celuloid

Jest tworzywem sztucznym odznaczającym się wytrzymałością na rozerwanie, łatwopalnością i brakiem odporności chemicznej. Produkcja celulozoidu oparta była na nitrocelulozie kolodionowej, importowanej kamforze oraz innych dodatkach, np. barwnikach, wypełniaczach, ftalanie dwubutyli. W okresie początkowym produkowano celulozoid bezbarwny w postaci arkuszy, płyt, prętów, rurek i folii. Później wytwarzano także celulozoid perłowy i deseniowy (imitacje marmurów i szylkretów).

Celulozoid stosowany był do produkcji wyrobów codziennego użytku, zabawek, błon filmowych itp.

6. Ferromit⁶⁸

Do produkcji ferromitu stosowano niżej wymienione surowce.

1. Zgorzelinę (zendrę) powstającą podczas walcowania gorącej stali oraz przy przeciąganiu drutu lub wyciąganiu prętów stalowych.
2. Gradowiny, tj. drobne odpadki stalowe powstające przy produkcji gwoździ.
3. Aluminium ziarniste w postaci drobnego grysiku.
4. Dodatki stalotwórcze (żelazostopy).

Mieszanka ferromitowa zawierała 59-72% zendry, 18-20% aluminium, 12-16% gradowin. Spalała się bez wydzielania gazów, tworząc staliwo w postaci ciekłej. Podobną do ferromitu była mieszanka termitowa, która wytwarzała w bombach zapalających bardzo wysoką temperaturę. Szczególne znaczenie spawanie ferromitowe osiągnęło przy spawaniu szyn kolejowych i tramwajowych, jak również w naprawach, względnie produkcji przedmiotów o nieskomplikowanych kształtach i dużych przekrojach.

⁶⁸ "Poprawa jakości mieszanki ferromitowej", sprawozdanie Nr 1/61 (praca zbiorowa), Zakłady Chemiczne "Pronit", Pionki 1961.

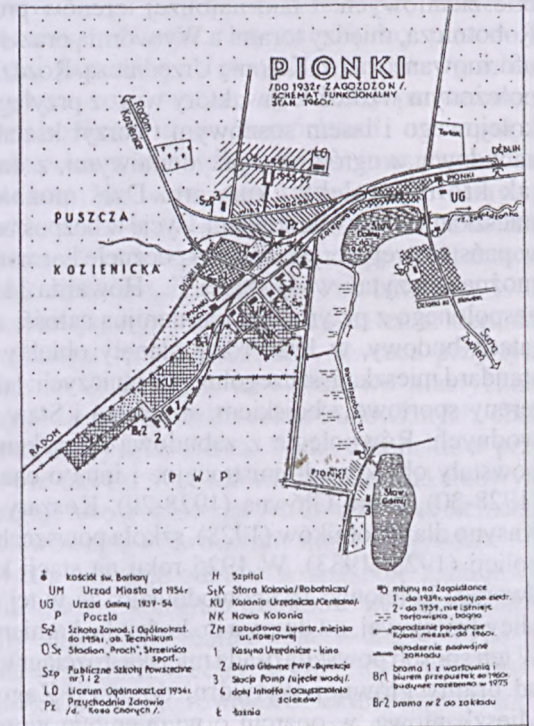
Bogusław Blum

Osada miejska przy Państwowej Wytwórni Prochu w Zagożdżonie – Pionkach 1923-1939 Urbanistyka i architektura

Współczesne problemy konserwatorskie¹

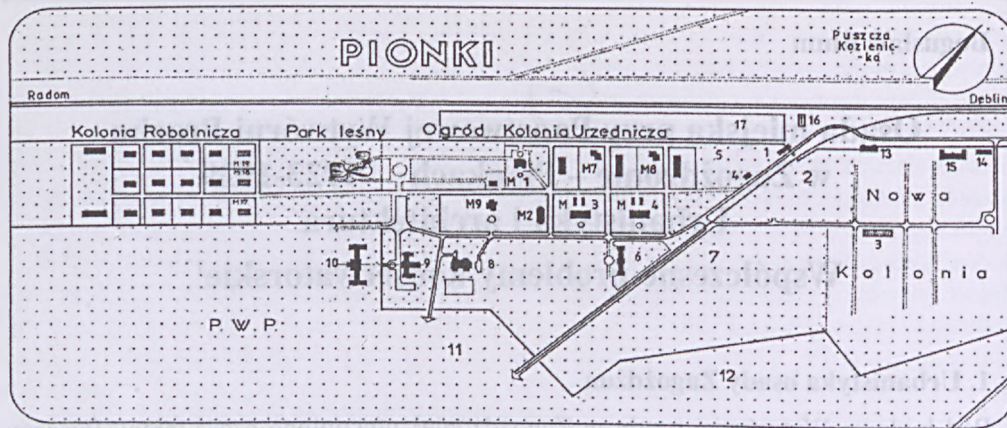
1. Urbanistyka osady Zagożdżon

Pod budowę Wytwórni i osady w Zagożdżonie² wykupiono część terenu Puszczy Kozienickiej o powierzchni 7 km² położonej w klinie, między torami a rzeką Zagożdżonką, na połudn.-zachód od stacji kolejowej Zagożdżon (rycina 1). Teren zakładu i osady ogrodzono drutem kolczastym na słupach żelbetowych, a las sosnowy, z domieszką brzoź i dębów, wycinano tylko tam, gdzie miały stanąć budynki i przebiegać ulice. Powstała osada i fabryka w lesie, zamaskowana jak się wówczas wydawało, przed samolotami wroga. Na zamkniętym, ogrodzonym terenie, po częściowym wykarczowaniu lasu, powstały najpierw baraki drewniane dla budujących zakład, potem, równoległe z budową warsztatów i magazynów, elektrownia, stacja pomp i oczyszczalnia ścieków, pierwsze domy mieszkalne, jeszcze bez tzw. wygód: wodociągów i kanalizacji. Osadę budowano wzdłuż torów kolejowych, między ścisłym terenem produkcyjnym Wytwórni, a drogą wzdłuż rzeki Zagożdżon, prowadzącą do wsi Pionki. W "klinie" torów i wymienionej drogi formowało się centrum osady z kaplicą, potem kościołem, pocztą i policją, hotelem, łaźnią, stadionem sportowym, szkołą powszechną i zawodową oraz szpitalem i Kasą Chorych, po drugiej stronie torów. Między wymienionym centrum a zakładem wcześniej wybudowano baraki dla budujących oraz pierwszych zatrudnionych w PWPiMK. Tutaj zlokalizowano Wydział Gospodarczy Fabryki z piekarnią, pralnią, warsztatami, stajniami i innymi budynkami gospodarczymi. (ryc. 2).



1. Pionki - schemat funkcjonalny, stan 1960 rok - rysunek B. Blum.

¹ Niniejszy artykuł powstał w oparciu o pracę podyplomową, napisaną w latach 1993/94 przez mgr. inż. Bogusława Bluma na Politechnice Krakowskiej pod kierunkiem prof. dr. hab. Wiktora Zina oraz dr. Zdzisławy Tołhoczko.
² W kwietniu 1923 r. rozpoczęto budowę wytwórni materiałów wybuchowych w Zagożdżonie oraz wytwórni amunicji w Skarżysku, natomiast w lipcu tegoż roku budowę fabryki broni w Radomiu". J. Gołębiowski, *Przemysł Zbrojeniowy...*, dz. cyt., s. 213.



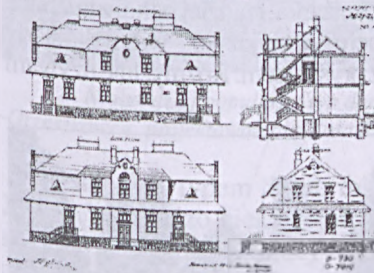
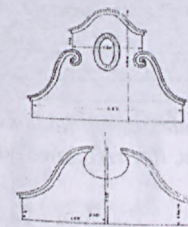
2. Pionki - plan osady przyzakładowej wg stanu na 1935 rok - rysunek B. Blum..

Pierwsza zabudowa mieszkaniowa powstała w latach 1923-26 w formie kolonii mieszkaniowych. I tak, najbliżej terenów produkcyjnych zakładu, powstały: Kolonia Robotnicza, między torami a Wytwornią oraz domy mieszkalne dla dyrekcji i urzędników, uformowane w tzw. Kolonię Urzędniczą. Rozdzielał je ogród zakładowy z parkiem leśnym, położonym wzdłuż torów, który wraz z przyległym bezpośrednio do torów pasem ogrodu kolejowego i lasem sosnowym tworzył kształt osiedla - ogrodu z luźną, wolnostojącą zabudową, z ogródkami przydomowymi, z dopuszczoną hodowlą drobnego inwentarza jak króliki, gołębie, kury itp. Dziś można pokusić się o nazwanie tych kolonii mieszkaniowych - ekoloniami. Życie w bezpośrednim kontakcie z przyrodą oraz zatrudnienie w państwowej fabryce dawało poczucie harmonii i bezpieczeństwa. W planie tych kolonii można odczytać wpływ idei E. Howarda ideowego twórcy miasta - ogrodu, osiedla zespolonego z przyrodą w harmonijną całość, a przy tym samowystarczalnego. Po pięciu latach budowy, w 1929 roku, stanęły obiekty publiczne, które jakby uzupełniały niski standard mieszkań, szczególnie robotniczych: łaźnia, pralnia, stołówka robotnicza, wreszcie tereny sportowe z boiskiem, strzelnicą i Staw Górny jako kąpielisko i ośrodek sportów wodnych. Równoległe z zabudową mieszkaniową Kolonii Robotniczej i Urzędniczej powstały obiekty administracyjne i inne o charakterze publicznym: Kasyno Urzędnicze (1928-30), Biura Główne (1928-29), Koszary dla 80 wartowników (1930), Stołówka i Kasyno dla robotników (1928), szkoła powszechna i zawodowa (1929), poczta i posterunek policji (1928, 1933). W 1925 roku na stacji kolejowej Zagożdżon wybudowano nowy dworzec kolejowy. To spowodowało, że w tej części miasta zaczęła powstawać, wzdłuż ulicy Kolejowej, od dworca do kościoła, kamieniczna, częściowo wolnostojąca zabudowa. W ten sposób powstała osada miejska, rozciągnięta na długości 3 km, wzdłuż linii kolejowej od bramy głównej Wytworni do stacji Zagożdżon. Powstała także trzecia Kolonia Mieszkaniowa, w oparciu o wymienione wcześniej centrum, tzw. Nowa Kolonia. Rok 1930 można przyjąć za datę graniczną zakończenia budowy Kolonii: Robotniczej i Urzędniczej. Nową Kolonię budowano od 1928 roku (pomijam tu baraki robotnicze z lat 1923-26) i uzupełniano zabudową aż do 1939 roku. Do tego należy dodać dwie enklawy budownictwa drewnianego, jednorodzinne, budowanego w sposób zorganizowany. Są to tzw. Działki za Torem (obecnie ulice: Szkolna, Kozienicka, Szpitalna) przy szosie kozienickiej i Działki za Stawem przy szosie zwoleńskiej (obecnie ulice: Zwoleńska, Moniuszki, Kochanowskiego) (ryc. 1, 39-40). Ulica Zakładowa od budynków Kasyna i Dyrekcji PKP wraz z ulicą Kolejową do kościoła i dalej do dworca PKP tworzyły główną oś kompozycyjną w urbanistyce Pionek sprzed 1939 roku. W kompozycji tej osi - zakład - kościół - dworzec, (przypadek czy świadome zamierzenie?) można doszukać się

podobieństwa do osi kompozycyjnej miast barokowych - pałac - miasto - kościół np. w Czarniejewie, prywatnym mieście Opalińskich.

W krajobrazie miasta dominantą był i jest kościół św. Barbary, zbudowany w latach 1929-33, który jak klamra spinał zamkniętą w ogrodzeniu osadę przyfabryczną "tonącą" w lesie sosnowym, z otwartym krajobrazem rozproszonej zabudowy, wzdłuż ulicy Kolejowej i terenów przyległych do torów (ryc. 1). Gdy do tego dodamy dwa zbiorniki wodne na rzece Zagożdżonce: tzw. Staw Dolny, przy drodze do Zwolenia i tzw. Staw Górny na Pionkach, obydwie wówczas czynne (pierwszy jako retencyjny dla młyna, drugi z ujęciem wody, jako kąpielisko i ośrodek sportów wodnych) - będziemy mieli obraz samowystarczalnej osady miejskiej, z pełnym programem użytkowym miasta.³ Rok 1932, w którym nastąpiła zmiana nazwy na Pionki i zakończenie budowy wszystkich obiektów miastotwórczych, w tym kościoła (4.XII.1932), można uznać za datę ukończenia budowy struktury osady. W 1939 roku Pionki uzyskały status osady miejskiej (ok. 7,7 tys. mieszkańców).

2. Zabudowa mieszkaniowa Zagożdżona - Pionek z lat 1923-39



3. Pierwsze domy robotnicze M 21, M 22, M 25 w Zagożdżonie przy Państwowej Wytworni Prochu i Materiałów Kruszących. Odbitki z oryginalnego planu z 1925 roku - elewacje, przekrój oraz detale szczytów.

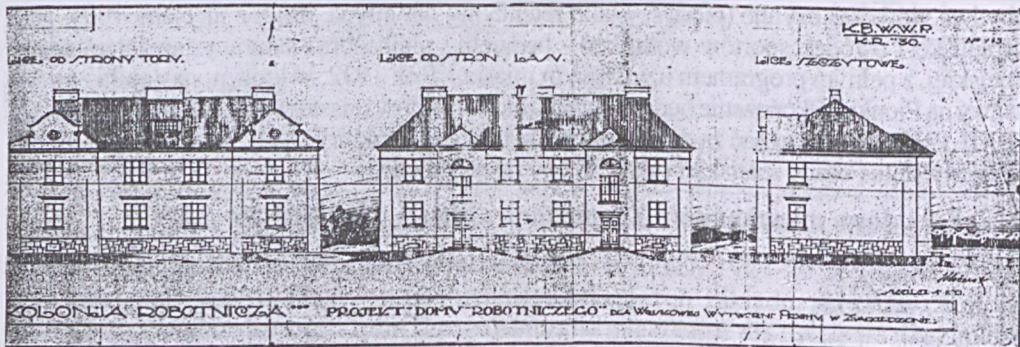
architektury "Swojskiej" (ryc. 3, 4, 5, 7, 8, 9). Dotyczy to również obiektów użyteczności publicznej (dworzec i Kasa Chorych - obydwie z 1925 roku) (ryc. 36, 37). Zabudowa mieszkaniowa jest wyraźnie zróżnicowana, tak co do formy i kształtu budynku, jak i

Podstawowym elementem tworzącym zabudowę kolonii mieszkaniowych jest wolnostojący, kilku- lub kilkunasto rodzinny dom mieszkalny piętrowy, rzadziej parterowy, z przypisanym mu ogrodem warzywno - owocowym, ogrodzony parkanem, z przynależnymi doń komórkami na opał i dopuszczeniem hodowli drobnego inwentarza. Jest to element podstawowy w tworzeniu miast - ogrodów.⁴ Już w 1914 roku architekt W. Ekielski na łamach "Architekta" (wydawanego w Krakowie do 1926 roku) propaguje tę ideę. Powtarza to w 1922 roku, rozwijając przy tym dyskusję na temat kierunku "swojskiego" w architekturze. Zwraca przy tym uwagę na żelbet jako na tworzywo plastyczne, nadające się do wszelkich celów budowlanych, obok drewna, cegły i kamienia. Władzi architektów przy budowie fabryk. W budownictwie mieszkaniowym propaguje ideę wolnostojących domów jako elementu podstawowego w tworzeniu miast - ogrodów. To wszystko znajduje odbicie w sposobie zabudowy, architekturze i konstrukcji domów w Zagożdżonie. Domy mieszkalne realizowane w latach 1923-26 noszą wyraźnie cechy stylu "dworkowego",

³ O rozwoju Państwowej Wytworni Prochu w Pionkach, świadczy przeszło dwukrotny wzrost liczby pracowników w dekadzie lat 1927-1937r. "W momencie utworzenia samodzielnego przedsiębiorstwa w 1927r. zatrudniało ono ogółem 1545 osób, w tym 1330 robotników, zaś w 1937r. załoga liczyła 3244 robotników i 298 pracowników umysłowych." Tamże, s. 90.

⁴ "Konceptja miasta-ogrodu ogłoszona przez Ebenezer Howarda w 1898 roku, w nawiązaniu do wcześniejszych utopijnych idei, formułowała przemysłowy i organizacyjny program miast zdrowych, zielonych i słonecznych, łączących zalety wsi i miasta, zorganizowanych na zasadach niespekulacyjnych, dla przeciętnie zamożnych ludzi, którym zamiast mieszkania w przemysłowym molochu proponowano życie w mieście - ogrodzie; w małych jednorodzinnych domach wolno stojących lub zgrupowanych, w zielonym otoczeniu, ujętych w racjonalnie zaprogramowane ramy przestrzenne niedużej osady. Miasto - ogród harmonijnie miało łączyć mieszkanie, pracę, edukację i odpoczynek". Jadwiga Roguska, Miasto w poszukiwaniu sielskiego klimatu: warszawskie kolonie willowe w/w: "MIASTO Z WIDOKIEM NA WIEŚ" - Materiały z sesji naukowej Warszawa 22-23 maja 1997 roku, Warszawa 1998, s. 155.

standardu mieszkaniowego. Na projektach widnieją napisy: Dom robotniczy, dom dla urzędników; podział ten znika po roku 1930. Najbardziej zróżnicowana zabudowa występuje w pierwszych latach budowy kolonii mieszkaniowych. Do 1925 roku buduje się domy bez tzw. wygod czyli nieskanalizowane. Stację pomp i oczyszczalnię ścieków oddano w 1926 roku (?), sądząc po datowaniu (1925) projektów wymienionych obiektów. Uszeregowanie zabudowy w zależności od kształtu budynku, przeznaczenia (robotnicy, urzędnicy), typów i standardu mieszkań wymagałoby stworzenia kilkunastu tabeli, lecz można przedstawić to w skrócie.



4. Projekt domu robotniczego, zrealizowany na Starej Kolonii M28 i M30, obecnie przy ul. Radomskiej. Odbitka z oryginalnego planu - elewacje - lice od strony toru, lice od strony lasu, lice szczytowe - domy stawiane na porębach Puszczy Kozienickiej.

2.1. Domy robotnicze

Pod względem formy i typu zabudowy są to: baraki drewniane, baraki murowane, oczywiście parterowe, nie podpiwniczone z mieszkaniami 1-izbowymi, ze spiżarką, rzadziej pokój z kuchnią, budowane w latach 1923-1926, nieskanalizowane. W latach późniejszych, widnieją ślady przeróbki (na projektach) spiżarek na klozety, rzadziej klozety z prysznicem. Rozmyślnie używam tu ówczesnej nomenklatury z

rysunków dokumentacji technicznej. Były to pierwsze baraki dla budujących Wytwórnę, potem zasiedlone przez rodziny robotnicze i urzędników, oczekujących na mieszkania docelowe. Ciekawym przykładem były baraki ośmiorodzinne o układzie gniazdowym, złożone z ośmiu 1-izbowych mieszkań. Wejścia z czterech ganków, do dwóch mieszkań z każdego ganku. W izbie był trzon kuchenny i zlew. Ganek był tak obszerny, że mieścił 2 ławy, po obu stronach wejść do mieszkań. Domy te drewniane, parterowe, z gankami, choć ubogie



8. Plebania przy kościele św. Barbary w Pionkach (1933) według projektu domku robotniczego M 15. Projektowała Jaworska. Ryc. 7 i 8 - przykłady architektury dworskiej. Zdjęcie - czerwiec 1994 roku. Fot. B. Blum.

standardem, miały interesującą architekturę typu dworskiego. Zabudowa taka, dotrwała w dobrym stanie technicznym do lat pięćdziesiątych-sześćdziesiątych, rozbierana początkowo ze względów politycznych ("przeżytki kapitalizmu" - na ich miejscu zbudowano 3 domy

piętrowe dla przodowników pracy), a później przez Spółdzielnię Mieszkaniową, by uzyskać teren pod bloki wielorodzinne. Jako uzupełnienie zabudowy budowano również wolnostojące domki jednorodzinne o skromnym standardzie (pokój z kuchnią, bez wygod), z piwniczką pod kuchnią, o ciekawej architekturze dworskiej (ryc. 13, 14). Projekt takiego domku drewnianego (domek dla ogrodnika) posłużył jako kanwa, do przeróbki na plebanie dla proboszcza parafii św. Barbary. Było to mieszkanie z tzw. wygodami: 4 pokoje z kuchnią i klozetem na parterze i 2 pokoje z łazienką na poddaszu (rys. 8). Dom dawnej plebanii dotrwał do dzisiaj, w dobrej kondycji technicznej.



7. Najbardziej popularny typ domu 4-rodzinnego, parterowego /Nowa Kolonia, obecnie ul. E. Orzeszkowej/, projektował Jan Kalaska. Realizacja 1928-30. Zdjęcie - kwiecień 1993 roku. Fot. B. Blum.

Następnym typem domu robotniczego był dom parterowy, częściowo piętrowy (M 21-25),⁵ o bardzo ciekawej architekturze, zwłaszcza w partii I piętra, w architekturze swej wyraźnie nawiązujący do tradycji polskiego baroku. Zawierał on 4 mieszkania po pokoju z kuchnią na parterze i 4 także mieszkania na piętrze (ryc. 3). Początkowo były nie skanalizowane, ze spiżarkami potem przerobionymi na klozety z prysznicami. Jest to typ czworaka, z jedną wydzieloną klatką schodową na I piętro i do piwnicy. Mieszkania na parterze, miały odrębne schodki do piwnicy wewnątrz mieszkania (ryc. 7).

Następnym typem domu robotniczego był dom piętrowy (M 30 i M 31), z dwiema klatkami schodowymi na 8 mieszkań, po pokoju z kuchnią. Na podeście klatki schodowej były dwie spiżarki i klozet wspólny na 2 rodziny. Były to domy o zamierzonym od początku wyższym standardzie (ryc. 5). Wymienione obydwie typy, oczywiście z wieloma przeróbkami zachowały się do dziś, utrzymane w niezmiennym "swojskiej" architekturze, z początku lat dwudziestych (ryc. 3, 4, 5).

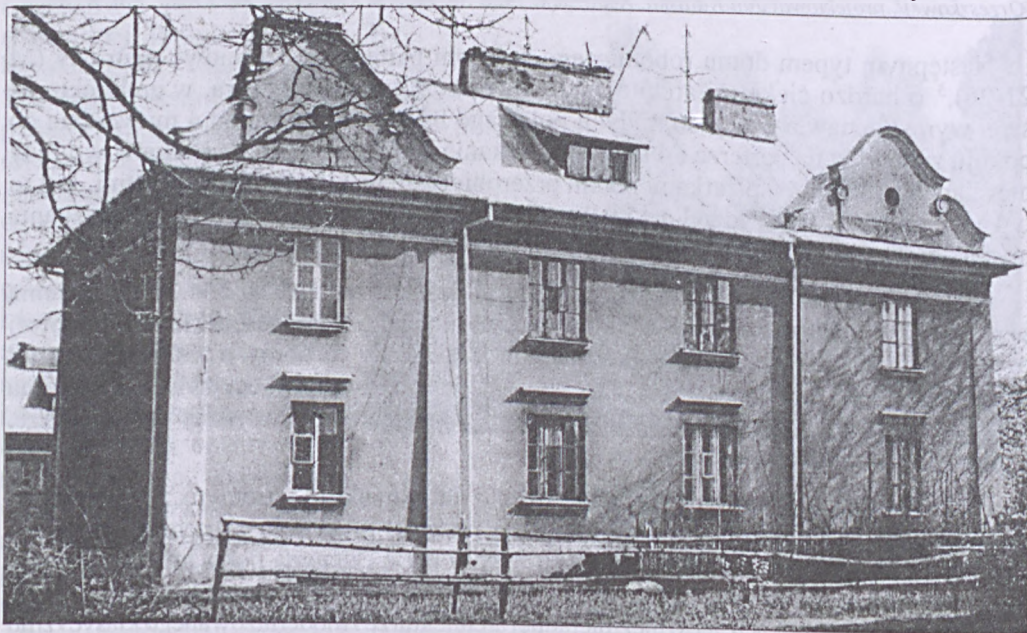
Budowano także domy piętrowe, 3-klatkowe, z dachem niezbyt stromym, z attykami nad ryzalitami, na 16 mieszkań (po 4 mieszkania z podestu) po pokoju z kuchnią, spiżarką i klozetem z prysznicem. Odmianą tego typu były domy z czterema pokojami zapasowymi (hotelowymi), dodatkowo oprócz wymienionych 16 mieszkań (ryc. 6). Domy te po wewnętrznych przeróbkach, ale o niezmiennym architekturze zmodernizowanego klasycyzmu zachowały się do dziś, w dobrej kondycji technicznej (budowano je w latach 1928-30).

⁵ Domy budowane przed wojną posiadały swoje numery oznaczające określony typ budynku np. M 21.



6. Domy robotnicze na Nowej Kolonii w Zagórzdonie - Pionkach, wybudowane w 1929 roku według projektów Jana Kałaski, wykonane pod kierunkiem inż. arch. Eugeniusza Czyży, w Biurze Konstrucyjnym PWP. Tytuł projektu: "Dom robotniczy M 93 na 16 mieszkań po 1 pokoju z kuchnią i 4 pokoje zapasowe od ul. Orzeszkowej 5". Fot. B. Blum.

I wreszcie ostatni typ domku robotniczego, chyba najbardziej odpowiadającego idei miasta - ogrodu, a przy tym idei budowy tanich mieszkań to dom robotniczy, parterowy, murowany, z osobnymi wejściami, podzielony na 4 jednakowe mieszkania, po pokoju z kuchnią, z piwniczką, spiżarką i klozetem z prysznicem. Dom sytuowany na przecięciu czterech jednakowych ogrodzonych działek, o pow. 200 m² każda, realizował marzenia posiadania domku z ogródkiem (ryc. 7). Choć z nazwy "robotniczy" cieszył się popularnością również wśród inteligentkiej warstwy pracowników Wytwórni. Mieszkali w nich również urzędnicy m.in. ojciec autora. Jedyńm mankamentem było to, że



5. Dom robotniczy M 30 na Starej Kolonii /Robotniczej/ wybudowany w latach 1925-26. Architektura na ryc. 3, 4, 5, nawiązuje do polskiej architektury barokowej. Zespół mieszkaniowy St. Kolonii wpisany jest do rejestru zabytków. Zdjęcie Nr 5 i 6 - kwiecień 1993 rok. Fot. B. Blum.

mieszkanie miało jeden pokój, choć obszerny, ale o głębokim trakcie i niezbyt doświetlony. Ten typ stosowany był od 1928 aż do 1939 roku.

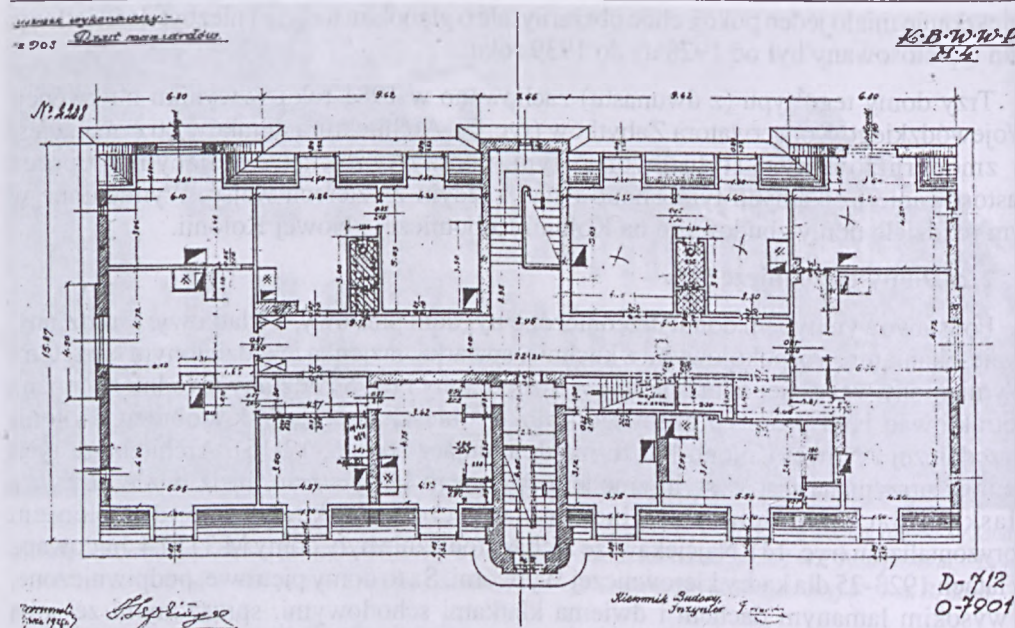
Trzy domy tego typu (z dwunastu) zachowano w 1981 roku w wyniku interwencji Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków (ryc. 7). Architektura domków utrzymana jest w zmodernizowanym stylu dworkowym, a przy tym klasycyzującym, poprzez zastosowanie trójkątnych tympanonów nad każdym z czterech wejść. Wymienione w tym rozdziale domy zbudowano na Kolonii Robotniczej i Nowej Kolonii.

2.2. Domy Urzędnicze

Podstawowym typem domu urzędniczego był dom piętrowy, 2-klatkowy, 8-rodzinny, z mieszkaniami 2 i 3-pokojowymi z kuchnią, spiżarką, łazienką i wydzielonym klozetem. Wymieniony wcześniej dom robotniczy 16-rodzinny i ten 8-rodzinny urzędniczy można potraktować jako prototyp obecnego "bloku" mieszkalnego. W krajobrazie Kolonii Urzędniczej i Nowej Kolonii był formą dominującą (ryc. 6, 12-15). Architektura tych domów utrzymana jest w stylu zmodernizowanego klasycyzmu, bądź modernizmu, z płaskimi dachami, ścianami gładkimi, o szerokich oknach, z podkreśleniem horyzontalizmu (ryc. 14). Najciekawsze architektonicznie były domy M 3 i M 4, budowane w latach 1923-25 dla kadry kierowniczej Wytwórni. Są to domy piętrowe, podpiwniczone, z wysokim łamanym dachem i dwiema klatkami schodowymi, sprzężonymi ze sobą (główną i dla służby), o wysokim (jak na owe czasy) standardzie mieszkań. Zawierają cztery mieszkania 4-pokojowe z kuchnią, spiżarką, słuźbówką, łazienką i wydzielonym klozetem, każde indywidualnie zaprojektowane oraz dodatkowo na poddaszu dwa mieszkania 2-pokojowe i dwa mieszkania 3-pokojowe (ryc. 10-11). Architektura tych domów nawiązująca do polskiej architektury barokowej, do dziś uważana jest przez mieszkańców Pionek za najbardziej interesującą (ryc. 9). I wreszcie kierując się



9. Dom urzędniczy M 3 z 1923 roku na Kolonii Urzędniczej (późniejsza nazwa Kolonia Centralna). Widok od ul. Zakładowej. Architektura z I połowy lat dwudziestych wyraźnie nawiązująca do modnych wówczas poszukiwań stylu narodowego. Zdjęcie - kwiecień 1993 roku. Fot. B. Blum.



10-11. Rzut poddasza budynku M 3, M 4 - odbitka z oryginalnego planu.

Dom M-4 - przekrój. Dach polski, lamany, ze ścianką kolankową. Na obydwu rysunkach zwraca uwagę druga klatka schodowa tzw. kuchenna oraz wewnętrzne schody w mieszkaniach na poddaszu.

standardem mieszkań, dom o najwyższym standardzie: piętrowy, typu bliźniaczego (M 2), z wejściami - werandami przy szczytach, budowany dla dyrektora handlowego i naczelnego inżyniera, z mieszkaniami 2-poziomowymi, 7- i 5-pokojowymi, z kuchnią, spiżarnią, pokojem dla służącej, dużymi łazienkami i wydzielonym klozetami (ryc. 20).

2.3. Pałacyki Dyrektorskie

Dla dyrektora naczelnego Wytworni⁶ wzniesiono w latach 1925 - 28 (niestety dokładna data jest nieznaną) pałacyk (M 1), 1-piętrowy z czterema pokojami, z obszerną kuchnią i spiżarnią, pokojem dla służby na parterze i sześcioma pokojami na I piętrze, z pokojem kąpielowym i klozetem. Na poddaszu były pokoje gościnne oraz pokoje dla służby. Architektura obiektu - budynku piętrowego o zwartym planie, z dachem mansardowym i lukarnami w dachu, od frontu z portykiem 4-kolumnowym, dźwigającym płytę balkonu - tarasu, od ogrodu z balkonem między dwoma ryzalitami oraz tarasem na parterze i schodami do ogrodu - nawiązuje do pałacu - willi barokowej (ryc. 16, 17). Dom postawiono na prawie hektarowej działce, która była zagospodarowana z podziałem na 3 strefy:

- dziedziniec honorowy, z okrągłym klombem, od frontu budynku, z wjazdem, przez wysoką bramę, z drogi do Jedlni (dziś ulica Radomska),
- ogród, z fontanną kolistą na osi i zróżnicowaną zielenią wysoką i niską, tworzącą ozdobny ogród typu francuskiego,
- kawałek lasu sosnowego, utrzymywanego na "dziko" (nie sprzątano nawet połamanych gałęzi), z malowniczym pagórkiem, ukrywającym piwnicę - lodownię. T część oddzielał od ogrodu podjazd gospodarczy prowadzący do wejścia kuchennego.

⁶ Dyrektorem naczelnym Państwowej Wytworni Prochu w Pionkach, pełniącym bez przerwy swe obowiązki od 1927 roku do 5 września 1939 roku, był dr inż. Jan Prot. Zob. życiorysy zasłużonych mieszkańców Pionek.



16. Rezydencja dyrektora naczelnego PWP (M1). Realizacja 1926, obecnie przedszkole. Elewacja frontowa. Fot. B. Blum.

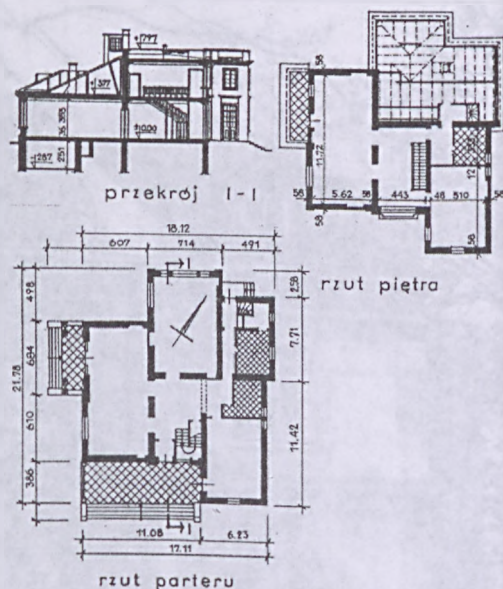


17. Rezydencja dyrektora naczelnego PWP (M1). Elewacja ogrodowa. Dach od tej strony przerobiony w latach siedemdziesiątych. Zdjęcie - kwiecień 1993 roku. Fot. B. Blum.

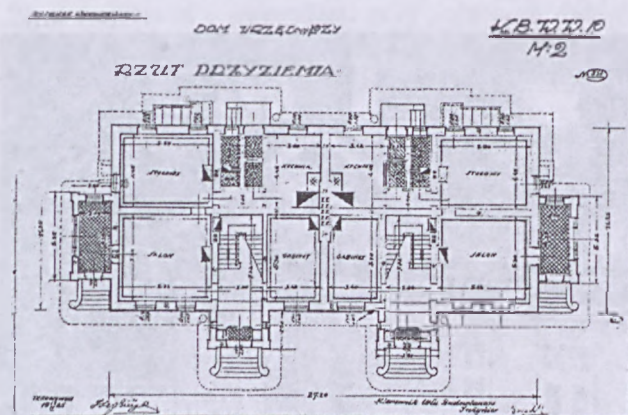
Dom, w swoim planie osiowo rozłożonych pomieszczeń (wejście, hall, salon, taras, a na piętrze oś łączyła taras z balkonem) posiadał 2 klatki schodowe: - reprezentacyjną i służbową.

Parcela pałacyku dyrektorskiego bezpośrednio przylegała do parku leśnego i ogrodu zakładowego, gdzie mieszkał i pracował ogrodnik, utrzymujący na bieżąco park i zieleń na terenie posesji dyrektora.

Drugim obiektem o charakterze pałacowym jest pałacyk dyrektora technicznego (M9) (ryc. 18, 19). Był to budynek, piętrowy, częściowo podpiwniczony, wzniesiony w 1930 roku w stylu nawiązującym do renesansowej willi włoskiej i dworu polskiego. W Pionkach, znany jako "Dom pod Łabędziami" (od płaskorzeźby na ścianie frontowej budynku). Budynek zaprojektowano tak, aby z otwartej perspektywy podziwiać można było 2 elewacje: frontową i boczną - ogrodową, z tarasem na czterech jońskich kolumnach (ryc.



19. Pałacyk dyrektora technicznego PWP, 1930, arch. E. Czyż. Próba odtworzenia rzutu w pierwotnej funkcji, obecnie adaptowany przez ZUS.



20. Projekt domu dla dyrektorów: handlowego i administracyjnego (M2) - 2 mieszkania po 5 i 7 pokoi. Rzut parteru - odbitka z oryginalnego planu z 1925 roku.

3. Architektura Zagożdżona - Pionek jako odbicie prądów w architekturze polskiej 1918-39

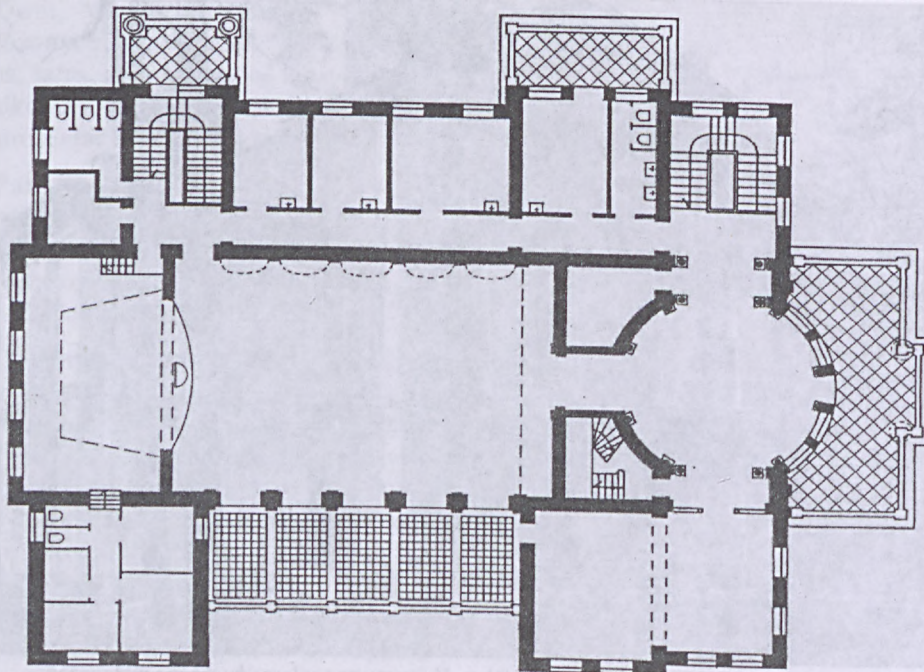
Pierwsze domy mieszkalne z lat 1923-25, tak na Kolonii Robotniczej jak i Urzędniczej oraz takie obiekty jak Kasa Chorych (1925) czy Dworzec w Zagożdżeniu (1925) noszą wyraźnie cechy architektury "swojskiej", prądu propagującego użycie narodowych cech architektury polskiej, z renesansu i baroku, jako antidotum na panujący w zaborze rosyjskim klasycyzm petersburski oraz dla zaakcentowania poprzez nową architekturę



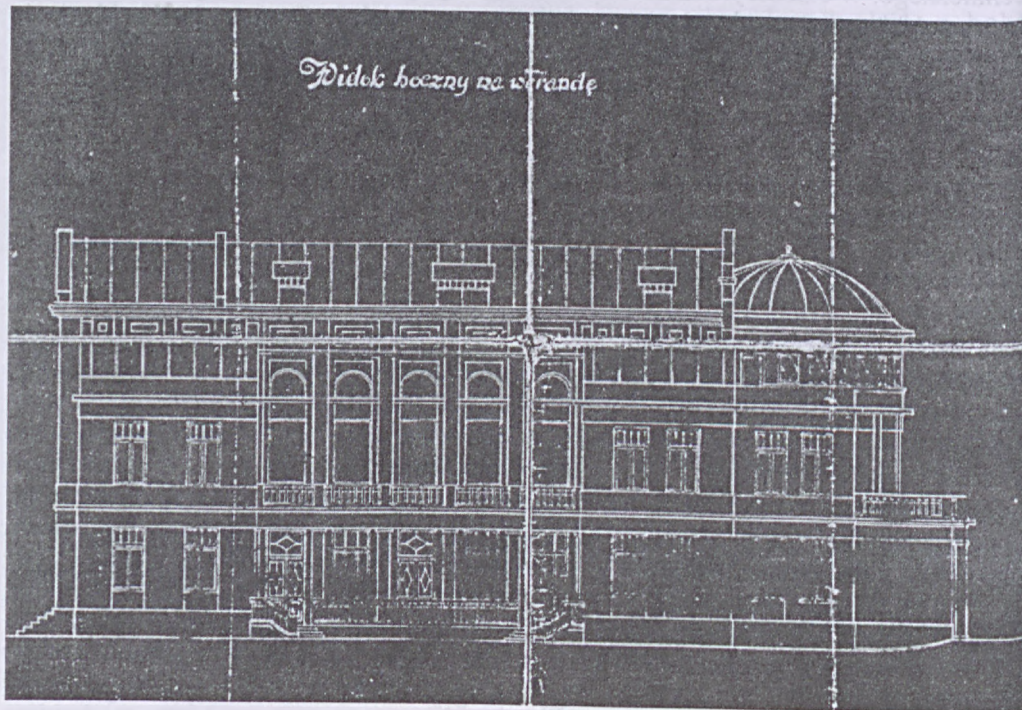
22. Kasyno Urzędnicze PWP. Elewacja tylna. Na parterze zaplecze kuchenne restauracji, I i II piętro - zaplecze sceny. Zdjęcia - kwiecień 1993 roku. Fot. B. Blum.

polskości na odzyskanych ziemiach. Brak w Pionkach obiektów w stylu akademickiego klasycyzmu. Można dopatrzeć się go jedynie w elewacji ogrodowej pałacyku dyrektora technicznego. W całości jednakże obiekt ten nawiązuje do renesansowej willi włoskiej i dworu polskiego (elewacja tylna) (ryc. 19). Data na projekcie (7 marca 1930) skłania do przypuszczeń, że była to już próba powrotu do tradycyjnych form w architekturze polskiej. Przejściem od architektury swojskiej do zmodernizowanego klasycyzmu jest pałacyk dyrektora naczelnego (M 1) i Centralne Laboratorium Chemiczne. Obydwa budynki w układzie rzutu i bryły barokowej (rzut w kształcie litery "E" z centralną częścią wyższą, piętrową). Autorem projektów tych obiektów był inż. Eugeniusz Czyż.⁷ W duchu zmodernizowanego klasycyzmu projektował inż. E. Czyż prawie wszystkie swoje obiekty. Były to przede wszystkim domy mieszkalne, piętrowe oraz obiekty publiczne: Kasyno (1928-29), Biura Główne (1928), Koszary dla wartowników (1933), Budynek Poczty i Policji (1933). Posterunek Straży Przemysłowej i Biuro Przepustek (1933). Najbardziej wartościowymi dziełami inż. E. Czyży wzniesionymi w tym stylu są Kasyno i Biura Główne Państwowej Wytwórni Prochu i Materiałów Kruszących w Zagożdżeniu (ryc. 21-29). Architektura i plan Kasyna, z okrągłym halle parteru i piętra, przykrytym spłaszczoną kopułą nawiązuje do tradycji polladiejskich (ryc. 21, 25, 26). Całość obiektu jest niezwykle wytworna o logicznie rozplanowanym rzucie i kompozycji, podporządkowanej osiowości. Również w detalach architektonicznych, tak zewnątrz jak i wewnątrz budynku, widać smak artystyczny i znakomicie opanowany przez projektanta tego obiektu znakomicie opanowany warsztat architektoniczny. Budynek Główny Biur (tzw. Dyrekcja), jednopiętrowy, na rzucie w kształcie litery "E", o monumentalnym wyrazie, w stylu zmodernizowanego klasycyzmu, stwarza architekturę logicznie uporządkowaną rytmemi zblokowanych okien i pilastrów, jakże odpowiednią dla budynku dyrekcji zakładu (ryc. 27, 28). Na uwagę zasługuje tu szkieletowa konstrukcja rzutu i

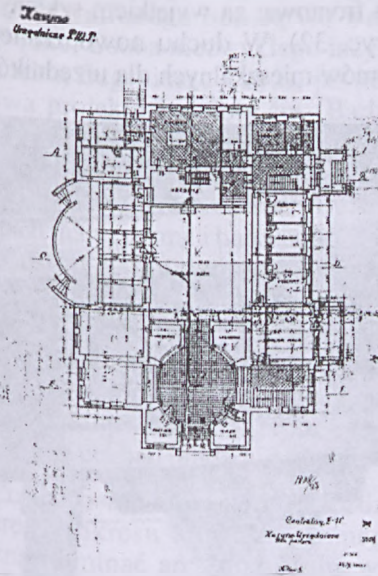
⁷ Inż. Eugeniusz Czyż - zob. życiorysy zasłużonych mieszkańców Pionek.



24. Kasyno Urzędnicze PWP - rzut piętra - odtworzenie rzutu z oryginalnych planów z 1928 roku. Po lewej taras szklano-żelbetowy (dziś nie istnieje), dla gości z sali balowo-kinowej, po prawej pokoje gościnne, taras górny wypoczynkowy dla widzów z łóż - balkonów, taras poniżej dla gości z buduaru. Z okrągłego westybulu wejście do sali balowo-kinowej dla 200 osób, na wprost do pokoi klubowych - "karty-szachy". Stropy żelbetowe kasetonowe.



26. Kasyno Urzędnicze PWP w Zągożdżonie (1928-30), arch. E. Czyż. Elewacja boczna. Odbitka z oryginalnego planu z 1928 roku.



23. Kasyno Urzędnicze PWP - Rzut parteru. Odbitka oryginalnych planów z 1930 roku przedstawionych Komisji Kolaudacyjnej (dokumentacja powykonawcza).

kwadralitów, na tarasie przyległym do sali balowo - kinowej. Szkoda, że już nie istnieje (ryc. 24), ponieważ byłby to niewątpliwie zabytek techniki.

Budynki Biur Głównych i Centralnego Laboratorium usytuowano "twarzą w twarz". Oddziela je placyk podjazdowy z elementem okrągłego klombu i ogrodzenie z drutu kolczastego, za którymi budynek z laboratorium tonie w lesie sosnowym, z gęstym poszyciem. Odczytanie tej zasady usytuowania możliwe jest dopiero z planu usytuowania tych obiektów (ryc. 2). Dawniej była furtka w ogrodzeniu, do bezpośredniej komunikacji pracowników laboratorium z Dyrekcją. Budynkiem, który do dziś nosi w sobie piękno użytkitarne (ryc. 31) jest Łaźnia (1937). Drugim, niestety przebudowanym, w którym dopatrzeć się można kierunku nowoczesnego funkcjonalizmu, jest pawilon handlowy tzw. budynek filii kooperatywy Spółdzielni Spożyców "Proch" (1928). Poza terenem osiedla przyfabrycznego, w tym duchu wzniesiony jest Szpital Miejski (dawny Wojskowy

żelbetowe kasetonowe stropy (ryc. 29). Zastosowanie drewniano - szklanych ścianek działowych w korytarzach i między pokojami, pozwalało dyrektorowi na dyskretną kontrolę pracy każdego działu i pracownika.

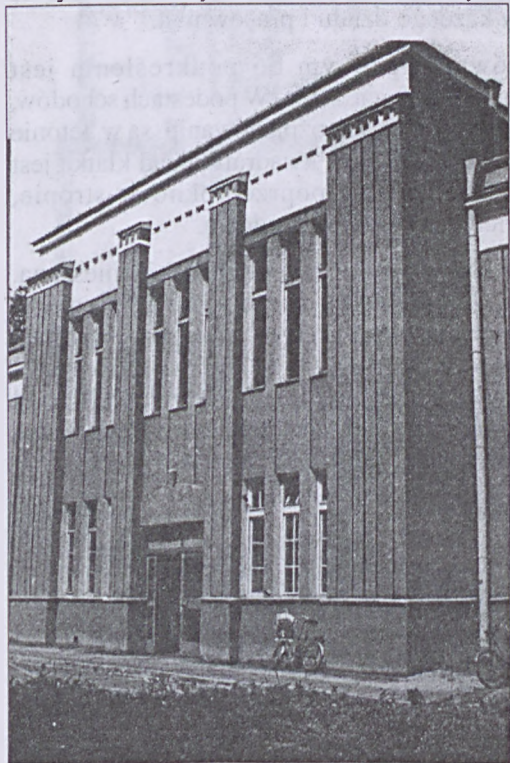
Również godnym do podkreślenia jest nowatorskie użycie szkła. W podestach schodów, o pałacowym wręcz rozplanowaniu, są w betonie pustaki szklane, tzw. kwadrality, nad klatką jest świetlik w dachu, poprzez okno w stropie, doświetlający klatkę schodową.

W Kasynie zaś mamy konstrukcję mieszaną. Słupy żelbetowe są ukryte jako trzpienie w ścianach murowanych (ryc. 23). Stropy również żelbetowe, kasetonowe. W sali balowo - kinowej, z loggiami i balkonem, również pod pilastrami ukryte są słupy żelbetowe. Wyjątkową nowinką w budynku Kasyna był strop szklany, z



Kasyno Urzędnicze PWP w Zągożdżonie (1928-30) według planów arch. E. Czyża. Wejście główne. Wyżej taras i wyjście z westybulu I piętra. Pod kopułą sala prób orkiestry zakładowej. Zdjęcie - kwiecień 1993 roku. Fot. B. Blum.

(1937), niestety później rozbudowany. Tylko elewacja frontowa, za wyjątkiem szklanych daszków nad wejściami pozostała niezmieniona (ryc. 32). W duchu nowoczesnego funkcjonalizmu zbudowano w latach 1930-35 kilka domów mieszkalnych dla urzędników. Wszystkie obiekty autorstwa inż. E. Czyża.



27. Biura Główne PWP w Zagożdżoniu, zbudowane w latach 1928-29 według planów arch. E. Czyża. Obecnie Dyrekcja ZTS "Pronit" S.A. w Pionkach. Wejście główne. Zdjęcie - czerwiec 1994 roku. Fot. B. Blum.



29. Biura Główne PWP. Klatka schodowa w hallu głównym, podesty szklano-żelbetowe, zachowane do dziś. Przykład pionierskiej myśli konstrukcyjnej i doskonałego wykonawstwa. Zdjęcie - czerwiec 1994 roku. Fot. B. Blum.

Wyjątkowym obiektem architektonicznym jest kościół św. Barbary (ryc. 34, 35). Zbudowany w latach 1929-32 "według planów słynnego architekta Szyllera zdobytych" przez ks. Ptaszyńskiego, jak informuje kronika parafii Zagożdżon - Pionki. Kronika nie zawiera imienia architekta, ale chodzi tu o Stefana Szyllera (1857-1933), co potwierdza S. Łoza wymieniając wśród kościołów projektowanych przez tego architekta, miejscowość Zagożdżon. Według miejscowych przekazów dyrekcja Wytwórni lansowała projekt nowoczesnego kościoła autorstwa inż. Czyża i technika Jana Kałaski, pracowników Biura Konstrukcyjnego PWP. W Kurii Biskupiej w Sandomierzu projekt ten został odrzucony.⁸ W archiwum parafialnym znajdują się zdjęcia rysunków kościołów z opisem w języku rosyjskim z 1904 roku, które mogły być inspiracją do szkiców, według których powstał kościół św. Barbary. Oryginalnych planów kościoła, prawdopodobnie nigdy nie było. Najwcześniejsze zachowane rysunki kościoła św. Barbary w Pionkach pochodzą z 1941 roku, wykonane przez budowniczego z Radomia, Stefana Pałucha, po odbudowie

⁸ Sprawa budowy kościoła św. Barbary w Pionkach, wyboru projektu, sprawa własności terenu i innych kulis związanych z budową tego obiektu wymaga odrębnego przebadania i opracowania. Wiadomo, że parcela pod kościół i plebanię, projekt domu proboszcza i jego budowa były prezentem nieformalnym dyrektora naczelnego Wytwórni, dr. inż. Jana Prota dla księdza dr. Edwarda Ptaszyńskiego. Łączyła ich przyjaźń ze studiów za granicą przed 1914 rokiem.

kościół trafionego bombą we wrześniu 1939 roku. Osoba niezwyklego inżyniera - architekta Eugeniusza Czyża, jak również sprawa projektu kościoła św. Barbary w Zagożdżoniu - Pionkach to odrębne tematy do zbadania przez historyka architektury. Wybudowany kościół św. Barbary, o cechach manieryzmu i baroku można uznać jako relikw ustępującego historyzmu i eklektyzmu w architekturze współczesnej (ryc. 34, 35). Kościół św. Barbary jest przykładem zwycięskiego powrotu do tradycyjnych form w architekturze polskiej, jaka nastąpiła po 1930 rokiem. Zwycięstwem nad prądami nowoczesnymi.

Pisząc o architekturze Zagożdżon - Pionek z okresu międzywojennego nie można pominąć architektury drewnianej domków jedno-rodzinnych, leżących poza terenem zakładu. Są to kolonie mieszkaniowe tzw. Działki za Torem i Działki za Stawem, złożone z parterowych, częściowo piętrowych domków, z charakterystycznymi werandami od frontu i motywami zdobniczymi w szczytach dachów, nad wejściami do werand oraz partiach okapów (ryc. 39-40). Domki o podobnej architekturze występują w pobliskich miejscowościach letniskowych, w Garbatce i Jedni-Letnisko.



28. Biura Główne PWP. Elewacja boczna. Zdjęcie - kwiecień 1993 roku. Fot. B. Blum.



39. Dom drewniany z werandą na tzw. "Działkach za Torem", obecnie ul. Kozińska. Zdjęcie - czerwiec 1994 roku. Fot. B. Blum.



40. Dom drewniany z werandą piętrową, z dachem łamanym tzw. polskim, ze szczytem naczółkowym, obecnie ul. Szkolna. Architektura nawiązująca do tradycji polskiego budownictwa drewnianego. Zdjęcie - czerwiec 1994 roku. Fot. B. Blum.

Oceniając architekturę Zagożdżona - Pionek sprzed 1939 roku można powiedzieć, że większość obiektów stanowi świetny przykład połączenia modernizmu z tzw. "swojskością" w architekturze, dziś określoną terminem wernakularyzmu.

4. Informacje o twórcach architektury Zagożdżona - Pionek w latach 1923-39

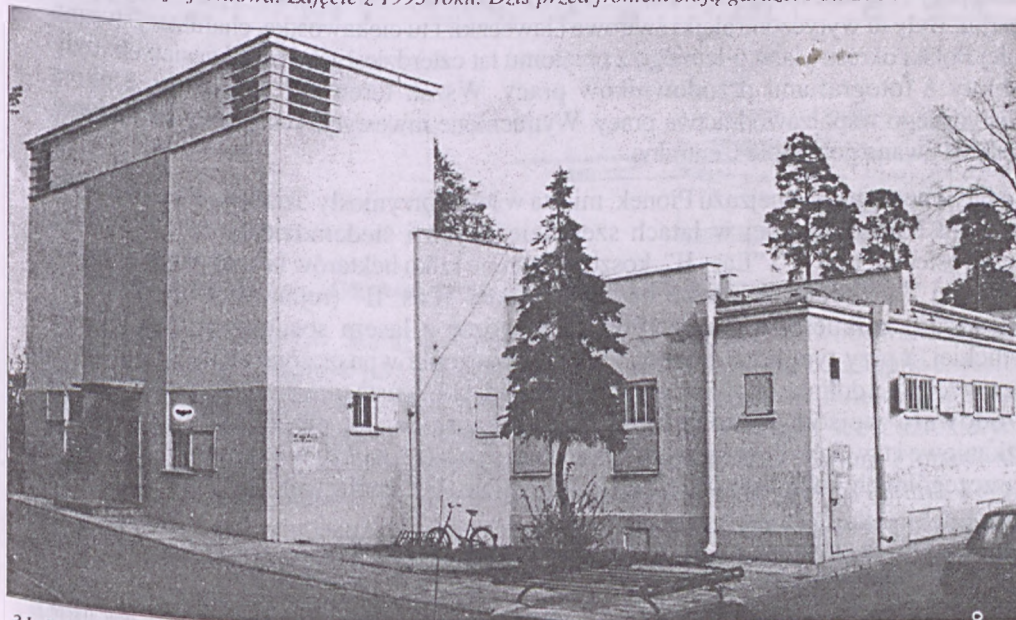
Autorem większości obiektów jest inż. arch. Eugeniusz Czyż, w latach 1928-39 kierownik Biura Konstrukcyjnego PWP. Jego podpis figuruje na projektach w rubryce "sprawdził" i "Kierownik KB". W rubryce "projektował" widnieją nazwiska Jana Kałaski i J. Szpechta, współpracowników inż. Czyża. Charakterystycznym tu jest rzadkość w używaniu przez niego tytułu "architekt", który umieszcza w podpisach na rysunkach tylko znaczniejszych obiektów, jak Poczta, Kasyno, Biura Główne PWP. Inż. Eugeniusz Czyż jest autorem 4-tomowego podręcznika "Wzory i przykłady obliczeń statycznych" wydawanego w Warszawie w 1939 roku, nakładem "Księgarni Technicznej". Autorami projektów sprzed 1928 roku, które wyszły z Biura Technicznego Wytwórni w Zagożdżonie (dotyczy to domów mieszkalnych dla urzędników, robotników, baraków robotniczych itp.) są: Tomasz Karwowski (od 1923 do 1925 roku), A. Babiński (stacja pomp), Jan Kałaska (od 1926 roku). Wracając do osoby inż. Czyża należy wymienić inne osoby współpracujące, podpisane w rubryce "projektował" w kolejności częstotliwości występowania: J. Szpecht, Jan Kałaska, Czachorówna, Jaworska, Radziejewiczówna, Szulc. Najbliższym współpracownikiem inż. arch. E. Czyża i jego "prawą ręką" był budowniczy Jan Kałaska (1906-1968), absolwent Państwowej Średniej Szkoły Technicznej w Warszawie.⁹

⁹ Informację o Janie Kałascie, niezwykle ciekawym człowieku, który po zdobyciu dyplomu inżynierskiego w latach pięćdziesiątych znalazł wreszcie czas na ułożenie swojego prywatnego życia, otrzymałem od jego żony Karoliny Kałaskowej oraz z tełki personalnej Działu Kadr Zakładów Chemicznych "Pronit" w Pionkach. Zob. życiorysy zasłużonych mieszkańców Pionek.

Nieznani są autorzy innych obiektów użyteczności publicznej: dworca kolejowego, Kasy Chorych i Szpitala Wojskowego w Pionkach (ryc. 32, 36, 37, 38). Dworzec Zagożdżon z 1925 roku (zachowało się zdjęcie) wybudowano według wzornika Ministerstwa Robót Publicznych (taki sam jest np. w Sławkowie) w stylu dworkowym, podkreślając polskość kolei żelaznych (ryc. 37, 38). Szpital Wojskowy w Pionkach (1937?) w modernistycznej bryle i Kasa Chorych (1925) w stylu dworkowym - ich autorzy są nieznani. Publiczną Doksztalującą Szkołę Zawodową, pawilon handlowy kooperatywy



30. Koszary dla 80 wartowników Straży Bezpieczeństwa Wytwórni. 1930 rok, arch. E. Czyż. Elewacja frontowa. Zdjęcie z 1993 roku. Dziś przed frontem stoją garaże. Fot. B. Blum.



31. Łazienka z basenem krytym (ok. 1937). Autor arch. E. Czyż. Obiekt w konstrukcji żelbetowej, ze schronami pod niekłą basenu, na wypadek wojny. Na zdjęciu z 1993 roku po prawej, drzwi do schodów do schronu. Strop schronu w konstrukcji żelbetowej wznoczonej. Przykład architektury funkcjonalnej określanej jako piękno użyteczne. Fot. B. Blum.

“Społem”, Łaźnię z basenem krytym (ryc. 31), hotel “Lampart” (tzw. “dom dla kawalerów”), pocztę i posterunek policji (ryc. 33) również projektował zespół z Biura Konstruktoryjnego Wytwórni kierowany przez inż. arch. E. Czyża.¹⁰

5. Przemiany urbanistyczne Pionek w części dotyczącej Kolonii Mieszkaniowych PWP i zabudowy sprzed 1939 roku

Las sosnowy, w którym ukryto fabrykę i osada przy niej, z koloniami o luźnej zabudowie, z ogródkami przydomowymi, w bezpośrednim sąsiedztwie wysokich pni sosen, z wierzchołkami ponad dachami domów, z olbrzymim parkiem leśnym i ogrodem zakładowym oraz zagajnikami z brzoź i dębów - wszystko to tworzyło charakterystyczny krajobraz osady miejskiej, ogrodowo - leśnej, krótko mówiąc miasta - ogrodu, miasta w lesie. Gdy do tego dodać Staw Górny z urządzeniami do sportów wodnych, boiska sportowe, wreszcie bliskość nieskażonej przyrody leśnej Puszczy Kozienickiej mamy pełny obraz Pionek - osady miejskiej, przemysłowej, a de facto o charakterze rekreacyjnym. Jeszcze na początku lat sześćdziesiątych przyszła, który trafił do Pionek uderzały dwa zjawiska. Pierwsze to architektura miasta zatopiona w sosnowym lesie, drugie - to widok setek rowerzystów na głównej ulicy. Popularność roweru wynikała z kształtu miasta, rozciągniętego pasmowo wzdłuż torów oraz olbrzymiego terenu zakładu, po którym nie sposób poruszać się pieszo. Taki obraz przestrzennej osady, prawie bez zmian dotrwał do przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Kiedy nastąpiły zmiany w krajobrazie Pionek, miasta w lesie? W latach pięćdziesiątych nastąpił gwałtowny rozwój Wytwórni i związany z tym wzrost zatrudnienia. To zrodziło potrzebę budowy mieszkań dla pracowników. W północnej części Pionek na terenach częściowo wydartych Puszczy, a częściowo na gruntach rolnych, w latach 1953-57 powstało osiedle “Leśna”. Do budowy osiedla użyto piasek z rozkopanej “Góry Leśniczego”, leżącej na skraju Puszczy Kozienickiej. Wraz z zakończeniem budowy osiedla “Leśna” z krajobrazu Pionek zniknęła “Góra Leśniczego” z młodym lasem sosnowym. W 1957 roku, w zagajniku brzozowym, obok głównej bramy prowadzącej do zakładu, powstaje Zakładowy Dom Kultury, a w następnej dekadzie na Kolonii Centralnej hala sportowa w lesie sosnowym, który pełnił rolę parku. Były tu wytyczone alejki zwirowe i ławeczki. I tu ciekawostka, charakterystyczna dla całej Polski okresu planu 6-letniego z przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych: były tu gabloty z fotografiami przodowników pracy. Wszak teren był fabryczny, a okres socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Wymienione inwestycje wkroczyły na Kolonię Urzędniczą zwaną po wojnie Centralną.

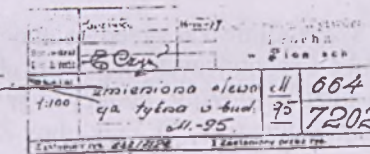
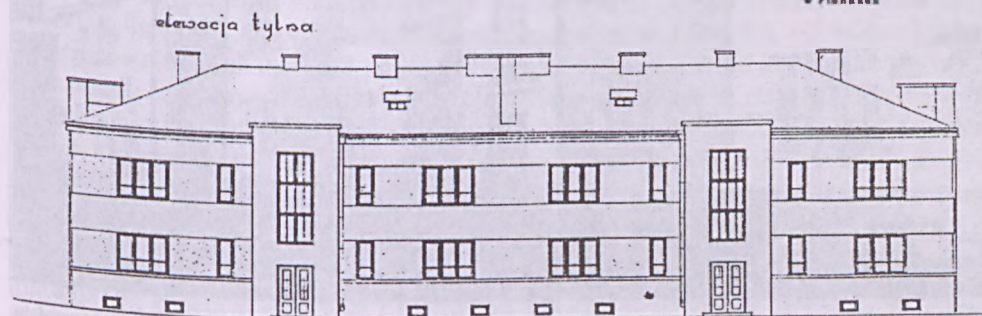
Negatywne zmiany w pejzażu Pionek, miasta w lesie, przyniosły działania Pionkowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Powstały wówczas osiedla “Las I” i “Las II”, kosztem wyrębu kilku hektarów lasu obok przystanku PKP Pionki Zachodnie. W czasie budowy osiedla “Las II” (rejon ul. Kozienickiej i Mickiewicza) zniknęło w latach 1965-75 wzgórze z lasem sosnowym przy szosie kozienickiej, a przy tym leśny dopływ rzeki Zagożdżonki wpuszczono w kanał, olchy w dolince wycięto, a dolinkę dopływu zasypano. Prawdziwe spustoszenie w krajobrazie miasta spowodowało wejście spółdzielczości mieszkaniowej na przedwojenne kolonie mieszkaniowe i tzw. ich “dogęszczenie”. Przedtem jednakże, należy wspomnieć o zmianach na poszczególnych koloniach jakie zaszły po wojnie. Działania wojenne w 1939 i 1945

¹⁰ Inżynier - architekt E. Czyż w powojennych ankietach personalnych podaje, że pracował w PWP w Pionkach w latach 1923-39, początkowo w kierownictwie budowy, a od 1929 roku jako kierownik Biura Konstruktoryjnego, wykonującego projekty budowlane dla potrzeb Wytwórni i ich filii w Niedomicach i Krajowicach. Podpis inż. Czyża w rubryce “Kierownik” pojawia się z datami z czerwca 1928 roku. Wg relacji 96-letniej p. Janiny Wojdaś, pracującej przed 1939 rokiem w Dyrekcji PWP w Pionkach, był to starszy pan, zaciągający z rosyjskim akcentem, kolega inż. Franciszka Borudzkiego, kierownika Wydziału Budowlanego, który ściągnął do Zagożdżonu inż. Czyżę. Inżynier Borudzki również kończył studia w Rosji (Odessa?).

roku szczęśliwie nie spowodowały większych zniszczeń. Na Kolonii Urzędniczej dom dyrektora handlowego i naczelnego inżyniera (M 2), trafiony bombą, został odbudowany w latach pięćdziesiątych. Na Nowej Kolonii na początku lat pięćdziesiątych (dziś ul. Konopnickiej) wybudowano 3 domy dla przodowników pracy, 1-piętrowe, 1-klatkowe, z wysokimi dachami krytymi dachówką, w stylu obowiązującego wówczas socrealizmu kosztem rozbiórki dwóch baraków drewnianych. Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych wzniesiono na Nowej Kolonii dom jednopiętrowy (dziś przy ul. Słowackiego). Należy przy tym wspomnieć, że nazewnictwo wszystkich ulic datuje się w Pionkach od 1955 roku, bowiem w 1954 roku Pionki otrzymały prawa miejskie. Wymienione uzupełnienie zabudowy z lat pięćdziesiątych utrzymane było w gabarycie jednopiętrowej zabudowy przedwojennej. W końcu lat pięćdziesiątych rozebrano ogrodzenie Kolonii Centralnej i Kolonii Robotniczej, zwanej po wojnie Starą Kolonią i wybudowano ulicę Radomską z asfaltową nawierzchnią. Dotychczas była tu piaszczysta droga między ogrodzeniem Wytwórni, a ogrodem kolejowym, nieprzejezdna dla samochodów. Była tak wąska, że z trudem mogły minąć się tutaj dwie furmanki. Do Radomia prowadziła droga na Kozienice, z rozwidleniem w odległości 3 km od Pionek, na tzw. Załamanku.

M-95

Rysunek wykonawczy.

KOMISJA KOLAUDACYJNA
PARTYJNA WYTWORNI ŁAZDZI
w Pionkach

12. Elewacja wejściowa budynku M 95, Nowa Kolonia. Autor: arch. E. Czyż - odbitka z oryginalnego planu z 1934 roku.

Rozgródnienie terenów Starej Kolonii i Kolonii Centralnej spowodowało napór na pozyskanie wolnych terenów pod inwestycje zakładowe. W ten sposób nastąpiła częściowa likwidacja parku leśnego i ogrodu zakładowego, pod budowę ambulatorium i domu mieszkalnego (2-piętrowego z apteką), a następnie już w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych budowa przyzakładowej szkoły zawodowej. Wejście Pionkowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w latach siedemdziesiątych na przedwojenne kolonie mieszkaniowe i tzw. ich “dogęszczenie” spowodowało, że zniknęły ogródki przydomowe, które rozgródniono. Następnie wyrąbano kawałki lasu na koloniach. Wyburzono parterowe domy robotnicze na Starej Kolonii. Na Kolonii Centralnej rozebrano dwa parterowe domy mieszkalne M 7 i M 8 przy ul. Radomskiej. Były to domy dla urzędników zawierające 4 pokoje z kuchnią i łazienką, wybudowane w roku 1928 w stylu architektury dworkowej. Chciano rozebrać pierwsze domy robotnicze o architekturze “swojskiej”

(ryc. 3). Interwencja Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, w odpowiedzi na mój sygnał o tym barbarzyństwie, powstrzymała ten zamiar. Zespoły parkowo-ogrodowe przy pałacach dyrektorskich również zniszczono w bezmyślny sposób. Przykładem niech będzie blok przy ul. Spokojnej, który "wszedł" na ogród z fontanną, na terenie byłego pałacyku dyrektorskiego (M 1). Wydaje się, że bez większych problemów można było 4-klatkowy, 4-piętrowy blok skrócić o jeden segment. Budynek pałacyku dyrektora naczelnego służył wówczas jako świetlica dziecięca. W ten sposób świetlica została pozbawiona sporej części ogrodu, funkcjonalnie związanej z tą placówką socjalną. Projektant z kieleckiego "Inwestprojektu" nie pofatygował się, by zobaczyć w terenie na czym stawia "4 klatkowiec".



13. Dom urzędniczy M 108 z 1935 roku na Nowej Kolonii. Ryc. 12 i 13 - przykłady ścierania się dwóch kierunków w architekturze: modernizmu i umiarkowanego klasycyzmu. Zdjęcie - kwiecień 1993 roku. Fot. B. Blum.

Szczególnie żał przedwojennej zabudowy rozebranej na Nowej Kolonii. Nie żał baraków robotniczych, drewnianych, ale domów murowanych, 4-rodzinnych, z ogródkami dla każdej rodziny, będących jeszcze w dobrym stanie technicznym i o ciekawej architekturze (ryc. 7). Przy ulicy Żeromskiego rozebrano 8-rodzinny, szeregowy dom o nowoczesnej architekturze, nawiązujący do modernistycznej architektury holenderskiej, z wczesnych lat dwudziestych. Nową Kolonię z zabudową 1-piętrową i parterową zdominowały 3 i więcej klatkowe bloki, 4-piętrowe, czyniąc dysonans w krajobrazie kolonii, związanej z przyrodą leśną. Domy przerastają sosny, które tu i ówdzie jeszcze rosną samotnie, a przecież to wierzchołki sosen wyrastały ponad dachami domów (ryc. 6, 30). Zniszczono niepowtarzalny klimat-krajobraz uliczek na Nowej Kolonii (dzisiejsze nazwy: Żeromskiego, Orzeszkowej, Konopnickiej, Słowackiego). Uliczki te, prowadzone między parkanami ogrodzonych domów, wprawdzie bez nawierzchni (za wyjątkiem bruku na ulicach Słowackiego i Żeromskiego), ale obsadzone drzewami morwy, akacji, orzecha włoskiego, klonu strzyżonego w kule - zniknęły bezpowrotnie. Powstał asfalt, betonowe ściany jednakowych domów i rozdeptane trawniki, jak klepiska, przed domami. Przestrzeń przydomową, o którą dbali lokatorzy zastąpiono przestrzenią "niczyją", z którą nikt nie identyfikuje się. "Urbanistycznym rakiem" tocącym miasto, były nieprzemyślane lokalizacje garaży boksowych. Pokazuje to sprawa kortów tenisowych obok Kasyna, które były założone jeszcze przed wojną. Garaże wybudowane na miejscu zlikwidowanych

kortów obok najwytworniejszego obiektu architektury w Pionkach, jakim niewątpliwie jest Kasyno, są wyraźnym przykładem dysharmonii przestrzennej. Do tego dochodzi lokalizacja bezwyrazowych pawilonów handlowych na przedwojennych koloniach mieszkaniowych, np. przy ulicy Radomskiej, psujących krajobraz architektoniczny miasta.¹¹

6. Użytkowanie obiektów architektonicznych powstałych w latach 1923-39 w Zagożdżonie - Pionkach

Prawidłowe zbadanie tego problemu wymagałoby opracowania ankiety dla użytkowników i właścicieli badanych obiektów. Odpowiedzi na tę ankietę dałyby materiał badawczy, którego analiza posłużyłaby do sformułowania wniosków.¹² Autor ograniczył się do oględzin wybranych obiektów i rozmów z użytkownikami. Sprawę użytkowania należy rozpatrywać w trzech przedziałach czasowych: 1) do 1939 roku, 2) w czasie okupacji niemieckiej i 3) po roku 1945 do chwili obecnej. Przy tym niezbędna wydaje się ocena po 60 latach zużycia technicznego obiektów oraz ich obecnej przydatności funkcjonalnej.

6.1 Domy mieszkalne

Domy mieszkalne budowane były w zależności od przyszłych użytkowników (robotnik, urzędnik, inżynier, dyrektorzy), o różnym standardzie, od 1-izbowych, bez urządzeń sanitarnych do 5- i 7-pokojowych mieszkań dla kadry kierowniczej Wytwórni. Mieszkania były przerabiane wewnątrz, zależnie od lokatora, najczęściej podnoszono standard higieniczno-sanitarny. Ogrzewanie było piecowe, tylko w kilku domach na kolonii urzędniczej było ogrzewanie centralne z elektrociepłowni, z Wytwórni. Przeróbki te, w żadnym przypadku nie naruszały architektury budynków. Po wojnie domy z mieszkaniami wielopokojowymi były przerabiane na mniejsze mieszkania.

Pałacyki dyrektorskie zmieniały funkcje. W rezydencji dyrektora naczelnego (M 1) mieściła się świetlica dziecięca i biblioteka, obecnie przedszkole miejskie. W pałacyku dyrektora technicznego (M 9) mieściło się przedszkole, szkoła przyzakładowa, Komitet Zakładowy PZPR. Obecnie po restauracji w latach 1993-94 mieści się Inspektorat ZUS (ryc. 18, 19). Restaurację i adaptację tego budynku do nowych potrzeb wykonano w oparciu o dokumentację konserwatorską, pod merytorycznym nadzorem Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Autor niniejszej pracy wykonał tę dokumentację i pełnił nadzór autorski.

6.2 Obiekty użyteczności publicznej

Przejdźmy teraz do wytwórnianych obiektów użyteczności publicznej. W grupie tej najbardziej ucierpiało Kasyno.

Kasyno Urzędnicze. Do lat sześćdziesiątych obiekt trwał bez zmian, mieściło się tu kino, biblioteka zakładowa i restauracja "Kasyno". Odbywały się również okolicznościowe akademie, imprezy artystyczne oraz zabawy. W latach sześćdziesiątych przebudowano salę balowo-kinową na wyłącznie kinową, z podwyższeniem ostatnich rzędów, przebudowano lewe skrzydło obok sceny (garderoby) na klatkę schodową ewakuacyjną, choć taka jest po prawej stronie, a przy tym rozebrano szklano-żelbetowy strop balkonu i wymieniono na żelbetowy. Pod spodem, na parterze, Spółdzielnia

¹¹ Kuriozalna lokalizacja, wymuszona wręcz na Wojewódzkim Konserwatorze Zabytków, to pawilonik między Urzędem Miejskim a pawilonem "Społem". Między kształtnym obiektem w stylu zmodernizowanego klasycyzmu, a nowoczesnym, funkcjonalistycznym pawilonem wciśnięto domek, obłożony białymi listwami plastikowymi.

¹² Temat ten, zdaniem autora, świetnie nadaje się jako temat praktyki wakacyjnej studentów architektury z przedmiotu "Socjologia miasta" lub "Historia architektury polskiej XX wieku".

„Społem” zabudowała taras, przez co sala jadalna straciła oświetlenie dzienne. Obiekt posiada oryginalną, wartościową stolarkę, niektóre drzwi pływające wymieniono na płytowe. Wnętrze w partii wejściowej parteru i piętra na szczęście nie przebudowano, za wyjątkiem szatni na parterze. W latach dziewięćdziesiątych Kasyno przekazane przez dyrekcję Zakładów „Pronit” stało się własnością Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”, pełniąc wówczas rolę zakładowego kina i dyskoteki. Funkcja gastronomiczna została zlikwidowana. Niestety, zamiast oczekiwanego przekazania budynku na rzecz miasta (planowano utworzenie w nim filii Politechniki Radomskiej) w końcu 1999 roku obiekt został sprzedany przez NSZZ „Solidarność” osobie prywatnej.

Zastrzeżenie budzi kolorystyka wnętrz (buraczkowo-biała), której nigdy nie było. Była tu biel i seledyn z odcieniem błękitnym na sali balowej. Poszerzenie otworu scenicznego i samej sceny pogorszyło proporcje sali kinowej, podesty rzędów od połowy sali wchodzi w drzwi zewnętrzne balkonowe. Projekt kolorystyki autoryzował profesor Akademii Sztuk Pięknych z Warszawy.

Natomiast przykładem dbałości o obiekt jest budynek **Dyrekcji**. Zachowane są schody szklano-żelbetowe i hall wejściowy. Stolarkę wymieniono tylko w sali konferencyjnej, nie zachowując drobnego podziału szyb oraz drzwi zewnętrzne na plastikowe. Szerokie korytarze (pozwala na to konstrukcja słupowo-żelbetowa) wydzielają ścianki działowe, szklano-drewniane, przykład doskonałego rzemiosła stolarskiego. Dziś do wysokości 2 m szybki zamalowane są farbą olejną. Sprawnie funkcjonuje nadal świetlik dachowy (nie przecieka), który doświetla hall. Budynek ten, choć jednopiętrowy nadal jest wytworny i zarazem monumentalny w swej architekturze.

Bardzo ciekawym pod względem planu oraz bryły jest budynek CLB, dziś **Zakładowego Laboratorium Badawczego**. W rzucie i bryle w formie pałacu barokowego w konstrukcji żelbetowej i przetworzonym, oszczędnym detalu budynek ten jest przykładem architektury zmodernizowanego klasycyzmu. Stan techniczny dwóch wymienionych obiektów jest znakomity. Jedynie budynek Kasyna od kilku lat niszczeje nieremontowany.

W dawnym hotelu „Lampart” w czasie wojny zajęty przez Gestapo, przerobiono częściowo wnętrze, potem adaptowane przez Urząd Bezpieczeństwa, Urząd Miejski i Milicję, obecnie mieści się tu wyłącznie **Urząd Miejski**. Wymieniono drzwi wejściowe, stolarkę okien z drewnianej na plastikową, wymieniono posadzki i okładzinę schodów, zmodernizowano wystrój wnętrz - z korzyścią dla tego obiektu.

Budynek Łaźni nieprzerwanie pełni swą funkcję. Wybudowany w 1937 roku w konstrukcji żelbetowej, ze schronami, z urządzeniami klimatyzacyjnymi, własnym źródłem energii, z drzwiami gazoszczelnymi, stalowymi, do dziś jest przykładem nowoczesnej surowej w wyrazie, architektury funkcjonalistycznej, reprezentującej piękno utylitarne. Mankamentem jest pomalowanie farbami olejnymi elewacji, które pierwotnie wyłożono płytkami ceramicznymi i klinkierowymi (ryc. 31). Jasno-beżową połączoną z brązową tonacją ceramicznych wykładzin ścian budynku łaźni zastąpiono jasno-błękitną farbą olejną.

Mówiąc o przeróbkach obiektów wytwórni należy wspomnieć o tych, które wykonano we wszystkich obiektach na 2-3 lata przed wybuchem wojny. W każdym budynku wielorodzinnym zaadaptowano część piwnic na schron przed nalotami bombowymi. Stropy Kleina wymieniono na płytowe, żelbetowe, doprowadzono dodatkowo wentylację, wzmocniono wejścia ewakuacyjne. Na ścianach wbijano hak i rozpinano druty i prowadzono bluszcz lub dzikie wino. Dach malowano na zielono-żółto-brązowo, w „esy-floresy”, (z relacji Jana Paprockiego i Lili Jaroszek). W ten sposób chciano zamaskować zabudowę Wytwórni przed nalotami lotniczymi na wypadek wojny.



Kościół św. Barbary w Pionkach 1929-33, wg szkiców arch. Stefana Szyllera.
Elewacja frontowa. Fotografia ze zbiorów ks. Stanisława Bujnowskiego.



Kościół św. Barbary w Pionkach 1929-33. Elewacja boczna. Przykład zwycięskiego w latach trzydziestych kierunku tradycyjnego w architekturze polskiej. Fotografia ze zbiorów ks. Stanisława Bujnowskiego.



Poczta i posterunek Policji w Pionkach. Arch. E. Czyż (1933). Obecnie centrala telefoniczna. Zmodernizowany klasycyzm. Fot. A. Pszeniczny.



Wnętrze kościoła św. Barbary w Pionkach (nawa główna). Fotografia ze zbiorów ks. Stanisława Bujnowskiego.



Szpital wojskowy w Pionkach (ok. 1936). Autor planów niezany. Nad wejściami daszki szklane przerobiono na stalowo-drewniane, w latach siedemdziesiątych. Obiekt rozbudowany. Część główna bez zmian. Przykład architektury funkcjonalnej określanej jako piękno utylitarne. Zdjęcie - luty 2000 roku. Fot. A. Pszeniczny.



Odnaleziony Sztandar Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Oddział Pionki - awers. Fot. Agata Monkosa



Sztandar Katolickiego Stowarzyszenia Mężów Oddział w Pionkach odnaleziony po 50 latach na strychu kościoła – awers. Fot. Agata Monkosa.



Odnaleziony Sztandar Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Oddział Pionki - rewers. Fot. Agata Monkosa



Sztandar Katolickiego Stowarzyszenia Mężów Oddział w Pionkach – rewers. Fot. Agata Monkosa.



Palacyk dyrektora technicznego PWP, tzw. "Dom pod Łabędziami" (M9), zbudowany w 1930 roku według planów arch. E. Czyża. Obecnie siedziba ZUS - Pionki. Fot. A. Pszeniczny.



Kasa Chorych w Zagożdżonie (1925?). Obecnie siedziba dyrekcji ZOZ Pionki. Autor planów nieznanym. Fot. A. Pszeniczny.



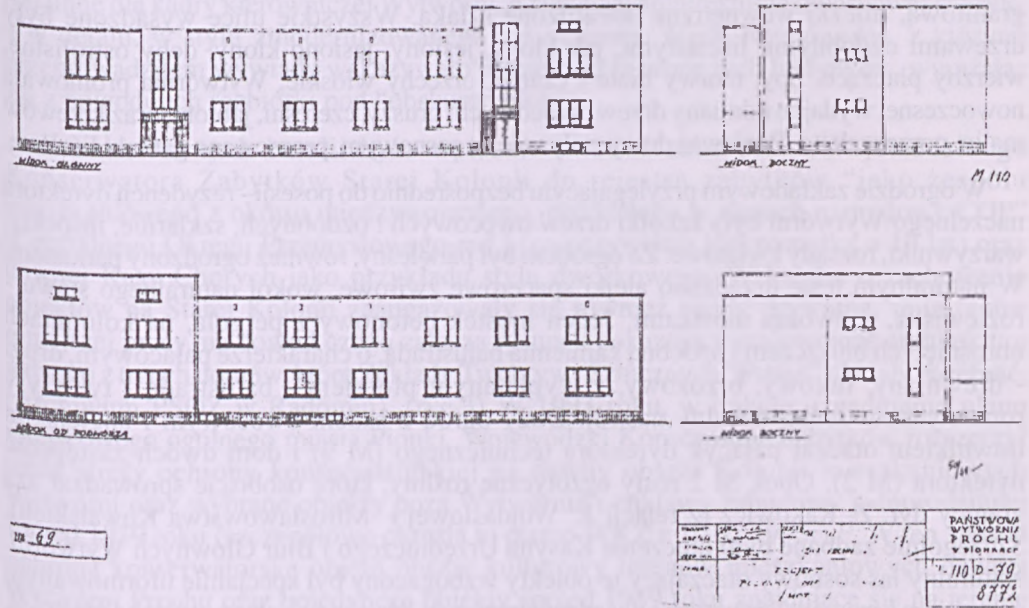
Kasyno Urzędnicze PWP w Zagożdżonie zbudowane w latach 1928-30 wg planów arch. E. Czyża w stylu zmodernizowanego klasycyzmu. Elewacja frontowa i boczna. W elewacji bocznej widoczny taras na parterze, zamurowany w latach siedemdziesiątych.



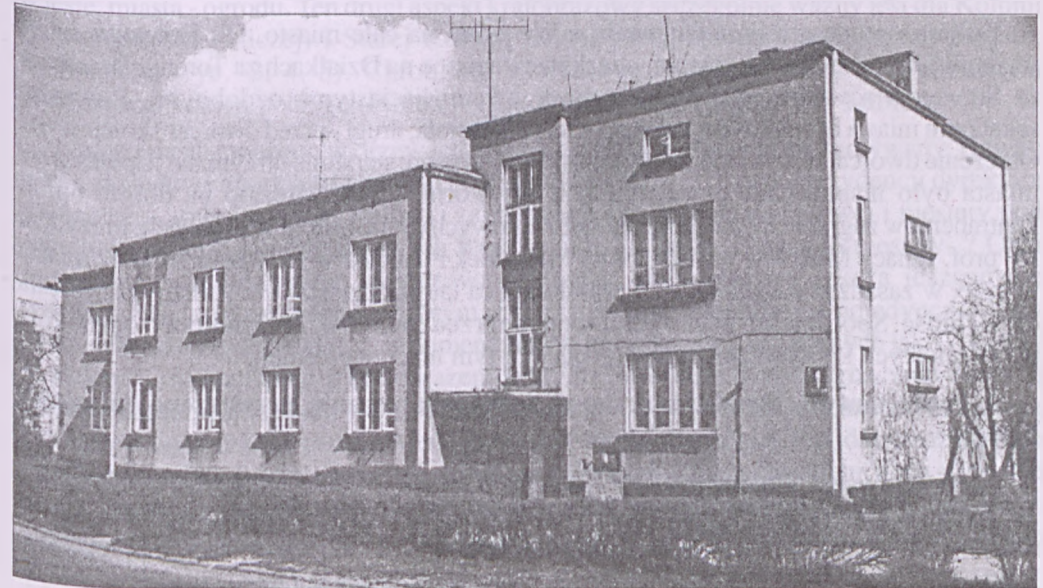
Dworzec kolejowy w Pionkach (1925), autor planów nieznanym. Obydwa obiekty w stylu "dworskowym", tzw. swojskiej architektury. Zdjęcie - kwiecień 1993 roku. Fot. B. Blum.

7. Użytkowanie i administrowanie przestrzenią publiczną na terenach mieszkaniowych Wytworni oraz przestrzeni miejskiej Zagożdżona - Pionek

Wytwórnia przed 1939 rokiem spełniała rolę nie tylko miastotwórczą i kreacyjną w kształtowaniu oblicza miasta, ale również kulturotwórczą, w tworzeniu kultury miejskiej mieszkańców Zagożdżona - Pionek. Do Wytwórni ściągano fachowców z całego świata, kadre techniczną tworzyli absolwenci uczelni polskich i zagranicznych, z okolicznych wsi przyjmowano do pracy robotników. Otrzymujący mieszkanie zakładowe pracownik



14. Hotel dla urzędników M 110 z 1937 roku na Nowej Kolonii. Autor: arch. E. Czyż - odbitek z oryginalnego planu.



15. Hotel dla urzędników M 110. Przykład modernistycznej architektury z końca lat trzydziestych. Zdjęcie - kwiecień 1993 roku. Fot. B. Blum.



Uczestnicy II Walnego Zebrania Polskiego Towarzystwa Historycznego oddziału Pionki. 16 czerwca 2000 roku.

Wytwórni, już w umowie miał zapisane prawa i obowiązki, których musiał przestrzegać. Wytwórnia brała na siebie utrzymanie mieszkań, budynków, ulic - słowem całej przestrzeni na terenie kolonii mieszkaniowych. Wytwórnia sprowadzała z całego kraju i z zagranicy sadzonki drzew i krzewów ozdobnych i owocowych, które po cenach hurtowych sprzedawano pracownikom, do sadzenia w ogródkach przydomowych. Ogłaszano konkursy na najładniej zagospodarowane ogrody. Każdy dom był ogrodzony parkanem. W ogrodach rosły drzewa owocowe, były ogródki warzywne, domy były obrośnięte bluszczem i dzikim winem. W ogrodach stały altanki, baseniki z wodą, doprowadzone były hydranty zewnętrzne. Ulice, prowadzące przez ogrodzenie zakładowe na teren Wytwórni, były brukowane kostką granitową, uliczki wewnętrzne utwardzone szlaką. Wszystkie ulice wysadzone były drzewami ozdobnymi, liściastymi, jak klony, jesiony, jesiono-klony, dęby ostroliśne, wierzby płaczące, lipy, morwy białe i czarne, orzechy włoskie. Wytwórnia promowała nowoczesne, wydajne odmiany drzew owocowych: gruszy, czereśni, jabłoni, oraz krzewów malin, porzeczek itd. Ponieważ domy stały w lesie sosnowym, promowano gatunki liściaste.

W ogrodzie zakładowym przylegającym bezpośrednio do posesji - rezydencji dyrektora naczelnego Wytwórni były szkółki drzew owocowych i ozdobnych, szklarnie, inspekty, warzywniki, rozsady kwiatowe. Za ogrodem był park leśny, również ogrodzony parkanem. W naturalnym lesie urządzono alejki spacerowe żwirowe, wokół naturalnego stawu - rozlewiska, z dwoma mostkami. Jeden mostek betonowy z pergolą, na kolumnach obrośniętych bluszczem i ozdobną kamienną balustradą, o charakterze pałacowym, drugi - drewniany, lukowy, brzozy, z wyplatany płotkiem - balustradą - tworzyły romantyczno-sentymentalny nastrój. Duży ogród z sadem owocowym i angielskim trawnikiem otaczał pałacyk dyrektora technicznego (M 9) i dom dwóch zastępców dyrektora (M 2). Obok M 2 rosły egzotyczne rośliny, które osobiście sprowadzał zza granicy dyr. Z. Rakowicz (z relacji J. Wojdasiowej i Mirosławowstwa Kowalskich). Szczególnie zadbane było otoczenie Kasyna Urzędniczego i Biur Głównych Wytwórni. Naturalny las sosnowy otaczający te obiekty wzbogacony był specjalnie uformowanym poszyciem krzewów liściastych i dosadzeń drzewami liściastymi jak np. wierzba płacząca. Wejście do tych obiektów upiększały rabaty kwiatowe.

Kultura ogrodnicza promieniowała z Wytwórni na całe miasto. Ul. Kolejowa, ulice wylotowe do Kozienic i Zwolenia, uliczki wewnętrzne na Działkach za Torem i Działkach za Stawem - również wysadzone były drzewami liściastymi, ozdobnymi. Pięknymi zakątkami miasta były skwery: jeden naprzeciw kościoła, drugi - przed dworcem kolejowym. Otoczenie dworca, również od strony peronów było także starannie utrzymane. Upiększenie miasta było inspirowane przez dyrekcję Wytwórni, której zależało na dobrej opinii kontrahentów zagranicznych i gości ze sfer rządowych (m.in. gościli w Pionkach: Prezydent RP prof. Ignacy Mościcki w 1929 roku i Marszałek Piłsudski w 1933 roku). Obraz miasta w lesie, w zasadzie niezmienny, trwał do końca lat pięćdziesiątych. Zmiany przyniosła działalność Spółdzielni Mieszkaniowej, poprzedzona "rozgradzaniem" ogródków przydomowych i poszerzaniem ulic (pisałem o tym nieco wcześniej).

8. Problematyka konserwatorska w zagospodarowaniu przestrzennym miasta Pionki

Zainteresowanie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków zabudową Pionek sprzed 1939 roku wywołały trzy sprawy. Pierwsza to rozbiórka trzech drewnianych domów, 4-rodzinnych, spowodowana wejściem na teren dawnej Kolonii Robotniczej (inaczej Starej Kolonii) Pionkowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w 1978 roku. Druga - to chęć rozbiórki dawnej Kasy Chorych, obecnie siedziby Zakładu Opieki Zdrowotnej, pod budowę węzła

kommunikacyjnego. Batalia o ten budynek rozegrała się w latach 1979-81 między ZOZ i Urzędem Miejskim w Pionkach, a załogą, WKZ, Biurem Planowania i Wojewodą. Wygrała załoga, zawiązując "Solidarność" w ZOZ-ie. Budynek odremontowano w latach 1983-4, jednocześnie przerabiając wnętrze. Architektura "dworkowa" tego obiektu jest bez zmian (ryc. 36). Trzecia sprawa to interwencja już samego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w trakcie rozbierania domów 4-rodzinnych na Nowej Kolonii w 1981 roku. Ocalały 4 domy tego rodzaju, dziś administrowane przez różne instytucje (ryc. 7). Bez echa, natomiast przeszła rozbiórka dwóch domów mieszkalnych (M 7 i M 8) na Kolonii Centralnej (dawnej Urzędniczej). Były to parterowo-piętrowe domy 2-rodzinne dla kadry kierowniczej Wytwórni, o ciekawej architekturze dworkowej w bryle, a w detalu, w stylu zmodernizowanego klasycyzmu. Wielu rozmówców, z którymi przeprowadziłem wywiady wskazywało na niezwykłą urodę tych budynków, wyrażając żal z powodu ich rozbiórki pod "obszarne bloki".

Rezultatem tych batalii było wpisanie w 1981 roku przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Starej Kolonii do rejestru zabytków "jako zespołu mieszkaniowego z okresu międzywojennego, powstałego w ramach rozbudowy COP" [Centralnego Okręgu Przemysłowego-red.] (co oczywiście jest pomyłką o 10 lat) oraz dawnej Kasy Chorych jako przykładu stylu dworkowego. W batalię o zachowanie obiektów na Starej Kolonii zaangażowały się również osoby prywatne, m.in. autor niniejszej pracy, na dowód czego załącza rysunek pokazujący malowniczą architekturę jednego z trzech domów, które Zakłady Tworzyw Sztucznych "Pronit" chciały rozebrać. (Archiwum PSOZ w Radomiu). (ryc.3) W 1993 roku, w trakcie uzgadniania planu miejscowego ogólnego miasta Pionki, Wojewódzki Konserwator Zabytków rozszerzył teren strefy ochrony konserwatorskiej na dawny obszar Kolonii mieszkaniowych Wytwórni oraz wybrane obiekty poza Wytwórnią i enklawy zabudowy jednorodzinnej sprzed 1939 roku (szczegółowo określa to pismo WKZ z 10.02.1993r).¹³ W ten sposób ochroną konserwatorską objęto obszar kulturowy terenów mieszkaniowych dawnej Wytwórni Prochu oraz pojedyncze obiekty sprzed 1939 roku znajdujące się na terenie miasta. W pojęciu ochrony konserwatorskiej chodzi także o zachowanie krajobrazu miasta w lesie, miasta - ogrodu. Ten drugi aspekt krajobrazowy szczególnie ważny jest dla Kolonii Centralnej (Urzędniczej) i Starej Kolonii (dawnej Robotniczej), położonych przy ul. Radomskiej (ryc. 3, 4, 5). Chroniony winien być widok tej ulicy i jej zabudowa postrzegana z okien pociągu (Pionki leżą na trasie kolejowej Radom - Lublin).

Obraz miasta tonącego w drzewach winien być rygorystycznie utrzymywany. Dawny ogród zakładowy i park leśny zniknął pod zabudową (idąc od dawnej rezydencji dyrektora naczelnego) ambulatorium, stołówki zakładowej, szkoły przyzakładowej i niestety pod zabudową kilku 5-kondygnacyjnych bloków mieszkalnych. Dlaczego niestety? Otóż 1- piętrowe ambulatorium, parterowa stołówka, dwupiętrowa szkoła jeszcze nie przewyższają lasu sosnowego, o którym iż tu był, świadczą zachowane pojedyncze okazy sosen. Charakter tych obiektów, w nomenklaturze planistycznej, określanych jako "obiekty w zieleni" - harmonizuje z krajobrazem leśnym. Natomiast 5-kondygnacyjne bloki są brutalną ingerencją w zastany krajobraz. Harmonijne wpisywanie się w zastany krajobraz kulturowy, wytworzony przez naturę i przez człowieka, nie zawsze znajduje zrozumienie u fachowców, którzy w swoim zawodzie mają zapisaną kreację przestrzeni, a nie stawianie dzieła, ignorując wszystko wokół. Niestety, taką postawę reprezentują niektórzy architekci, zwłaszcza młodszej generacji. Czyżby tego rodzaju wrażliwości i umiejętności nie

¹³ Kopia w posiadaniu Autora.

kształcono u studentów Wydziału Architektury ? Ciężar utrzymania obiektów zabytkowych i odpowiedzialności za ich stan spoczywa na ich właścicielach i użytkownikach. Od ich sytuacji finansowej, ale również świadomości dziedzictwa kulturowego zależy kondycja techniczna obiektów zabytkowych. Świadomość tę winni tworzyć wszyscy, którzy z ochroną dziedzictwa kulturowego mają cokolwiek wspólnego. Autor ma nadzieję, że w rozbudzeniu tej świadomości dziedzictwa kulturowego miasta Pionek, wytworzonego w trudnych latach międzywojennych, niniejszy artykuł, chociaż w skromnej mierze, winien się przysłużyć.

Jan Włodarczyk

(-)
Szkolnictwo w Pionkach
w latach 1918 - 1939¹

SZKOŁA Powszechna (Podstawowa) i Zawodowe Kursy DOKSZTAŁCAJĄCE W PIONKACH W LATACH 1918 - 1926

W pierwszym okresie istnienia niepodległego państwa polskiego podstawowym zadaniem władz oświatowych było przejęcie szkolnictwa porobiorowego i jego unifikacja. Po zaborach przejęliśmy odmienne systemy szkolne, które nie dawały wystarczających podstaw do budowania na nich własnego systemu oświatowo-wychowawczego, służącego potrzebom niepodległego bytu narodowego i państwowego. Ścierały się bowiem różne antagonizmy dzielnicowe zrodzone przez wiekowe rozbicie państwa polskiego, jak też sprzeczne programy polityczne różnych stronnictw i partii. Powstał również problem oblicza ideologicznego szkoły polskiej, w szczególności zaś sprawa nauczania w niej religii.² Pierwszy polski program oświatowy, przygotowany jeszcze w 1918 roku przez ówczesnego ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego Ksawerego Praussa, wprowadzał zasadę szkoły międzywyznaniowej, tolerancyjnej, ze świeckim nauczycielstwem, w której duchowni prowadzą tylko lekcje religii. Za taką właśnie szkołą opowiadało się postępowe nauczycielstwo polskie. Paragraf 119 Konstytucji z 1921 roku stanowił, że nauka w szkołach powszechnych państwowych i samorządowych jest bezpłatna. Członkowie i sympatycy Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego Szkół Średnich i Związku Nauczycielstwa Polskich Szkół Powszechnych występowali w obronie jednolitego systemu szkolnego, upaństwowienia szkół, zdemokratyzowania ich i oparcia na wysoko zorganizowanej 7-klasowej szkole powszechnej.³ W czasie obrad Sejmu Nauczycielskiego (kwiecień 1919) delegaci Związku Dzielnicowego Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w Poznańskim, a więc tej dzielnicy Polski, w której wpływy duchowieństwa i narodowej prawicy były największe, zażądali szkoły wyznaniowej. Stanowisko tej delegacji zostało poparte przez Kościół Katolicki, który usilnie zabiegał o wpływy w szkole.⁴ Najważniejszym jednak zadaniem było stworzenie systemu szkolnictwa powszechnego, który do odzyskania niepodległości przez Polskę istniał jedynie w zaborze austriackim i pruskim. Temu celowi służył dekret Naczelnika Państwa, podpisany w lutym 1919 roku, na mocy którego wprowadzony został obowiązek szkolny w zakresie 7-letniej szkoły powszechnej.

Położona niedaleko Radomia, w samym sercu Puszczy Kozienickiej, osada Zagożdżon nie miała tradycji w dziedzinie szkolnictwa. W listopadzie 1918 roku ludność, w przeważającej części rolnicza, z zapędem przystąpiła jednak do organizowania życia w niepodległej Polsce i gorąco powitała pierwszego nauczyciela, Helenę Woźniczównę. Gminna Rada Szkolna zorganizowała nauczanie w wypożyczonej u Jana Abramowicza izbie. Siedziba Publicznej Szkoły Powszechnej 1-klasowej nie była więc imponująca. Warunki lokalowe uległy poprawie w roku 1924, kiedy to wynajęto lokal dwuizbowy u Władysława Iskry, który stał się siedzibą szkoły 2-klasowej. Trudno nazwać je dobrymi, jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że w 2 salach o powierzchni 49,5 m²

¹ Niniejszy artykuł jest skróconą wersją pracy magisterskiej Autora o tym samym tytule, obronionej w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach w 1980 roku, a napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Józefa Grzywny.

² S. Michalski, *O szkołę wolną*, Warszawa 1959, s. 15 - 17.

³ Wieku Ozga, *Organizacja szkolnictwa w Polsce*, Warszawa 1960, s. 86.

⁴ Tamże, s. 17 - 18.

uczyło się 137 dzieci.⁵ Chociaż troska państwa o oświatę w pierwszych latach niepodległości była duża, co wyrażało się wzrostem wydatków z budżetu państwa na ten cel z 3,6% w 1918 roku do 8,3% w 1922 roku,⁶ to byt nauczycieli w tym okresie był dość trudny. Z braku środków do życia w marcu 1919 roku nauczycielka przerwała zajęcia szkolne.⁷ Reakcja mieszkańców wsi była natychmiastowa i w ciągu kilku dni zorganizowano pomoc materialną. Sytuacja uległa poprawie. Znalazły się nawet fundusze na kupno książek do biblioteki szkolnej (350 marek polskich) i na książki dla nauczycieli (70 marek polskich).⁸

W kwietniu 1922 roku rząd polski podjął uchwałę o budowie nowych fabryk zbrojeniowych. Postanowienia dotyczyły wybudowania ze środków państwowych Fabryki Amunicji w Skarżysku - Kamiennej, Fabryki Broni w Radomiu i Państwowej Wytwórni Prochu w Pionkach. Budowę zakładów zrealizowano w latach 1923 - 1925.⁹ Szkolnictwu przybył dość bogaty i prężny mecenas, dzięki któremu rozwijało się ono szybciej niż w okolicznych wsiach. Aktywność mieszkańców na czele z wójtem gminy Jedlnia Janem Rojkiem, wspierana finansowo przez Państwową Wytwornię Prochu i Materiałów Kruszących, zaowocowała otwarciem drugiej 1-klasowej szkoły powszechnej przy PWPiMK. Szkoła ta mieściła się w budynku administracji na terenach należących do fabryki. Dużym osiągnięciem było wybudowanie w 1925 roku budynku szkolnego przy dworcu kolejowym w Zagożdżonie. Budynek ten składał się z czterech izb lekcyjnych, korytarza i pokoju dla nauczycieli.¹⁰ Fundusze na jego budowę uzyskano z gminy, z dotacji dyrekcji Wytwórni oraz ze składek mieszkańców Pionek. Dzieci szkolne miały również swój wkład. Z uzyskanych dochodów za bilety wstępu na przedstawienia wpłaciły na konto budowy szkoły 825 złotych.¹¹ Dekret o obowiązku szkolnym z 1919 roku zakładał, że wykształcenie w zakresie szkoły powszechnej jest obowiązkowe dla wszystkich dzieci w wieku szkolnym.¹² W warunkach Pionek realizacja tego postulatu była niemożliwa. Nauczycielka objęła nauką zaledwie 20 dzieci i podobnie liczną grupę na kursach wieczorowych, co w stosunku do liczby mieszkańców było niewystarczające.¹³ Dzieci urodzonych tylko w 1911 roku, a więc mogących podjąć naukę w roku 1919 było 35.¹⁴

Podobnie rysowała się sytuacja w kilku następnych latach (zresztą sytuacja w kraju była podobna), Natęcz - Jarecki pisał o niej:

*„Dwa są rodzaje szkół. Jedne stawiają sobie za cel przygotowanie do naukowej pracy,[...] Drugie nie mają tego celu,[...]; starają się udzielić tylko zasadniczych elementów wiedzy...”*¹⁵

Niski stopień organizacyjny pionkowskich szkół pozwalał rzeczywiście na przekazywanie tylko „elementów wiedzy”. Ponadto znaczny procent dzieci w wieku szkolnym nie realizował obowiązku szkolnego. Powszechność nauczania w roku szkolnym 1921/22 była niska i wynosiła:

w kraju - 63,1 %¹⁶

w pow. kozienickim - 76,4 %¹⁷

⁵ APR, Akta Gminy Jedlnia, sygn. 155.

⁶ W. Grabowska, *Szkolnictwo powszechne w Polsce w latach 1932 - 1939*, Wrocław 1976, s. 20.

⁷ APR, Akta Gminy Jedlnia, sygn. 150.

⁸ APR, Akta Gminy Jedlnia, sygn. 151.

⁹ M. Markowski, *Zatrudnienie i płace w Państwowych Wytworniach Uzbrojenia w latach 1927 - 1939*, w: *„Rocznik Świętokrzyski”*, t. VI, Kielce 1978, s. 149.

¹⁰ APR, Akta Gminy Jedlnia, sygn. 157.

¹¹ Tamże, sygn. 157.

¹² Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, nr 2, poz. 2, Warszawa 1919.

¹³ APR, Akta Gminy Jedlnia, sygn. 150.

¹⁴ Księga urodzeń z 1911 roku, Archiwum Urzędu Miasta w Pionkach (dalej: AUMP).

¹⁵ „Rzeczpospolita”, 27 XII 1925 rok.

¹⁶ *Szkoły powszechne Rzeczypospolitej Polskiej w roku szkolnym 1925/26*, Warszawa 1927, red. M. Falski, s. XXV.

¹⁷ Tamże, s. LXXVIII.

w Pionkach - 77,3 %

Liczba uczniów przypadających na jedną izbę lekcyjną była początkowo w Pionkach wysoka i przekraczała średnią dla województwa kieleckiego (tabela 1). Wybudowanie budynku w roku 1925 znacznie złagodziło tą sytuację.

Tabela 1

Liczba uczniów przypadających na 1 izbę lekcyjną w Pionkach w woj. kieleckim w latach 1920/21 i 1925/26

Rok szkolny	w woj. kieleckim	w Pionkach
1920 / 21	72	74
1925 / 26	71,4	62,5

Źródło: Szkoły Powszechne Rzeczypospolitej Polskiej w roku szkolnym 1925/26, Warszawa 1927, s. XXXX; Archiwum Publicznej Szkoły Podstawowej nr 1 w Pionkach (dalej: APSP nr 1), *Księgi uczniów z lat 1920/21 i 1925/26*.

Szkolnictwo powszechne w Pionkach borykało się z takimi samymi problemami jak całe szkolnictwo polskie tego okresu. Analizę ułatwi niewątpliwie zamieszczona poniżej tabela.

Tabela 2

Szkolnictwo powszechne w Pionkach w latach 1918 / 19 - 1925 / 26

Rok szkolny	Stopień organizacyjny	Liczba Nauczycieli	Liczba Uczniów ogółem	Liczba dzieci w oddziałach			
				I	II	III	IV
1918/19	1-klasowa	1	20	20	-	-	-
1919/20	1-klasowa	1	52	34	18	-	-
1920/21	1-klasowa	1	74	35	29	12	-
1921/22	1-klasowa	1	86	44	32	10	-
1922/23	1-klasowa	1	116	62	37	17	-
1923/24	1-klasowa	1	115	61	34	20	-
1924/25	2-klasowa	2	137	56	36	26	19
1925/26	2-klasowa	2	124	49	33	26	16
	1-klasowa	1	63	31	13	10	9

Źródło: APSP nr 1, *Księgi uczniów z lat 1918 / 19 - 1925 / 26*.

Nauczyciele w Pionkach przeciążeni byli nadmierną liczbą godzin pracy i liczbą uczniów przypadających na 1 nauczyciela. Jeszcze w roku szkolnym 1925/26, kiedy sytuacja w Pionkach uległa złagodzeniu, liczba uczniów przypadających na jednego nauczyciela była wyższa niż średnia dla województwa kieleckiego - 59,2.¹⁸ Sytuacja w latach poprzednich była znacznie gorsza. W tym czasie na jednego nauczyciela w Austrii przypadało 13 uczniów, w Szwajcarii 18, a we Włoszech 17 uczniów.¹⁹ Również promocja była dość niska i w ostatnich dwóch latach omawianego okresu przedstawiała się następująco:

¹⁸ Tamże, s. XXIX.

¹⁹ B. Ługowski, F.W. Araszkievicz, *Postępowa myśl oświatowa w Polsce w latach 1918-1939*, Wrocław 1972, s. 359.

Tabela 3

Promocja w szkołach powszechnych Pionek w latach 1924 / 25 - 1925 / 26

Rok Szkolny	Liczba uczniów ogółem	Liczba Uczniów Promowanych	Procent promowanych
1924 / 25	137	93	67,9
1925 / 26	187	122	65,2

Źródło: APSP nr 1, *Księgi uczniów z lat 1924/25 - 1925/26*.

Taki stan rzeczy nauczyciele tłumaczyli lenistwem uczniów i częstym opuszczaniem zajęć przez znaczną grupę dzieci.²⁰ Powolny rozwój szkolnictwa Pionek nie nadążał za dynamicznym rozwojem gospodarczym i społecznym miejscowości. Duży przyrost ludności, a co za tym idzie i dzieci, spowodowany wzrostem zatrudnienia w Państwowej Wytwórni Prochu, miał znaczny wpływ na intensyfikację poczynań władz gminnych w zakresie działalności na rzecz szkolnictwa, które w następnych latach przeżywało rozwój o wiele szybszy niż w okolicznych miejscowościach. W 1925 roku w środowisku prawniczym powstał projekt reformy ustroju szkolnego, którego kwintesencją było utrzymanie elitarniej szkoły średniej, a tym samym w warunkach wiejskich ograniczenie zakresu szkoły powszechnej w zasadzie do 4 klas. System tej reformy wyrażała formuła 4 + 8. Autorem tego projektu był ówczesny minister WRiOP Stanisław Grabski.²¹ Z projektu tego wynikało, że trzy klasy najstarsze szkoły powszechnej i trzy pierwsze klasy gimnazjum winny mieć jednakowy program. A tak nie było. W ten sposób dziecko kończące szkołę powszechną, miało w zasadzie zamkniętą drogę do gimnazjum. Istniało również znaczne zróżnicowanie pomiędzy miastem i wsią. O ile w roku szkolnym 1925 / 26 było w Polsce 2254 powszechnych szkół siedmioklasowych, to z tej liczby na szkoły wiejskie przypadało tylko 611. Natomiast liczba dzieci wiejskich wynosiła 2 365 312, gdy tymczasem w miastach było 786 824 dzieci.²²

W Pionkach w tym okresie nie było jeszcze szkoły siedmioklasowej. Dzieci miały możliwość zdobycia edukacji na poziomie klasy czwartej. Spora grupa kończyła naukę znacznie wcześniej, bo już w klasie drugiej czy trzeciej, jak to wynika z tabeli 2. Tylko mała grupa dzieci nadzoru technicznego Państwowej Wytwórni Prochu kontynuowała naukę w szkołach Radomia i Kozienc. Mimo piętrzących się trudności garstka nauczycieli Pionek wspierana przez mieszkańców, aktyw gminny i dyrekcję Państwowej Wytwórni Prochu starała się dobrze spełnić swoje pedagogiczne posłannictwo. Poza pracą lekcyjną nauczyciele organizowali dzieciom zajęcia popołudniowe, na których przygotowywano program na wystawy artystyczne. Wystawiano przeważnie "Jaselka" i inne 1-aktowe inscenizacje, ale i te cieszyły się dużym zainteresowaniem społeczeństwa, które chętnie nabywało bilety, wzbogacając tym samym konta budowy szkoły.²³

Głód oświaty, spowodowany wielowiekowymi zaniedbaniami, sprawił, że znaczna część społeczeństwa dorosłego pragnęła posiąść sztukę pisania i czytania na kursach wieczorowych. Opanowanie tych umiejętności gwarantowało w wielu wypadkach otrzymanie pracy. Kursy wieczorowe organizowano w grupach 40-osobowych. Nauczycieli opłacano z funduszy oświaty pozaszkolnej. Kursy kończyły się egzaminami i na tej podstawie słuchacze otrzymywali świadectwo ukończenia tej klasy, którą kurs programowo obejmował.²⁴

²⁰ W. Ozga, *Organizacja szkolnictwa...*, dz. cyt., s. 83-84.

²¹ Z. Kormanowa, *Szkolnictwo polskie w latach 1918-1939*, /w:/ "Nowa szkoła", nr 1-2(1945), s. 2-7.

²² *Rocznik Statystyki RP*, 1930, s. 403-404.

²³ APR, Akta Gminy Jedlnia, sygn. 157.

²⁴ Kronika szkoły, s. 34, APSP nr 1.

Szansę, którą stworzyła nowo powstała Państwowa Wytwórnia Prochu, chcieli wykorzystać wszyscy mieszkańcy Pionek. Dorośli szukali tu zatrudnienia, gdyż piaszczysta ziemia nie zapewniała dobrych plonów, a co za tym idzie, należytego utrzymania. Młodzież zyskała możliwość dalszej edukacji - zakład potrzebował przecież pracowników wykwalifikowanych. Początkowo problemy wynikające z doksztalcenia robotników zakład rozwiązywał we własnym zakresie. Nowo przyjęci do pracy zdobywali potrzebne do wykonywania zawodu umiejętności bezpośrednio na stanowisku pracy u fachowców przybyłych z różnych regionów Polski i z zagranicy (Czechosłowacji, Jugosławii, Niemiec, Francji). Od połowy 1924 roku wprowadzono stałe kilkumiesięczne kursy doksztalające.²⁵ Aż do roku 1927 prowadzono je na terenie zakładu. Kursy prowadzone były przez pracowników Wytwórni. Obejmowały one także dzieci przed 13 rokiem życia. Oprócz praktycznej nauki zawodu przekazywano kursantom określone pensum wiedzy z zakresu technologii, materiałoznawstwa i kreśleń.²⁶ Dyrekcja Państwowej Wytwórni Prochu dbała o to, by w procesie tym młodociani traktowani byli zgodnie z "Ustawą o przedmiocie pracy młodocianych i kobiet".²⁷ Z kursów tych korzystała tylko młodzież męska. Dziewczęta nie miały w tym okresie możliwości kontynuowania nauki powyżej klasy czwartej: nie stwarzano im możliwości kształcenia zawodowego. Zakład nie zatrudniał bowiem kobiet na stanowiskach produkcyjnych.

SZKOLNICTWO PODSTAWOWE W PIONKACH W LATACH 1926 - 1939

1. Baza materialna i kadra nauczycielska

Aby uczyć dzieci trzeba mieć gmachy szkolne i nauczycieli. Odpowiednia kadra nauczycielska i dostateczna ilość szkół są gwarantem realizowania nauczania powszechnego. Osiągnięcia takiego stanu wymaga od państwa znacznych nakładów finansowych, ale o ile w roku szkolnym 1929/30 przeznaczono na budowę szkół w budżecie państwa 36,3 mln złotych, to w 1935/36 roku już tylko 1,9 mln złotych.²⁸ Znaczny wpływ na ten stan rzeczy miał kryzys gospodarczy, który spowodował ograniczenia w wydatkach na oświatę. Budowa szkół postępowiała niewspółmiernie wolno w stosunku do wzrastającej liczby dzieci.

Tabela 4

Liczba dzieci i szkół powszechnych w Polsce w latach 1926/27 - 1936/37

	1926/27	1928/29	1930/31	1932/33	1934/35	1936/37
Liczba szkół	26 763	26 570	26 956	27 056	27 955	28 496
Liczba dzieci	3363500	3496500	3934100	4558300	4686100	4769000

Źródło: *Mały Rocznik Statystyczny 1939*, s. 317.

²⁵ Kronika szkoły, s. 2, Archiwum Technikum Chemicznego w Pionkach (dalej: ATChP).

²⁶ Tamże, s. 3.

²⁷ Tamże, s. 6.

²⁸ Cz. Wycech, *Towarzystwo Oświaty Demokratycznej "Nowe Tory"*, Warszawa 1966, s. 179.

Jak wspomniano wcześniej, społeczeństwo Pionek, wysiłki swoje uwieńczyło wybudowaniem dość okazałego 4-izbowego budynku. Na jego koszt złożyły się fundusze gminy – 6915 zł, składki społeczeństwa – 1090 zł, wpłata dzieci – 825 zł oraz znaczna pomoc finansowa dyrekcji Państwowej Wytworni Prochu.²⁹ Zespolono również wysiłki nad wyposażeniem szkoły w sprzęt i pomoce naukowe. Dozór Szkolny przeznaczył w roku 1926/27 na bibliotekę szkolną fundusze w wysokości 25 zł na każdy oddział.³⁰

Wytwórnia wykonała wiele sprzętu do klas, a ponadto zakupiono kątomierze, cyrkle, przyrząd Laya, akwarium oraz obrazy historyczne i przyrodnicze.³¹ Liczba ludności osady rosła szybko i w 1931 roku wynosiła już 5011 osób.³² Istniejący budynek szkolny i izba na terenie Państwowej Wytworni Prochu nie mogły pomieścić wszystkich dzieci. Ponieważ dyrekcja PWP nosiła się z zamiarem wybudowania budynku na siedzibę mającej powstać tu gminy, nauczycielstwo zaproponowało wybudowanie budynku szkolnego, a dotychczasowy budynek szkolny przekazać dla siedziby gminy. Dyrektor PWP poparł ten wniosek i na terenach należących do Wytworni (przy ul. Kolejowej) wybudowano budynek, którego koszty w całości pokryła dyrekcja tego zakładu.³³ Budynek ten posiadał salę gimnastyczną, pracownię prac ręcznych, gabinet przyrodniczy, gabinet lekarski, łazienki z bieżącą wodą oraz elektryczne oświetlenie. Boisko szkolne wyposażone było w bramki, karuzele i huśtawki dla dzieci oraz dużą podłogę drewnianą do tańców i zabaw. Urządzone zostały tu szatnie i natryski. Dla uczniów dojeżdżających do szkoły doksztalcącej wybudowano daszek na rowery.³⁴ Równocześnie uzupełniano wyposażenie sal w meble i pomoce naukowe. Ponieważ Dozór Szkolny chwilowo nie dysponował większą sumą pieniędzy, Państwowa Wytwórnia Prochu zakupiła meble na sumę 4000 zł, która potem została jej zwrócona.³⁵ Wkrótce już szkoła dysponowała nieźle urządzonymi pracowniami. Zakupiono nawet maszyny do szycia.



Budynek Publicznej Szkoły Doksztalcącej Zawodowej przy PWP w Pionkach ul. Kolejowa.
Lata trzydzieste. Fotografia ze zbiorów Jana Włodarczyka.

²⁹ APR, Akta Gminy Jedlnia, sygn. 167.

³⁰ APR, Akta Gminy Jedlnia, sygn. 157.

³¹ Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej w Zagożdżeniu z dnia 3.IX.1927 roku, APSP nr 1.

³² GUS, Statystyczna Charakterystyka Miejscowości..., s. 19. Według danych gminy Jedlnia liczba mieszkańców Pionki wynosiła w tym czasie 4848 osób. APR, Akta Gminy Jedlnia, sygn. 71.

³³ Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej w Zagożdżeniu z dnia 4.III.1928 roku, APSP nr 1.

³⁴ Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej w Zagożdżeniu z dnia 15.IX.1931 roku, APSP nr 1.

³⁵ APR, Akta Gminy Jedlnia, sygn. 151.

Lata kryzysu zahamowały nieco tempo wzbogacania bazy materialnej szkoły, ale i w tym okresie wydawano średnio rocznie po 2000 zł na pomoce naukowe. Z funduszu Wytworni zakupiono stół do ping-ponga oraz naczynia kuchenne. Dozór Szkolny wyasygnował 3500 zł na zorganizowanie ogrodu szkolnego. Zakupiono instrumenty muzyczne i aparaty do wyświetlania przeźroczy.³⁶ Postępujący nieustannie rozwój Pionek spowodował, że i ten lokal stał się za ciasny. Pod przewodnictwem wójta gminy Mieczysława Kozara-Słobudzkiego powołano komitet organizacyjny budowy drugiej szkoły powszechnej w Pionkach. W skład komitetu weszło kilku społeczników z Państwowej Wytworni Prochu, a wśród nich inż. Franciszek Borudzki, który opracował dokumentację i kosztorys. W pracach komitetu aktywnie uczestniczył nauczyciel Jan Piątkowski (wówczas zastępca wójta), który przedłożył projektantowi wymogi nauczycielstwa uwzględniające zarówno liczbę dzieci jak i możliwości finansowania gminy.³⁷ Budowę szkoły zrealizowano w okresie 7 grudnia 1935 - 27 sierpnia 1936. Był to budynek murowany o siedmiu salach lekcyjnych, który ponadto posiadał salę gimnastyczną, kuchnię i mieszkanie dla kierownika. Zlokalizowano go na Działkach za Stawem, obecnie przy ul. J. Kochanowskiego. Ogólny koszt budowy wyniósł 84 897,22 zł. Rozwijająca się Publiczna Doksztalcąca Szkoła Zawodowa oraz Prywatne Koedukacyjne Gimnazjum Zrzeszenia Rodzicielskiego, które mieściły się w jednym budynku przy ul. Kolejowej, należącym do szkoły powszechnej, były impulsem do działań zmierzających do wybudowania następnego budynku szkolnego. Starania te ukoronowane zostały wybudowaniem budynku szkolnego na Działkach za Torem (obecnie ul. 15 Stycznia), który stał się siedzibą Szkoły Powszechnej (Podstawowej) Nr 1. W budynku przy ul. Kolejowej samodzielnym gospodarzem została Szkoła Doksztalcąca. Gimnazjum przeniesiono do budynku Szkoły Powszechnej (Podstawowej) Nr 2 przy ul. Kochanowskiego. Budynek na Działkach za Torem nie posiadał sali gimnastycznej. Był skanalizowany, posiadał oświetlenie elektryczne i centralne ogrzewanie. Mieściła się w nim kuchnia i mieszkanie dla woźnego. Podłączono go do radiowęzła zakładowego i wyposażono salę w głośniki. Ogólny koszt budowy i wyposażenia wyniósł 174 965 zł. Na sumę tę złożyły się dotacje państwa oraz Państwowej Wytworni Prochu w wysokości 42 400 zł.³⁸ Część wyposażenia szkoły stanowiły pomoce wzięte z poprzedniej siedziby; ponadto zakupiono szereg nowych z funduszy społecznych.

Rok szkolny	Suma ogółem	Wydatki na biblioteki szkolne
1930/31	13 701 zł	945 zł
1933/34	4 454 zł	90 zł
1936/37	3 281 zł	70 zł
1938/39	5 039 zł	170 zł

Sytuacja szkolnictwa stawała się coraz trudniejsza, ponieważ mimo wzrastającej liczby dzieci nakłady na szkolnictwo zmniejszały się. Wpłynął na to zarówno kryzys gospodarczy, jak i polityka władz sanacyjnych. Budżet szkolny, który w roku szkolnym 1929/30 stanowił 16% budżetu państwa, w roku szkolnym 1934/35 stanowił tylko

³⁶ Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej w Zagożdżeniu z dnia 15.IX.1930 roku, APSP nr 1.

³⁷ APR, Akta Gminy Pionki, sygn. 2.

³⁸ Tamże, sygn. 2.

14,5 % już zmniejszonego budżetu ogólnopaństwowego.³⁹ Spadały gwałtownie wydatki na 1 dziecko wynosząc w roku szkolnym 1928/29 - 62,10 zł., a w 1934/35 - 33,86 zł.⁴⁰ Malał systematycznie budżet Gminy Jedlnia na oświatę. Obciążenie na jednego ucznia w roku szkolnym 1932/33 wynosiło 20 zł, co w porównaniu ze średnią krajową stanowiło niewielką część nakładów.



Budynek Szkoły Powszechnej nr 2 przy ul. Kochanowskiego w Pionkach.
Koniec lat trzydziestych. Fotografia ze zbiorów Jana Włodarczyka.



Budynek Szkoły Powszechnej nr 1 na Działkach za Torcem (obecnie ul. 15 Stycznia).
Koniec lat trzydziestych. Fotografia ze zbiorów Jana Włodarczyka.

³⁹ Cz. Wycech, *Towarzystwo Oświaty Demokratycznej...*, dz. cyt., s. 179.

⁴⁰ W. Grabowska, *Szkolnictwo powszechne...*, dz. cyt., s. 143.

Tabela 5

Wydatki Gminy Jedlnia na oświatę w latach szkolnych 1930/31, 1933/34, 1936/37, 1938/39.

Rok szkolny	Suma ogółem	Wydatki na biblioteki szkolne
1930/31	13 701 zł	945 zł
1933/34	4 454 zł	90 zł
1936/37	3 281 zł	70 zł
1938/39	5 039 zł	170 zł

Źródło: APR, Akta Gminy Pionki, sygn. 86 - 90.

Znacznie bogatsza była nowo powstała Gmina Pionki. Państwowa Wytwórnia Prochu płaciła do Urzędu Gminy dość wysokie podatki i nie było takich kłopotów z finansowaniem oświaty. Dotacje na cele szkolnictwa i oświaty były więc znaczniejsze.

Tabela 6

Wydatki Gminy Pionki na oświatę w latach szkolnych 1935/36 i 1937/38 - 1938/39

Rok szkolny	Suma ogółem	Stypendia dla zdolnych dzieci	Subsydium dla Szkoły Doksztalcającej
1935/36	19480,25 zł	300 zł	100 zł
1937/38	16789 zł	300 zł	100zł
1938/39	16309 zł	300 zł	100 zł

Równoległe z bazą materialną pionkowskich szkół poprawie uległy warunki mieszkaniowe nauczycieli. Początkowo mieszkali oni w prywatnych mieszkaniach zamożniejszych gospodarzy. Urząd Gminy niezbyt regularnie wypłacał im dodatki mieszkaniowe i trzeba było wielokrotnie interwencji Inspektora Szkolnego w Kozienicach, Pawła Klimczuka, aby spowodować ich wypłatę.⁴¹ Po wybudowaniu Państwowej Wytwórni Prochu, zakład ten dysponował znaczną ilością mieszkań dla pracowników. Wielu nauczycieli otrzymywało również mieszkania od zakładu za opłatą równającą się dodatkowi mieszkaniowemu, który przez Urząd Gminy wpłacany był na konto zakładu. Obniżone stawki płacowe po wprowadzeniu reformy Jędrzejewicza⁴² miały zasadniczy wpływ na poziom życia nauczycieli. Wyteżona

⁴¹ APR, Akta Gminy Jedlnia, sygn. 87.

⁴² 11 marca 1932 roku z inicjatywy ówczesnego ministra oświaty Janusza Jędrzejewicza została uchwalona ustawa o ustroju szkolnictwa (tzw. reforma "jędrzejewiczowska"), która wprowadzała jednolity ustrój szkolny na terenie całego kraju, dzieląc szkoły na stopnie (I,II,III). Nauka trwała wszędzie 7 lat, ale z uwagi na to, że w szkołach I stopnia dzieci chodzili do klasy III dwa lata, a do IV trzy lata, kończyli swoją edukację na IV klasie i nie mieli szans na kontynuowanie nauki w szkole średniej, gdzie przyjmowano uczniów po VI klasie. Aż 70% szkół wiejskich miało I stopień organizacyjny, co poważnie ograniczało szanse dzieci wiejskich na uzyskanie wykształcenia w zakresie szkoły średniej. Ponadto, reforma wprowadzała 4-letnie gimnazja, po których zdawano tzw. "małą maturę" oraz 2-letnie licea o profilach: klasycznym, humanistycznym, matematyczno-fizycznym i przyrodniczym. Po zakończeniu liceum zdawano dużą maturę. Istniały również szkoły doksztalcające, zawodowe, szkoły mistrzów i nadzorców, kursy specjalistyczne i ogólnokształcąco-uzupełniające. M. Eckert, *Historia Polski 1914-1939*, Warszawa 1990, s. 279.

praca, dość słabe odżywianie były powodem przewlekłych chorób (gruźlica) i z reguły prowadziły do rozwiązywania stosunków służbowych.⁴³ Znaczna grupa nauczycieli prowadziła samotny tryb życia, co było sprzyjającą okolicznością w poświęceniu się pracy zawodowej i społecznej oraz aktywnym uczestnictwie w doskonaleniu. Kształtowanie prosanacyjnej orientacji nauczycieli Ministerstwo WRiOP realizowało poprzez kursy wakacyjne oraz organizowanie w trakcie roku szkolnego konferencji ideologicznych i instruktażowo – metodycznych.⁴⁴ Na konferencjach rejonowych prowadzono lekcje pokazowe na kanwie których omawiano nowoczesne metody nauczania. Znaczna część tych konferencji odbywała się w Pionkach, gdyż szkoły miejscowe miały zasobniejszą bazę, a nauczyciele byli dość wysoko oceniani przez władze szkolne.⁴⁵ Również konferencje poświęcone były analizie realizacji programu szkolnego. Kierownik Szkoły Powszechnej nr 1 Andrzej Wielgomas systematycznie zalecał nauczycielom czytanie odpowiedniej prasy pedagogicznej.⁴⁶ Nauczyciele Pionek dość powszechnie uczestniczyli w kursach wakacyjnych i śródrocznych, które musieli częściowo opłacać. Szczególnie duża liczba osób kończyła kursy harcerskie, PCK, higieny, WF oraz kursy programowo - ustrojowe i społeczno - rolnicze, których ukończenie było warunkiem do uzyskania skierowania na Wyższe Kursy Nauczycielskie (WKN). Ponadto zwiedzano wystawy organizowane na zakończenie roku szkolnego. Kuratorium prowadziło w Dzienniku Urzędowym tzw. "Dział nieurzędowy", który pomyślany był jako doskonalenie nauczycieli. Oprócz pełnienia obowiązków szkolnych nauczyciele Pionek działali społecznie bądź za pewnym wynagrodzeniem pracowali w innych instytucjach lub organizacjach: Jan Piątkowski przez wiele lat pełnił funkcję podwójta, Teofil Zuchmantowicz - sekretarza Dozoru Szkolnego, Stanisław Wojciechowski i Andrzej Wielgomas byli kierownikami konferencji ogniska ZNP.⁴⁷ A ponieważ pracy w szkole było wystarczająco dużo, przeważnie brakowało pełnej obsady nauczycielskiej ze względu na oszczędną politykę władz oświatowych. Ponadto nauczyciele pracowali w szkole na trzy zmiany i bywało, że w klasach młodszych na jednego nauczyciela przypadało 73 uczniów. Mimo to dobrowolnie wydłużali dzień pracy dla osiągnięcia lepszych wyników.⁴⁸ Nauczyciele byli mocno związani z Pionkami i ziemią radomską, gdyż w większości pochodzili z okolicznych wsi i Radomia. Ich koledzy, pochodzący głównie z woj. krakowskiego i południowo - wschodnich powiatów woj. lwowskiego, wiernie im towarzyszyli w pracy na rzecz wiejskiego dziecka. Trud ich doceniony był zarówno przez władze szkolne jak i całe społeczeństwo Pionek. W wyniku uczestnictwa w systematycznym doskonaleniu wielu nauczycieli zdobyło specjalizację w zakresie wybranego przedmiotu, a znaczna grupa ukończyła WKN.⁴⁹

2. Sieć szkolna i realizacja obowiązku szkolnego

Powszechność, jednolitość, bezpłatność; miały to być trzy podstawy szkolnictwa w niepodległej Polsce. Realizacja postulatu powszechności nie była możliwa ze względu na braki lokalowe i kadrowe. Szczególnie polska wieś jeszcze przez wiele

⁴³ APR, Akta Gminy Jedlnia, sygn. 160.

⁴⁴ F. W. Araszkiewicz, *Szkoła średnia ogólnokształcąca w Polsce w latach 1918-1932*, Wrocław 1972, s. 190.

⁴⁵ APR, Inspektorat Szkolny w Radomiu, sygn. 196 i 483.

⁴⁶ *Protokoły z posiedzeń Rad Pedagogicznych szkoły powszechnej III stopnia nr 1 w Pionkach z dnia 6.XI.1932, 27.I.1933 i 3.II.1937 roku*, APSP nr 1.

⁴⁷ APR, Akta Gminy Pionki, sygn. 2.

⁴⁸ *Protokoły z posiedzeń Rad Pedagogicznych szkoły powszechnej III stopnia nr 1 w Pionkach z dnia 18.VI.1936 i 21.XII.1937 roku*, APSP nr 1.

⁴⁹ Dane dotyczące nauczycieli znajdują się w wykazie nazwisk umieszczonym na końcu artykułu.

lat miała czekać na pełną realizację tych postulatów. W roku 1931 było na wsi ponad 20 % analfabetów.⁵⁰ W pierwszych latach niepodległości stworzono w Pionkach warunki zaledwie do nauczania w szkołach niżej zorganizowanych i likwidacji analfabetyzmu poprzez kursy wieczorowe. Dopiero od roku szkolnego 1926/27 rozwój szkolnictwa był bardziej dynamiczny i tworzyły się warunki do zrealizowania wspomnianych postulatów. Napotymano jednak wiele trudności, które udawało się z trudem pokonywać. Nauczyciele powiatu radomskiego i kozienickiego dostrzegali niski stopień organizacyjny szkolnictwa wiejskiego, które w roku szkolnym 1927/28 posiadało tylko 10,5% szkół siedmioklasowych. Taki stan krytykował na łamach czasopisma "Nasze Drogi" Wacław Karwat.⁵¹ Pragnął on zmobilizować aktyw do działań zmierzających do budowy szkół i organizowania na wsiach szkół klasowych. Również J. Zaręba na łamach tej gazety zamieścił płomienny artykuł o jednoklasówkach i ich upośledzeniu.⁵² Stopień organizacyjny szkolnictwa polskiego podnosił się bardzo powoli. W roku szkolnym 1932/33 szkoły 1- i 2-klasowe stanowiły 74,6 % szkół powszechnych i obejmowały one 50,2 % dzieci. Szkoły siedmioklasowe stanowiły tylko 4,4 % i obejmowały 15,9 % uczniów. W roku szkolnym 1935/36 w szkołach I i II stopnia uczyło się 76% dzieci.⁵³ Jeszcze gorzej sytuacja kształtowała się w powiecie kozienickim.

Tabela 7

Poziom organizacyjny szkolnictwa powszechnego w powiecie kozienickim w roku szkolnym 1932/33 i 1937/38

Rok szkolny	Ogółem szkół	1 - kl	2 - kl	3 - kl	4 -kl	5 -kl	6 -kl	7 - kl
1932/33	124	53	41	8	3	6	3	10
%	100	42,74	33,06	6,45	2,41	4,85	2,41	8,06
1937/38	134	I stopnia		II stopnia		III stopnia		
%	100							
		76		30		28		
		57,53		22,38		20,09		

Źródło: J. Grzywna, *Reforma jędrzejowiczowska w województwie kieleckim w opinii publicznej w latach 1932-35*, /w:/ "Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego", t.9(1975), s. 195.

Rozwój szkolnictwa powszechnego w Pionkach można prześledzić na podstawie poniższej tabeli:

⁵⁰ K. Trzebiatowski, *Szkolnictwo powszechne w Polsce...*, dz. cyt., s. 186.

⁵¹ "Nasze Drogi", nr 1(1928) (Radom).

⁵² Tamże, nr 8.

⁵³ B. Ługowski, F. W. Araszkiewicz, *Postępowa myśl oświatowa...*, dz. cyt., s. XXIII – XXIV.

Tabela 8

Organizacja szkolnictwa powszechnego w Pionkach w latach 1926/27-1938/39

Rok szkolny	Stopień Organizacyjny Szkół	Liczba naucz.	Liczba ucz.	Liczba oddziałów	Liczba uczniów w oddziałach						
					I	II	III	IV	V	VI	VI I
1926/27	2-kl	3	131	5	45	35	23	13	17	--	--
	1-kl	1	96	4	44	26	17	9	--	--	--
1927/28	3-kl	3	176	5	67	39	35	21	14	--	--
	2-kl	2	127	4	64	24	25	16	--	--	--
1928/29	7-kl	1	259	5	75	64	75	--	28	17	--
	4-kl	2	151	3	46	44	--	61	--	--	--
1929/30	7-kl	12	567	12	148	146	103	71	59	40	20
1930/31	7-kl	13	743	15	187	161	136	95	84	57	29
1931/32	7-kl	14	940	16	209	177	145	124	96	52	37
1932/33	7-kl	14	919	20	220	198	173	138	96	55	39
1933/34	7-kl	16	1027	20	217	225	203	158	106	78	35
1934/35	7-kl	16	1144	21	208	227	231	186	149	98	51
1935/36	7-kl	16	1227	24	207	225	228	217	156	124	70
1936/37	7-kl										
	SP Nr 1	12	663	13	109	121	115	95	102	90	31
	7-kl										
1937/38	SP Nr 2	10	605	14	120	118	119	147	96	51	40
	7-kl										
	SP Nr 1	13	670	13	98	109	119	106	99	95	44
	7-kl										
1938/39	SP Nr 2	12	751	14	131	134	100	136	108	91	51
	7-kl										
	SP Nr 1	11	723	14	114	115	114	126	106	94	54
	7-kl										
	SP Nr 2	14	817	16	166	128	136	108	137	99	45

Źródło: APSP nr 1, Księgi ocen i Księgi protokołów z lat 1926/27-1938/39.

Archiwum Publicznej Szkoły Podstawowej nr 2 (dalej: APSP nr 2), Księgi ocen z lat 1936/37-1938/39.

W roku szkolnym 1928/29 budynek szkolny przy ul. Kolejowej nie był jeszcze wykończony i nie mógł pomieścić wszystkich dzieci. W związku z tym część uczyła się w szkole filialnej i podlegała kierownikowi tej szkoły. Opiekę nad szkołą filialną kierownik powierzył nauczycielce E. Pacowej. Obie te placówki tworzyły jeden organizm.⁵⁴ Z chwilą powstania drugiej szkoły siedmioklasowej następuje podział miejscowości na dwa obwody szkolne. Obwód Szkoły Nr 1 obejmował: Podgóry, ul. Kolejową, Chemiczną, Sokoły, Kolonie Wytwórni, Obwód Szkoły Nr 2: Wygwizdów, Działki za Stawem oraz okoliczne wioski (Płachty, Trupień, Tadeuszów, Januszno).⁵⁵ Nękający Polskę kryzys gospodarczy nauczycielstwo Pionek najbardziej odczuło na przełomie lat 1933/34-1935/36. W okresie tym, jak to wynika z tabeli 8, nie przybył ani jeden etat nauczycielski a liczba dzieci wzrosła o 200. Wzrosła również liczba oddziałów o 4. Wprowadzone zostały więc posunięcia organizacyjne władz, które miały umożliwić utrzymanie stanu powszechności nauczania, m.in. poprzez zastępowanie brakujących etatów bezpłatnymi praktykami nauczycielskimi.⁵⁶ Antydemokratycznym wydarzeniem było również danie ministrowi WRiOP uprawnienia do skracania czasu trwania obowiązku szkolnego.⁵⁷ Jeszcze w roku 1933/34 na jednego nauczyciela w Pionkach przypadało 64,2 uczniów, ale już w roku szkolnym 1935/36 liczba ta wzrosła do 76,7. W latach następnych sytuacja uległa złagodzeniu. Tymczasem średnia dla okręgu krakowskiego w roku szkolnym 1933/34 wynosiła 67 uczniów na jednego nauczyciela.⁵⁸ W latach 1928/29-1931/32 nastąpił w Polsce spadek powszechności nauczania z 96,4 % na 93,9 %. Jeszcze gorsza sytuacja była w roku szkolnym 1935/36, kiedy to wskaźnik powszechności nauczania w Polsce spadł do 88,3%.⁵⁹ Sytuację w Pionkach ilustruje poniższa tabela:

Tabela 9

Realizacja powszechności nauczania w Pionkach w latach 1931/32, 1935/36 i 1937/38.

Rok szkolny	Liczba dzieci w Pionkach w wieku szkolnym	Liczba dzieci realizujących obowiązek szkolny	Procent dzieci Realizujących obowiązek szkolny
1931 / 32	623	574	93,6 %
1935 / 36	952	916	96,2 %
1937 / 38	1187	1154	97,1 %

Źródło: Archiwum Urzędu Miasta w Pionkach (dalej: AUMP), *Księgi urodzeń z lat 1918 - 1930*, APSP nr 1, *Księgi uczniów z lat 1931/32, 1935/36 i 1937/38*, APSP nr 2, *Księgi uczniów z lat 1937/38*.

Procent realizujących obowiązek nauczania w Pionkach był w roku szkolnym 1931/32 wyższy niż średnia w okręgu krakowskim, która wynosiła 92 %, ale w roku szkolnym 1935/36 średnia dla okręgu krakowskiego (96,5 %) była nieznacznie wyższa od liczby odnoszącej się do Pionek.⁶⁰ Był to rok ostrego bezrobocia w

⁵⁴ Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej nr 1 w Pionkach z dnia 11.IX.1929 roku, APSP nr 1.

⁵⁵ Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej III stopnia nr 2 w Pionkach z dnia 16.IX.1936 roku, APSP nr 2.

⁵⁶ Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego, nr 1, Kraków 1936.

⁵⁷ E. W. Araszkiewicz, *Geneza ustaw...*, dz. cyt., s. 565.

⁵⁸ Dz. Urz. K.O.S. Krakowskiego, nr 4, Kraków 1934.

⁵⁹ B. Ługowski, F.W. Araszkiewicz, *Postępowa myśl oświatowa...*, dz. cyt., s. XXIII.

⁶⁰ Dz. Urz. K.O.S. Krakowskiego, nr 1, Kraków 1936.

Państwowej Wytwórni Prochu, kiedy wiele rodzin pozbawionych było środków do życia. Tylko usilne działanie Koła Opieki Rodzicielskiej zapobiegało masowej absencji dzieci w szkole. Paragraf 85 Statutu Publicznych Szkół Powszechnych 7-letnich stwierdzał że "wszyscy uczniowie klas I przechodzą w zasadzie do klas II".⁶¹ Kurator również zalecał inspektorom walkę z drugorocznością, która była ważnym problemem w dobie kryzysu gospodarczego państwa.⁶² Mimo to procent dzieci niepromowanych w Pionkach był dość wysoki, a promocja w klasach pierwszych niewiele była lepsza niż w innych.

Tabela 10

Promocja w szkolnictwie powszechnym w Pionkach w latach 1926/27, 1929/30, 1932 / 33, 1935 / 36, 1938 / 39.

Rok Szkolny	Liczba dzieci w szkole	Liczba dzieci promowanych	Procent dzieci promowanych	Promocja w klasach I		
				Liczba dzieci ogółem	Liczba Dzieci promowanych	Procent promowanych
1926 / 27	227	127	55,9	99	43	43,4
1929 / 30	587	131	73,5	148	115	77,7
1932 / 33	919	737	80,2	220	187	85,0
1935 / 36	1227	1046	85,2	207	181	87,4
1938 / 39	1540	1346	87,4	280	242	86,4

Źródło: APSP nr 1, *Księgi uczniów i Księgi protokołów z lat 1926/27, 1929/30, 1932/33, 1935 / 36, 1938 / 39*; APSP nr 2, *Księga uczniów z roku 1938 / 39*.

To, że promocja w ostatnim roku spadła było zapewne wynikiem nacisku władz. Inspektor Szkolny zalecał bowiem nauczycielom: "... nie pomagać, nawet z jedną dwójką w klasach młodszych rugować dzieci spoza wieku szkolnego".⁶³ Nauczyciele narzekali na dzieci przychodzące z okolicznych szkół niżej zorganizowanych. Stwierdzali, że 60% tych dzieci osiąga oceny niedostateczne.⁶⁴ Dziecko uczące się w szkole niżej zorganizowanej napotykało duże trudności przy przechodzeniu do szkoły wyżej zorganizowanej, ponieważ nie otrzymywało dokładnej znajomości materiału przewidzianego dla danego typu szkoły. Jednakże promocja w Pionkach była wyższa niż w analogicznym okresie w okręgu krakowskim, która w roku szkolnym 1929/30 wynosiła 72,5%.⁶⁵ Bardzo zbliżona jest promocja do średniej obwodu radomskiego w roku 1935/36 dla szkół 7-klasowych, która wyraża się liczbą 85,5%.⁶⁶ Również w latach największego kryzysu w szkolnictwie nie

⁶¹ Dz. Urz. M. W. R. i O. P., nr 14, poz. 57, Warszawa 1935.

⁶² Dz. Urz. K.O.S. Krakowskiego, nr 4, poz. 57, Kraków 1933.

⁶³ Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej III stopnia nr 1 w Pionkach z dnia 16. XII. 1936 roku. APSP nr 1.

⁶⁴ Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej III stopnia nr 1 w Pionkach z dnia 20. XII. 1933 roku. APSP nr 1.

⁶⁵ *Szkoły powszechne Rzeczypospolitej Polskiej w roku szkolnym 1931/1932*, red. M. Falski, Warszawa 1933, s. XXVII.

⁶⁶ APR, Inspektorat Szkolny w Radomiu, sygn. 197.

przedstawiała się frekwencja i w roku szkolnym 1935/36 wynosiła 92% przy średniej dla obwodu radomskiego 88,3%.⁶⁷ Zresztą frekwencja była dość dobra przez cały okres i wynosiła:

w roku szkolnym 1927/28	- 91%
w roku szkolnym 1930/31	- 90%
w roku szkolnym 1934/35	- 93 %
w roku szkolnym 1936/37	- 86 %
w roku szkolnym 1937/38	- 93,5 %
w roku szkolnym 1938/39	- 92 % ⁶⁸

Niewątpliwie krokiem łagodzącym trudną sytuację dzieci była działalność Koła Opieki Rodzicielskiej oraz pomoc Komitetu Bezrobotnych przy Państwowej Wytwórni Prochu, co miało znaczny wpływ na realizację obowiązku szkolnego i frekwencję, a co za tym idzie promocje uczniów i sprawność nauczania szkół, chociaż ta ostatnia w szkołach Pionek była dość niska. Znaczna grupa dzieci występowała ze szkół po 4 klasach, ponieważ była możliwość podjęcia nauki w Szkole Doksztalczącej. Wiele dzieci kończyło naukę w klasie piątej lub szóstej i opuszczało szkołę, ze względu na wiek i konieczność podjęcia pracy zarobkowej. Również fakt, że do gimnazjum przyjmowano po klasie szóstej, powodował, iż nie opłacało się uczęszczać do klasy siódmej.

Tabela 11

Sprawność nauczania w szkołach powszechnych Pionek w latach 1927/28-1933/34, 1931/32 -1937/38, 1932/33-1938/39

Lata szkolne	Dzieci urodzone w roku	Liczba dzieci		Procent dzieci regulaminowo kończących szkołę
		Rozpoczynających naukę szkolną	Kończących klasę siódmą	
1927/28-1933/34	1920	52	11	21,1
1931/32- 1937/38	1924	112	30	26,8
1932/33 -1938/39	1925	161	37	23,0

Źródło: APSP nr 1, *Księgi ocen z lat 1927 / 28 - 1938 / 39*; APSP nr 2, *Księgi ocen z lat 1937 / 38 - 1938 / 39*

W okresie wdrożenia w życie reformy jędrzejowiczowskiej szkolnictwo Pionek poniosło pewien uszczerbek. Szczególnie dotknęło ono poziomu życia nauczycieli, którzy żalili się na niskie zarobki.⁶⁹ Faktem bezspornym jest, że ustawa z 1932 roku mimo niewątpliwych plusów, posiadała wady, m. in. upośledzała wieś w dziedzinie kształcenia na poziomie średnim i nie gwarantowała w pełni powszechności nauczania. Poprzez wprowadzenie dwustopniowej szkoły średniej ogólnokształcącej utrzymywała istniejący podział klasowy. Młodzież chłopska i robotnicza z małych

⁶⁷ Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej III stopnia nr 1 w Pionkach z dnia 18. VI. 1936 roku, APSP nr 1.

⁶⁸ Protokół z posiedzeń Rad Pedagogicznych szkoły powszechnej III stopnia nr 1 w Pionkach z lat 1927/28 - 1938/39, APSP nr 1.

⁶⁹ Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej III stopnia nr 1 w Pionkach z dnia 6. XI. 1934 roku, APSP nr 1.

środowisk miała bardzo ograniczony dostęp do szkół licealnych i wyższych.⁷⁰ Zorganizowanie wielostopniowego szkolnictwa powszechnego powodowało, że wiele dzieci kończyło edukację na klasie IV, co i w warunkach Pionek było ważnym progmem (tabela 8). Przeprowadzanie w klasie I selekcji i podziału na grupy: zdolna, średnia, słaba, było także krokiem godzącym w jednolitość nauczania. Kierownik Szkoły Powszechnej nr 1 Teofil Zuchmantowicz sprzeciwiał się tej selekcji jako krzywdzącej i często niewłaściwej, ale wniosek jego nie został poparty przez większość nauczycieli.⁷¹

W centrum uwagi Dozoru Szkolnego pozostawało systematyczne organizowanie kursów dla analfabetów, które prowadzone były w okresie jesienno-zimowym. Ponieważ często brakowało funduszy na ten cel, a stosunki pomiędzy społeczeństwem i nauczycielstwem układały się bardzo dobrze, nauczyciele: Franciszek Kwapisiewicz i Józef Wiraszka orzekły, że będą je prowadzić społecznie.⁷² Grupy kursowe też były mniej liczne niż w latach dwudziestych i liczyły po dwadzieścia parę osób. Sprawa dalszego kształcenia dzieci nie była również należycie rozwiązana. Więcej niż połowa nie podejmowała dalszej nauki; mogła jedynie należeć do różnych organizacji sportowych i kulturalnych przy Państwowej Wytwórni Prochu. Urząd Gminy dawał co prawda rocznie 300 zł na stypendia dla podejmujących naukę w szkole średniej z rodzin najbiedniejszych, była to jednak przysłowiowa kropla w morzu potrzeb. Mogło to jedynie starczyć dla dwóch osób.⁷³ Nie lepiej przedstawiała się sprawa opieki nad sierotami i dziećmi niedorozwiniętymi umysłowo. Według relacji kierownika szkoły, w ciągu kilku lat udało się umieścić w szkole specjalnej tylko jednego ucznia i dwoje dzieci w domu sierot.⁷⁴ Z reguły nie były to sprawy zależne od umiejętności nauczycieli, które były wysoko oceniane przez władze oświatowe. W sprawozdaniu powizytacyjnym pojawiały się najczęściej uwagi typu: "zwiększyć liczbę wycieczek", "poprawić pisownię i ortografię", "zwrócić uwagę na wypowiedzi ustne uczniów". Uwagi odnośnie metod pracy nauczycieli były pozytywne.⁷⁵ Uwagi powizytacyjne dotyczące innych szkół potwierdzały, że nauczyciele Pionek byli bardzo dobrze oceniani przez władze i często stawiani jako przykład do naśladowania. Znajduje to potwierdzenie w relacji kierownika szkoły po odbytej wizytacji, gdzie kierownik stwierdza, że wizytacja wykazała wysoki poziom nauczania i pracowitości nauczycieli.⁷⁶ Ten stan rzeczy zdaje się potwierdzać również fakt wystawienia przez Inspektora Szkolnego oceny wyższej nauczycielce Marii Irzyk niż ta, którą proponował kierownik szkoły.⁷⁷ Organizowanie lekcji pokazowych w szkołach Pionek przez instruktorów przedmiotowych z Krakowa, potwierdza możliwości tych nauczycieli, gdyż lekcje te pomyślane były jako pogładowa forma doksztalcania nauczycieli w rejonie

3. Działalność wychowawcza w szkołach średnich

Po przewrocie majowym w 1926 roku zmieniły się zasadniczo zadania i funkcje szkoły. W centrum zainteresowania sanacji pozostawała przede wszystkim jej rola wychowawcza. Opracowanie założeń ideału wychowawczego podejmowało szereg działaczy sanacyjnych, m.in. Adam Skwarczyński i Sławomir Czerwiński. Głównym założeniem ideału wychowawczego propagowanym przez rządy sanacyjne było zagadnienie integracji. Problem integracji łączył się ściśle z dążeniem sanacji

⁷⁰ W. Ozga, *Organizacja szkolnictwa...*, dz. cyt., s. 89.

⁷¹ *Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej III stopnia nr 1 w Pionkach z dnia 17. XII. 1936 roku*, APSP nr 1.

⁷² *Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej III stopnia nr 1 w Pionkach z dnia 21. XII. 1937 roku*, APSP nr 1.

⁷³ *Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej III stopnia nr 1 w Pionkach z dnia 16. VI. 1937 roku*, APSP nr 1.

⁷⁴ *Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej III stopnia nr 1 w Pionkach z dnia 10. IX. 1936 roku*, APSP nr 1.

⁷⁵ APR, Inspektorat Szkolny w Radomiu, sygn. 197-200.

⁷⁶ *Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej III stopnia nr 1 w Pionkach z dnia 18. VI. 1936 roku*, APSP nr 1.

⁷⁷ APR, Inspektorat Szkolny w Radomiu, sygn. 196.

do hierarchicznej budowy społeczeństwa, "w którym na górze znajdowałaby się elita peowiacko - legionowa, a na dole posłuszny i karny tłum."⁷⁸ Z czasem narodowo-katolicki ideał wychowania zastąpiono ideałem wychowania obywatelsko-państwowego. Realizowano go przez umocnienie kultu Marszałka Józefa Piłsudskiego, bohaterstwa legionów oraz przygotowania uczniów do pracy gospodarczej i społecznej na rzecz Polski. Inaczej problem wychowania rozumieli wybitni postępowi pedagodzy. Władysław Spasowski pisał:

*"Istotne zadanie wychowania polega tedy na ukształtowaniu jednostki nie tylko samorządnej, autonomicznej, lecz i solidarnej jako współtwórcy wszelkich wartości ludzkich i wroga wszelkiego porządku społecznego, opartego na przemocy, niwelacji jednostek, mechanizacji i upośledzeniu sił ludzkich dla jakichkolwiek aspołecznych i ubocznych względów"*⁷⁹.

Opracowane w pionkowskich szkołach plany wychowawcze i regulaminy były sporządzone zgodnie z ogólnymi zaleceniami.⁸⁰ Na podstawie analizy programu uroczystości szkolnych stwierdzić można, że były one idealnie zgodne z zaleceniami władz i proponowanym w Dzienniku Urzędowym porządkiem.⁸¹ Dotyczy to zwłaszcza takich uroczystości jak imieniny Józefa Piłsudskiego, rocznica powstania listopadowego, święto odzyskania niepodległości, święta diecezjalne, nowenna itp. Szczególnie dużo pracy włożono w przygotowania do przyjęcia J. Piłsudskiego, który przybył jesienią 1933 roku do pobliskiej wsi Laski w celu odsłonięcia pomnika ku czci legionistów, poległych w bitwie pod Anielinem i Laskami (22-26 października 1914 roku).⁸² Również śmierć Marszałka była wielkim wydarzeniem: wysłano do Radomia delegację z kwiatami, którymi obrzucono pociąg wiozący zmarłego do Krakowa, w miejscowym kościele odbyły się uroczystości żałobne z udziałem młodzieży. Imieniny Józefa Piłsudskiego obchodzono nawet po jego śmierci; podkreślano zasługi Marszałka dla kraju. Podobnym kultem otoczono później osoby Edwarda Rydza - Śmigłego (Marszałka Polski) i prezydenta Ignacego Mościckiego.⁸³ W obliczu zagrożenia Polski władze, a z ich polecenia nauczycielstwo, miały podnosić ducha bojowego społeczeństwa. Realizowali to poprzez: "... zwracanie szczególnej uwagi na karność, rycerskość i nastawienie bojowe. Jako wzór osobowy ma służyć Marszałek Rydz - Śmigły. Dobierać pieśni o zwycięskiej armii polskiej, a z literatury propagować utwory H. Sienkiewicza. Zwalczać komunizm!"⁸⁴ Zauważa się tu bezkrytyczne realizowanie przez nauczycielstwo postulatów ówczesnej elity rządzącej. Znalazło to odbicie również w postępowaniu nauczycieli w stosunku do młodzieży. Usuwano ze szkoły "jednostki krnąbrne" jako "element demoralizujący". Usuwano dzieci za to, że kradły, stwierdzając jednocześnie, że kradną dzieci najbiedniejsze.⁸⁵ Trudno metody te zakwalifikować do tych, które zmierzały do realizacji postulatów powszechności nauczania. Pełnej realizacji postulatów wychowawczych służyć miały istniejące w szkołach organizacje młodzieżowe.

⁷⁸ B. Ługowski, *F. wieku Araszkiewicz, Postępowa myśl oświatowa...*, dz. cyt., s. 142.

⁷⁹ B. Ługowski, *Szkolnictwo w opinii publicznej w Polsce w latach 1929-1939*, Warszawa 1961, s. 17.

⁸⁰ *Zarządzenie kierownika szkoły powszechnej w Pionkach z dnia 14. IX. 1929 roku*, APSP nr 1.

⁸¹ Dz. Urz. K.O.S. Krakowskiego, nr 2, poz. 35, Kraków 1930.

⁸² *Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej III stopnia nr 1 w Pionkach z dnia 15. XI. 1933 roku*, APSP nr 1.

⁸³ *Protokoły z posiedzeń Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej III stopnia nr 1 w Pionkach z dnia 17. V. 1935, 9. XI. 1936, 12. X. 1937 roku*, APSP nr 1.

⁸⁴ *Zarządzenie kierownika szkoły powszechnej w Pionkach z dnia 12. X. 1938 roku*, APSP nr 1.

⁸⁵ *Protokoły z posiedzeń Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej III stopnia nr 1 w Pionkach z dnia 12. X. 1936, 12. X. 1937, 16. XII. 1938 roku*, APSP nr 1.

Jedną z pierwszych organizacji działających w szkole był Związek Harcerstwa Polskiego. Jak już wspomniano, męska drużyna harcerska w Pionkach została założona w 1925 roku. Skromna początkowo działalność rozwinęła się z czasem i obejmowała znaczną ilość dzieci, z których najbardziej aktywne uczestniczyły w zlocie 25-lecia Harcerstwa w Spale i obozach harcerskich, m. in. w Zaleszczykach. Szkolenia i wyjazdy możliwe były dzięki dotacjom Państwowej Wytworni Prochu (rocznie 200-500 zł) oraz pracom zarobkowym harcerzy, np. w szkolnym punkcie fryzjerskim.⁸⁶ Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (LOPP) swoim zasięgiem obejmowała również znaczny procent młodzieży. Uczniowie w ramach tych organizacji zajmowali się budową modeli statków i samolotów, czytali fachową prasę, brali udział w zawodach modeli latających i to z dużym powodzeniem. Ponadto pod okiem instruktorów z PWP odbywali praktyczne nauki pływania łodziami i kajakami.⁸⁷ Szkolne Koło PCK zajmowało się rozdawaniem tranu, cerowaniem i obszywaniem ubrań dzieci biednych oraz udzielaniem doraźnej pomocy sanitarnej. Spółdzielnia Uczniowska i Szkolna Kasa Oszczędności (SKO) objęły swym zasięgiem największy procent uczniów. Kierownictwo szkoły nr 1 wielokrotnie podkreślało, że żadna szkoła powiatu kozienickiego nie może pochwalić się takimi osiągnięciami w zakresie oszczędzania.⁸⁸

Szkoła Nr 2 już na początku swego istnienia zanotowała znaczące sukcesy w pracy koła LOPP. W roku szkolnym 1937/38 otrzymała proporzec jako najlepsza w powiecie kozienickim.⁸⁹ W ramach koła przyrodniczo-krajoznawczego odbywano wycieczki bliższe i dalsze, w zależności od wieku. Wielkimi miłośnikami wycieczek byli nauczyciele: Teofil Zuchmantowicz, Stanisław Wojciechowski i Franciszek Kwapisiewicz. Najczęściej uczęszczanymi trasami były: Czarnolas, Kazimierz Dolny, Puławy, Kraków – Wieliczka, Dęblin, Warszawa – Wilanów i Gdynia.⁹⁰ Wycieczki te finansowane były częściowo przez dyrekcję Państwowej Wytworni Prochu, Koła Opieki Rodzicielskiej, Spółdzielnię Uczniowską i Zarząd Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Pionkach. Dzieci zamożniejsze dopłacały większe sumy. Z przejranych protokołów wynika, że organizowano rocznie 3-6 wycieczek dla 200-300 uczniów. Wycieczki odbywano pociągiem, a bliższe samochodami ciężarowymi Wytworni, rowerami i pieszo.

⁸⁶ Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej III stopnia nr 1 w Pionkach z dnia 22. VI.1932 roku, APSP nr 1.

⁸⁷ Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej III stopnia nr 1 w Pionkach z dnia 16. VI.1936 roku, APSP nr 1.

⁸⁸ Protokoły z posiedzeń Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej III stopnia nr 1 w Pionkach z 23. VI.1930 i 22. VI.1936 roku, APSP nr 1.

⁸⁹ Kronika szkoły, s. 27, APSP nr 2.

⁹⁰ Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej III stopnia nr 1 w Pionkach z dnia 16. VI.1937 roku, APSP nr 1.

Tabela 12

Organizacje w szkołach powszechnych w Pionkach w latach 1926/27-1938/39

Rok Szkolny	ZHP	LOPP	LOK	KO	Sp. Uczniowska	PCK	Koło przyrodn.-krajozn.
1926/27
1927/28
1928/29
1929/30	.	.	.	230	.	.	.
1930/31	.	.	.	326	.	.	.
1931/32	.	.	.	364	.	.	.
1932/33	39	347	.	.	.
	42	60	.	411	.	.	.
1933/34	42	70	50	533	118	40	.
1934/35	53	90	.	571	140	74	29
1935/36
1936/37	61	54	64	505	.	59	.
SP Nr 1	42	252	44	297	.	20	.
SP Nr 2
1937/38	63	50	64	467	.	38	64
SP Nr 1	42	419	46	500	.	23	42
SP Nr 2
1938/39	24	27	184	496	116	60	53
SP Nr 1	42	455	52	503	94	39	70
SP Nr 2

Źródło: APSP nr 1, *Księga protokołów Rady Pedagogicznej*; APSP nr 2, *Kronika szkoły*.

W ramach koła przyrodniczo-krajoznawczego nauczyciel Franciszek Kwapisiewicz prowadził hodowlę jedwabnika, co było ewenementem w powiecie kozienickim.⁹¹ Wielką wagę przywiązywano do "kulturalnego wyrobienia uczniów". Już od początku działalności szkoły dzieci urządzały akademie dla rodziców. Drobne opłaty, jakie zbierano za występ, przeznaczano na zakup elementów dekoracyjnych, prezentów gwiazdkowych dla biednych dzieci oraz wzbogacano symbolicznie fundusz budowy szkoły.⁹² Kiedy szkoła zajmowała już duży lokal przy ul. Kolejowej, powołano specjalny komitet do spraw przedstawień i akademii. W jego skład weszli nauczyciele języka polskiego, śpiewu i muzyki oraz mający zainteresowania teatralne.⁹³ Od roku szkolnego 1932/33, z chwilą przyścia do pracy nauczyciela śpiewu i muzyki Kazimierza Podkańskiego, zorganizowano chór i orkiestrę (skrzypce, mandoliny, wiolonczele, kontrabas). Zespoły te koncertowały dla rodziców w sali kina "Tęcza" i restauracji "Kasyno". Poziom chór i orkiestry był wysoki, gdyż z reguły zajmowały

⁹¹ Zarządzenie kierownika szkoły powszechnej w Pionkach z dnia 29.V.1937 roku, APSP nr 1.

⁹² Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej III stopnia nr 1 w Pionkach z dnia 14. XI.1936 roku, APSP nr 1.

⁹³ Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej III stopnia nr 1 w Pionkach z dnia 9. II.1931 roku, APSP nr 1.

czołowe miejsca w konkursach rejonowych.⁹⁴ W latach poprzedzających wybuch II wojny światowej wystawiano patriotyczne 1-aktówki: "Przybyli ulani pod okienko", "Na nowej górze", "Walek – kosynier". Miały one wzbudzić rycerskość i podnieść ducha patriotycznego w społeczeństwie.⁹⁵ Niechętnie patrzono na młodzież biorącą udział w zawodach organizowanych przez Klub Sportowy "Proch". Członkom sekcji bokserskiej grożono nawet wydaleniem ze szkoły. Wskazywano przy tym na fakt, że klub demoralizuje młodzież i utrudnia pracę wychowawczą szkoły. Chcąc zapobiec korzystaniu młodzieży z ofert klubu, szkoła zorganizowała świetlicę szkolną, gdzie młodzież pod okiem dyżurujących nauczycieli mogła spędzić wolny czas.⁹⁶ Dużą rolę do spełnienia miała biblioteka szkolna. Była pomocnym narzędziem przy zrealizowaniu programu nauczania i kształtowaniu postaw uczniów. Niskie dotacje na ten cel zmuszały nauczycielstwo do zakupu najbardziej potrzebnych książek i czasopism za własne pieniądze. Sprawa ta znalazła zrozumienie u rodziców, którzy płacili rocznie po 20 groszy na bibliotekę, co pozwalało na zaprenumerowanie czasopism dla nauczycieli ("Ruch Pedagogiczny", "Przyjaciel Szkoły", "Polonistyka", "Życie Szkoły", "Głos Nauczycielski", "Roboty Ręczne i Rysunki", "Wychowanie Fizyczne", "Barometr", "Gazeta Polska") oraz uczniów ("Płomyk", "Płomyczek", "Iskra", "Orli Lot", "Moje Pisemko"). Jedno czasopismo przypadało na 10 dzieci.⁹⁷ Ponadto nauczyciele indywidualnie prenumerowali "Nasze Drogi", a zamożniejsze dzieci "Płomyk" lub "Płomyczek". Dozór szkolny przeznacział dość skromne fundusze na zakup książek do bibliotek szkolnych. W roku szkolnym 1933/34 wyasygnował na ten cel 600 zł.⁹⁸ Liczba woluminów w bibliotece rosła zbyt wolno w stosunku do liczby dzieci i wciąż była bardzo mała.

Tabela 13

Stan woluminów w bibliotekach szkolnych w Pionkach w latach 1929/30, 1936/37 i 1938/39

Rok szkolny	Liczba Woluminów	Liczba Uczniów	Liczba woluminów przypadająca na jednego ucznia
1929 / 30	168	587	0,3
1936 / 37			
SP Nr 1	915	663	1,4
SP Nr 2	615	685	0,8
1938 / 39			
SP Nr 1	1428	723	2,0
SP Nr 2	924	817	1,1

Źródło: APSP nr 1, *Księgi protokółów z lat 1929/30, 1936/37, 1938/39*, APSP nr 2, *Kronika Szkoły*, s.16 i 24.

⁹⁴ Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej III stopnia nr 1 w Pionkach z 10. VI.1934 i 21. II.1937 roku, APSP nr 1.

⁹⁵ *Kronika szkoły*, s. 73, APSP nr 1.

⁹⁶ Zarządzenie kierownika szkoły powszechnej w Pionkach z dnia 4.IV.1938 roku, APSP nr 1.

⁹⁷ Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej III stopnia nr 1 w Pionkach z dnia 27.I.1933 roku, APSP nr 1.

⁹⁸ Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej III stopnia nr 1 w Pionkach z dnia 2. XI.1934 roku, APSP nr 1.

Oprócz książek i czasopism znajdujących się w bibliotece szkolnej, podręczne biblioteczki posiadały również organizacje szkolne. Znajdowały się tam czasopisma służące do prowadzenia zajęć organizacyjnych. ZHP prenumerowało pisma: "Skaut", "Zuch", "Na Tropie", "W Kręgu Wodzów" i "Wiadomości Urzędowe ZHP". Liga Morska i Kolonialna (LMiK) prenumerowała "Gazetkę Morską" i "Polskę na Morzu". Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej prenumerowała "Lot" i "Lot Polski". Szkolna Kasa Oszczędności prenumerowała pisemko "Młody Obywatel".⁹⁹ Biblioteka zajmowała się również, przy pomocy Spółdzielni Uczniowskiej, zbieraniem podręczników, które wysyłano na konto polskich szkół za granicą. Sytuacja ekonomiczna w kraju spowodowała, że od roku szkolnego 1929/30 znaczna grupa dzieci nie realizowała obowiązku szkolnego. Nauczycielstwo Pionek zdecydowało się na humanitarny wysiłek spieszenia z pomocą najbiedniejszym. Zadeklarowali oni mianowicie po kilka złotych na materiały piśmienne dla dzieci bezrobotnych. Pewne sumy uzyskano od miejscowego Komitetu Bezrobocia i w ten sposób objęto pomocą materialną sporą grupę dzieci.¹⁰⁰ Wiernego sojusznika znalazło nauczycielstwo w rodzinach, które zawiązały Koło Opieki Rodzicielskiej pod kierownictwem żony dyrektora naczelnego Państwowej Wytwórni Prochu Zofii Protowej. W ramach Koła działały sekcje: dożywiania, kolonii letnich, opieki lekarskiej, wychowania i dochodów niestałych.¹⁰¹ Z czasem przejęło ono na barki sprawy związane z żywieniem i ubieraniem dzieci bezrobotnych oraz ich zaopatrywaniem w artykuły piśmiennicze. Koło spełniało bardzo ważną rolę społeczną, jako że liczba dzieci potrzebujących pomocy była dość pokaźna.

Tabela 14

Liczba dzieci objętych opieką przez Koło Opieki Rodzicielskiej w Pionkach w latach 1931/32, 1933/34, 1934/35, 1937/38 i 1938/39

Rok Szkolny	Liczba dzieci dożywianych i ubieranych	Liczba dzieci w szkole ogółem	Procent dzieci Objętych Pomocą
1931 / 32	198	940	21,6
1933 / 34	306	1027	29,79
1934 / 35	333	1144	29,11
1937 / 38	240	1421	16,89
1938 / 39	206	1540	13,32

Źródło: APSP nr 1, *Księgi protokółów rad pedagogicznych z lat 1931/32, 1933/34 – 1934/35 i 1937/38 – 1938/39*, APSP nr 2, *Kronika Szkoły*, s. 17, 25.

⁹⁹ Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej III stopnia nr 1 w Pionkach z dnia 16. XII.1938 roku, APSP nr 1.

¹⁰⁰ Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej III stopnia nr 1 w Pionkach z dnia 20. XI.1931 roku, APSP nr 1.

¹⁰¹ Zarządzenie kierownika szkoły powszechnej III stopnia nr 1 w Pionkach z dnia 19.I.1936 roku, APSP nr 1.

Istotną pomocą były też składki dzieci rodziców pracujących na rzecz dzieci bezrobotnych w wysokości 20 groszy rocznie. Mimo tych poczynąń, które w efekcie wspomagały wiele dzieci najbardziej dotkniętych kryzysem, nauczyciele zmuszeni byli chodzić po domach i przekonywać rodziców oraz dziecko do dalszego kontynuowania nauki.¹⁰² Pożywienie, na które składało się 1/4 l mleka lub kawy, 1/12 kg chleba ze smalcem lub masłem, nie zawsze wystarczało. Toteż dział socjalny Państwowej Wytwórni Prochu zagrożonym głodem dzieciom wydawał obiady w miejscowym "Kasynie".¹⁰³ Ciężka sytuacja materialna odbiła się również na zdrowiu dzieci. Liczne były zachorowania na tyfus i gruźlicę. Od roku 1929/30 szkoły miały lekarza i pielęgniarkę. Lekarz badał dzieci okresowo oraz po przebyciu choroby i decydował o jego powrocie do szkoły po przebytej chorobie zakaźnej. Z chwilą powstania gminy z siedzibą w Pionkach, przydzielono szkołom lekarza na pełny etat. Pensja jego wynosiła 350 zł miesięcznie. Składały się na nią częściowo fundusze gminy, a częściowo PWP, która delegowała lekarza ze swojego ambulatorium.¹⁰⁴

Tabela 15

Fundusz Gminy Pionki na cele zdrowotne i opiekę nad dziećmi w latach 1935/36 i 1937/38-1938/39

Rok szkolny	Wydatki na lekarza szkolnego	Szczepienia Ochronne Dezynfekcje	Opieka nad sierotami
1935 / 36	1450 zł	250 zł	1990 zł
1937 / 38	1450 zł	250 zł	3000 zł
1938 / 39	1450 zł	250 zł	3960 zł

Źródło: APR, Akta Gminy Pionki, sygn. 7 – 9.

Ostatnią pomocą dla dzieci było zorganizowanie półkolonii dla 70 osób podczas wakacji 1939 roku. Los tak zrządził, że był to ostatni wypoczynek wakacyjny ich dzieciństwa.

Dzieci wyznania mojżeszowego nie stanowiły dla szkół w Pionkach osobnego problemu z dwóch powodów. Po pierwsze pochodziły z rodzin kupców, handlarzy, sklepikarzy i nie potrzebowały pomocy materialnej, a po drugie, było ich stosunkowo mało. W księdze kontroli ruchu ludności do roku 1932 procent ludności żydowskiej utrzymywał się w Pionkach na poziomie 2,3%.¹⁰⁵ A więc był znacznie niższy od średniej krajowej wynoszącej w 1931 roku 8,6%.¹⁰⁶ W roku szkolnym 1931/32 na ogólną liczbę dzieci 940 w szkole powszechnej było 16 dzieci narodowości żydowskiej, co stanowiło 1,7% ogółu dzieci w szkole.¹⁰⁷ Mimo tego ludność żydowska domagała się wprowadzenia nauczania religii mojżeszowej, motywując to dużą liczbą ich dzieci w pionkowskich szkołach. Zarząd Gminy Wyznaniowej

¹⁰² Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej III stopnia nr 1 w Pionkach z dnia 20. XII. 1933 roku. APSP nr 1.

¹⁰³ Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej III stopnia nr 1 w Pionkach z dnia 20. XII. 1935 roku. APSP nr 1.

¹⁰⁴ APR, Akta Gminy Pionki, sygn. 2.

¹⁰⁵ APR, Akta Gminy Pionki, sygn. 13.

¹⁰⁶ *Mały Rocznik Statystyczny 1939*, Warszawa 1939, s. 25.

¹⁰⁷ *Księga ocen z 1931/32 roku*, APSP nr 1.

Żydowskiej w Kozienicach wystosował nawet pismo do Inspektora Szkolnego w Radomiu, w którym domagał się nauczyciela religii mojżeszowej dla dzieci w Pionkach.¹⁰⁸ Na podstawie "Księgi ocen" Szkoły Podstawowej Nr 1 w Pionkach i Szkoły Podstawowej Nr 2 w Pionkach stwierdzić można, że w latach trzydziestych liczba dzieci żydowskich w szkołach podstawowych Pionek wahała się w granicach 14-26. Była więc nieco wyższa niż w latach dwudziestych.

Mimo rozlicznych trudności, w okresie międzywojennym dokonana się w Pionkach w dziedzinie szkolnictwa powszechnego istotna ewolucja. Start u progu niepodległości zaczął się praktycznie od zera. W ciągu 20 lat stworzona została dość pokaźna baza materialna, systematycznie wzrastał stopień organizacyjny szkół i szczyt swój osiągnął tuż przed wybuchem II wojny światowej. W kończącej fazie omawianego okresu realizowany był prawie całkowicie postulat powszechności nauczania. Zaznaczyły się również pozytywne zmiany w procesie dydaktycznym. Rosła promocja i sprawność nauczania szkół. Znaczne osiągnięcia zanotowano także w pracy organizacji szkolnych i kół zainteresowań. Na uwagę zasługują wysiłki miejscowego społeczeństwa i władz gminnych zmierzające do likwidacji analfabetyzmu, co dzięki zaangażowaniu nauczycieli w znacznym stopniu udało się zrealizować.

SZKOLNICTWO ZAWODOWE I OGÓLNOKSZTAŁCĄCE W PIONKACH W LATACH 1926 - 1939

1. Publiczna Szkoła Doksztalająca Zawodowa przy Państwowej Wytwórni Prochu.

a. Geneza szkoły

Niski poziom uprzemysłowienia naszego kraju w okresie międzywojennym nie sprzyjał rozwojowi szkolnictwa zawodowego. Dziesięć lat po odzyskaniu niepodległości, a więc w roku szkolnym 1928/29, w szkołach zawodowych doksztalających, do których obowiązani byli uczęszczać młodociani do 18 roku życia, było tylko 90,4 tys. uczniów. Znacznie gorzej sytuacja kształtowała się w roku szkolnym 1933/34, kiedy do szkół tego typu uczęszczało 79,8 tys. młodzieży.¹⁰⁹ Sprawa ta ściśle łączyła się ze wzrastającym bezrobociem, bo bezrobotny nie miał obowiązku chodzenia do szkoły wieczorowej. Generalnie rzecz biorąc, sprawa doksztalania młodocianych była daleka od przyzwoitego poziomu, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że w roku szkolnym 1931/32 obejmowało ono swym zasięgiem zaledwie 5% młodzieży.¹¹⁰

Sytuacja dotycząca tego typu szkolnictwa w Pionkach przedstawiona została już częściowo w początkowej części artykułu. Jak wspominałem, rozwijająca się systematycznie Państwowa Wytwórnia Prochu potrzebowała coraz więcej wykwalifikowanych kadr, których nie było w Pionkach, gdyż nie miały one tradycji przemysłowych. W tej sytuacji dyrekcja PWP zmuszona była rozpocząć szkolenie we własnym zakresie. Wobec narastającego problemu kadr Inspektor Szkolny w Kozienicach pisał:

"Szkół zawodowych w powiecie nie ma. Odczuwa się konieczność założenia szkoły zawodowej w Zagożdżonie".¹¹¹

¹⁰⁸ APR, Inspektorat Szkolny w Radomiu, sygn. 192.

¹⁰⁹ Cz. Wyczech, *Towarzystwo Oświaty Demokratycznej...*, dz. cyt., s. 178.

¹¹⁰ B. Ługowski, *Szkolnictwo w Polsce...*, dz. cyt., s. 186.

¹¹¹ P. Klimczuk, *Nasz Powiat*, Radom 1928, s. 19.

Początkowo szkolenie zawodowe realizowano na zasadzie przyuczania do zawodu na stanowisku pracy pod okiem wykwalifikowanych pracowników. Od roku szkolnego 1926/27 miało ono już charakter rocznych kursów dokształcania zawodowego.¹¹² Celem kursów było przygotowanie słuchaczy do egzaminu czeladniczego. Słuchacze byli zatrudnieni w zakładzie i tu odbywali też szkolenie teoretyczne. Ostatni kurs zakończono 12 sierpnia 1929 roku.¹¹³ W wyniku starań dyrekcji Państwowej Wytwórni Prochu i całego społeczeństwa Pionek, Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego pismem z dnia 3 grudnia 1929 roku powołało do życia, w miejsce wspomnianych kursów, Publiczną Szkołę Dokształcającą Zawodową przy Państwowej Wytwórni Prochu. Lokal był już przygotowany wcześniej w budynku szkoły powszechnej przy ul. Kolejowej.¹¹⁴ Instytucja ta stanowi faktycznie początek rozwoju szkolnictwa zawodowego na terenie Pionek. Zapoczątkowała ona równocześnie działalność dydaktyczno-wychowawczą na poziomie szkolnictwa zawodowego.

b. Kadra nauczycielska i baza materialna szkoły

Nauka na kursach była bezpłatna, bo uczestnikami byli wyłącznie pracownicy Państwowej Wytwórni Prochu. Nauczyciele kursów rekrutowali się spośród pionu inżynierji – technicznego tego zakładu. Na czas zajęć zwalniani byli z pracy na wydziałach i za naukę nie otrzymywali dodatkowego wynagrodzenia. Pierwszym kierownikiem kursów był dr inż. T. Śniegułski, a po jego śmierci inż. Wacław Werner, człowiek najbardziej związany ze szkolnictwem zawodowym w Pionkach. Wykładowcami byli technicy: J. Drózd, J. Witkowski, W. Gruszczyński, S. Łuczak i J. Kałaska.¹¹⁵ Z chwilą powstania szkoły, kierownikiem jej został inż. Wacław Werner. Nauczycielami przedmiotów ogólnokształcących byli pracownicy miejscowej szkoły powszechnej: Teofil Zuchmantowicz, Jan Piątkowski i Marian Suchan. Rysunku uczył pracownik zakładu Ignacy Szulc. Naukę praktyczną zawodu odbywali uczniowie podczas godzin pracy.¹¹⁶ Pracownicy fabryki oddelegowani do pracy w szkole pensję pobierali w zakładzie, natomiast pozostałych nauczycieli opłacał Inspektorat Oświaty. Wszyscy posiadali odpowiednie kwalifikacje do nauki w tego typu szkole. Inż. Wacław Werner był absolwentem Politechniki w Pradze, nauczyciele przedmiotów ogólnych mieli wykształcenie w zakresie WKN, pozostali legitymowali się wykształceniem średnim technicznym.¹¹⁷ Rada nadzorcza uchwaliła stawki dla nauczycieli następująco: 4,60 zł za godzinę dla nauczycieli z wyższym wykształceniem, 3,40 zł za godzinę dla nauczycieli ze średnim wykształceniem.¹¹⁸ Uczniów obowiązywała opłata za egzaminy do kl. I - 3 zł, do klas następnych - 5 zł, co było przewidziane odpowiednimi przepisami.¹¹⁹ Szkoła utrzymywana była z dotacji państwowych i PWP. Projekt budżetu tej szkoły na rok szkolny 1934/35 był następujący:

dotacje KOS Krakowskiego	- 2014,98 zł	
dotacje Państwowej Wytwórni Prochu	- 2665,08 zł	
Razem		120
	- 4680,06 zł	

¹¹² Kronika szkoły, s. 3, Archiwum Technikum Chemicznego w Pionkach (dalej: ATChP).

¹¹³ Tamże, s. 6.

¹¹⁴ Tamże, s. 6.

¹¹⁵ Tamże, s. 9.

¹¹⁶ Tamże, s. 18.

¹¹⁷ Tamże, s. 19.

¹¹⁸ APR, Inspektorat Szkolny w Radomiu, sygn. 225.

¹¹⁹ Dz. Urz. K.O.S. Krakowskiego, nr 10, poz. 102, Kraków 1935.

¹²⁰ APR, Inspektorat Szkolny w Radomiu, sygn. 225.

Powołanie do życia szkoły dokształcającej zbiegło się z ukończeniem budowy budynku szkolnego przy ul. Kolejowej, którego stała się współgospodarzem. Gdy Szkoła Powszechna nr 1 przeniosła się do nowego lokalu na Działkach za Torem budynek ten służył już tylko uczniom Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej.

Ponieważ znaczna grupa uczniów dojeżdżała, bądź dochodziła do szkoły z pobliskich wsi, zorganizowano dla niej świetlicę, gdzie można było czytać prasę, słuchać radia, wypocząć i odrabiać lekcje. Świetlica wyposażona była w podręczniki i skrypty, których uczniowie często nie posiadali.¹²¹ Skrypty te opracował kierownik szkoły inż. W. Werner. Początkowo wachlarz pomocy naukowych był skromny, bazowano więc na majątku szkoły powszechnej. W posiadaniu szkoły były jednak niezbędne modele maszyn używanych w zakładzie, rysownice, tablice poglądowe, przeźroczka i epidiaskop.¹²² Podczas wizytacji w kwietniu 1934 roku wizytator KOS Krakowskiego ocenił stan majątkowy szkoły jako dobry. Budynek szkolny i jego otoczenie ocenił jako bardzo dobre.¹²³

c. Profil kształcenia i wychowania.

Cele działalności tego typu jasno sprecyzowano w art. 15 ustawy jędrzejowiczowskiej: "zadaniem dokształcania jest pogłębianie indywidualnego i społeczno - obywatelskiego wychowania młodzieży oraz rozszerzenia ogólnego wykształcenia, w dostosowaniu do potrzeb życia gospodarczego i zawodów, w których młodzież pracuje".¹²⁴ Specyfika zakładu wymagała wykształcenia przede wszystkim ślusarzy, a także blacharzy, elektromonterów i innych fachowców.

Tabela 16

Uczniowie Publicznej Szkoły Zawodowej Dokształcającej w Pionkach wg specjalności w latach 1929/30-1938/39

Rok szkolny	Ślusarze	Blacharze	Elektromonterzy	Grupa zawodów budowlanych	Kowale i spawacze	Labo-ranci	Okresowo bez pracy	Razem
1929 / 30	33	2	5	8	--	--	--	48
1930 / 31	28	3	5	10	7	2	--	55
1931 / 32	50	3	5	14	10	4	6	92
1932 / 33	30	2	5	2	10	3	16	68
1933 / 34	24	--	1	1	2	--	38	66
1934 / 35	31	--	2	2	1	--	31	67
1935 / 36	32	4	3	2	2	2	23	68
1936 / 37	12	3	1	2	2	--	14	54
1937 / 38	24	4	5	2	2	4	6	47
1938 / 39	64	6	12	2	4	2	12	108

Źródło: ATChP, Księgi ocen z lat 1929/30-1938/39.

¹²¹ Kronika szkoły, s. 23, ATChP.

¹²² Tamże, s. 32.

¹²³ Sprawozdanie wizytatora z wizytacji szkoły z dnia 24.IV.1934 roku, ATChP.

¹²⁴ Dz. Urz. RP., nr 3, poz. 389, Warszawa 1932.

Liczba uczniów wykazanych w tabeli wg zawodów jest znacznie mniejsza (w niektórych latach) od liczby uczniów przyjmowanych do szkoły. Składa się na to fakt, że znaczna grupa poszła ze szkoły do wojska. Zajęcia w szkole odbywały się cztery razy w tygodniu w godz. 16⁰⁰ - 19⁰⁰. Kierownik wraz z Radą Pedagogiczną mieli dużą swobodę przy dobieraniu partii materiału z poszczególnych przedmiotów. Czynili to w zależności od zespołu uczniów i poziomu wyniesionego ze szkoły powszechnej.¹²⁵

Tabela 17

Przedmioty nauczania i ilość godzin w Publicznej Szkole Doksztalczącej Zawodowej w Pionkach w latach 1929/30-1932/33

Kurs	KL. I	KL. II	KL. III
Przygotowawczy			
Religia - 1 godz.	Religia - 1 godz.	Religia - 1 godz.	Religia - 1/2 godz.
Rachunki - 4 godz.	Rachunki - 3 godz.	Rachunki - 3 godz.	Technologia - 2 godz.
Krajoznawstwo - 3 godz.	Rysunki - 2 godz.	Rysunki - 2 godz.	Nauka o Polsce - 1 godz.
Język polski - 4 godz.	Język polski - 2 godz.	Język polski - 1 godz.	Język polski - 1/2 godz.
	Geometria - 3 godz.	Geometria - 2 godz.	Kreślenie - 4 godz.
	Krajoznawstwo - 1 godz.	Mechanika - 2 godz.	Higiena - 1 godz.
		Materiałoznawstwo - 1 godz.	Mechanika - 1 godz.
			Elektrotechnika - 1 godz.
			Nauka o ciepłe - 1 godz.
12 godz.	12 godz.	12 godz.	12 godz.

Źródło : ATChP, Kronika szkoły, s. 5

¹²⁵ Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej Publicznej Szkoły Doksztalczącej przy PWP w Pionkach z dnia 4.IX.1931 roku, ATChP.

Początkowo wyrównywano poziom uczniów z przedmiotów ogólnokształcących, zaś w starszych klasach nacisk kładziono na przedmioty zawodowe. W klasie III języka polskiego i religii uczono co drugi tydzień. W roku szkolnym 1929/30 do klasy przygotowawczej przyjęto chłopców mających wieloletnią przerwę w nauce, po ukończeniu czterech klas bez egzaminu. W ten sposób wyciągnięto pomocną dłoń do młodzieży najbiedniejszej i najbardziej zaniedbanej. Do klasy I przyjmowano młodzież legitymującą się świadectwem ukończenia czterech klas po zdaniu egzaminu wstępnego z języka polskiego i matematyki z zakresu programowego szkoły powszechnej i otrzymaniu zaświadczenia lekarskiego z miejscowego ambulatorium, stwierdzającego przydatność do określonego zawodu.¹²⁶ W roku szkolnym 1933/34 zwrócono uwagę na wiek przyjmowanych uczniów, uzasadniając ten fakt małą ilością miejsc pracy w zakładzie oraz tym, że starszych uczniów biorą do wojska i nie kończą oni szkoły, a blokują miejsca innym. Na posiedzeniu Rady Pedagogicznej kończącej ten rok szkolny uchwalono nowe warunki przyjęcia do szkoły:

1. ukończenie co najmniej VI klas szkoły powszechnej,
 2. wiek 15 - 18 lat,
 3. warunki fizyczne według wymagań przepisów w zakładzie zbrojeniowym.¹²⁷
- Kierownik szkoły decyzję tę uzasadniał bardzo niskim poziomem wiedzy uczniów po czterech klasach szkoły powszechnej. Szkoła wciąż zbyt dużo czasu poświęcała sprawom kształcenia ogólnego, zaniedbując kształcenie zawodowe. W okresie kryzysu gospodarczego, który nie ominął zakładu zbrojeniowego w Pionkach, zanizono stopień organizacyjny szkoły. Nie przyjmowano nowych uczniów, gdyż zakład nie mógł im zapewnić pracy. Wielu uczniów wcześniej przyjętych również okresami nie pracowało. A kandydatów do szkoły było wielu. Młodzież poszukiwała pracy. Selekcja kandydatów podyktowana była koniecznością, nad którą ubolewali również nauczyciele. I tak :

- w roku szkolnym 1933 / 34 ze 128 kandydatów przyjęto 36 chłopców,
- w roku szkolnym 1934 / 35 ze 149 kandydatów przyjęto 40 chłopców,
- w roku szkolnym 1937 / 38 ze 175 kandydatów przyjęto 48 chłopców,
- w roku szkolnym 1938 / 39 ze 181 kandydatów przyjęto 45 chłopców.¹²⁸

Były też trudne lata w zakładzie, w których nie organizowano klasy I.

¹²⁶ Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej Publicznej Szkoły Doksztalczącej przy PWP w Pionkach z dnia 13.III.1930 roku, ATChP.

¹²⁷ APR, Inspektorat Szkolny w Radomiu, sygn. 225.

¹²⁸ Kronika szkoły, s. 16-19, ATChP.

Tabela 18

Organizacja i promocja w Publicznej Szkole Doksztalcającej Zawodowej w Pionkach w latach 1929/30-1938/39

Rok szkolny	Klasa wstępna		Kl. I		Kl. II		Kl. III		Ucz. ogółem	Ucz. Prom	Procent prom
	Licz. ucz.	Licz. prom.	Licz. ucz.	Licz. prom.	Licz. ucz.	Licz. prom.	Licz. ucz.	Licz. prom.			
1929 / 30	22	14	69	18	--	--	--	--	91	32	55,1
1930 / 31	--	--	35	22	25	20	--	--	60	42	70,0
1931 / 32	--	--	34	31	37	25	22	18	93	74	79,8
1932 / 33	--	--	--	--	45	37	27	24	72	61	64,8
1933 / 34	--	--	36	34	--	--	36	32	72	66	91,6
1934 / 35	--	--	40	30	57	32	--	--	77	70	90,9
1935 / 36	--	--	--	--	43	33	34	33	77	60	85,7
1936 / 37	--	--	--	--	--	--	36	34	56	54	94,4
1937 / 38	--	--	48	44	--	--	--	--	48	44	91,7
1938 / 39	--	--	48	46	57	54	--	--	105	100	95,2
Razem:	22	14	310	225	264	201	155	141	731	589	80,5

Źródło: ATChP, Księgi uczniów z lat 1929/30-1938/39.

Promocja była dość wysoka. Uczniowie starali się dobrze wykonywać swoje obowiązki, ponieważ fabryka, na wniosek kierownika szkoły, uczniom opieszającym w nauce obniżała stawki lub zwalniała ich z pracy. Szczególnie zaznaczyło się to zjawisko w latach 1932/33-1936/37. Usuwano także ze szkoły "element mało uzdolniony, aby nie było marnych fachowców".¹²⁹ Bodźcem do nauki były również gratyfikacje i nagrody książkowe. Głównym motywem pozostawała jednak perspektywa otrzymania płatnej pracy. Samo zatrudnienie w Państwowej Wytwórni Prochu było wyróżnieniem, dowodem zaufania władz bezpieczeństwa. Zarobki musiały być wyższe niż w innych branżach przemysłu i wynosiły w roku 1937 przeciętnie 154,56 złotych.¹³⁰ W związku z powyższym frekwencja też była zadowalająca, co wyraził wizytator pisząc w sprawozdaniu: "frekwencja bardzo dobra".¹³¹ Najwyższa frekwencja była w roku szkolnym 1936/37 i wynosiła 96%. Wtedy to istniała tylko jedna klasa w szkole i lęk o utratę pracy był największy. W tych latach obowiązywał uczniów ośmiogodzinny dzień pracy. Nie wdrużeni do takiego trybu życia byli przemęczeni i wyczerpani.

Szkoła nie posiadała internatu, a duża grupa uczniów pochodziła z okolicznych wsi. Praca od 7⁰⁰, potem nauka, ciągłe dojazdy były bardzo dokuczliwe. W okresie nauki uczniowie przebywali poza domem od godz. 6⁰⁰ do 21⁰⁰. Zdarzały się wypadki zasypiania uczniów na lekcjach.¹³² Uczniowie kończący szkołę składali egzaminy

¹²⁹ Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej Publicznej Szkoły Doksztalcającej przy PWP w Pionkach z dnia 16.XI.1935 roku, ATChP.

¹³⁰ M. Markowski, *Zatrudnienie i płace w Państwowych Wytwórnich Uzbrojenia...*, s. 161.

¹³¹ Sprawozdanie wizytatora z wizytacji szkoły z dnia 24.IV.1934 roku, ATChP.

¹³² Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej Publicznej Szkoły Doksztalcającej przy PWP w Pionkach z dnia 16.XI.1935 roku, ATChP.



Uczniowie III kursu Publicznej Szkoły Doksztalcającej Zawodowej przy PWP w Pionkach. 1938 rok. Fotografia ze zbiorów Grażyny Wawer.

pisemne z języka polskiego i rachunków, ustne z przedmiotów zawodowych oraz przedkładali przed Komisją Egzaminacyjną prace wykonane na zajęciach praktycznych. Pozytywnie zdane egzaminy plus 3-letnia praktyka w zakładzie dawały uczniom uprawnienia czeladnicze.¹³³ Z uwagi na fakt, że tylko w roku szkolnym 1931/32 szkoła posiadała pełny cykl nauczania, ze względu na kłopoty z zatrudnieniem w Państwowej Wytwórni Prochu, liczba absolwentów (141) była stosunkowo skromna do ilości uczniów przyjętych (731). W obliczu kryzysu szkoły w roku szkolnym 1936/37 inż. Waław Werner zrezygnował z funkcji kierownika, którą objął inż. Józef Pruszyński, pełniąc ją do wybuchu wojny.¹³⁴

W procesie dydaktycznym realizowano również elementy wychowania obywatelsko-państwowego. Głównym sprzymierzeńcem w tym zamierzeniu było funkcjonowanie Towarzystwa Strzeleckiego (występującego pod obiegową nazwą "Strzelec") oraz praca świetlicy szkolnej. Organizacja ta od roku szkolnego 1936/37 była obowiązkowa dla każdego ucznia. Zajęcia prowadzono 2 razy w tygodniu po 2 godziny ćwiczeń. Prowadził je nauczyciel gimnazjum Włodzimierz Rabsztyń. Uczniowie zostali zapoznani z przywilejami wynikającymi z przynależności do tej organizacji przy odbywaniu służby wojskowej.¹³⁵ Uczniom przebywającym w świetlicy udostępniono skrypty i podręczniki do nauki przedmiotów zawodowych oraz prasę: "Rzemiosło", "Światowid", "Pionier Rodzimego Przemysłu", "Robotnik", "Raz, dwa, trzy". Wygłaszano prelekcje z zakresu higieny oraz o zasługach Marszałka Józefa Piłsudskiego i osiągnięciach na polu naukowym Prezydenta RP prof. I.

¹³³ APR, Inspektorat Szkolny w Radomiu, sygn. 225.

¹³⁴ Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej Publicznej Szkoły Doksztalcającej przy PWP w Pionkach z dnia 3.IX.1936 roku, ATChP.

¹³⁵ Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej Publicznej Szkoły Doksztalcającej przy PWP w Pionkach z dnia 16.XI.1935 roku, ATChP.

Mościckiego.¹³⁶ Wielu wychowanków szkoły było aktywnymi członkami Klubu Sportowego "Proch". Największą popularnością cieszyły się sekcje: strzelecka, bokserska i pływacka. Szkoła, w przeciwieństwie do szkół podstawowych, popierała działalność sportową w ramach Klubu Sportowego "Proch". Działalność dydaktyczno-wychowawcza szkoły zyskała uznanie społeczeństwa i władz oświatowych. Była w centrum zainteresowania dyrekcji Państwowej Wytworni. Dostrzegając te osiągnięcia również i prasa. Redakcja czasopisma "Pionier Rodzimego Przemysłu" w artykule zatytułowanym "Nasza szkoła i świetlica" donosiła: "Należy z wielkim uznaniem podnieść zasługę dyrekcji Państwowej Wytworni Prochu w Pionkach na polu krzewienia oświaty i kultury zawodowej.... zazdrościć należy wzorowo prowadzonej świetlicy".¹³⁷ Napaść hitlerowskich Niemiec na Polskę przerwała działalność szkoły. Okupant zamienił budynek szkolny na szpital polowy.

2. Prywatne Koedukacyjne Gimnazjum Zrzeszenia Rodzicielskiego.

a. Kadra nauczycielska i baza materialna.

Ustawa o ustroju szkolnictwa z 1932 roku zredagowana przez grupę "Zrąb" pod kierownictwem J. Jędrzejewicza, szkolnictwo średnie ogólnokształcące uczyniła dwustopniowym, z czteroletnim gimnazjum i dwuletnim liceum. Zadaniem szkoły ogólnokształcącej było: "... dać młodzieży podstawy rozwoju kulturalnego, przygotować ją do czynnego udziału w życiu zorganizowanym, w ramach państwowych społeczeństwa oraz przygotować do studiów w szkołach wyższych".¹³⁸ Ustawa ta sankcjonowała również szkolnictwo prywatne. W oparciu o nią inicjatywa mieszkańców Pionek wynikająca z potrzeb Państwowej Wytworni Prochu i wsparta przez dyrekcję tego zakładu, uwieńczona została decyzją Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego o powołaniu Prywatnego Koedukacyjnego Gimnazjum Zrzeszenia Rodzicielskiego.¹³⁹ Ponieważ zapewniano szkole pełną kadre o wysokich kwalifikacjach, gwarantującą nauczanie na wysokim poziomie szkoła otrzymała prawa szkół państwowych. Stworzono tym samym w Pionkach warunki dla dalszego kształcenia dziewcząt, którym ukończenie gimnazjum stwarzało duże szanse podjęcia pracy w administracji PWP. Szkoła zorganizowana była wg "Statutu szkół prywatnych" (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, 1932r, Nr 4).¹⁴⁰ Powołanie gimnazjum zbiegło się z oddaniem budynku szkolnego przy ul. Kochanowskiego dla Szkoły Powszechnej Nr 2. W związku z tym w budynku Szkoły Nr 1 (wówczas przy ul. Kolejowej) było luźniej, a ponieważ miała dość bogato wyposażone klasopracownie, toteż tu zlokalizowano siedzibę gimnazjum. W budynku tym mieściło się w roku szkolnym 1936/37 aż trzy szkoły. Dlatego od nowego roku szkolnego przeniesiono gimnazjum do budynku Szkoły Nr 2 i tam już pozostało do wybuchu wojny.¹⁴¹ Krótki okres istnienia tej placówki oraz brak własnego lokalu nie sprzyjał gromadzeniu majątku szkoły. Korzystano ze sprzętu macierzystych szkół. Kupowano tylko rzeczy niezbędne, których nie przewidywał program szkoły powszechnej. Gabinet chemii wzbogaciła darami Państwowa Wytwórnia Prochu. Kupiono także trochę lektur i tablic poglądowych.¹⁴²

¹³⁶ Kronika szkoły, s. 73, ATChP.

¹³⁷ "Pionier Rodzimego Przemysłu", nr 33(1935).

¹³⁸ Dz. Urz. RP., nr 3, poz. 389, Warszawa 1932.

¹³⁹ Kronika szkoły, s. 1, Archiwum Liceum Ogólnokształcącego w Pionkach (dalej: ALOP).

¹⁴⁰ Tamże, s. 3.

¹⁴¹ Tamże, s. 7.

¹⁴² Kronika szkoły, s. 32, APSP nr 2.



Członkowie Zrzeszenia Rodzicielskiego w Pionkach. Koniec lat trzydziestych.
Fotografia ze zbiorów Stanisława Alfreda Traczyka.

Nauczyciele gimnazjum reprezentowali wysoki - jak na owe czasy - poziom naukowy. Wszyscy bowiem byli absolwentami wyższych uczelni, a niektórzy posiadali stopień magistra. Tylko nauczyciele śpiewu i muzyki oraz robót ręcznych chłopców legitymowali się wykształceniem w zakresie WKN i byli stałymi pracownikami szkół powszechnych.¹⁴³ Dyrektorem szkoły mianowano dotychczasowego wójta gminy Pionki, mgr. Mieczysława Kozara-Słobudzkiego, który pełnił tę funkcję do wybuchu wojny.

b. Organizacja szkoły i uczniowie

Gimnazjum podlegało ministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego. W szkole uczono następujących przedmiotów: język polski, język niemiecki, łacina, historia, geografia, przyrodznawstwo, matematyka, fizyka, chemia, śpiew i muzyka, roboty ręczne oraz wychowanie fizyczne.¹⁴⁴ Młodzież przyjmowano po ukończeniu VI lub VII klasy szkoły powszechnej. Warunkiem przyjęcia było złożenie egzaminu wstępnego, za który uczniowie płacili 10 zł. Opłaty miesięczne wynosiły 40 zł.¹⁴⁵ Dochodziły jeszcze inne drobne opłaty oraz składki organizacyjne. Przypomnijmy, że dobrze płatny robotnik w zakładzie zbrojeniowym zarabiał ok. 150 złotych, stąd dzieci osób mniej zamożnych stanowiły w tej zdecydowanej szkole mniejszość. W roku szkolnym 1936/37 zorganizowano dwa oddziały klasy I i przyjęto 70 uczniów. W następnych latach utrzymywano zasadę tworzenia dwóch równoległych oddziałów i w ostatnim roku szkolnym w szkole było trzy klasy po dwa równoległe oddziały.

¹⁴³ Kronika szkoły, s. 3, ALOP.

¹⁴⁴ Tamże, s. 5.

¹⁴⁵ Tamże, s. 9.

Tabela 19

Organizacja Prywatnego Koedukacyjnego Gimnazjum Zrzeszenia Rodzicielskiego w Pionkach w latach 1936/37-1938/39

Rok szkolny	Liczba nauczycieli	Liczba uczniów	Liczba uczniów w oddziałach					
			I a	I b	II a	II b	III a	III b
1936 / 37	6	70	36	34	--	--	--	--
1937 / 38	9	133	36	32	33	32	--	--
1938 / 39	10	201	48	44	30	28	26	25

Źródło: Archiwum Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Dąbrowskiej w Pionkach (dalej: ALOP), Księgi uczniów z lat 1936/37-1938/39.

Mimo, że do szkoły przychodziła w zasadzie młodzież najzdolniejsza, to promocja pogarszała się z roku na rok. Poziom nauczania szkół wiejskich był zapewne niski i dzieci nie mogły podołać wymaganiom stawianym przez nauczycieli gimnazjum.

Tabela 20

Promocja w Prywatnym Koedukacyjnym Gimnazjum Zrzeszenia Rodzicielskiego w Pionkach w latach 1936/37-1938/39

Rok szkolny	Liczba uczniów	Liczba niepromowanych	Procent Niepromowanych
1936/37	70	5	7,1
1937 / 38	133	16	12,0
1938 / 39	201	32	15,9

Źródło: ALOP, Księgi uczniów z lat 1936/37-1938/39.

Ponieważ uczniowie i rodzice ponosili znaczne obciążenia materialne na rzecz szkoły, miało to wpływ na skład socjalny uczniów. Z Pionek uczniowie rekrutowali się przeważnie spośród dzieci nadzoru technicznego PWP, pracowników administracji lasów i prywatnych właścicieli. Z okolicznych wsi były to dzieci zamożniejszych gospodarzy, handlarzy i kupców. Młodzież dojeżdżała do szkoły rowerami lub pociągiem. Znaczna część wynajmowała mieszkania w Pionkach.

Tabela 21

Struktura społeczna uczniów klas pierwszych w prywatnym Koedukacyjnym Gimnazjum Zrzeszenia Rodzicielskiego w latach 1936/37-1938/39

Rok szkolny	Liczba przyjętych	Liczba dzieci z Pionek	Dzieci rolników	Dzieci prac. PWP	Dzieci pryw. właścicieli	Dzieci kupców	Inni
1936 / 37	70	41	15	54	14	3	4
1937 / 38	68	39	11	30	11	2	6
1938 / 39	92	43	22	40	18	4	8

Źródło: ALOP, Księgi uczniów z lat 1936/37-1938/39.

c. Działalność pozalekcyjna szkoły.

Politycy sanacyjni rozumieli, że z punktu widzenia polityki państwa kapitalne znaczenie posiada wychowanie młodego pokolenia. Grupa rządząca rozwijała szeroko nowe ideały wychowawcze pod hasłem "wychowania państwowo-obywatelskiego".¹⁴⁶ Hasło "wychowanie państwowo-obywatelskie" zajmowało sporo miejsca na łamach prasy. Kielecka prasa pisała:

"Punktem wyjścia nowej reformy jest myśl zespolenia młodzieży, która już narodziła się w wolnej Polsce, jak najsilniejszymi więzami z ideą państwa".¹⁴⁷

Owo "zespolenie" realizowano poprzez szkolenie młodzieży w ramach Hufca Przysposobienia Wojskowego prowadzonego przez Włodzimierza Rabsztyna, nauczyciela tej szkoły, który ukończył kurs komendantów hufca i był oficerem rezerwy. Do organizacji tej należała cała młodzież szkolna.¹⁴⁸ Młodzież nie posiadała świetlicy szkolnej, dlatego też chętnie uczestniczyła w działalności kulturalnej proponowanej przez kierownictwo zakładowej świetlicy przy PWP. Chłopcy ponadto byli członkami różnych sekcji sportowych przy Klubie Sportowym Proch. Największe osiągnięcia notowano w siatkówce.¹⁴⁹ Jednostki uzdolnione muzycznie, wywodzące się ze szkół powszechnych Pionek, kontynuowały pracę w chórze szkolnym i zespole muzycznym prowadzonym przez Kazimierza Podkańskiego. Utrzymywał on w ten sposób dłużej w swych zespołach młodzież już zaawansowaną w grze na instrumentach i z odpowiednio wykształconym głosem.¹⁵⁰

¹⁴⁶ W. Ozga, *Organizacja szkolnictwa...*, dz. cyt., s. 92.

¹⁴⁷ J. Grzywna, *Reforma Jędrzejowiczowska w województwie kieleckim w opinii publicznej w latach 1932-1945*, /w:/ t. IX (1975), s. 202.

¹⁴⁸ *Kronika szkoły*, s. 24, ALOP.

¹⁴⁹ Tamże, s. 25.

¹⁵⁰ *Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej III stopnia nr 1 w Pionkach z dnia 16.XII.1938 roku*, APSP nr 1.

Krótki okres działalności tej placówki i brak własnego budynku nie sprzyjały osiągnięciu sukcesów takich, jakimi mogły poszczycić się inne szkoły Pionek. Szkoła nie zdążyła dojść do pełnego cyklu organizacyjnego. Działalność jej została przerwana przez hitlerowski atak na Polskę. Tragiczny wrzesień 1939 roku przerwał dalsze kształcenie i rozwój szkolnictwa w Pionkach, które mimo nie sprzyjających warunków stworzonych przez rządy sanacyjne, zanotowało znaczne sukcesy. Bilans lat międzywojennych był znaczący. Szkoły odegrały znaczną rolę kulturotwórczą, wzbogaciły zasoby kulturalne miejscowości poprzez gromadzenie książek w bibliotekach, instrumentów muzycznych i sprzętu sportowego. Dzięki pracy nauczycieli młodzież urodzona po roku 1918 nie tylko umiała czytać i pisać, ale zasmakowała pracy w zespołach artystycznych i sportowych. W latach trzydziestych istniała już w Pionkach możliwość kształcenia zawodowego i ogólnokształcącego. Szczególnie ważną rolę spełniała Publiczna Szkoła Doksztalająca Zawodowa, która dostarczała Państwowej Wytwórni Prochu fachowców wywodzących się z miejscowej społeczności. Zapobiegano w ten sposób sprowadzaniu większości kadr z innych rejonów kraju. Ukończenie tej szkoły gwarantowało pracę w fabryce i przyzwoitą stopę życiową. Obie szkoły miały znaczny wpływ na ogólny wzrost poziomu umysłowego i kulturalnego społeczeństwa Pionek.

Tabela 22

Zasięg szkolnictwa zawodowego i ogólnokształcącego w Pionkach w latach 1931 / 32, 1933 / 34 i 1938 / 39

Rok szkolny	Liczba mieszkańców w Pionkach ¹⁵¹	Liczba uczniów w szkole zawodowej i ogólnokształcącej	Procent ludności objętej kształceniem powyżej szkoły powszechnej
1931/32	4848	93	1,9
1933/34	5669	72	1,3
1938/39	8316	306	3,6

Źródło: APR Akta Gminy Pionki, sygn. 1-2; APR, Akta Gminy Jedlnia, sygn. 1 i 150; ALOP, Księgi ocen z roku 1938/39; ATChP, Księgi ocen z lat 1931/32, 1933/34, 1938/39.

Wybuch wojny spowodował, że część nauczycieli opuściła Pionki i udała się w rodzinne strony. Niektórzy trwali jednak na posterunku do końca, prowadząc w czasie okupacji tajne nauczanie. Wielu spośród nich dosięgła ręka hitlerowskich oprawców.¹⁵²

¹⁵¹ Dane dotyczące liczby mieszkańców Pionek pochodzące z akt gminy Jedlnia i Pionki różnią się nieco od danych Głównego Urzędu Statystycznego z tego okresu. Jednym z powodów tego stanu rzeczy było uwzględnianie w danych gminnych osób przebywających w Pionkach czasowo (np. kilka miesięcy), czego nie uwzględniano przy tworzeniu statystyk GUS.

¹⁵² Zob. A. Massalski, *Szkolnictwo na Kielecczyźnie w okresie okupacji 1939-1945*, Warszawa 1975.

ZAKOŃCZENIE

Podsumowując całość rozważań należy stwierdzić, że w okresie międzywojennym problem struktury organizacyjnej szkolnictwa powszechnego jak i średniego był stałą troską mieszkańców Pionek, a szczególnie mającej znaczne możliwości finansowania dyrekcji Państwowej Wytwórni Prochu w Pionkach. Systematycznie rozwijała się baza materialna szkolnictwa, a w ślad za nią wzbogacało się życie szkoły. W okresie 20 lat niepodległości wybudowano cztery budynki szkolne, z których trzy po modernizacji i rozbudowie służą społeczeństwu Pionek po dzień dzisiejszy. Stała troska rodzicielska i działalność miejscowych organizacji dobroczynnych spowodowało, że nawet najbiedniejsze dzieci mogły realizować obowiązek szkolny w okresie kryzysu gospodarczego, który tak dotkliwie odczuł nasz kraj. Nauczycielstwo inspirowane przez najaktywniejszych spośród siebie: Jana Piątkowskiego, Andrzeja Wielgomasa, Waclawa Wenera, Józefa Pruszyńskiego i Teofila Zuchmantowicza, umiało zdopingować do śmielszych poczynań władze gminne. W swej działalności dydaktyczno-wychowawczej, obejmującej zarówno zajęcia obowiązkowe jak i pozalekcyjne, w organizacjach szkolnych i kołach zainteresowań, pogłębianiu kulturę społeczeństwa.

Rozwój szkolnictwa w Pionkach nierozzerwalnie łączy się z historią Państwowej Wytwórni Prochu. Zakład ten kierowany przez światłego i oddanego sprawie człowieka, dr. inż. Jana Prota, przez cały czas wspierał finansowo wszelkie inicjatywy oświatowe społeczeństwa, a niekiedy sam był ich projektodawcą i wykonawcą jednocześnie. Całokształt jego działalności świadczy o tym że zmierzała ona do podnoszenia kultury technicznej i ogólnej społeczeństwa Pionek.

Mimo wielu trudności natury politycznej i gospodarczej, z którymi borykała się Polska w latach 1919-1939 osiągnięcia szkolnictwa w Pionkach były znaczne: zarówno w zakresie bazy jak i osiągnięć dydaktyczno-wychowawczych. Pozytywnie można ocenić poziom nauczania, zwłaszcza w latach trzydziestych, skóra uczniowie-absolwenci szkół pionkowskich wspięli się później na wyżyny nauki. Absolwentem szkół w Pionkach był prorektor UMCS w Lublinie, doc. dr hab. Zdzisław Ilczuk, zaś znana pisarka Ada Kopcińska była uczennicą Szkoły Powszechnej Nr 1. Znaczna grupa kadry kierowniczej pionkowskich zakładów pracy naukę rozpoczynała w tych szkołach.

Nie wszystkie problemy nurtujące szkolnictwo Pionek udało się autorowi zgłębić. Niezbyt dokładnie zostały przedstawione problemy kursów wieczorowych, nie udało się precyzyjnie ustalić stosunku miejscowych nauczycieli do władz sanacyjnych, chociaż z dostępnego materiału wynika, że solidnie realizowali swe powinności. Niewiele wreszcie można powiedzieć o pracy wychowawczej w gimnazjum. Materiały źródłowe nie dają również pełnej odpowiedzi na pytanie o dostępność szkoły zawodowej dla ogółu dzieci. Nie wynika to bynajmniej z faktu pominięcia tych problemów. W trakcie kwerendy archiwalnej nie udało się dotrzeć do źródeł, na podstawie których można byłoby te problemy wyjaśnić. Należy mieć nadzieję, że uda się tego dokonać w trakcie dalszych badań.

Aneks nr 1

Wykaz nauczycieli w Szkole Powszechnej Nr 1 w Pionkach w latach 1918/19-1938/39

L p.	Nazwisko i imię	Okres pracy w szkole	Wykształcenie	Przedmioty których uczył / a/
1	Dzikowska Irena	IX.1937-VI.1938		
2	Brodowski Franciszek	IX.1934-IX.1936	Wyższe Kursy Nauczycielskie	matematyka
3	Bulenda	IX.1929-3.XII.1930		
4	Czechowska Janina	IX.1933-IX.1936	WKN	język polski
5	ks.Cieluba Stefan	IX.1929-VI.1936	Sem. duch.	religia
6	Deparazińska Florentyna	III.1931-VI.1932		
7	Duliniec Jadwiga	IX.1931-VI.1932		
8	Ks. Dąbrowski Czesław	IX.1932- do wojny	Sem. duch.	religia
9	Ks. Giżycki Józef	IX.1938 - do wojny	Wyższe	religia
10	Grabczykówna	IX.1929-VI.1930		
11	Irzykówna Maria	IX.1933- do wojny	Seminarium nauczycielskie	
12	Jaworowska Stanisława	IX.1937-VI.1938	Liceum pedagog.	historia
13	Ks.Kubkowski Jan	IX.1936- do wojny	Sem. duch.	religia
14	Kwapisiewicz Franciszek	IX.1931-do wojny	WKN	krajozn. biologia
15	Kwapisiewicz Stanisława	IX.1934- do wojny	Semin.	język polski
16	Leśniak Władysława	IX.1929-VI.1930	Semin.	
17	Maciejon Michalina	IX.1928-18.III.1931	Semin.	
18	Michalska Aleksandra	IX.1932-VI.1933	Semin.	Kl. młodsza
19	Nowska Anna	X.1931-VI.1933	Seminarium	kl. młodsze
20	Oder Władysław	IX.1930-II.1933	wyższe	śpiew, muzyka
21	Pachocka Lucyna	IX.1926-IX.1936	Seminarium	kl. Młodsza

22	Pacowa Emilia	IX.1924-IX.1936	Seminarium	kl. młodsza
23	Piątkowski Jan	IX.1921-IX.1936	WKN	matematyka
24	Piekarski Stefan	IX.1930-VI.1933	Seminarium	geografia
25	Podkański Kazimierz	III.1932- do wojny	WKN	śpiew, muzyka
26	ks.Ptaszyński Bronisław	IX.1930-VI.1932		religia
27	Romek Władysława	18.X.1937do wojny	Pedagogium	historia
28	Rusek Maria	11.I.1938 do wojny	Pedagogium	
29	Rzepka Stanisława	I.1932-VI.1934	Seminarium	
30	Sadlik Helena	III.1930-VI.1931	Seminarium	
31	Suchan Aleksandra	IX.1934-do wojny	Seminarium	
32	Suchan Marian	IX.1928-do wojny	WKN	krajozn. biologia
33	Switka Julian	IX.1929-VI.1930		
34	Wesołowicz Jadwiga	IX.1932-VI.1933		
35	Wielgomas Andrzej	IX.1929-VI.1937	WKN	
36	Wiackówna Władysława	IX.1936-VI.1938	Liceum pedagog.	
37	Wojciechowski Stanisław	IX.1933-do wojny	WKN	
38	Woźniczówna Helena	1918-VI.1921		
39	Wrzesiński Henryk	IX.1929-do wojny	Seminarium	
40	Zuchmantowicz Teofil	IX.1925-do wojny	WKN	język polski

Aneks nr 2

Wykaz nauczycieli w Szkole Powszechnej Nr 2 w Pionkach w latach 1936/37-1938/39

Lp.	Nazwisko i imię	Okres pracy w szkole	Wykształcenie	Przedmioty, których uczył /a/
1	Augustowski Bolesław	IX.1938-do wojny		
2	Brodowski Franciszek	IX.1936-do wojny	WKN	matematyka
3	Czechowska Janina	IX.1936 -do wojny	WKN	język polski
4	Dumania Irena	IX.1938 do wojny		
5	Hornberger Kazimierz	IX.1936 do wojny	Pedagogium	wf, przyroda
6	Jackowska Wanda	IX.1936 do wojny	Pedagogium	wf, geografia
7	Jakubowski Zygmunt	IX.1938 do wojny		
8	ks. Kubkowski Jan	IX.1936 do wojny	Semin. duch	religia
9	Kurkówna Janina	IX.1938 do wojny		śpiew, muzyka
10	Lasota Kazimierz	IX.1936-VI.1937		śpiew, muzyka
11	ks. Nowakowski Stanisław	IX.1936 do wojny	Semin. duch.	religia
12	Pachocka Lucyna	IX.1936 do wojny	Seminarium	kl. młodsze
13	Pacowa Emilia	IX.1936 do wojny	Seminarium	kl. młodsze
14	Piątkowski Jan	IX.1936 do wojny	WKN	Matematyka
15	Rusek Maria	IX.1937-10.XI.1938	Pedagogium	Historia
16	Sitkowska Stanisława	IX.1938 do wojny		
17	Staszekiewicz Helena	IX.1937 do wojny	Lic. pedagog.	
18	Tomasik Aniela	IX.1938 do wojny	Lic. pedagog.	j. polski, historia
19	Wojciechowski Stanisław	IX.1936 do wojny	WKN	Roboty ręczne
20	ks. Wróbel Stanisław	IX.1938 do wojny	Semin. duch.	Religia

Aneks nr 3

Wykaz nauczycieli Prywatnego Koedukacyjnego Gimnazjum Zrzeszenia Rodzicielskiego w Pionkach w latach 1936/37-1938/39

Lp.	Nazwisko i imię	Okres pracy w szkole	Wykształcenie	Przedmioty, których uczył a/
1	Bojko Władysław	IX.1937 do wojny	Mgr	mat., fizyka, chem.
2	Drózd Aleksander	IX.1936-VI.1937	Wyższe	mat., fizyka, chem.
3	Gałuszkówna Władysława	IX.1936 do wojny	Wyższe	historia, geografia
4	Ks. Giżycki Józef	IX.1938 do wojny	Wyższe	religia
5	Hlibowicki Adam	IX.1938 do wojny	Wyższe	łacina
6	Kozar-Słobudzki Mieczysław	IX.1936 do wojny	Mgr	j. niemiecki
7	Ks. Dąbrowski Czesław	IX.1936-VI.1938	Semin. duch.	religia
8	Krzyszkievicz Wanda	IX.1937 do wojny	Wyższe	Biologia, chemia
9	Lam Longin	IX.1937 do wojny	Wyższe	j. polski, j. niem.
10	Lewczuk Eugenia	IX.1938 do wojny	Mgr	roboty ręczne dziewcz.
11	Rabsztyn Włodzimierz	IX.1937 do wojny	Pedagogium	hufiec, wf
12	Rozenberg Józef	IX.1936-VI.1938	Wyższe	łacina
13	Potkański Kazimierz	IX.1936 do wojny	WKN	śpiew, muzyka
14	Szmidt Danuta	IX.1938 do wojny	Wyższe	geografia
15	Wojciechowski Stanisław	IX.1936 do wojny	WKN	roboty ręczne

Aneks nr 4

Wykaz nauczycieli Publicznej Szkoły Doksztalającej Zawodowej w Pionkach w latach 1929/30-1938/39

Lp.	Nazwisko i imię	Okres pracy w szkole	Wykształcenie	Przedmioty, których uczył / a /
1	ks.Cieluba Stefan	IX.1932-VI.1936	Semin. duch.	Religia
2	ks.Dąbrowski Czesław	IX.1936-VI.1938	Semin. duch.	religia
3	ks.Giżycki Józef	IX.1938-VI.1939	Wyższe	religia
4	Kałaska Jan	3.XII1929-VII.1939	Technik	rys. tech.
5	Bolesław Kwiatkowski	IX.1931-VI.1932	Technik	materiałoznawstwo
6	Piątkowski Jan	3.XII1929-VI.1939	WKN	matemat., geometr.
7	Piwakowski Bogdan	IX.1931-VI.1936	Technik	elektrotechnika
8	Pruszyński Józef	IX.1936-VI.1939	Wyższe	technologia
9	ks.Ptaszyński Edward	3.XII1929-VIII1932	Semin. duch.	religia
10	Suchan Marian	3.XII1929-VIII1932	WKN	krajoznawstwo
11	Szachowski Eugeniusz	IX.1931-VI.1932	Wyższe	kreślenie
12	Szmid Jan	IX.1932-VI.1936	Technik	materiałoznawstwo
13	Szulec Ignacy	3.XII1929-VII.1936	Technik	rys. tech.
14	Trejgel Jan	IX.1932-VI.1937	Technik	higiena
15	Werner Waclaw	3.XII1929-VII.1936	Wyższe	mechanika,technolo.
16	Wielgomas Andrzej	1931-VI.1937	WKN	nauka o Polsce
17	Wykowska Zofia	IX.1931-VI.1932	Semin.	higiena
18	Zuchmantowicz Teofil	3.XII1929-VII.1939	WKN	j.polski

Małgorzata Iwańska

Parafia pod wezwaniem św. Barbary w Pionkach w latach 1927-1974¹

1. Okres międzywojenny

1.1. Powstanie parafii

„Duży napływ ludzi związanych z budową Państwowej Wytwórni Prochu i Materiałów Kruszących spowodował rozwój osady, a nawet okolicznych osiedli, o czym jest mowa w liście do biskupa sandomierskiego:

„Wieś Płachty Nowe jest kolonią robotniczą zagożdżańską, która powstała w ten sposób, że robotnicy Państwowej Wytwórni Prochu wykupywali i wydzierżawiali od gospodarzy wsi Płachty place i na nich postawili sobie domki.”²

„Wkrótce w Zagożdżeniu powstała odpowiednio duża szkoła, przedszkole, stadion sportowy, ale nie było kościoła, w którym mogliby się gromadzić wierni na modlitwę. Zrodziła się więc myśl o budowie kaplicy, co zapisano w kronice parafialnej:

„W roku 1924 barak – parowozownia o wymiarach 12 x 25 m za zgodą dyrekcji fabryki, został przebudowany na kaplicę. Kaplica znajdowała się obok toru kolejowego.”³



¹ Kaplica postawiona w 1924 roku i spełniająca rolę pierwszego kościoła w Zagożdżeniu. Fotografia ze zbiorów ks. Stanisława Bujnowskiego

¹ Niniejszy artykuł stanowi skrót pracy magisterskiej Autorki, napisanej na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie w 1999 roku pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Ludwika Królka.

² Archiwum Diecezji Sandomierskiej (dalej: ADS), Akta Kościoła Parafialnego w Pionkach.

³ Archiwum Parafii Pionki (dalej: APP), Kronika parafii Pionki, oprac. Stanisław Bartkiewicz, s. 2.

Budynek ten usytuowano przy istniejącej obecnie stacji PKP Pionki Zachodnie od strony Wytwórni, równolegle do torów. Wzdłuż ściany północnej posadzono brzozy, które jeszcze dziś wskazują nam położenie drewnianej kaplicy. Z pobliskiej Jedlni i nie tylko zaczęli przyjeżdżać księża, aby sprawować Msze święte. W kronice parafialnej czytamy:

“Nabożeństwa w kaplicy najczęściej odprawiał ksiądz Józef Skoczewski, proboszcz parafii Jedlnia Kościelna, do której należał Zagożdżon i prefekt szkół radomskich - ksiądz doktor Stefan Grelewski.”⁴

Wysiłki pracowników Wytwórni i miejscowego duchowieństwa zostały wkrótce zauważone przez biskupa sandomierskiego, który życzliwie ustosunkował się do tej inicjatywy.⁵ Nie poprzestano jednak na drewnianej kaplicy, lecz zmierzano do erygowania nowej parafii. Postanowiono również wybudować nowy kościół. W tym celu w 1927 roku powołany został Komitet Budowy Kościoła. Na czele komitetu stanął dyrektor PWP i MK dr inż. Jan Prot, życzliwie ustosunkowany do tego przedsięwzięcia. W skład komitetu weszli: dyrektor techniczny inż. Stanisław Markiewicz, dyrektor administracyjno-handlowy inż. Zygmunt Rakowicz, Stanisław Żurkowski, Wincenty Drózdź, inż. Franciszek Borudzki, Andrzej Bojanowski, W. Majewski, a spoza Wytwórni: Józef Pestka, Franciszek Nawrot i Julian Makuch z Janusza (ten ostatni był posłem na Sejm). Napływ ludności za “chlebem” oraz ciasna, drewniana kaplica nie zapewniająca odpowiednich warunków do udziału w nabożeństwach, to główne przyczyny przemawiające wówczas za powstaniem odrębnej parafii w Zagożdżonie - obecnych Pionkach. Następnym argumentem uzasadniającym budowę świątyni była duża odległość do kościoła parafialnego w Jedlni (7 km piaszczystej drogi), co stawało się szczególnie uciążliwe w miesiącach jesiennych i zimowych. Powstanie zakładu, w którym produkowano proch, nitroglicerynę (materiały łatwopalne i niebezpieczne), przyczyniło się do tego, że często dochodziło tam do wybuchów, pożarów, a nawet zdarzały się wypadki śmiertelne. Na miejscu nie było jednak stałego księdza, który oddałby tym ludziom ostatnią posługę. Mowa o tym jest w liście Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich do Kurii Diecezjalnej:

“Pracując już od dłuższego czasu wśród robotników w Wojskowej Wytwórni Prochu w Zagożdżonie kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę na potrzebę osiedlenia na miejscu księdza. Przez niespełna dwa lata było w tej wytwórni trzy wybuchy, które pociągnęły za sobą kilkanaście ofiar. Ostatni wybuch z dnia 25 VI 1926 roku już pociągnął za sobą 10 ofiar, z których 3 zmarło. Na miejscu jednak księdza nie ma, który w nagłych wypadkach miałby pieczę.”⁶

Wymienione wyżej czynniki, tj. szybki rozwój Państwowej Wytwórni Prochu, a wraz z nią osady, mała drewniana kapliczka, która nie mogła pomieścić wiernych, częste wypadki w fabryce oraz długa i trudna droga do kościoła parafialnego w Jedlni sprawiły, że postanowiono zorganizować oddzielną placówkę duszpasterską. 20 sierpnia 1927 roku biskup ordynariusz diecezji sandomierskiej ks. Marian Ryx, swoim pismem mianował ks. dr. Edwarda Ptaszyńskiego wikariuszem parafii Jedlnia z rezydencją w Zagożdżonie

⁴ APP, Kronika parafii Pionki, s. 2.

⁵ W jednym z listów biskup sandomierski pisał: “Pracownicy urządzają, drogą składek, w opuszczonej i walczącej się szopie - kaplicę, która może pomieścić zaledwie 300 osób ... Gromadzą się w niedziele i święta, by uczestniczyć we Mszy świętej (...) Posługi duchowej udzielają proboszcz i wikariusz z parafii Jedlnia.” ADS, Akta kościoła parafialnego w Pionkach. Warto nadmienić, że przy kapliczce działał chór, w którym śpiewała babcia Autorki artykułu. Prowadził go organista, który dojeżdżał z pobliskiej Jedlni.

⁶ ADS, Akta kościoła parafialnego w Pionkach.

⁷ W nominacji biskupiej dla ks. Ptaszyńskiego czytamy: “Mając na uwadze dobro duchowe mieszkańców osiedla Zagożdżon i okolicznych wiosek wyznaczyłem księdza doktora wikariuszem parafii Jedlnia ... ksiądz doktor obowiązany jest do rezydencji wyłącznie w Zagożdżonie i do spełniania świętych posług przy tamtejszej kapliczce ... oraz do poczynania wszelkich starań i przygotowań dla przyspieszenia erekcji nowej samoistnej parafii w Zagożdżonie. W tym celu udzielam Wielebnemu księdzu władzy i potrzebnej jurysdykcji do odprawiania Mszy świętej w kaplicy w Zagożdżonie.” Tamże.

i zobowiązał go do zorganizowania tu parafii.⁷ Ks. Ptaszyński odegrał bardzo dużą rolę w tworzeniu parafii w Zagożdżonie (Pionkach). Dzięki swoim zdolnościom organizatorskim oraz urokowi osobistemu potrafił stworzyć atmosferę sprzyjającą powołaniu parafii, a następnie budowie kościoła parafialnego. W powołaniu parafii w Zagożdżonie istotną rolę odegrał również ks. prałat Jan Klimkiewicz, dziekan dekanatu kozienickiego, który osobiście przeprowadzał plebiscyt wśród mieszkańców poszczególnych wiosek: Zagożdżona, Wygwizdowa, Pionek, Januszna, Kamyka, Trupienia (obecnie Zalesie) i Łasek. Ludność tych wiosek jednogłośnie poparła ideę utworzenia parafii w Zagożdżonie. 12 maja 1929 roku dekretem nr 1726/29 ks. bp Marian Ryx erygował nową parafię pod wezwaniem św. Barbary w Zagożdżonie. Poza osadą Zagożdżon, do parafii pw. świętej Barbary należały wówczas okoliczne wioski: Pionki, Podgóry, Januszno, Działki Januszyńskie, Wygwizdów, Kamyk, Łaski, Płachty Nowe, Działki Suskowolskie, Trupień. Z nowo utworzoną parafią graniczyły następujące parafie:

- Jedlnia – położona 15 km na wschód od Radomia, od Pionek 7 km. Kościół parafialny pw. św. Małgorzaty i św. Mikołaja.
- Kozienice – miasto położone 36 km na wschód od Radomia, od Pionek 18 km. Kościół parafialny pw. św. Krzyża.
- Sucha – wieś na trasie Pionki – Zwoleń. Kościół parafialny pw. św. Idziego.
- Policzna – wieś oddalona od Pionek ok. 12 km. Kościół parafialny pw. św. Stefana.

1.2. Budowa kościoła

Najważniejszym problemem młodej wspólnoty parafialnej stało się jak najszybsze wybudowanie kościoła, który wystarczałby dla ok. 4 tys. wiernych. Ponieważ teren, na którym miała być postawiona świątynia należał do Ministerstwa Spraw Wojskowych, Komitet Budowy Kościoła zwrócił się z prośbą o ZGODE do tej instytucji. Ministerstwo Spraw Wojskowych przychylnie ustosunkowało się do tej sprawy, o czym informowało pismo MSWojsk. z 24 marca 1927 roku:

“W odpowiedzi na pismo z dnia 4 I 1927 roku zawiadamiam, że MSW podziela konieczność budowy kościoła dla potrzeb duchowych robotników Państwowej Wytwórni Prochu w Zagożdżonie. (...)”⁸

W sprawie zrealizowania budowy kościoła zwróciło się ponownie Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich oddział w Radomiu do Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu. Ks. dr Stefan Grelewski, sekretarz generalny stowarzyszenia, nadmienił, że uczestniczył w zjeździe instrukcyjnym Ligi Katolickiej, miał okazję zetknąć się z Dyrektorem Centralnego Zarządu Wytwórni Wojskowych panem Krzyżanowskim, który poruszył problem budowy kościoła w liście z dnia 14 marca 1927 roku:

“(...) Dnia 14 marca z Centralnego Zarządu Wytwórni Wojskowych wysłano pismo do 10 Departamentu Ministerstwa Spraw Wojskowych i że teraz wypada, aby władze duchowne uczyniły odpowiedni nacisk na 10 Departament, a sprawa może być przychylnie załatwiona.”⁹

W 1929 roku, dnia 2 czerwca, ks. bp Paweł Kubicki w czasie wizytacji, dokonał poświęcenia kamienia węgielnego. Więcej szczegółów dotyczących tej wizyty zawiera protokół powizytacyjny, sporządzony przez ks. bp. Kubickiego:

“W ciągu tej pierwszej pasterskiej wizyty /od 1 czerwca, 5 po poł.[udniu] do 4.VI. 8.[odzina] 2 1/2 po południu/ odbytej w nowo tworzonej parafii Zagożdżon dekretem z

⁸ Tamże

⁹ Tamże.

dnia 12 maja 1929 roku liczącej obecnie około 4 tysiące wiernych. Pierwszym jej proboszczem mianowanym został przed rokiem i 9 miesięcy, początkowo jako wikariusz parafii Jedlni a obecnie już jako samodzielnej proboszcz ks. dr Edward Ptaszyński z Gorynia. Zastawszy tu rozpoczętą przez ks. Józefa Skoczewskiego, proboszcza z Jedlni, do której dotąd należał Zagożdżon organizację nowej parafii, w dalszym ciągu systematycznie, wytrwale, umiejętnie i taktownie prowadził zbożną pracę.

Musiał tu ks. Ptaszyński wszystko zdobywać, ponosząc przy tem wiele trudów, przykrości, zawodów, oporu i niezrozumienia rzeczy przez niektóre jednostki. Ale znalazłszy i ludzi dobrej woli, przede wszystkim w osobie głównego Dyrektora p. Jana Prota i innych – o czym powinno się w miejscowej kronice opisać wszystko szczegółowo – nie zrażając się niczym, szedł naprzód krok za krokiem. Ułatwił osobistą egzystencję sobie i organiście przez uzyskanie pensji z fabryki, kompletował najpilniejsze i najpotrzebniejsze sprzęty kościelne, a co najważniejsze, przeprowadził wszystkie formalności, złączone ze zdobyciem:

- a. terenu pod nową parafię
- b. planów kościelnych
- c. znacznych funduszy w gotówce i materiałach
- d. z urobieniem przychylniej opinii dla samej idei budowy

Toteż wraz z nami i miejscową ludnością cieszy się w głębi duszy, że budowę kościoła rozpoczął, posunął znacznie i pragnie w bieżącym roku szkielet kościoła pod dach podciągnąć. (...)"

Pod budowę świątyni wyznaczono duży plac obok toru kolejowego, na wprost wiaduktu przy ul. Kolejowej. Placu tego nie przekazano na własność kościołowi (był dzierżawiony od PWP), co przysporzyło później sporo kłopotów.¹⁰ W 1929 roku do Zagożdżona przybył prezydent Ignacy Mościcki, co umiejętnie wykorzystał ks. Edward Ptaszyński, który zapoznał go z potrzebami rodzącej się parafii. Prezydent i towarzyszący mu gen. Roman Górecki złożyli ofiarę na ten cel.¹¹ Rozpoczęto wówczas budowę świątyni. Pieniądze, które przeznaczył prezydent Ignacy Mościcki i asystujący mu generał Górecki były przysłowiową kroplą w morzu potrzeb. W związku z tym sprawy w swoje ręce przejął Komitet Budowy Kościoła. Z jego inicjatywy organizowano imprezy o charakterze kulturalno – rozrywkowym, z których dochód przeznaczono w całości na budowę Domu Bożego, zbierano pieniądze z dobrowolnych ofiar. Pracownicy PWP dobrowolnie opodatkowali się na ten cel, a ponadto wszystkie kary pieniężne nakładane za różne wykroczenia na pracowników przez Dyрекcję były przeznaczane na budowę kościoła. W sprawach finansowych komitet zwracał się także z pisemnymi prośbami do proboszcza parafii Zagożdżon.¹² Wybrano także osobę, która podjęła się zbierania pieniędzy, o czym informował list Komitetu do Kurii Biskupiej w Sandomierzu:

"Niżej podpisany ma zaszczyt uprzejmie prosić Sandomierską Kurię Biskupią o łaskawe udzielenie pozwolenia na piśmie Franciszce Kaczmarczyk na zbieranie pieniędzy w diecezji sandomierskiej na budowę kościoła w Zagożdżonie."¹³

¹⁰ Jak podaje kronika parafialna, dopiero "w 1957 roku dzięki usilnym staraniom księdza proboszcza Tomasza Ządęckiego i prawnym zabiegom mecenasu Zygmunta Białkowskiego wyrokiem Sądu Powiatowego w Kozienicach parafia zyskała rytul własności ziemi, na której znajduje się kościół i zabudowania parafialne." APP, Kronika parafii Pionki..., s. 32.

¹¹ Jak podaje kronika parafii Pionki: "Prezydent złożył na budowę kościoła poważną sumę pieniędzy, później zdecydował o przydziale 300 m³ drzewa budulcowego. Ofiarę pieniężną złożył gen. Górecki asystujący prezydentowi." APP, Kronika parafii Pionki..., s. 6.

¹² Np. pismo z dnia 16 XI 1931 roku: "Komitet Budowy Kościoła zwraca się do Wielbnego księdza proboszcza z uprzejmą prośbą o łaskawe użycie swych możliwych duszpasterskich wpływów w celu przekonania naszych miłych parafian spoza terenu wytwórni o konieczności wpłacenia na budowę kościoła składek." APP, Kronika parafii Pionki..., s. 6.

¹³ ADS, Akta kościoła parafialnego w Pionkach.

Wznoszenie świątyni posuwało się do przodu dzięki wielkiej ofiarności mieszkańców Zagożdżona, robotników Państwowej Wytwórni Prochu, którzy chętnie po pracy przychodzili, aby pomóc przy budowie oraz dobrowolnie opodatkowali się na ten cel, ofiarując co miesiąc 1% swoich zarobków. Tak samo mieszkańcy okolicznych wiosek spieszyli z dobrowolnymi ofiarami, m. in. opodatkowali się na ten cel z 1 morgi, płacili składki na budowę kościoła oraz dawali furmanki i pomoc w robociznie.¹⁴ Przy budowie brali udział nie tylko katolicy. Jest wzmianka w kronice, że ofiarę złożył także pewien protestant.¹⁵

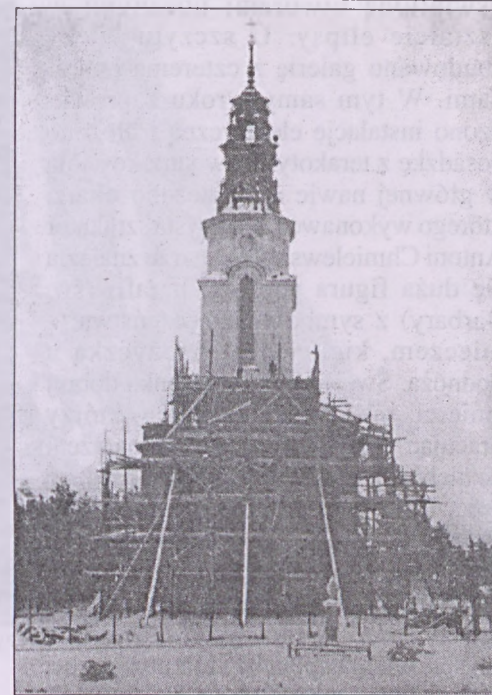
Formalne kierownictwo nad budową kościoła spoczywało w rękach inż. Stanisława Markiewicza – dyr. tech. PWP i inż. Franciszka Borudzkiego, w których imieniu faktycznie zarządzał budową budowniczy Jan Kałaska, pracownik Biura Konstruktoryjnego. Bezpośrednie roboty budowlane prowadzone były pod fachowym okiem głównego majstra budowlanego Antoniego Brzezińskiego oraz stolarzy Jana Pestki i Józefa Pestki. Świątynia została zaprojektowana przez architekta Stefana Szyllera. Pod koniec 1928 roku wykonano roboty ziemne i założono fundament pod kościół. W latach 1929 – 1930 wzniesiono ściany, zbudowano sklepienie. Wykonano także konstrukcję dachową, po czym pokryto dach blachą ocynkowaną. W dokumentach kościelnych tak napisano o świątyni:

Kościół parafialny murowany w stylu barocco o trzech nawach w formie krzyża (...) kościół posiada 6 wieżyczek miedzią krytych."¹⁶

Dalej kronikarz zanotował:

"Kościół wraz z murami jest 40 metrów szeroki i 18 metrów wysoki. Boczne nawy są 5 metrów wysokie."¹⁷

Cegłę sprowadzano z cegielni w Sarnowie i z Poznańskiego, zaś tarcicę z tartaku w Pionkach. Dyrekcja Wytwórni zafundowała trzy dzwony: Jan o wadze 1200 kg, Stanisław o wadze 750 kg, Zygmunt o wadze 350 kg.¹⁸ Nazwano je imionami trzech dyrektorów Państwowej Wytwórni Prochu (dr. inż. Jana Prota, inż. Stanisława Markiewicza i mgr. Zygmunta Rakowicza), którzy byli fundatorami dzwonów. Natomiast biskup diecezji sandomierskiej, po otrzymaniu pisemnej prośby od Komitetu Budowy Kościoła udzielił pozwolenia na poświęcenie dzwonów. W roku 1932 wykonano wieże kościelne: małą i dużą na rzucie kwadratu, przechodzącą w ośmiościan zakończony czworoboczną latarnią,



Kościół św. Barbary w budowie. Prawdopodobnie zima 1931/32. Fotografia ze zbiorów Grażyny Wawer.

¹⁴ Do kroniki parafii Pionki dołączone jest jej streszczenie, którego autor jest nieznan. Można domniemywać, że był to również Stanisław Bartkiewicz, który napisał Kronikę. W niektórych miejscach streszczenie zawiera informacje, których nie ma w kronice, lub podaje informacje poszerzone o dodatkowe fakty. W tym artykule będzie ono miało nazwę: "Streszczenie Kroniki parafii w Pionkach".

¹⁵ (...) zgłosił się pewien protestant i złożył poważną ofiarę pieniężną zaznaczając, by tylko kościół szybko się budował." APP, Kronika parafii Pionki, s. 10.

¹⁶ ADS, Akta kościoła parafialnego w Pionkach.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże.

oświetloną otworami bocznymi w kształcie elipsy. U szczytu wieży zbudowano galerię z czterema balkonami. W tym samym roku zaprowadzono instalację elektryczną i ułożono posadzkę z terakoty. Wewnątrz kościoła w głównej nawie umieszczono ołtarz, którego wykonawcą był artysta sztukator Antoni Chmielewski. W ołtarzu znalazła się duża figura patronki parafii (św. Barbary) z symbolami męczeństwa: z mieczem, kielichem i wieżyczką u podnóża. Św. Barbara - patronka dobrej śmierci, miała w opiece tych, którzy pracując w fabryce prochu byli narażeni na niebezpieczeństwo wypadku każdego dnia. Dnia 4 grudnia 1932 roku wierni parafii Pionki (w tym roku, w związku ze zmianą nazwy osady zmieniono nazwę parafii na Pionki) byli świadkami wielkiej uroczystości. W uroczystej procesji, w asyście wielu kapłanów i kilkutysięcznej rzeszy ludzi przeniesiono Najświętszy Sakrament z drewnianej kaplicy do nowego kościoła.¹⁹



Kościół św. Barbary zimą. Lata trzydzieste.
Fotografia ze zbiorów Grażyny Wawer.

Niedługo potem, tj. w 1933 roku, wybudowano dom mieszkalny dla księży. W latach 1927-1932 ówczesny proboszcz ks. Edward Ptaszyński mieszkał na terenie Wytwórní, co było przyczyną wielu problemów, o czym napisano w liście PWP do Kurii Biskupiej z dnia 17 stycznia 1934 roku.

„Do roku 1933 miejscowy ksiądz proboszcz i księża wikariusze jak i organista mieszkali na terenie PWP. Było to połączone z wieloma niedogodnościami ze względu na utrudniony dostęp do księży dla ludności okolicznej z powodu konieczności legitymowania się dokumentem. Chcąc umożliwić dostęp ludności choćby tylko do księdza proboszcza, a kościół zabezpieczyć przed włamaniem itp. konieczne było wybudować przy kościele pomieszczenia mieszkalne dla księdza proboszcza i służby kościelnej tj. organisty i kościelnego.”²⁰

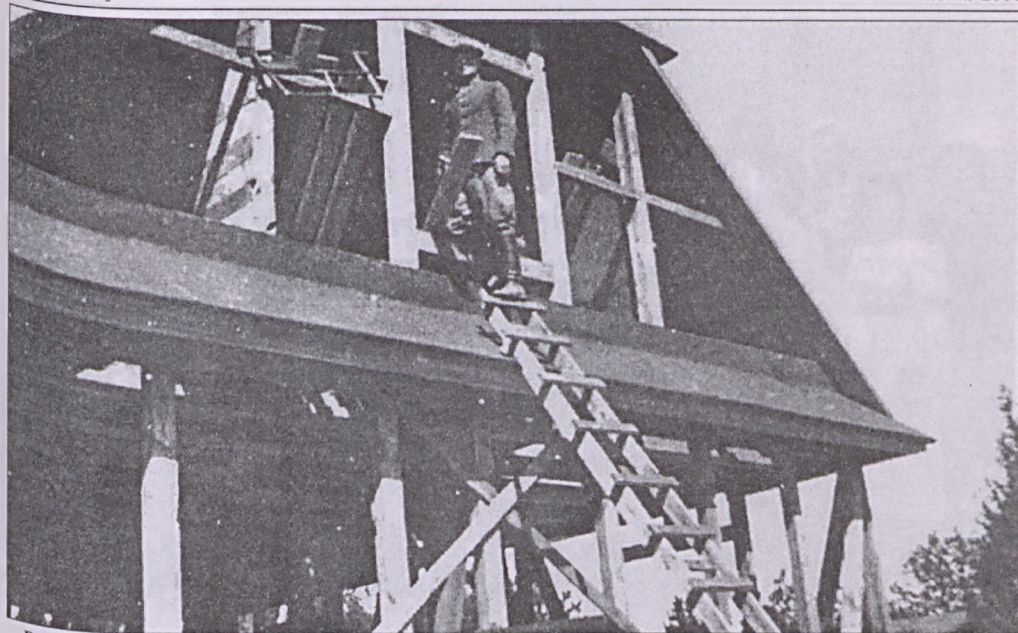
Początkowo dom mieszkalny dla księdza proboszcza posiadał cztery pokoje i kuchnię. Nowy proboszcz (od 1932 roku), ksiądz kanonik Jan Naulewicz, ustalił z dyrekcją Wytwórní, że na pierwszym piętrze zostaną dobudowane dwa pokoje ze wspólną łazienką i korytarzem dla wikariusza i prefekta. Wybudowano także dla organisty i kościelnego dwa domki 1-pokojowe. Wybudowana plebania okazała się za mała, aby pomieścić wszystkich księży, w związku z czym ksiądz prefekt i jeden z wikariuszy byli zmuszeni do zamieszkiwania w innym miejscu, tzn. w domu Ottona Lenca na Podgórach.²¹ Dopiero w 1938 roku spłacono wszystkie długi ciążące na parafii w związku z budową kościoła, po czym przystąpiono do wykonania polichromii w kościele. Do 1 września 1939 roku zdążono wykończyć polichromię w prezbiterium, ale dalsze prace przerwała wojna. W latach 1929-1939 parafia, podobnie jak i osada, rozwijała się dynamicznie i w 1939 roku liczyła już 8451 wiernych.²²

¹⁹ APP, *Kronika parafii Pionki*, s. 11.

²⁰ ADS, *akta kościoła parafialnego w Pionkach*.

²¹ Księża zamieszkiwali w domu Lenców przez ponad 20 lat, do połowy lat pięćdziesiątych.

²² Pełne dane dotyczące liczby wiernych parafii w latach 1932-1972 znajdują się w aneksie nr 1 do niniejszego artykułu. Zostały one zaczerpnięte ze Spisu Duchowieństwa na poszczególne lata.



Budowa plebanii przy kościele św. Barbary. Pionki 1933 rok. Fotografia ze zbiorów Bogusława Bluma.

1.3. Życie religijne i działalność duszpasterska

Życie religijne w parafii od początku jej istnienia, było bardzo ożywione, gdyż działało tutaj wiele organizacji i bractw, którym warto przyjrzeć się nieco bliżej. Pierwszą organizacją, która rozpoczęła swoją działalność, było Katolickie Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich. Stowarzyszenie to funkcjonowało w latach 1924 - 1926 pod kierunkiem ks. dr. Stefana Grelewskiego.²³ Skupiało głównie pracowników PWP i zrzeszało w sumie 295 członków i członkiń. Prezesem Katolickiego Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich był Michał Sikorski. Z inicjatywy tego stowarzyszenia organizowano spotkania, na które zapraszano ciekawe osobistości ze świata nauki. Na tychże zgromadzeniach wygłaszano referaty i odczyty. Pierwszy z nich poświęcony encyklice „Rerum novarum” papieża Leona XIII wygłosił we wrześniu 1925 roku Kuczyński (brak imienia) z Radomia. Następny odbył się w październiku 1925 roku z inicjatywy posła Mędrysa (brak imienia), a dotyczył sytuacji gospodarczej w kraju. Ogromnym zainteresowaniem cieszyły się odczyty przygotowane przez profesora Forbrodta (brak imienia) z Radomia, które zaprezentował na trzech kolejnych spotkaniach. Ich tematyka była zróżnicowana: „O wulkanach”, „Nowoczesna wojna gazowa”, „Gruźlica i zgubne skutki spożycia alkoholu”. Sprawy higieny i zdrowego trybu życia były również tematem referatu przygotowanego przez doktora medycyny Dacewicza (brak imienia) w październiku 1926 roku. W sumie, w ciągu dwóch lat zorganizowano siedem większych spotkań.

²³ Ks. Stefan Grelewski urodził się w Dwikozach 3 lipca 1898 roku. Po święceniach kapłańskich w 1921 roku kontynuował w Strasburgu rozpoczęte wcześniej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim studia prawa kanonicznego, które uwieńczył doktoratem. Był generalnym sekretarzem Katolickiego Związku Robotników Chrześcijańskich w Radomiu, autorem wielu artykułów, publikacji i tłumaczeń. Prowadził również intensywną pracę katechetyczną i charytatywną. Po wybuchu wojny został aresztowany wraz z bratem (ks. Kazimierzem Grelewskim) i zesłany do obozu koncentracyjnego w Dachau. 9 maja 1941 roku zmarł w szpitalu obozowym. W czerwcu 1999 roku papież Jan Paweł II dokonał beatyfikacji ks. Stefana Grelewskiego wynosząc go na ołtarze w gronie 108 męczenników II wojny światowej. Zob. *Czytanki Majowe. W oczekiwaniu na pielgrzymkę Jana Pawła II do Ojczyzny i Męczenników czasu okupacji*, red. ks.bp. Edward Materski, Radom 1999, s. 90-91.



Katolickie Stowarzyszenie Kobiet w Pionkach. W środku (z łańcuchem na szyi) siedzi proboszcz parafii Pionki ks. kan. Tomasz Naulewicz. Koniec lat trzydziestych. Fotografia ze zbiorów Grażyny Wawer.

✓ Bractwem działającym na terenie parafii był III Zakon św. Franciszka, który powstał w 1933 roku. Prowadząc działalność przez sześć lat zrzeszał 41 członków. Zaledwie tyle informacji znaleziono w "Spisie duchowieństwa" w latach 1933 - 1939.

✓ Od 1930 roku w Pionkach zainicjowano działalność Koła Żywego Różańca. Głównym źródłem informacji na ten temat jest Księga Bractwa Różańcowego. Organizacją i działalnością Kółek Różańcowych zajął się ks. Edward Zenka. Wkrótce jednak odszedł z parafii i nie zdążył rozproszyc księżeczek oraz sporządzić spisów istniejących wtedy Kółek Różańcowych. Kontynuatorem bractwa, został ówczesny proboszcz, ks. dr Edward Ptaszyński. Obarczony wieloma obowiązkami, związanymi z probostwem nie zdołał również wprowadzić księżeczek i odpowiednich dokumentów. Formalnie zaczęły Kółka Różańcowe funkcjonować w 1932 roku, gdy opiekę nad nimi przejął ks. Stefan Cieluba, który zaprowadził księżeczki i listę chętnych osób oraz założył Księgę Bractwa Różańcowego. Pragnął, aby organizacja miała także swój sztandar. W tym celu udał się do Warszawy, gdzie zakupił potrzebne materiały. Projekt sztandaru wykonał Ignacy Smuic, natomiast haftem zajęły się kobiety pod kierunkiem instruktorki, Jadwigi Glenkiewicz. Poświęcenie sztandaru z udziałem rodziców chrzestnych, których było 8 par, odbyło się 3 maja 1932 roku. Tego aktu dokonał ks. kan. Jan Naulewicz.²⁴ Spotkania różańcowe odbywały się zawsze w pierwszą niedzielę miesiąca i na każdym z nich czytano naukę nawiązującą do intencji miesięcznej, zamieszczonej w piśmie pt. "Poślaniec Serca Jezusa". Z inicjatywy Kółek Żywego Różańca, rozpowszechniono w parafii prasę katolicką: "Przewodnik Katolicki", "Rycerz Niepokalanej", "Poślaniec Serca Jezusa". Z każdym rokiem liczba członków tego bractwa powiększała się dowodem czego są poniższe dane:

²⁴ APP, Księga Bractwa Róż[zańcowego].

- ✓ 1933 - 300 członków (20 kótek)
- ✓ 1934 - 390 członków (26 kótek)
- ✓ 1935 - 420 członków (28 kótek)
- ✓ 1936 - 450 członków (30 kótek) (ta liczba utrzymywała się przez kilka lat)

W 1935 roku opiekę nad kółkami objął ks. Czesław Dąbrowski. W latach 1936 - 1948 nie pisano sprawozdań w Księdze Różańcowej, natomiast w 1949 roku odnotowano 700 członków, a w 1958 roku bractwo liczyło już 741 osób. W działalności bractwa największe zaangażowanie wykazywały kobiety i dzieci, natomiast bardzo słabe było wśród mężczyzn.



Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży w Pionkach. 1936 rok. Fotografia ze zbiorów ks. Stanisława Bujnowskiego.

✓ Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej zainicjowano w 1933 roku. Liczyło wówczas 17 członków, w 1935 roku 25 osób, natomiast w 1938 roku należało do niego 88 młodych mężczyzn. Zrzeszało głównie młodzież gimnazjalną. Od 1934 roku działało w parafii także Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej skupiające 27 członkiń, a w 1938 roku już 45 dziewcząt. W 1937 roku rozpoczęła w parafii działalność Krucjata Eucharystyczna licząca 120 członków, a w 1938 - 160. Działała przez 11 lat, a głównym jej celem był kult Chrystusa w postaciach eucharystycznych.)

✓ Katolickie Stowarzyszenie Kobiet powstało w 1934 roku, zrzeszało 120 osób. Istniejąca księga zebrań jest jedynym źródłem informacji o działalności stowarzyszenia. Prezeską była pani Zapłatyńska, wiceprezeskami - pani Władysława Gałuszkówna i Janina Korsakowa, sekretarkami - panie Sztanderska i Wysocka, zaś skarbnikiem była pani Drożdżowa. Zebrania odbywały się kilkanaście razy w roku w Kasynie Urzędniczym PWP lub w Domu Legionistów. Hymnem Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet była pieśń "My chcemy Boga", którą zawsze śpiewano na zakończenie spotkania. Działalność obejmowała pracę w czterech sekcjach:



Członkowie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w Pionkach. 1938 rok.
Fotografia ze zbiorów ks. Stanisława Bujnowskiego.

1. religijno - oświatowej;
2. społeczno - moralnej;
3. organizacyjno - oświatowej;
4. charytatywnej.

W czasie zebrań omawiano wiele problemów zarówno społecznych jak i religijnych. Przygotowywano ciekawe referaty dotyczące tej tematyki. W protokół z zebrania w dniu 28 lipca 1936 roku informuje:

“Dnia 28 VII 1936 roku pani Natalia Żadarnowska przygotowała referat pt. «Wakacje dla młodzieży z punktu widzenia matki obywatelki», w którym podkreśliła obowiązki matki w stosunku do młodzieży. Matka jest najważniejszym czynnikiem życia rodzinnego: jest odpowiedzialna za wychowanie dzieci (...) Współpraca matki z dziećmi polega na współzyciu. Matka musi interesować się dzieckiem, jego zabawami, radościami i smutkami.”²⁵

Inny referat, pani Urbańskiej, został wygłoszony dnia 28 maja 1937 roku, co odnotowano w protokole:

“(…) brak sumienia obywatelskiego był głównym powodem upadku Polski. Czasy niewoli były szkołą charakterów i budzenia się sumienia obywatelskiego w nowym narodzie, czego dowodem jest postawa obywateli wielkopolskich np.: Drzymała”²⁶

Dnia 8 marca 1938 roku pani Korsakowa przeczytała przygotowany przez siebie odczyt pt. “Alkoholizm, skutki i sposób zwalczania”, o którym także czytamy w protokole:

²⁵ APP, Księga Zebrań Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet.

²⁶ Tamże.

“(…) autorka przedstawiła niebezpieczeństwo stąd płynące dla jedności społeczeństwa i współdziałał kobiety w walce z tą groźną nagminną chorobą dzisiejszych czasów, niosącą zniszczenie i degenerację społeczeństwa.”²⁷

Duże zainteresowanie wzbudził także referat pani Pieńczewskiej pt. “Szkoła wyznaniowa”, w którym wyraźnie zaznaczono, że:

“Katolicy mają prawo domagać się szkoły wyznaniowej, ponieważ 80% ludności katolickiej zamieszkuje Polskę. Lektura powinna być przepojona duchem chrześcijańskim. Rodzice powinni współpracować ze szkołą i interesować się programem nauczania.”²⁸

W 1938 roku proboszcz parafii pw. św. Barbary, oddał kaplicę przy kościele do dyspozycji stowarzyszenia. Tam członkinie urządziły bibliotekę, z której mogli korzystać wszyscy mieszkańcy. Z wyżej przedstawionych materiałów wynika, że organizacja była niezwykle aktywna, gdyż bliskie jej były problemy nurtujące wówczas społeczeństwo.)



Członkowie Katolickiego Stowarzyszenia Mężów w Pionkach. 1938 rok. W środku stoi ks. J. Giżycki.
Fotografia ze zbiorów ks. Stanisława Bujnowskiego.

Najprawdopodobniej w 1938 roku powołano w parafii Stowarzyszenie Mężów Katolickich, które skupiło 34 członków. Nie ma jednak żadnego dokumentu, na podstawie którego można byłoby coś więcej napisać o działalności tej organizacji. Bardzo możliwe, że program działania przypominał program Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże.



Członkowie Katolickiego Stowarzyszenia Mężów w Pionkach. W dolnym rzędzie (z krzyżem na piersiach) siedzi biskup ordynariusz sandomierski ks. Jan Kanty Lorek. Obok niego (z kapeluszem na kolanach) siedzi dyrektor naczelny PWP dr inż. Jan Prot. Styczeń 1939 rok. Fotografia ze zbiorów Grażyny Wawer.

2. Lata wojny

2.1. Kampania wrześniowa 1939 roku

1 września 1939 roku komunikaty radiowe podały, że armia niemiecka przekroczyła granicę Polski. Znajdująca się na terenie Pionek Państwowa Wytwórnia Prochu, stała się obiektem strategicznym dla Niemców. Już od pierwszego dnia wojny nad Pionkami pojawiły się samoloty niemieckie. Drugiego września odbyły się pierwsze naloty. Obiektem bombardowania była stacja kolejowa i tory prowadzące do fabryki. Ludzie schodzili do schronów i rowów. Naloty miały miejsce trzy razy dziennie jeszcze przez następnych kilka dni. Było dwóch zabitych i ranni. Jeden z ciężko rannych powiedział do księdza Giżyckiego słowa, które zapisano w kronice:

„Jestem szczęśliwy, że pierwszy padłem od bomby niemieckiej, jak żołnierz na froncie.”²⁹

Był to pierwszy piątek miesiąca, do kościoła przybyło więc wielu parafian, aby wziąć udział we Mszy św. i nabożeństwie ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa. Fakt, że na terenie Pionek był zakład produkujący proch, budził wśród mieszkańców przerażenie i panikę, tym bardziej, że naloty odbywały się systematycznie kilka razy dziennie: o godz. 10⁰⁰, 13⁰⁰ i 17⁰⁰. Dnia 8 września 1939 roku 500-kilowa bomba trafiła w kościół, przebiła dach i na wysokości sklepienia eksplodowała.³⁰ Siła wybuchu spowodowała bardzo duże szkody: wyrwała drzwi i okna, a także zniszczyła 24-głosowe organy, podłogę i dach. Od tej pory, przez następnych kilka miesięcy, Msze św. odprawiano w budynku miejscowego Gimnazjum, gdzie - za zgodą władz okupacyjnych - na sali gimnastycznej urządzono prowizoryczny ołtarz. Dopiero na wiosnę 1940 roku usunięto gruz z zakrystii przy kościele i urządzono w niej kaptlicę, w której odprawiano Msze św. i nabożeństwa.³¹ Bombardowanie miejscowości, skąpe wiadomości radiowe i strach zmusiły wiele osób do ucieczki:

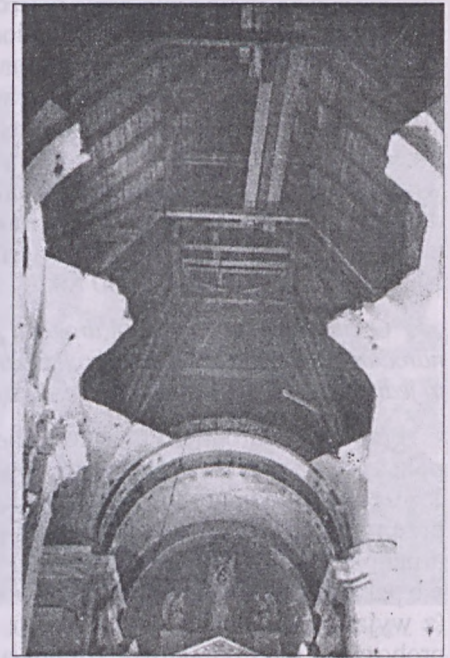
²⁹ APP, Kronika parafii Pionki..., s. 15.

³⁰ Tamże, s. 16.

³¹ Streszczenie kroniki parafii Pionki (dalej: Streszczenie kroniki), s. 6.

“Kto mógł, opuszczał Pionki. Niekończące się szeregi wozów załadowanych rozmaitymi tobołkami ciągnęły się w stronę Kozienic, Garbatki za Wisłę.”³²

Zgodnie z opracowanym przed wojną planem ewakuacji część rodzin pracowników Wytwórni została wówczas wysłana do Garbatki.³³ Jeszcze przed wojną Wytwórnia zakupiła 4 działa, które do Pionek dotarły pod koniec sierpnia 1939 roku. Sformowano baterię, której dowódcą został ppor. rez. art. mgr chemii Eugeniusz Lisowski - pracownik zakładu, a obsługę dział skompletowano z robotników poszczególnych wydziałów produkcyjnych. W czasie nalotów obrona przeciwlotnicza Wytwórni dzielnie walczyła z niemieckim lotnictwem. 6 września przerwano produkcję i rozpoczęto ewakuację Wytwórni na wschód w okolice Łucka, gdzie miało nastąpić jej ponowne uruchomienie. Równocześnie dyrekcja wyznaczyła grupę pracowników do zniszczenia urządzeń, części zapasowych oraz gotowych produktów, które mogły być przydatne dla Niemców.³⁴ Dnia 8 września 1939 roku, około godziny osiemnastej Pionki zostały zajęte przez Niemców.



Sklepienie kościoła św. Barbary zniszczone przez niemiecką bombę 8 września 1939 roku. Fot. Jan Rożek.

2.2. Okupacja niemiecka

Niemieckie władze okupacyjne wprowadziły terror i prześladowania, m. in. pod karą śmierci nakazały oddanie broni i odbiorników radiowych.³⁵ Okupanci przystąpili także do rewidowania budynków i mordowania mieszkańców:

“Już w pierwszych dniach zamordowali rotmistrza kawalerii polskiej za to, że miał w domu mundur oficerski i szablę.”³⁶

Pionkowscy księża nie pozostali bierni wobec bezwzględności okupanta. Krzepili w sercach dorosłych i młodzieży ducha patriotyzmu. Niezapomniane są słowa ks. Józefa Giżyckiego, jakie skierował do uczniów gimnazjum, zgromadzonych na Mszy świętej w zakrystii, a które odnotowano w kronice:

“Upaść może każdy naród, ale zginąć tylko nikczemny.”³⁷

Ks. prefekt Józef Giżycki już w październiku zorganizował otwarcie Koedukacyjnego Gimnazjum Zrzeszenia Rodzicielskiego, które zostało uruchomione jako jedno z

³² APP, Kronika parafii Pionki..., s. 16.

³³ Stanisław Książkiewicz, Józef Prószyński, Państwowa Wytwórnia Prochu w Pionkach oraz jej obrona p[ro]ciw[ie] lot[nic]z[em] we wrześniu 1939 roku, /w./ “Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 2(1976), s. 335.

³⁴ Tamże, s. 337.

³⁵ APP, Kronika parafii Pionki..., s. 17.

³⁶ Tamże, s. 19. według innego - i jak się wydaje - wiarygodniejszego źródła, ów oficer, rtm. (por.?) Boguszewski, został rozstrzelany, ponieważ odmówił wykonywania niewolniczej pracy przy rozładunku wagonów, a następnie uderzył w twarz niemieckiego oficera, który obrzucił go wyzwiskami. Relacja Aleksandra L. Tatomira (sąsiada Boguszewskiego) z 17.03.2000 roku (w zbiorach Marka Wierzbickiego). Więcej informacji na temat terroru i zbrodni okupanta w Pionkach dostarcza zamieszczony w tej książce fragment pamiętnika wojennego Adolfa Misiuny.

³⁷ APP, Kronika parafii Pionki..., s. 17.

pierwszych na ziemi kieleckiej i było czynne do stycznia 1940 roku. Szkoły podstawowe na rozkaz Niemców zostały uruchomione, po uprzednim zwołaniu nauczycielstwa z całego powiatu do Kozienic, celem dokonania rejestracji. Udział w tym zebraniu wziął tylko jeden kapłan – ks. Józef Giżycki z Pionek, a jego obecność była znacząca, gdyż pozwolono księżom uczyć w szkołach powszechnych w całym powiecie. Nie uchroniło ich to jednak przed represjami okupanta. 10 listopada 1939 roku ks. J. Giżycki został aresztowany wraz z kilkoma innymi nauczycielami i osadzony w więzieniu w Radomiu, skąd wrócił dopiero 18 marca 1940 roku.³⁸ Pomimo aresztowań, księża nie zaprzestali krzepić ducha narodu. Najgłębiej w sercach wiernych zapadło kazanie księdza proboszcza Jana Naulewicza z 1 stycznia 1940 roku:

“Opatrzność Boża różnymi drogami prowadzi narody. Za popełnione winy karze je innymi narodami. Nasz naród wiele zawinił. Opatrzność Boża srodze nas pokarała łapą niemiecką. Łapa ta jednak jest stokroć parszywsza niż nasza. Przyjdzie czas, że Bóg tę parszywą łapę utraci.”³⁹

Przed nieuchronnym aresztowaniem uchroniła proboszcza jedynie ciężka choroba połączona z paralizem, która 6 czerwca 1940 roku spowodowała jego śmierć. 28 lipca 1940 roku nowym proboszczem mianowano ks. kan. Seweryna Kierszteina. Parafia, którą przejmował, przeżywała wówczas poważne trudności. Wytwórnia Prochu została uruchomiona przez Niemców dopiero w 1941 roku, toteż wielu parafian wraz z rodzinami nie posiadało środków do życia. Kościoła parafialny był zrujnowany i niemal całkowicie (z wyjątkiem zakrystii) wyłączony z użytkowania, stąd pierwszym zadaniem nowego proboszcza była odbudowa zrujnowanej świątyni. Ks. Kiersztejn zabrał się do tego z wielką energią, w czym pomagała mu bardzo dobra znajomość języka niemieckiego. W akcji tej bezinteresownie pomagało społeczeństwo Pionek i okolicznych wiosek należących do parafii św. Barbary. Pod kierunkiem księży odgruzowano wnętrze kościoła, położono dach, założono okna, drzwi. Dzięki temu w niedługim czasie wrócono do odprawiania nabożeństw w głównym budynku świątyni. Frekwencja na Mszach św. była dość duża, choć udział w nabożeństwach niósł za sobą poważne ryzyko. Władze niemieckie niejednokrotnie wykorzystywały dni świąteczne i niedziele do przeprowadzania łapanek, wywożąc schwytych ludzi na roboty do Niemiec.⁴⁰ Inni księża pracujący wówczas w parafii również wyróżniali się aktywnością i postawą ideową. W roku 1940, kiedy w całej Generalnej Guberni zamknięto szkoły średnie, pionkowscy księża: Józef Giżycki i Stanisław Dudela czynnie zaangażowali się w nauczanie na tajnych kompletach gimnazjalnych. Ich inicjatorką była nauczycielka Władysława Rabsztynowa (z domu Gałuszka), wiceprezesa Stowarzyszenia Kobiet Katolickich w Pionkach.⁴¹ Ponadto ks. Giżycki udzielił pomocy rodzinie żydowskiej, która dzięki jego wstawiennictwu została umieszczona w domu Państwa Turkiewiczów i szczęśliwie przeżyła wojnę. Na podkreślenie zasługuje także zaangażowanie ks. J. Giżyckiego we współpracę z miejscowymi strukturami Armii Krajowej. Wiadomo, że latem 1944 roku często gościł w oddziale partyzanckim AK dowodzonym przez ppor. czasu wojny Ignacego Pisarskiego ps. “Maria”, niosąc posługę kapłańską jako kapelan partyzancki.

Wojna stała się przyczyną zarówno duchowej, jak i materialnej nędzy społeczeństwa. Miejscowi księża przystąpili do pracy ewangelicznej i charytatywnej. Każdy z nich, jak tylko potrafił, spieszył z pomocą bliźnim. W listopadzie 1940 roku skupieni wokół miejscowej parafii przedstawiciele inteligencji (reprezentujący głównie środowiska przedwojennych stowarzyszeń katolickich) zorganizowali Komitet Pomocy Zimowej dla

³⁸ Więcej na ten temat w artykule pt. “Z dziejów legalnego i konspiracyjnego szkolnictwa w Pionkach w latach 1939-1945”

³⁹ APP, *Kronika parafii Pionki...*, s. 17.

⁴⁰ *Streszczenie kroniki...*, s. 7.

⁴¹ Zob. artykuł pt. “Z dziejów legalnego i konspiracyjnego szkolnictwa w Pionkach w latach 1939-1945.”



Procesja Bożego Ciała w Pionkach 20 czerwca 1943 roku. Fotografia ze zbiorów Jana Banaszaka.

Ludności Polskiej Gminy Pionki, którego przewodniczącym był ks. Seweryn Kiersztejn. Akcję charytatywną na dużą skalę poprowadzono po utworzeniu Rady Głównej Opiekuńczej z delegaturą w Pionkach. Jej wiceprezesem został proboszcz parafii – ks. S. Kiersztejn. W domu Bronisława Trafisza na Podgórach zorganizowana była kuchnia, wydająca codziennie kilkaset obiadów. Prowadziły ją siostry Niepokalanki z Nowego Miasta nad Pilicą. Magazyn żywnościowy mieścił się w domu L. Banaszka. Z racji Świąt Bożego Narodzenia czy Wielkanocy robiono paczki żywnościowe, które wysyłano do łagrów i obozów koncentracyjnych. Druga sekcja odzieżowo – obuwnicza, zajęła się rozdawaniem odzieży i obuwia dzieciom, młodzieży i ludziom w podeszłym wieku. Wydano około dwóch tysięcy obuwia, które w większości robiono na miejscu. Skórę, z której wykonywano obuwie przywożono z Radomia. Pewnego razu, przy sprawdzaniu transportu skóry, ksiądz Kiersztejn został spoliczkowany przez Niemca. Poza tym kobiety zbierały się po domach i szyły oprócz obuwia także i ubrania. Takich ubranek, pończoch rozdano kilka tysięcy.⁴² W kronice odnotowano także, że wiele pionkowskich rodzin odznaczyło się wielką ofiarnością i aktywnością. Byli to:

“Bartkiewiczowie, Sołkiewiczowie, Nawrotowie, Pisarscy, Płatkowscy, Grzebalscy, Pestkowie, Ryngielowie, Kwiatkowscy, Chmielewscy, Lencowie, Stysiówie, Sokalscy, Grzędowiczowie, Kowalscy, Sałkowie, Olejarzowie, Kwiatkowscy, Białkowscy, Krupowie, Komorkowie, Sadlikowie, Wiraszowie, Święcicy, Tkaczowie Łaszewka, Słonecka i inni, których nie sposób wyliczyć.”⁴³

W 1941 roku, kiedy Lwów został zajęty przez Niemców, przywieziono do Pionek za pośrednictwem Rady Głównej Opiekuńczej kilkadziesiąt dzieci, sierot i półsierot. Miały one pozostać w Pionkach przez kilka tygodni. Ksiądz proboszcz zaapelował do katolickich rodzin, aby się nimi zaopiekowały. Parafianie odpowiedzieli na apel swojego duszpasterza bardzo żywo i od razu wszystkie dzieci znalazły dach nad głową, opiekę i miłość. Jak dowiadujemy się z kroniki niektóre sieroty zostały nawet zaadoptowane.⁴⁴ Od sierpnia

⁴² Zob. artykuł poświęcony działalności delegatury pionkowskiej Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Pionkach w latach 1940-1945.

⁴³ APP, *Kronika parafii Pionki...*, s. 23.

⁴⁴ Tamże, s. 24.

1944 roku zaistniała potrzeba otoczenia opieką ponad miliona warszawiaków wypędzonych ze stolicy po upadku powstania. Dzięki staraniom Rady Głównej Opiekuńczej przyjechało do Pionek kilkadziesiąt wygłodzonych, bezdomnych rodzin. Niektóre z nich wymagały szybkiej opieki medycznej. Wszyscy zostali przygarnięci przez parafian, którzy z potrzebującymi podzielili się ostatnim kawałkiem chleba.

(Wojna przyczyniła się także do zwiększenia obszarów nędzy duchowej, o czym świadczą kłopoty pionkowskich księży na niwie duszpasterskiej.) To zjawisko znalazło odzwierciedlenie w protokole powizytacyjnym, napisanym przez ks. biskupa Jana Kantego Lorka, po odbyciu przez niego wizytacji parafii Pionki:

“(...) Parafia Pionki, jako nowo utworzona, składająca się w znacznej części z robotników, w dzisiejszych czasach srogiej wojny nastrocza niezmiernie dużo trudności duszpasterskich. Ks. proboszcz żali się, że do spowiedzi wielkanocnej nie przystąpiło ok. 40% parafian. Ks. Proboszcz zabiega i czyni co może, by ten stan poprawić: urządza często rekolekcje, zaprasza obcych księży, zachęca z

ambony, organizuje stały dyżur w konfesjonale. Sądzymy, że dłuższa, wytrwała praca w tym kierunku, częstsze organizowanie spowiedzi szkolnych, dobre postawienie tej sprawy na każdym kazaniu zwłaszcza przed większymi świętami, spowiedzi pierwszopiątkowych i organizacyjnych, działanie jednomyślne, pełne zapału wszystkich współpracowników ks. Proboszcza poprawi znakomicie tę bolączkę.”⁴⁵

Wydarzeniem, które wstrząsnęło parafią, był niemiecki rozkaz pocięcia dzwonów. Oprawcy znaleźli ludzi, którzy za spirytus, przydział dodatkowych kart żywnościowych, przystąpili do ich zniszczenia. W kronice tak opisano to wydarzenie:

“Parafianie mówili: «kto ze dzwonami wojuje, wojny nie wygra, a kto dzwony nie żył nie będzie» (...) przeżyli mocno płacz dzwonów, podobny do jęku dziecka.”⁴⁶

W niedługim czasie wszyscy wykonawcy tego haniebnego czynu zginęli. Parafianie, których zjednoczyła walka, ból, cierpienie, poświęcenie i ofiarność z tęsknotą oczekiwali dnia wyzwolenia spod hitlerowskiego panowania.



Powitanie ks. biskupa J. K. Lorka.
Pionki 20 czerwca 1943 roku.
Fotografia ze zbiorów Grażyny Wawer.



Rozbite dzwony kościoła św. Barbary
załadowane przez żołnierzy niemieckich na
ciężarówkę w oczekiwaniu na wywiezienie.
Pionki 1944 rok. Fot. J. Rożek.

⁴⁵ Tamże, s. 22.

⁴⁶ Tamże, s. 20.



Ministranci i księży parafii Pionki. 1944 rok. Fotografia ze zbiorów Grażyny Wawer.

3. Okres powojenny

3.1. Odbudowa kościoła

15 stycznia 1945 roku do Pionek wkroczyły wojska sowieckie, kończąc ponad 5-letnią okupację niemiecką. 8 kwietnia tego samego roku, na boisku obok kościoła, ksiądz proboszcz odprawił uroczystą Mszę świętą w intencji zmarłych, pomordowanych przez hitlerowców osób. Na placu ustawiono 42 trumny z ciałami. Tłum zgromadzonych ludzi na uroczystości przekroczył liczbę sześciu tysięcy. W czasie Mszy św. ks. Józef Giżycki wygłosił podniosłe kazanie. Później wszyscy w manifestacyjnej procesji udali się w kierunku nowo utworzonego “Cmentarza Bohaterów”, otwartego od 1945 roku dzięki staraniom księdza proboszcza (stary cmentarz znajdował się około 2,5 km od kościoła). Wkrótce ksiądz Kiersztein postanowił powiększyć powierzchnię cmentarza i zwrócił się w tej sprawie do Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu o przyznanie pod nowy cmentarz 4 ha ziemi. W piśmie z dnia 30 lipca 1945 roku informował biskupa o przychylnym rozpatrzeniu tej sprawy:

“Dnia 14 VII 1945 roku (...) geometra dopełnił pomiaru cmentarza i odgraniczył ten teren (...) Rezultatem starań jest ostateczna decyzja Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych dotycząca odsprzedania parafii w Pionkach działki o powierzchni 4,0034 ha, na potrzeby cmentarza parafialnego w Pionkach, przy szosie Jedlnia Kościelna w odległości 1 km od kościoła parafialnego z prawem niezwłocznego użytkowania gruntu.”⁴⁷

Po wojnie ks. Kiersztein zgromadził materiały budowlane, które posłużyły do dokończenia odbudowy kościoła. Uzupelniono wówczas uszkodzone ściany, na nowo zbudowano sklepienia nawy głównej, wewnętrznych ścian kościoła i prezbiterium. Dzięki staraniom proboszcza wykonano nowe dzwony i wkrótce z wieży kościelnej rozległ się ich donośny głos. Potwierdzeniem tego faktu jest list ks. Kiersztajna z dnia 13 VI 1948 roku do Kurii Diecezjalnej:

⁴⁷ ADS, Akta parafii Pionki.



Uroczystość na boisku KS "Proch" ku czci żołnierzy Armii Krajowej pomordowanych przez Niemców w latach 1939-1945. Pionki 8 kwietnia 1945 roku. Fotografia ze zbiorów Grażyny Wawer.



Pielgrzymka parafii Pionki na Jasną Górę w 1945 roku. Fotografia ze zbiorów ks. Stanisława Bujnowskiego.

"(...) komunikuję, że dwa dzwony o wadze 760 kg 460 kg wykonane w odlewni dzwonów w Węgrowie, zostały uroczystie poświęcone przeze mnie proboszcza parafii na podstawie specjalnego upoważnienia Pasterza Diecezji zawartego na piśmie z dnia 14 IV 1948 roku, w dniu 15 V 1948 roku."⁴⁸

Oba dzwony otrzymały imiona: ku czci Serca Jezusowego i św. Barbary. W związku ze zbiórką metali kolorowych, półszlachetnych i szlachetnych (srebro) Urząd Bezpieczeństwa aresztował kilka osób, w tym ks. Kiersztejna i organistę. Sąd w Radomiu skazał ks. Kiersztejna na 1 rok więzienia, ale sąd apelacyjny w Warszawie wyrok uchylił i ksiądz proboszcz został uniewinniony.⁴⁹ Od 1940 roku ksiądz Seweryn Kiersztajn zachęcał dzieci komunijne do odmawiania różańca. Tabela 1 jest obrazem uczestnictwa w Kółkach Różańcowych dzieci - uczniów wybranych szkół w latach 1941 - 1950.

Tabela 1

Liczba dzieci komunijnych należących do Kółek Różańcowych z poszczególnych szkół w latach 1941-1944⁵⁰

Lata szkolne	Dzieci urodzone w roku	Liczba dzieci		Procent dzieci regulaminowo kończących szkołę
		Rozpoczynających naukę szkolną	Kończących klasę siódmą	
1927/28-1933/34	1920	52	11	21,1
1931/32- 1937/38	1924	112	30	26,8
1932/33 -1938/39	1925	161	37	23,0

Z tabeli wynika, że początkowo widoczne było duże zaangażowanie dzieci ze wszystkich wymienionych szkół. W następnych latach liczby się zmniejszają. Na uwagę zasługuje fakt, że w roku 1946 do bractwa przystąpiło aż 140 dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 1, co dowodzi, że praca katechetyczna prowadzona była na bardzo wysokim poziomie i wydała swoje owoce. W niektórych latach brak jest danych dotyczących poruszanego zagadnienia.

W 1949 roku bandyci napadli na plebańię, próbując zrabować pieniądze przeznaczone na wypłatę dla robotników. Torturowali ks. Kiersztejna przez dłuższy czas, chcąc go zmusić do wydania pieniędzy, ale spłoszyło ich przypadkowe stukanie do drzwi. Po tym wydarzeniu ks. Kiersztejn poprosił o przeniesienie na inną parafię, w związku z czym w 1950 roku został proboszczem w Chlewiskach. Wyczerpany fizycznie i psychicznie zmarł na zawał serca już w roku następnym, a jego pogrzeb w Radomiu zgromadził tłumy parafian z Pionek i Chlewisk.

3.2. Konsekracja kościoła pw. św. Barbary

W 1950 roku nowym proboszczem parafii św. Barbary w Pionkach mianowano ks. Tomasza Zadęckiego.⁵¹ Ks. Zadęcki wyróżniał się gorliwością w pracy duszpasterskiej, np. niemal codziennie pierwszy zjawiał się w konfesjonale, chętnie celebrował nabożeństwa, wygłaszał piękne kazania, które przyciągały wiernych do kościoła św. Barbary.

⁴⁸ ADS, Akta parafii Pionki.

⁴⁹ APP, Kronika parafii św. Barbary..., s. 24.

⁵⁰ Tabelę sporządzono na podstawie Księgi Bractwa Róż.[ańcowego].

⁵¹ APP, Kronika parafii Pionki..., s. 24-25..



Poświęcenie sztandaru kótek różańcowych w parafii Pionki. W środku siedzi ks. Seweryn Kiersztejn. 1945 rok. Fotografia ze zbiorów Grażyny Wawer.



Członkowie III Zakonu Św. Franciszka ze swoim sztandarem. W środku siedzi proboszcz parafii Pionki ks. kan. Seweryn Kiersztejn. Połowa lat czterdziestych. Fotografia ze zbiorów ks. Stanisława Bujnowskiego.

Dzięki ofiarności mieszkańców Pionek z każdym rokiem świątynia piękniała. Parafianie wraz ze swymi duszpasterzami zadbali o urządzenie i wystrój Domu Bożego. 7 X 1951 roku ks. bp Jan K. Lorek dokonał poświęcenia wykonanych w 1951 roku przez rzeźbiarza Janika z Radomia stacji Drogi Krzyżowej. W roku 1953 biskup ponownie przybył do Pionek, o czym informuje kronika:

“Dnia 8 listopada przybyłem do parafii tutejszej celem poświęcenia odnowionej kaplicy i nowego obrazu Najświętszej Maryi Panny Różańcowej.”⁵²

Obraz ten wykonał w latach 1952 – 1953 malarz z Krakowa Gilewski. W roku 1957 parafianie Pionek przeżyli kolejne uroczystości, kiedy ks. bp Piotr Gołębiowski dokonał konsekracji świątyni, co zapisano w kronice:

“Dnia 26 X 1957 roku, o godz. 15³⁰ w towarzystwie księdza kanonika Andrzeja Łukasika (...) i Michała Kozła (...) przybyłem do Pionek z wizytą pasterską. Przed kościołem zebrało się około 3000 wiernych z 25 kapłanami na czele. (...) Wieczorem tego samego dnia (...) przewodniczyłem procesji z plebani do kościoła z relikwiami świętych Męczenników Innocentego i Proby (...). Następnego dnia odprawiłem uroczystą Mszę świętą, podczas której dokonałem konsekracji kościoła łącznie z czterema ołtarzami: głównego, Najświętszego Serca Pana Jezusa, Matki Najświętszej i Przemienienia Pańskiego.”⁵³

W tym samym roku ks. Zadęcki zwrócił się do mec. Zygmunta Białkowskiego z prośbą o pomoc w uzyskaniu dla parafii aktu własności gruntu, na którym znajdował się kościół pw. św. Barbary i inne budynki parafialne. Jak już wspomniano, teren, na którym znajdował się ów kościół był jedynie dzierżawiony i stanowił własność Wytwórni. Po wojnie, pod rządami komunistów, istniała realna groźba wywierania presji lub szantażowania księży możliwością odebrania tego terenu i przejęcia go (wraz z kościołem pw. św. Barbary) przez państwo. Ksiądz proboszcz usiłował więc uporządkować sprawy własnościowe, tym bardziej, że po dojściu do władzy Władysława Gomułki (1956 rok), nastąpiło niedługie odprężenie w stosunkach Państwo-Kościół. Mec. Z. Białkowski zgodził się pomóc i z pomocą swoich kolegów – prawników, wykorzystując swoje znajomości oraz umiejętności fachowe dokonał tego niełatwego zadania.⁵⁴



ks. kan. Tomasz Zadęcki. Fotografia ze zbiorów ks. Stanisława Bujnowskiego.

W 1955 roku według projektu inżyniera Kazimierza Sobola firma pana Borowieckiego z Pionek wykonała dla kościoła dwadzieścia tawek dębowych. W 1958 roku wykonano marmurową ambonę, którą rok później poświęcił ksiądz biskup Piotr Gołębiowski. W tym samym roku otynkowano wieże kościoła oraz sprawiono ogniotrwałe tabernakulum – stanowiące stop złota i srebra z połączeniem marmuru kararyjskiego z marmurem śląskim. W 1960 roku zamontowano stalle w prezbiterium, które zaprojektował inżynier K. Sobol, a wykonane zostały przez firmę pana Borowieckiego. W dwa lata później rozpoczęto budowę ogrodzenia placu kościelnego. W pozłacanym

⁵² Tamże, s. 31.

⁵³ Tamże, s. 32.

⁵⁴ Tamże, s. 32. Informacja mec. Zygmunta Białkowskiego z 11.02.2000 roku (w zbiorach Marka Wierzbickiego).

relikwiarzu parafia otrzymała za pośrednictwem biskupa Piotra Gołębiowskiego relikwie Drzewa Krzyża Świętego. W 1960 roku zakupiono i zlasowano 15 ton wapna z myślą o wybudowaniu nowego domu mieszkalnego dla księży. Dnia 11 maja 1970 roku Wydział Budownictwa i Architektury – Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kozienicach, wydał decyzję zezwalającą na budowę nowej plebani, która będzie zlokalizowana na terenie placu kościelnego. Kilkanaście dni później, tj. 28 maja 1970 roku, przyjechał do Pionek ks. bp Piotr Gołębiowski i dokonał poświęcenia fundamentów pod budowę nowego domu dla księży. W ciągu dwóch lat wybudowano budynek murowany, jednopiętrowy z podpiwniczeniem, który zaprojektował mgr inż. arch. Maciej Hyla. Zaopatrzone w instalację gazową, elektryczną i wodną. 1 czerwca 1972 roku w uroczystość Bożego Ciała o godzinie 16³⁰ ks. bp Piotr Gołębiowski dokonał poświęcenia nowej plebani, oddanej zarówno dla użytku księży jak i parafian.

W 1959 roku ksiądz biskup Jan Kanty Lorek powołał do istnienia dekanat pionkowski o czym zapisano w protokole z konferencji obrad dekanatu pionkowskiego z dnia 3 lutego 1959 roku:

„... na mocy kan. 217 us. 1 Kod. Pr. Kan. ustanowiono dekanat pionkowski. W skład dekanatu wejdą parafie: Gniewoszków, Jedlnia Kościelna, Oleksów, Pionki, Sieciechów Miasto, Sieciechów Opactwo, Wysokie Koło z dekanatu kozienickiego, Garbatka, Gródek, Sucha z dekanatu zwoleńskiego i Stupica.”⁵⁵

Mimo, że dekanat powołano dnia 1 grudnia 1958 roku, funkcjonowanie rozpoczął 1 stycznia 1959 roku. Na pierwszej konferencji, która odbyła się 3 lutego 1959 roku w Pionkach przybyło piętnastu księży oraz ks. bp Piotr Gołębiowski. Dekanat pionkowski istnieje do czasów obecnych. W 1963 roku ks. T. Ządęcki odszedł z parafii pw. św. Barbary, a na jego miejsce mianowano ks. Feliksa Stradomskiego, który pełnił funkcję proboszcza jedynie przez niecałe 3 lata (1963-1965). W 1965 roku proboszczem parafii pw. św. Barbary został ks. Józef Giżycki, ten sam który 20 lat wcześniej, po niemal 6 latach pracy kapłańskiej i nauczycielskiej, odszedł z Pionek do Radomia. Ks. Giżycki pełnił funkcję proboszcza do swojej śmierci w 1978 roku i został pochowany na Cmentarzu Nowym w Pionkach.

3.3. Działalność duszpasterska w parafii

Od 1945 roku, na skutek porozumień zawartych w Jalcie pomiędzy USA, ZSRR i Wielką Brytanią, odrodzone państwo polskie znalazło się w sowieckiej strefie wpływów, utraciło suwerenność, a w związku z tym zmieniło swój charakter – stało się państwem tzw. „demokracji ludowej” zmierzającym do stworzenia w Polsce ustroju komunistycznego na wzór stalinowskiego ustroju ZSRR. Polityka rządów komunistycznych mocno godziła w suwerenność Kościoła w Polsce. Ateizacja i propaganda antyreligijna stała się przyczyną zubożenia religijnego i problemów duszpasterskich:

“Mimo intensywnej pracy księży i ludzi dobrej woli, daje się zauważyć – zwłaszcza od roku 1960 – wpływ antyreligijny. Zorganizowana działalność ateistów robi swoje. Sporo młodzieży nie wypełnia religijnych obowiązków w niedzielę i święta, bo jest zaangażowana w sport, ruchu świetlicowym. Jak wszędzie, tak i na terenie parafii pionkowskiej zarysowuje się zadeklarownie: za, albo przeciw. Powiększa się liczba zdecydowanych po jednej i po drugiej stronie. (...) Na terenie parafii znajduje się kilkanaście osób należących do innych wyznań religijnych. Aktywnością odznaczają się “Świadkowie Jehowy”. Kilkadziesiąt małżeństw żyje bez zawartego ślubu kościelnego.”⁵⁶

W 1961 roku Minister Oświaty wydał zarządzenie o prowadzeniu lekcji religii w kościołach lub pomieszczeniach parafialnych, czym przypieczętował ostateczne wyrugowanie nauczania religii ze szkół. Na lekcje katechezy uczęszczali dzieci i młodzież ze wszystkich miejscowych szkół:

⁵⁵ APP, Księga protokołów z konferencji dekanatu pionkowskiego.

⁵⁶ APP, Kronika parafii Pionki, s. 35.

“Nauczycielstwo - z małymi wyjątkami - nie przeszkadza dzieciom i młodzieży w chodzeniu do kościoła na katechizację. Dzieci szkół podstawowych na katechizację uczęszczają dobrze, młodzież szkół licealnych – zadowolająco, a szkół zawodowych – słabo. Na przeszkodzie stają najczęściej zajęcia praktyczne, internatowe i inne jeszcze okoliczności.”⁵⁷

Pogłębianiu życia religijnego służyła Wielka Nowenna (1957-1966) ogłoszona z inicjatywy Prymasa Polski ks. kard. Stefana Wyszyńskiego z racji zbliżającej się rocznicy Tysiąclecia Chrztu Polski. Ponadto, co roku duża liczba parafian brała udział w uroczystościach religijnych na Jasnej Górze.

W okresie powojennym w parafii św. Barbary istniało kilka stowarzyszeń o charakterze religijnym i społecznym. W 1946 roku powstało w parafii stowarzyszenie o nazwie Terc, które skupiło 60 osób. Funkcjonowało około trzech lat. Więcej informacji nie znaleziono.⁵⁸

Apostolstwo Modlitwy powstało w 1947 roku. W ciągu kilku lat swojej działalności zrzeszyło 71 osób, krzewiąc ducha modlitwy wśród wiernych.

Caritas - pierwsza wzmianka o tej organizacji charytatywnej znajduje się w “Spisach Duchowieństwa” z 1947 roku. Organizacja skupiła 16 osób i zajmowała się głównie niesieniem pomocy materialnej ludziom mieszkającym na terenie parafii, a także poza jej granicami.

Krucjatę Trzeźwości powołano do istnienia w czasie rekolekcji odbytych 27 marca 1958 roku pod kierunkiem ks. Piotra Karbowiaka, a z inicjatywy proboszcza ks. Tomasza Ządęckiego. Wspierali modlitwą, dobrym słowem ludzi cierpiących na chorobę alkoholową, którzy nie potrafili wyrwać się z nałogu.

Apostolstwo Chorych to organizacja religijna, która powstała w 1966 roku, w czasie rekolekcji wielkopostnych przeprowadzonych przez ojca H. Wojtyłę ze zgromadzenia Pallotyńów. Skupiło 154 osoby, głównie chorych i cierpiących, którzy z godnością znosili ból i nie traktowali swojej choroby jako kary Bożej. Członkowie zobowiązali się spełniać trzy warunki:

- przyjmować cierpienie z poddaniem się woli Bożej;
- znosić chorobę i ból cierpliwie po chrześcijańsku w zjednoczeniu z Chrystusem;
- ofiarować wszystko Bogu na intencje: przybliżenia Królestwa Bożego, za nawrócenie grzeszników i uświęcenie chrześcijan. Każdy członek codziennie miał ofiarować swoje cierpienia w godzinach od 12⁰⁰ do 15⁰⁰.

4. Nabożeństwa i życie sakramentalne

4.1. Msza święta i nabożeństwa

Zarówno kronika jak i inne dokumenty nie zawierają żadnych informacji dotyczących rozkładu i godzin Mszy świętych celebrowanych w kaplicy, która spełniała rolę kościoła w latach 1924-1933. Jednak autorka artykułu dowiedziała się w czasie wywiadu, przeprowadzonego dnia 10 listopada 1998 roku z panią Genowefą Wilczek z domu Karaś, że Msze święte w kaplicy odbywały się w niedzielę o godzinie 8⁰⁰, 12⁰⁰. O godz. 16⁰⁰ (letnią porą) i 17⁰⁰ (zimową) miały miejsce zawsze Nieszpory.⁵⁹ Informacje o rozkładzie Mszy św. od 1929 roku, kiedy już istniała samodzielna placówka parafialna na terenie

⁵⁷ Tamże, s. 36.

⁵⁸ Niestety, nie udało się wyjaśnić jaki charakter miało to stowarzyszenie.

⁵⁹ Wywiad przeprowadzony z panią Genowefą Wilczek dnia 10.11.1998 roku.

Pionek, znajdujemy w protokole z dnia 23 i 25 maja 1948 roku:

„W niedziele i święta odprawia się cztery msze o godzinie: 7⁰⁰, 9⁰⁰, 10⁰⁰, 11³⁰, a w dni powszednie o godzinie: 7⁰⁰, 7³⁰ i 8⁰⁰.”⁶⁰

Pod koniec lat pięćdziesiątych, pory w czasie których sprawowano Eucharystie, uległy zmianie:

„W kościele odprawiane są Msze święte w dni powszednie o godzinie: 6⁰⁰, 6⁴⁰, 7²⁰ i 8⁰⁰. W niedziele i święta o godzinie: 7⁰⁰, 9⁰⁰, 10⁰⁰, 11⁰⁰, 12⁰⁰ i 18⁰⁰.”⁶¹

Należy także nadmienić, że w niedziele o godz. 15⁰⁰, była sprawowana Najświętsza Ofiara dla dzieci w wieku przedszkolnym. Z dokumentów parafialnych wynika, że niektóre nabożeństwa odbywają się o tej samej porze po dziś dzień. Nabożeństwa adwentowe - Roraty, od dłuższego czasu mają miejsce o godz. 6⁰⁰, wielkopostne jak Gorzkie Żale odbywają się o godz. 17⁰⁰ w niedzielę, natomiast Droga Krzyżowa w piątki również o godz. 17⁰⁰. Rozkład uroczystości obchodzonych podczas Triduum Paschalnego był następujący:

- W Wielki Czwartek o godz. 18⁰⁰ miała miejsce Msza św. Wieczery Pańskiej i trwała około dwóch godzin.

- W Wielki Piątek wierni uczestniczyli w Drodze Krzyżowej o godz. 16⁰⁰, a po niej w Nabożeństwie wielkopiątkowym połączonym z adoracją Krzyża przy Grobie Pańskim.

- W Wielką Sobotę wierni gromadzili się przed świątynią, gdzie księża dokonywali poświęcenia ognia i wody, by potem wejść procesyjnie do kościoła, gdzie o godz. 17⁰⁰ rozpoczęła się Msza święta.

Msza święta rezurekcyjna połączona z uroczystą procesją wokół Domu Bożego i przy dźwięku bijących dzwonów gromadziła setki wiernych już o piątej rano. Święto Bożego Ciała obchodzone było szczególnie uroczyste. Po Mszy o godz. 10⁰⁰ wyruszała ze śpiewem procesja eucharystyczna w stronę czterech ołtarzy wzniesionych przez parafian. Przy każdym z nich kapłan czytał Ewangelię, wierni modlili się i śpiewali pieśni. Na tzw. „majówkę” i nabożeństwa różańcowe parafianie od lat przychodzili, aby oddać się w opiekę Matce Bożej i prosić o błogosławieństwo na dalsze dni życia. Nabożeństwa te miały swój czas zawsze o godzinie 17³⁰.

4.2. Chrzty

Poczynając od 1927 roku w archiwum parafialnym do roku 1974 znajduje się dziewiętnaście Ksiąg Chrzta.

Tabela 2

Liczba dzieci ochrzczonych w parafii pw. świętej Barbary w Pionkach w latach 1927 - 1974⁶²

Lp.	Lata	Liczba ochrzczonych chłopców	Liczba ochrzczonych dziewcząt	Ochrzczone dzieci nieślubne	Suma ochrzczonych dzieci
1.	1927 - 1936	1297	1054	77	2428
2.	1937 - 1946	1195	945	97	2237
3.	1947 - 1956	1780	1446	127	2353
4.	1957 - 1966	1675	1520	139	3334
5.	1967 - 1974	1166	1048	128	2342

⁶⁰ ADS, Akta parafii Pionki.

⁶¹ APP, Kronika parafii Pionki..., s. 23.

⁶² Tabelę sporządzono na podstawie Ksiąg Chrzta na poszczególne lata.

Analizując powyższe zestawienie, należy stwierdzić, że na przestrzeni tych lat urodziło się znacznie więcej chłopców niż dziewcząt. Od 1947 roku zwiększyła się liczba dzieci nieślubnych, które pochodziły ze związków nie sakramentalnych, konkubinatów oraz były potomstwem samotnych kobiet. Jak wynika z tabeli najwięcej dzieci ochrzczono w latach 1947 - 1956. W czasie od 1927 do 1974 roku przyjęło sakrament chrztu 7 116 chłopców i 6 013 dziewczynek, co w sumie daje 13 221 dzieci, w tym nieślubnych 568.

4.3. Bierzmowania

Głównymi źródłami, z których można zaczerpnąć wiele informacji o sprawowaniu tego sakramentu w parafii są księgi „Liber confirmationum”, Księga Wizyt Pasterskich i Kronika. W poniższej tabeli zamieszczono dane statystyczne przyjmujących ten sakrament.

Tabela 3

Dane liczbowe osób bierzmowanych w poszczególnych latach⁶³

Lp.	Liczba osób przystępujących do bierzmowania	Data bierzmowania
1.	1214	4 czerwca 1929
2.	Brak danych	1934
3.	372	9 kwietnia 1935
4.	2271	20 czerwca 1943
5.	1157	23 maja 1948
6.	456	7 października 1951
7.	349	7 listopada 1953
8.	242	16 czerwca 1954
9.	826	26 i 27 października 1957
10.	342	2 lutego 1959
11.	549	4 grudnia 1960
12.	653	30 czerwca 1962
13.	986	4 września 1965
14.	594	4 grudnia 1968
15.	281	1 czerwca 1972
16.	830	4 grudnia 1974
Razem	11122	

⁶³ Tabelę sporządzono na podstawie danych zawartych w dokumentach archiwalnych parafii św. Barbary w Pionkach.

Z tabeli wynika, że od roku 1927 do 1974 sakrament bierzmowania przyjęty w sumie 11 122 osoby. Bierzmowanymi byli nie tylko mieszkańcy Pionek, ale także sąsiednich wiosek, należących do parafii świętej Barbary. W latach 1929, 1934, 1935 bierzmowania udzielił ks. bp Paweł Kubicki. W latach 1943, 1948, 1951 1953 szafarzem tego sakramentu był ks. bp Jan Kanty Lorek. Natomiast w latach 1954, 1957, 1959, 1960, 1972 i 1974 bierzmowania udzielił ks. bp Piotr Gołębiowski, zaś w latach 1962 i 1968 olejami krzyża świętego namaścił wiernych ks. bp Walenty Wójcik. Najczęstszym szafarzem sakramentu bierzmowania był ks. bp Piotr Gołębiowski, bo aż sześć razy. Wybierzmował w sumie 3070 osób. Najwięcej wiernych przystąpiło do sakramentu bierzmowania w 1943 roku, bo aż 2271. Ks. bp Paweł Kubicki kilkakrotnie gościł w Pionkach i wybierzmował 1586 osób, natomiast ks. bp Jan Kanty Lorek udzielił tego sakramentu 4238 wiernym. Kończąc ten fragment, należy nadmienić, że w dokumentach znaleziono wiele nieścisłości np. w Księdze Wizyt Pastorskich z roku 1948 zapisano, że wybierzmowano 1160 osób, podczas gdy księga "Liber confirmationum" informuje, że w tym samym roku przystąpiło do tegoż sakramentu 1157 parafian.⁶⁴

4.4. Śluby

Od 1927 roku w parafii świętej Barbary w Pionkach prowadzone są księgi zawartych ślubów. W oparciu o te dokumenty sporządzono tabelę 4.

Tabela 4

Liczba zawartych ślubów w parafii świętej Barbary na poszczególne lata⁶⁵

Lp.	Rok	Liczba zawartych ślubów	Lp.	Rok	Liczba zawartych ślubów
1.	1927	11	25.	1951	77
2.	1928	43	26.	1952	112
3.	1929	50	27.	1953	107
4.	1930	62	28.	1954	91
5.	1931	53	29.	1955	105
6.	1932	67	30.	1956	96
7.	1933	58	31.	1957	112
8.	1934	58	32.	1958	87
9.	1935	62	33.	1959	89
10.	1936	68	34.	1960	83
11.	1937	82	35.	1961	78
12.	1938	79	36.	1962	72
13.	1939	79	37.	1963	66
14.	1940	47	38.	1964	77
15.	1941	76	39.	1965	75
16.	1942	30	40.	1966	59
17.	1943	56	41.	1967	86
18.	1944	60	42.	1968	94
19.	1945	69	43.	1969	109
20.	1946	61	44.	1970	127
21.	1947	65	45.	1971	127
22.	1948	53	46.	1972	151
23.	1949	63	47.	1973	138
24.	1950	76	48.	1974	164

⁶⁴ Autorka pracy posłużyła się danymi znajdującymi się w księdze "Liber confirmationum", gdyż były tam zawarte imiona i nazwiska bierzmowanych. To źródło uznano za bardziej wiarygodne.

⁶⁵ Tabelę sporządzono na podstawie Aktów Ślubów za poszczególne lata.

Jak z powyższego zestawienia wynika, liczba ślubów wzrastała proporcjonalnie do wzrostu ludności. Najbardziej krytyczny był rok 1942, kiedy zawarto tylko 30 związków małżeńskich. Lata wojny nie sprzyjały zakładaniu nowych rodzin. W okresie powojennym w miarę rozwoju miasta zawierano coraz więcej małżeństw. W latach siedemdziesiątych na "ślubnym kobiercu" stanęło najwięcej młodych par, bo np. w 1974 roku aż 164 pary. W sumie w parafii świętej Barbary w latach 1927 - 1974 zawarto 3 810 związków małżeńskich.

4.5. Pogrzeby

W archiwum parafialnym znajdują się Księgi Zmarłych, których jest jedenaście. Pierwszą księgę zaprowadzono dnia 24 listopada 1927 roku, kiedy odnotowano tylko jedno zejście. W poniższej tabeli zamieszczono liczbę pogrzebów na przestrzeni 48 lat.

Tabela 5

Wykaz zgonów w parafii pw. świętej Barbary w Pionkach w latach 1927 - 1974⁶⁶

Lp.	Lata	Liczba zgonów dzieci	Liczba zgonów ludzi dorosłych	Suma zmarłych dzieci i dorosłych
1.	1927 - 1936	602	199	701
2.	1937 - 1946	428	722	1150
3.	1947 - 1956	310	553	863
4.	1957 - 1966	141	614	755
5.	1967 - 1974	16	777	793
Razem		1497	2956	4462

Z powyższej tabeli wynika, że największa liczba zgonów osób dorosłych przypadła na lata 1937 - 1946, bo aż 1 150. W ciągu 48 lat, czyli od 1927 do 1974 roku w parafii pw. św. Barbary miały miejsce 4 462 pogrzeby. Należy również zwrócić uwagę na wysoką śmiertelność wśród dzieci począwszy od pierwszych chwil do 15 roku życia. Duża umieralność dzieci szczególnie w wieku niemowlęcym była spowodowana głównie brakiem wystarczającej opieki medycznej, leków i środków higieny. Stąd też stosunkowo częsta zachorowalność na zapalenie płuc, gruźlicę, szkarlatynę, koklusz i krup, który zwykle powodował zejście śmiertelne. Największa umieralność dzieci przypadła na lata od 1927 do 1956. W związku z tym, utworzono na Starym Cmentarzu kwaterę przeznaczoną na groby dziecięce. Sumując dane z poszczególnych lat można stwierdzić, że w pionkowskiej parafii zmarło 1 497 dzieci i 2 965 osób dorosłych, co razem stanowi 4 462 ludzi.

5. Rekolekcje i misje

W parafii pionkowskiej rekolekcje od bardzo wielu lat odbywały się przed Świętami Wielkanocnymi w okresie Wielkiego Postu oraz przed odpustem, który przypadał 4 grudnia. W czasie jednej ze swoich wizyt pasterskich w 1953 roku w Pionkach, ks. bp Piotr Gołębiowski w ten oto sposób się wypowiedział:

⁶⁶ Tabelę sporządzono na podstawie Ksiąg Zmarłych na poszczególne lata.

"Piękną tradycję mają rekolekcje urządzone przed świętem Barbary i w czasie Wielkiego postu (...) Udział parafian w tych świętych ćwiczeniach, jeśli chodzi o liczbę był zupełnie zadowalający. Świątynia, zwłaszcza wieczorem była wypełniona po brzegi." ⁶⁷

Jak wynika z wypowiedzi księdza biskupa, udział wiernych w naukach rekolekcyjnych był bardzo dobry. Organizowano je w taki sposób, aby wszyscy parafianie mogli w nich uczestniczyć. Oddzielne nauki odbywały się dla dorosłych, młodzieży i dzieci. Nauki głosili znani w kraju duchowni, wybitni kaznodzieje: ojcowie jezuici, bernardyni, pasjoniści, oblaci, redemptoryści, franciszkanie z Niepokalanowa i księża diecezjalni.⁶⁸ Wszystkie nauki, zarówno rekolekcyjne jak i misyjne, przyczyniły się do wzrostu liczby wiernych przystępujących do sakramentu pokuty i Eucharystii. Zarówno archiwum sandomierskie, jak i pionkowskie nie dysponują wyczerpującymi materiałami, dzięki którym można byłoby opisać kolejno misje święte. Pierwsze misje w Pionkach odbyły się w 1935 roku, a nauki misyjne głosili ojcowie franciszkanie. Miały one miejsce mniej więcej co dziesięć lat i były organizowane zawsze w sposób uroczysty. Na podstawie Księgi Nawiedzenia Matki Bożej w obrazie Jasnogórskim, przedstawiono w skrócie przebieg takich misji w parafii pw. świętej Barbary w Pionkach. W dniach 28 - 29 października 1972 roku miała miejsce niecodzienna uroczystość, którą było Nawiedzenie Matki Bożej w obrazie Jasnogórskim. To wydarzenie poprzedziły nauki misyjne, przeprowadzone w dniach od 21 do 27 października 1972 roku.



Nawiedzenie Matki Bożej Częstochowskiej w kopii obrazu Jasnogórskiego. Pionki 28-29 października 1972 roku. Fotografia ze zbiorów Grażyny Wawer.

W Księdze Nawiedzenia Matki Bożej w obrazie Jasnogórskim czytamy między innymi, że: "Przeprowadzili je księża Salezjanie, a byli to: ksiądz Stefan Prus z Łodzi i ksiądz mgr Jerzy Gasik z Sokółowa Podlaskiego." ⁶⁹

Misje rozpoczęły się w sobotę tj. 21 października 1972 roku o godzinie 18⁰⁰. W niedzielę ogłoszono nauki o godzinie: 7⁰⁰, 9⁰⁰, 10⁰⁰, 11⁰⁰, 12⁰⁰, 15⁰⁰ (połączone ze specjalnym błogosławieństwem dla dzieci w wieku niemowlęcym i przedszkolnym) i 18⁰⁰.

Nauki stanowe i inne wydarzenia religijne miały miejsce w następujące dni tygodnia:

- Niedziela - nauki stanowe dla mężczyzn i ojców;
- Poniedziałek - nauki stanowe dla matek i mężatek;
- Wtorek - nauki stanowe dla młodzieży;
- Środa - dzień ekspiacji;

⁶⁷ APP, Księga Wizyt Pasterskich.

⁶⁸ APP, Kronika parafii Pionki..., s. 30.

⁶⁹ APP, Księga Nawiedzenia Matki Bożej w obrazie Jasnogórskim.

- Czwartek - dzień rodziny katolickiej;
- Piątek - dzień Chrystusa Króla, o godzinie 10⁰⁰ oddano pionkowskie rodziny Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Wieczorem tego samego dnia odbyła się uroczysta Droga Krzyżowa i zakończenie misji.

Tematy nauk misyjnych były następujące:

- przykazania Boże, jako fundament ładu i porządku doczesnego i rękojmnia zbawienia;
- Kościół wychowawca i przyjaciel człowieka;
- grzech nieszczęście w życiu osobistym, rodzinnym i społecznym;
- spowiedź i jej doniosłość eschatologiczna i psychologiczna;
- Eucharystia centrum życia chrześcijańskiego;
- my a świat - choroby dzisiejszego świata;
- śmierć początkiem nowego życia;
- rzeczy wieczne zawsze aktualne;
- Msza święta - sens naszej wiary;
- apostołstwo, jako forma współpracy z Bogiem w dziele Chrystusa;
- Chrystus Największy Rewolucjonista w dziedzinie życia moralnego i społecznego.

Szczególnie interesujące były kazania maryjne: Królowa Polski, O to Matka Twoja, Wspomożycielka wiernych, Wędrująca Pani, Różaniec rodzinny, Dwa serca czyli przez Maryję do Jezusa. Ważną częścią misyjnych uroczystości była spowiedź, którą zorganizowano we wtorek dla dzieci, w środę dla kobiet i młodzieży żeńskiej, natomiast w czwartek spowiadano mężczyzn i młodzież męską. W spowiedzi pomagało czterdziestu trzech księży, którzy przybyli z sąsiednich parafii, by pomóc miejscowym duszpasterzom. Jeśli zaś chodzi o frekwencję w dokumencie czytamy, że:

*“Udział wiernych w misjach bardzo dobry. Misje parafialne udały się, świadectwem czego był liczny udział wiernych w sakramencie pokuty (...) do spowiedzi przystąpiło około 10 000 na 16 000 ludzi.”*⁷⁰

Rozdano wówczas 32 000 Komunii świętych. Dębowy krzyż, który w 1935 roku postawiono w miejscu dawnej kaplicy, został procesyjnie przeniesiony i jako krzyż misyjny umieszczony obok świątyni. W tej podniosłej uroczystości wzięło udział około 10000 wiernych.

6. Zgromadzenia zakonne w parafii

W ciągu wielu stuleci dziejów Kościoła tysiące mężczyzn i kobiet na wzór Apostołów porzucało wszystko, aby oddać się na służbę Bogu i bliźnim. Istnieją powołania do życia świeckiego, posługi święceń i życia konsekrowanego. Poniżej przedstawiono zgromadzenia zakonne, które pracowały na terenie parafii pionkowskiej. Pierwszym zgromadzeniem, które zagościło w Pionkach, były **Siostry Niepokalanki**, przybyłe z Nowego Miasta nad Pilicą. W czasie wojny prowadziły kuchnię w domu Bronisława Trafisza na Podgórach.

Elżbietanki - Zgromadzenie sióstr świętej Elżbiety zostało założone 27 września 1842 roku w Nysie na ziemi śląskiej. Cztery mieszkanki tego miasta: Klara Wolff, Matylda i Maria Merkert oraz Franciszka Werner objęły opieką ambulatoryjną chorych w ich własnych mieszkaniach. W 1859 roku zgromadzenie otrzymało zatwierdzenie diecezjalne,

⁷⁰ Tamże.

a w 1871 roku dekret pochwalny papieża Piusa IX. Są najliczniejszym żeńskim zakonem w Polsce. Służą Bogu opiekując się ubogimi, chorymi i ludźmi w podeszłym wieku. Trzy siostry Elżbietanki przybyły do Pionek pod koniec lat czterdziestych. Pracowały w pionkowskim szpitalu jako pielęgniarki. Były to siostry:

- Eustachia, która pracowała na sali operacyjnej i oddziale chirurgicznym w charakterze instrumentariuszki i pielęgniarki;
- Domicjana, która pracowała na oddziale wewnętrznym, a w czasie operacji podawała pacjentom narkozę;
- Klementyna - pracowała w charakterze pielęgniarki.

Siostry mieszkały w małym budynku, który znajdował się na terenie szpitala. Obecnie mieści się tam punkt krwiodawstwa i laboratorium. W 1953 roku przyszły pracować w szpitalu cztery pielęgniarki świeckie. Najprawdopodobniej w 1954 roku siostry musiały odejść z powodu decyzji ówczesnych władz politycznych.⁷¹

Również w czasach okupacji do Pionek przybyły trzy siostry bezhabitowe, które zamieszkały u pani Jabłońskiej na Działkach za Torem (ul. Szkolna). Wszystkie pracowały na terenie parafii: jedna jako kucharka, druga jako pomoc dentystyczna, a trzecia - krawcowa. W czasie wojny prowadziły kuchnię w ramach działającego tu RGO. W Pionkach mieszkały około dwudziestu lat. Ponieważ nie miały zapewnionego stałego lokum, musiały opuścić Pionki.⁷²

Michalitki - założycielem zgromadzenia był sługa Boży ks. Bronisław Markiewicz, który pragnął wychować w duchu katolickim i polskim ubogą i zaniedbaną młodzież, osierocone dzieci. Powołał do istnienia dwa zakony: żeński i męski, które od 1898 roku do chwili zatwierdzenia pracowały w ramach świeckiego “Towarzystwa Powściągliwość i Praca”. W powstawaniu rodziny żeńskiej ważną rolę odegrała Anna Kaworek. Zatwierdzenie diecezjalne otrzymały 21 sierpnia 1928 roku, a w 1956 roku papieskie. W 1960 roku do Pionek przyjechały trzy siostry Michalitki, które zamieszkały w szopie obok plebanii. Sprowadził je do parafii proboszcz, ks. Tomasz Zaděcki. Zajmowały się katechizowaniem i kuchnią, tzn. przygotowaniem posiłków dla księży pracujących w parafii. Mieszkały w Pionkach przez kilka lat.⁷³

Siostry Sercanki - zgromadzenie założyli, błogosławiony Józef Sebastian Pelczar i Klara Ludwika Szczęsna 15 kwietnia 1894 roku w Krakowie. Głównym zadaniem tego zgromadzenia jest wielbienie Boga w Trójcy Św. Jedyne w tajemnicy Najświętszego Serca Pana Jezusa i szerzenie Królestwa Bożego w życiu codziennym. Członkinie zgromadzenia realizują to powołanie poprzez służbę Chrystusowi w bliźnich, zwłaszcza najbardziej potrzebujących. W 1909 roku zgromadzenie otrzymało dekret pochwalny Stolicy Apostolskiej, a w 1912 roku otrzymało zatwierdzenie papieża Piusa X. Z inicjatywy ks. proboszcza Józefa Giżyckiego, w 1967 roku do Pionek sprowadzono Siostry Sercanki, które pełnią służbę w parafii po dzień dzisiejszy. Przybyłe trzy siostry to: Chryzostoma Rzecimska, Cherubina Glazar i Jarosława. Siostry zajmowały się pracą katechetyczną z dziećmi szkolnymi i przedszkolnymi, ubieraniem ołtarzy, praniem bielizny kościelnej, opieką nad chorymi i opuszczonymi oraz prowadzeniem stołówki dla księży. Zamieszkiwały w drewnianym baraku, znajdującym się na placu przykościelnym. W Zeszycie Danych Sióstr czytamy, że:

⁷¹ Relacja Czesławy Januszewskiej z 18.11.1998 roku (w zbiorach Małgorzaty Iwańskiej).

⁷² Być może chodzi tu również o siostry Niepokalanki, które w czasie wojny prowadziły kuchnię delegatury RGO.

⁷³ Informacja Teresy Osóbka z 23.07.1998 roku (w zbiorach Małgorzaty Iwańskiej).

“Na mieszkanie otrzymałyśmy trzy pokoje z kuchnią i bieżącą wodą. Duży pokój przeznaczamy na wspólną sypialnię, mniejszy na oratorium oraz najmniejszy z przejściem przez kuchnię służy jako stołowy dla księży. Do naszych pokoi jest przejście także przez kuchnię i stołowy księży.”⁷⁴

Dnia 15 listopada 1967 roku dom odwiedziła po raz pierwszy Siostra Ekonomka generalna. W 1968 roku siostry dokonały pewnych zmian:

“Ponieważ księży przechodzą przez kuchnię idąc na posiłki, dlatego uradziliśmy, aby trochę inaczej urządzić mieszkanie, a mianowicie: pokój z wyjściem na zewnątrz (obecna sypialnia) przeznaczamy na stołową, a dwa pozostałe pokoje przeznaczamy na sypialnię i oratorium. W tym celu wmurowano okienko, przez które będzie się podawało posiłki. Na ten remont i malowanie koszty pokrył ksiądz Józef Giżycki.”⁷⁵

Nieco później siostry zakupiły wersalkę, bibliotekę i kredens stołowy. 15 stycznia 1968 roku dom odwiedziła Matka Generalna z Siostrą Ekonomką; wyraziły wówczas swoje zadowolenie z przeprowadzonej przeróbki domu. Dnia 4 lutego tegoż roku powtórnie przyjeżdża Matka Generalna na wizytację, w czasie której poproszono o przydzielenie siostry do kuchni. 20 lipca 1968 roku do pomocy przyjechała siostra Anetta. Nie mogła jednak zajmować się kuchnią, gdyż studiowała, a poza tym nie była przyzwyczajona do pracy fizycznej. Jeszcze tego samego roku opuściła Pionki, a na jej miejsce przyjechała siostra Rozanna. W 1969 roku zachorował na serce organista, w związku z czym ksiądz proboszcz poprosił Matkę Generalną, aby przysłała do Pionek siostrę organistkę. We wrześniu 1970 roku przyjechała siostra Eligiusza, która podjęła pracę organistki, prowadząc 3 chóry – dorosłych, młodzieżowy i dziecięcy. 22 maja 1971 roku dom sióstr odwiedziła Matka Generalna. W czasie jej wizyty siostra Cherubina poprosiła o zwolnienie z obowiązku prowadzenia kuchni. Matka Generalna przyjęła rezygnację, lecz nikogo nie przysłała na zastępstwo. W czerwcu 1971 roku śluby wieczyste w Krakowie złożyła siostra Rozanna. Na tę uroczystość do Krakowa przyjechało z Pionek trzech księży i kilka osób świeckich. Na miejsce siostry Rozanny, do Pionek przysłano siostrę Leurencję. 20 września 1971 roku dom sióstr wizytowała siostra Ekonomka Aldona. Jeszcze tego samego roku przybyła do Pionek siostra Dyzmara. W 1972 roku ukończono budowę nowej plebani, do której przeprowadzili się proboszcz i ksiądz. 1 lipca 1972 roku siostry przenieśli się z budynku, w którym mieszkały, do starej plebani i tam zamieszkują:

“Stara plebania jest większa. Na dole cztery pokoje i kuchnia z przedpokojem. U góry dwa pokoje i strych. Siostry jeden pokój przeznaczyły na refektarz, dwa na sypialnię, trzeci na stołowy dla księży, czwarty urządzono jako pokój gościnny, piąty na górze na sypialnię, a szósty też na górze pozostawiono z przeznaczeniem na kaplicę.”⁷⁶

Dnia 30 października 1972 roku siostry gościły w domu ks. bp. Piotra Gołębiowskiego. W czasie jego wizyty siostry poprosiły o pozwolenie na urządzenie kaplicy w swoim domu, o czym zapisano w zeszycie:

“Przed tym przygotowałyśmy już pokój na kaplicę, odpowiednio malując ściany z obrazem Serca Bożego. Kupiłyśmy też pewne aparaty jak: kielich, puszkę a nawet tabernakulum. Gdy ksiądz biskup to wszystko zobaczył, nie miał już nic do powiedzenia, jak tylko «A więc niech Serce Boże będzie tu chwalone».”⁷⁷

⁷⁴ Archiwum Zakonu Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego, Sióstr Sercanek, przy parafii świętej Barbary w Pionkach (dalej: AZSNSJ).

⁷⁵ Tamże.

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ Tamże.

Nieco później zakupiły ołtarz, stolik, ornaty. Dnia 26 listopada 1972 roku ksiądz proboszcz Józef Giżycki dokonał poświęcenia kaplicy, ołtarza i ornatu. Kielich wcześniej konsekrował osobiście ks. bp Piotr Gołębiowski. Pierwszą Mszę świętą koncelebrovano tu w dzień Chrystusa Króla. Siostry Sercanki od pierwszych dni pobytu zajęły się z niezwykłą ofiarnością wystrojem kościoła pw. św. Barbary. To dzięki nim dom Boży jest zawsze czysty i udekorowany na każdą uroczystość kościelną.

Zakończenie

Podsumowując te rozważania, należy stwierdzić, że wszystkie wymienione organizacje, stowarzyszenia, bractwa katolickie wniosły w życie społeczności pionkowskiej wiele dobrego, stwarzały więzi między ludźmi, uświadamiały, że “dar serca” ma największą wartość. Miało to szczególnie duże znaczenie w latach II wojny światowej, kiedy międzyludzka solidarność pozwalała wielu osobom przetrwać czas nędzy i terroru. Stowarzyszenia religijno-społeczne odegrały także istotną rolę w czasach pokoju, przyczyniając się do podniesienia poziomu moralności i kultury mieszkańców Pionek. Wielka szkoda, że ich działalność nie przetrwała do tej pory, a jedynie Kółka Żywego Różańca wytrzymały próbę czasu. Pozytywnym zjawiskiem było reaktywowanie w latach dziewięćdziesiątych niektórych stowarzyszeń działających w okresie przedwojennym, np. Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży czy Akcji Katolickiej.)

Należy zwrócić uwagę na to, że okres największego rozkwitu osady, w którym ludzie praktycznie od zera zbudowali zarówno swoje domy jak i konieczne instytucje, w tym również kościół, trwał aż do napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę. Zwraca uwagę duża pomoc jaką uzyskała parafia pw. św. Barbary od Państwowej Wytwórni Prochu, zwłaszcza ze strony ówczesnej dyrekcji zakładu. Wydaje się, że tylko dzięki zaangażowaniu pracowników PWP kościół pw. św. Barbary mógł być zbudowany w tak niedługim czasie (1929-1933).

Aneks nr 1

Liczba wiernych parafii świętej Barbary w Pionkach

Lp.	Rok	Liczba wiernych w danym roku
1.	1932	4582
2.	1933	5800
3.	1934	6626
4.	1935	6666
5.	1936	6666
6.	1937	8246
7.	1938	8451
8.	1939	8451
9.	1940	8451
10.	1941	9095
11.	1942	9095
12.	1943	9095
13.	1944	9095
14.	1945	9095
15.	1946	9095
16.	1947	7634
17.	1948	7888
18.	1949	7799
19.	1950	7799
20.	1951	7799
21.	1952	7799
22.	1953	7799
23.	1954	9000
24.	1955	9000
25.	1956	9000
26.	1958	9958
27.	1960	9980
28.	1972	14000

Aneks nr 2

Wykaz księży proboszczów w latach 1929 - 1974⁷⁸

PROBOSZCZOWIE PARAFII PIONKI		
Lp.	Imię i nazwisko	OKRES DUSZPASTERZOWANIA
1.	Ks. Edward Ptaszyński	1929 - 1932
2.	Ks. Jan Naulewicz	1932 - 1940
3.	ks. Seweryn Kiersztein	1940 - 1950
4.	ks. Tomasz Zadęcki	1950 - 1963
5.	ks. Feliks Stradomski	1963 - 1965
6.	ks. Józef Giżycki	1965- 1978

Aneks nr 3

Wykaz księży wikariuszy pracujących w parafii Pionki⁷⁹

KSIEŻA WIKARIUSZE				
Lp.	Imię i nazwisko	DATA URODZENIA	ROK ŚWIĘCEŃ KAPLAŃSKICH	ROK PRZYBYCIA DO PARAFII
1.	Stefan Cieluba	1 IV 1900	1926	1931
2.	Piotr Chołński	2 VI 1903	1926	1935
3.	Jan Kubkowski	27 VIII 1905	1933	1936
4.	Stanisław Nowakowski	10 I 1909	1929	1937
5.	Stanisław Wróbel	26 II 1908	1933	1938
6.	Józef Giżycki	15 II 1909	1935	1938
7.	Stefan Mroczek	5 XI 1911	1938	1940
8.	Stanisław Dudela	5 XII 1915	1941	1942
9.	Józef Tomaszewski	22 IX 1910	1936	1945
10.	Józef Barański	24 I 1917	1941	1945
11.	Jan Major	10 IV 1911	1937	1948
12.	Stanisław Olechowski	15 VII 1921	1949	1951
13.	Piotr Karbowski	27 VI 1921	1949	1952
14.	Michał Rejmer	6 IX 1919	1950	1954
15.	Stanisław Madej	14 VI 1931	1956	1956

⁷⁸ Tabelę sporządzono na podstawie Spisów Duchowieństwa diecezji sandomierskiej na poszczególne lata.

⁷⁹ Tabelę sporządzono na podstawie Spisów Duchowieństwa diecezji sandomierskiej na poszczególne lata i ustaleń własnych Autorki. Z uwagi na to, że w latach 1961-1972 nie drukowano żadnych informacji dotyczących duchowieństwa diecezji sandomierskiej, powyższe dane mogą być niepełne.

16.	Edmund Kazik	16 VI 1934	1957	1957
17.	Wiesław Gintowt	14 IX 1926	1952	1958
18.	Tadeusz Wiktorowski	brak danych		ok. 1962
19.	Henryk Krzosek	1935	15.VI.1958	1967
20.	Henryk Wiśnios	brak danych		ok. 1967
21.	Jan Gogacz	28 V 1932	1956	1967
22.	Antoni Łukaszek	2 VII 1938	1962	1968
23.	Tadeusz Lorens	2 I 1938	1963	1968

Aneks nr 4

Księża, zakonnicy i zakonnice wywodzący się z parafii pw. św. Barbary (do 1974 roku)

Działalność duszpasterska księży proboszczów i wikariuszy pracujących w tej parafii wydała owoce w postaci powołań kapłańskich i zakonnych u młodych chłopców i dziewcząt. Istnieje zatem konieczność przedstawienia krótkich biografii tych księży i sióstr zakonnych, którzy wywodzą się z parafii Pionki.

Ksiądz Antoni Pestka urodził się w Pionkach w 1917 roku, w rodzinie robotniczej. W domu otrzymał staranne wychowanie religijne. W 1931 roku wstąpił do Małego Seminarium Duchownego imienia świętego Stanisława Kostki w Lublińcu, gdzie był do 1937 roku. Pierwsze śluby zakonne przyjął 8 września 1938 roku w Markowicach koło Inowrocławia. Drugie i trzecie na Świętym Krzyżu 13 stycznia i 8 września 1940 roku. Śluby wieczyste złożył w Kodniu 8 grudnia 1941 roku. Ukończył studia filozoficzne i teologiczne w Kodniu w 1944 roku. Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk biskupa Czesława Sokotowskiego w Siedlcach dnia 30 stycznia 1944 roku. Przez długie lata pracował jako kapłan, spowiednik, katecheta, misjonarz na wielu placówkach parafialnych. Zmarł w 1995 roku.

Ksiądz Henryk Wójtowicz urodził się 16 sierpnia 1928 roku w Janusznie koło Pionek. Po ukończeniu III klasy w szkole powszechnej 1-klasowej I stopnia w Janusznie. 29 czerwca 1938 roku przyjął I Komunię świętą w kościele parafialnym pw. św. Barbary w Pionkach. Począwszy od klasy IV uczęszczał do szkoły nr 1, potem nr 2 w Pionkach, uzyskując w 1942 roku świadectwo ukończenia szkoły powszechnej. W 1945 roku otrzymał świadectwo ukończenia II klasy gimnazjalnej na prowadzonych przez Zygmunta Białkowskiego tajnych kompletach w Pionkach, wydane przez Państwową Komisję Weryfikacyjną. W następnym roku zdał małą maturę w gimnazjum pionkowskim, a w roku 1948 uzyskał świadectwo maturalne w liceum typu humanistycznego. W latach 1948 - 1953 odbywał studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Sandomierzu. W 1953 roku otrzymał święcenia kapłańskie z rąk biskupa Jana Kantego Lorka. Po dwóch latach praktyki kapłańskiej za zgodą księdza biskupa, w latach 1955-1960 studiował filologię klasyczną w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Dyplom magistra uzyskał w 1961 roku i jeszcze w tym samym roku powołany został na stanowisko profesora Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu. Uczył języków klasycznych, języka niemieckiego, ekonomii politycznej, a prowadził też seminarium alkoholologiczne. 1 października 1961 roku został asystentem, a później, bo w 1964 roku, starszym asystentem I Katedry Filologii Klasycznej na Uniwersytecie Wrocławskim. W następnym roku uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych na Uniwersytecie Wrocławskim. W 1979 roku otrzymał stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie filologii klasycznej - nadany uchwałą Rady Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Toruńskiego. Dnia 24 września 1980 roku Senat Akademicki

KUL powziął uchwałę o powołaniu go na stanowisko docenta w II Katedrze Filologii Klasycznej. W następnym roku objął kierownictwo tejże katedry. Z dniem 1 kwietnia 1992 roku został powołany na stanowisko profesora nadzwyczajnego KUL. Prowadził badania nad eposem greckim, starożytnym przyrodoznawstwem greckim, literaturą wczesnochrześcijańską, stylistyką łacińską i grecką, czego wynikiem są liczne artykuły, tłumaczenia, opracowania, recenzje i hasła encyklopedyczne oraz streszczenia i sprawozdania. W 1986 roku biskup Edward Materski mianował go Kanonikiem Kapituły Katedralnej, a Cjciec święty Jan Paweł II kapłanem honorowym.

Ksiądz Stanisław Wójtowicz urodził się dnia 8 maja 1926 roku w Goryniu. Dzieciństwo i młodość spędził w Pionkach, gdzie skończył szkołę podstawową i tutejsze liceum. Święcenia kapłańskie otrzymał 30 maja 1954 roku w Sandomierzu. Został mianowany Kanonikiem Honorowym Kapituły Opatowskiej. Obecnie pełni urząd proboszcza w Sławnie koło Opoczna.⁸⁰

Ojciec Efreem Osiadły urodził się 4 lipca 1930 roku w Pionkach. W latach 1937 - 1944 uczęszczał do szkoły podstawowej nr 1 w Pionkach. Dnia 10 czerwca 1940 roku przystąpił do I Komunii świętej w parafii pw. świętej Barbary. W latach 1945 - 1949 uczył się w gimnazjum i po tzw. "małej maturze" został przyjęty do I klasy liceum. Od 1949 roku kontynuował naukę w zakonie OO. Paulinów, gdzie rozpoczął kanoniczny nowicjat w Leśniowie - Żarkach, przyjmując imię zakonne Efreem. W 1951 roku rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne w Instytucie Księży Misjonarzy w Krakowie. W 1956 roku ojciec Efreem otrzymał święcenia kapłańskie. Pracował jako duszpasterz na Jasnej Górze, następnie od roku 1957 pełnił funkcję administratora domu paulińskiego i katechety w Sanktuarium Matki Bożej Zwycięskiej w Brodowie w diecezji włocławskiej. W następnych latach pełnił urząd ekonomy paulińskiego domu w sanktuarium maryjnym w Leśnej Podlaskiej. Aktywność i odwaga głoszenia słowa Bożego spowodowały, że ojca Efrema aresztowała Służba Bezpieczeństwa. Sąd Wojewódzki za kazanie wygłoszone w dniu 5 czerwca 1960 roku skazał go na 3 lata więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich. Od maja 1961 roku do sierpnia 1962 roku odbywał karę więzienia w Więzieniu Centralnym w Strzelcach Opolskich. Sąd Wojewódzki w Opolu zwolnił go z więzienia z dniem 29 sierpnia 1962 roku. Stąd powrócił do pracy na Jasnej Górze. W roku 1963 ojciec Efreem został mianowany podprzeorem Jasnej Góry. Po jej zakończeniu pełnił funkcję kustosa klasztoru jasnogórskiego, a od 1967 roku pełnił urząd przeora paulińskiego klasztoru w Warszawie. W 1969 roku ojciec Efreem został mianowany przeorem klasztoru jasnogórskiego. W 1972 roku rozpoczął studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, które ukończył z tytułem magistra teologii. Kilkrotnie pełnił funkcję podprzeora klasztoru na Jasnej Górze, od 1990 roku do dziś jest definitywem generalnym. W 1992 roku po 32 latach Sąd Najwyższy w Warszawie dokonał pełnej rehabilitacji niesłusznie skazanego na karę więzienia ojca Efrema.

Ksiądz Tadeusz Bańkowski urodził się dnia 25 marca 1947 roku we wsi Kamyk koło Pionek. W latach 1954 - 1961 uczęszczał do szkoły podstawowej nr 2 w Pionkach, a w 1954 roku przyjął I Komunię świętą w kościele pw. świętej Barbary. W 1966 roku ukończył pionkowskie liceum i rozpoczął studia polonistyczne na Uniwersytecie Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie. W następnym roku porzucił studia i wstąpił do seminarium zakonu Księży Filipinów w Tarnowie, które ukończył po sześciu latach. W 1972 roku otrzymał święcenia kapłańskie, a 28 czerwca tego samego roku, w kościele pw. św. Barbary odprawił uroczystą Mszę świętą prymicyjną. Podróżował po kraju, jako misjonarz i rekoлекcjonista. Obecnie po raz drugi z kolei pełni urząd przełożonego klasztoru Księży Filipinów w Tarnowie.⁸¹

⁸⁰ Relacja księdza Henryka Wójtowicza z lipca 1998 roku (w zbiorach Małgorzaty Iwańskiej).

⁸¹ Relacja siostry ks. Tadeusza Bańkowskiego Wandy Jaworskiej z 12.07. 1998 roku (w zbiorach Małgorzaty Iwańskiej).
Poza przedstawionymi kapłanami z Pionek pochodziło jeszcze 2 księży, którzy porzucili stan duchowny.

Siostra Jadwiga Osóbka urodziła się 30 kwietnia 1918 roku. Do klasztoru wstąpiła w 1946 roku w Krakowie do Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Pana Jezusa. Otrzymała imię zakonne - Oskaria. Śluby wieczyste przyjęła w 1954 roku w Katowicach. Siostra Oskaria pracowała przez 30 lat, jako główna księgowa w Kielcach, a potem przez 4 lata w administracji Kurii Lubelskiej. Pełniła przez pewien okres urząd siostry przełożonej w Ćmielowie. Obecnie pracuje w administracji Zgromadzenia z siostrą Ekonomką Generalną w Kudowie.⁸²

Siostra Zdzisława Łagut urodziła się 1 marca 1942 roku w miejscowości Sycyna koło Zwolenia. W Pionkach w roku 1950 przystąpiła do I Komunii świętej i tu ukończyła Szkołę Podstawową nr 1. Dalszą naukę kontynuowała w szkole zawodowej w Sandomierzu. W 1962 roku wstąpiła do zakonu Służebnic Serca Jezusowego w Krakowie, gdzie również w 1969 roku złożyła uroczyste śluby wieczyste. Przez kilka lat pracowała w Pucku katechizując dzieci i młodzież szkolną. W 1975 roku siostra Zdzisława wyjechała do Stanów Zjednoczonych, gdzie w miejscowości Kreson w stanie Pensylwania, pracowała jako pielęgniarka wśród ludzi najuboższych i w podeszłym wieku. Następnie została skierowana do Michigan, gdzie pracowała jako pielęgniarka w szpitalu Matki Bożej prowadzonym przez siostry Felicjanki. Jednocześnie uczęszczała do szkoły kardiologicznej. Obecnie pracuje również w szpitalu Matki Bożej na oddziale intensywnej terapii.⁸³

Aneks nr 5

Wykaz pracowników kościelnych pracujących w parafii pw. św. Barbary w Pionkach⁸⁴

Lp.	Imię i nazwisko	Lata pracy w parafii
1.	Tomasz Kempisty-organista	Lata trzydzieste
2.	Mieczysław Kwapisiewicz-organista	Lata czterdzieste
3.	Zbigniew Szczepański-organista	ok. 2 lata
4.	Jan Nowocień-organista	ok. 20 lat
5.	Siostra Eligiusza-organistka	ok. 5 lat
6.	Julian Kamiński-kościelny	lata okupacji
7.	Feliks Piotrowicz-grabarz	lata powojenne
8.	Józef Tyburcy-kościelny, grabarz	lata siedemdziesiąte

ANEKS nr 6

Spis osób – fundatorów Sztandaru Katolickiego Stowarzyszenia Mężów w Pionkach z pamiątkowych gwoździ umieszczonych na drzewcu Sztandaru. Prawdopodobnie styczeń 1939 roku (pisownia oryginalna).

J.E. Ks. Bp Jan Lorek

⁸² Relacja siostry Oskarii z lipca 1998 roku (w zbiorach Małgorzaty Iwańskiej).

⁸³ Relacja siostry Zdzisławy Łagut z 15.11.1998 roku (w zbiorach Małgorzaty Iwańskiej).

⁸⁴ Nie zachowały się żadne dokumenty obrazujące okres zatrudnienia wyżej wymienionych pracowników kościelnych, toteż wszelkie informacje pochodzą z relacji najstarszych parafian.

dyr. S. Markiewiczowie
 dyr. J. Bold
 inż. T. Kosak
 maj. J. Końopacki
 Katolickie Stowarzyszenie Kobiet
 Ks. J. Klimkiewicz
 Ks. kan. Skoczewski
 Ks. prob. J. Naulewicz
 wójt Sitkowski
 Hufiec harcerzy
 Dr Urbański
 Związek Legionistów
 p. Urbański
 ks. Kornikiewicz
 III Zakon Św. Franciszka
 kpt. Gołofit
 E. Gajewski
 M. Kojro
 M. Błasiak
 A. Bomba
 A. Sitarski
 S. Wach
 inż. J. Rutkowski
 S. Cyszewski
 Dr Malinowscy
 Z. Kamińska
 ks. J. Giżycki
 por. J. Sienko
 kpt. Bereźnicki
 J. Dulny
 J. Mazur
 Ks. J. Kupkowski
 M. Połec
 Sikora Łech.

kpt. F. Zdanowski
 Z. Czerwiński
 O. Kamirisni
 Ks. Cz. Dąbrowski
 ks. S. Nowakowski
 Ks. S. Wróbel
 ks. Zenka E.
 p. Kuzan
 Les. Stawowicz
 lek. Piwowarski
 Związek Oficerów Rezerwy Pionki
 Liga Morska i Kolonialna
 inż. Dzikowski
 P.O.W.
 Bambinek
 p. Drożdżowie
 K.S.M.M.
 p. Wolscy
 p. Stańczykowie
 inż. Michalski
 p. Gałószkówna
 B. Kamiński
 techn. Kawka
 p. Jabłoński
 inż. Wernerowie
 R. Krzywiński
 inż. Smoleński
 p. Kornowie
 apt. Dutkiewicz
 kpt. Górski
 inż.. Krauss
 Hohendorfowie
 p. Sokół
 L. Adamski

p. Romanowie	inż. Kozłowski
R. Faron	kpt. Sokalski
org. Kempisty	p. Romek
inż. Zapłatyński	p. Goleń
Dr. Żuliński	inż. Łuczak
J. Stępień	M. Koszycowie
A. Federowicz	Zajac L.
J. Bartosik	J. Grzebalski
J. Przepiórka	A. Banaszak
J. Tyrzyński	B. Kamiński
J. Gościński	A. Grzędowicz
J. Kmita	S. Osóbka
W. Wilczyński	M. Cywka
J. Kordon	A. Leszko
J. Walkiewicz	B. Rosak
S. Połec	J. Małek
H. Lenart	S. Wejna
p. Szerbiński	p. Parafinowie
inż. Ziółkowski	Z. Weńcz
p. Pahowscy	W. Czmielowski
K.S.M.Ż.	J. Wrochna
Hordziuk	
nadl. Markiewiczowie	
J. Janiszewski	
J. Szczęsny	
A. Oryankiewicz	
A. Kowal	
Wrzaszkowie	
S. Kucharski	
J. Gołąbek	
inż. T. Mystkowski	
p. Wyszogrodzcy	
p. Mrozowie	
kpt. Klonowski	

Adolf Misuna

Pionki w latach II wojny światowej – wspomnienia¹

Lato 1939 roku

Sytuacja międzynarodowa niepewna a ciągnąca się od czasu zajęcia Zaolzia. Duch w narodzie wspaniał! Niemcy uzbrojone po zęby wysuwają pod adresem Polski różne propozycje "terytorialno - pokojowe". Dyplomacja pracuje. Wszystkie niemieckie propozycje są nie do przyjęcia! Pada decyzja: "Guzika nie damy"!

Rozlepione plakaty i afisze głoszą: "Gwałt siłą zadany - siłą będzie odparty". Anglia i Francja za nami! Nie jesteśmy osamotnieni! Propozycji radzieckich nikt poważnie nie bierze. Pożyczka na dobrojenie przyniosła rezultaty nadspodziewane. Oddawano pierścionki, obrączki, zegarki, wyroby ze srebra i złota, pieniądze itp. rzeczy. Wszystko to na dobrojenie! Masowo stawiano się na ochotnika do wojska! Mimo takiego ducha, naród był mamiony różnymi nurtami społeczno - politycznymi. Zbyt wielka ilość partii (ok. 30) stwarzała rozpolitykowane nastroje w społeczeństwie urabiając na swój sposób i obiecując góry, szczególnie masom bezrobotnym i chłopom w przeludnionej wsi. Ponad wszystkie partie prorządowe górowało BBWR² i OZN.³ Co się tyczy Pionek i okolicy, to społeczeństwo było bezpartyjne lub w znikomej części należało do OZN lub do PPS.⁴ KPP⁵ miała najmniej członków i była partią nieoficjalną. Władze ówczesne postarały się o jej likwidację, a wszystkie zebrania były zakazane pod karą wywiezienia do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

Miejscowe kierownictwo Obrony Przeciwlotniczej, polecilo i dopilnowało budowy schronów krytych na terenie Wytwórni a w wielu częściach miasta schronów odkrytych. Między innymi na terenie kolejowym za stacją obok rampy przy domostwie moich teściów przy ul. Dębina 15⁶. Przeworniejsi wycofywali swe wkłady oszczędnościowe z PKO, których nazywano "panikarzami". Natomiast ci, co nic nie mieli na książeczkach, uważani byli za "lojalnych" i zaciągali pożyczki, gdzie się tylko dało, a szczególnie u Żydów. W tych gorących dniach, atmosfera była podniecona i żyło się dosłownie jak na wulkanie lub raczej jak przed nadchodzącą burzą! Wytworzyła się atmosfera zwiastująca burzę, która miała nadejść. A nadeszła niebawem!

¹ Prezentowane wspomnienia są fragmentem pamiętnika Adolfa Misiuna, mieszkańca Pionek, żołnierza Armii Krajowej oraz długoletniego pracownika PWP. Rękopis tego pamiętnika obecnie znajduje się w posiadaniu jego żony. Wszystkie opinie i poglądy w nich zamieszczone stanowią osobisty punkt widzenia Autora. Przypisy umieszczone w poniższych wspomnieniach pochodzą od redakcji. Redaktor niniejszej publikacji dziękuje p. Marii Misiuna za wyrażenie zgody na publikację wspomnień jej męża.

² BBWR – Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (Marszałka Józefa Piłsudskiego) był organizacją powołaną jesienią 1927 roku z polecenia Józefa Piłsudskiego w celu stworzenia zaplecza politycznego dla sanacji.

³ OZN – Obóz Zjednoczenia Narodowego, organizacja powołana w 1937 roku w miejsce rozwiązanej po śmierci J. Piłsudskiego (1935) BBWR. W zamiśle władz sanacyjnych OZN miał skupiać społeczeństwo polskie wokół ekipy rządzącej.

⁴ PPS – Polska Partia Socjalistyczna, jedna z największych partii II Rzeczypospolitej, powołana w 1892 roku na zjeździe w Paryżu. W latach 30-tych znajdowała się w ostrej opozycji wobec rządów sanacyjnych.

⁵ KPP – Komunistyczna Partia Polski, powołana w grudniu 1918 roku, propagowała założenia marksizmu-leninizmu, negując potrzebę istnienia niepodległego państwa polskiego oraz prowadząc działalność zgodną z interesami Międzynarodówki Komunistycznej i ZSRR (jej głównym celem było utworzenie Polskiej Republiki Radzieckiej.) Z tego powodu w okresie międzywojennym była to partia nielegalna, a za przynależność do niej groziły kary więzienia.

⁶ Dziś ul. Zwycięstwa.

Wybuch II wojny światowej

Nastał piątek, dzień 1 września 1939 roku. Mieszkaliśmy z żoną na terenie Wytwórni, obok hotelu "Lampart", w tak zwanym czworaku nr 82 m. 2. Syn nasz był u teściowej. Tego dnia, jak zwykle, udaliśmy się z żoną do pracy. Dopiero w pracy dowiedzieliśmy się, że Niemcy napadli na Polskę i wybuchła wojna! Straszne i przekłete przez miliony ludzi słowo! Z późniejszych wiadomości okazało się iż Niemcy już o świcie (godz. 4.30) rozpoczęły działania wojenne przeciw Polsce! Na wiadomość o wojnie od razu pomyślałam: "jacy ci Niemcy głupi? Przecież tu nie tylko o Polskę chodzi. Już zabrali Austrię, Czechosłowację a teraz na Polskę kolej. Połamiecie zęby, bo my mamy wielkich sprzymierzeńców!" Że Niemcy przegrają - wszyscy byli tego pewni. A czy oni tego nie wiedzą? Tylko kwestia czasu! Jedni (ci młodszy) na czele z prasą krajową głosili, że będzie to wojna błyskawiczna i potrwa najwyżej 3-4 miesiące. Do nich i ja należałam. Natomiast ci starsi byli innego zdania i mierzyli na lata, wypowiadając się o tym tylko w ścisłym gronie rodziny, by nie siać defetyzmu wśród bliskich znajomych. Propaganda, owiana duchem patriotyzmu, była olbrzymia. Z uwagi na dalszy rozwój wypadków należy podkreślić, iż ludność Pionek odczuła działania wojenne już pierwszego dnia wojny. W godzinach popołudniowych nadleciał samolot lecąc nad Wytwórnią, od strony Radomia, bardzo nisko, prawie nad drzewami. Jak się okazało, był to samolot niemiecki. Nasza obrona przeciwlotnicza otworzyła gwałtowny ogień i jak się później okazało, samolot ten spadł w okolicy Garbatki. W Wytwórni wprowadzono stan wyjątkowy. Rygor i dyscyplina!

Już na kilka tygodni przed wojną rozdano karty "mob" niektórym pracownikom, tak zwanej kadrze techniczno-administracyjnej. Na kilka dni przed wojną, zabroniono opuszczania terenu Wytwórni pracownikom zamieszkałym na jej terenie. Zarządzenie to było rygorystycznie przestrzegane. Natomiast od 1 września nikt nie mógł opuścić Wytwórni. Obrona przeciwlotnicza czuwała rozmieszczona na cegielni, eterowni itp. miejscach dogodnych do obrony i ognia. W Fabryce Mas Plastikowych produkcja została wstrzymana. Mnie przeniesiono do laboratorium [Fabryki] Prochów Bezdymnych, a żonę z biura wydziału mechanicznego na tzw. "Krusz" (Wydział Materiałów Kruszących). W laboratorium praca szła nerwowo. Co jakiś czas ogłaszano alarm p.-lot.[niczy] i wówczas kryliśmy się do schronów będących w pobliżu. Schrony te mogły chronić jedynie od odłamków bomb. Tak upłynął piątek.

Następnego dnia, nie mając żadnych wiadomości o losie syna i reszty rodziny, postanowiliśmy, by żona pojechała rowerem do domu matki i zajęła się dzieckiem, a ja będę nocował w Wytwórni przez pewien czas i zależnie od okoliczności jakie powstaną ułożymy dalej swe życie. Według relacji żony, na wydział "Krusz" spadło kilka bomb w czasie jednego z nalotów, które zabiły kilku ludzi. Wypadek ten w znacznym stopniu wpłynął na rezygnację [wielu osób] z pracy. 3 września, w godzinach rannych, kilka nalotów. Niedziela spędzona w domu i schronie. Następnego dnia udałem się do pracy. Radio na stołówce podaje wiadomości z frontu coraz bardziej krzepiące na duchu! Nareszcie Anglia i Francja wypowiedziały wojnę Niemcom! I cóż Niemiaszki? Naloty wzmagają się. Dosłownie przeloty. Niektórzy wyglądają już samolotów angielskich. Bomby spadające coraz częściej w różne miejsca Wytwórni, coraz bardziej potęgują naszą bezsilność wobec wroga. Tego dnia zauważyłem brak na wydziale kilku pracowników na czołowych stanowiskach jak: kierownika bezpieczeństwa i ochrony pracy inż. Kraussa, kierownika [Fabryki] Prochów Bezdymnych inż. Kamińskiego, majora J. Konopackiego i innych. Po kilku nalotach zapaliły się kralniece prochów. Akcja ratownicza utrudniona na skutek częstych alarmów. Radio nadaje marsze i komunikaty. Znowu nalot! Alarm w ostatniej

¹ Atak niemieckiego pancernika "Schleswig Holstein" na polską placówkę na Westerplatte rozpoczął się o godz. 4.45, natomiast trudno stwierdzić, czy wszystkie jednostki niemieckie uderzyły o tej godzinie.

chwili. Dla nas, ludzi którzy dopiero stykali się po raz pierwszy ze śmiercią, najgorsze wrażenie sprawia złowroga cisza, gdy samolot nurkuje zrzucając bomby! Natomiast, gdy podrywa się w górę z potwornym rykiem silników, następuje odprężenie! O normalnej produkcji nie ma mowy! Obrona przeciwlotnicza nie jest w stanie przeciwdziałać eskadrom lecącym na wielkich wysokościach. Wielu robotników nie przychodzi do pracy. Około południa radio podało komunikat: "Mimo iż mamy sprzymierzeńców, musimy liczyć na własne siły". Czyżby? Przecież sami nie damy Niemcom rady, gdyż sami nie szykowaliśmy się do wojny. Brak faktycznych wiadomości z frontu, natomiast te nadchodzące, a podawane sobie z ust do ust są sprzeczne z podawanymi komunikatami.

Po pracy udałem się do domu. Przed domem zastał mnie alarm! Schodzę do schronu w hotelu "Lampart". Prócz mnie nikt do schronów nie biegnie. W schronie zastałem jakąś starowinę i pytam o przyczynę tak małej ilości ludzi? Odrzekła ze smutkiem, że wszyscy już dawno pociękali a ona pilnuje swego mieszkania. Wyszedłem ze schronu i udałem się na bramę główną. Wartownika przy bramie nie ma. Kto chce wchodzi i wychodzi. Zajrzałem na wartownię - pusto! Wróciłem do Spółdzielni (Centrala), by coś kupić do jedzenia - też zamknięta. Wyszedłem na miasto, zobaczyć co się tam dzieje. Obok poczty spotkałem swą teściową, która szła po pensję (emeryturę). Poczta nieczynna. Udaliśmy się do jej domu. Po drodze radziła się mnie jak tu będzie żyć? Wróciłem z drogi do swego mieszkania. Przebrałem się w inny garnitur i bieliznę, pozamykałem szafy i szuflady nie wiedząc kiedy wrócę. Zamknąwszy starannie mieszkanie udałem się do teściowej. Po drodze spotkałem teściową, która szukała jakiegoś otwartego sklepu. Niestety zamknięte. Idąc przez Pionki spotkaliśmy byłego legionistę Władysława Marchewkę (portiera) legitymującego jakiegoś cywila. Sprzedaży dokonuje się po znajomości i to od tyłu sklepu.

Żydzi stoją grupkami żywo gestykulując i szwargocąc między sobą. Co bogatsi wyjechali. Pociągi nie kursują. Nie wesoło. Tyle zmian zaszło w tym czasie, gdy byłem w Wytwórni. Rodzice moi są na ul. Chemicznej. Syn i żona zdrowi. Kolację sporządzamy szybko i rozmowy do późnego wieczoru. Do pracy już nie chodzę bo i po co? W ciągu następnych kilku dni, spadło kilka dużych bomb niedaleko nas, które nie wyrządziły szkód. Były to niewypały. Niektórzy twierdzą, że to Czesi tak "pomagają" Niemcom w wojnie. Coraz częściej i więcej przelatują na olbrzymiej wysokości eskadry samolotów niemieckich, chyba tak, bo jakie inne, angielskie? Tylko jęk maszyn obciążonych bombami, świadczy o ich celach i przynależności. Poszczególne samoloty, przy sprzyjającej pogodzie są widoczne jak zapalki a nawet jak komary. Jakoś nikt nie mówi, że to angielskie. Pomału oswajamy się ze smutną rzeczywistością. Ponieważ Pionki nie leżą na żadnym trakcie, o wiadomości z frontu jest bardzo trudno. Elektrownia jest nieczynna. Prądu nie ma. Odbiorniki na prąd są bezużyteczne. Czasami dowiadujemy się, że tam ktoś z pobliskiej wioski wrócił z wojska, gdyż Niemcy ich rozbili. Dochodzą wieści, że Niemcy zrzucają koczków - dywersantów, ubranych w mundury naszych kolejarzy, żołnierzy itp. Na którejś tam wsi przyłapano takich i rozprawiono się z nimi na miejscu.

Pewnego dnia od samego rana zaczęły krążyć pogłoski o mającym być nalocie na Pionki tj. Wytwórnię. Oczekiwania - daremne. I tak minęło kilka dni, a nalotów nie było. Głupia sytuacja. Wieczorem znowu ta sama pogłoska, lecz tym razem "nieodwołalna". Ludność bogatsza dawno już wyjechała, a ci co zostali, nie mieli na to środków. Po naradzie domowej postanowiliśmy daleko nie odjeżdżać od domu, lecz być z dala od Wytwórni i stacji kolejowej, na wszelki wypadek. Jako miejsce swojego przyszłego czasowego pobytu wybraliśmy wioskę Trupień z zamieszkaniem u sołtysa (teściowej znajomi). Wieczorem spakowaliśmy najpotrzebniejsze rzeczy i załadowaliśmy je na furmankę zdobytą dzięki staraniom teściowej. Przeważnie bielizna i żywność. Zabrałem również rewolwer "Vis" z zapasowym magazynkiem. [...] Wziąłem syna na ręce i

zanim się go na nową kwaterę odległą jakieś 3 kilometry. Gdy przyszedłem na miejsce byłem spocony do tego stopnia, że cała koszula była mokra. W niedługim czasie nadjechała furmanka z resztą rodziny. Gospodarze odstąpili nam pokój za sówitą nagrodą. Na Trupieniu byliśmy kilka dni. Zapowiadany nalot jakoś nie nadchodził. Życie układało się w nowych warunkach spokojnie i na nudach! Teściowa bywa co drugi dzień w domu. Tym razem przyniosła ogórków kwaszonych i gruszek. W domostwie jako jedyny gospodarz pozostał wałęsający się kot. Na całej ulicy pozostało tylko kilka starych wdów i starych dziadków. Pewnego wieczoru sołtys chodził po domach i uprzedzał ludzi o mającym być dziś wielkim nalocie oraz że Wytwórnia ma być zrównana z ziemią. Ten sam los miały podzielić okoliczne wioski. Skąd czerpał te wiadomości, nie wiadomo. Biorąc na zdrowy rozum, to Niemcy też chyba zdają sobie sprawę z tego, że Wytwórnia może im się przydać. Postanowiliśmy nie wierzyć temu, zaliczając te wieści do plotek. Mimo tego kilka rodzin opuściło swe kwatery. Po naradzie z sołtysem nastęrczył nam małą wioskę - Cyganówkę. Uradziliśmy w gronie rodziny, że tam pobędziemy ze dwa dni i wracamy do Pionek, gdyż uważaliśmy taki stan koczowniczy, za bezcelową tułaczkę, mając swój dach nad głową i pieniądze na wyczerpaniu. Po spakowaniu się ruszyliśmy późnym wieczorem w drogę. Jechaliśmy lasem. Noc księżycowa. Mrok. Po drodze spotkaliśmy chłopów z okolicznych wiosek, którym dalekie były obawy nalotów, a okres bezkrólewia wykorzystywali wycinając drzewo budulcowe. Zwozili je do swych sadyb, by nazajutrz ciąć je na deski lub kloce. Na nowej kwaterze ulokowano nas na podłodze w maleńkiej izdebce. Noc przeszła w spokoju. Wytwórni oraz okolicznych wiosecie Niemcy nie zniszczyli i przez następną noc. Pogoda cudowna. Tak dni jak i noce. Tylko sytuacja coraz smutniejsza. Każdego dnia gdy tylko zaczynało świtać, już dawało się słyszeć jęczenie obładowanych bombami samolotów, które na wielkich wysokościach leciały w kierunku wschodnim, by po kilku godzinach wracać. Muchy - plaga wsi - nie dają żyć!

Pewnego dnia przejeżdżało wojsko polskie wycofujące się z frontu bez żadnego ładu i ładu. Widać było na ich twarzach zmęczenie, a w odwrocie pośpiech. Dowiedziałem się od nich, że zostali rozbici pod Kielcami, a Niemcy są już w okolicy Radomia! Wojsko ma nakaz cofania się za Wisłę, gdzie ma być obrona. Ładna perspektywa! Pół Polski szlag trafiał! Okoliczni chłopci w swej prostocie i nieświadomości orzą pola, ubrani w białe koszule, nie zważając na niebezpieczeństwo kul z samolotu. Żyją swym życiem, swoimi kłopotami i sprawami codziennymi, tak jakby ich wojna nie obchodziła. Dziwią się nam, że mając swoje domy jesteśmy tułaczami.

Wieczorem spotkałem kilku pracowników z Wytwórni, od których dowiedziałem się, że tak Wytwórnia jak i mieszkania prywatne są grabione przez okoliczną ludność. Lada godzina należy spodziewać się tam Niemców. Po naradzie rodzinnej i sąsiedzkiej postanowiliśmy wracać z tej tułaczki. Dziwne są koleje losu. Od wroga uciekaj, a swój cię okradnie. Drożyżna coraz większa. Chłopi niechętnie sprzedają żywność za gotówkę, natomiast najchętniej zamieniają za mydło, cukier, sól, ubrania, buty. Jak raz za to, czego przy sobie nie mamy. O furmankę jest bardzo trudno. Chłopi uchylają się od podwojdy, chowają konie po lasach. Ostatnia wiadomość: Niemcy rozstrzelują napotkanych inżynierów i techników a w najlepszym razie kierują "ciupasem" do Niemiec na roboty. Ciekawe skąd i kto sieje takie wiadomości? A może chłopci chcą pozbyć się uciekinierów, oni to wymyślają? Chyba przez to samo nie zaskarbiają sobie tym względów i lojalności u wroga.

Odbyliśmy znów naradę, gdzie postanowiono: rodzina wraca do domu, a ja udam się za Wisłę i dołączę do ewakuującej się dykcji Wytwórni, która skupia personel techniczny i administracyjny posiadający karty reklamacyjne, a sama przebywa gdzieś za Wisłą. Tak. Niewesoło. Szukaj wiatru w polu. Oczyściłem broń i rower, a pożegnawszy się z rodziną i synem, udałem się w drogę kierując się na Czarnolas-Puławy, dopytując się po drodze o dykcję Wytwórni Pionki, lecz jak na razie nikt nie mógł mi nic konkretnego powiedzieć w tej sprawie. Przed wieczorem przyjechałem do Puław. Szosa Zwoleń-Puławy zapchana

pojazdami i pieszymi. Dobrze, że samoloty nie latają! Jatka byłaby murowana. Zanocewałem przed Puławami z uwagi na łatwiejszy nocleg. Ledwo zaczęło świtać a już znany jęk samolotów zaczął dawać znać o sobie. Lecą eskadrami na znacznej wysokości na Dęblin. Lotnisko płonie. Zbombardowane składy benzyny mimo dnia unoszą się czerwoną funą. Na tle czarno - czerwonego dymu, samoloty uwijają się jak osy. Przygnębiający widok. Udałem się dalej na poszukiwania. Dobrnąłem do mostu w Puławach. Na moście kilka małych dziur od bomb. I znów rzeka uciekinierów. Sami mężczyźni. Na moście od strony Puław odbywa się sprawdzanie dokumentów itp. papierów przez kilku żołnierzy. Po przekroczeniu mostu w niedalekiej odległości, około kilkudziesięciu metrów, po lewej stronie ulicy, ujrzałem zabitego żołnierza leżącego na chodniku. Przykry to widok. Może zostawił żonę z dziećmi? A może matkę lub ojca? Po przeciwnej stronie pali się dom. Nikt go już nie gasi. Alarm. Nalot. Samoloty przeleciały z wyciem bez bombardowania.

Ponieważ w dzień poruszanie się po szosach zalanych morzem ludzi i pojazdów jest ryzykowne postanowiłem jechać nocą, a w dzień spać. Tak dojechałem do Hrubieszowa. Tu spokój, tak jakby wojny nie było. Alarmów nie było. Samoloty nie latają. Na ulicach grupki zdenerwowanych ludzi. Sklepy częściowo otworzone. Tu dopytując się znalazłem naszą Dykcję. Zostałem zasypany pytaniami. Jedni pytają gdzie Niemcy, inni o rodziny. Co widziałem to opowiedziałem. Tu przydzielono mnie do majora J. Konopackiego, byłego zwierzchnika, który pełnił funkcję kwatermistrza. Stary znajomy z niedalekiej przeszłości. Alarm. Samoloty przeleciały nie strzelając. Nie zdążyłem zakwaterować się, gdy zarządono odjazd. Samoloty przeleciały nie bombardując. Ze względu na stałe narastającą ilość napływających byłych pracowników, brak samochodów utrudniał poruszanie się z jednego miejsca na drugie. Było kilka taksówek, dwa ciężarowe, jeden autobus i jeden przeciwpożarowy. Kto zdążył ulokować się wcześniej, ten jechał. Wprawdzie "góra" zawsze jechała, a reszta jak kto mógł. Wśród na było i kilka kobiet, z którymi mieliśmy kłopot (kwatery). Ponieważ rowerem nie zawsze nadążałem za kolumną, oddałem go jakiemuś piechurovi, a sam korzystałem z przygodnych pojazdów i uprzejmości ich posiadaczy. Trasę Hrubieszów - Łuck odbyłem na stopniach taksówki i jakiegoś poznaniaka jadącego wraz z żoną i dziećmi. Jazda nocą. Zimno. Łuck. I tu też cisza. O wojnie wiedzą tyle co z radia. Sklepy pootwierane. Urzędy też. W południe alarm, lecz zaraz odwołano. Było trochę paniki. Nic dziwnego. Pierwszy. W godzinach popołudniowych dał się zauważyć popyt na motocykle i samochody. Benzyna drożeje zawrotnie. Nauczni doświadczeniem, opuszczamy miasto, kierując się na wschód. Raczej na południowy-wschód do miejscowości Ludhardówka - dużej wsi zamieszkałej przez czeskich i niemieckich kolonistów (dobrali towarzystwo!). Mężczyzn w sile wieku bardzo mało. Podobno są w wojsku. Nasza "góra" rezyduje w miejscowej szkole a reszta po wolnych domach żywiąc się indywidualnie. Tu mamy zakwaterować się na dłużej.

Co wieczór zbiórka, odprawa, na której podawano suche komunikaty z frontu. Na jednej z odpraw powiedziano, że ostatnia obrona będzie na Bugu. Ale gdzie jest nasze wojsko ze swym sprzętem?

Po kilku dniach pobytu w czasie jednej z odpraw, dyrektor techniczny inż. Stanisław Dunin-Markiewicz oświadczył, że z uwagi na sytuację jak się wytworzyła, ze względów różnych oraz ze względu na wzrastającą liczbę byłych pracowników, poruszanie się w terenie jest bardzo utrudnione, a brak środków lokomocji uniemożliwia szybkie ruchy, dykcja zważywszy to wszystko postanowiła: wypłacić wszystkim pracownikom umysłowym pensje 3-miesięczne, a pracownikom fizycznym za 6 tygodni. Wszyscy rozliczeni winni ułożyć sobie warunki według swego upodobania. Dobrze byłoby, gdyby ulokowali się na razie w tych okolicach, a później wrócili do Pionek. Ci, którzy od razu wrócą, niech zwrócą uwagę na ludzi jak będą się zachowywać i żyć w nowej rzeczywistości. Wracam do Pionek. Moje miejsce między swoimi w Pionkach a nie tułać się poza granicami kraju. [...]

W domu zastałem żonę z synem i teściową. Na powitanie płacz. Dziecko chore, chude i mizerne, leżało w kołysce. Należało wpierym zająć się dzieckiem. Sprowadziłem felczera Dobrowolskiego, który był dobrym lekarzem dziecięcym. Dał jakieś lekarstwa i po kilku dniach dziecko było zdrowe. Z przywiezionej gotówki zaopatrzyliśmy się w prowiant na zimę. Od żony dowiedziałem się, iż gdy wrócili z tułaczki powiedzieli ludzie, że okoliczni mieszkańcy Pionek grabią domy niezamieszkałe. Udała się do Wytwórni i rzeczywiście tak było. Rabowali początkowo zamożniejszych, a później innych przeważnie nocą. Drzwi do naszego mieszkania zastała otwarte, a w domu "gościa" żołnierza przebierającego się w mój garnitur. Żołnierz zobaczywszy ją bardzo się tłumaczył ze swego czynu, przepraszając za najście. Robi to, by nie dostać się do niewoli, a ubranie uratuje go. Dała mu bieliznę i pantofle, a w zamian zostawił swoje. W domu nic nie zginęło. Przeprowadziła się do matki tegoż dnia, gdzie był wolny pokój.

Po kilku dniach wrócił do domu szwagier (Edward Rojek) z kampanii wrześniowej po kapitulacji pod Kockiem. Odsiedział w niewoli w twierdzy Dęblin tydzień i jako nieletniego posłali do domu. Tak zakończył wojaczkę. Tak wstąpiliśmy w początkowy okres okupacji. Teraz należało rozejrzeć się w wielu sprawach, w sytuacji tak w kraju jak i za granicą. Należało ułożyć warunki domowe, jak byt i jak żyć w nowych warunkach. Posiadany odbiornik radiowy wmurowałem w ścianę zostawiając miejsce dostępne na dwa pokręta. Trochę było trudności z prądem, ale i temu zaradzono. Zamaskowany za kaflami był nie do podejrzenia. Wiadomości z zagranicy są bardzo pocieszające. Zapowiadają błyskawiczną wojnę. Niemcy przegrają w ciągu kilku miesięcy. Ostatecznie nie ma takiej tragedii! 3 miesiące to się wytrzyma. Do pracy nie ma co chodzić. Niemcy urzędują z właściwą im pedanterią. Na terenie Pionek działa urząd zatrudnienia (Arbeitsamt). Werbują ludzi do pracy w Wytwórni, a jeszcze chętniej do Niemiec. Wielu ludzi, których stać było na to by nie pracowali, poszli do pracy zaraz następnego dnia, gdy przyszli Niemcy. Kościół w Pionkach został zbombardowany, szczególnie lewa nawa. Gruzu i szkód wiele. Parafianie pomagają usuwać gruz na czele z proboszczem ks. kanonikiem Naulewiczem.

Mnie ciekawi jak jest tam w Wytwórni? Niemcy werbują ludzi do porządkowania Wytwórni. Jest okazja wejścia i zabrania ważniejszych rzeczy i dokumentów dotyczących produkcji. Postanowiłem działać na własną rękę. Zgłosiłem się do grupy, na ochotnika idącej robić porządki. Pierwszego dnia popadłem do stajni. Wynieść nie ma co prócz [? nieczytelne]. Nic z mych zamiarów. Następnego dnia przyłączyłem się do innej grupy i znalazłem się na Wydziale Mechanicznym. Koledzy biorą to, co ma jakąś wartość użytkową za terenem, jak narzędzia, pasy itp. rzeczy wynosząc je przy sobie. Rewizji nie ma. Zapoznałem się z jednym Niemcem - filatelistą, jak się okazało był to 72 Polizeibatalion. Obiecując mu znaczki udaliśmy się na fabrykę celulozoidu "Plast",⁸ gdzie pracowałem przed wojną. Widok biura miał wygląd straszny! Biurka i stoły porozbijane, a cała ich zawartość wysypana na podłogę. Szafy rozbite. Szukając potrzebnych mi notatek znalazłem kopertę ze znaczkami pocztowymi. Wprawdzie nie było tam rarytasów, ale sam fakt wiele mówił za siebie. Oddałem to Niemcowi. Przy okazji zabrałem rysunki maszyn. Następnego dnia poszedłem już z tą grupą na Wydział Bawełny Strzelniczej.⁹ Tu włodarzył od pierwszego dnia ślusarz Sosnowski władający biegle po niemiecku. Wszedłem do biura. Worki z piaskiem zasłaniające od ewentualnych odtamków zostały zepchnięte na zewnątrz lub na podłogę. W gabinecie kierownika znalazłem zeszyt inż. Zygmunta Wintera z notatkami [na temat] produkcji nitrocelulozy (recepty). Zeszyt zabrałem. Byłem w laboratorium Wydziału, gdzie przygotowałem wielki mikroskop do wyniesienia, lecz musiałem go zostawić, gdyż według Sosnowskiego Niemcy go już zapisali. Musiałem zrezygnować z tego obiektu. W następnych dniach byłem na Wydziale Ferromitów. Starłem się tak, by

⁸ Była to Fabryka Mas Plastycznych.

⁹ Operując nazwami poszczególnych fabryk PWP A. Misiuna określa je niekiedy jako "wydziały", np. Wydział (zamiast "Fabryka") Bawełny Strzelniczej.

być każdego dnia na innym wydziale. Tu na Ferromitach, rozebrałem i wyniosłem elegancką wagę analityczną z kompletem odważników. Na Wydział Prochów Bezdyminnych dostałem się za późno. Był tu już ktoś i zrobił "ordnung". Z laboratorium centralnego wyniosłem tylko część książek, gdyż dalszego wynoszenia zabronił mi "opiekun" laboratorium Centralnego, niejaki Józef Mazur. Odbyłem kilka wypadów na Fabrykę Dunitów (nowa produkcja) i dałem spokój, gdyż wejście grupami ograniczono nie stałym pracownikiem.

Opiekunem Wytwórni był Niemiec major Lehr. Burmistrzem Pionek został volksdeutsch Lewandowski (były murarz) z Pionek. Urządził się po pańsku. Decydował o wywiezieniu prywatnych rzeczy z mieszkań zajętych przez Niemców. Chleba brak. Ogonki za żywnością... Po zakończeniu działań wojennych na terenie kraju, ludność polska jakby ochłonęła po klęsce wrześniowej, lecz równocześnie najbardziej patriotyczna część narodu, zaczęła sposobić się do walki z wrogiem, gdzie się tylko dało. Jeszcze nie ucichły echa walki, gdy na terenie Pionek porucznik Koszyca i kapitan Meyer zainicjowali konspirację. Z ich inicjatywy zbieraliśmy broń i amunicję porzuconą przez rozbite oddziały polskie: Eugeniusz Wereda, Klemens Liberacki, Edmund i Hipolit Godlewscy. Hnatuszko Michał dostarczał mi amunicję z Wytwórni; wspólnie z nim ukrywaliśmy ją w lasach za torem obok Prochowni. W sprawach konspiracyjnych spotykaliśmy się w domu "Wilka" (Romana Muszyńskiego). W pierwszych dniach grudnia 1939 roku Niemcy aresztowali Witolda Gołębiowskiego a po kilku dniach, gdy prowadzili go ulicą Kolejową przez Pionki, zmylił czujność żandarmerii i uciekł. Początkowo dał znać z Węgier. Święta Bożego Narodzenia minęły bardzo smutnie. Mrozy sięgają -35°C. W dniu 27 grudnia 1939 roku Niemcy rozstrzelali Zbigniewa Uchańskiego, studenta z Radomia. Tak zakończył się stary 1939 rok.

Nastał rok 1940

Dnia 13 stycznia 1940 roku Niemcy zabili Stanisława Wojtasia pseudonim "Sęk" i Józefa Brodowskiego. Po tych wypadkach porucznik Koszyca przeniósł się do Radomia, gdzie po kilku dniach zmarł w tajemniczych okolicznościach. Ludność miejscowa w przeważającej części powróciła do pracy w Wytwórni, prócz osób, które były na kierowniczych stanowiskach. Ci wyjechali, jeśli [nawet] wrócili, a ci którzy wyjechali wcześniej wcale nie wrócili. Ja jak i inni mimo, iż byliśmy "szarakami", to na skutek krzepiących wieści z zagranicy od naszych sprzymierzeńców, uchylam się od pracy. Utrzymujemy się w domu z robienia kwiatów, broszek z celulozoidu jeżdżąc z żoną po okolicznych miejscowościach, po odpustach i targach sprzedając swe wyroby. Jazdy do Radomia unikam z racji łapanek. Nie mając karty pracy - kandydat do Niemiec. W lutym pojechałem z kuzynem do Dęblina gdzie mając rodzinę zamieszkałą na Mierzwiańcu (Antoni Dyjakowski) skontaktowałem się z kolegami należącymi już do organizacji podziemnej pod nazwą ZWZ (Związek Walki Zbrojnej). Miałem tam też ciotkę (Bronisława Godlewska) i jej dwóch synów (Hipolit i Ryszard), którzy byli zmuszeni do opuszczenia Pionek na skutek poszukiwania ich przez Gestapo. Mieszkali za wałami kolejowymi obok twierdzy, gdzie odbierali prasę, wyrzucaną im przez okna pociągów przez naszych kolporterów na linii Dęblin - Radom oraz Dęblin - Lublin. Było to rozwidlenie Wisły i Wieprza. Siatka dobrze zorganizowana sięga naszego terenu. Bywałem dość często u nich i u kuzynki Heleny (z domu Guzał) Kowalewskiej, której mąż był oddany sprawie konspiracji (Aleksander). Od nich dostałem kontakty do Pionek.

Czas ucieka. Ja nadal nigdzie nie pracuję. Poruszać się jest coraz trudniej bez karty pracy. 23 czerwca 1940 roku skapitulował Paryż.¹⁰ Nadzieje pokładane w aliantach zawodzą. Taka potężna militarna. Jakoś ta wojna błyskawiczna zaczyna nas niepokoić. Z terenów byłej Polski Niemcy wykroili środkowy obszar i przeznaczono go na

¹⁰ Paryż został zajęty przez wojska niemieckie 18 czerwca 1940 roku.

zamieszkanie Polakom, nazywając go Gubernią Generalną. Wojna zaczyna przenosić się do Afryki Północnej. Jesienią ja i mój kolega Józef Ilczuk zostaliśmy zaprzysiężeni w organizacji ZWZ w Pionkach przez Władysława Łukasiewicza, składając uroczyste przysięgę żołnierską. Pograżyłem się w pracy podziemnej. Poprzez kontakty z najbardziej zaufanymi ludźmi, początkowo odbywał się kolportaż prasy oraz obserwacja osób podejrzanych o współpracę z okupantem.

Jesienią tegoż roku Bolesław Chmielewski bez żadnego rozkazu "z góry" zastrzelił niemieckiego oficera. Po kilku dniach (26 listopada) Niemcy zastrzelili 6 Polaków. Nastła zima. Na Zachodzie rzeczywiście bez zmian.¹¹ Komunikaty donoszą o bombardowaniu Niemiec i o ich stratach. U nas z poszczególnych "trójek", powstała placówka. Święta Bożego Narodzenia minęły smutnie. Już drugą zimę żyjemy nadal nadzieją. Ja nadal nie pracuję.

Nastał rok 1941

15 stycznia Anglicy rozpoczęli ofensywę w Abisynii. 1 marca Bułgaria przystąpiła do "Paktu Trzech" - Niemcy u szczytu swej potęgi. Poruszanie się bez karty pracy jest coraz bardziej niebezpieczne. Zmuszony tymi okolicznościami objąłem pracę w Siczkach obok Jedlni przy budowie baraków. Niemcy budują tu obóz szkoleniowy. Pracuję jako stolarz, mimo, że z nią nie miałem nic wspólnego. W maju tego roku przyszedł do mnie Zygmunt Dobrowolski, były magazynier w fabryce celulozowej, lecz ja schowałem się na werandzie, a on rozmawiał z moją żoną na dworze. Rozmowę ich słyszałem doskonale. Przyszedł by mnie nakłonić do pracy w fabryce celulozowej, gdyż Niemcy noszą się z zamiarem jej uruchomienia i szukają fachowca w tej dziedzinie. Obiecują duże zarobki. Prócz tego różnego rodzaju kombinacje. Żona zręcznie się wymówiła, że przekaże mi to do wiadomości. Z uwagi na niskie zarobki przy budowie baraków, a mając znajomości i dzięki staraniom znajomego J. Szmita, spółdzielcy pracującego w Radomiu "Społem", otrzymałem tam pracę jako magazynier-dostawca. W kilka dni później przyszedł do nas starszy elektryk wydziału Albin Kozicki, bym poszedł do pracy na fabrykę celulozową. Odpowiedziałem, że namyślę się.

6 kwietnia Niemcy napadli na Jugosławię i Grecję! Po co tam sięgają? Od dłuższego czasu tj. od wczesnej wiosny Niemcy budują wielkie rampy kolejowe, stawiają często bloki przelotowe. Począwszy od kwietnia suną pociągi towarowe na Wschód z wojskiem niemieckim, sprzętem wojskowym itp. Pociągi takie przechodzą przez Pionki, co 10-12 minut. I tak całą dobę. I tak cały kwiecień, maj. Zajęli już prawie całą Europę. W prasie gazdziejowej wyczytałem "Na kogo teraz kolej?" - na pewno na Związek Radziecki. Ale z nimi zawarli pakt o nieagresji. Prowadzą handel wymienny. Z nami też mieli pakt. Czemu Sowietom milczą? Czy nie wiedzą, co się tu szykuje? Na pewno wiedzą i odpowiednio się przygotowują. Sowiety to nie Polska. Morze wojska i sprzętu płynie i innymi liniami na wschód. Skąd oni mają tyle wojska i sprzętu?

Wreszcie nastął dzień 22 czerwca 1941 roku. O świcie, podobnie jak było z Polską, Niemcy napadli na Związek Radziecki. No. Nareszcie uwiązali się. Nie będą buszować bezkarnie. Jakież musiał być wielki huk armat tam nad Bugiem, gdy u nas w Pionkach słychać dalekie grzmoty i dudnienie? Nadzieja wstąpiła w nasze serca. Lecz ku naszemu strapieniu upłynął tydzień, dwa, a Niemcy szli naprzód i jak wyglądało nie było siły która by ich zatrzymała i rozbiła. Mimo woli rodzi się pytanie "Gdzie jest ta potęga Związku Radzieckiego?" Wiadomości dochodzące do nas z frontu wschodniego, są przerazające. Wojska radzieckie cofają się na całym froncie długości 1500 km. Nie, to jest niemożliwe. Nad Pionkami przelatują samoloty obciążone bombami, lecą, lecą i końca nie ma. Po kilku tygodniach znaleźli się pod Moskwą i Leningradem. Niemcy podają w gazetach jak

¹¹ Aluzja Autora do głośnej książki Ericha Marii Remarque'a pt. "Na Zachodzie bez zmian".

niemiecka generalicja ogląda przedpola Moskwy. Stukasy bombardują Moskwę.

My nadal ze świeżym zapałem pracujemy w organizacji, poświęcając cały swój wolny czas. Z kolportażu i obserwacji przeniesiono mnie do łączności, gdzie kierownikiem był Antoni Szewczyk ps. "Wiesław" zamieszkały w Suskowi, gdzie byłem kilka razy. Zlecono mi nasłuch radiowy i dostarczanie wiadomości radiowych. Po kilku tygodniach ofensywy, Niemcy spodziewają się kapitulacji Moskwy. Nie, to jest niemożliwe. To na pewno propaganda. Jeśli ich Rosjanie nie zatrzymają, to kto da im radę? W Radomiu obok kościoła garnizonowego postawiono tablicę - mapę przedstawiającą zachodnią część Związku Radzieckiego, a na niej tereny zajęte przez Niemców oznaczone chorągiewkami. Tak upłynęło kilka miesięcy. Front się zatrzymał. Nareszcie. Prasa gazdziejowa podaje o rozpaczliwej obronie Moskwy i Leningradu. Niemcy jednak stroną południową idą naprzód. Zajęli Krym i idą na Symferopol i także na Stalingrad.

Sprawy materialne w domu niewesołe. Już prawie dwa lata wojny a końca nie widać. Brak gotówki na minimalne utrzymanie przy szalejącej drożyznie.

Ceny artykułów żywnościowych

	w 1939 r.	w 1943 r.
Chleb	0,30 zł	3 zł
Słonina	2,20 zł	12 - 15 zł
Mięso	1,00 zł	5 - 60 zł
Cukier	1,00 zł	10,00 zł
Mleko	0,20 zł	1,50 - 11 zł
Mąka pszenna	0,45 zł	4 - 4,50 zł
Masło	2,50 zł	20 zł
Ziemniaki (1m)	4 - 5 zł	20 zł
Buty rob. (kamasze)	12,00 zł	120 zł

Zarobki niewiele wyższe jak przed wojną!

Decyduję się iść do pracy w Pionkach. Z uwagi na późniejsze uruchomienie fabryki celulozowej, zatrudniono mnie w charakterze mistrza na wydziale bawełny strzelniczej.

Obsada techniczna składa się z Niemców. Kierownikiem jest dr Karol Witte, któremu podlega Wydział Ferromitów i Nitrogliceryny oraz Celuloid. Dyrektorem naczelnym jest Brandt, kapitan Luftwaffe. Polacy w najlepszym wypadku zajmują stanowiska majstrów, mając nad sobą również majstra Niemca. Zastępcą dyrektora Witte jest inż. Lösche. Majstrami zmianowymi są: inż. Buchta, Prens i Hojpen na warsztacie. Straż przemysłową pełnił Werkschutz [policja fabryczna], którego kierownikiem hauptman Lokau. Łuzakiem w czasie spacerów konnych był Jan Jasik z Pionek.



Dr Karol Witte, w czasie okupacji niemieckiej Kierownik Fabryki Bawełny Strzelniczej w Wytwórni Prochu w Pionkach. Fotografia ze zbiorów Adolfa Misiumy.

Zastępcą komendanta Werkschutzu był Ślązak Piotr Globisch. Ogółem Werschut składali się z około 200 ludzi. Większą część tj. 130 ludzi stanowili Ukraińcy z byłych terenów Polski. Komendantem ich był Teodor Kaban. Kwaterowali obok straży i garaży. Teren fabryczny odgródzono. Bloki i co lepsze budynki zabrali Niemcy na mieszkania wraz z umeblowaniem. Gestapo zajęło budynek M 101 dawny hotel kawalerski tak zwany "Lampart", dokonując tam "niezbędnych" przeróbek według swoich potrzeb na cele więzienne.

Część budynku poczty zajęła policja "granatowa". Burmistrzem mianowano niejakiego Jana Bambinka volksdeutscha z Pionek (wozaka lemoniady). Na wszystkich portierniach i bramach służbę pełnił Ukraińcy. Niemcy są przełożonymi. Spółdzielnię w Wytwórni przemianowano na "Konsum", który prowadzi kartkowe zaprowiantowanie pracowników. Na Wydziale "Krusz" urządzono getto dla Żydów, którzy są używani do pracy. Kwestię żydowską poruszam dalej oddzielnie.

Na froncie zachodnim Niemcy też nie śpią. Na morzach topią okręty i niszczą konwoje. Dochodzą nas coraz częściej wiadomości o rozbudowie obozów zagłady w Oświęcimiu, Majdanku, Treblince i innych, gdzie już gazują i palą ludzi w krematoriach, by nie było śladu.

Nastał rok 1942

Znając język rosyjski, częściowo ukraiński i niemiecki, który ostatnio zacząłem studiować intensywnie, nawiązałem szereg potrzebnych znajomości z Ukraińcami i Niemcami wśród Werkschutzów. Umożliwiło to mnie załatwienie wielu spraw oraz pozwoliło mieć kontakty w różnych sprawach. Niedawno miałem okazję poznać swego dowódcę Obwodu [kozienickiego ZWZ-AK] majora Pawlaka, występującego pod przybranym nazwiskiem Pancewicz, pseudonim "Brzoza"¹² jak również jego zastępcę Komorka w stopniu kapitana, pseudonim "Lucjan"¹³. Obaj posiadają "lewe" dokumenty jako pracownicy leśni. Dla orientacji muszę wyjaśnić, że ZWZ był organizacją apolityczną i zrzeszał wielu ludzi o różnych poglądach politycznych. W lutym 1942 roku przekształcono go w Armię Krajową o skrócie "AK". "Brzoza" mieszka na razie w Suchej. Obiecali odbiorniki radiowe nadawczo - odbiorcze. Wczesną wiosną, gdy pracowałem na zmianie nocnej, ogłoszono alarm! Samoloty leciały bardzo nisko. Nareszcie docierają tu i dalej. Polacy zatrudnieni w fabryce są mało płatni. Płace przedwojenne przy szalejącej drożyznie. Sytuacja na rynku tekstylnym-opłakana. Niemcy do Wytwórni dostarczają worki ze sztucznego jedwabiu impregnowanego gumą. Worek taki namoczony w wodzie pozwala lekko ściągnąć tkaninę a po ufarbowaniu na żądany kolor był materiałem na chustki dla kobiet. Materiał ten był sprzedawany na targach. Wyżej wymienione w worki służyły do transportu nitrocelulozy zamiast skrzyń.

Pewnego dnia Ukraińcy zrewidowali jednego Polaka idącego do domu-Józefa Jaroszka, który był starszym robotnikiem na pakowni nitrocelulozy na mojej zmianie i znaleźli przy nim materiał z obdartych worków. Musiałem go jakoś ratować. Dzięki interwencji u Niemca inż. Buchty zwolniono go z aresztu, a worki odebrano. To samo po jakimś czasie było i z Wrzesińskim, gdzie i tym razem udało się uwolnić go przez znajomych Ukraińców. Obu groziło wywiezienie do "obozu pracy". A wiadomo co by to było! Na wsiach ludność pędzi samogon zwany bimbrem. Prócz tego Niemcy premiują ich wódką za planowe realizowanie kontynentów. Latem tego roku przeniesiono mnie na fabrykę celulozową. Widok niewesoły. Kolos śpi. Pewnego dnia przyszedł do mnie komendant "Brzoza" z poleceniem zatrudnienia mu jednego z naszych ludzi, niejakiego Bolesława Rogalę pseudonim "Zenon". Zatrudniłem,

¹² W tym czasie kpt. (mjr) Józef Pawlak był zastępcą komendanta obwodu kozienickiego Związku Walki Zbrojnej (od 14 lutego 1942 roku Armii Krajowej). Komendantem obwodu został po śmierci dotychczasowego komendanta ruf. Romana Bielawskiego ps. "Roman", zastrzelonego przez Niemców 12 lipca 1942 roku w czasie pacyfikacji Garbatki.

¹³ Kpt. Władysław Komorek został komendantem obwodu kozienickiego AK w sierpniu 1944 roku, w miejsce kpt. "Brzozy", który odszedł w Góry Świętokrzyskie na koncentrację Korpusu Kieleckiego AK.

tak jak chciał (na celulozidzie). Jak się później okazało był to bardzo dobry radiotelegrafista, który miał przydzielony aparat radio nadawczy - odbiorczy. Drugi aparat pracował w Kozienicach i okolicy. Obsługiwał go kolega Kazimierz Kacperek. Trzeci w Sieciechowie. Zmienialiśmy często swe miejsce postoju ograniczając do maksimum czas pracy radiostacji.

Z gazetki czytujemy zamiast "Reduty",¹⁴ "Biuletyn Informacyjny"-organ prasowy AK. Transporty wojska i sprzętu nadal jadą na wschód lecz już nie z takim nasileniem. W nocy z 11 na 12 lipca 1942 roku, wskutek zdrady w Garbatce rozpadł się sztab [komendy] Obwodu [kozienickiego AK]. Aresztowania i wysyłka do obozów. Podobno kilkaset osób. I znów ta niepewność czy kto kogoś nie sypnie! Znow ograniczenie kontaktów do kilku zaufanych osób.

Pewnego dnia latem udałem się z "Brzozą" rowerem do lasku, koło Suchej, gdzie przedzierając się przez leśny gąszcz młodego lasu, dostaliśmy się do zakopanego i zamaskowanego schowka z bidonami ze zrzutów. Po otworzeniu go stwierdziliśmy zawartość: radioodbiorniki na prąd lub baterie, pistolety, amunicja, apteczka podręczna oraz kilka paczek żywnościowych. Takich bidonów było kilka. Wszystko zapakowaliśmy prócz jednego odbiornika radiowego na baterie i zamaskowanego. "Brzoza" obiecał mi dostarczyć taki jeden aparat przez "Zenona". Późnym latem zawiadomiono mnie bym stawiał się na odprawę do lasku, koło Mirenia w znanym mi miejscu. Po otrzymaniu odpowiednich instrukcji wracałem do domu, gdy w tym zobaczyłem idącego z daleka ścieżką przez las zastępcę dowódcy Werkschutzu [Piotra] Globischa w mundurze! Szedł sam. Ja też. Zastanowiło mnie, co on tu robi? Na pewno nic dobrego. Pistolet miałem nabity w kieszeni, a on w kaburze. Szanse moje są lepsze. A może to przypadek, lecz to jest niemożliwe. Tak daleko od fabryki i w lesie. Niemcy sami (w pojedynkę) nie chodzą! Gdy tak medytowałem idąc, on raptem skręcił drogą w lewo idącą, a ja poszedłem dalej, by go obserwować dalej. Szedł w stronę fabryki i znikł daleko. Węszyłem w tym coś złego. Jakiś podstęp. Pobiegłem na miejsce odprawy, lecz tu nikogo nie zastałem. Udałem się do domu i zaraz na fabrykę w obawie aresztowania. Zrobiłem tam sobie wraz z bratem (Wacławem), z którym razem pracowałem, kryjówkę na nocleg w jednej z podsuszarek z zapasowym włazem. O tym schowku, prócz mnie wiedziało dwie osoby tj. brat i jedna Żydówka (Batia Birenbaum). Po wystawieniu czujek na portierni udałem się na wydział celulozowy. Mając klucz zapasowy od tylnej bramy, zawsze mogłem nawiać nawet przez druty. Rano praca nerwowa. Czujki na posterunku. Po kilku godzinach meldują, że Globisch przyszedł i chce się ze mną widzieć! Co tu robić? Przypadek? Powiedziałem, że czekam na niego na wydziale. Z bratem uzgodniłem, by obserwował nas i był pod ręką. Czekałem w zdenerwowaniu na niego. Przywitaliśmy się bardzo grzecznie, tak jak mogą się witać ludzie w służbie. Rozmowę zaczął zaraz od tego, że mnie widział wczoraj w lesie koło Mirenia i polecono mu, by samochodem dostarczył mnie beczkę benzyny i dwa balony kwasu siarkowego do domu lub pod wskazany przeze mnie inny adres. Chcąc jakoś z tego wybrnąć, zapałem się, że to pomyłka, że musiał to być ktoś inny, a bardzo podobny do mnie! Gdy tak rozmawialiśmy, nadszedł brat z kierowcą nazwiskiem (Certa) pod pozorem reperacji pompy p-pożarowej. Przywitał się z Globischem następująco: "Zoli, co u ciebie słycać?" Przedstawił mnie go jako "swego człowieka" członka AK z odpowiednimi referencjami. Szlag mało mnie nie trafił. Odetchnąłem. Zgodziłem się na dostawę tej benzyny i kwasu przez Certę. Po ich odejściu, skontaktowałem się z kuzynem, pseudonim "Jur" (Ryszard Godlewski), którego zagadnąłem o Globischu a ten mi potwierdził to co powiedział Certa!

Dostawa odbyła się tego samego dnia wieczorem z zachowaniem wszystkich ostrożności i tej nocy rozprawdziliśmy "towar" dalej do Warszawy, gdzie w pracowni "Kongo" produkowano butelki zapalające do likwidacji czołgów (Filipinki). Pracowali

¹⁴ "Reduta" była wówczas organem prasowym komendy obwodu kozienickiego AK.

¹⁵ Inż. Czesław Sudlitz - zob. artykuł poświęcony dziejom Państwowej Wytwórni Prochu i Pionek w latach 1922-1939.

tam inż. Czesław Sudlitz¹⁵ pseudonim "Paw" były inspektor naszego terenu, Aleksander Szmaja pseudonim "Witek", Jan Sadlik i inni. Niemcy ponoszą coraz większe straty, o których pisze ich prasa. Pracuję nadal na nasłuchu i meldunkach. Niedługo zima i znów Święta Bożego Narodzenia pod okupacją, a tak sobie obiecywaliśmy rok temu.

Nastał rok 1943

Kłeska pod Stalingradem zadecydowała o przegranej Niemiec. Ogłoszoną żałobę o rozbiciu armii generała Paulusa Polacy przyjęli z radością. Niemcy podają, że cofają się na uprzednio zaplanowane pozycje. Generał Anders wyprowadza wojsko polskie z Rosji.¹⁶ Wydaje się to nam jakąś kombinacją. Partyzantka nasza powiększa się stale. Idą doń ci, co nie mogą już dalej mieszkać w domu, w obawie przed aresztowaniem. My obsługujemy nadal swe aparaty cicho i spokojnie. Stale jakieś zaszyfrowane meldunki. Każdy musi gdzieś pracować lub mieć kartę pracy stwierdzającą, że pracuje. Poszukiwania w lesie grzybów i jagód dawno zabronione. "Zoli" skontaktował mnie z komendantem Werkschutzu ukraińskiego Teodorem Kabanem pseudonim "Zagłoba" oraz Teodorem Kosakiem, pseudonim "Gutek" i Piotrem Włodarczykiem, pseudonim "Zar". Dowiedziałem się, że SS-mani są tatuowani pod pachą lewego ramienia, literami oznaczającymi grupę krwi A, B, A/B, 0. Tatuowaniu podlegały tylko jednostki frontowe. Tatuaz szaroniebieski. Wiosną Niemcy podali wiadomość o mordzie katyńskim. Prasa niemiecka podaje wstrząsające wieści, że Niemcy natrafili na ślady zbrodni sowieckiej w Katyniu koło Smoleńska, że odkryli masowe groby 10.000 rozstrzelanych polskich oficerów wziętych do niewoli,¹⁷ co stwierdziła międzynarodowa komisja. W Pionkach nawet urządzono odczyt na ten temat w kasynie. Sprowadzono z Radomia znanego kolarza (o ile pamiętam Włodarczyka), który był delegowany na miejsce zbrodni samolotem. Na tym zebraniu byłem i ja wśród wielu Polaków. Prelegent opowiadał o całej tragedii. Pokazywał zdjęcia fotograficzne oraz oficerskie naramienniki z wyszytymi gwiazdkami, które cuchnęły słodko - mdlącym odorem trupów. Padały głosy oburzenia i śmiechy dające wiele do myślenia. Z uwagi, iż na sali było wielu Niemców wstałem i oświadczyłem, że tu nie miejsce na śmiechy, przyjmujemy do wiadomości tą tragedię i będziemy mogli to rozstrzygnąć w odpowiednim czasie np. po wojnie ! [...]

W czerwcu Gestapo zrobiło łapankę w Pionkach aresztując kilkunastu Polaków, w tym sporo "naszych", którzy ostrzeżenie podane przez "Zolego" zbagatelizowali (zabrano bardzo zdolnego ogniomistrza Lewandowskiego). We wrześniu oddziały "Longina" (Jerzy Dąbkowski) i "Biloffa" (Bolesława Krakowiaka) dokonały napadu na magazyny Spółdzielni Rolniczej w Kozienicach, a w kilka tygodni później na więzienie w Kozienicach. Uratowano kilkunastu członków AK i BCh. Jesienią tego roku z uwagi na dwa zgrupowania AK i BCh działające na tym samym terenie, nastąpiło połączenie (dowódca BCh major ps. "Grab" Władysław Molenda).¹⁸

27 września Gestapo rozstrzelało 8 osób. Szpicle działają. Należało przeciwdziałać! Nasz kontrwywiad dostarczył dowodów. Na ich podstawie zgładzono: K. zamieszkałego na placu Jaroszkowej, W., B. i M.¹⁹ Zapanował spokój. Nie sposób zapamiętać ich imion.

¹⁶ Armia Polska w ZSRR pod dowództwem gen. Władysława Andersa została wyprowadzona ze Związku Sowieckiego do Iranu w 1942 roku

¹⁷ W rzeczywistości w lesie katyńskim znaleziono 4 421 ciał zamordowanych oficerów WP.

¹⁸ Połączenie AK i Batalionów Chłopskich na terenie powiatu kozienickiego było następstwem scalenia AK i BCh dokonanego na szczeblu centralnym jeszcze w 1942 roku Por. (kpt./mjr) W. Molenda ps. "Grab" nie był wówczas dowódcą BCh w powiecie kozienickim. Funkcję tę pełnił Bronisław Nowaś ps. "Jesion". Zob. B. Nowaś "Jesion", *Wspomnienia z lat wojny i okupacji*, Radom 1998, opracowanie Stanisław Zieliński.

¹⁹ W oryginale pamiętnika znajdują się pełne nazwiska zgładzonych osób. Niemniej, z uwagi na zaginięcie dokumentacji AK (a więc i materiału dowodowego) dotyczącej tych spraw, publikowane są jedynie ich inicjały.

Polkom "flirtującym" z Niemcami strzyżono głowy pod maszynką, a nazwiska ich wywieszano w miejscach publicznych do wiadomości. Na podkreślenie zasługuje fakt jaki się zdarzył mojemu szwagrowi (Rojek Edward). Ubrany zbyt elegancko jak na owe czasy (buty oficerki, taka była moda u młodych) pojechał do Radomia po garbniki. Pracował w laboratorium [Fabryki] B[awelny] S[trzelniczej] w Pionkach. Jadąc z powrotem został aresztowany przez żandarmerię na dworcu w Radomiu pod zarzutem przewożenia materiałów wybuchowych, pochodzących z Prochowni w Pionkach. O jego aresztowaniu dano nam znać (Irka Czarnota). Zlikwidowałem skóry cielęce, a zostały tylko królicze. Tegoż dnia przyjechało Gestapo na rewizję do domu. Nic kompromitującego nie znaleziono. Następnego dnia przedstawiłem całą sprawę inż. Buchcie i dr. Witte. Poszły w ruch telefony do Gestapo w Radomiu. Taksówką do Radomia pojechał inż. Buchta na ul. Kościuszki, gdzie mieściła się ich siedziba. Z kim rozmawiał, nie wiem, lecz zadzwonił, że "jest taki" w celi, a jutro przyjedzie Gestapo z jego bagażem do fabryki, celem sprawdzenia zawartości. Jeśli proch lub materiał wybuchowy – Oświęcim, a jeśli nie to wypuszczą. Następnego dnia rano przyjechała taksówka z Gestapo do fabryki, a dr Witte powołał mnie i kierownika laboratorium na Wydziale (Drzewiecki) jako ekspertów. Stwierdziliśmy jak najbardziej autorytatywnie, że to co przywieźli jest garbnikiem do skór tj. dwuchromian potasu. Jako ekspert występował również brat mój (Wacław) technik - garbarz. Nazajutrz szwagier był już w domu z ostrzyżoną główką. Kandydat do obozu.

Praca konspiracyjna przebiega nadal w naszej grupie spokojnie, bo taki jest jej charakter. Często zmieniamy kwatery. Częste wyjazdy na większe odległości wymagały podwozy, na które chętnie zgłaszali się młodzi chłopcy (Figurski). Pewnego dnia jadąc do pracy o godz. 4⁰⁰ obok stacji w Pionkach, ujrzałem cały objazd zastawiony rzędami samochodów ciężarowych w ilości ok. 50. Warty krążyły obok. Obok również odbywała się odprawa żandarmerii i Gestapo. Wracać było za późno. Zsiadłem z roweru i poszedłem pieszo między samochodami. Żandarmi popatrzyli na mnie, zatrzymali i pytali o drogę na Suskowlę i Garbatkę. Pokazałem im drogę na młyn. Posiadali piękne sztabówki. Spytali o kenkartę (dowód). Ucieszyli się moim imieniem (Adolf) i pojechałem do Wytworni, gdzie zawiadomiłem "naszych" o jadących "gościach". Była to największa obława w tym rejonie! Tak nadeszła jesień a następnie zima. Żyjemy nadzieją a poza nią smutna rzeczywistość. Niemcy zabierają chłopom kozuchy potrzebne na front wschodni a w Warszawie futra i czapki zimowe. Coraz częściej przejeżdżają pociągi sanitarne z frontu, wyposażone w eleganckie wagony, kuchnie, wagon operacyjny itp.

Pewnego dnia udając się do pracy bardzo rano (5⁰⁰), po przejściu bramy głównej, zauważyłem rozstawionych gestapowców na chodniku, zatrzymujących ludzi. Dwóch sprawdzało nazwiska według posiadanej listy. Kogo na liście nie było puszczano. Dowiedziałem się później iż kilka osób zatrzymano i wywieziono do Radomia. Jakoś dwa tygodnie później, będąc już na terenie Wytworni obok bramy głównej zauważyłem leżącego człowieka przykrytego papierem. Nie wolno było zatrzymywać się. Na wydziale dowiedziałem się, że to "nasi" dokonali w nocy napadu na wartownię, celem odbicia jednego z naszych ludzi, a mianowicie Gabarskiego. Próba nie udała się. Odstąpiono ze stratami: 1 zabity, kilku rannych. Po remoncie budynku założono w oknach siatki, jako zabezpieczenia od granatów.²⁰ Święta minęły smutnie. Londyn nadal pociesza i zapewnia, że Wolność jest już blisko! Chciałbym, by Anglicy znaleźli się w naszej sytuacji.

²⁰ 25 lutego 1944 roku grupa dywersyjna obwodu kozienickiego AK pod dowództwem por. Jerzego Dąbkowskiego ps. "Longin" dokonała napadu na bramę główną Wytworni Prochu w Pionkach, w celu odbicia plut. Gabarskiego ps. "Orlik". Akcja nie powiodła się ze względu na nie wykorzystanie elementu zaskoczenia. W jej wyniku zginął żołnierz AK ps. "Orzeł" (NN), zaś Adam Guzał ps. "Jarema" został ranny w głowę.

Nastał oczekiwany rok 1944

Front się przybliża. My pracujemy dalej w ramach obowiązków. Nadajemy i odbieramy wiadomości o nieznaney nam treści. Wszystko zaszyfrowane.

3 marca, na skutek zdrady, Gestapo okrzyło dom rodziny Marków na ul. Chemicznej i błyskawiczną akcją zaskoczyło domowników zastając ich w łóżkach nad ranem, tak szybko, że nie zdążyli użyć posiadanej broni. W domu tym przebywali na kwaterze uczestnicy akcji na bramę główną przy próbie odbicia Gabarskiego. Wśród aresztowanych był tam na leczeniu mój kuzyn (Adam Guzal) ps. "Jarema". Wywieziono ich wszystkich do radomskiego Gestapo.

Dnia 20 kwietnia. Sobota. Dzień targowy. Niemcy otoczyli wojskiem i Gestapo targ i pod przymusem zwozili ludzi samochodami z targu na plac przed młynem (za stawem). Są to oświadczenia naoczego świadka (moja teściowa Maria Rojek). Oświadczone, że odbędzie się egzekucja bandytów! Po spędzeniu dostatecznej ilości ludzi na to widowisko, zajęły samochody ciężarowe kryte z żandarmerią, wyciągając z nich skazańców związanych razem za ręce drutem, z opaskami na oczach! Ustawiono ich w szeregu i po odczytaniu wyroku oddano kilka salw! Zwłok nie wydano a polecono zakopać je obok rzeźni w dołach, gdzie zakopywano odpady! Tak zginęło dziesięć osób. Dziś w tym miejscu znajduje się pomnik z ukwieconym placykiem. Pomnikiem opiekują się uczniowie szkoły imienia Adama Guzala.²¹

6 kwietnia została stoczona bitwa z Niemcami w Molendach (koło Garbatki). Straty w ludziach duże (16 zabitych) rannych mało. Niemcy się wycofali.²²

21 kwietnia w lasach kozienickich znaleziono jakąś część metalową wielkich rozmiarów, która spadła z powietrza. Mówią o jakiejś nowej broni niemieckiej!

4 czerwca br. radio Londyn podało komunikat o rozpoczęciu inwazji (II front) na tereny Francji!²³ Tak! Nareszcie namyślili się po tylu latach! Rosjanie bliżej! Dobre i to chociaż późno! Może się wojna nie powlecze długo?

11 czerwca walka w Policznie. Uwolniono kilkudziesięciu jeńców sowieckich. W ręce nasze wpadli niespodziewanie jadąc taksówką inspektor GG z Krakowa oraz Berger, szef dystryktu radomskiego [do spraw gospodarczych]. Po dwóch dniach wywieszono afisze oraz ulotki samoloty rozrzuciły, w których nawoływano do wypuszczenia uwięzionych, w zamian za zakładników. Niestety! Szkopom nie uwierzono. Wszystkich rozstrzelano.

22 czerwca Niemcy urządzili oblławę mającą na celu "przecziesanie" lasów w miejscowościach: Sucha, Mireń, Garbatka itp. Użyto około 10000 wojska. Oblawa nie dała pożądaných wyników, prócz zatrzymania kilkunastu osób na drogach. (Zabito około 300 osób, co uciekali).²⁴

19 czerwca Niemcy rozstrzelali pod murem w Zwoleniu ok. 30 osób. Zdołał uciec tylko jeden Stanisław Rojek ps. "Andrzej".

Nadszedł koniec lipca! W niedzielę nie słuchałem audycji BBC z Londynu! W poniedziałek gdy przyszedłem do pracy, zastałem wielkie zmiany! Od kolegów

²¹ Egzekucja 10 żołnierzy AK na ul. Zwolenkiej w Pionkach odbyła się 22 kwietnia 1944 roku Adam Guzal nie jest patronem żadnej z pionkowskich szkół.

²² Pomyłka. Bitwa w Molendach odbyła się 7 kwietnia 1944 roku Zginęło w niej 15 partyzantów i 3 mieszkańców Molend. Zob. M. Wierzbicki, "Pierwsza Kadrowa" inspektoratu radomskiego AK, Warszawa 1995, s. 80.

²³ Inwazja na Francja rozpoczęła się 6 czerwca 1944 roku

²⁴ Pacyfikacja gminy Suskowola została przeprowadzona 21 czerwca 1944 roku Wzięło w niej udział ok. 4000 żołnierzy i policjantów niemieckich wspartych lotnictwem i bronią pancerną. Bezpośrednią przyczyną pacyfikacji było pochopne rozstrzelanie przez partyzantkę AK dwóch dygnitarzy niemieckich, Karla Jordana i Reinholda Bergera, schwytanych w czasie napadu na majątek w Policznej. W wyniku pacyfikacji spalona została wieś Antoniówka, zabito kilkadziesiąt osób, a ok. 350 zostało aresztowanych.

dowiedziałem się iż wojska sowiecko-polskie dotarły wczoraj do Wisły! Most na Wiśle jest zerwany! Dlaczego dopuścili do tego?

1 sierpnia 1944 [roku] wybuchło powstanie Warszawskie!

Kto tylko miał możliwość, słuchał komunikatów! Oczywiście radiowych! Wkroczenie wojsk radziecko - polskich do Warszawy uważane jest za kwestię kilku godzin! Przekroczenie Wisły - doba!!! Czemu Sowietci dopuścili do wysadzenia mostu na Wiśle pod Dęblinem? Jest to podejrzane? Co robić? Rozkazów na razie nie ma. By mieć jakieś rozeznanie, co się dzieje w najbliższym otoczeniu tj. jak reagują na to Niemcy miejscowi, jakie mają dyrektywy, jak się do ogólnych spraw ustosunkować, aby nie narobić zła - udałem się do Fabryki, by zasięgnąć języka! Do pracy już nie chodzę. Jak mogę to się uchylam. Czas jest zbyt cenny i gorączkowy! Tak zeszło kilka dni! Jakoś Sowietci nie kwapią się do wkroczenia do Warszawy! Czemu? Udałem się któregoś dnia do Fabryki. Niemcy, ci co puciekali, powrócili do Fabryki, by ją demontować !!! Czy oni poszaleli? Sowietci nad Wisłą lada dzień sforsują rzekę i tu będą a oni fabrykę demontują!!! A może mają lepsze wiadomości? Może Sowietci się zatrzymają na dłużej? Może mają jakieś swe plany? A jeśli tak, to co będzie z nami? Trzeba ich obserwować czy i kiedy będą wiać? Niemcy demontują fabrykę. Żydów wywożą. Z zaminowanych torów, słupów, mostków zdjęli warty! Miejscowa ludność, korzystając z kilku dni "bezholowia" częściowo rozgrała miejscowy tartak (obok stacji). Wrócili Niemcy i rewizja po domach. I tak minęło dwa tygodnie! Niemcy ci co nawiali, nie wrócili, zostali pomniejsi. Ale są! Nawiewać musieli też ci Polacy, którzy dali się zwieść nadziei wkroczenia wojsk rosyjsko - polskich. Niemcy za nimi węszyli.

Ofensywa zatrzymała się na Wiśle, a nie, ją zatrzymano! Na jak długo nie wiadomo! Ukazują się pierwsze transporty zdemontowanych maszyn z Wytwórniami! Ciągną je do Niemiec! Jak się dowiedziałem, to samo robią w Radomiu, Skarżysku, Starachowicach i innych fabrykach wywożą co się tylko da. Maszyny, biblioteki, muzea itp. Przypomina mi to okres mego dzieciństwa, gdy Niemcy będąc na Ukrainie (Kijów 1919 rok) wywozili wagonami czarnoziem na swe pola! Maszyny z Pionek wywożą do jakiejś miejscowości w Niemczech Gloven. Takie informacje uzyskujemy od naszych ludzi. Pewnego dnia (II połowa września ?) udałem się w stronę Fabryki, a gdy byłem obok poczty usłyszałem warkot samolotu lecącego bardzo nisko. Był to samolot niemiecki. Zrobił kilka okrążeń i poleciał na wieś Wygwizdów puszczając serie z karabinu maszynowego! Pojechałem tam szybko lecz nim dojechałem, samolot już odleciał zostawiając kilka płonących chat!! Miało to być zapłatą za pomoc partyzantce!

A front na Wiśle stoi i czeka! Przepadły nadzieje pokładane w sowieckiej ofensywie! Zatrzymali się! Tylko od Warki słychać, od czasu do czasu, grzmot dział! Są na przyczółku! A Warszawa płonie! Zostawiona na pohybel i opuszczona przez powstałe targi i nie dogadaną politykę! Jak, czym i kiedy się to skończy? Według nadchodzących wiadomości Warszawa otoczona jest wojskiem niemieckim i Ukraińcami oraz Własowcami, Litwinami i Łotyszami, którzy palą, niszczą i rozstrzelują ludność! W najlepszym wypadku wysiedlają do Niemiec i do obozów. Radiostacja "Pszczółka" (po stronie sowieckiej) podaje w języku polskim wiadomości. Według niej spodziewane jest przyjscie wojsk sowiecko-polskich do Warszawy z dywizji T. Kościuszki! Radość ogarnia ludność! Lecz mijają dni, tygodnie i miesiące i nic! Londyn podaje, że Rosjanie nie dają lądować za Wisłą samolotom alianckim niosącym pomoc Warszawie! Nie wierzymy! Jakaś prowokacja! Dowiemy się po wojnie ... Wiadomości potwierdzają się! Jak to rozumieć? Most Kierbedzia na Wiśle w Warszawie wysadzono po 6 tygodniach od wybuchu Powstania! Nadzieja na rychłe przyjscie Sowietów prysła! Gorycz i rozpacz rodzi nienawiść! Nienawiść do podłych i nikczemnych klik i ich polityki! Niemcy, by zatrudnić miejscową ludność i dać jej odczuć, że są jeszcze mocni, przystąpili do wznoszenia okopów i demontowania baraków obozu szkoleniowego w Siczkach. Wobec ustalenia się frontu na Wiśle Niemcy dokonują wysiedlania ludności z Kozienic, Bąkowca,

Zajezierza oraz okolicznych wiosek do Pionek. Mężczyzn zatrudniają przy kopaniu rowów przeciwczołgowych i okopów oraz znaczną część wcielają jako oddziały pomocnicze Wehrmachtu ubierając w mundury niemieckie. Używają ich jako wozaków w pobliżu frontu. Są skoszarowani i stale pilnowani! Od kilku dni zaczęły pokazywać się samoloty sowieckie lecąc pojedynczo od strony Dębina do Radomia, po prawej stronie torów, bardzo nisko nad lasem w godzinach rannych między 8-mą a 9-tą. Dlaczego nie lecą po lewej stronie? Widocznie wiedzą, że tu są Niemcy! Dział ani karabinów przeciwlotniczych nie ma. Przelatują i wracają. Pociągi naładowane sprzętem fabrycznym jadą do Gloven.

Odbywają się polowania na ludzi nocą. Pewnej nocy obudziło mnie gwałtowne ujadanie psa i stukanie w szybę! Spałem przy oknie. Noc widna, księżycowa. Za oknem głowa w niemieckim hełmie i z karabinem! Odczekałem. Zastukał powtórnie i odszedł za furtkę. Pies przestał ujadać. Do rana nie spałem. Nazajutrz brakowało sąsiadów, którzy otworzyli drzwi. Od tego dnia nie spałem w domu, lecz w komórce w ogrodzie, posiadającej w drzewie legowisko i tylne wyjście za płot sąsiada. W tartaku, obok stacji, służbę pełnili "Własowcy". Pewnej nocy poderżnęli gardło Niemcowi i uciekli. Pewnego dnia "Kukuruznik" (radziecki samolot) ostrzelał lotem koszącym pociąg z odkrytymi wagonami, wiozący ludzi na roboty (kopanie okopów). Zginęło dwóch mężczyzn (Kołacz). Wielu było rannych.

W końcu października Niemcy ściągnęli do Pionek dwa wagony z działkami przeciwlotniczymi i ustawili je obok bloku na przejeździe targowym i zamaskowali. Następnego dnia przechodząc przez przejazd usłyszałem warkot samolotów. Było ich kilkanaście. Okazało się iż były to maszyny sowieckie. Leciąły na wysokości około 1 km po lewej stronie toru w kierunku Dębina. Niemcy odkryli gwałtowny ogień ze wszystkich działek. Klucze załamały się. Jeden samolot zatrzymał swój lot na moment i zaczął tworzyć korkociąg ciągnąc za sobą smugę czarnego dymu. Drugi to samo. Spadły gdzieś na pobliskie lasy. Reszta uciekła jak rozproszone stado. Nie widziałem, by któryś pilot ratował się na spadochronie. Widocznie zostali zabici! Na stacji obok magazynu towarowego i rampy sprowadzono działko kolejowe - dalekosiejęne. Wagony z pociskami ulokowano za mostem obok nadleśnictwa w stronę Garbatki pod stałą strażą. Działko maskują siecią liściastą. Na strzelanie wyjeżdżają do Bąkowca i Zajezierza ostrzeliwując Dęblin i jego okolice.

Na kwaterę do nas wpakowali się Niemcy ze sprzętem radiowym. Piękna radiostacja nadawczo-odbiorcza. Prądnica, akumulatory. "Koledzy po fachu". Po kilku dniach znajomości pozwolili obejrzeć pracę stacji i sprzęt. Z uwagi na "gości" przestałem sypiać w komórce, gdyż wystawione dwa "posty" gwarantowały bezpieczny sen! Oni pracowali w jednym pokoju na swym sprzęcie, a ja w drugim. O ofensywie przestano mówić! Pewnego dnia przyjechał "Jur" (Ryszard Godlewski) bym poszedł z nim do lasu, gdyż mają spory oddział "Mongolów" (tak nazywano Sowietów w służbie u Niemców), którzy zbiegli z bronią od Niemców, a nie mogą się z nimi dogadać. Wziąłem broń i poszliśmy. Zastaliśmy ich w lesie obok Podgór idąc na Zdżary. Było ich kilkunastu. Uzbrojeni świetnie. Po "dogadaniu się" sądzili, że zostaną z nimi. Podawali mi swe adresy, nazwiska. Wy tłumaczyłem im, że mam inne sprawy i obowiązki. Pożegnaliśmy się życząc rychłego powrotu do domów. Nocami reflektory radzieckie przeczesują niebo. Mimo, iż są za Wisłą wydaje się, że tak blisko.

Pewnego dnia, będąc na stacji, zauważyłem parowóz z dwoma odkrytymi wagonami (węglarki) załadowany żołnierzami polskimi! Niemcy konwojujący ich pozwalali rozmawiać z nimi na odległość. Byli to jeńcy złapani przy próbach przeprawy na lewy brzeg Wisły. Spytałem czemu Sowietci nie idą - odpowiedzieli: "dlatego, że jeszcze was Niemcy nie wybili!"

Zaopatrzenie w żywność jest coraz gorsze i trudniejsze. Na domiar złego zachorował mi syn (Marek) i byłem zmuszony udać się do miejscowej apteki w szpitalu przejętym dla Niemców.

Wartownik początkowo nie chciał mnie wpuścić, lecz gdy zacząłem rozmawiać z nim po niemiecku i że mam chorego syna - wpuścił mnie. Trafiłem na likwidowanie

apteki, lekarstwo otrzymałem. Wychodząc nadjechały wozy ciężarowe na teren szpitala, wyładowując rannych spod Warki. Przed budynkiem urzędował lekarz i kierował jednych (żywych) do szpitala a drugich (nieżywych) do piachu. Cały korytarz szpitala był zastany rannymi. To samo i w poczekalni! Rany głowy, nóg, rąk, tułowia - broczyły krwią. Początkowo żal mi się zrobiło tych ludzi, lecz pomyślałem za co oni walczą. Za Hitlera? To niech was Sowiety wytluką co do jednego! Trupy grzebią w lasku szpitalnym. Jest już tam kilkadziesiąt. Mało! Tyle jest jeszcze miejsca na tej polskiej ziemi na wieczny spoczynek. Od strony Warki, słychać dudnienie dział.

Pewnego dnia przy nasłuchu, Londyn podał iż Powstanie w Warszawie upadło! Płakałem jak małe dziecko! Padła na oczach sprzymierzeńca! Na oczach świata! Jakież to podle i nikczemne.

Późną jesienią ewakuowały się resztki dywizji SS imienia Hermann Goering. "Tygrysy" szły od strony Suskowoli obok upustu wodnego, gdyż mostek był drewniany i lekkiej konstrukcji, prosto na rampę naprzeciw stacji. Przejechało ich obok naszego domu ok. 35 sztuk. Gdzie są samoloty sowieckie? Ładowali się cały dzień, bez żadnej obrony! Armatę kolejową też wycofano. Pewnego dnia przyszedł "Zenon" (Bronisław Rogala), by z polecenia "Lucjana" zdać mu radiostację i broń. Oddałem. Pozostał mi tylko odbiornik kieszonkowy. Poruszanie się bez karty pracy jest niebezpieczne. Siedzę w domu i własną, podrobioną pieczęcią, stempluję kartę pracy każdego dnia po południu sobie i kilku znajomym.

Pewnego dnia odwiedziłem "Jura" (Ryszard Godlewski) u kolegi Stasiołka, niedaleko nas na ul. Dębina [Zwycięstwa]. Był tam i Kacperk z radiostacją. "Jur" jest ranny w nogę. Latem nie zaleczył rany i obecnie nie może chodzić! Teraz musi tułać się po różnych melinach.

Jesienią został zastrzelony przez naszych, Jan D. u swej narzeczonej, któremu udowodniono współpracę na rzecz okupanta. Zabito również jego dwóch braci. Na Jana P. była zasadzka w Laskach. Nawiał. Jest agentem policji kryminalnej. Praca w organizacji zamarta! Żadnych dyspozycji ani rozkazów nie ma! Pewnego dnia odwiedził mnie "Lucjan" z żoną. Gratulowali mi awansu (podporucznik). Dziękował mi za współpracę w AK. Wyjeżdżają do Anglii przez "zieloną" granicę. Zażądał zwrotu odbiornika. Oddałem. Zaznaczył, że jest rozkaz zdać sprzęt radiowy i czekać rozwoju działań wojennych. Pożegnaliśmy się bardzo, bardzo serdecznie.²⁵

Przy końcu roku została uprowadzona ze swego mieszkania na terenie fabryki Zofia Mazur, a następnie zgładzona przez naszych, rzekomo za współpracę z okupantem. Znałem ją osobiście i nigdy bym ją o to nie posądził. W tej sprawie dużo mógłby powiedzieć "Drabus" (Hnatuszko Michał). Zbliży się zima! Nadzieja nadal na front wschodni, który jest tak blisko! Niemcy ewakuują Oświęcim. Partyzantka rozeszła się po różnych melinach. Wytwórnię zdemontowano (10 grudnia 1944 roku). Mam jeszcze aparat radiowy (własny) i stale dwa razy dziennie prowadzę nasłuch. Święta Bożego Narodzenia. Wehrmacht uciekł 15 grudnia zostawiając Ślżaków.

Nastał rok 1945

Londyn podał komunikat, że 12 stycznia rozpocznie się ofensywa sowiecka! Niemcy zostawili tylko jedną linię kolejową do Radomia. 12 stycznia słychać od Warki nieustanny grzmot wybuchów. Na pewno "Katusze" grają.

Nastał dzień 15 stycznia 1945 roku. Już w godzinach rannych odjechał ostatni pociąg (parowóz i kilka wagonów towarowych). Szkopy wiedzieli o ofensywie. Przyjechała

²⁵ Kpt. Władysław Komorek ps. "Lucjan" nie wyjechał za granicę przed końcem okupacji niemieckiej, ale pełnił funkcję komendanta obwodu kozienickiego AK do momentu rozwiązania tej organizacji (19 stycznia 1945), następnie przez kilka miesięcy kierował konspiracją przeciwko Sowietom i został aresztowany przez nich wraz z żoną, 9 września 1945 roku uwolnił go oddział por. "Harnasia" (Stefana Bembińskiego), który rozbił więzienie w Radomiu. Dopiero wówczas "Lucjan" wraz z żoną opuścił Polskę udając się na Zachód przez "zieloną granicę".

drezyna motorowa z saperami niemieckimi od strony Garbatki. (Ja prowadzę obserwację z komórki). W ślad za nimi jakieś detonacje! "Katusze" grzmą nadal od Warki, Dębłina i Puław. Na torach grupa Niemców zajęta jest niszczeniem torów i słupów telegraficznych. Zakładali materiał wybuchowy w otwory uprzednio wywiercone, podpalali lont, uciekali kilkanaście kroków i padali. Słup rozrywało na strzępy. Tory rwano kawałami, które leciały na odległość kilkudziesięciu metrów. Jeden z takich kawałów wybił nam ramę okienną. Zona z dziećmi była poza domem. Obserwując dzieło zniszczenia zauważyłem trzech kolegów, którzy weszli na nasze podwórze. Skradali się za opłotkami, by dojąć do mnie. Wyszedłem. Proponowali sprzątnięcie szkopów i zdobycie broni. Propozycja słuszna. Ja też dołożyłbym ołowiu, lecz po dłuższej naradzie zaniechaliśmy tego i to z tego względu, że wszelkie akcje wykonywaliśmy na rozkaz "z góry". A co będzie jeśli z jakichś tam przyczyn front nie ruszy i za miesiąc? Dla głupich szyn, mostków i słupów naraża ludność na wybicie? Warszawa mało nauczyła? Tego by nam nie darowano. Niemcy gorączkowo krzżeli się koło mostku kolejowego. Widać było jak założyli miny, a następnie skryli się za blok. Chwila oczekiwania i raptem błysk i wstrząs targnęły powietrzem. Siła wybuchu była tak wielka, że wyrzuciła w powietrze całe bloki kamienia jak również powykręcane szyny, by potem wszystko spadło na ziemię. Niemcy wyszli z ukrycia, by obejrzeć swą "pracę". Czy rzeczywiście mają tyle czasu? W czasie cofania się drezyną kolejową, podpalili nastawnię na stacji. Czemu nie ma żadnych rozkazów? Zdani na samych siebie w takiej chwili! Widocznie tak!

Nie mogąc "usiedzieć" beczynnie w domu udałem się na miasto. Wszędzie pustki. Ani żywej duszy. Wracając zauważyłem przelatujące pociski artyleryjskie, które spadały na las w kierunku na Jedlnię - Radom. Była już godzina 14 lub 15. Niedaleko stacji zauważyłem grupkę ludzi stojących na drodze i wyglądających kogoś od strony młyna! Słychać było jakieś śpiewy. Zatrzymałem się i ja. Co to jest? Wesele? Zabawa. Niemożliwe. Śpiew dolatuje coraz bliżej. Melodia niepolska. Czyżby Sowietci? Po kilku minutach zza młyna wyłoniło się kilku pieszych z pepeszami, a zaraz za nimi furmanki. Tak! Sowietci! Pytają: "Gdzie German?" Padają odpowiedzi, że nie ma. Mimo woli jesteśmy pierwszymi świadkami wkroczenia do Pionek jakiejś czołówki. Żołnierze ubrani w płaszcze, czapki uszanki oraz buty o cholewach brezentowych. Wszyscy biegają! Wojska przybywa coraz więcej. Idą dowolnie. Ogólną uwagę skupił dziwny zaprząg. 6 psów ciągnęło CKM na kółkach, których pilnował jeden żołnierz. A wojsko idzie i idzie naprzód i naprzód! Starszyny nie widziałem. Po pewnym czasie powychodzili ludzie ze swych domów, by wiwatować wchodzące wojsko.

O zmierzchu nadciągnęły oddziały Wojska Polskiego. Nareszcie! Lecz cóż to? Chłopy stare, zarośnięte, w rogatywkach. Mimo ekwipunku trzymali się dzielnie. Nadjechał konno młody oficer. Zamiast siodła złożony koc. Wszyscy staliśmy jak urzeczeni z radości do tego stopnia, że zapomnieliśmy ich powitać! Dopiero spośród nas wyszedł starszy człowiek i krzyknął rozpaczliwym głosem: "Witajcie Rodacy!" Wówczas kto żył rzucił się do nich z płaczem i radością obejmując i całując. Okrzykom nie było końca. Nie wiem czy kiedy w życiu będę jeszcze kogoś tak witał jak ich witałem!!! Nad wieczorem wróciłem do domu, by podzielić się z rodziną wiadomościami. Późnym wieczorem, gdy już szykowaliśmy się do spania, rozległo się gwałtowne stukanie do drzwi. Wyszedłem otworzyć i ujrzałem kilku młodych żołnierzy sowieckich z automatami gotowymi do strzału. Pytali o Niemców, a gdy dowiedzieli się, że ich tu nie ma, sprawdzili nasze kenkarty i wyszli. Ledwo zgasiliśmy lampę (naftową), gdy ktoś znów puka! Wyszedłem na dwór i ujrzałem całe podwórze wojska sowieckiego. Rozchodziło się o bimber i kwas z kapusty. Co było daliśmy i poszli. Gdy już zasypiałem, obudziło mnie stukanie do drzwi. Tym razem jakiś major ze starszyną szukali żołnierzy. Spać się nie kładłem, gdyż co jakiś czas stukano i pytano na odmianę czy daleko Berlin?

Około południa nadeszła polska orkiestra, grając skoczne melodie. Ci byli ubrani należycie. Po kilku godzinach na kwatery zawitało do nas kilku żołnierzy i oficerów. Byli to artylerzyści. Tego dnia udałem się z wojskiem samochodem do Radomia. Po

drodze widziałem kilkunastu zabitych Niemców a najwięcej obok młyna w Siczkach. Radom. Miasto ogołocone z fabryk, ludzie dawniej wysiedleni, wprowadzają się do swych mieszkań. Zasięki z drutu, bunkry świadczyły, że Niemcy nie spali. Odwiedziłem przy okazji krewnych. Gdy wracaliśmy z powrotem, trupy Niemców leżały nagie! Tego nie pochwalam. Tak minęło kilka dni. Wojska parły naprzód wyzwalając coraz to nowe miasta i wsie pędząc wroga na zachód oraz biorąc do niewoli całe pułki aż front zatrzymał się znów na Odrze. Do pracy stawilem się 28 stycznia 1945 roku. Zakład przedstawiał się opłakany widok! Niemcy, wywieźli wszystko co przedstawiało jakąś wartość.

Gehenna Żydów w Pionkach

Część Żydów z Pionek już w pierwszych dniach wojny udała się na wschód tj. do Związku Radzieckiego.²⁶ Reszta w swej większości pozostała na miejscu. Początkowo Niemcy zarejestrowali ich wszystkich i nakazali noszenie na rękawie oraz na plecach "gwiazdy Dawida". Swoboda poruszania nie była zabroniona. Później zrobiono getto ogradzając je drutem kolczastym. W Pionkach takie getto było na ul. Leśnej. Celem zaprowadzenia administracji Niemcy utworzyli żydowskie zarządy i milicję (czapki okrągłe granatowe z wiśniowym otokiem). Polikwidowano im sklepy i warsztaty pracy. Żywność zracionowano (na kartki). Nakazano zdać wszelkie przedmioty ze złota i srebra. Z getta brano ich do prac porządkowych. W następnym etapie tj. latem 1941 roku zlikwidowano getto wyprawiając wszystkich Żydów marszem pieszym do Zwolenia.²⁷ Tylko nieliczna, a bogatsza, część Żydów została skierowana do pracy w Wytwórni i umieszczona w getcie na Wydziale "Krusz". Z Żydami zetknąłem się bliżej, gdy widoki na "błyskawiczne" zakończenie wojny zawiodły!

Latem 1941 roku rozpocząłem pracę w Pionkach w Wytwórni na Wydziale Bawełny Strzelniczej w charakterze mistrza Żydów do pracy i z pracy prowadziła milicja żydowska. Używano ich do różnych prac, a szczególnie zalecano te cięższe. Wszystko zależało od dobrej woli ich przełożonych. Latem 1942 roku przeniesiono mnie do fabryki celuloide, w charakterze mistrza celem jej uruchomienia, dając mi możliwość dobrania ludzi do pracy tak Polaków jak i Żydów. Kierownikiem Wydziałów: Bawełny Strzelniczej, Nitrogliceryny i Celuloide był Niemiec dr Karol Witte.



Pionkowski handlarz - Żyd imieniem Szmul, który dostarczał do Pionek towary z Warszawy. Lata trzydzieste.

Fotografia ze zbiorów Jana Banaszaka.

²⁶ W pierwszych dniach wojny Żydzi udawali się na wschodnie tereny II Rzeczypospolitej, natomiast po agresji ZSRR na Polskę (17 września 1939 roku) i rozpoczęciu okupacji sowieckiej ziem polskich wielu Żydów z centralnej Polski uciekało do sowieckiej strefy okupacyjnej, która została włączona do ZSRR.

²⁷ Getto w Pionkach zlikwidowano prawdopodobnie we wrześniu 1943 roku.

Przed wojną był obywatelem polskim i mieszkał w Warszawie utrzymując się z prowadzenia małej fabryczki produkującej proszki na różne insekty. Gdy przyszli Niemcy przeszedł na ich stronę i stał się Niemcem, któremu powierzono zastępstwo dyrektora Wytwórni Prochu w Pionkach. Nie chcąc samemu decydować o wyborze Żydów do pracy namówiłem go, byśmy razem udali się po nich. Nie oponował, zgodził się! Wybraliśmy się pewnego dnia (lato) i pojechaliśmy rowerami przed gmach dyrekcji, gdzie oczekiwała na nasze przybycie grupa Żydów w liczbie kilkudziesięciu ludzi. Pilnowali ich milicjanci żydowscy. Byli to sami dorośli Żydzi i Żydówki bez małych dzieci. Ponieważ praca przy produkcji celulozoidu jest dość lekka i bezpieczna, a wymagająca czystości, zdecydowaliśmy się wybrać część ich o najbardziej schludnym wyglądzie i inteligentnej twarzy.

W wybranej partii, jak również później dostanych było dwóch lekarzy, jeden adwokat, dwóch śpiewaków, jeden malarz portrecista, dentystka oraz reszta bez specjalnego zawodu, mężczyźni i kobiety, jak właściciel tartaku w Hajnówce Hoch Moszek, właściciel rozlewni win i wódek w Radomiu Helzman Kadysz, właściciel garbarni "Ludwika" w Radomiu Den Josek, biuralistka Bialska Edzia oraz Batia Birenbaum. Wielu z nich pracowało z żonami, a nawet z dziećmi w wieku 10-14 lat. Wybrana partia Żydów i Żydówek została odprowadzona przez uzbrojonych strażników (Ukraińcy) do łaźni na Wydział Bawełny. Łaźnia została przerobiona z suszarni Stacji Doświadczalnej Celulozy Drzewnej. Ponieważ miałem wstęp na ten wydział udałem się razem z nimi, a z dr Wittem pożegnałem się. Żydom przybyłym na miejsce kazano zdać wszelkie kosztowności i pieniądze oczekującemu gestapowcowi. Zdawali co mieli. Bez pokwitowania. Rzekomo do depozytu. Łaźnia! Wielkie nic. Przerobiona, jak wspominałem, z suszarni, zaopatrzona w kilka stanowisk prysznicowych z zimną wodą. Wpierw kąpały się Żydówki, a później Żydzi. Słowo "kąpały" jest za szumne, gdyż wcale nie było kąpieli, tylko zmoczono ciało, wodę zakręcano i drzwi otwierano celem ubierania się. W tym czasie, gdy byli w "kąpieli" Ukraińcy przeszukiwali ubrania zabierając różne rzeczy dla siebie! Łaźnia! Nie była to łaźnia, lecz pretekst do zorganizowanego rabunku. Rozczarowanie i lament był ogromny wśród okradzionych. Nikt jednak z poszkodowanych nie upominał się o swe rzeczy. Ustawiono ich czwórkami i odprowadzono do getta na Wydział "Krusz", gdzie mieli rozpocząć swe nowe życie.

Następnego dnia przyprowadzono ich do pracy. Otrzymali ubrania drelichowe a następnie rozstawiłem ich na różnych stanowiskach pracy na 3 zmiany. Przydzielając im pracę kierowałem się tym, by zawsze pracowali w towarzystwie jednego posiadającego kwalifikacje Polaka. Trudna to była praca z ludźmi dorosłymi, którzy nigdy fizycznie nie pracowali, a obecnie musieli! Praca szła im opornie. Nie mogli czy też nie chcieli się jej nauczyć i zaraz przyswoić. Wołałem jednego Polaka niż kilku Żydów. Rozumiałem ich sytuację w jakiej się znaleźli. Sytuacja beznadziejna. Ograbieni ze wszystkiego, skazani na powolne wyniszczenie głodem i pracą. My też bylibyśmy nie lepsi będąc na ich miejscu. Tolerowałem te rzeczy udając, że tego nie widzę, lecz oni to widzieli! Często wypytywałem ich o rodziny skąd pochodzą itp. Stanowili zbieraninę z całej Polski, pozbawioną dzieci, które im odebrano celem "lepszego wychowania". Nie mogłem pogodzić się z tą ich jakby to właściwie nazwać biernością, determinacją, apatią czy czymś w tym rodzaju! Cóż droższego może być dla człowieka jak małe dziecko? Nawet własne życie bym oddał w obronie swego dziecka! Jakże bohatersko zwierzę lub ptak broni swe potomstwo od niebezpieczeństwa. A cóż dopiero człowiek! Tego za dobre im nie biorę. Nieraz mówiłem im, że "za swoje dzieci pójdziecie do pieca!" Wyżywienie Żydów jest bardzo nędzne. Specjalnie wydzielona im kuchnia daje im żupę w postaci chochli jakiejś lury i kawałek chleba. Zamiast misek każdy posiada pudełko po konserwie, które stale nosi przy sobie jak również łyżkę. Zimą marzną przy pracy na mrozie, a śpią w budynkach pofabrycznych w temperaturze 0°C pod przesianym kocem. W tych warunkach brud i wszy są na porządku dziennym. Nie znaczą to, że wszyscy byli tacy. Inni (ci bogatsi) urządzali się wcale nieźle. Za pośrednictwem Polaków, otrzymywali pieniądze uprzednio

zdeponowane u swych znajomych. W fabryce kwitł handel w całej pełni. Dokonywano transakcji od rzeczy najbardziej błahych, do wprost niewiarygodnych!

Pewnego razu przywoziłem na rowerze syna swego Marka (4 lata) by zobaczył jak wyglądają Żydzi, gdyż ich na wolności nie ma i może ich więcej nie zobaczy. Nastąpiła przerwa w pracy. Idąc przez wydział zauważyłem siedzącego Żyda pod drzewem, który pogrążony był w modlitwie. Wyglądał na człowieka 50 lat, a w rzeczywistości miał około 70. Był to starozakonny. W rozmowie z nim powiedział, że to co się teraz dzieje to jest kara Boża, a Żyd któremu uda się przeżyć to będzie cud. Pogłaskał syna i dalej coś szwargotał kiwając się i przyzymkając oczy.

A wojna nadal trwa, a Wolności nie widać! W owym czasie jak i później, miałem dobraną grupę Żydów i Żydówek stanowiących załóżek Żydowskiej Organizacji Bojowej,²⁸ z którymi byłem bardzo związany i zaprzyjaźniony. Oto ich nazwiska:

- | | |
|-----------------------|--------------------|
| 1. Neuman Jozue | 6. Hoch Moszek |
| 2. Szwarcman Mosze | 7. Helcman Kadysz |
| 3. Den Josek | 8. Goldfarb Ryfka |
| 4. Zylbersztejn Abram | 9. Birenbaum Batia |
| 5. Filkensztajn Abram | 10. Bialska Edzia |

Spośród wyżej wymienionych osób najbardziej oddane i zaufane były trzy pierwsze i trzy ostatnie we wszystkich sprawach. W okresie aresztowań masowych szczególnie nocą, uprzedzony wcześniej, nocowałem w fabryce (wraz z bratem Wacławem), a oni wiedzieli o naszym schowku i mieli doń klucze. Pewnego razu byłem świadkiem niecodziennej sceny. Musiałem oddać 10 Żydów do wyładunku kamienia i dowozu go do neutralizacji wód ściekowych. Po kilku godzinach udałem się tam na kontrolę. Żydzi pracowali obok drutów kolczastych naprzeciwko zabudowań na Placu Laśkiewicza,²⁹ którzy "szedł" handel chlebem, słoniną, jajkami itp. [produktami] z Polakami. Jeden ze starszych Żydów kupił bochenek chleba i wracając zatrzymał się przy dębnie. Wtem padł strzał i spostrzegłem jak ten Żyd zatoczył się i upadł na ziemię! Żydzi zaczęli uciekać do lasu, a ja pobiegłem do tego Żyda, który już konał! Obok niego leżał bochenek chleba z dziurą od kuli, która trafiła w serce! Doszedł do niego i ów Ukrainiec obejrzał swe dzieło, a ja go spytałem czemu go zabił? On zaś mi odpowiedział, że Niemcy tak kazał! Zacząłem go wstydić, iż jest to nie po ludzku strzelać do bezbronnego człowieka, a on stał i słuchał, a gdy skończyłem odchodząc rzekł, bym Żydów nie bronili bo nie warto! Postanowiłem zemścić się na nim, gdy tylko okazja nadarzy się ku temu! Okazja niedługo się nadarzyła i to całkiem niespodziewanie. Nie upłynęło dwa tygodnie, a przysłano go na portiernię Celulozoidu na służbę. Tego dnia, gdy wracałem z Wydziału na portiernię zastałem dr. Witte, który jak raz szedł na Wydział. Przywitaliśmy się wzajemnie rozmawiając o sprawach produkcyjnych. Gdy znaleźliśmy się na rejonie powiedziałem z oburzeniem, że ten Werkschutz na portierni, nie zameldował się jemu, że to podrywa autorytet wobec ludzi, rozluźnienie dyscypliny itp. Dr Witte przyznał mi to za rację i powiedział, że gdy będziemy wracali to się z nim rozprawi. Gdy weszliśmy na portiernię Ukrainiec nie zasalutował i tym razem. Doktor wdał się z nim w rozmowę i powstała awantura. Doktor zadzwonił z aparatu telefonicznego z portierni do kierownika Werkschutzu i kazał tego Ukraińca zabrać. Odczekaliśmy jakieś 10 minut a już nadjechał

²⁸ Żydowska Organizacja Bojowa (ŻOB), organizacja konspiracyjna utworzona w getcie warszawskim w październiku 1942 roku przez Komisję Koordynacyjną Żydowskiego Komitetu Narodowego i Bundu (Powszechnego Żydowskiego Związku Robotniczego). ŻOB była podporządkowana AK. Działalność komórki ŻOB w Pionkach nie została potwierdzona przez żadne inne źródła, w tym zwłaszcza wytworzone przez struktury Armii Krajowej, toteż informację zawartą we wspomnieniach A. Misiuny należy uznać za mało wiarygodną. Prawdopodobnie była to grupa żydowskiego ruchu oporu nie związana z ŻOB.

²⁹ Obecnie ul. Fabryczna.

samochód - łazik a z niego wyskoczyło kilku żołnierzy niemieckich zabierając Ukraińca ze sobą! Jak się później dowiedziałem wysłano go na front [wschodni].

Wiadomość o wybuchu powstania żydowskiego w Warszawie 19 kwietnia 1943 roku Żydzi w Wytworni przyjęli chłodno, bez żadnego entuzjazmu! Nie wierzyli, że ono zmieni ich sytuację na lepszą. Raczej przeciwnie - zaszkodzi. Prawie wszyscy byli zdania, że wybuch powstania był aktem ducha i odwagi w beznadziejnej sytuacji! Dali znać światu, że giną! By ich ratował! A świat wolny milczał, a oni ginęli! Pomoc Polaków była duża, lecz proporcjonalnie do potrzeb za mała! Niemcy odpowiedzieli zniszczeniem. Złapanych rozstrzeliwali na miejscu a domy burzono tak, by nie pozostał kamień na kamieniu! Zwiększyły się transporty Żydów do Oświęcimia, Majdanka i Treblinki. Przez Pionki jadą coraz częściej transporty Żydów nie tylko z Guberni Generalnej, lecz i z okupowanej Europy. Czy tam we Francji i innych krajach nie mają obozów i krematoriów? Ponieważ mieszkaliśmy blisko torów, widzieliśmy mimo woli wiele.

Pewnego dnia (latem) zobaczyłem stojący naprzeciw nas transport Żydów. Parowóz pobierał wodę. Transport konwojował Wehrmacht. Kilkadziesiąt wagonów krytych wypełnionych Żydami obojga płci. Upał nie do zniesienia, krzyk różnojęzyczny, błaganie o wodę! Co drugi wagon pilnuje z bronią w łapie Niemiec nie dając nawet podejść blisko toru! Okienka wagonów są okratowane drutem kolczastym przez, które Żydzi spuszczały na sznurkach zegarki, kosztowności oraz inne rzeczy błagając o wodę! Niemcy obrywali te przedmioty, skrzętnie je chowając po kieszeniach. W wagonach umierali ludzie z pragnienia i zaduchu, a na zewnątrz lała się woda strumieniem do kanału!!! Nie mogąc beczynnie patrzeć na to co się dzieje, pobiegłem do domu i wróciłem z litrówką wody pokazując to Niemcom, by im podali, a oni pogrozili mi karabinem! Cóż mogłem więcej zrobić? Odszedłem, by nie patrzeć na tę tragedię ludzką! Pomyślałem Boże! Za co ich karzesz? Spraw, aby i Niemcy były w położeniu Żydów!

Nastał wrzesień 1943 roku, a wraz z nim upadek powstania żydowskiego!³⁰ Świat patrzył i nie pomógł! Nadzieje jakie żywili i pokładali w pomocy, zawiodły. Ogarnęła ich apatia i rezygnacja. Żyli tylko dniem dzisiejszym, szczęśliwi, że go przeżyli. Zginęły już miliony ... Reszta póki żyje jeszcze liczy na jakąś nadzieję. Liczy wraz z nami chociaż prorokuje, że gdy Niemcy ich wykończą wezmą się za nas z kolei! I tak przetrwali jesień i zimę 1943 roku. Zbliżająca się ofensywa radziecka dodaje im, jak również i nam, otuchy, że jednak jest nadzieja i żyć trzeba, by ujrzeć upadek Niemiec i nasz tryumf i zapłatę!!! Przy końcu lipca wojska radzieckie dotarły do Wisły! Majdanek, Treblinka - wolne! Gdy przyszedłem do pracy 3 sierpnia, zastałem wielkie zmiany! Radość ogarnęła Żydów niezmierną. Niemcy co ważniejsi już wyjechali. Postanowiłem rozejrzeć się w sytuacji i działać rozsądnie. Wszedłem na wydział. Żydów do pracy nie przyprowadzono. Ci co kończyli zmianę stali grupkami, rozglądając się lękliwie co będzie dalej? Zebrałem ich razem i przedstawiłem aktualną sytuację. Doradzałem im, by na razie pochowali się gdzie kto może, aby nie być na oczach, a ja niedługo wrócę i zadecydujemy co będzie dalej. Część usłuchała - reszta nie. Poszedłem na Wydział Bawełny Strzelniczej, gdzie zastałem dr. Witte w złym humorze. Zaczął mi robić wymówki, że późno przychodzę. Oświadczyłem, że nikt mnie nie zawiadomił, a przyszedłem nie wzywany. W stanie wielkiego zdenerwowania powiedział: "Czerwona zaraza jest za Wisłą, a Niemcy szykują się do ewakuacji" Poleciał mi bym wszystkich Żydów odesłał do getta, gdyż już nie będą potrzebni, natomiast Polaków zatrudnić przy demontowaniu maszyn. Na moje uwagi, że do tego potrzebni są ślusarze, że brak narzędzi, dźwigów, wózków manipulacyjnych itp. oświadczył, że tym zajmie się inżynier Hojpken (Niemiec). Odszedłem, by mieć czas oprzytomnieć! Nie! To jest nie do wiary na zdrowy rozum. Dostali już chyba bzik! Przyjście wojsk radzieckich spodziewane jest dziś a jutro na pewno, a oni chcą demontować! Widocznie chcą nas zatrudnić, a samym wiać póki czas do Niemiec! A

³⁰ Powstanie w getcie żydowskim w Warszawie zakończyło się 16 maja 1943 roku, ale pojedyncze grupki bojowników żydowskich przetrwały w ruinach getta do października 1943 roku

może oni lepiej wiedzą co robią? Może front zatrzymał się na Wiśle jakiś czas z różnych powodów? Nie! To niemożliwe! Takich myśli nie należy nawet dopuszczać do głowy, a tym bardziej je głosić.

Wróciłem na Wydział. Ukraińcy czekają, bym oddał im Żydów. Zostałem ich na portierni, by czekali a sam poszedłem na Wydział. Zebrałem tych Żydów i Żydówki, którzy się nie pochowali i jeszcze raz zapoznałem ich z sytuacją jaka jest obecnie na froncie. W między czasie nadszedł jeden znajomy Ukrainiec, a odwoławszy mnie na bok prosił, bym mu wydał balon alkoholu, gdyż ucieka z innymi z Wytworni. Poleciałem wydać. Żydzi obstarali mnie dookoła pytając, co mają robić? Co miałem im powiedzieć? W końcu oświadczyłem: "ci co zostaną, odprowadzeni będą do getta." Po kilku minutach dano mi znać, że żadnych Ukraińców na portierni nie ma. Spirytus pomógł! Zostałem Żydów samych, dając im możliwość zastanowienia się i możliwość ukrycia się, gdyż Rosjanie będą za kilka godzin, a jutro to murowane! Poszedłem na portiernię. Nie mogłem dzwonić nigdzie, że Ukraińców nie ma.

Dałem możliwość jednym i drugim by wzięli gdzie pieprz rośnie. Po niespełna kilkunastu minutach Ukraińcy przyprowadzili grupę Żydów z Wydziału Bawełny Strzelniczej pytając czy ich tu nie mam. Zostałem ich na portierni, a sam poszedłem na rejon. Spośród kilkunastu Żydów i Żydówek, zostało tylko kilka osób, ludzi starych i kompletnie załamanych. Włączono ich do grupy i pomaszzerowano do getta. Zawołałem kilku Polaków i kazałem zdjąć wszystkim pasy skórzane i schować je do kilku beczek po nitrocelulozie w magazynie Nr 15, a na portierni wystawiłem dwóch Polaków, by informowali mnie o sytuacji na bieżąco. Sądząc iż przyjscie Sowietów jest tylko kwestią kilku godzin, kazałem wystawić dwa balony alkoholu, by ludzie nie byli zdolni do pracy i poszli do domów.

Z kolei poszedłem do dr. Witte na wydział. Okazało się, że jest w domu. Mieszkał w domach "nur für Deutsche", na terenie Wytworni. Poszedłem go odwiedzić. W domu rwetes. Zajęty był ładowaniem w skrzynię całego dobytku! Pomagał mu w tym stolarz Niemirski. Doktor zapytał mnie jak przebiega praca, jak tam ludzie pracują? Zapewniłem go, że Żydzi odeszli, wszyscy pracują a ja czekam dalszych dyspozycji. Poleciał zbędnych ludzi odesłać na wydział Bawełny oraz oświadczył, że później sam przyjdzie. Wróciłem na Wydział i teraz dopiero dowiedziałem się, że w Warszawie wybuchło powstanie! Nareszcie! Po tylu latach nadeszła Wolność! Nastąpiła godzina porachunku! Czemu nie ma żadnych zaleceń z góry? Chcąc mieć rozeznanie co się dzieje z Żydami, postanowiłem pojechać rowerem do getta! Dla "towarzystwa" pojechał ze mną ślusarz (Józef Swat). Już z daleka zauważyłem wielki ruch za drutami wydziału "Krusz", a przed portiernią wystawione dwa karabiny maszynowe z czuwającą obsługą gestapo gotową do strzału. Obok portierni stoi kilka samochodów krytych oraz około kilkudziesięciu gestapowców i Ukraińców z psami. Zsiadliśmy z rowerów. Swoją rower oddałem J. Swatowi, by czekał mego powrotu, a sam udałem się w stronę portierni mijając CKM i Niemców obok leżących i wszedłem na portiernię.

Tu zastałem kilku starszych gestapowców i znajomych Ukraińców. Jako powód wejścia (a nie byłem pytany) podałem im pretekst mojej wizyty a mianowicie, że przyszedłem po klucze od biurka i magazynu, które wziął jeden Żyd. Bez okazywania przepustki wszedłem na wydział. Tu mym oczom przedstawiła się istna Sodoma i Gomora! Na zewnątrz getta krążą Ukraińcy z psami oraz bronią gotową do strzału pilnie bacząc, by Żydzi nie próbowali uciekać! Wszystkim Żydom nakazano opuścić kwatery pod karą śmierci, jeśli kogo zastaną. Żydzi stłoczeni, stali ze swym "dożytkiem" po obu stronach toru w oczekiwaniu wagonów. Krzyki, nawoływania, poszukiwania członków rodzin oraz upał dopełniały zgiełku. Twarze wystraszone, spocone, oczy wyszukujące znajomych, płacz i lament! Jak tu w takim tłumie znaleźć znajomych, a tłum liczył około dwóch tysięcy ludzi! Nareszcie znajduję kilku. Obstarali mnie dookoła, a inni napierają z tyłu chcąc dowiedzieć się, co słychać nowego. Kiedy przyjdą Sowietci? Co robić? Zaczęłem im tłumaczyć, że to nie wiec i nie mogę tu głosu zabierać! Odszedłem na bok. Tłum za

mną. Dopiero z opresji wybawiła mnie przechodząca grupa gestapo i Ukraińców, którzy przechodzili wzdłuż toru. Wszyscy odskoczyli ode mnie, a ja pytałem o magazyniera z "Celuloideu". Czas uciekał, a pobyt mój się przewlekał. Słońce dopiekało.

Nadeszli znajomi: Ryfka Goldfarb, Hoch Moszek, Neuman Jozue i wielu mi oddanych. Odciągnąłem ich za sobą i tak idąc zapewniałem ich by się mieli na baczności i nie dali się wykończyć jak barany. Sowietci lada godzina będą. My wam pomożemy. Wspomniałem o powstaniu w Warszawie. Kilku z nich miało rewolwery i po 50 sztuk amunicji. Pożegnałem ich "do zobaczenia" i z trudem przedzierając się przez tłum i również żegnany, dostałem się do portierni. Tu oświadczyłem, że klucze mam (bo je przedtem miałem); dziękując wyszedłem pełen różnych myśli i domysłów. Czemu Niemcy nie wieją? Czy mają czas? Czy front się zatrzyma na Wiśle? To byłoby tragedią dla Żydów, a później naszą! W oddali zobaczyłem swój rower i p. Swata. Na dziś mam dość fabryki! Do domu pojechałem bramą obok cementarza! Tu nie ma żadnego powstania! Ukraińcy opuścili posterunek, brama otworzona! Kto chce wchodzi i wychodzi. Za bramą spotkałem kilku Żydów, którzy nie wiedzieli co z sobą począć. Gdzie się skryć? Poradziłem im by byli z dala od Wytwórni, by skryli się w snopki, a wieczorem znaleźli schronienie u miejscowych gospodarzy! Byle do jutra! Wojska radzieckiego tylko patrzeć! Na zakończenie wędrówki wstąpiłem na stację kolejową, by dowiedzieć się kiedy przyjdą wagony kryte na Żydów. Wagonów na stacji żadnych nie ma. Pociągi nie kursują. Most na Wiśle pod Dęblinem zerwany! Jeśli wagony nadejdą to w ostatniej chwili od Radomia. Tak! Żydzki muszą nocować! Tym lepiej. Do jutra sytuacja się wyklaruje.

Następnego dnia udałem się do Wytwórni z samego rana. Spokój! Niemcy zatrudniają Polaków przy demontażu maszyn. Pojechałem rowerem sprawdzić czy posterunki są na bramie obok cementarza. Zastałem nieznanym Ukraińców. Wyjechałem z terenu udając się w stronę wsi Suskwoła chcąc spotkać któregoś z Żydów. Nareszcie znalazłem jednego w stercie snopków. Był w wieku 60 lat. Oddałem mu swoje śniadanie. W rozmowie z nim przedstawiłem mu swoje zaniepokojenie z powodu zatrzymania się ofensywy radzieckiej oraz pewne uspokojenie w Wytwórni. Wspomniałem o demontowaniu maszyn itp. Zapytał: "co z Żydami?" Powiedziałem, co wiedziałem. I tak siedzieliśmy w milczeniu. Ciszę przerwał spadający snopek a Żyd zwróciwszy się do mnie zaczął swe wywody: "otóż, powstanie żydowskie w Warszawie upadło, bo pomoc nie nadeszła. Wasze powstanie też upadnie, gdy Sowietci nie przyjdą! To wszystko co miałem panu powiedzieć! Jedź pan do fabryki i rób co uważasz. Ja też tu nie będę długo. Może mi się uda przeżyć." Pożegnaliśmy się w milczeniu!

Wróciłem do Wytwórni. Na wydziałach praca przy demontażu. Rozdałem resztę alkoholu. Od Żydów zatrudnionych na rejonie centralnym dowiedziałem się, że kilku Żydów tam zatrudnionych chce się ze mną zobaczyć. Pojechałem. Byli to moi znajomi, od których dowiedziałem się, że Żydów trzymają w getcie, a tylko niewielu idzie do pracy. Czekają na wagony. Ich kilku przy lada okazji dziś lub jutro nie wróci do getta i nawieje. Pożegnałem ich. Wyjechałem z Wytwórni, by już doń nie wracać!!!

Po kilku dniach zaczęto podstawić wagony kryte po Żydów. Po kilku godzinach odchodziły załadowane! Odchodziły w ostatnią dla niejednego podróż - Oświęcim! I tak było przez kilka tygodni! Front się ustabilizował na Wiśle! Majdanek wolny! Za to Oświęcim pracuje! Wagony puste przybywają jak nie po Żydów to po maszyny. Transporty Żydów są eskortowane przez młodych gestapowców i Ukraińców. W jednym z transportów spostrzegłem machającą rękę z wagonu. Poznałem twarz Helemana Kadysza. Pociąg ruszył, a on wciąż kiwał mi na pożegnanie!!! Był to ostatni transport jaki widziałem ...

I tak wywieźli wszystkich!

I tak wywieźli wszystko!

A front stoi na Wiśle i czeka!

Sprawdziły się przypuszczenia Żyda o upadku powstania. Zdażyli wywieść wszystko! Było czasu na wszystko! A front trwał na Wiśle ... Ocknął się dopiero 12 stycznia 1945 roku. Po trzydniowym przygotowaniu artyleryjskim ruszył 15 stycznia niosąc Wolność tym, co jeszcze żyli. 16 stycznia spotkałem dwóch starych Żydów na mieście w Pionkach obok piekarni na ul. Kolejowej. Ukrywali się w kotłowni na Wytwórni. Przez pół roku w ciemności, żywieni przez Polaków. Ludzie cienie. Ledwo szli. Dawano im chleb i pożywienie, lecz jedli bardzo mało! Wyglądali okropnie. Brudni, nieogoleni, niepodobni do ludzi! Ale przeżyli! Ludzie obstąpili ich dookoła! Po kilku tygodniach przyszedł do nas do domu jeden ze znajomych Żydów (Den Josek), który ocalał z marszu z Oświęcimia. Upadł w marszu. Przechował go pewien Ślązak. Den Josek zamieszkał w swym domu w Radomiu na ul. Warszawskiej. Byłem u nich kilka razy. Wróciła jego żona i syn. Wyjechali do Palestyny. Znaczna część ocalałych rozjechała się po świecie. Część została. Wiosną 1947 roku otrzymałem kartę pocztową ze Szwecji od znajomej Żydówki Batii Birenbaum zamieszkałej w Nassjo. Później tj. w 1949 roku była w Niemczech a wzięwszy ślub wyjechała do Kanady, gdzie mieszka do dziś [...]

Koniec

Sebastian Piątkowski

Marek Wierzbicki

DELEGATURA POLSKIEGO KOMITETU OPIEKUŃCZEGO W PIONKACH (1940-1945)

Wojna i okupacja niemiecka spowodowała znaczne pogorszenie sytuacji gospodarczej i warunków życia obywateli polskich. Działania wojenne z września 1939 roku, a następnie rabunkowa polityka okupacyjnych władz niemieckich spowodowały dotkliwy niedobór żywności. Jego skutkiem było wprowadzenie w 1940 roku reglamentacji, niemniej – ze względu na zbyt niskie normy przydziałów i ich niepełną realizację – nie zapewniała ona pełnego zabezpieczenia ludności polskiej. Wystarczy przypomnieć, że w 1943 roku kaloryczność dziennego przydziału żywności stanowiła jedynie 16% kaloryczności spożycia przedwojennego robotnika polskiego. Brakowało również opału, nafty, mydła, odzieży i innych artykułów pierwszej potrzeby. Niedobór tych wszystkich towarów pokrywano częściowo zakupami na tzw. czarnym rynku, ale ceny tam obowiązujące były bardzo wysokie, co znacznie ograniczało możliwości nabywcze przeciętnego obywatela.¹ Równocześnie ogromnie zmalała realna wartość płac robotniczych. W 1942 roku przeciętna realna wartość płac robotniczych stanowiła jedynie 10-15% wartości płac przedwojennych, natomiast na przełomie lat 1943/1944 wynosiła już tylko 8%.² Władze Generalnej Guberni (tworu administracyjnego utworzonego przez Hitlera 12 X 1939 roku, obejmującego obszary centralnej Polski, a podzielonego na dystrykty: warszawski, radomski, lubelski, krakowski i, od 1941 roku, lwowski) obniżyły także świadczenia socjalne z tytułu ubezpieczeń społecznych dla Polaków, tj. zasiłki chorobowe, połogowe, zakres pomocy lekarskiej, stomatologicznej i dostęp do leków. Część Polaków pozbawiono rent i emerytur, a znacznej części pozostałych zmniejszono ich wysokość. Przedstawiciele wielu zawodów utracili możliwość ich wykonywania, np. dziennikarze, wojskowi, artyści, literaci, naukowcy. Większość z nich zmuszona została do podjęcia pracy fizycznej lub handlu, co nie zawsze zapewniało im uzyskanie wynagrodzenia zapewniającego godziwą egzystencję. Niedożywienie, ciężka praca oraz ciągłe napięcie psychiczne spowodowało pogarszanie się stanu zdrowia ludności polskiej Generalnej Guberni, np. w 1941 roku liczba zachorowań na gruźlicę wzrosła o 50% w porównaniu z okresem przedwojennym, a przez cały okres okupacji w Generalnej Guberni zmarło na nią 400 tys. Polaków.³ Przedstawione powyżej niekorzystne zmiany w położeniu ludności polskiej, a zwłaszcza dzieci i młodzieży (jako mniej odpornej na trudne warunki okupacyjnej egzystencji) postawiły na pierwszym planie konieczność zorganizowania opieki społecznej dla najbardziej potrzebujących.

Działalność opiekuńcza stała się koniecznością już w pierwszych tygodniach wojny, kiedy kilka milionów uchodźców przemieszczało się po terytorium państwa polskiego. Z pomocą przyszły im różnego rodzaju organizacje (np. Polski Czerwony Krzyż, Caritas) i komitety pomocy, powoływane spontanicznie, bądź z inspiracji PCK, samorządów lub Kościoła Katolickiego. Społeczeństwo polskie wykazało się wówczas niezwykle dużą ofiarnością, dzięki której wielu uchodźców doznało ulgi w cierpieniach. Ta początkowo nieskoordynowana działalność charytatywna w 1940 roku została przekazana pod

¹ C. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979, s. 420-429, 536-540, 551-556. C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. II, 70-79.

² Tamże, s. 65-68. B. Kroll, *Rada Główna Opiekuńcza 1939 – 1945*, Warszawa 1985, s. 17.

³ C. Łuczak, *Polityka ludnościowa...*, dz. cyt., s. 563-566. C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy...*, dz. cyt., t. II, s. 85-87.

kierownictwo Rady Głównej Opiekuńczej, organizacji utworzonej przez władze Generalnego Gubernatorstwa. Do zadań RGO należało wykonywanie opieki społecznej, zdobywanie na nią środków, rozdzielanie pomocy finansowej i materialnej wśród ludności polskiej, wspieranie zakładów i instytucji opieki społecznej, a także współpraca (za pośrednictwem pełnomocnika Niemieckiego Czerwonego Krzyża) z zagranicznymi organizacjami opieki społecznej. Cechą charakterystyczną RGO było prowadzenie przez nią działalności jedynie wśród ludności polskiej. Opiekę społeczną na rzecz ludności żydowskiej wykonywała, powołana w 1940 roku przez władze GG Żydowska Samopomoc Społeczna, natomiast pomoc ludności ukraińskiej świadczyła Ukraińska Rada Główna, w 1942 roku przekształcona w Ukraiński Komitet Centralny.⁴

Centrala Rady Głównej Opiekuńczej znajdowała się w Krakowie (ówczesnej stolicy GG), zaś jej siatka terenowa obejmowała całe terytorium Generalnego Gubernatorstwa. W powiatach lub miastach wydzielonych organizowano Polskie Komitety Opiekuńcze (do lipca 1941 roku nazywane Radami Opiekuńczymi), a w gminach powoływano delegatury gminne. Wprawdzie ich działalność podlegała nadzorowi władz niemieckich, ale posiadały one pewną autonomię, np. językiem urzędowym struktur RGO był język polski, a Niemcy nie brali bezpośredniego udziału w jej pracach. Niemieckie władze okupacyjne traktowały RGO jako legalną (i jedyną) reprezentację społeczeństwa polskiego, mimo że władze i działacze tej organizacji – nie chcąc stać się narzędziem manipulacji politycznych w rękach Niemców – starali się podkreślać, iż są powołani wyłącznie dla wykonywania opieki społecznej.

Działalność RGO od początku wzbudzała zainteresowanie władz Polskiego Państwa Podziemnego, m. in. Delegatury Rządu na Kraj i Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej. Popierały one działalność charytatywną tej organizacji, mając świadomość w jak ciężkiej sytuacji znajdowało się wówczas społeczeństwo polskie, a szczególnie dzieci. Równocześnie starały się uzyskać wpływ na RGO, delegując do niej ludzi związanych z podziemiem. W krótkim czasie na wszystkich szczeblach pojawili się przedstawiciele, bądź sympatycy podziemia, którzy przynosili na grunt RGO postawy i poglądy propagowane przez Polskie Państwo Podziemne. W ten sposób ta jedyna legalna organizacja polska stawała się narzędziem w walce o zachowanie narodowej tożsamości i biologiczne przetrwanie narodu polskiego.⁵

Działalność RGO w Radomiu rozpoczęła się już jesienią 1940 roku Powstała wtedy Rada Opiekuńcza Miejska, zaś 9 kwietnia 1941 roku powołano Radę Opiekuńczą Powiatową (8 sierpnia 1941 roku przemianowaną na Polski Komitet Opiekuńczy Radom-Powiat), obejmującą swoim zasięgiem teren powiatu radomskiego, m.in. Pionek.⁶ I tu dochodzimy do momentu utworzenia delegatury Polskiego Komitetu Opiekuńczego Radom – Powiat w Pionkach.

1. Geneza i okoliczności powstania Delegatury

Najwcześniejsze dane na temat zagadnienia opieki społecznej na interesującym nas terenie datują się na pierwsze dni marca 1941 roku, kiedy to do Pionek przybył inspektor powiatowego Polskiego Komitetu Opiekuńczego z Radomia Hieronim Tukalski-Nielubowicz. Spędził on

⁴ W latach 1940-1942 RGO, ŻSS i URG tworzyły razem Naczelną Radę Opiekuńczą w celu koordynowania działalności opiekuńczej na rzecz ludności Generalnej Guberni (zwłaszcza w zakresie podziału darów z zagranicy). 1 września 1942 roku Naczelna Rada Opiekuńcza została rozwiązana na wniosek szefa RGO, złożony po zlikwidowaniu przez władze niemieckie Żydowską Samopomoc Społeczną i powołaniu Ukraiński Komitet Centralny. B. Kroll, *Rada Główna Opiekuńcza...*, dz. cyt., s. 18.

⁵ Działacze RGO wszystkich szczebli starali się również nieść pomoc straszliwie prześladowanej ludności żydowskiej i niejednokrotnie odważnie występowali do władz niemieckich w jej obronie. Tamże, s. 225-229, 431-438.

⁶ M. Kwiecień, *Opieka nad uchodźcami na terenie Radomia i powiatu radomskiego w okresie okupacji hitlerowskiej*, w: "Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego", t. 31, z. 1-4 (1996), s. 147.

w mieście trzy dni, badając możliwości utworzenia tu lokalnego przedstawicielstwa RGO. W owym czasie Pionki były osadą fabryczną, której ludność pracowała przede wszystkim w Wytwórni Prochu, tartakach, itp. zakładach przemysłowych; na terenie gminy mieszkało też 280 drobnych rolników. Pod względem narodowościowym struktura mieszkańców przedstawiała się następująco: Polacy - 7183, Żydzi - 285, reichsdeutsche - 178, volksdeutsche - 104; razem - 7750 osób.⁷

Obszerne sprawozdanie sporządzone przez Tukalskiego – Nielubowicza zawiera wiele danych na temat organizacji społecznej, która w pierwszym okresie okupacji prowadziła w mieście i gminie bardzo ożywioną działalność - Polskiego Komitetu Pomocy Zimowej dla Ludności Polskiej Gminy Pionki. Z zachowanych źródeł wynika, że Komitet został wyłoniony prawdopodobnie jesienią lub w połowie grudnia 1940 roku, w czasie zebrania ogółu mieszkańców.⁸ W jego władzach znaleźli się: prezes - ks. prałat Seweryn Kiersztein,⁹ wiceprezes - dr Tadeusz Majchrzak,¹⁰ sekretarz - nauczyciel Marian Suchan¹¹ i skarbnik - Józef Kwiatkowski;¹² ostatniego z wymienionych zastąpił po pewnym czasie Zygmunt Święcicki.¹³ Dla usprawnienia pracy komitet stworzył specjalistyczne sekcje, na czele których stanęli: przemysłowiec Ludwik Banaszak (sekcja aprowizacyjna),¹⁴ ks. Józef Giżycki¹⁵ (sekcja obuwkowa), Zygmunt Święcicki (sekcja finansowa) i dr Majchrzak (sekcja sanitarna).¹⁶

Na przełomie 1940 i 1941 roku Komitet Pomocy Zimowej rozwinął działalność o skali, będącej ewenementem w całym powiecie radomskim. Była ona możliwa tylko w wyniku zdobycia środków finansowych, zebranych dzięki ofiarności mieszkańców Pionek i okolic miasta. Obok wpływów z dobrowolnych ofiar najważniejszym przejawem ofiarności społecznej stało się podjęcie decyzji o przekazywaniu na rzecz delegatury 1% zarobków przez pracowników i właścicieli szeregu lokalnych firm i instytucji, m.in. Wytwórni Prochu, Nadleśnictwa „Zagożdżon”, Tartaku, licznych sklepów; ten swoisty podatek zobowiązali się uiszczać również nauczyciele.¹⁷ Uzyskane w ten sposób środki pozwoliły Komitetowi na uruchomienie w dniu 20 grudnia 1940 roku kuchni, wydającej obiady najuboższym osobom. Posiłki te były darmowe, lub też bardzo tanie (40 gr. dla dorosłych i 30 gr. dla dzieci). Kuchnia, wydająca w początkach 1941 roku przeciętnie 30

⁷ APR, Rada Główna Opiekuńcza - Polski Komitet Opiekuńczy Radom-Powiat (dalej: RGO-PKORP), sygn. 32, s. 3; Załącznik do sprawozdania H. Tukalskiego-Nielubowicza z dn. 12 marca 1941 roku

⁸ Z osobistych zapisków Ludwika Banaszaka wynika, że pierwsze zebranie ogólne Komitetu odbyło się 16 grudnia 1940 roku, ale być może już wcześniej doszło do spotkania inicjującego jego działalność. L. Banaszak, Notatki robocze [bez tytułu], rękopis, strony nie numerowane (w zbiorach Jana Banaszaka).

⁹ Ks. mgr Seweryn Kiersztein – zob. życiorysy zasłużonych mieszkańców Pionek. W kronice parafii św. Barbary znajduje się błędna informacja jakoby na czele tego komitetu stał ks. Józef Giżycki. Zob. APP, Kronika parafii Pionki, s. 23.

¹⁰ Dr Tadeusz Majchrzak – zob. życiorysy zasłużonych mieszkańców Pionek.

¹¹ Marian Suchan – nauczyciel matematyki, założyciel harcerstwa w Pionkach. W 1936 roku po powołaniu hufca harcerzy Związku Harcerstwa Polskiego w Pionkach został jego pierwszym komendantem. Funkcję tę pełnił do wybuchu II wojny światowej.

¹² Józef Kwiatkowski był w czasie okupacji kierownikiem pionkowskiego tartaku. Odznaczał się dużą troskliwością o swoich podwładnych – pracowników tartaku, m. in. organizował dla nich dodatkowe przydziały żywności. Sam żonaty, ale bezdzietny, zorganizował opiekę nad przywiezionymi do Pionek kilkunastoma dziećmi z Zamojszczyzny (lub z dystryktu lwowskiego GG). J. Kwiatkowski był najprawdopodobniej żołnierzem Armii Krajowej, którą wspomagał materialnie. Do tej działalności wciągnął dyrektora tartaku, Niemca nazwiskiem Harling. Ten ostatni wyróżniał się życzliwym stosunkiem do Polaków, np. ostrzegał mieszkańców kolonii tartacznej o mających nastąpić rekwizycjach żywności, chronił ich przed niemieckimi represjami. Po wojnie J. Kwiatkowski wyjechał z Pionek. Jego dalsze losy nie są znane. Relacja P. Grotte, żony pracownika tartaku, mieszkanki kolonii tartacznej, z dn. 22.06.1999 roku (w zbiorach Marka Wierzbickiego).

¹³ Zygmunt Święcicki był wówczas urzędnikiem w Wytwórni Prochu, w tamtejszej elektrowni.

¹⁴ Inż. Ludwik Banaszak – zob. życiorysy zasłużonych mieszkańców Pionek.

¹⁵ Ks. mgr Józef Giżycki – zob. życiorysy zasłużonych mieszkańców Pionek.

¹⁶ *Sprawozdanie H. Tukalskiego-Nielubowicza z pobytu w Pionkach w dn. 8-10 marca 1941 roku*, APR, RGO-PKORP, sygn. 32, s. 1.

¹⁷ *Sprawozdanie H. Tukalskiego-Nielubowicza z pobytu w Pionkach w dn. 8-10 marca 1941 roku*, tamże, s. 1.

obiadów dziennie,¹⁸ bazowała na pożyczonych od osób prywatnych naczyniach. Obsługiwały ją dwie płatne pracownice, wspierane przez osoby pracujące społecznie. Pomocy udzielały także władze miejskie, przekazując na potrzeby kuchni mięso skonfiskowane na tzw. czarnym rynku.¹⁹ Obok pomocy żywnościowej Komitet prowadził również rozdawnictwo odzieży i obuwia dla dorosłych, ubrań dziecięcych (szytych we własnym zakresie z zakupionych materiałów), lekarstw oraz pośrednictwo w kierowaniu na bezpłatne badania lekarskie.²⁰ Jak dowiadujemy się z kroniki Szkoły Podstawowej nr 2 w Pionkach, zimą 1940/41 roku tylko w tej szkole z dożywiania zorganizowanego przez Komitet Pomocy Zimowej korzystało 87 dzieci, które otrzymywały ponadto "ubranka, obuwie, bieliznę i pończochy po niskich cenach".²¹ Hieronim Nielubowicz w swym sprawozdaniu podsumowywał działalność Komitetu następującymi słowami: "Robotą godną naśladownictwa, rzeczowa i z wszechmiar zasługująca na poparcie i przykład osiągnięcia rezultatów przy dobrej woli".²² Aby uświadomić sobie ogrom pracy włożonej przez działaczy Komitetu wystarczy prześledzić działalność tylko jednej z jego sekcji – aprowizacyjnej. Jak wynika z zapisków szefa tej sekcji, Ludwika Banaszaka, samo zorganizowanie nieprzerwanej działalności kuchni wymagało niesłuchanie wielu zabiegów, począwszy od zdobycia naczyń, koniecznych składników żywnościowych, nadzorowania personelu, zabezpieczenia transportu, zgody władz okupacyjnych i tym podobnych działań. Dla przykładu przytoczymy opis starań o uzyskanie przydziału kartofli od władz okupacyjnych.

"6 marca 41 – rowerami do Suskowoli po wydanie przez wójta na piśmie, że nie może dostarczyć reszty tj. 28 mtr [metrów] kartofli.

7 marca 41 – rano o godz. 7-00 doręczyłem to pismo p. Sołkiewiczowi na stacji. Kartofle przepadły, Spółdzielnia zwróciła p. Sołkiewiczowi pieniądze.

6 marca 41 – wysłałem postańca z pismem ks. Prezesa [Seweryna Kiersztajna] do Sycyni.

7 marca 41 – postaniec przywiózł pismo odmowne.

7 marca 41 – Otrzymałem od p. Sołkiewicza pismo na 20 mtr kartofli do gm. Gzowice.

8 marca 41 – rowerem do gm. Gzowice – wójt odmówił wydania wydania kartofli – pokazał mi pismo z dnia 11 XI 40 od p. Dr Winklera,²³ że gmina dostraczyła kontyngent (1900 mtr) do Radomia i z dalszych kontyngentów jest zwolniona.

8 marca 41 – rozmawiałem z p. Sołkiewiczem – radzi wziąć pismo od p. Dr Winklera.

11 marca 41 – pojechałem do p. Dr Winklera – nie zastałem, zostawiłem papier Spółdz.[ielni] Rol.[nej] u p. sekretarza – chodziłem 3 razy – nie było p. Dr Winklera. Przedstawiłem p. Dżiszława Adamskiego sekretarzowi i prosiłem o wydanie jemu listu. P. Adamski obiecał list odebrać i przynieść lub przestać do Pionek. [...]

20 marca 41 – byłem rowerem u wójta gminy Gzowice, który odmówił dostarczenia

¹⁸ Dane znajdujące się w zapiskach roboczych Ludwika Banaszaka wskazują, że liczba obiadów wydawanych w początkowym okresie była znacznie wyższa niż to podaje sprawozdanie Tukalskiego-Nielubowicza, np. 20 grudnia 1940 roku, a więc pierwszego dnia funkcjonowania kuchni, wydano 148 obiadów, zaś pomiędzy 21 grudnia 1940 roku a 9 stycznia 1941 roku wydawano od 170 do ok. 200 obiadów dziennie. L. Banaszak, Notatki robocze..., (w zbiorach Jana Banaszaka).

¹⁹ Załącznik do sprawozdania H. Tukalskiego-Nielubowicza z pobytu w Pionkach w dn. 8-10 marca 1941 roku, tamże, s. 3.

²⁰ Protokół z zebrania Zarządu Polskiego Komitetu Pomocy Zimowej dla Ludności Polskiej Gminy Pionki, 26 kwietnia 1941 roku, tamże, s. 2.

²¹ Kronika szkoły, APSP nr 2.

²² Sprawozdanie H. Tukalskiego-Nielubowicza, tamże, s. 1.

²³ Starosty radomskiego.

kartofli – pismo przyjął; zaproponowałem dopłatę do ceny podstawowej 9.50 zł za koszty zwózki do Pionek od 4.50 do 5.50 zł. P. Wójt radził mi przyjechać w poniedziałek o godz. 14-00 na sesję sołtysów.

24 marca 41 – byłem o godz. 14-00 na sesji sołtysów gminy Gzowice – 15 sołtysów. Wszyscy mają wymówki, np. "był słaby urodzaj", "wpda weszła do kopców", "wojsko zabrało 8 samochodów ponad kontyngent", "wieś wysiedlona", "kartofle mieli wielkości orzecha laskowego", "p. wójt sam chodził za kontyngentem dla Jedlni - Letnisko" itd. P. Wójt obiecał mi jednak, że coś dla nas zrobi i zatelefonuje do naszej Gminy 25. 3. 41

27 marca 41 – Zamówiłem na poczcie rozmowę telef. z gminą Gzowice. Czekalem od godz. 11-00 do 12-30 nie otrzymałem połączenia – pora obiadowa, musiałem odejść.

2 kwietnia 41 – Próbowałem rozmawiać telef. z Gminy – po godzinnym czekaniu otrzymałem połączenie, ale nie mogłem rozmawiać bo wójt w Gzowicach nic nie słyszał i telefon przerywał. Dałem spokój. W tym samym czasie telefonował p. Dr. Skrzeczkowski.

4 kwietnia 41 – W Radomiu u P. Dr. Winklera zastałem wójta gminy Gzowice. Sprawa oparła się o p. Dr. Winklera. Wojsko ma dostać 160 mtr kartofli, a mogło tylko zebrać siłą 30 mtr. P. Dr. Wzrusza ramionami: "Wojsko jest na I miejscu – nic nie poradzę na to." Kartofli więc nie będzie."²⁴

Uznanie inspektora dla działalności członków Komitetu spowodowało wysunięcie projektu zaproszenia ich do pracy w lokalnych strukturach Rady Głównej Opiekuńczej. Warto w tym miejscu podkreślić, iż z powodu wprowadzania w życie okupacyjnych przepisów skupiających całość polskiej działalności społecznej w rękach jednej organizacji - RGO, Komitet nie miał szans na dalsze samodzielne istnienie. Potrzeba kontynuowania jego działalności wydawała się oczywista, tym bardziej, że liczba osób wymagających opieki i wsparcia wzrastała z miesiąca na miesiąc - w omawianym okresie liczba mieszkańców starających się o tanie i bezpłatne obiady sięgnęła 400 osób.²⁵ Nielubowicz zaproponował do zarządu Delegatury dr Majchrzaka, Ludwika Banaszaka i Zygmunta Święckiego, z zastrzeżeniem, że powinni oni dobrać sobie jeszcze dwóch współpracowników; za najważniejsze zadania uznał natomiast zabezpieczenie sprawnej działalności kuchni poprzez zakup produktów żywnościowych oraz zatrudnienie do jej obsługi płatnych pracowników.²⁶

Wizyta Nielubowicza w Pionkach spowodowała podjęcie działań związanych z przekształceniem Komitetu w Delegaturę RGO. Pionkowscy społecznicy, jako wybrani do pracy społecznej przez mieszkańców miasta i gminy, postanowili jednak wcześniej rozliczyć się właśnie przed ogółem mieszkańców ze swej działalności. Ustalono, że 12 maja 1941 roku odbędzie się ogólne zebranie, w czasie którego zarząd Komitetu przedstawi całościowe sprawozdanie z działalności, a po otrzymaniu absolutorium przekaże uroczystie dokumenty organizacyjne na ręce burmistrza miasta.²⁷ Zebranie to odbyło się zgodnie z planem i Komitet zakończył w ten sposób swą działalność.

²⁴ L. Banaszak, Notatki robocze..., (w zbiorach Jana Banaszaka).

²⁵ Sprawozdanie H. Tukalskiego-Nielubowicza, tamże, s. 1.

²⁶ Sprawozdanie H. Tukalskiego-Nielubowicza, tamże, s. 2.

²⁷ Protokół z zebrania Zarządu Polskiego Komitetu Pomocy Zimowej dla Ludności Polskiej Gminy Pionki, 26 kwietnia 1941 roku, APR, RGO-PKORP, sygn. 33, s. 3. Burmistrzem Pionek był wówczas Jan Bambinek, właściciel wytwórni wód gazowanych. Po wojnie został skazany przez sąd w Radomiu na śmierć za współudział w zbrodniach niemieckich i stracony.

2. Władze Delegatury i jej struktura organizacyjna

Zebranie organizacyjne Delegatury Rady Opiekuńczej Powiatowej w Pionkach odbyło się 24 maja 1941 roku w mieszkaniu ks. Kiersztejna. Uczestniczyło w nim 6 osób. Głównym punktem zebrania było ukonstytuowanie się władz. Stanowiska podzielono w następujący sposób: prezes - dr Tadeusz Majchrzak, zastępca prezesa - ks. Seweryn Kiersztein, skarbnik - Zygmunt Świącicki, gospodarz - Ludwik Banaszak, sekretarz Wacław Krynicki.²⁸ W czasie zebrania zdecydowano również o powołaniu Sekretariatu na czele z W. Krynickim²⁹ oraz specjalistycznych sekcji: żywnościowej pod kierunkiem L. Banaszaka, finansowej pod kierunkiem Z. Świącickiego, odzieżowo-obuwowej pod kierunkiem ks. Kiersztejna; ostatni z wymienionych stanął też na czele sekcji opiniotwórczej, decydującej o wzięciu danej osoby pod opiekę Delegatury i charakterze pomocy, jakiej należy jej udzielić.³⁰



Zarząd Delegatury Polskiego Komitetu Opiekuńczego (RGOP) w Pionkach.
Fotografia ze zbiorów Jana Banaszaka.

We wrześniu 1941 roku Rada Opiekuńcza Powiatowa w Radomiu zmieniła nazwę na Polski Komitet Opiekuńczy Radom - Powiat, w związku z czym drobnym modyfikacjom uległa także oficjalna nazwa Delegatury. W pierwszych miesiącach działalności Delegatury zebrania jej członków odbywały się przede wszystkim na plebanii, a także w mieszkaniach prywatnych. Zachowane źródła nie dają odpowiedzi na wszystkie pytania związane ze zmianami w składzie delegatury. Od listopada 1941 roku w dokumentach pojawia się ks. J. Giżycki - zastępca kierownika sekcji odzieżowo-obuwowej oraz Zdzisław Adamski³¹ jako kierownik kuchni.³² W połowie 1942 roku funkcję wóznego delegatury objął Benedykt Kamiński,³³ natomiast chorego Z. Adamskiego na stanowisku kierownika kuchni zastąpiła Alina Romanowicz.³⁴ W następnym

²⁸ Protokół z zebrania delegatury ROP w Pionkach nr 1, 24 maja 1941 roku, tamże, s. 4.

²⁹ Wacław Krynicki był przed wojną urzędnikiem w Fabryce Prochu Bezdymnego Państwowej Wytwórni Prochu.

³⁰ Protokół z zebrania delegatury ROP w Pionkach nr 1, 24 maja 1941 roku, tamże, s. 4. Składy wszystkich delegatur, w tym także pionkowskiej, musiały zostać zatwierdzone przez starostę (Kreishauptmanna) radomskiego.

³¹ Zdzisław Adamski pracował wówczas jako urzędnik w Wytwórni Prochu.

³² Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 8, 14 listopada 1941 roku, tamże, s. 19.

³³ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 17, 24 sierpnia 1942 roku, tamże, s. 35.

³⁴ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 16, 24 czerwca 1942 roku, tamże, s. 30. Przed wojną Alina Romanowicz pracowała w laboratorium Państwowej Wytwórni Prochu, zaś po wojnie uczyła w pionkowskich szkołach średnich. Była wdową, miała 1 dziecko (syna Jana). W czasie wojny uczestniczyła w tajnym nauczaniu jako nauczyciel fizyki i chemii. Zob. artykuł o dziejach legalnego i konspiracyjnego szkolnictwa w Pionkach w latach 1939-1945.

roku ustabilizował się też skład pracowników płatnych. Byli to: A. Romanowicz, Helena Chodkowska, Halina Chodkowska, Zofia Rudnicka, Józefa Piętoszczyk i Jan Bździkot.³⁵ Później dołączył do nich m.in. Jerzy Woźniak. Warto również zaznaczyć, iż dr Majchrzak został w styczniu 1942 roku członkiem Działu Kuchen Polskiego Komitetu Opiekuńczego Radom-Powiat w Radomiu.³⁶

Przełom w zakresie działalności delegatury nastąpił w sierpniu 1943 roku, kiedy to radomska centrala nakazała połączenie delegatur Pionki i Suskowola. Decyzja ta była spowodowana słabą działalnością delegatury suskowskiej, która - jako obejmująca gminę o charakterze typowo wiejskim - nie miała szerszych możliwości uzyskiwania wsparcia od mieszkańców, a co za tym idzie otoczenia opieką wszystkich potrzebujących. Brakowało również osób, które włączyłyby się aktywnie w prace delegatury suskowskiej. Liczono zatem, że społecznicy z Pionek zdołają zaktywizować również teren sąsiedniej gminy. Współpracę na tym gruncie zadeklarował wójt z Suskowi Jan Podsiadły, który był jednym z członków delegatury kierowanej przez miejscowego wikarego ks. Franciszka Olesińskiego.³⁷ Dnia 20 października 1943 roku odbyło się specjalne zebranie dotyczące połączenia delegatur Pionki i Suskowola, przy udziale przedstawiciela centrali radomskiej. Ks. Kiersztein omawiając to zagadnienie stwierdził, iż "Delegatura Suskowola, posiadająca rozległy teren, zamieszkały przeważnie przez ludność wiejską rolną, z małym odsetkiem bezrolnych, a nie mająca na swym terenie sił fachowych, które mogłyby rozwijać akcję delegatury w pożądanym kierunku na własne życzenie i za zgodą Radomia chce być wcielona do Pionek. [...] Delegatura Pionki, jako znajdująca się w ośrodku fabrycznym, na którym jest setki podopiecznych potrzebujących pomocy, za czas swego istnienia stworzyła mocną placówkę społeczną, rozwijającą się z dnia na dzień i coraz większe zataczającą koła swej działalności i pomocy wszystkim tym, którym ta pomoc jest bezwzględnie potrzebna. Wcielając Delegaturę Suskowola do Delegatury Pionki, jest nadzieja rozszerzenia swej działalności - gdyż teren Delegatury Suskowola posiada wielkie możliwości do niesienia pomocy wszystkim potrzebującym".³⁸ Następnie głos zabrał przewodniczący delegatury suskowskiej ks. Olesiński stwierdzając, iż Delegatura ma 23 podopiecznych, w tym wysiedlonych. Teren obejmuje 11 wsi liczących 800-1000 gospodarstw, w tym około 40 zamożniejszych i ok. 100 średnich. Pozostałe grunty były użytkowane przez gospodarzy małorolnych oraz bezrolnych wyrobników. Na terenie gminy istniało 5 szkół i 6 sklepów.³⁹ Suskowola nie prowadziła akcji wobec szkół, nie było także ludzi mogących zorganizować zbiórki pieniędzy wśród społeczeństwa.

Omówione porozumienie oznaczało nie tyle połączenie delegatur, co w praktyce włączenie terenu gminy Suskowola w kompetencje pionkowskiej delegatury. Data rozpoczęcia pracy na nowym, znacznie powiększonym obszarze została ustalona na 1

³⁵ Sprawozdanie Delegatury za sierpień 1943 roku, APR, RGO-PKORP, sygn. 32, k. 7.

³⁶ Protokół z zebrania komitetu powiatowego w Radomiu nr 18, 7 stycznia 1942 roku, APR, RGO-PKORP, sygn. 2, k. 79.

³⁷ APR, RGO-PKORP sygn. 33, s. 55. Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 33, 5 sierpnia 1943 roku. Ks. Franciszek Olesiński, wikary parafii Sucha, był w czasie okupacji hitlerowskiej żołnierzem Armii Krajowej, kapelanem obwodu kozienickiego AK. Z racji tej funkcji zorganizował służbę duszpasterską w obwodzie, do której zaangażował kilkunastu księży z terenu powiatu kozienickiego, m. in. ks. Józefa Giżyckiego. Poza tym opiekował się oddziałami partyzanckimi, dla których odprawiał Msze św. połowe w lesie. 24 grudnia 1943 roku w kościele w Suchej odprawił pasterkę wyłącznie dla partyzantów. Opiekował się również rannymi partyzantami przebywającymi w bunkrze - szpitalu polowym, ukrytym w lasach w pobliżu wsi Mireń. 11 grudnia 1944 roku został aresztowany i zesłany do obozu koncentracyjnego. Po wojnie wrócił z obozu, ale wycieńczony zmarł w swojej parafii w Rajcu - koło Radomia nie przekroczywszy 50 roku życia. Zob. J. Pawlak, 5 lat w szeregach armii podziemnej..., dz. cyt., s. 143-144.

³⁸ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 38, 20 października 1943 roku, APR, RGO-PKORP, sygn. 33, s. 63.

³⁹ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 38, 20 października 1943 roku, tamże, s. 63.

listopada 1943 roku.⁴⁰ W związku z tym postanowiono rozszerzyć zarząd Delegatury w Pionkach o 3 osoby: Józefa Kwiatkowskiego - kierownika tartaku "Zagożdżon" jako Kierownika Sekcji Ofiarnictwa (do współpracy z nim zaproszono Faustyna Kamińskiego), ks. Olesińskiego oraz wójta gminy Suskowola J. Podsiadłego. Ustalono też, iż Suskowola przekaże do Pionek wszystkie posiadane środki finansowe. Równocześnie zastrzeżono jednak, że będzie ona posiadała pewną autonomię, a ks. Olesiński i J. Podsiadły będą ukierunkowani na prowadzenie działalności tylko na terenie tej gminy.⁴¹ Za sprawę najważniejszą uznawano zaktywizowanie społeczeństwa do pracy społecznej, wzmoczenie ofiarności, a także rozpoczęcie dożywiania dzieci w dwóch najbiedniejszych wsiach - Laskach i Suskowoli. Zdecydowano zatem o powołaniu mężów zaufania, którzy mogli by organizować zbiórki żywności na potrzeby tej akcji.⁴²

Przyłączenie terenu gminy Suskowola do delegatury w Pionkach zwiększyło bardzo poważnie liczbę osób ubiegających się o różnorodną pomoc. W związku z tym postanowiono powołać w ramach Delegatury nową Sekcję Dożywiania w składzie: Narcyz Elbanowski - kierownik Konsumu w Wytwórni Prochu, Bogdan Laskowski - Kierownik Mleczarni w Pionkach (objął on funkcję kierownika sekcji), Antoni Laskowski⁴³ - mieszkaniec wsi Suskowola, Wincenty Sołkiewicz - kierownik Spółdzielni „Proch” w Pionkach oraz Edward Wolszakiewicz - kierownik Zarządu Gminy Pionki. Równocześnie postulowano stworzenie Sekcji Opieki nad Uchodźcami, oddając czasowo kierowanie opieką nad nimi Kierownicze Biura Kuchni A. Romanowiczowej.⁴⁴

Znaczne rozszerzenie obszaru działania delegatury wymusiło zatrudnienie nowych pracowników. W listopadzie 1943 roku magazynierem delegatury został uciekinier z Wołynia Konrad Hertel.⁴⁵ W lutym 1944 roku postanowiono zatrudnić: Jadwigę Pisarską - jako pomoc biurową oraz 14-letniego Tadeusza Kacprzaka z Marianowa jako gońca kancelarii.⁴⁶ W marcu 1944 roku pracownikami delegatury byli: A. Romanowicz, Jadwiga Pisarska, K. Hertel, Halina i Helena Chodkowskie, Józefa Rudnicka, Józefa Piętoszczyk, Tadeusz Kasprzak oraz Jerzy Woźniak.⁴⁷ Ostatnie miesiące okupacji przyniosły na tym polu tylko niewielkie zmiany. W październiku 1944 roku w Delegaturze zaczęła pracować Katarzyna Banasik,⁴⁸ natomiast w miesiąc później dla sprawowania specjalistycznej opieki nad podopiecznymi w ciąży postanowiono zatrudnić uchodźczynię z Warszawy akuszerkę Trzaskową, nie pobierającą jednak stałej pensji, ale wynagrodzenie od każdego odebranego porodu.⁴⁹

⁴⁰ Omówione połączenie zostało formalnie określone jako ścisła współpraca, a delegatura otrzymała oficjalną nazwę "Delegatura Pionki-Suskowola". W praktyce jednak gmina suskowolska została włączona w kompetencje delegatury w Pionkach, a nowa nazwa nie była nigdy używana. W styczniu 1944 roku krakowska centrala RGO zasugerowała powrót do poprzedniego stanu, tzn. ponowne rozdzielanie delegatur w Pionkach i Suskowoli. Komitet radomski sprzeciwił się temu zdecydowanie, argumentując, że od momentu połączenia praca na terenie obu gmin (a także innych, gdzie przeprowadzono podobną operację), znacznie się poprawiła. *Protokół z zebrania komitetu radomskiego nr 56, 23 czerwca 1943 roku, APR, RGO-PKORP, sygn. 3, s. 47.; Protokół z zebrania komitetu radomskiego nr 60, 13 stycznia 1944 roku, tamże, s. 67-68.*

⁴¹ *Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 38, 20 października 1943 roku, APR, RGO-PKORP, sygn. 33, s. 64-65.*

⁴² *Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 39, 21 października 1943 roku, tamże, s. 66.*

⁴³ Antoni Laskowski był równocześnie żołnierzem Armii Krajowej (ps. "Szpak"), zastępcą komendanta placówki AK Suskowola. J. Pawlak, *5 lat w szeregach armii podziemnej ...*, dz. cyt., s. 24.

⁴⁴ *Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 40, 27 października 1943 roku, APR, RGO-PKORP, sygn. 33, s. 69.*

⁴⁵ *Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 41, 14 listopada 1943 roku, tamże, s. 70.*

⁴⁶ *Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 44, 16 lutego 1944 roku, tamże, s. 82.*

⁴⁷ *Sprawozdanie delegatury za marzec 1944 roku, APR, RGO-PKORP, sygn. 32, k. 35.*

⁴⁸ *Sprawozdanie delegatury za październik 1944 roku, tamże, k. 64.*

⁴⁹ *Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 58, 25 listopada 1944 roku, APR, RGO-PKORP, sygn. 33, s. 106.*



Kolejka do kuchni Delegatury PKOp. (RGO) w Pionkach. Fotografia ze zbiorów Jana Banaszaka.

Ostatnie półrocze wojny nie odznaczyło się także większymi zmianami we władzach delegatury. Wprawdzie w sierpniu 1944 roku "na skutek zarzutów czynionych przez różne osoby" ks. Kiersztejn zgłosił rezygnację z funkcji kierownika Sekcji Odzieżowo-Obuwiowej, ale zarząd skłonił go do pozostania na stanowisku.⁵⁰ W okresie tym ks. J. Giżycki objął natomiast kierownictwo stworzonego prawdopodobnie wówczas Działu



Ścisły Zarząd PKOp. (RGO) w Pionkach. Drugi od lewej inż. Ludwik Banaszak, w środku ks. Seweryn Kiersztajn, drugi od prawej dr Tadeusz Majchrzak. Fotografia ze zbiorów Jana Banaszaka.

⁵⁰ *Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 51, 16 sierpnia 1944 r., tamże, s. 95-96.* Niestety, nie udało się ustalić przyczyn złożenia tej rezygnacji.

Opieki nad Uchodźcami.⁵¹ Ostatni zachowany protokół zebrania delegatury pochodzi z 25 listopada 1944 roku. W czasie tego zebrania, z powodu wyjazdu na stałe do Radomia, dr Majchrzak zrezygnował z funkcji przewodniczącego. Przyjmując rezygnację ustalono, że wybór nowego przewodniczącego zostanie dokonany na kolejnym zebraniu, a doraźnie delegaturą będzie kierować ks. Kiersztejn.⁵² Brak dokumentów uniemożliwia udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy kolejne zebranie odbyło się i jaki finał znalazła ta sprawa.

3. Źródła finansowania Delegatury

Udzielanie jak największej liczbie podopiecznych szeroko rozumianej pomocy wymagało znacznych środków finansowych. Brak pieniędzy determinował działalność także delegatury PKO R-P w Pionkach, a duża część pracy jej członków polegała na walce o zdobycie funduszy oraz żywności. W pierwszym okresie okupacji pomoc społeczna była dotowana przez niemieckie władze okupacyjne, w tym przez samorząd lokalny.⁵³ Z biegiem czasu, w miarę zwiększania nacisku na eksploatację wsi, okupanci zaprzestali przekazywania na potrzeby delegatur produktów żywnościowych (przede wszystkim warzyw), a zarządy gminne także utraciły tę możliwość. Sytuacja ta powodowała, że w ciągu całej okupacji jedną z podstawowych form gromadzenia funduszy było odwołanie się do ofiarności społecznej. Było to o tyle trudne, że każdorazowe przeprowadzenie kwesty pieniędzy czy żywności w skali powiatu musiało odbywać się za zezwoleniem władz niemieckich. Jak już wspomniano, w Pionkach ofiarność ludności była tak duża, że pozwalała na efektywną pracę Komitetu Pomocy Zimowej. Po powstaniu w Pionkach Delegatury, pierwsza zbiórka publiczna odbyła się we wrześniu 1941 roku. Pionkowscy społecznicy podeszli do niej z dużym zaangażowaniem, umieszczając osoby kwestujące w nentralgicznych punktach miasta (przejazd kolejowy na Działki za Torem, kościół, przejazd kolejowy w stronę ul. Chemicznej, okolice dworca kolejowego) oraz ustawiając 22 specjalne puszkę na datki w miejscowych sklepach i siedzibach instytucji.⁵⁴ Źródła archiwalne wskazują, iż w okresie tym uzyskano również od nieznannej bliżej liczby właścicieli sklepów, prywatnych przedsiębiorstw itp. zobowiązanie uiszczania co miesiąc stałej opłaty na rzecz potrzebujących. W związku z tym jej władze mianowały pracownika delegatury Faustyna Kamińskiego stałym inkasentem, zobowiązując go do zbierania tego rodzaju wpłat.⁵⁵ Poniższa tabela pokazuje zestawienie osób prywatnych i firm, które w kwietniu 1944 roku dobrowolnie opodatkowały się na rzecz pionkowskiej delegatury.⁵⁶

⁵¹ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 56, 27 października 1944 roku, tamże, s. 99.

⁵² Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 58, 25 listopada 1944 roku, tamże, s. 106.

⁵³ Pomoc finansowa niemieckich władz okupacyjnych dla delegatury Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Pionkach to jedna strona działalności tych władz w Pionkach. Wspomnienia mieszkańców Pionek z okresu wojny zawierają wiele informacji na temat terroru i represyjnej polityki okupanta hitlerowskiego wobec społeczności Pionek. Zob. pamiętnik wojenny Adolfa Misuny.

⁵⁴ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 4, 20 września 1941 roku, tamże, s. 10.

⁵⁵ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 4, 20 września 1941 roku, tamże, k. 10. Nie wiemy niestety, przez jakich czas tego rodzaju stałe opłaty od przedsiębiorstw były uiszczane. Radomska centrala przypominała delegaturom o możliwości uzyskiwania pieniędzy w ten sposób w sierpniu 1943 roku. Zalecano zwrócenie się w tej sprawie do wszystkich przedsiębiorstw polskich, a także - w zależności od sytuacji panującej w gminie - do przedsiębiorstw niemieckich. *Okólnik dla delegatur z 21 sierpnia 1943 roku*, APR, RGO-PKORP, sygn. 1, k. 13.

⁵⁶ Wykaz osób podległych opodatkowaniu na rzecz Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Pionkach, [pismo Delegatury PKO R-P w Pionkach z 17 kwietnia 1944 roku], (w zbiorach Ryszarda Hnatuszki).

Tabela 1

Zestawienie osób i firm dobrowolnie opodatkowanych na rzecz delegatury PKOp.

L.p.	Nazwisko i imię	Kwota		Adres
		Zł.	Gr.	
1.	F-ma Berensewicz	20000	00	Pionki koło tartaku Zagożdżon
2.	Postuszny Bolesław	12000	00	Pionki – młyn Zagożdżon
3.	Lenz Otto	12000	00	Wieś Suskowola
4.	Wrocławski Józef	12000	00	Pionki Dębina
5.	Chmielewski Marian	6000	00	Pionki Plac Jaroszkowej
6.	Lis Stefan	4000	00	Wieś Suskowola
7.	Kowalski Jan	5000	00	Pionki ul. Kolejowa
8.	Pisarski Ignacy	3000	00	Młyn Pionki – Górny Staw
9.	Suszyński Jan	3000	00	Pionki ul. Kolejowa /piekarnia/
10.	Gromczewski	3000	00	Pionki – Działki Kolejowe

W 1941 roku istniały jeszcze dotacje przekazywane radomskiej centrali przez Urząd Gubernatora Dystryktu Radomskiego, których część trafiała także do Pionek. Były to przede wszystkim warzywa (zwłaszcza ziemniaki) na potrzeby kuchni.⁵⁷ Już w tym okresie władze Delegatury zostały zmuszone trudną sytuacją finansową do podjęcia uchwały o zrezygnowaniu z wydawania całkowicie bezpłatnych obiadów i konieczności pobierania za nie choćby symbolicznego wynagrodzenia.⁵⁸ Cały czas starano się jednak wykorzystywać lokalne możliwości, np. zwracając się do właściciela piekarni Jana Suszyńskiego z prośbą o dokonywanie bezpłatnego wypieku chleba dla kuchni.⁵⁹ W 1942 roku założono także ogród warzywny, powierzając opiekę nad nim Bronisławowi Wrońskiemu.⁶⁰

W czerwcu 1942 roku radomski wizytator, który odwiedził Pionki pisał: *“Miejscowość typowo robotnicza, co w dzisiejszych warunkach pomnaża nędzę. Gmina ustosunkowana biernie, społeczeństwo natomiast ofiarne, wykazuje zrozumienie obecnej sytuacji. Braki w odżywianiu odbijają się przede wszystkim na zdrowiu dzieci”*. Dalej zamieścił jeszcze dwa znaczące zdania: *“Ofiarność społeczeństwa miejscowego wyzyskana w zupełności”* oraz *“Członkowie Delegatury pracują w komplecie bez zarzutu i dlatego widać efekty pracy”*.⁶¹

Pomimo trudności zdołano jednak w Pionkach zebrać od ludności pieniądze, dzięki którym mogła zostać zorganizowana gwiazdka dla najmłodszych.⁶² Z biegiem czasu coraz większą rolę zaczął odgrywać również znaczny wzrost cen artykułów żywnościowych. Następnym tego zjawiska było polecenie Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Radomiu dla delegatur terenowych, aby za wszystkie posiadane pieniądze natychmiast kupować żywność, traktując ją jako lokatę kapitału. Jednocześnie polecono urządzać co najmniej raz w miesiącu zbiórki funduszy i żywności, a także wystawić w lokalnych sklepach na stałe puszkę na datki.⁶³

We wrześniu 1943 roku w pionkowskiej delegaturze stwierdzono całkowity brak gotówki, a także urzędowych przydziałów. Postanowiono zatem ograniczyć liczbę

⁵⁷ Były to np. 25 metrów kapusty, 25 metrów brukwi, 15 metrów buraków i 10 metrów marchwi. *Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 6, 22 października 1941 roku*, APR, RGO-PKORP, sygn. 33, k. 14.

⁵⁸ *Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 7, 26 października 1941 roku*, APR, RGO-PKORP, sygn. 33, k. 16.

⁵⁹ *Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 8, 14 listopada 1941 roku*, tamże, s. 19.

⁶⁰ *Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 16-bis, 17 sierpnia 1942 roku*, tamże, s. 33.

⁶¹ *Sprawozdanie z lustracji delegatury w Pionkach, 6 czerwca 1942 roku*, APR, RGO-PKORP, sygn. 32, k. 6.

⁶² *Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 22, 23 grudnia 1942 roku*, APR, RGO-PKORP, sygn. 33, s. 38.

⁶³ *Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 22, 23 grudnia 1942 roku*, tamże, s. 40.

wydawanych obiadów poprzez weryfikację podopiecznych, a także zaapelować, aby osoby będące w nieco lepszej sytuacji niż skrajnie biedni sami wypisali się z list opiekuńczych. Delegatura zaprosiła też przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, prosząc ich o działalność agitacyjną i zachęcanie do opłat na rzecz delegatury. Osobami tymi byli: inż. Markiewicz - Nadleśniczy Nadleśnictwa Żagożdżon, Józef Kwiatkowski - kierownik tartaku, oraz obywatele: Grzędowicz, Błazik, Warchoń, Karaś i Grzebalski.⁶⁴ W sprawozdaniu delegatury za sierpień 1943 roku pisano:

*“Sytuacja gospodarcza społeczeństwa miejscowego bardzo zła. Aprowizacja ze strony władz prawie żadna. Ludność zmuszona była szukać środków żywności na rynku”.*⁶⁵

Choć pauperyzacja społeczeństwa nie rokowała większych nadziei na zdobycie funduszy, z pomocą przyszedł Kościół. Na mocy zezwolenia biskupa diecezji sandomierskiej⁶⁶ także w Pionkach co jakiś czas pieniądze uzyskiwane ze zbiórki na tacę były przekazywane delegaturze. Przykładowo, 3 października 1942 roku ks. Kierszstein zebrał w ten sposób 1925 zł,⁶⁷ natomiast 7 listopada 1943 roku zbiórka na tacę w Pionkach przyniosła 3000 zł, a w Suchoj blisko 900 zł.⁶⁸ Sytuacja była jednak na tyle zła, że co jakiś czas delegatura była zmuszona podwyższać ceny obiadów dla podopiecznych. W przypadkach skrajnej nędzy wydawano jednak posiłki całkowicie bezpłatnie.⁶⁹



Wydawanie obiadów w kuchni Delegatury PKOp. (RGO) w Pionkach. Fotografia ze zbiorów Jana Banaszuka.

⁶⁴ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 35, 6 września 1943 roku, tamże, s. 57-58.

⁶⁵ Sprawozdanie Delegatury za sierpień 1943 roku, APR, RGO-PKORP, sygn. 32, k. 8.

⁶⁶ Biskupem ordynariuszem diecezji sandomierskiej był wówczas ks. Jan Kanty Lorek.

⁶⁷ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 36, 4 października 1943 roku, APR, RGO-PKORP, sygn. 33, s. 59.

⁶⁸ Przekazywanie co jakiś czas pieniędzy zebranych na tacę na rzecz delegatury było powszechne w całej diecezji sandomierskiej i wynikało z odpowiednich zarządzeń ks. bp. J.K. Loraka. Okólnik z dn. 25 października 1943 roku, APR, RGO-PKORP, sygn. 1, s. 25.

⁶⁹ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 41, 14 listopada 1943 roku, APR, RGO-PKORP, sygn. 33, k. 70-71.

Włączenie do pionkowskiej delegatury obszaru gminy Suskowola stworzyło możliwości otrzymywania wsparcia od prywatnych osób w postaci płodów rolnych. Duża zbiórka tego rodzaju odbyła się w grudniu 1943 roku, przynosząc 4213 kg żyta, 468 kg jęczmienia, 1749 zł gotówką, a także po kilkanaście, a czasami nawet po kilkadziesiąt kilogramów kaszy, cebuli, buraków, marchwi, kapusty, fasoli, grochu i żytniego chleba.⁷⁰

W lutym 1944 roku w stałych punktach na terenie Pionek pojawiło się kilkanaście specjalnych puszek na ofiary. Usytuowano je w: Urzędach Gmin w Pionkach i Suskowie, Kancelarii Parafialnej w Pionkach, młynie Żagożdżon u p. Posłusznego, młynie Pionki u p. Pisarskiego, biurze Tartaku Państwowego Żagożdżon, biurze Nadleśnictwa, Urzędzie Poczтовым Pionki, Mleczarni, Spółdzielni Spożywców “Proch” w Pionkach, restauracjach Łaszewskiego i Rechbergera, oraz w biurze ZEORK. Ustawienie puszek musiało być wcześniej zatwierdzone przez starostwo.⁷¹

4. Podopieczni Delegatury

Zasady rejestrowania ubogiej ludności w ewidencji delegatur, i otaczanie jej tym samym opieką, były unormowane precyzyjnymi przepisami.⁷² Dane źródłowe, jakimi dysponujemy, przynoszą nam tylko szczątkowe informacje na temat stanu ilościowego podopiecznych pionkowskiej delegatury. Zostały one ujęte w znajdującej się poniżej tabeli.

Tabela 2

Liczba podopiecznych delegatury PKOp. w Pionkach

Okres	Liczba podopiecznych Delegatury			
	Mężczyźni	Kobiety	Dzieci	Razem
Październik 1941	.	.	.	500
Kwiecień 1942	.	.	.	900
Wrzesień 1943	440	637	1234	2311
Październik 1943	443	641	1249	2333
Listopad 1943	466	675	1307	2452
Grudzień 1943	483	694	1362	2543
Luty 1944	668	965	1537	3206
Lipiec 1944	691	996	1621	3308
Sierpień 1944	.	.	.	3517
Wrzesień 1944	831	1172	1864	3867
Październik 1944	872	1267	2062	4201
Listopad 1944	884	1309	2092	4285

Źródło: APR, RGO-PKORP sygn. 32, passim.

Tabela wskazuje, że w ciągu upływających lat okupacji liczba podopiecznych ulegała stałemu wzrostowi. Ograniczone możliwości finansowe powodowały, iż nie można było zapewnić opieki wszystkim potrzebującym. Choć do rejestrów Delegatury wciągano tylko osoby znajdujące się w skrajnej nędzy, sytuacja wymagała dokonywania co jakiś czas weryfikacji podopiecznych i pozbawiania opieki osób posiadających choćby minimalne

⁷⁰ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 42, 19 grudnia 1943 roku, tamże, k. 73.

⁷¹ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 44, 16 lutego 1944 roku, tamże, s. 80.

⁷² Pierwszy normatyw na ten temat, pochodzący prawdopodobnie z połowy 1941 roku mówił iż: “Ewidencją obejmuje się wszystkich podopiecznych, tj. osoby, które są zgłoszone w gminie na stały lub czasowy pobyt i które korzystają z pomocy w granicach opieki społecznej. Nie obejmuje się ewidencją osób, które zatrzymują się w gminie na krótki pobyt (do dni 14) i które korzystają tylko jednorazowo z pomocy”. Wskazówki dla delegatur gminnych w sprawie prowadzenia ewidencji podopiecznych, db., APR, RGO-PKORP, sygn. 1, k. 1.



Podopieczne Delegatury PKOp. (RGO) w Pionkach. Fotografia ze zbiorów Jana Banaszaka.

podstawy egzystencji. Pierwsza taka weryfikacja odbyła się już we wrześniu 1941 roku.⁷³ W tym samym okresie w działalności Delegatury zaczęła dominować tendencja do pozbawiania opieki w razie konieczności osób dorosłych, a otaczania stałą i kompleksową



Posiłek dzieci w siedzibie Delegatury PKOp. (RGO) w Pionkach. Fotografia ze zbiorów Jana Banaszaka.

⁷³ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 5, 24 września 1941 roku, APR, RGO-PKORP, sygn. 33, k. 12.

opieką jak największej liczby dzieci - jako najbardziej narażonych na zdrowotne następstwa wojny, spowodowane zwłaszcza słabym odżywianiem. Już w końcu 1941 roku Delegatura rozpoczęła starania o uzyskanie od władz specjalnych przydziałów kawy, cukru, mąki, miodu itp., aby objąć opieką jak największą ilość dzieci w wieku szkolnym.⁷⁴ Działania te zaowocowały wciągnięciem do współpracy kierowników pionkowskich szkół: Teofila Zuchmantowicza ze Szkoły Powszechnej nr 1 i Jana Piątkowskiego ze Szkoły Powszechnej nr 2, przy pomocy których zorganizowano śniadania dla dzieci z najbiedniejszych rodzin.⁷⁵

Obok stałych mieszkańców gminy Pionki, a następnie także gminy Suskwoła, lokalni społecznicy decydowali się - pomimo bardzo trudnych warunków - udzielać pomocy także osobom z innych terenów.⁷⁶ Na przełomie kwietnia i maja 1942 roku Delegatura rozpoczęła poszukiwania w Pionkach i okolicznych wsiach osób, mogących przyjąć na pewien czas dzieci z dystryktu lwowskiego. Chodziło tu zwłaszcza o zapewnienie przyjętym dzieciom odpowiedniego odżywiania, a przez to o podreperowanie ich kondycji fizycznej i ogólnego zdrowia. Odzew społeczny był bardzo duży - w krótkim czasie gotowość zgłosiło blisko 30 osób.⁷⁷ Dnia 15 czerwca 1942 roku do Pionek przybyło 32 dzieci ze Lwowa - 14 dziewczynek i 18 chłopców w wieku 6-12 lat.⁷⁸ Jak zauważono ok. 40% dzieci nie wymagało dożywiania, gdyż - jak wynikało z ich opowiadań - w domach miały dość dobre warunki. Zachodziło zatem podejrzenie, że zostały przystane do Pionek na skutek protekcji. Konstataowano, że niektóre z miejscowych dzieci znajdują się w znacznie gorszych warunkach bytowania niż te ze Lwowa.⁷⁹ W połowie sierpnia 1942 roku w związku ze zbliżającym się początkiem roku szkolnego, postanowiono odesłać gości do domu. Mieszkańcom Pionek stworzono jednak możliwość zatrzymania dzieci na dłuższy czas, zostawiając im całkowitą inicjatywę w tym względzie.⁸⁰ Zaowocowało to przypadkami adopcji sierot. Bardzo szybko okazało się jednak, iż Lwów nie myśli o zabranii dzieci do domu i nieoficjalnie pragnie pozostawić je w Pionkach na zimę. Delegatura postanowiła prosić radomską centralę o zabranie dzieci z miasteczka i okolicznych wsi i umieszczenie w sierocińcach, gdyż nie było możliwości ich dalszego utrzymywania.⁸¹ Wykorzystanie w ten sposób dobroci mieszkańców Pionek nie zraziło ich do dalszej akcji na tym polu. W czerwcu 1943 roku mieszkańcy przyjęli na wakacje pięcioro sierot z Radomia, oferując wzięcie na wakacje kolejnych dzieci, jeżeli radomska centrala umieściłaby taką samą liczbę dzieci z Pionek na organizowanych w Radomiu koloniach letnich.⁸²

W grudniu 1942 roku radomski komitet powiatowy nakazał wszystkim delegaturom przeprowadzenie kolejnej weryfikacji podopiecznych i wyeliminowanie z ich grona "elementów mało wartościowych".⁸³ Nie wiemy jednak jaką skalę przybrała ta akcja w Pionkach.

W pierwszej połowie 1943 roku na centralne ziemie polskie zaczęły docierać coraz liczniejsze wieści o narastaniu konfliktu narodowościowego na Wołyniu i pacyfikacjach

⁷⁴ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 6, 22 października 1941 roku, tamże, s. 14.

⁷⁵ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 8, 14 listopada 1941 roku, tamże, s. 18.

⁷⁶ Obawy o znaczny wzrost liczby podopiecznych wiązały się nie tylko z możliwością napływu uchodźców, ale także z sytuacją w samym mieście. W dokumentach ze stycznia 1942 roku pojawiają się np. informacje dotyczące pogłosek o całkowitym zamknięciu przez władze niemieckie Wytwórni Prochu, co spowodowało by dramatyczny wzrost liczby bezrobotnych. Protokół z zebrania komitetu radomskiego nr 19, 24 stycznia 1942 roku, APR, RGO-PKORP, sygn. 2, s. 85.

⁷⁷ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 14, 4 maja 1942 roku, APR, RGO-PKORP, sygn. 33, s. 26.

⁷⁸ Oprócz Pionek, 15 dzieci ze Lwowa trafiło m.in. do Garbatki. Protokół z zebrania komitetu radomskiego nr 27, 22 maja 1942 roku, APR, RGO-PKORP, sygn. 2, s. 123.

⁷⁹ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 16, 24 czerwca 1942 roku, APR, RGO-PKORP, sygn. 33, s. 30.

⁸⁰ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 16-bis, 17 sierpnia 1942 roku, tamże, s. 32.

⁸¹ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 17, 24 sierpnia 1942 roku, tamże, s. 35.

⁸² Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 30, 23 czerwca 1943 roku, tamże, s. 52.

⁸³ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 22, 23 grudnia 1942 roku, tamże, s. 40.

polских wsi, dokonywanych przez ukraińskich nacjonalistów.⁸⁴ Wydarzenia te obserwowano z uwagą także w Pionkach, tym bardziej, iż z tygodnia na tydzień coraz bardziej prawdopodobny stawał się przyjazd do miasta i sąsiednich gmin dużych grup uchodźców z Wołynia. Dnia 3 sierpnia 1943 roku władze pionkowskiej delegatury poświęciły tej sprawie specjalne zebranie, na które zaproszono kilku znamienitych mieszkańców oraz wójta gminy Suskowola. W czasie zebrania podjęto solidarne postanowienie na rzecz zapewnienia zakwaterowania i pracy uciekinierom oraz postanowiono włączyć do współpracy w tym celu przedstawiciele nadleśnictwa i tartaku.⁸⁵ W dwa dni później odbyło się kolejne zebranie, w czasie którego omówiono kwestie wyszukania pracy i mieszkań dla uchodźców. Ponieważ było oczywiste, że główny ciężar wyżywienia "Wołyniaków" spadnie na Delegaturę, wszyscy obecni społecznicy zadeklarowali daleko idącą pomoc.⁸⁶ W październiku 1943 roku stwierdzano, że w Pionkach jest kilkudziesięciu uchodźców z Wołynia (utrzymywanych w całości przez Delegaturę), ale występują poważne trudności z zameldowaniem ich i znalezieniem im pracy.⁸⁷ Można domniemywać, że w Pionkach pojawili się także uchodźcy z innych terenów - z pewnością co najmniej jedna osoba z Wilna.⁸⁸

W styczniu 1944 roku niemieckie władze wydały polecenie o przesiedleniu wszystkich uchodźców z Wołynia do obozu w Skarżysku-Kamiennej. W związku z zarządzeniem władz nakazano wszystkim Wołyniakom przebywającym w Pionkach podporządkowanie się nakazowi. Delegatura postanowiła wydać wyjeżdżającym 1 kg chleba i 0,25 kg marmolady na drogę.⁸⁹ W ostatniej chwili wyjazd został odwołany,⁹⁰ ale źródła sugerują, że po pewnym czasie stosunkowo liczni uchodźcy opuścili miasto.

W październiku 1944 roku do Pionek dotarła pierwsza fala mieszkańców stolicy, wysiedlonych po kapitulacji powstania warszawskiego.⁹¹ Członkowie Delegatury zajmowali się wyszukiwaniem pomieszczeń dla uchodźców z Warszawy - wyszukano 4 pokoje w domu Mikołajczyka, znajdującym się pod zarządem gminy. Postanowiono postarać się o uruchomienie tam domu noclegowo-przejściowego. Także budynek byłej stołówki przy tartaku Zagożdżon oraz 5 1-pokojowych mieszkań w budynkach Wytwórni zostało wykorzystanych do zakwaterowania uchodźców.⁹² Dołączyli do nich wkrótce mieszkańcy powiatu kozienickiego, wysiedlani z powodu stabilizowania się frontu niemiecko-radzieckiego na linii Wisły.

⁸⁴ Otwarty konflikt polsko - ukraiński wybuchł na Wołyniu w I połowie 1943 roku Jego bezpośrednią przyczyną było podjęcie przez frakcję banderowską Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów decyzji o usunięciu Polaków z ziem uznawanych przez nią za ukraińskie. Wśród historyków do dziś istnieje spór czy celem tej akcji było wymordowanie czy zmuszenie ludności polskiej do opuszczenia tych ziem. Wiosną (marzec - kwiecień) 1943 roku przez Wołyń przetoczyła się fala napadów na Polaków, w których napastnicy odznaczyli się wielkim okrucieństwem. W tej i dwóch kolejnych falach napadów zorganizowanych na Wołyniu w lipcu-sierpniu i grudniu 1943 roku zginęło ok. 40 tys. Polaków, a tysiące innych w panice opuszczało rodzinne wsie przenosząc się do miast. Część ludności polskiej Wołynia wyjechała na zachód do Generalnej Guberni. Próby negocjacji polsko - ukraińskich w sprawie zakończenia krwawego konfliktu zakończyły się fiaskiem. W sumie w latach 1943-1947 konflikt polsko - ukraiński pochłonął ok. 100 tys. ofiar śmiertelnych ze strony polskiej i ok. 15-20 tys. ze strony ukraińskiej (Ukraińcy ginęli głównie na skutek polskich akcji odwetowych). Na ten temat istnieje obszerna literatura, np. R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993. A. B. Szcześniak, W. Z. Szota, *Droga do nikąd. Działalność organizacji ukraińskich nacjonalistów i jej likwidacja w Polsce*, Warszawa 1973. G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko - ukraińskie 1943-1948*, Warszawa 1999.

⁸⁵ *Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 33, 3 sierpnia 1943 roku*, APR, RGO-PKORP sygn. 33, s. 53.

⁸⁶ *Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 33-bis, 5 sierpnia 1943 roku*, tamże, s. 54.

⁸⁷ *Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 39, 21 października 1943 roku*, tamże, s. 66.

⁸⁸ *Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 43, 17 stycznia 1944 roku*, tamże, s. 77.

⁸⁹ *Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 43, 17 stycznia 1944 roku*, tamże, s. 77.

⁹⁰ *Okólnik do delegatur z dn. 21 stycznia 1944 roku*, APR, RGO-PKORP, sygn. 1, k. 39.

⁹¹ Po upadku powstania warszawskiego niemieckie władze okupacyjne wypędziły z Warszawy ok. 1 mln mieszkańców, z których część została deportowana na roboty do Rzeszy, zaś pozostali rozproszyli się po Generalnej Guberni. Z pomocą pospieszyla im ludność polska, Rada Główna Opiekuńcza, Kościół Katolicki oraz terenowe komórki Delegatury Rządu.

⁹² *Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 55, 5 października 1944 roku*, APR, RGO-PKORP, sygn. 33, s. 99.

Ostatnie zachowane dane pochodzą z końca października 1944 roku Do tego momentu w Pionkach zarejestrowano 202 rodziny uchodźców z terenów przyfrontowych i podwarszawskich. Delegatura zdołała zapewnić dach nad głową 20 rodzinom, a reszta ulokowała się w miasteczku na własną rękę. Na potrzeby uchodźców stworzono schronisko (prawdopodobnie we wspomnianym domu Mikołajczyka), w którym wysiedleńcy z terenów przyfrontowych mogli zatrzymać się przez 3 dni, a Warszawiacy przez 6 dni.⁹³ Pomimo braku sienników, pościeli itp. wyposażenia, wszystkim mieszkańcom schroniska zapewniono pełne wyżywienie. Silny napływ uchodźców spowodował podjęcie decyzji o zwróceniu się do radomskich władz z prośbą o nie przysyłanie do Pionek dalszych grup ludności.⁹⁴ W listopadzie 1944 roku na polecenie władz niemieckich Pionki zostały uznane za "miasto zamknięte" dla uchodźców, a pojawiające się osoby kierowano od tego momentu na zachód.⁹⁵

5. Formy działalności Delegatury

a. Pomoc żywnościowa

W ciągu całego okresu okupacji najważniejszą formą działalności pionkowskiej delegatury Polskiego Komitetu Opiekuńczego było prowadzenie taniej kuchni. W momencie postania, Delegatura przejęła dobrze funkcjonującą kuchnię Polskiego Komitetu Pomocy Zimowej dla Ludności Polskiej Gminy Pionki. Bardzo szybko okazało się jednak, iż konieczne jest poważne rozbudowanie tej placówki, w związku ze stałym powiększaniem się liczby osób potrzebujących pomocy. W połowie czerwca 1941 roku kuchnia wydawała 320 obiadów dziennie, co jednak nie zaspakajało miejscowych potrzeb;⁹⁶ ważnym problemem było także znalezienie odpowiedniego lokalu, zakup odpowiednich naczyń itp. wyposażenie. Już we wrześniu 1941 roku delegatura znalazła odpowiedni lokal na kuchnię w domu należącym do Bronisława Trafisza (dzielnica Podgóry) i przeprowadziła jego gruntowny remont. Przy jego okazji wykonano kilka zdjęć nowej kuchni i przesłano je do Komitetu Amerykańskiego, co mogło zaowocować wsparciem finansowym.⁹⁷ Uroczyste poświęcenie lokalu kuchni odbyło się 12 października 1941 roku z udziałem miejscowych władz, a także zaproszonych gości.⁹⁸

Przez dłuższy czas wypracowywano model, który mógłby zapewnić kuchni jak najbardziej efektywną działalność. Aby zminimalizować koszty jej pracę opierano początkowo na społecznych dyżurach, ale metoda ta nie zdała egzaminu. Postanowiono zatem zatrudnić stały personel, który w październiku 1941 roku liczył 4 osoby.⁹⁹ Tworzyły go siostry zakonne przysłane tu z Radomia.¹⁰⁰

⁹³ Punkt przejściowy dla uchodźców z Warszawy i wysiedleńców ze strefy frontowej z terenów nadwiślańskich znajdował się w domu położonym przy ul. Kolejowej, niedaleko od dworca kolejowego (dzisiaj dworzec "Pionki Główne"). APP, Kronika parafii Pionki, s. 21.

⁹⁴ *Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 56, 27 października 1944 roku*, APR, RGO-PKORP, sygn. 33, s. 101.

⁹⁵ *Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 58, 25 listopada 1944 roku*, tamże, s. 106.

⁹⁶ *Protokół z zebrania delegatury ROP w Pionkach nr 2, 16 czerwca 1941 roku*, tamże, s. 6.

⁹⁷ *Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 4, 20 września 1941 roku*, tamże, s. 14.

⁹⁸ Na uroczystość tą zaproszono: dyrektora Polskiego Komitetu Opiekuńczego Radom- Powiat Tadeusza Dołęgi-Kamińskiego, inspektora Komitetu Hieronima Tukalskiego-Nielubowicza, burmistrza Pionek J. Bambinka oraz przedstawicieli Wytwórni Prochu, Nadleśnictwa "Zagożdżon" i Tartaku w Pionkach. *Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 6, 20 września 1941 roku*, tamże, s. 11.

⁹⁹ *Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 6, 22 października 1941 roku*, tamże, s. 14.

¹⁰⁰ *Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 16-bis, 17 sierpnia 1942 roku*, tamże, s. 33.



Dom Bronisława Trafisza na Podgórzach (obecnie ul. Legionistów), w latach 1941-45 siedziba Delegatury PKOp. (RGO) w Pionkach. Fotografia ze zbiorów Jana Banaszaka.

Niektóre źródła sugerują, że należały one do Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia (tzw. "Magdalenki").¹⁰¹

Bardzo trudna sytuacja finansowa powodowała, że w końcu 1941 roku postanowiono pobierać choćby symboliczne opłaty od wszystkich wydawanych posiłków. Cenę obiadów, które dotychczas były bezpłatne ustalono na 20 gr., natomiast obiadów pełnopłatnych na 50 gr.¹⁰² W listopadzie 1941 roku we współpracy z kierownictwem pionkowskich szkół i dzięki dotacji z Radomia zorganizowano dożywianie dzieci szkolnych. Ponieważ ich liczba była wysoka (w szkole nr 1 uczyło się 570 dzieci, natomiast w szkole nr 2 - 540) pomoc mogły utrzymać tylko dzieci najuboższe. Posiadane środki wystarczyły na wydawanie przez 25 dni 400 śniadań dziennie, składających się z kubka czarnej kawy i 100 gram chleba posmarowanego margaryną, marmoladą lub sztucznym miodem. Ustalono, iż połowę kosztów pokryje Delegatura, natomiast połowę szkoły, pobierając od dzieci 10 groszy za śniadanie.¹⁰³

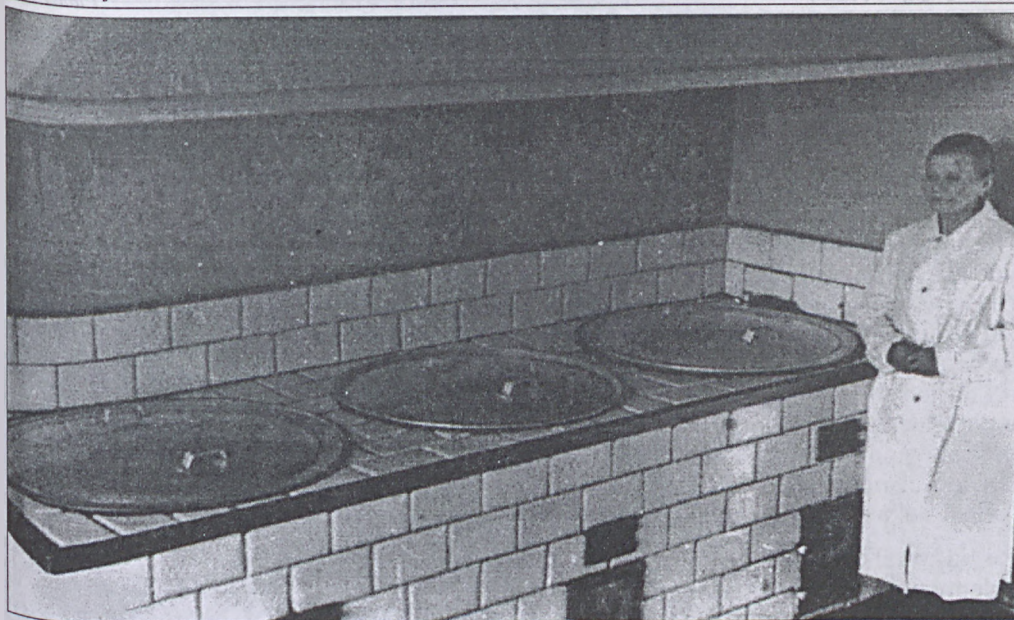
W okresie od października 1941 roku do marca 1942 roku codzienne posiłki otrzymywało bezpłatnie, względnie za zniżoną opłatą, 20 dorosłych i 295 dzieci, natomiast posiłki płatne - 5 dorosłych i 5 dzieci. W sumie we wspomnianym okresie kuchnia wydała 50.133 obiady składające się z zupy i chleba oraz 14.015 śniadań dla dzieci szkolnych, składających się z chleba posmarowanego marmoladą oraz kawy. Ogółem dożywiano ok. 300 dzieci w wieku 7-15 lat.¹⁰⁴

¹⁰¹ Trudno jednoznacznie stwierdzić do jakiego zgromadzenia należały te siostry zakonne. według ustaleń Małgorzaty Iwańskiej pierwszym zgromadzeniem zakonnym żeńskim w Pionkach były przybyłe z Nowego Miasta nad Pilicą Siostry Niepokalanki, które rzeczywiście prowadziły kuchnię RGO w domu Bronisława Trafisza, a mieszkały w domu na Podgórzach (ul. Legionistów). Równocześnie podaje ona wiadomość o pobycie w Pionkach trzech sióstr bezhabitowych, które mieszkały na ul. Szkolnej i również prowadziły kuchnię RGO. Prawdopodobnie owe siostry bezhabitowe należały właśnie do zgromadzenia Sióstr Niepokalank, co potwierdza autor kroniki parafii św. Barbary. Zob. M. Iwańska, *Parafia świętej Barbary w Pionkach w latach 1927 - 1974*, Warszawa 1999, Papieski Wydział Teologiczny (mps - praca magisterska), s. 79-80.

¹⁰² Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 7, 26 października 1941 roku, APR, RGO-PKORP, sygn. 33, k. 16.

¹⁰³ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 8, 14 listopada 1941 roku, tamże, s. 18.

¹⁰⁴ Sprawozdanie z działalności Delegatury w okresie od 1 października 1941 do 31 marca 1942., tamże, k. 4v.



Kuchnia Delegatury PKOp. (RGO) w Pionkach. Fotografia ze zbiorów Jana Banaszaka.

W 1942 roku zapoczątkowano zwyczaj wydawania podopiecznym "święconego" na Wielkanoc. Jego skala świadczy, jak wielkie zubożenie ludności panowało wówczas w Pionkach i z jak dużymi trudnościami borykała się Delegatura - każdy podopieczny otrzymał na święta dwukilogramowy bochenek chleba i 2 jajka.¹⁰⁵ Podobnie skromna była gwiazdka urządzona dla dzieci w końcu 1942 roku. Pomimo niewielkich możliwości każde dziecko otrzymało półkilogramowy strudel z makiem oraz wzięło udział w zabawie gwiazdkowej połączonej ze skromnym poczęstunkiem.¹⁰⁶

W sierpniu 1942 roku wzrost chętnych do otrzymywania obiadów spowodował podjęcie decyzji o zwiększeniu ich liczby z 425 do 500 dziennie.¹⁰⁷ Zdawano sobie jednak sprawę z faktu, że gminie Pionki jest duża liczba dzieci żyjących w trudnych warunkach i nie otrzymujących jakiegokolwiek wsparcia, toteż w początkach 1943 roku poruszono sprawę sąsiedzkiego dożywiania najmłodszych. Ks. Kiersztejn zobowiązał się do zaapelowania w tej sprawie do społeczeństwa.¹⁰⁸ Zachowane dokumenty nie przynoszą jednak wiadomości na temat tej bardzo ważnej inicjatywy. Po raz kolejny okazało się jednak, że Delegatura może liczyć na ofiarną pomoc społeczną. W okresie tym kierownik pionkowskiej mleczarni B. Laskowski zaoferował bezpłatnie na rzecz kuchni co niedzielę 160-200 litrów chudego mleka.¹⁰⁹ W następnych miesiącach było ono wydawane dzieciom.

JADŁOSPIS	
poniedziałek	krupnik <small>bez herbaty z parulkami</small>
wtorek	barszcz <small>z herbatką</small>
środa	krupnik <small>bez herbatki</small>
czwartek	kapuśniak
piątek	zacierki z fasolą
sobota	krupnik <small>bez herbatki z makiem</small>
niedziela	kapuśniak <small>bez herbatki</small>

Przykładowy jadłospis tygodniowy kuchni Delegatury PKOp. (RGO) w Pionkach. Fotografia ze zbiorów Jana Banaszaka.

¹⁰⁵ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 12, 25 marca 1942 roku, tamże, s. 23.

¹⁰⁶ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 21, 30 września 1942 roku, tamże, s. 37.

¹⁰⁷ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 17, 24 sierpnia 1942 roku, tamże, s. 35.

¹⁰⁸ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 23, 25 stycznia 1943 roku, tamże, s. 42.

¹⁰⁹ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 23, 25 stycznia 1943 roku, tamże, s. 43.

Dla przedstawienia obiektywnego obrazu pracy kuchni należy stwierdzić, iż pomimo wielkiej ofiarności jej pracowników do Delegatury docierały często pogłoski krytykujące jej działalność. Nic nie wskazuje na to, aby były one oparte na jakichkolwiek realnych podstawach. Odpowiedzią Delegatury na zarzuty, wynikające zazwyczaj z powszechnego zdenerwowania, było częste oddawanie się zarządu z własnej inicjatywy pod społeczny nadzór. Np. w początkach 1943 roku kiedy to na odpadkach z kuchni wyhodowano dwa dorodne wieprzki postanowiono dokonać świniobicia w obecności podopiecznych Delegatury, "celem uniknięcia złośliwych pogłosek".¹¹⁰



Posiłek dzieci w siedzibie Delegatury PKOp. (RGO) w Pionkach. Fotografia ze zbiorów Jana Banaszaka.

Na Wielkanoc 1943 roku po raz kolejny wszyscy podopieczni otrzymali "święcone" - 1 kg chleba i 2 gotowane jaja, a w Wielką Sobotę kapuśniak na wieprzowinie. Uroczystego poświęcenia pokarmów dokonał proboszcz ks. Seweryn Kierszstein.¹¹¹ W miarę upływu czasu delegatura inicjowała także inne przedsięwzięcia mogące poprawić problemy żywnościowe. Między innymi w maju 1943 roku zakupiono 1000 sadzonek pomidorów, które bezpłatnie rozdano podopiecznym.¹¹²

Dla Delegatury, ale przede wszystkim dla jej kuchni ogromnym wyróżnieniem stała się wizyta biskupa diecezji sandomierskiej ks. bp. Jana Kantego Lorka, który 20 czerwca 1943 roku spotkał się z zarządem delegatury i odwiedził podopiecznych w trakcie posiłku.¹¹³

W ostatnich miesiącach 1943 roku władze Delegatury otrzymały oficjalną informację, iż nie mogą liczyć na jakiejkolwiek przydziały żywności od władz niemieckich i samorządowych. Wszystkie wysiłki skoncentrowano zatem na zakupie jak największej ilości ziemniaków, co stwarzało jedyną szansę na dalsze istnienie kuchni.¹¹⁴ Pomimo tych trudności - zmniejszonych nieco ofiarnością mieszkańców gminy Suskowola - w końcu roku rozpoczęto akcję dożywiania dzieci szkolnych na terenie wspomnianej gminy. Pierwszy punkt - traktowany jeszcze jako próbny - został stworzony przy szkole w Suskowoli na ok. 25 dzieci, przy dużym udziale Antoniego Laskowskiego i kierownika szkoły Kazimierza Sanockiego. Drugi punkt - dla ok. 15 dzieci - zaprojektowano jako wspólny dla wsi Laski i Januszno. W gminie Suskowola odbyła się wówczas po raz pierwszy gwiazdka dla 100 najuboższych dzieci szkolnych; każde z nich otrzymało paczkę ze struclą, ciastkami, jabłkami i szkolny zeszyt. Warto dodać, iż zakwalifikowanie dzieci do uczestnictwa w gwiazdce zostało powierzone nauczycielom. Szkoła w Suskowoli, w której uczyło się 240 dzieci otrzymała 30 miejsc, Laski - 15 na 220 dzieci, Januszno - 15 na 90 dzieci, Sucha - 15 na 210 dzieci, Męciszów - 5 na 75 dzieci oraz Linów - 20 na 95 dzieci.¹¹⁵

¹¹⁰ Protokół z zebrania delegatury ROP w Pionkach nr 27, 19 kwietnia 1943 roku, tamże, s. 45.

¹¹¹ Protokół z zebrania delegatury ROP w Pionkach nr 27, 19 kwietnia 1943 roku, tamże, s. 45-46.

¹¹² Protokół z zebrania delegatury ROP w Pionkach nr 28, 19 maja 1943 roku, tamże, s. 47.

¹¹³ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 28, 17 czerwca 1943 roku, tamże, s. 49.

¹¹⁴ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 36, 4 października 1943 roku, tamże, s. 60.

¹¹⁵ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 42, 19 grudnia 1943 roku, tamże, k. 73-74.



Chleby przygotowane do rozdania na Gwiazdkę podopiecznym Delegatury PKOp. (RGO) w Pionkach. Fotografia ze zbiorów Jana Banaszaka.



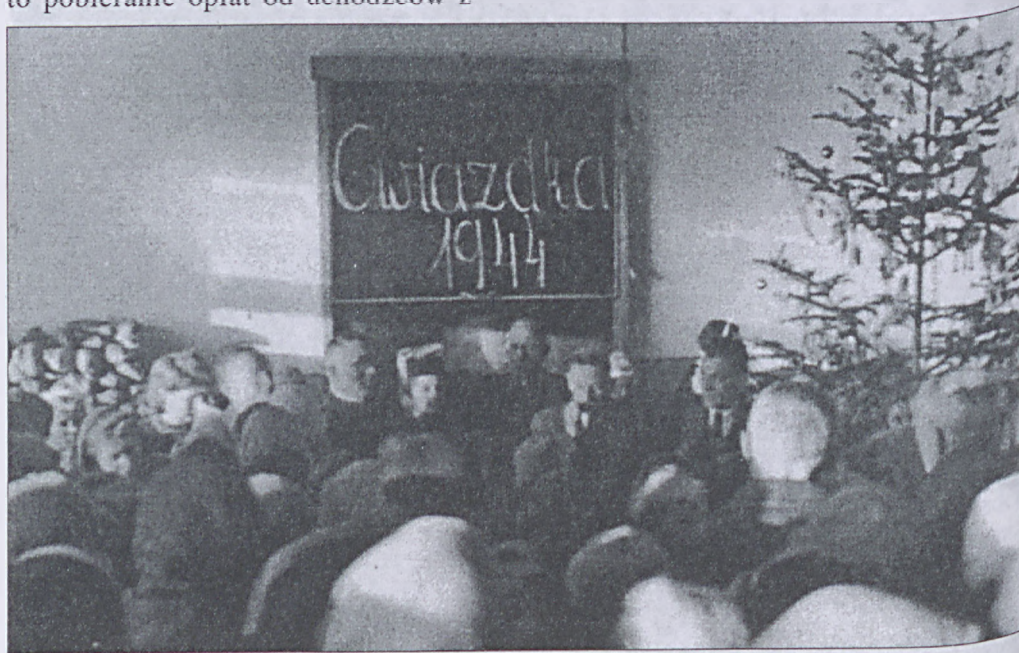
Wizyta ks. bp. Jana Kantego Lorka w siedzibie Delegatury PKOp. (RGO) w Pionkach. 20 czerwca 1943 roku. Fotografia ze zbiorów Jana Banaszaka.

W grudniu 1943 roku w obu gminach obchodzono bardzo uroczysto Święta Bożego Narodzenia. Między podopiecznych rozdano żywność, a uroczystości zostały połączone z poświęceniem nowego lokalu Delegatury, w których prawdopodobnie wziął udział burmistrz Pionek. Dodajmy tu, że pracę Delegatury utrudniał w poważnym stopniu brak magazynu żywnościowego - warzywa i inne produkty były w tym okresie przechowywane aż w pięciu różnych punktach rozrzuconych po całym mieście. Sytuacja w tym względzie poprawiła się znacznie, kiedy to Tadeusz Kwiatkowski udostępnił delegaturze 3 razy w miesiącu swe prywatne konie i wóz.¹¹⁶

Rok 1944 przyniósł kolejne przeszkody w dożywianiu najuboższych. W kwietniu zarząd Delegatury został zmuszony okolicznościami do podjęcia uchwały mówiącej, iż w bezpłatnie może być wydawana najwyżej jedna trzecia obiadów, a za pozostałe trzeba pobierać choćby minimalne opłaty. Spowodowało to pobieranie opłat od uchodźców z



Pożegnanie ks. bp. J. K. Lorka przed siedzibą Delegatury PKOp. (RGO) w Pionkach. 20 czerwca 1943 roku. Fotografia ze zbiorów Jana Banaszaka.



Gwiazdka w siedzibie Delegatury PKOp. (RGO) w Pionkach. Grudzień 1944 rok. Fotografia ze zbiorów Jana Banaszaka.

¹¹⁶ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 42, 19 grudnia 1943 roku, tamże, k. 75-76

Wołynia, dotychczas otrzymujących posiłki całkowicie za darmo.¹¹⁷ Kuchnia kontynuowała jednak działalność, m.in. organizując po raz kolejny "święcone", składające się z 1 kg chleba, 2 jajek, 36 dkg marmolady oraz niewielkich porcji bigosu.¹¹⁸ Kolejny poważny kryzys nastąpił w lipcu, kiedy to widmo zbliżającego się frontu zbiegło się w czasie ze wzrostem bezrobocia, a następnie także z napływem uchodźców z terenów przyfrontowych i stolicy.¹¹⁹ Sytuacja pogarszała się z miesiąca na miesiąc. We wrześniu na rynku zabrakło ziemniaków, a liczba podopiecznych delegatury nieustannie wzrastała - codziennie wydawano 570 obiadów.¹²⁰ Wszystkie trudności zostały jednak przezwyciężone. W październiku 1944 roku kuchnia przy Delegaturze żywiła przeciętnie każdego dnia 300 dorosłych i 350 dzieci. W okresie tym istniała również kuchnia przy schronisku dla uchodźców, która wydawała codziennie śniadania i kolacje dla 10 dorosłych i 5 dzieci.¹²¹



Poczęstunek dzieci w siedzibie Delegatury PKOp. (RGO) w Pionkach po uroczystości I Komunii Świętej (14 lipca 1944 roku) w kościele św. Barbary. Pierwszy z lewej stoi dr Tadeusz Majchrzak - prezes Delegatury. Pod ścianą stoją rodzice i krewni dzieci komunijnych. Fotografia ze zbiorów Jana Banaszaka.

b. Pomoc medyczna

Oprócz dożywiania, bardzo ważną formą działalności delegatury na rzecz podopiecznych było udzielanie im pomocy lekarskiej. Oba zagadnienia łączyły się zresztą ściśle ze sobą, gdyż u źródeł wielu chorób leżał brak witamin i osłabienie z powodu niedostatecznego odżywiania. Na omawianym polu wielkie zasługi położył przede wszystkim dr Tadeusz Majchrzak, który wraz z sanitariuszką Wandą Kojro¹²² już od pierwszych miesięcy okupacji udzielał wszystkim potrzebującym bezinteresownej

¹¹⁷ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 45, 3 kwietnia 1944 roku, tamże, k. 84.

¹¹⁸ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 42, 3 kwietnia 1944 roku, tamże, k. 85.

¹¹⁹ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 50, 27 lipca 1944 roku, tamże, k. 94.

¹²⁰ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 52, 5 września 1944 roku, tamże, k. 97.

¹²¹ APR, RGO-PKORP sygn. 32, k. 64. Sprawozdanie delegatury za październik 1944 roku

¹²² Wanda Kojro - zob. życiorysy zasłużonych mieszkańców Pionek.

¹²³ Protokół z zebrania delegatury ROP w Pionkach nr 2, 16 czerwca 1941 roku, APR, RGO-PKORP, sygn. 33, s. 6.

pomocy lekarskiej.¹²³ W kolejnych latach okupacji zły stan zdrowotny mieszkańców Pionek pogłębiał się. W czerwcu 1942 roku wizytator Delegatury pisał np., iż "ze względu na braki w odżywianiu około 150 dzieci zagrożonych jest gruźlicą".¹²⁴ W niektórych okresach w Pionkach pojawiały się też przypadki chorób zakaźnych (dur brzuszny, czerwotka). Na szczęście nie osiągnęły one jednak nigdy rozmiarów epidemii.

Na polu opieki medycznej Pionki wykazały się wieloma cennymi inicjatywami. W czerwcu 1942 roku z delegaturą skontaktowała się dr Maria Garszwo¹²⁵ z miejscowej Ubezpieczalni Społecznej i zgłosiła wniosek o przyjęcie z pomocą niemowlętom z kręgów najuboższej ludności, gdyż 90% z nich jest zagrożone krzywicą. Zarząd delegatury postanowił zająć się tą sprawą i podjąć starania mające na celu uzyskanie większych ilości mleka i bogatych w witaminy odżywek.¹²⁶ Jeszcze we wspomnianym miesiącu uzyskano z pionkowskiej mleczarni codzienny, bezpłatny przydział kilkudziesięciu litrów mleka, które postanowiono wydawać bezpłatnie dla jak największej liczby niemowląt. O przydziale specjalistycznych środków z Radomia decydował dr Majchrzak.¹²⁷ Mleczarnia w Pionkach dostarczała mleko delegaturze aż do sierpnia 1944 roku, kiedy to przerwano działalność. Postanowiono zatem - w ścisłym porozumieniu z władzami gminy - zwrócić się do wszystkich właścicieli krów w okolicach Pionek, aby każdy oddawał delegaturze po 1 litrze.¹²⁸

We wrześniu 1942 roku pionkowska delegatura wysłała po raz pierwszy troje dzieci na przyznane jej przez RGO kuracje w Rymanowie-Źdroju.¹²⁹ Akcja ta była z powodzeniem kontynuowana w następnym roku.¹³⁰ W końcu tego roku pojawił się też wniosek Aliny Romanowicz - pozytywnie zaopiniowany przez Delegaturę - o wystąpienie do Ubezpieczalni Społecznej o bezpłatne usuwanie zębów podopiecznym.¹³¹ W styczniu 1944 roku dr Majchrzak stwierdził natomiast, że u niektórych podopiecznych należy natychmiast wykonać prześwietlenia rentgenowskie, w związku z podejrzeniami o nosicielstwo gruźlicy. Delegatura oddała do dyspozycji dr Majchrzaka fundusz dyspozycyjny, z którego pokrywano koszty prześwietleń wykonywanych w Ubezpieczalni.¹³²

Druga połowa 1944 roku przyniosła także kolejną, bardzo ciekawą inicjatywę. W październiku, w związku z likwidacją Szpitala Zakaźnego w Kozienicach, pracujące tam dotychczas siostry zakonne zgłosiły się do delegatury w Pionkach, oferując swoje usługi i część sprzętu szpitalnego. Postanowiono przyjąć je i stworzyć Ośrodek Izolacyjny pod opieką osoby z ramienia RGO.¹³³ W następnym miesiącu zamysł też przerodził się w projekt uruchomienia w Pionkach Szpitala Epidemicznego. Zarząd Gminy przydzielił delegaturze odpowiedni budynek. Postanowiono natychmiast przystąpić do remontu i postarać się w Radomiu o zapomogę na ten cel.¹³⁴ Komitet radomski nie był jednak w stanie wyasygnować kwoty 15.000 zł potrzebnej na pełne uruchomienie szpitala, gdyż leżało to w gestii władz administracyjnych.¹³⁵

¹²⁴ Sprawozdanie z lustracji delegatury w Pionkach, 6 czerwca 1942 roku, tamże, k. 6.

¹²⁵ Dr Maria Garszwo - zob. życiorysy zasłużonych mieszkańców Pionek.

¹²⁶ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 15, 4 czerwca 1942 roku, APR, RGO-PKORP, sygn. 33, s. 28.

¹²⁷ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 16, 24 czerwca 1942 r., tamże, s. 30.

¹²⁸ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 51, 16 sierpnia 1944 roku, tamże, s. 95.

¹²⁹ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 21, 30 września 1942 roku, tamże, s. 36.

¹³⁰ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 23, 25 stycznia 1943 roku, tamże, s. 41.

¹³¹ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 22, 23 grudnia 1942 roku, tamże, s. 39.

¹³² Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 43, 17 stycznia 1944 roku, tamże, s. 77.

¹³³ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 56, 27 października 1944 roku, tamże, s. 101-102.

¹³⁴ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 57, 9 listopada 1944 roku, APR, RGO-PKORP, sygn. 33, s. 104.

¹³⁵ Protokół z zebrania komitetu radomskiego nr 85, 19 listopada 1944 roku, APR, RGO-PKORP, sygn. 4, s. 3.

c. Pomoc materialna

Obok wsparcia żywnościowego i pomocy medycznej, bardzo istotną formą działalności pionkowskiej delegatury było przekazywanie podopiecznym szeroko rozumianej pomocy materialnej, w tym drobnych kwot gotówkowych. Ta forma działalności miała jednak ograniczony zakres, gdyż zależała całkowicie od dotacji centrali radomskiej, a permanentny niedobór pieniędzy powodował, że wszystkie posiadane kwoty starano się przeznaczać na utrzymanie działalności kuchni, uznawanej powszechnie za najważniejszą dla miasta i jego mieszkańców inwestycję. Z zachowanych dokumentów wynika jednak, że już w okresie od października 1941 do marca 1942 roku Delegatura wydawała podopiecznym drewniaki, odzież, bieliznę, materiał na ubranie, koce. Rzeczy te trafiły w sumie do 153 dorosłych i 708 dzieci. Wydawano także drobne zapomogi, m.in. na zakup lekarstw.¹³⁶

W końcu 1942 roku na plan pierwszy wyszła sprawa obuwia, które było bardzo trudne do zdobycia nawet na czarnym rynku. Władze Delegatury postanowiły zatem znaleźć w Pionkach szewców-kamaszników, którzy mogliby wyrabiać drewniane obuwie dla dorosłych podopiecznych i dzieci.¹³⁷ Szybko nawiązano współpracę z kamasznikami zatrudnionymi w Wytwórni Prochu, którzy zadeklarowali wyrób butów tylko za niewielką opłatą.¹³⁸ Można domniemywać - choć brakuje tu precyzyjnych informacji - że zaowocowało to pewną poprawą sytuacji. Nieustanne odczuwalne były jednak braki odzieży. W styczniu 1943 roku delegatura otrzymała pewną ilość różnego rodzaju ubrań z darów amerykańskich. Część z nich postanowiono rozdać bezpłatnie wśród potrzebujących, a resztę wymieniono na żywność.¹³⁹

W latach 1943-1944 Delegatura, pomimo wzrastających trudności, wypłacała podopiecznym zapomogi, m.in. na wykup przydziałów kartkowych,¹⁴⁰ na opiekę zdrowotną dla chorych na tyfus,¹⁴¹ prowadziła też nadal rozdawnictwo węgla, obuwia, odzieży.¹⁴² Specjalną opieką także pod tym kątem zostali otoczeni uchodźcy z Wołynia, którym refundowano koszty biletów kolejowych, wynajmu mieszkań, a także pogrzebów najbliższych.

d. Inne formy pomocy

W latach okupacji w Pionkach pojawiło się jeszcze kilka innych inicjatyw społecznych, przede wszystkim mających na celu otoczenie opieką dzieci. W październiku 1943 roku postanowiono zwrócić się do dyrekcji Wytwórni Prochu o przyznanie odpowiedniego lokalu, w którym mogła by się mieścić ochronka (przedszkole), lub ewentualnie żłobek, przede wszystkim dla dzieci robotników i robotnic pracujących w zakładzie.¹⁴³ Wobec braku odpowiedzi pojawił się pomysł zakupienia przez delegaturę na własność domu pożydowskiego na terenie miasta; centrala RGO w Krakowie odmówiła jednak wydatkowania pieniędzy na ten cel.¹⁴⁴ Sprawa przedszkola nabrała tempa w lutym 1944 roku Ludwik Banaszak i dr Tadeusz Majchrzak odbyli wówczas rozmowę z przedstawicielem Wytwórni, po której informowali w czasie jednego z zebrań, iż "Przedstawiciel jest bardzo życzliwie ustosunkowany do pow[yzszej] sprawy, proponując

¹³⁶ Sprawozdanie z działalności Delegatury w okresie od 1 października 1941 do 31 marca 1942 roku, APR, RGO-PKORP, sygn. 32, k. 5.

¹³⁷ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 22, 23 grudnia 1942 roku, APR, RGO-PKORP, sygn. 33, s. 39.

¹³⁸ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 23, 25 stycznia 1943 roku, tamże, s. 41.

¹³⁹ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 23, 25 stycznia 1943 roku, tamże, s. 42.

¹⁴⁰ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 22, 23 grudnia 1942 roku, tamże, s. 39.

¹⁴¹ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 57, 9 listopada 1944 roku, tamże, s. 103.

¹⁴² Sprawozdanie Delegatury za październik 1943 roku, APR, RGO-PKORP, sygn. 32, s. 17.

¹⁴³ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 36, 4 października 1943 roku, APR, RGO-PKORP, sygn. 33, s. 60.

¹⁴⁴ Protokół z zebrania komitetu radomskiego nr 61, 6 lutego 1944 roku, APR, RGO-PKORP, sygn. 3, s. 76-77.

¹⁴⁵ Protokół z zebrania komitetu radomskiego nr 57, 30 listopada 1943 roku, tamże, s. 53.

przydzielenie odpowiedniego budynku i zaangażowanie sił fachowych".¹⁴⁵ Proponowany przez Wytwórnę budynek dawnego żłobka nie nadawał się jednak do wykorzystania ze względu na całkowitą dewastację. Stwierdzano jednak, że po remoncie, który mogłaby wykonać Wytwórnia, byłby to lokal wręcz idealny na potrzeby przedszkola. Z duży mankament uznawano jednak odległość, gdyż budynek mieścił się z dala od centrum miasta, w bezpośredniej bliskości lasu.¹⁴⁶ Pojawił się zatem pomysł rozbudowania lokalu kuchni na Podgórzach, poprzez dostawienie do istniejącego już budynku prowizorycznych części drewnianych. Postanowiono sporządzić plan i kosztorys oraz zwrócić się do Wytwórni o sponsorowanie materiałów budowlanych i częściowo robocizny.¹⁴⁷

W maju 1944 roku doszło do kolejnych konsultacji z dyrektorem Wytwórni Prochu Brandtem. W wyniku dyskusji postanowiono odstąpić od budowy ochronki poprzez rozszerzenie lokalu kuchni. Zgodnie z sugestią niemieckiego inżyniera Harta, zaakceptowaną przez Brandta, ochronkę postanowiono wybudować na boisku sportowym - w budynku byłej trybuny i szatni. Brandt obiecał przekazać delegaturze potrzebne materiały budowlane, robociznę oraz pieniądze dla wykonania wewnętrznego umeblowania ochronki. Delegatura postanowiła zatem powołać honorową Komisję Techniczną celem opracowania planów i kosztorysu. Zwrócono się w tej sprawie do: inż. Karola Ringla, techników Stanisława Wesołowicza i Jana Kałaski oraz Romana Krzewińskiego i Ludwika Wrześniewskiego.¹⁴⁸ Prawdopodobnie jednak zbliżanie się do Pionek frontu spowodowało, że żadne konkretne działania na tym polu nie zostały podjęte.



Działacze Delegatury PKOp. (RGO) w Pionkach. Fotografia ze zbiorów Jana Banaszaka.

¹⁴⁵ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 44, 16 lutego 1944 roku, APR, RGO-PKORP, sygn. 33, s. 81.

¹⁴⁶ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 44, 16 lutego 1944 roku, tamże, s. 81.

¹⁴⁷ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 44, 16 lutego 1944 roku, tamże, s. 81.

¹⁴⁸ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 46, 8 maja 1944 roku, tamże, s. 88.

Również w maju 1944 roku Delegatura postanowiła zorganizować po raz pierwszy półkolonie dziecięce. Do udziału w nich zgłosiło się aż 105 dzieci. Ponieważ Przełożona Zgromadzenia Sióstr Niepokalanek z Nowego Miasta poinformowała, że zakonnice nie będą w stanie zapewnić opieki dzieciom, do pracy tej zatrudniono Józefę Budzyńską z Warszawy, nauczycielkę z Pionek Teofilę Mączkę oraz nauczycielkę z Suskowioli Janinę Milejską. Planowano, że zajęcia z dziećmi będą odbywać się przez cały miesiąc w godz. 8.00 - 17.00. Otwarcie półkolonii nastąpiło 17 lipca. Warto dodać, że inicjatywa ta została wsparta wydatnie przez dyrekcję Wytwórni Prochu, która zadeklarowała przekazanie 5000 zł. w gotówce oraz pewną ilość artykułów żywnościowych.¹⁴⁹ W związku z przybliżaniem się frontu Delegatura została zmuszona do przerwania półkolonii w dniu 26 lipca.¹⁵⁰

ZAKOŃCZENIE

Działalność pionkowskiej delegatury Polskiego Komitetu Opiekuńczego została uznana przez bezpośrednich świadków jej działalności za ewenement w skali powiatu radomskiego. Irzeczywiście zakres pomocy społecznej świadczonej przez tę placówkę wyglądał imponująco: darmowe lub tanie posiłki dla dzieci i dorosłych, rozdawnictwo żywności, bezpłatna pomoc medyczna oraz zaopatrywanie niemowląt w witaminy, lekarstwa i odżywki, pomoc materialna w pieniądzu i naturze, opieka nad sierotami, uchodźcami i rodzinami osób zamordowanych w obozach koncentracyjnych. Podziw budzi także skala świadczonej pomocy, tym bardziej że organizowano ją w niezwykle trudnych warunkach, kiedy społeczeństwo polskie zmagало się ze straszną biedą. Na podkreślenie zasługuje ofiarność mieszkańców Pionek, którzy jak mogli tak dzielili się ze swoimi rodakami zasobami materialnymi, mieszkaniami, czy wreszcie swoim czasem. Warto również zatrzymać się dłużej nad charakterystyką osób kierujących działalnością charytatywną w Pionkach, zwłaszcza pełniących swoje funkcje nieodpłatnie. Byli to inteligenci reprezentujący różne profesje. Generalnie dominowali przedstawiciele trzech środowisk: miejscowego przemysłu, a dokładniej kadry technicznej i urzędniczej Wytwórni Prochu i Tartaku; Kościoła Katolickiego, w osobach księdza proboszcza, księdza prefekta, sióstr zakonnych oraz katolików świeckich; wreszcie służby zdrowia (lekarze i pielęgniarki). Uderzające jest to, że mimo zróżnicowania zawodów, a co za tym idzie różnic w profilu wykształcenia, wszyscy oni jednoznacznie pojmowali swoje obowiązki wobec społeczności, w której żyli. W ich postawie można zauważyć głęboką formację obywatelską, wrażliwość społeczną oraz wysoki poziom humanitaryzmu. Swoim postępowaniem realizowali wartości właściwe etosowi XIX-wiecznej inteligencji polskiej. Naczelną z nich było poczucie misji na rzecz swojego narodu, przekonanie o konieczności podjęcia służby wobec wspólnoty narodowej, w której wyrastali. Czasy wojny, z racji swojego okrucieństwa i zagrożenia biologicznego bytu narodu, stworzyły sytuację przypominającą czasy zaborów, kiedy nie istniało państwo polskie, ale istniał wielomilionowy naród, walczący o przetrwanie. Jest pewne, że przetrwanie II wojny światowej stało się dla Polaków możliwe dzięki postawom podobnym do tych, jakie zaprezentowali pionkowscy działacze Rady Głównej Opiekuńczej. Na podkreślenie zasługuje rola miejscowych księży, którzy inicjowali działania charytatywne, a następnie brali w nich aktywny udział. Wokół nich skupiło się wielu katolików świeckich zaangażowanych przed wojną w działalność Akcji Katolickiej. I choć w czasie wojny Kościół Katolicki w Pionkach borykał się z trudnościami natury duszpasterskiej,¹⁵¹ to był w stanie zmobilizować społeczność lokalną do pracy charytatywnej na stosunkowo dużą skalę.

¹⁴⁹ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 49, 15 lipca 1944 roku, tamże, s. 90-91.

¹⁵⁰ Protokół z zebrania delegatury PKO w Pionkach nr 50, 27 lipca 1944 roku, tamże, s. 94.

¹⁵¹ Zob. artykuł poświęcony dziejom parafii św. Barbary w Pionkach.

Zagadnieniem wciąż czekającym na wyjaśnienie jest współpraca pionkowskiego RGO z konspiracją Armii Krajowej. Istnieją poważne poszlaki, pozwalające przypuszczać, że istniały kontakty między tymi organizacjami. Zresztą musiały one istnieć, chociażby dlatego, że niektórzy działacze delegatury pionkowskiej byli zaprzysiężonymi żołnierzami AK, np. Antoni Laskowski ps. "Szpak" z Suskowoli pełnił funkcję zastępcy dowódcy placówki AK Suskowola. Inną osobą związaną z podziemiem był sam szef delegatury Suskowola, ks. Franciszek Olesiński ps. "Franek", kapelan obwodu kozienickiego AK, a także Wanda Kojro ps. "Ksenia", organizatorka konspiracyjnych kursów sanitarnych. Zresztą sam dr Majchrzak, prezes pionkowskiej delegatury RGO, w porozumieniu z dowództwem obwodu kozienickiego Armii Krajowej leczył rannych konspiratorów i partyzantów. Inną okolicznością, wskazującą na zaistnienie w Pionkach współpracy pomiędzy RGO a AK, były przypadki dawania fikcyjnych zaświadczeń o zatrudnieniu, co chroniło przed wywózką na roboty do Niemiec. Jak wspomina Jadwiga Janiec z domu Pisarska, pracownica biura pionkowskiej delegatury Polskiego Komitetu Opiekuńczego Radom-Powiat (RGO), w 1944 roku na polecenie ks. S. Kiersztejna kilkakrotnie poświadczała zatrudnienie mężczyznom faktycznie nie pracującym w tej instytucji. Można przypuszczać, że byli to ludzie w jakiś sposób zagrożeni przez okupanta, prowadzący działalność sprzeczną z okupacyjnym prawem. Wskazuje na to fakt wydawania tych zaświadczeń po godzinach urzędowania w tajemnicy przed personelem biura.¹⁵² Mimo tych poszlak, nie zachowały się jakiegokolwiek źródła dokładnie opisujące współpracę tej jedynej legalnej instytucji polskiej z podziemiem.

Działalność pionkowskiej delegatury Polskiego Komitetu Opiekuńczego Radom – Powiat jest przykładem samoorganizacji społeczności zagrożonej biologiczną zagładą. Równocześnie ukazuje możliwości tkwiące w każdej grupie społecznej, o ile jej członkowie odrzucają egoizm i zaakceptują prymat międzyludzkiej solidarności.

¹⁵² Relacja Jadwigi Janiec z domu Pisarskiej z 31.08. 1999 roku (w zbiorach Marka Wierzbickiego).

Sebastian Piątkowski

Marek Wierzbicki

Z dziejów legalnego i konspiracyjnego szkolnictwa w Pionkach w latach 1939-1945

Organizacja i działalność tajnego nauczania to jedna z najbardziej znanych kart cywilnego ruchu oporu Polaków w latach II wojny światowej. Wśród setek ośrodków na terenie kraju, gdzie w okresie okupacji prowadzona była konspiracyjna edukacja młodzieży, znajdują się również Pionki. Choć w publikacjach regionalnych odnaleźć można wiele interesujących faktów dotyczących tego zagadnienia, całokształt działalności podziemnych kompletów (ich organizacja, grono nauczycielskie, uczniowie itd.) nie stał się dotychczas przedmiotem monograficznego opracowania. Jeszcze mniej wiemy o pionkowskim szkolnictwie legalnym – działającym w mieście przez całą okupację dwóch szkołach powszechnych (podstawowych) oraz gimnazjum, funkcjonującym do stycznia 1940 roku. Kluczowy wpływ na to zjawisko ma stan zachowania źródeł. Przed zniszczeniem lub też ewakuacją uchroniono tylko niewielki procent akt niemieckich urzędów zajmujących się nadzorem nad oświatą, natomiast akta dokumentujące działalność większości tajnych kompletów nie były w ogóle prowadzone lub prowadzone w bardzo ograniczonym zakresie, z powodu niebezpieczeństwa dostania się ich w ręce Niemców. Wiele interesujących informacji dotyczących konspiracyjnej oświaty udało się jednak zgromadzić już po zakończeniu wojny komisjom historycznym działającym m.in. w strukturach Związku Nauczycielstwa Polskiego, a także urzędom administracji państwowej i samorządowej. Autorzy niniejszego opracowania starali się objąć kwerendą wszelkie dostępne archiwalia, uzupełniając zawarte w nich wiadomości o relacje świadków, wspomnienia, źródła opublikowane, a także prace naukowe i popularne. Upływ czasu, wysoka niekompletność materiałów, oraz inne czynniki spowodowały, iż uzyskany obraz historii pionkowskiej oświaty w latach 1939-1945 jest z pewnością niepełny. Żywimy jednak nadzieję, że prezentowany tekst zachęci kolejne osoby do zainteresowania się tą tematyką, a ich badania pozwolą na uzupełnienie i weryfikację zamieszczonych tu informacji.

Przypomnijmy, iż w chwili wybuchu II wojny światowej w Pionkach działały dwie szkoły powszechne (podstawowe), Prywatne Koedukacyjne Gimnazjum Zrzeszenia Rodzicielskiego oraz Publiczna Szkoła Dokszałcająca Zawodowa (dwie ostatnie przy Państwowej Wytwórni Prochu).¹ W czasie kampanii wrześniowej 1939 roku polskie szkolnictwo poniosło bardzo poważne straty. Wielu nauczycieli (z reguły oficerów rezerwy) zginęło w trakcie walk, lub też dostało się do niewoli. Duże były także zniszczenia mienia poszczególnych szkół, w wyniku działań wojennych, lub też rabunków i dewastacji dokonywanych przez żołnierzy niemieckich, które dotknęły również pionkowskie szkoły. Z opracowania Kazimierza Stysia dowiadujemy się, że kwaterujące w gmachu gimnazjum wojsko niemieckie zagrabiło i zdewastowało nowo zakupione wyposażenie laboratoriów fizyki i chemii oraz częściowo zniszczyło bibliotekę gimnazjalną. Aby zapobiec dalszej dewastacji biblioteki, uczniowie potajemnie wynieśli część zbiorów ze szkoły, przechowując je w domach. Ogółem straty poniesione przez gimnazjum i Szkołę Powszechną (Podstawową) nr 2 (w 1939 roku obydwie szkoły funkcjonowały w tym samym budynku) oszacowano na stosunkowo dużą kwotę 4750 zł.² Jeszcze w trakcie walk środowiska nauczycielskie w całym kraju podjęły działania na rzecz rozpoczęcia

¹ Por. 50 lat Zespołu Szkół Chemicznych w Pionkach, red. zbiorowa, Pionki 1979, s. 10.

² K. Stys, *NOMEN – LUDWIK. Przyczynki do Dziejów Obwodu A.K. Kozienice 1944-1945*, maszynopis (dalej: mps, w zbiorach Bibliotek Miejskiej w Pionkach), s. 170. *Kronika szkoły*, APSP nr 2.

zająć w szkołach, zarówno na poziomie powszechnym, jak i średnim. Wzywały do tego zresztą władze resortu oświaty (jedynego, który w warunkach wojny próbował prowadzić normalną pracę), działającego w porozumieniu ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego. Chciano w ten sposób postawić Niemców przed faktem dokonanym, mając nadzieję, że kiedy zastaną oni sprawnie działającą sieć szkolną, zgodzą się na jej dalsze funkcjonowanie.

Na tym tle już w październiku 1939 roku (w szkołach powszechnych 7 października), kiedy wojsko niemieckie opuściło budynki, wszystkie działające w Pionkach szkoły podjęły normalną pracę, ucząc według przedwojennych programów nauczania. Przedstawiony powyżej plan zaskoczenia władz niemieckich nie powiódł się: w listopadzie 1939 roku Niemcy nakazali zamknięcie wszystkich szkół średnich i zawodowych, zezwalając jedynie na działalność szkół powszechnych, ale opartych już o nowe programy, bez takich przedmiotów jak historia, geografia, czy też literatura polska.³ Po stworzeniu struktur administracji cywilnej placówki oświatowe zostały podporządkowane Wydziałowi Wiedzy i Nauki (*Abteilung Wissenschaft und Unterricht*) Urzędu Gubernatora Dystryktu Radomskiego. Przedwojennych polskich inspektorów zastąpili radcy szkolni (*Schulrats*) – w większości Niemcy lub *volksdeutsche*. Najdłużej działającym radcą szkolnym na powiat radomski, któremu podlegały bezpośrednio m.in. szkoły w Pionkach, był Niemiec o nazwisku Kähler.⁴

Jak już zaznaczono, zachowane w archiwaliach informacje o legalnym szkolnictwie w Pionkach są raczej skromne, zważywszy że szkoły powszechne działały przez cały okres okupacji. Pierwszy rok nauki w warunkach okupacji niemieckiej był niezmiernie trudny zarówno dla nauczycieli jak i uczniów. W Szkole Powszechnej nr 1 w Pionkach naukę rozpoczęto z inicjatywy samych nauczycieli, mimo że intencje Niemców wobec szkolnictwa były wciąż niejasne. Władze okupacyjne zaleciły bowiem jedynie, aby odnoszono się do nich lojalnie oraz żeby "zachować w szkole ład i porządek".⁵ W pierwszych dniach okupacji nauczyciele wszystkich szkół powszechnych z terenu powiatu kozienickiego zostali wezwani na obowiązkową rejestrację do Kozienic. Wśród nich znalazł się również ks. Józef Giżycki, który, pomimo przestróg, jako jedyny prefekt z powiatu wziął udział w tym zebraniu. Jak podaje kronika parafii św. Barbary, miało to wpłynąć decydująco na wpuszczenie księży do szkół powszechnych na terenie powiatu kozienickiego.⁶ Z organizacji uczniowskich uruchomiono jedynie Spółdzielnię Uczniowską, natomiast wszystkie inne nie działały aż do końca okupacji hitlerowskiej. Sytuacja materialna szkoły była wciąż niestabilizowana, toteż podjęto uchwałę o pobieraniu opłaty (wpisowego) od każdego ucznia w wysokości 1 zł (najprawdopodobniej miesięcznie). W pierwszych miesiącach nauczyciele wynagradzani byli przez gminę Pionki częściowo w naturze, a częściowo pieniędzmi (z przewagą tej pierwszej formy wynagradzania),⁷ do czasu, kiedy władze Generalnej Guberni rozpoczęły regularne wypłacanie uposażeń z wyrównaniem od października i listopada. Nastąpiło to dopiero w grudniu 1939 roku. Z upływem tygodni zaczęły narastać problemy, których nie spotykano w okresie przedwojennym. 10 listopada 1939 roku gestapo dokonało aresztowań w środowiskach inteligenckich, których ofiarą padli m. in. ks. J. Giżycki, Teofil Zuchmantowicz – kierownik Szkoły Powszechnej nr 1 oraz dwaj nauczyciele z tej szkoły: Józef Wiraszko i Kazimierz Podkański. Aresztowanych osadzono w piwnicy budynku "Lampart" (obecny Urząd Miejski) w Pionkach, a następnie przewieziono do Kozienic, gdzie mieścił się punkt zbiorczy. Wieczorem tego samego dnia wszyscy aresztowani zostali

³ Por. *Veordnung des Unterrichts an polnischen Volksschulen*, b.m.i r.w. (prawdop. Kraków 1940), passim. Szereg dokumentów dotyczących niemieckiej polityki szkolnej w Radomiu i regionie opublikował Georg Hansen, *Schulpolitik als Volkstumspolitik. Quellen zur Schulpolitik der Besatzer in Polen 1939-1945*, Münster – New York 1994.

⁴ A. Massalski, *Szkolnictwo na Kielecczyźnie w okresie okupacji...*, dz. cyt., s. 42.

⁵ "Protokół z 5 posiedzenia Rady Pedagogicznej 7 kl. Szkoły pow.[szecznej] stopnia III Nr 1 odbytego dnia 7 października 1939 roku w Pionkach", APSP nr 1.

⁶ Kronika parafii Pionki, APP, s. 15.

⁷ Tamże., s. 15.

odwiezieni do więzienia w Radomiu.⁸ Po kilku dniach, 18 listopada, uwolniono Teofila Zuchmantowicza,⁹ zaś księdza J. Giżyckiego wypuszczono dopiero w marcu 1940 roku.¹⁰ Niewiele wiadomo o losach pozostałych dwóch nauczycieli, ale dostępne dokumenty wskazują, że – podobnie jak ks. J. Giżycki – przebywali w więzieniu przez kilka miesięcy.¹¹ Inny nauczyciel tej szkoły – Franciszek Kwapisiewicz znalazł się w obozie jenieckim, co w sumie spowodowało poważne trudności w obsadzeniu kadry nauczycielską wszystkich klas i zmusiło do redukcji liczby godzin nauczania. Niebawem nastąpiły tak silne mrozy jakich nie pamiętano od dawna, a w szkole nie było opału. Temperatura w klasach spadała do 5-6°C, co zmuszało zarówno nauczycieli jak i uczniów do nieustannego noszenia zimowych płaszczy podczas zajęć szkolnych. Podobne kłopoty mieli rodzice uczniów, którzy borykali się z niespotykaną wcześniej biedą (m. in. brakiem podstawowych artykułów żywnościowych, ubrań, lekarstw itp.), stąd zwracali znacznie mniejszą uwagę na postępy w nauczaniu swoich pociech. O skali problemów jakie wówczas napotymano świadczy chociażby niemożność zorganizowania zebrań z rodzicami po klasyfikacji uczniów dokonanej w lutym 1940 roku. Postanowiono więc jedynie odczytać dzieciom w klasach wyniki nauczania i poprosić o przekazanie tych informacji rodzicom. Natomiast kierownik szkoły miał w imieniu nauczycieli zapytać burmistrza czy zebrania rodziców mogą się w ogóle odbywać. Innym czynnikiem utrudniającym normalną naukę były często zmiany nauczycieli nauczających poszczególnych przedmiotów oraz wychowawców klas. Sytuacja zaistniała wówczas w tej szkole musiała ujemnie odbić się na postawie uczniów. Jak informuje protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej, zorganizowanego w lutym 1940 roku, frekwencja w okresie październik 1939 – luty 1940 spadła z 90 do 50-60%, tak że "każdego dnia są [w szkole] inni uczniowie". Ponadto znacznie pogorszył się poziom higieny dzieci, u których zaobserwowano również dużą nerwowość i zmniejszone zainteresowanie nauką.¹² Warunki nauczania pogarszały się także za sprawą polityki niemieckich władz oświatowych, które w marcu 1940 roku, w celu zmniejszenia wydatków na polskie szkolnictwo, zwolniły część nauczycieli. Powstały wówczas problem nadmiaru klas nie posiadających wychowawców rozwiązano poprzez "reorganizację" szkół powszechnych w Pionkach, polegającą na połączeniu klas równoległych, tak że ich przeciętna liczebność wzrosła do 60 uczniów. Oczywiście praca w takich warunkach była prawdziwą "orką na ugorze". Innym rezultatem owej "reorganizacji" było połączenie klas VII ze szkół powszechnych nr 1 i 2 i umieszczenie ich (na okres dwóch lat) w Szkole Powszechnej nr 2.¹³ Sytuację w szkole nr 1 unormowało nieco zwolnienie z aresztu nauczycieli, zatrzymanych w listopadzie 1939 roku. Odtąd następowała stopniowa stabilizacja i poprawa warunków pracy w tej placówce, co zaowocowało lepszą frekwencją i wynikami nauczania. W czerwcu 1940 roku do tej szkoły uczęszczało 356 uczniów (bez klasy VII przeniesionej do szkoły nr 2).¹⁴

⁸ Kronika parafii św. Barbary w Pionkach, APP, s. 15.

⁹ Karta personalna T. Zuchmantowicza, APR, Akta Więzienia Radomskiego, sygnatura Z-51.

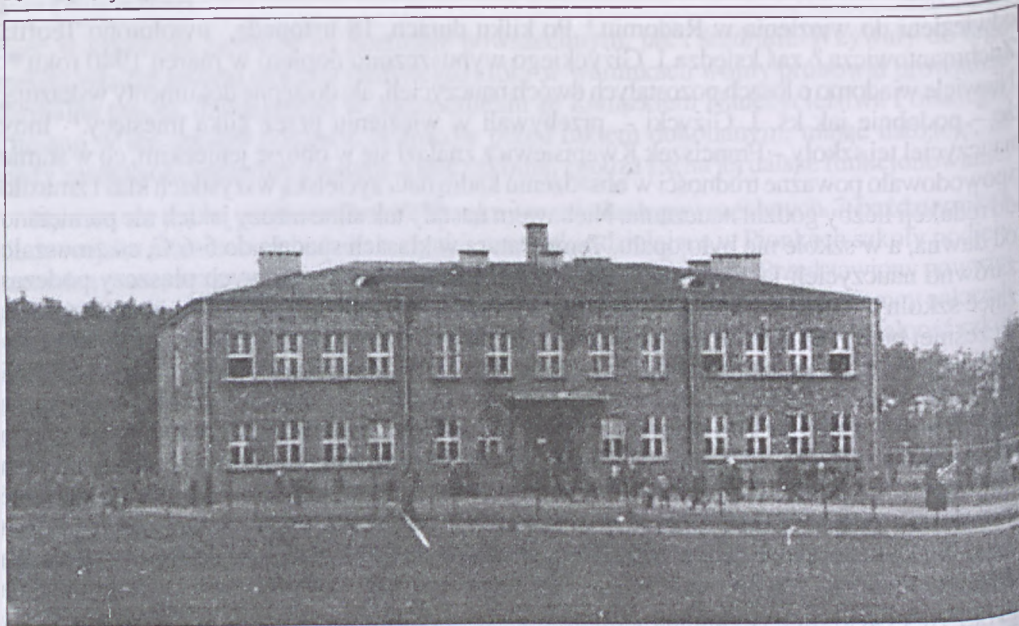
¹⁰ Karta personalna Józefa Giżyckiego, APR, Akta Więzienia Radomskiego, sygn. G-752.

¹¹ Trudno coś więcej powiedzieć o przyczynach aresztowań. Skądinąd wiadomo, iż w dniach 9-11 listopada 1939 roku w całej Generalnej Guberni Niemcy przeprowadzili akcję pod kryptonimem "Burgerbraukeller" (pretekstem był rzekomy zamach na Hitlera, do którego jakoby miało dojść w Monachium), w ramach której aresztowano setki osób narodowości polskiej i żydowskiej: lekarzy, adwokatów, duchownych, nauczycieli, pracowników samorządowych itd. W Radomiu i okolicach akcja ta objęła ok. 100 osób, z tym że przeważająca większość zatrzymanych po krótszym lub dłuższym (nawet kilkumiesięcznym) pobycie w więzieniach została jednak zwolniona. Zob. Z. Mańkowski, *Ausserordentliche Befriedungsaktion (Akcja AB), Iw:1 Ausserordentliche Befriedungsaktion 1940. Akcja AB na ziemiach polskich. Materiały z sesji naukowej (6-7 listopada 1986 roku)*, red. Z. Mańkowski, Warszawa 1992, s. 8.

¹² "Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej III stopnia Nr 1 odbytego [?] lutego 1940 w Pionkach", APSP nr 1.

¹³ "Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej III stopnia Nr 1 odbytego dnia 11 kwietnia 1940 roku", APSP nr 1.

¹⁴ "Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej III stopnia Nr 1 odbytego dnia [?] czerwca 1940 roku", APSP nr 1.



Szkoła Powszechna nr 1 w 1944 roku. Fotografia ze zbiorów Grażyny Wawer.

Rok szkolny 1940/41 rozpoczął się z opóźnieniem, 7 września 1940 roku, z powodu zajęcia budynku szkoły przez wojsko niemieckie. Naukę dla 381 uczniów zorganizowano więc w domach prywatnych, gdzie było znacznie ciasniej, ale za to cieplej. Nauczyciele oceniali warunki nauczania w tym roku szkolnym jako "złe, ale lepsze niż w roku ubiegłym", narzekając najbardziej na ciasnotę pomieszczeń przeznaczonych na klasy.¹⁵ Z tego okresu pochodzą informacje dotyczące problemów wychowawczych, jakie napotymano w codziennej pracy w tej szkole. Sporadycznie zdarzały się kradzieże, natomiast znacznie częściej "kłamstwo i oszukaństwo" oraz "kłatwy, wyzywanie, palenie papierosów". Pewnym sukcesem było podwyższenie frekwencji do poziomu 75-88%. Nieprzypadkowo więc ów rok szkolny podsumowano następującym stwierdzeniem: "Nauczanie w warunkach w jakich się znajdujemy w stosunku do czasów przedwojennych jest mniej niż dostatecznym, lecz wyniki mimo ciężkich warunków są możliwe."¹⁶ W czerwcu 1941 roku do szkoły uczęszczało 451 dzieci. W następnym roku szkolnym (1941/42), w ocenie kierownika szkoły, zachowanie uczniów uległo znacznemu pogorszeniu. Częściej niż w latach ubiegłych dochodziło do kradzieży chleba i książek, bijatyk na terenie szkoły i poza nią, niszczenia mienia wspólnego np. ławek i ścian, umieszczania napisów i rysunków o charakterze pornograficznym. Zauważano również brak szacunku dla starszych, co tłumaczono ujemnym wpływem rodziców. Nauczyciele usiłowali zapobiegać tym negatywnym zjawiskom poprzez stosowanie różnorodnych kar (np. kar cielesnych, zawieszania w prawach ucznia na okres kilku tygodni lub usuwania ze szkoły) oraz pogadanek i rozmów z uczniami w czasie lekcji wychowawczych lub w rozmowach indywidualnych. Próbowano także wpływać na rodziców sygnalizując im te problemy w czasie zebrań rodzicielskich, które – mniej więcej od 1941 roku - organizowano już bez przeszkód ze strony władz okupacyjnych. Do pracy

¹⁵ "Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej III stopnia Nr 1 w Pionkach odbytego dnia 7 września 1940 roku" oraz "Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej III stopnia Nr 1 w Pionkach odbytego dnia 7 grudnia 1940 roku", APSP nr 1.

¹⁶ "Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej III stopnia Nr 1 w Pionkach odbytego dnia 3 kwietnia 1941 roku" oraz "Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej III stopnia Nr 1 w Pionkach odbytego dnia 27 czerwca 1941 roku", APSP nr 1 i 2.

wychowawczej włączali się również księży z miejscowej parafii. W sierpniu 1941 roku niemieckie władze szkolne wyraziły zgodę na zorganizowane uczęszczanie uczniów na niedzielne Msze św. Odtąd, podobnie jak przed wojną, w każdą niedzielę uczniowie zbierali się przed budynkiem szkoły, po czym parami, pod opieką nauczycieli, udawali się do kościoła. Opiekę sprawowali nad nimi wówczas nauczyciele, którzy zgodzili się pełnić niedzielne dyżury "w pierwszych ciepłych i pogodnych miesiącach [roku szkolnego]", natomiast ks. prefekt Giżycki zobowiązał się do przygotowywania śpiewów przed każdą Mszą św.¹⁷



Uczniowie Szkoły Powszechnej nr 1 w czasie uroczystości Bierzmowania. Po lewej stoi ks. J. Giżycki, po prawej (w okularach i płaszczu) kierownik Szkoły Powszechnej nr 1 Józef Wiraszka. Pionki 20 czerwca 1943 roku. Fotografia ze zbiorów Grażyny Wawer.

Tabela 1

Liczba uczniów w Szkole Powszechnej nr 1 w Pionkach w latach 1939-1944

Lp.	Rok szkolny	Początek roku	Koniec roku
1.	1939/40	?	356
2.	1940/1941	381	451
3.	1941/42	576	528
4.	1942/43	?	490
5.	1943/44	?	489

Źródło: Protokoły Rady Pedagogicznej SP nr 1 z lat 1939-1944

¹⁷ "Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej III stopnia Nr 1 w Pionkach odbytego dnia 30 sierpnia 1941 roku", APSP nr 1.

Nauka w szkole toczyła się pozornie z dala od okropności wojny, ale niejednokrotnie rzeczywistość okupacyjna dawała o sobie znać w okrutny sposób. Jednym z przykładów była sprawa skargi niemieckich władz okupacyjnych na uczniów, którzy pomimo zakazu bawili się na torach i na terenie nie wymienionych z nazwy obiektów wojskowych. Ten z pozoru niewinny wybryk stał się przyczyną groźby, którą zamieszczono w oficjalnym piśmie do kierownictwa szkoły nr 1. Otóż władze niemieckie zapowiedziały, że jeżeli zdarzą się jeszcze jakiegokolwiek przypadki zabaw na torach lub na terenie obiektów wojskowych, to "powtarzanie się podobnych wypadków pociągnie za sobą zamknięcie szkoły, a nauczycielstwo i rodzice poniosą odpowiedzialność". Jest to przyczynek trafnie obrazujący atmosferę panującą w Pionkach w tym czasie.¹⁸ Trudno powiedzieć czy Niemcy choć w części spełnili swoje groźby, niemniej faktem jest, iż w kilka miesięcy później (prawdopodobnie pomiędzy kwietniem a czerwcem 1942 roku), został aresztowany kierownik szkoły, Teofil Zuchmantowicz, którego zesłano do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie zginął. Po aresztowaniu Zuchmantowicza, jego rodzinę dalej prześladował zły los: jego jedyna, kilkunastoletnia córka zmarła na gruźlicę, a żona postradała zmysły.¹⁹ Przez następnych kilka miesięcy obowiązki kierownika (choć bez oficjalnej nominacji) sprawował Karol Szwechłowicz, jeden z nauczycieli Szkoły Powszechnej nr 1. Następnie, w pierwszej połowie roku szkolnego 1942/43, władze okupacyjne mianowały kierowniczką szkoły miejscową nauczycielkę Marię Rusek, cieszącą się w pionkowskim środowisku wielkim szacunkiem. Z nieznanym bliżej przyczyn została ona wkrótce aresztowana i wraz z całą rodziną wysłana do Oświęcimia, skąd wróciła jedynie jej córka – Marysia.²⁰ Po niej funkcję kierownika przejął Józef Wiraszko, jak podaje kronika parafialna: "utalentowany, wieloletni wychowawca dzieci i młodzieży pionkowskiej w duchu patriotycznym i katolickim", pełniąc ją do końca okupacji niemieckiej.²¹

¹⁸ "Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej III stopnia Nr 1 w Pionkach odbytego dnia 28 marca 1942 roku", APSP nr 1.

¹⁹ APP, Kronika parafii św. Barbary, s. 19. Relacja Marii Glińskiej (z domu Czechowskiej), sąsiadki i przyjaciółki córki Teofila Zuchmantowicza, z 9 lutego 2000 roku (w zbiorach Marka Wierzbickiego).

²⁰ APP, Kronika parafii Pionki, s. 19.

²¹ Tamże, s. 19.

Tabela 2

Nauczyciele Szkoły Powszechnej nr 1 w Pionkach w latach okupacji niemieckiej

Lp.	Imię i Nazwisko	Funkcja
1.	Teofil Zuchmantowicz	Kierownik szkoły, aresztowany wiosną 1942 roku, zginął w Oświęcimiu
2.	Maria Rusek	Kierowniczka szkoły, aresztowana w roku szkolnym 1942/43, zginęła w Oświęcimiu
3.	Józef Wiraszko	Kierownik szkoły od roku szkolnego 1942/43
4.	Karol Szwechłowicz	Nauczyciel, pełniący obowiązki kierownika szkoły w 1942 roku
5.	Stanisława Kwapisiewicz	Nauczycielka
6.	Maria Irzyk	Nauczycielka
7.	Aleksandra Suchan	Nauczycielka, prawdopodobnie zwolniona w marcu 1940 roku
8.	Władysława Romek	Nauczycielka, prawdopodobnie zwolniona w marcu 1940 roku
9.	Helena Sadlik	Nauczycielka
10.	Janina Czechowska	Nauczycielka
11.	Teofila Mączka	Nauczycielka
12.	Gizela Sarzyńska	Nauczycielka
13.	[?] Bielawska	Nauczycielka
14.	Ks. Józef Giżycki	Prefekt
15.	Kazimierz Podkański	Nauczyciel
16.	Marian Suchan	Nauczyciel
17.	Henryk Wrzesiński	Nauczyciel
18.	Franciszek Kwapisiewicz	Nauczyciel, 1939-1945 w obozie jenieckim

Źródło: Protokoły Rady Pedagogicznej SP nr 1 w latach 1939-1944

Pod koniec okupacji jeszcze trzykrotnie przerywano naukę, ponieważ władze niemieckie zajmowały budynek szkoły, przeznaczając go na kwatery dla wojska (od końca 1942 roku do 1 maja 1943 oraz od 29 listopada 1943 do 30 kwietnia 1944 roku), zaś w drugiej połowie 1944 roku umieszczono w nim ewakuowany z Kozienic szpital powiatowy wraz z przytułkiem dla starców. Kwaterujący żołnierze niemieccy zniszczyli sprzęt szkolny i wszystkie pomoce naukowe, w tym 2 biblioteki (uczniowską i nauczycielską), w których znajdowało się ok. 2 tys. woluminów.²² W tej sytuacji rok szkolny 1944/45 rozpoczęto dopiero w lutym 1945 roku. Jednym z najważniejszych skutków okupacji niemieckiej odczuwanych przez uczniów tej szkoły stało się, obok zauważalnej demoralizacji, nagromadzenie bardzo dużych zaległości z historii i geografii – przedmiotów zakazanych przez okupanta. Było to szczególnie widoczne w przypadku klas VI i VII, które musiały nadrabiać te braki jeszcze w roku szkolnym 1945/46.²³

Podobne trudności przeżywała w okresie wojny druga z pionkowskich szkół powszechnych – nr 2. Najtrudniejszy był tam również pierwszy rok nauki w warunkach okupacji, czyli rok szkolny 1939/40. Przez pierwsze dwa miesiące nauki (październik i listopad) nie wypełniano dzienników lekcyjnych, a nauczyciele nie otrzymywali pełnych uposażeń, bardzo często zmieniając się na funkcjach wychowawców poszczególnych klas i wykładowców poszczególnych przedmiotów. W związku z tym w grudniu 1939 roku w ogóle zrezygnowano z klasyfikacji uczniów po pierwszym semestrze nauki, przenosząc ją na luty 1940 roku. Druga klasyfikacja miała się odbyć dopiero w czerwcu 1940 roku.²⁴ Przez cały okres okupacji hitlerowskiej w tej szkole nie działały żadne organizacje uczniowskie.

²² Kronika szkoły, s. 4, APSP nr 1.

²³ "Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej III stopnia Nr 1 w Pionkach odbytego dnia 3 września 1945 roku" oraz "Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej III stopnia Nr 1 w Pionkach odbytego dnia 18 grudnia 1945 roku", APSP nr 1.

²⁴ W owym czasie rok szkolny podzielony był na cztery semestry, po których następowała klasyfikacja uczniów. "Protokół z pierwszej konferencji Grona Nauczycielskiego szkoły powszechnej, stopnia III, Nr 2, w Pionkach, odbytej dnia 4 grudnia 1939 roku", APSP nr 2.

Tabela 3

Nauczyciele Szkoły Powszechnej nr 2 w Pionkach w okresie okupacji hitlerowskiej

L.p.	Imię i Nazwisko	Funkcja
1.	Jan Piątkowski	Kierownik szkoły
2.	Irena Dumania	Nauczycielka, zwolniona ze szkoły 1 marca 1940 roku w ramach redukcji etatów
3.	Wanda Jackowska	Nauczycielka, zwolniona ze szkoły 1 marca 1940 roku w ramach redukcji etatów
4.	Helena Staszkiwicz	Nauczycielka
5.	Emilia Pacowa	Nauczycielka, zmarła 22 lipca 1941 roku
6.	Lucyna Pachocka	Nauczycielka
7.	Janina Czechowska	Nauczycielka, przeszła do SP nr 1
8.	Aniela Tomasiak	Nauczycielka
9.	Janina Kurek	Nauczycielka
10.	Stanisława Sitkowska	Nauczycielka
11.	Anna Grzegorzczak	Nauczycielka, przyjęta 1 października 1942 roku w miejsce Kazimierza Hornberga
12.	Kazimierz Hornberg	Nauczyciel, odszedł do Garbatki Leśnej 1 września 1942 roku
13.	Franciszek Brodowski	Nauczyciel
14.	Stanisław Wojciechowski	Nauczyciel, w październiku 1939 roku zabrany do obozu jenieckiego (oficer biorący udział w kampanii wrześniowej). Zwolniony przed końcem wojny.
15.	ks. Józef Giżycki	Prefekt
16.	Ks. Stanisław Nowakowski	Prefekt, 15 lutego 1944 roku przeniesiony do Sieciechowa na probostwo
17.	Ks. Stefan Mroczek	Prefekt, przeniesiony do Brzeźnicy w roku szkolnym 1942/43

Źródło: APSP nr 2, Kronika Szkoły (lata 1939-1945)

W roku szkolnym 1940/41 wojsko niemieckie zajęło budynek szkoły, w związku z czym Zarząd Gminy Pionki wynajął dla szkoły pomieszczenia w 2 domach prywatnych na ulicy Chemicznej oraz pomieszczenia w Państwowym Tartaku. W tym czasie, w celu rozładowania problemów lokalowych, część uczniów dochodzących z okolicznych wiosek została skierowana do Szkoły Powszechnej w Suskowi. Uczniowie i nauczyciele przeżywali trudne chwile w czasie każdej okupacyjnej zimy z uwagi na chroniczny brak opału. Stąd np. w roku szkolnym 1941/42 z powodu wyjątkowo silnych mrozów naukę przerwano na 3 tygodnie, a po jej wznowieniu dzieci musiały przynosić ze sobą opał. Kolejna przerwa w nauce nastąpiła 29 listopada 1943 roku, kiedy wojsko niemieckie ponownie zajęło budynek szkoły, tym razem do 30 kwietnia 1944 roku. W tym czasie pomoce naukowe i wyposażenie szkoły uległy kompletnej dewastacji za sprawą kwaterujących tam żołnierzy niemieckich. Z uwagi na trudne warunki materialne ówczesnych rodzin dzieci uczęszczające do tej szkoły były objęte pomocą charytatywną ze strony powstałego w listopadzie 1940 roku Komitetu Pomocy Zimowej dla Ludności Polskiej Gminy Pionki.²⁵ W roku następnym dożywianie uczniów zaczęli koordynować nauczyciele wraz z kierownictwem szkoły, zbierając od wychowawców klas pieniądze wpłacane przez dzieci, a następnie przekazując je Delegaturze Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Pionkach, która zorganizowała akcję dożywiania w pionkowskich szkołach.²⁶ Podobnie jak szkole powszechnej nr 1, każdy rok szkolny rozpoczynano i kończono Mszą św., zaś w ciągu roku nauczyciele dobrowolnie zgłaszali się na dyżury w czasie nabożeństw z udziałem uczniów swojej szkoły.



Uczniowie kl. VII Szkoły Powszechnej nr 2 wraz z nauczycielami. Trzeci od lewej siedzi kierownik Szkoły Powszechnej nr 2 Jan Piątkowski, po jego lewej ręce siedzi nauczycielka Stanisława Sitkowska, Lucyna Pachocka, ks. Józef Gizycki. Pierwszy z prawej siedzi nauczyciel Franciszek Brodowski. Pionki, czerwiec 1941 roku. Fotografia ze zbiorów Haliny Kowalskiej (z d. Cisewskiej).

²⁵ Kronika szkoły, APSP nr 2.

²⁶ "Protokół spisany z konferencji nauczycielskiej szkoły pow.[szecznej] Nr 2 w Pionkach, odbytej w dniu 7 stycznia 1942 roku pod przewodnictwem p. Piątkowskiego Jana, kierownika szkoły.", APSP nr 2.

Tabela 4

Liczba uczniów Szkoły Powszechnej nr 2 w Pionkach w latach 1939-1943²⁷

Lp.	Rok szkolny	Początek roku	Koniec roku
1.	1939/40	504	408 ¹
2.	1940/1941	?	507 ²
3.	1941/42	536	?
4.	1942/43	459	428

Źródło: APSP nr 2, Kronika (1939-1945) oraz Księga Protokółów Konferencji Nauczycielskich Szkoły Powszechnej Nr 2 w Pionkach od 2.X.1936 roku do 30.01.1947 roku

Przez cały okres okupacji w szkole nr 2 uczono wszystkich przedmiotów z wyjątkiem historii i geografii. Należy jednak zwrócić uwagę, iż w całej GG nauka w szkołach odbiegała znacznie od przedwojennych wzorców. Wykorzystywano tu polskie podręczniki, z których – na mocy zarządzeń okupanta musiano jednak usunąć niektóre kartki (godło państwowe, portrety Ignacego Mościckiego i Edwarda Rydza-Śmigłego, rozdziały o treściach narodowych).³⁰ Często nakazy te były jednak całkowicie bojkotowane przez uczniów i nauczycieli. Podręczniki miało zastąpić wydawane przez Niemców pismo "Ster" (dla młodszych klas "Mały Ster"), które trafiało również do szkół powszechnych w Pionkach. Należy również podkreślić fakt, iż obowiązek szkolny, nakazujący dzieciom i młodzieży w wieku 7-14 lat odbycie obowiązkowej nauki w zakresie szkoły powszechnej, w latach okupacji nie był egzekwowany. Szacuje się, że w całej GG do szkół nie uczęszczało z różnych przyczyn aż 13% ogółu dzieci we wspomnianym wieku. Co więcej, władze niemieckie zabraniały przeciągania nauki powyżej 14 roku życia, rejestrując wszystkich uczniów w tym wieku w urzędach pracy i kierując ich do szkół zawodowych, lub też na praktyki do zakładów przemysłowych.³¹ Ta nienormalna sytuacja skłaniała najbardziej energicznych i patriotycznie nastrojonych nauczycieli szkół powszechnych do podejmowania tajnego nauczania, a raczej douczania w zakresie programu przedwojennej szkoły powszechnej. Nie dysponujemy na ten temat zbyt wieloma informacjami, chociażby z powodu braku jakichkolwiek ram organizacyjnych tajnego nauczania w szkołach powszechnych. Istnieją jednak podstawy, aby przypuszczać, że takowe nauczanie prowadzono również w Pionkach. Mówią o tym, stosunkowo nieliczne relacje osób, które w okresie okupacji, z reguły jako uczniowie, zetknęły się z tym zjawiskiem. W tych świadectwach wymieniane są nazwiska Lucyny Pachockiej ze Szkoły Powszechnej nr 2, Stanisławy Kwapisiewicz³² ze Szkoły Powszechnej nr 1, Izabeli Krzyżagórskiej (nauczycielki wysiedlonej z Wrześni w

²⁷ Brak danych z roku szkolnego 1943/44.

²⁸ Według protokołu Konferencji Nauczycielskiej z 21 czerwca 1940 roku w Szkole Powszechnej nr 2 uczyło się jedynie 359 uczniów.

²⁹ Według protokołu Konferencji Nauczycielskiej z 11 czerwca 1941 roku w tej szkole uczyło się wówczas 461 uczniów.

³⁰ A. Massalski, *Szkołnictwo na Kielecczyźnie w okresie okupacji...*, dz. cyt., s. 61.

³¹ Tamże, s. 53, 57.

³² Informacja Andrzeja Komorka z 5.03.2000 roku.

Wielkopolsce),³³ Władysławy Wrońskiej³⁴ oraz uczennic starszych klas tajnych kompletów gimnazjalnych (np. Krystyna Karaś i Wiesława Szostkiewicz), które pomagały nauczycielom w tej trudnej i niebezpiecznej pracy.³⁵ W powojennych zestawieniach nauczycieli tajnego nauczania, sporządzanych przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, znaleźli się także inni nauczyciele szkół powszechnych w Pionkach, m. in. Kazimierz Podkański, Henryk Wrzesiński, Jan Piątkowski, Stanisława Sitkowska, Janina Czechowska, Maria Rusek, Helena Staszkiwicz, Aniela Porejko, Wanda Jackowska, Teofila Mączka.³⁶ Nie negując możliwości prowadzenia tajnego nauczania przez tych nauczycieli należy podkreślić, że nie działali oni w zorganizowanym tajnym nauczaniu (to bowiem obejmowało szkolnictwo średnie i wyższe), oraz że ich udział w tej działalności nie został potwierdzony w dostępnych nam źródłach (z wyjątkiem ich własnych ankiet osobowych składanych po wojnie w ogniwach Związku Nauczycielstwa Polskiego).

Interesująco potoczyły się losy Koedukacyjnego Gimnazjum Zrzeszenia Rodzielskiego. Jak już zaznaczono, rozpoczęło on w miarę normalną działalność październiku 1939 roku, prawdopodobnie z inicjatywy ks. Józefa Giżyckiego – prefekta szkół pionkowskich. W pierwszych dniach listopada młodzież ucząca się w tej szkole udała się do kościoła pw. św. Barbary, gdzie w zakrystii wzięła udział we Mszy świętej, odprawionej przez miejscowego proboszcza ks. kan. Jana Naulewicza. Kazanie na temat: „Upaść może każdy naród, ale zginąć tylko nikczemny..” wygłosił ks. Giżycki. Była to więc zaowalowana próba obchodów rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę, przypadającej 11 listopada. Tymczasem nauka w gimnazjum trwała dalej, pomimo niesprzyjających warunków klimatycznych, tzn. surowej zimy 1939/40 roku i mizernego zaopatrzenia w opał. Uczniowie i nauczyciele uczestniczyli w zajęciach w nieogrzewanych salach, okutani w płaszcze. Nauka nie trwała jednak zbyt długo, albowiem już z grudnia tego roku pochodzą dokumenty świadczące o silnym zainteresowaniu niemieckich władz tą szkołą. Na ich podstawie można domniemywać, iż prawdopodobnie myślano o utworzeniu w Pionkach szkoły średniej dla dzieci Niemców i volksdeutschów, wykorzystując do tego bazę gimnazjum. W okresie tym szkołę reprezentował jej dyrektor Theodosius Hlibowicki³⁷ – nauczyciel języka niemieckiego i filologii klasycznej (przedwojenny dyrektor Mieczysław Kozar-Słobudzki nie zgłosił się do pracy po kampanii wrześniowej). Interesujący jest fakt, iż w korespondencji używano pieczęci z dawną nazwą gimnazjum, choć jego nazwa była już w tym okresie nieco inna: Prywatne Koedukacyjne Gimnazjum w Pionkach (Des Privatskoedukationsgymnasium in Pionki).³⁸ W początkach grudnia 1939 roku dyrektor szkoły informował władze miejskie, iż do gimnazjum uczęszcza 177 uczniów, wśród których nie ma dzieci volksdeutschów; jak stwierdzał dalej, nauka historii jest ograniczona do dziejów starożytnych, a nauczanie religii również napotyka trudności ze strony niemieckich władz szkolnych. Nie ukrywał też,

³³ Izabela Krzyżagórska uczyła prywatnie historii i geografii w domu Heleny i Ludwika Banaszaków. Relacja Witolda Banaszaka z 2.02.2000 roku

³⁴ W latach 1940-1945 mgr Władysława Wrońska uczyła prywatnie języka polskiego, historii i geografii w niewielkiej (5-6 osób) grupce uczniów szkół powszechnych. Relacja Władysławy Wrońskiej z 4.04.2000 roku (w zbiorach Marka Wierzbickiego). „Zaświadczenie” [Kuratorium Oświaty i Wychowania w Radomiu dla Władysławy Wrońskiej poświadczające jej udział w tajnym nauczaniu], pismo nr KO.IV.III0/8/98, z dn. 12.02.1998. (w zbiorach Marka Wierzbickiego).

³⁵ Relacja Janusza Pachockiego, syna Lucyny Pachockiej, z dnia 9.02.2000 roku; list Bogusława Pachockiego z 31.03.2000 roku (w zbiorach Marka Wierzbickiego); „Oświadczenie Lucyny Pachockiej dla Komisji Weryfikacyjnej z 1945 roku” (w zbiorach Janusza Pachockiego).

³⁶ „Wykaz nazwisk nauczycieli z terenów powiatu kozienickiego, a uczestniczących w akcji tajnego nauczania w okresie okupacji. Dane zaczerpnięto z ankiet [Związku Nauczycielstwa Polskiego]”, dokument bez daty (w zbiorach Zbigniewa Fliszkiwicza).

³⁷ Hlibowicki (w niektórych źródłach jego nazwisko pisano jako : „Chlebowicki”) występował w przedwojennych dokumentach pod imieniem Adam. Zob. artykuł J. Włodarczyka, *Szkolnictwo w Pionkach w latach 1918 – 1939*.

³⁸ „Pismo T. Hlibowickiego do Urzędu Miejskiego w Pionkach z dn. 05.12.1939 roku”, APR, Gubernator Dystryktu Radomskiego (dalej: GDR) sygn. 999, k. 3

iż liczy na wydanie przez władze niemieckie zezwolenia na nauczanie historii w pełnym wymiarze programowym.³⁹ Tymczasem jeszcze w tym samym miesiącu Niemcy wydali nakaz zamknięcia szkoły. Wiemy, że T. Hlibowicki korespondował na przełomie 1939 i 1940 roku z okupacyjnymi władzami szkolnymi, prosząc o wydanie zgody na ponowne uruchomienie gimnazjum. Dn. 5 stycznia 1940 roku Urząd Gubernatora Dystryktu Radomskiego przesłał jednak do władz starościńskich lakoniczne pismo, w którym poinformował je, iż zgoda na ponowne otwarcie szkoły nie została udzielona.⁴⁰ W tej sytuacji, w początkach stycznia 1940 roku, legalne gimnazjum w Pionkach przestało funkcjonować.

Pewne dokumenty sugerują, że być może T. Hlibowicki otrzymał od władz niemieckich nadzieje na reaktywowanie gimnazjum, o oczywiście bardzo zmodyfikowanym programie, od 1 września 1940 roku.⁴¹ Zachował się jego list do władz niemieckich z połowy czerwca tego roku, w którym składał on wniosek o wydanie zgody na rozpoczęcie w Pionkach od dn. 1 lipca trzytygodniowych kursów przygotowawczych do gimnazjum, które mogłyby się odbywać cyklicznie nawet do końca wakacji.⁴² Wskazuje to, iż nauczyciel liczył na duże zainteresowanie nauką wśród miejscowej młodzieży. Już w kilka dni później (25 czerwca) Hlibowicki otrzymał odpowiedź od władz niemieckich, w której jednoznacznie odmawiano mu wydania specjalnego zezwolenia na uruchomienie szkoły.⁴³ Co ciekawe, nauczyciel i w tej sytuacji nie zrezygnował. Ponieważ nie było szans na działalność szkoły średniej typu humanistycznego, wysunął on projekt utworzenia w Pionkach Gimnazjum Kupieckiego (Kaufmännisches Gymnasium) i Liceum Handlowego (Handelslyzee), proponując rozpoczęcie działalności tych placówek w roku szkolnym 1940/41. Odpowiedź na pismo w tej sprawie do władz niemieckich, w którym T. Hlibowicki deklarował możliwość dostarczenia w każdej chwili programu nauczania oraz listy nauczycieli mogących pracować w obu szkołach, nie zachowała się.⁴⁴ Wiemy jednak, że także szkoła średnia tego typu nie została uruchomiona. Tak więc, choć starania pionkowskiego nauczyciela nie zostały uwieńczone sukcesem, należy bardzo pozytywnie ocenić ich cel i wytrwałość.

W przedstawionej sytuacji przed nastawionym patriotycznie środowiskiem nauczycielskim stanęły zatem dwa, niezwykle trudne zadania. Pierwszym z nich prowadzenie nauki zakazanych przedmiotów w szkołach powszechnych, aby najmłodszym uczniom przekazać choćby podstawowe wiadomości z historii Polski, jej kultury, a także zagadnień geograficzno-przyrodniczych. Drugim, znacznie trudniejszym wyzwaniem, było kontynuowanie nauczania młodzieży szkół średnich w warunkach konspiracyjnych. Ten ostatni ruch tworzył się zazwyczaj spontanicznie; w październiku 1939 roku został objęty strukturami Tajnej Organizacji Nauczycielskiej,⁴⁵ a z biegiem

³⁹ „Pismo T. Hlibowickiego do Urzędu Miejskiego w Pionkach z dn. 05.12.1939 roku”, APR, GDR sygn. 999, k. 3.

⁴⁰ „Pismo Referatu Szkolnictwa Urzędu Gubernatora Dystryktu Radomskiego do Starosty Powiatowego w Radomiu z dn. 05.01.1940 roku”, APR, GDR sygn. 999, k. 1.

⁴¹ Znaczące wydaje się, że wiosną 1940 roku T. Hlibowicki mieszkał w Krakowie, a więc centralnym ośrodku władzy w GG. Być może dzięki doskonałej znajomości języka niemieckiego udało mu się nawiązać znajomość z pracownikami rządu GG i tą drogą podjąć starania o uruchomienie w Pionkach szkoły średniej. Jest to jednak tylko domysł, nie posiadający potwierdzenia w źródłach.

⁴² „Pismo T. Hlibowickiego do Urzędu Generalnego Gubernatora w Krakowie z dn. 17 czerwca 1940 roku”, APR, GDR sygn. 991, k. 5.

⁴³ „Pismo Wydziału Szkolnictwa Urzędu Generalnego Gubernatora w Krakowie do T. Hlibowickiego z dn. 25.06.1940 roku”, APR, GDR sygn. 991, k. 4.

⁴⁴ „Pismo T. Hlibowickiego do Urzędu Szefa Dystryktu Radomskiego z dn. 21.08.1940 roku”, APR, GDR sygn. 991, k. 2.

⁴⁵ Tajna Organizacja Nauczycielska (TON), organizacja konspiracyjna, która powstała w październiku 1939 roku z inicjatywy działaczy Związku Nauczycielstwa Polskiego. Działała przede wszystkim na obszarze Generalnej Gubermii, podzielonej na okręgi TON (Warszawa – miasto, warszawski, krakowski, kielecki, lubelski). Powołano również struktury organizacyjne dla obszarów wcielonych do III Rzeszy (zarząd okręgu poznańskiego z siedzibą w Warszawie). Na pozostałych terenach przedwojennej Polski konspiracyjne organizacje nauczycielskie zachowały samodzielność. TON wspierała tajne nauczanie, dążyła do scalenia lokalnych organizacji, organizowała opiekę nad nauczycielami i ich rodzinami, gromadziła i wydawała podręczniki szkolne (Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”). Działacze TON kierowali Departamentem Oświaty i Kultury Delegatury Rządu RP na Kraj i podległymi mu strukturami terenowymi. Po zakończeniu okupacji niemieckiej TON została rozwiązana, a w jej miejsce reaktywowano Związek Nauczycielstwa Polskiego (kwiecień 1945 roku). *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, tom 6, Warszawa 1997, s. 288.

czasu podporządkowany Departamentowi Oświaty i Kultury przy Delegaturze Rządu na Kraj.⁴⁶ Organizacja rozpoczęła szybko tworzenie struktur w powiatach, a w dalszej kolejności w gminach.

W Radomiu i regionie szkolnictwo powszechne zostało uruchomione już jesienią 1939 roku. W tym samym okresie otwarto kilka szkół średnich, ale już po kilku tygodniach zostały one zamknięte przez Niemców. Nauczyciele większości placówek zaczęli spontanicznie tworzyć tajne komplety, udzielając prywatnych lekcji kilkuosobowym grupom młodzieży. Szybko, bo już w styczniu 1940 roku, komplety te przybrały formę zorganizowaną, gdyż zgrupowano je w ramach dawnych, przedwojennych szkół średnich z ustalonym kierownictwem personalnym.⁴⁷ W literaturze przedmiotu można napotkać informację, iż w Pionkach (a także w Kozienicach) tajne nauczanie na poziomie gimnazjalnym zostało uruchomione dn. 15 października 1940 roku.⁴⁸ Inspiratorem pierwszych kompletów była Władysława Rabsztyń, nauczycielka pionkowskiego gimnazjum, do której we wrześniu 1940 roku zgłosiło się kilku rodziców dzieci w wieku gimnazjalnym, prosząc o podjęcie nauczania w warunkach konspiracyjnych. W. Rabsztyńowa zgodziła się wciągając do współpracy swoją siostrę Martę Gałuszkę oraz męża Włodzimierza Rabsztyńa. W połowie października ta trójka uruchomiła pierwsze dwa komplety I oraz III klasy gimnazjalnej, w których uczestniczyło 14 uczniów.⁴⁹

Szersze informacje na temat konspiracyjnej edukacji w Pionkach pochodzą dopiero z 1941 roku. Wtedy to (maj lub czerwiec) odbyło się posiedzenie radomskiej tajnej Komisji Porozumiewawczej Dyrektorów Szkół Średnich Ogólnokształcących, dotyczące objęcia akcją tajnego nauczania młodzieży z miejscowości niedalekich Radomia. W wyniku uchwały podjętej przez Komisję, każda z radomskich szkół średnich otrzymała jedną dużą miejscowość, w której miano stworzyć warunki do nauki. Pionki zostały przydzielone nauczycielom Prywatnego Gimnazjum i Liceum Żeńskiego im. Marii Gajl – żeńskiej placówce oświatowej o dużych tradycjach i bardzo wysokim poziomie nauczania.⁵⁰ Kiedy toczyła się wspomniana narada, nauczyciele popularnej w Radomiu „Gajłówki” prowadzili już w mieście zakrojone na szeroką skalę komplety, ze względu na wyjątkowe okoliczności, o charakterze koedukacyjnym.⁵¹ Okoliczności objęcia tajnymi kompletami młodzieży z Pionek znamy dzięki powojennym wspomnieniom dyrektorki Gimnazjum i Liceum im. Marii Gajl Jadwigi Cyrańskiej. Jak stwierdza, osobiście nawiązała ona kontakt z pionkowskim środowiskiem nauczycielskim, ustalając wówczas ogólne zasady i formy organizacyjne tajnego nauczania. Ustalono również skład grona nauczycielskiego, którego kierowniczką została Marta Gałuszkę. Ona właśnie pokierowała ustaleniem planu zajęć i podziału godzin między nauczycielami, a do końca okupacji „była mózgiem i sercem tajnego nauczania w Pionkach.”⁵² Nadzór merytoryczny nad tajnymi kompletami w

⁴⁶ Na ten temat dokładnie: J. Krasuski, *Tajne szkolnictwo polskie w okresie okupacji hitlerowskiej 1939-1945*, Warszawa 1977, s. 29 i nn.

⁴⁷ St. Osko, *W walce o powszechną i demokratyczną szkołę. Zarys 60-letniej działalności społeczno-oświatowej nauczycieli Ziemi Radomskiej 1905-1965*, część III: *Lata 1939-1945*, Radom 1966-1969, s. 10-11 (mps w Bibliotece Archiwum Państwowego w Radomiu).

⁴⁸ A. Massalski, *Szkolnictwo na Kielecczyźnie w okresie okupacji...*, dz. cyt., s. 126.

⁴⁹ K. Styś, *NOmen-LUDwik...*, dz. cyt., s. 170-171. Fragment opracowania K. Stysia dotyczący tajnego nauczania w Pionkach został opracowany w oparciu o relacje nie tylko samych uczniów, ale również jego organizatorki mgr Marty Gałuszkę, która udzieliła autorowi wielu cennych informacji i zasugerowała niezbędne korekty. W dokumentach tajnego nauczania Liceum Marii Gajl z czerwca 1941 roku znajduje się informację, że w klasach I i III gimnazjalnej z Pionek w sumie znajdowało się 17 uczniów. „*Spis imienny uczestników tajnych kompletów w szkole M. Gajl w Radomiu VI.40 - IX. 43.*”, APR, Związek Nauczycielstwa Polskiego. Oddział Miejski w Radomiu, sygn. 22.

⁵⁰ Np. tajne komplety w niedalekich od Pionek Molendach i Garbatce organizowali nauczyciele II Państwowego Liceum i Gimnazjum Żeńskiego im. Marii Konopnickiej w Radomiu.

⁵¹ J. Cyrańska *Szkic historyczny „Zakładów Naukowych Żeńskich Marii Gajl w Radomiu” w latach 1906-1949*, Radom d.b., s. 30 (mps. w Bibliotece Archiwum Państwowego w Radomiu). Natomiast według Kazimierza Stysia komplety gimnazjalne w Pionkach były filią gimnazjum im. Chalubińskiego, co wykluczają zachowane dokumenty.

⁵² K. Styś, *NOmen-LUDwik...*, dz. cyt., s. 171.

Pionkach pełniły w latach 1941-1943 J. Cyrańska oraz dwie nauczycielki „Gajłówki”: Mieczysława Będzińska i Irena Bogdańska. Wszystkie one we wspomnianym okresie przyjeżdżały do Pionek, przeprowadzając wizytacje odbywanych lekcji. Ustalono, iż oceny roczne będą wystawiać nauczyciele z Pionek, z tym, że prawo to przysługiwało jedynie nauczycielom kwalifikowanym. Jeżeli dany przedmiot był prowadzony przez nauczyciela nie posiadającego kwalifikacji formalnych, o wystawieniu ocen decydowali nauczyciele odpowiednich przedmiotów ze szkoły M. Gajl, którzy przeprowadzali egzaminy – zależnie od okoliczności – w Pionkach lub Radomiu.⁵³ Ponieważ wiadano, iż w Pionkach funkcjonują również tzw. „dzikie” komplety, prowadzone przez osoby prywatne nie związane ze szkołą, należało unormować sprawę przebadania i weryfikacji wiedzy zdobywanej tam przez uczniów. W efekcie nauczyciele kwalifikowani „Gajłówki” stworzyli komisję egzaminacyjną, przed którą osoba nie uczestnicząca w kursach szkoły, mogła w końcu roku zdać egzamin eksternistyczny (także na terenie Pionek lub Radomia) i uzyskać promocje do następnej klasy.⁵⁴

We wrześniu 1943 roku, w porozumieniu z władzami szkolnymi, nauczycielki „Gajłówki” zakończyły swą działalność w Pionkach. Miejscowe komplety zostały usamodzielnione, otrzymując kierownictwo w osobie Stefana Wasilewskiego⁵⁵ z nazwą: „Tajne Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące w Pionkach”. Wicedyrektorem została Marta Gałuszkę, faktycznie kierująca działalnością konspiracyjnej szkoły, m.in. nadal prowadziła jej administrację, organizowała zajęcia, a ponadto także uczyła. Natomiast formalny dyrektor Tajnego Gimnazjum, jako osoba spoza Pionek (dojeżdżał na lekcje z Radomia), jedynie firmował całe przedsięwzięcie, sprawując nad nim pieczę z pewnej odległości. Jak wskazują źródła, grono nauczycielskie, które przejęło pieczę nad młodzieżą z Pionek, prowadziło analogiczną działalność także w Kozienicach. Zdecydowała tutaj z pewnością bliskość obu ośrodków i łatwość przemieszczania się między nimi zarówno nauczycieli, jak i w pewnych przypadkach uczniów. Należy więc chyba uznać za wiarygodną informację o zorganizowaniu wspólnej dla Pionek i Kozienic komisji egzaminacyjnej, która przeprowadzała egzaminy wstępne do kl. I gimnazjum na terenie tych miejscowości. W jej skład wchodził Stefan Wasilewski, Marta Gałuszkę z Pionek oraz Celina Heurich, Wanda Westwalewicz i Janeczka z Kozienic.⁵⁶ W 1944 roku grupa 4 uczniów z Pionek zdawała maturę. Byli to:



Świadectwo ukończenia Gimnazjum Ogólnokształcącego w konspiracji przez Mirosławę Lenc wydane 27 kwietnia 1945 roku przez Państwową Komisję Weryfikacyjną dla legalizacji wyników tajnego nauczania w Zwoleniu. Fotografia ze zbiorów Mirosławy Rechberger.

⁵³ J. Cyrańska *Szkic historyczny*, s. 31.

⁵⁴ Tamże, s. 31-32.

⁵⁵ Tamże, s. 32.

⁵⁶ Kronika szkoły, ALOP.

- Krystyna Karaś
- Wiesława Szostkiewicz
- Tadeusz Kowalski
- Witold Kiersztein⁵⁷

Mniej więcej w tym samym czasie tj. w czerwcu 1944 roku pierwszą część egzaminu maturalnego zdawała Anna (Halina) Sałek (obecnie Makowska), która z niezależnych od niej względów mogła go dokończyć dopiero po w pierwszych tygodniach po zakończeniu okupacji niemieckiej czyli wczesną wiosną 1945 roku. O trudnościach jakich niejednokrotnie doświadczali uczestnicy tajnych kompletów świadczy fakt, że pierwszą część matury (egzamin pisemny z języka francuskiego) zdawała w Radomiu, ustny egzamin z języka francuskiego w Garbatce, zaś język polski w Pionkach i do tego w ciągu 8 miesięcy.⁵⁸ Natomiast wiosną 1945 roku, już po zakończeniu okupacji niemieckiej, odbył się egzamin maturalny następnych 4 osób, które przygotowały się do niego na tajnych kompletach. Uczestniczyli w nim:

- Henryka Szydełko
- Czesław Osóbka
- Czesław Piątek
- Kazimierz Styś



Dom Ottona Lenca na Podgórach (obecnie ul. Legionistów), w którym mieszkali nauczyciele tajnego nauczania (W. i W. Rabsztynowie oraz ks. J. Giżycki) i gdzie odbywały się zajęcia tajnych kompletów gimnazjalnych. Luty 1945 rok. Fotografia ze zbiorów Grażyny Wawer.

⁵⁷ W dokumentacji tajnego nauczania Liceum im. Marii Gajl nie ma ucznia nazwiskiem Witold Kiersztein, jest za to Danuta Kiersztein. Fakt przeprowadzenia pierwszej w historii Pionek matury w warunkach konspiracyjnych wydaje się bezsporny z uwagi chociażby na to, że – według dokumentów tajnego nauczania Liceum im. Marii Gajl – w czerwcu 1943 roku wyżej wymieniona trójka uczniów ukończyła kl. I Liceum Ogólnokształcącego. Tak więc cykl nauczania szkoły średniej mogli oni ukończyć w czerwcu 1944 roku

⁵⁸ List Anny (Haliny) Makowskiej (z d. Sałek) z 11.06.2000 roku oraz Jej informacja z 17.07.2000 roku (w zbiorach Marka Wierzbickiego).

Uroczyste rozdanie świadectw maturalnych dla obydwu grup odbyło się 13 maja 1945 roku, po czym zorganizowano bal maturalny. Była to pierwsza uroczystość tego rodzaju w dziejach Pionek.⁵⁹

Tajne Gimnazjum i Liceum w Pionkach najprawdopodobniej nie zakończyło swojej działalności wraz z wkroczeniem Armii Czerwonej. Jedną z relacji uczestniczki tajnych kompletów zawiera interesującą informację o kontynuowaniu tajnej nauki jeszcze przez następnych kilka tygodni. Na ten stan rzeczy wpłynęła przede wszystkim niechęć części uczniów i nauczycieli do ZSRR (dla nich wkroczenie wojsk sowieckich nie było prawdziwym wyzwoleniem) oraz niepewność co do polityki nowej władzy wobec oświaty. Kiedy jednak w II połowie lutego 1945 roku okazało się, że zostanie reaktywowane gimnazjum według przedwojennych wzorów, zdecydowano się na zakończenie działalności konspiracyjnej.⁶⁰ Tajne Gimnazjum i Liceum przekształciło się wówczas w Koedukacyjne Gimnazjum i Liceum Zrzeszenia Rodzicielskiego. Symbolicznym potwierdzeniem ciągłości jego istnienia było objęcie funkcji dyrektora ponownie uruchomionego gimnazjum przez Stefana Wasilewskiego, który pełnił tę funkcję do sierpnia 1945 roku. S. Wasilewski zaangażował wówczas do pracy nauczycieli tajnego nauczania, a znaczna część jego uczniów kontynuowała naukę rozpoczętą jeszcze w czasie okupacji.

Inną grupą tajnego nauczania w Pionkach były komplety gimnazjalne prowadzone przez Marię (z domu Leśniak) i Zygmunta Białkowskich. Ich powstanie było wypadkową działań podziemnych władz oświatowych z Radomia oraz dążeń rodziców pragnących zapewnić swoim dzieciom możliwość edukacji. W początkach 1941 roku w mieszkaniu P.P. Leśniaków (rodziców Marii Leśniak) doszło do spotkania Marii Leśniak i Zygmunta Białkowskiego z rodzicami dwojga uczniów, tzn. ojcem Aleksandry Janusz oraz matką Ewy Chmielewskiej. W trakcie tego spotkania rodzice poprosili o podjęcie nauczania ich dzieci według programu przedwojennego gimnazjum. Niedługo potem, w kwietniu 1941 roku,⁶¹ do mieszkania



Zygmunt Białkowski wraz z uczennicami (od lewej: Ewa Chmielewska i Aleksandra Janusz) po zajęciach tajnych kompletów w domu P. P. Cisewskich.

⁵⁹ K. Styś, *NOmen-Ludwik...*, dz. cyt., s. 173.

⁶⁰ List Danuty Dziekanowskiej (z d. Czapskiej) z 15.04.2000 roku (w zbiorach Marka Wierzbickiego).

⁶¹ Wydaje się, że do tego spotkania musiało dojść w maju 1941 roku, już po zebraniu Komisji Oświaty i Kultury w konspiracji miasta Radomia, na którym podjęto decyzję o rozszerzeniu tajnego nauczania na większe miejscowości położone niedaleko Radomia.

rodziców Marii Białkowskiej przybył Stanisław Surma, przedwojenny nauczyciel gimnazjum męskiego im. T. Chałubińskiego w Radomiu, a w czasie okupacji referent tajnego zorganizowanego nauczania szkół średnich Komisji Oświaty i Kultury w konspiracji dla miasta Radomia. Przybyły zwrócił się wprost do obecnego tam Zygmunta Białkowskiego (znali się z czasów przedwojennych, kiedy Z. Białkowski był uczniem gimnazjum im. Chałubińskiego) z sugestią, a właściwie poleceniem zorganizowania tajnych kompletów na poziomie gimnazjalnym. Wyjaśnił przy tym, iż przybywa z rozkazu władz podziemnych, które, w trosce o poziom wykształcenia polskiego społeczeństwa, nakazały tworzyć jak największą liczbę ośrodków tajnego nauczania. Po uzyskaniu zgody M. Leśniak i Z. Białkowski prof. Surma wyjaśnił zasady współpracy ze strukturami podziemnej oświaty w Radomiu. Nowo tworzone komplety miały bezpośrednio podlegać tajnemu Gimnazjum i Liceum Marii Gajl w Radomiu, które sprawowało nadzór merytoryczny i pedagogiczny, np. co jakiś czas w tym mieście (w mieszkaniu J. Cyrańskiej lub I. Bogdańskiej) odbywały się narady poświęcone problemom nauczania na tajnych kompletach. Dzięki tej współpracy Białkowsky otrzymywali stamtąd podręczniki, a także wiele cennych rad i wskazówek metodycznych. Jedynym problemem był wówczas brak formalnych kwalifikacji nauczycielskich, bo przecież zdolności organizatorskich i pedagogicznych Białkowskim nie brakowało (co udowodnili czynem). Nie byli oni bowiem zawodowymi nauczycielami i nie mieli prawa do wystawiania ocen honorowanych przez władze oświatowe. W związku z tym na koniec każdego roku szkolnego uczniowie uczestniczący w kompletach M. i Z. Białkowskich przystępowali do egzaminów sprawdzających, przeprowadzanych przez wspomnianą wcześniej komisję egzaminacyjną, w skład której wchodziły: J. Cyrańska, M. Będzińska, I. Bogdańska oraz (dwukrotnie) Pelagia Koprowska. W czerwcu 1942 roku egzaminy przeprowadzono w Pionkach w mieszkaniu p.p. Cisewskich koło Tartaku, w czerwcu 1943 roku w Radomiu w mieszkaniu p.p. Fogłów na Glinicach, zaś w czerwcu 1944 roku ponownie egzaminowano w mieszkaniu Cisewskich w Pionkach.⁶² Szczególnych emocji dostarczył egzamin przeprowadzony w Radomiu, ponieważ wiązał się z dość ryzykownym, jednoczesnym przejazdem wszystkich uczniów, którzy zostali podzieleni na niewielkie grupki. Podróżowano koleją w różnych wagonach, aby nie wzbudzać podejrzeń policji niemieckiej. Podobnie emocjonująco przebiegał marsz ulicami Radomia, do mieszkania, gdzie oczekiwała komisja egzaminacyjna. Odpytywanie trwało kilka godzin i wyglądało w ten sposób, że egzaminatorzy poszczególnych przedmiotów zasiedli przy osobnych stolikach, odpytując podchodzących pojedynczo uczniów. Po zakończeniu egzaminu cała grupa szczęśliwie wróciła do Pionek. Był to jedyny egzamin kompletów M. i Z. Białkowskich przeprowadzony w Radomiu, ponieważ uznali oni, że podróżowanie oraz zatrzymywanie w jednym mieszkaniu przez kilka godzin tak



Zygmunt Białkowski (w środku na drabinie) i jego uczniowie po zajęciach tajnych kompletów. Od lewej stoją: Ewa Chmielewska i Aleksandra Janusz. Na drabinie (najwyżej) siedzi Jan Romanowicz.

⁶² Liceum im. Marii Gajl sprawowało nadzór merytoryczny nad kompletami Marii i Zygmunta Białkowskich do 30 czerwca 1944 roku, a więc nawet po usamodzielnieniu się Tajnego Gimnazjum w Pionkach. Przyczyną tego stanu rzeczy było nie posiadanie przez Białkowskich formalnych kwalifikacji nauczycielskich.

dużej grupy dzieci było zbyt niebezpieczne. Z tego powodu w roku następnym powrócono do organizowania egzaminów w Pionkach.⁶³ Komplety gimnazjalne Marii i Zygmunta Białkowskich trwały od 1 września 1941 do 30 czerwca 1944 roku, z tym że Maria Leśniak-Białkowska uczyła 2 lata (1941-1943), po czym wycofała się z nauczania z powodu urodzenia dziecka, natomiast Zygmunt Białkowski kontynuował działalność nauczycielską do 30 czerwca 1944 roku.⁶⁴

Organizacja tajnej nauki wymagała pokonania wielu trudności, które w warunkach okupacji urastały do rangi problemów. Po pierwsze należało zdobyć środki finansowe na opłacenie pensji nauczycieli, kupno opału, materiałów piśmiennych itd. Z tego względu uczniowie uczęszczający na tajne komplety (a raczej ich rodzice) musieli regularnie uiszczać odpowiednią opłatę czyli chesne. Jak się wydaje nie miało ono jakiejś sztywno ustalonej wysokości i formy, ponieważ zależało nie tyle od wymagań organizatorów nauczania, co raczej od sytuacji materialnej rodziców lub wykonywanego przez nich zawodu. Np. osoby mieszkające na wsi (ale także i mieszkańcy Pionek) część lub całość opłat za naukę uiszczały w naturze, zaś inni, którzy posiadali odpowiednie ilości gotówki, w pieniądzu. Zamożniejsi płacili więcej, biedniejsi mniej. Nie zdarzyło się jednak, aby komukolwiek odmówiono prawa do nauki z powodu nie zapłacenia chesnego, albowiem organizatorzy tajnego nauczania zdawali sobie sprawę, że w warunkach okupacji wiele rodzin żyło w dotkliwej biedzie, jeśli nie w nędzy. Z drugiej strony nie było chyba przypadku, aby ktokolwiek z rodziców nadużył zaufania nauczycieli i świadomie uchylał się od zapłacenia za naukę.⁶⁵



Maria Białkowska (z d. Leśniak). Fotografia ze zbiorów Zygmunta Białkowskiego.

Ze względów bezpieczeństwa uczniowie z reguły uczyli się w niewielkich, 4-6-osobowych grupach. Zajęcia odbywały się kilka razy w tygodniu, z tym że klasy młodsze uczyły się w ciągu dnia, zaś zajęcia młodzieży klas starszych odbywały się w godzinach wieczornych, pomiędzy 19-a a 22-a, co zmuszało uczniów do powrotu do domów już po godzinie policyjnej i stwarzało dodatkowe zagrożenie. Powodowało też spore utrudnienia w życiu codziennym, ponieważ uczniowie pracujący w Wytwórni od 6 rano do 18 wieczorem nie mieli praktycznie czasu na odpoczynek. Lekcje organizowano najczęściej w mieszkaniach osób uczących się na kompletach lub nauczycieli, którzy byli zaangażowani w tajną naukę. Czasami

⁶³ Informacje na temat kompletów M. i Z. Białkowskich pochodzą m. in. z relacji ich twórców oraz niektórych uczestników. Relacja Zygmunta Białkowskiego z 7 i 11.02. 2000 roku (w zbiorach Marka Wierzbickiego); ks. Henryk Wójtowicz, Ankieta o tajnym nauczaniu z 9.04.2000 roku, mps; Ewa Hanasz – Zajęczkowska (z d. Chmielewska), Jak uczyli się młodzi ludzie w Pionkach w czasach okupacji niemieckiej w latach 1940-1944, mps; list Kazimierza Komorka z 27.04.2000 roku; relacja Marii Czechowskiej (Glińskiej) z 9.02.2000 roku; relacja Stanisława Górki z 7.03.2000 roku; relacja Haliny Kowalskiej (z d. Cisewskiej) - rkps bez daty (w zbiorach Marka Wierzbickiego).

⁶⁴ Zaświadczenia o udziale Marii i Zygmunta Białkowskich w zorganizowanym tajnym nauczaniu na poziomie szkół średnich w latach 1941-1944 wystawione 23 lipca 1946 roku przez byłą Komisję Oświaty i Kultury w konspiracji miasta Radomia (w zbiorach Zygmunta Białkowskiego).

⁶⁵ K. Styś, *NOMEN-LUDWIK...*, dz. cyt., s. 171; relacja Zygmunta Białkowskiego z 7 i 11.02. 2000 roku; ks. Henryk Wójtowicz, Ankieta o tajnym nauczaniu z 9.04.2000 roku, mps; list Kazimierza Komorka z 27.04.2000 roku; list Czesława Piątka z 12.04.2000 roku (w zbiorach Marka Wierzbickiego).

wykorzystywano instytucje, w których byli zatrudnieni rodzice uczniów, np. co jakiś czas grupy z kompletów Marii i Zygmunta Białkowskich odbywały zajęcia na terenie biura Nadleśnictwa "Zagożdżon", ponieważ ojciec jednej z uczennic, Wandy Markiewicz, był nadleśniczym. Poza tym lekcje organizowano u P.P. Leśniaków, Białkowskich, Lenców (w Pionkach i Suskowi), na poczcie u Chomickich, w domach Stysiów, Dutkiewiczów, Godlewskich, Cisewskich, Januszów, Pachockich, Grzebalskich, Szostkiewiczów, Witeckich, Bieske, Juśkiewiczów, Kubińskich, Ruszkowskich, Zygmuntów, Olearczyków, Nowaków, Banaszaków, Węglewskich, Krzewińskich, Sałków, Święcickich, u Marty Gałuszko, Aliny Romanowicz, Jerzego Juszkiewicza, na plebanii parafii Pionki i w innych, dokładnie nie ustalonych miejscach.⁶⁶

Innym problemem z jakim przyszło się borykać uczestnikom tajnych kompletów był brak podręczników. Rzecz jasna uczono według programów przedwojennych, co zmuszało do zdobycia podręczników do gimnazjum i liceum wydanych przed wojną. Trudność polegała jednak na tym, że po pierwsze w młodym pionkowskim gimnazjum przed wojną nie było klasy czwartej i klas licealnych, a ponadto, w czasie okupacji nie tylko nie istniał normalny rynek podręczników i pomocy naukowych, ale posiadanie tego rodzaju książek narażało (co najmniej) na nieprzyjemności ze strony władz okupacyjnych. Chwytało się więc różnorodnych sposobów, aby zaradzić temu problemowi. Uczniowie pożyczali sobie nawzajem podręczniki, uczyli się w 2-3 osobowych grupkach, wreszcie przepisywali ważniejsze partie tekstu do zeszytów. Na poziomie gimnazjum nie stosowano żadnych profilów nauczania, zaś komplety licealne podzielone były na 2 profile: matematyczno-fizyczny oraz humanistyczny.



Uczennice kl. III tajnych kompleksów gimnazjalnych po zajęciach z chemii u Aliny Romanowiczowej. Marzec 1944 rok. Od lewej siedzą: Grażyna Jackowska, Danuta Czapska, Lidia Bartkiewicz, Zofia (?), Jadwiga Siłkowska, Halina Lenc, Olga Krzewińska, Jadwiga Święcicka. Fotografia ze zbiorów Danuty Dziekanowskiej (z d. Czapskiej).

⁶⁶ K. Styś, *NOMEN-LUDWIK...*, dz. cyt., s. 172; relacje: Mirosławy Rechberger (z d. Lenc), Leszka Aleksandra Tatomira, Janusza Pachockiego, Stanisława Górki, Zygmunta Białkowskiego, Marii Glińskiej (z d. Czechowskiej), Witolda Banaszaka, Ryszarda Godlewskiego, Teodory (Danuty) Kolasa (z d. Cybulskiej), Jana Ptaszka; list Bogusława Pachockiego z 31.03.2000 roku, list Danuty Dziekanowskiej (z d. Czapskiej) z 15.04.2000 roku; Ewa Hanasz – Zajączkowska (z d. Chmielewska), *Jak uczyli się młodzi ludzie w Pionkach w czasach okupacji niemieckiej w latach 1940-1944*, mps; List Kazimierza Komorka z 27.04.2000 roku; list Czesława Piątka z 12.04.2000 roku; list Anny (Haliny) Makowskiej (z d. Salek) z 11.06.2000 roku; relacja Haliny Kowalskiej (z d. Cisewskiej) – rkps bez daty; list Czesława Bieske z 21.09.2000 roku (wszystkie relacje i listy w zbiorach Marka Wierzbickiego); *Kronika szkoły*, ALOP.

Zagrożenie ze strony okupanta zmuszało uczestników kompletów do przestrzegania elementarnych zasad konspiracji. Lekcje z reguły odbywały się za każdym razem w innym mieszkaniu, tak aby nie ściągać uwagi osób postronnych. Na zajęcia przybywano pojedynczo, co kilka minut; w ten sam sposób opuszczano lokal. Uczestnicy zajęć byli przygotowani na niespodziewane "wizyty" nie tylko Niemców, ale również niewtajemniczonych Polaków, np. często mieli przygotowany patefon, aby w razie najścia Niemców szybko upozorować potańcówkę lub przyjęcie imienninowe.

Jak już wspomnieliśmy wcześniej, na kompletach zorganizowanego tajnego nauczania w Pionkach uczyli zarówno nauczyciele zawodowi, jak i osoby posiadające umiejętności w zakresie jakiegoś przedmiotu (-ów), np. inżynierowie bądź chemicy, ale bez formalnych kwalifikacji nauczycielskich. Część z nich stanowiły osoby wysiedlone z obszarów wcielonych do III Rzeszy, a także (dość rzadko) uczniowie starszych klas kompletów, którzy prowadzili zajęcia dla grup początkujących. Sytuacja osób nauczających nie była łatwa. Każda z nich musiała pracować (w Generalnym Gubernatorstwie obowiązywał przymus pracy) lub przynajmniej posiadać zaświadczenie o zatrudnieniu, co chroniło przed wysłaniem na przymusowe roboty do Niemiec. Część nauczycieli pracowała w Państwowej Wytwórni Prochu, zaś część "organizowała" sobie zaświadczenia o zatrudnieniu w pionkowskich firmach prywatnych, np. przedsiębiorstwie budowlanym Ottona Lenca.⁶⁷ Niepracujący nauczyciele utrzymywali się z chętnego za naukę jakie wnosili uczniowie (nie wielką zapłatę otrzymywali też nauczyciele zatrudnieni w zakładach pracy). Ich wynagrodzenie było na tyle skromne, że należy mówić raczej o pracy społecznej niż zarobkowej. Z tego powodu nauczyciele, dla których tajne komplety stanowiły jedyne źródło utrzymania, ustawicznie borykali się z biedą. Warto podkreślić, że nauczyciele tajnych kompletów w znacznie większym stopniu niż uczniowie byli narażeni na niebezpieczeństwo dekonspiracji, ponieważ znała ich stosunkowo duża liczba uczniów i rodziców, a poza tym działali w niewielkiej miejscowości, gdzie mieszkańcy zazwyczaj dużo wiedzą o swoich znajomych i sąsiadach. Oczywiście niebezpieczeństwo zagrażało także ich rodzinom (np. obóz koncentracyjny), co sprawiało, iż nie wszyscy decydowali się na konspiracyjne nauczanie. Należało mieć rzeczywiście silną motywację, a także wiele odwagi, bo działalność tajnych kompletów nie była jakąś jednorazową akcją, lecz działaniem trwającym przez kilka lat. Uczniowie zachowywali się bardzo lojalnie i nie było przypadku, aby ktoś doniósł do Niemców o zakazanej przez nich działalności.⁶⁸



Uczennice kl. III tajnych kompleksów gimnazjalnych po zajęciach z chemii u Aliny Romanowicz. Marzec 1944 rok. Od lewej siedzą: Danuta Czapska, Olga Krzewińska, Jadwiga Święcicka i Lidia Bartkiewicz. Fotografia ze zbiorów Danuty Dziekanowskiej (z d. Czapskiej).

⁶⁷ Otton Lenc – zob. życiorysy zasłużonych mieszkańców Pionek.

⁶⁸ Jedynym chyba wyjątkiem na tle lojalnej postawy uczestników tajnego nauczania był pewien uczeń kompletów Z. Białkowskiego, który po nie uzyskaniu promocji do następnej klasy zapowiedział, że złoży donos do władz okupacyjnych. Z. Białkowski zagroził wówczas jego matce, iż jej syn poniesie surowe konsekwencje takiego czynu, co skutecznie zniechęciło go do spełnienia swojej groźby. Relacja Z. Białkowskiego z 7 i 11.02.2000 roku (w zbiorach Marka Wierzbickiego).

Trudno powiedzieć, co wiedziały władze niemieckie o nielegalnej działalności oświatowej w Pionkach. Wydaje się, że okupanci początkowo wiedzieli niewiele, chociażby dlatego, iż w pierwszym okresie liczba uczniów i skala rozpowszechnienia tajnych kompletów w tej miejscowości nie była zbyt duża. Natomiast później, tzn. w 1944 roku, kiedy tajne nauczanie przeżywało apogeum swojego rozkwitu, Niemcy mieli już inne, znacznie poważniejsze problemy i zastanawiali się jak długo jeszcze przyjdzie im jeszcze panować na podbitym terenie. Połączenie tych wszystkich czynników (przestrzeganie zasad konspiracji, lojalność uczniów i rodziców, słabe zainteresowanie władz okupacyjnych) sprawiło, że przez cały okres istnienia tajnych kompletów w Pionkach nie zanotowano żadnych przejawów represji z tego tytułu, zarówno wśród nauczycieli jak i uczniów.

Trudnym do rozstrzygnięcia zagadnieniem pozostaje rekonstrukcja składu grona nauczycielskiego, które uczyło na tajnych kompletach. Przede wszystkim należy rozróżnić komplety działające w ramach zorganizowanego tajnego nauczania oraz tzw. "dzikie" komplety, prowadzone prywatnie przez pojedynczych nauczycieli, np. na prośbę rodziców. Skądinąd wiadomo, że takie komplety istniały w Łaskach, gdzie uczył Edward Stec wraz z Michałem Marmajewskim,⁶⁹ a także w Czarnej (założone i prowadzone przez inż. Stefana Brodowskiego).⁷⁰ Uczestnicy tych (i prawdopodobnie innych) "dzikich" kompletów jeszcze w czasie okupacji, bądź wkrótce po jej zakończeniu zdawali eksternistycznie egzamin z zakresu szkoły średniej i otrzymywali świadectwa Komisji Weryfikacyjnej. Tego rodzaju komplety istniały chyba również w Pionkach, ale informacje na ich temat, m. in. o nauczycielach na nich uczących, są bardzo fragmentaryczne. Z tego względu w gronie nauczycieli zorganizowanego tajnego nauczania wymieniamy jedynie tych, których udział potwierdzają dostępne źródła, np. dokumenty Liceum im. Marii Gajl z lat okupacji niemieckiej, wspomnienia i relacje nauczycieli i uczniów tajnego nauczania oraz literatura przedmiotu. Np. działacz wojewódzkich władz oświatowych z okresu okupacji Stanisław Podrygałło, wymienia w swych wspomnieniach dziesięciu nauczycieli prowadzących tajne komplety w Pionkach i Kozienicach. Oto ich nazwiska:⁷¹

- | | |
|-----------------------|------------------------|
| 1. Gałuszkówna Marta | 6. Stefaniak Adam |
| 2. Heurich Cecylia | 7. Szwacki Kwiryn |
| 3. Prószyński Józef | 8. Wasilewski Stefan |
| 4. Rabsztyn Władysław | 9. Werner Waclaw |
| 5. Romanowicz Alina | 10. Westwalewicz Wanda |

Z tej listy nauczanie w Pionkach prowadzili na pewno: Marta Gałuszkówna, Józef Pruszyński, Włodzimierz Rabsztyn (imię podane błędnie we wspomnieniach Podrygałły), Alina Romanowicz, Stefan Wasilewski oraz Waclaw Werner. Natomiast Celina Heurich (imię podane błędnie we wspomnieniach Podrygałły) i Wanda Westwalewicz większość okupacji spędziły w Kozienicach, gdzie uczyły w tamtejszym Tajnym Gimnazjum i Liceum (C. Heurich była ich dyrektorką), do Pionek zaś przybyły w następstwie wysiedlenia dopiero w połowie grudnia 1944 roku.⁷² W ostatnich tygodniach okupacji włączyły się również do tajnego nauczania na terenie tej miejscowości. Z kolei Stefan Wasilewski najprawdopodobniej pełnił funkcję wizytatora tajnych kompletów nie tylko w Pionkach, ale i na terenie Kozienic. Przyjmując powyższe zastrzeżenia i zdając sobie sprawę, że prezentowana lista nauczycieli może zawierać nieścisłości, poniżej przedstawiamy spis osób prowadzących nauczanie na zorganizowanych tajnych kompletach na poziomie szkoły średniej:

⁶⁹ J. Pawlak, *Pięć lat w szeregach armii podziemnej...*, dz. cyt., s. 73-74.

⁷⁰ Relacja Anny Fedorowicz (z d. Śmietanka) z 3.04.2000 roku (w zbiorach Marka Wierzbickiego). Informacja Zenona Mazura z 5.04.2000 roku

⁷¹ S. Podrygałło, *Fragmenty wspomnień z okresu pracy w tajnej oświacie w czasie okupacji hitlerowskiej w okręgu radomsko-kieleckim, Awż! Wspomnienia weteranów ruchu ludowego*, Warszawa 1968, s. 46, 1za/ A. Massalski, *Szkołnictwo na Kielecczyźnie...*, dz. cyt., s. 126.

⁷² Celina Heurich, *Życiorys*, Pionki 1950 (rękopis w zbiorach Zbigniewa Fliszkiewiczza).

Tabela 5

Nauczyciele zorganizowanego tajnego nauczania w Pionkach (1940-1945)

Lp.	Imię i nazwisko	Dodatkowe informacje o nauczycielach
1.	Marta Gałuszkówna	Matematyk, wicedyrektor Tajnego Gimnazjum w Pionkach
2.	Stefan Wasilewski	Wysiedlony z Sosnowca, dyrektor Tajnego Gimnazjum w Pionkach, uczył polskiego i łaciny
3.	Zygmunt Białkowski	Student, organizator i nauczyciel kompletów tajnego nauczania w Pionkach
4.	Maria Białkowska	Organizator i nauczycielka kompletów tajnego nauczania w Pionkach
5.	Władysław Rabsztyn	Inicjator tajnego nauczania w Pionkach, uczyła historii i łaciny
6.	Włodzimierz Rabsztyn	Nauczyciel biologii i języka niemieckiego
7.	Józef Prószyński	Inżynier, uczył fizyki, przed wojną kierownik Publicznej Szkoły Doksztalującej Zawodowej przy PWP w Pionkach
8.	Alina Romanowicz	Chemik, przed wojną pracowniczka laboratorium PWP
9.	ks. Józef Giżycki	Prefekt szkół pionkowskich, uczył religii
10.	ks. Stanisław Dudela	Uczył religii i etyki
11.	Mieczysław Jamiołkowski	Wysiedlony z Wielkopolski, uczył historii, zmarł w czasie wojny
12.	Hanna Jamiołkowska	Wysiedlona z Wielkopolski, uczyła języka polskiego
13.	Paweł Jamiołkowski	Wysiedlony z Wielkopolski, zamordowany przez Niemców
14.	Maria Piątowska	Wysiedlona z Łodzi, uczyła biologii
15.	Józef Piątowski	Wysiedlony z Łodzi, prawnik, uczył języka polskiego i łaciny
16.	Jan Hernik	Wysiedlony z Koła (Wielkopolska), polonista, uczyła także łaciny
17.	Jadwiga Kniad	Doktor chemii, pracownica PWP, uczyła chemii

18.	Wacław Werner	Inżynier chemik, przed wojną kierownik Publicznej Szkoły Doksztalującej przy PWP w Pionkach
19.	Jerzy Pęczkowski	Student, uczył geografii, partyzant oddziału AK „Marii” (ppor. czasu wojny Ignacego Pisarskiego), zginął w bitwie pod Ciechostowicami 27 sierpnia 1944 roku
20.	Stanisław Bieske	Inżynier, uczył niemieckiego i historii
21.	Ludomira Krzewińska	Wysiedlona z Jarocina Wielkopolskiego, uczyła języka niemieckiego
22.	Lucyna Pachocka	Nauczycielka Szkoły Powszechnej nr 2 w Pionkach
23.	Danuta Jackowska	Brak danych
24.	Aleksandra Suchan	Polonistka
25.	Celina Heurich	Polonistka, dyrektorka Tajnego Gimnazjum w Kozienicach, a od połowy grudnia 1944 roku uczyła w Tajnym Gimnazjum w Pionkach
26.	Wanda Westwalewicz	Uczyła filozofii i historii w Tajnym Gimnazjum w Kozienicach, a następnie w Pionkach
27.	Krystyna Karaś	Uczennica tajnych kompletów, w roku szkolnym 1944/45 prowadziła lekcje w I klasie gimnazjalnej
28.	Wiesława Szostkiewicz	Uczennica tajnych kompletów, uczyła matematyki w niższych klasach gimnazjalnych
29.	Jadwiga Wasilewska	Żona dyrektora Tajnego Gimnazjum, okresowo uczyła języka niemieckiego
29.	Stefan Szubiński	Polak urodzony we Francji, po studiach w Anglii i Francji, uczył języka angielskiego i francuskiego

Źródło: K. Stys, *Nomen-Ludwik...*, dz. cyt., s. 174-175; M. Gałuszko, „Lista członków grona pedagogicznego w Tajnym Gimnazjum i Liceum w Pionkach w okresie 1 X 39-15 I 45”, (w zbiorach Aleksandra Leszka Tatomira); J. Cyrańska *Szkic historyczny „Zakładów Naukowych Żeńskich Marii Gajl w Radomiu” w latach 1906-1949, Radom d.b., s. 30 (mps. w Bibliotece Archiwum Państwowego w Radomiu); Kronika szkoły, ALOP; relacje uczestników tajnego nauczania (w zbiorach Marka Wierzbickiego)*

Prezentowany powyżej spis nauczycieli zorganizowanego tajnego nauczania jest dość obszerny, ale wydaje się prawdopodobny przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze przedstawia on wszystkich nauczycieli jacy przewinęli się przez tajne komplety w przeciągu ponad 4 lat (październik 1940 – styczeń 1945) i wcale niekoniecznie musieli uczestniczyć w tej działalności od początku do końca. Na pewno istniała rotacja na funkcjach wykładowców poszczególnych przedmiotów spowodowana względami czysto ludzkimi, takimi jak problemy zdrowotne, śmierć, problemy rodzinne, przeprowadzki, wreszcie zwyczajne zmęczenie tak ryzykownym zajęciem. Po drugie, niewielka liczebność klas (4-6 osób) w połączeniu z dużą liczbą uczniów (ponad 100 osób w 1944 roku), powodowała konieczność zaangażowania większej grupy nauczycieli, którzy zapewniliby każdej grupie uczniów odbywanie zajęć po kilka razy w tygodniu. O skali prac tajnego nauczania w Pionkach w okresie kierownictwa S. Wasilewskiego, a także i wcześniej, informują nas wyniki ankiety Ministerstwa Oświaty z 1946 roku (tabela 6):

Tabela nr 6

Nauczyciele i uczniowie szkół średnich zaangażowani w tajne nauczanie w Pionkach w latach 1940-1945

Rok szkolny	Liczba nauczycieli	Liczba uczestników tajnych kompletów
1940/41	7	20
1941/42	8	30
1942/43	10	68
1943/44	14	68
1944/45	17	105

Źródło: A. Massalski, *Szkolnictwo na Kielecczyźnie w okresie okupacji...*, dz. cyt., s. 110, 112.

Z tabeli wynika, iż w ciągu całego okresu okupacji zarówno liczba nauczycieli, jak i liczba uczniów zaangażowanych w tajne nauczanie, wykazywały tendencję wzrostową.⁷³

Jak wynika z zachowanych, oryginalnych dokumentów szkoły im. Marii Gajl,⁷⁴ w latach 1941-1943 na tajnych kompletach szkoły M. Gajl uczyły się następujące osoby z Pionek⁷⁵ (tabela nr 7):

⁷³ Dane przytoczone w tej tabeli są zbieżne z informacją zamieszczoną w opracowaniu Kazimierza Stysia, który stwierdził, że „w 1944 roku kursy liczyły ponad 100 uczniów i 18 nauczających.” K. Stys, *Nomen-Ludwik...*, dz. cyt., s. 173.

⁷⁴ W latach okupacji J. Cyrańska, jako dyrektorka szkoły, prowadziła imienny wykaz uczestników tajnych kompletów. Ponieważ istniało niebezpieczeństwo, iż może on dostać się w ręce Niemców, wszystkie zapisy w rejestrze były antydatowane od 10 lat, tzn. wykazy uczniów z roku szkolnego 1942/43 były datowane jako 1932/33. Prezentowana lista jest, jak się wydaje, niepełna, ponieważ nie uwzględnia wszystkich uczniów, którzy w latach 1943-1945 uczyli się w niezależnym już od „Gajłówki” Tajnym Gimnazjum w Pionkach.

⁷⁵ „Oryginalny spis imienny uczestników tajnych kompletów szkoły M. Gajl w latach 1939-1945”, APR, Związek Nauczycielstwa Polskiego. Oddział Miejski w Radomiu, sygn. 22, s. 1-80.

Tabela 7

Uczniowie kompletów tajnego nauczania szkół średnich w Pionkach w latach 1941-1943

1. Bartkiewicz Lidia,	32. Komorski Wojciech,
2. Bereźnicki Andrzej,	33. Kossowska Halina,
3. Białkowski Jerzy,	34. Kowalska Cecylia,
4. Bieske Czesław,	35. Kowalski Tadeusz,
5. Bobowski Jerzy,	36. Kubińska Irena,
6. Brzozowski Mieczysław,	37. Krzewińska Olga,
7. Chmielewska Ewa,	38. Lenc Barbara,
8. Chojnacka Bogumiła,	39. Lenc Halina,
9. Chomicka Elżbieta,	40. Lenc Mirosława,
10. Ciecziura Halina,	41. Lewczuk Wojciech,
11. Cisewska Halina,	42. Luty Wanda,
12. Czechowska Maria,	43. Łaszewska Teresa,
13. Dutkiewicz Anna,	44. Majsak Helena,
14. Dzierżykowska Wiesława,	45. Markiewicz Wanda,
15. Dzierżyńska Krystyna,	46. Mazur Zenon,
16. Fitas Edward,	47. Mendiowska Halina,
17. Głowacka Teresa,	48. Mosionek Zbigniew,
18. Głowacki Zbigniew,	49. Nowosad Halina,
19. Górka Stanisław,	50. Okólski Janusz,
20. Grzebalska Teresa,	51. Osóbka Czesław,
21. Grzebalski Józef Czesław,	52. Pachocki Bogusław,
22. Hus Ryszard,	53. Piątek Czesław,
23. Jackowska Grażyna,	54. Piątek Waldemar,
24. Jackowska Janina,	55. Pisarska Janina,
25. Jackowski Bronisław,	56. Płachta Leon,
26. Jagło Zdzisław,	57. Płowiec Ryszard,
27. Janusz Aleksandra,	58. Prochowska Barbara,
28. Jurkowski Tadeusz,	59. Radomski Mirosław,
29. Karaś Krystyna,	60. Romanowicz Jan,
30. Kierstein Danuta,	61. Romanowska Krystyna,
31. Komorek Kazimierz,	62. Romanowska Zofia,

63. Rusek Irena,	78. Szydełko Henryka,
64. Ruszkowski Wojciech,	79. Tatomir Irena,
65. Sadlik Leszek,	80. Tatomir Leszek,
66. Sałek Halina,	81. Warchoń Irena,
67. Sałek Zygmunt,	82. Werner Witold,
68. Sitkowska Jadwiga,	83. Węglewski Mieczysław,
69. Sobieszek Zenon,	84. Witecka Janina,
70. Stanisławski Bogusław,	85. Wojda Danuta,
71. Styś Kazimierz,	86. Wojda Zenobia,
72. Styś Stanisława,	87. Wójtowicz Henryk,
73. Święcicka Jadwiga,	88. Wojciechowska Ludmiła,
74. Szostkiewicz Wiesława,	89. Wrocławska Danuta,
75. Szostkiewicz Alina,	90. Wróbel Józef,
76. Szostkiewicz Leszek,	91. Zdanowska Zofia.
77. Szotek Olimpia,	92. Zwierzyk Henryk,

Poza tymi uczniami udało nam się jeszcze ustalić nazwiska takich osób jak:

1. Witold Banaszak,
2. Janusz Pachocki
3. Danuta Dziekanowska (z d. Czapska)

, które posiadają zaświadczenia o ukończeniu I, II lub III klasy Tajnego Gimnazjum w Pionkach, wydane w kwietniu 1945 roku przez Komisję Weryfikacyjną lub Liceum im. Marii Gajl.⁷⁶ Z nieustalonych przyczyn ich nazwiska nie znalazły się w dokumentach tajnego nauczania Liceum im. Marii Gajl. Najprawdopodobniej – jak np. Danuta Dziekanowska (z d. Czapska) – dołączyli do tajnych kompletów w czasie, kiedy Tajne Gimnazjum w Pionkach było już usamodzielnione i prowadziło własną dokumentację, która zaginęła. Nazwiska kilkorga innych uczniów tajnych kompletów (Jerzy Bereziński, Stefan Cylich, (?) Niedźwiedzki, Zofia Bernaś) przytoczył w swojej relacji Zygmunt Białkowski, organizator jednej z takich grup.⁷⁷ Kilka innych nazwisk uczestników tajnego nauczania przypominała w swoim liście Anna (Halina) Makowska (z d. Sałek), m. in. Lidie Dróżdź, Lilianę Pokrzewińską, Ryszarda Cypryka, Leszka Kurana, Ryszarda Rechbergera, Zbigniewa Wojciechowskiego, Tadeusza Dutkiewicza i Zbigniewa Wrocławskiego.⁷⁸ Natomiast z relacji Aleksandra Leszka Tatomira dowiadujemy się, że uczniami tajnego nauczania byli również Krzysztof i Wojciech Łagoszowie, Wojciech i Ewa Dzieciolowscy oraz Leokadia Paciurek.⁷⁹ Należy jednak nadmienić, że przytoczone relacje są jedynym źródłem potwierdzającym udział wyżej wymienionych osób w zajęciach tajnych kompletów (do innych nie udało nam się dotrzeć).⁸⁰

⁷⁶ Kopie zaświadczeń w zbiorach Marka Wierzbickiego.

⁷⁷ Relacja Zygmunta Białkowskiego z 7 i 11.02. 2000 roku (w zbiorach Marka Wierzbickiego).

⁷⁸ List Anny (Haliny) Makowskiej (z d. Sałek) z 11.06.2000 roku (w zbiorach Marka Wierzbickiego).

⁷⁹ Relacja Aleksandra Leszka Tatomira (w zbiorach Juliusza Monkosy).

⁸⁰ Jedynym udział Wojciecha Dzieciolowskiego i Zbigniewa Wrocławskiego został potwierdzony przez inne źródła. Zob. K. Styś, *NOMEN-LUDWIK...*, dz. cyt., s. 100.

Nie wiadomo dlaczego w dokumentacji Liceum im. Marii Gajl nie znalazło się nazwisko Witolda Kiersztejna, który – według opracowania Kazimierza Stysia – zdawał maturę w 1944 roku.⁸¹ Natomiast kilka innych osób, m. in. Jan Ptaszek i Wiesława Smorongiewicz, zaczynało naukę na tajnych kompletach gimnazjalnych we wrześniu 1944 roku i do ucieczki Niemców (15 stycznia 1945 roku) nie zdążyło ukończyć nawet I klasy.⁸² Są wreszcie tacy jak Ryszard Godlewski czy Teodora (Danuta) Kolasa (Cybulska), którzy uczęszczali na komplety przez kilka miesięcy, a następnie z powodu aresztowań, koniecznego wyjazdu lub choroby musieli przerwać naukę na kompletach.⁸³ Zdajemy sobie sprawę, że przedstawiony wykaz uczniów tajnego nauczania jest niekompletny, głównie z powodu fragmentarycznego stanu zachowanych źródeł oraz że problematyka tajnego nauczania w Pionkach zawiera jeszcze wiele innych znaków zapytania. Wyjaśnienie tych wszystkich niejasności wymaga niewątpliwie dalszych badań.



Uczniowie tajnych kompleksów gimnazjalnych w Pionkach (zdjęcie z 1946 roku) Stoją od lewej: Stanisława Styś, Aleksander Leszek Tatomir, Anna Dutkiewicz, Czesław Bieskie, Mirosława Lenc, Bogusław Pachocki, Krystyna Fijałkowska. Fotografia ze zbiorów Mirosławy Rechberger.

⁸¹ Interesujące jest, że wszystkie inne osoby wymienione przez K. Stysia jako uczestnicy tajnej matury w 1944 roku (Krystyna Karaś, Wiesława Szostkiewicz, Tadeusz Kowalski) figurują w dokumentacji tajnego nauczania. Być może W. Kiersztein przygotowywał się do niej prywatnie lub na tajnych kompletach w innej miejscowości. K. Styś, *NOMEN- LUDWIK...*, dz. cyt., s. 173.

⁸² Relacja Jana Ptaszka z 9.02.2000 roku, potwierdzona informacją Wiesławy Komorek (z d. Smorongiewicz) z 19.05.2000 roku; (w zbiorach Marka Wierzbickiego)

⁸³ Zdajemy sobie sprawę, że przedstawiony wykaz uczniów tajnego nauczania jest niekompletny, głównie z powodu fragmentaryczności zachowanych źródeł oraz że problematyka tajnego nauczania w Pionkach zawiera jeszcze wiele innych znaków zapytania. Wyjaśnienie tych wszystkich niejasności wymaga dalszych badań.

Jak wynika z informacji zawartych w dokumentach większość uczniów uczęszczała na komplety przez okres 1-2 lat, a jedynie nieliczni ukończyli gimnazjum w warunkach konspiracji. Na ten stan rzeczy złożyło się kilka przyczyn. Nie wszyscy byli w stanie systematycznie zaliczać kolejne klasy, ponieważ uczestnictwo w tajnym nauczaniu wymagało od ucznia wytrwałości i wewnętrznej mobilizacji. Wiele osób w wieku szkolnym musiało podjąć pracę zawodową, by wspomóc materialnie rodziców i rodzeństwo, co odrywało od obowiązków szkolnych. Zapewne istniały również obawy przed represjami niemieckimi, które z roku na rok stawały się coraz bardziej drastyczne. Poza tym, część uczniów uczęszczających na tajne komplety gimnazjalne dopiero w połowie okupacji kończyła szkoły powszechne i osiągała wiek oraz poziom wiedzy uprawniający do podjęcia nauki na poziomie szkoły średniej. Wyjątkowość warunków okupacji i samych możliwości uczestniczenia w zajęciach powodują jednak, że z obecnej perspektywy liczbę 92 uczniów z Pionek (w latach 1941 - 1943) związanych ze szkołą im. Marii Gajl, należy uznać za wysoką.

Utrudnione warunki nauczania na poziomie szkoły średniej sprawiły, że w latach okupacji miało ono charakter elitarny, chociażby poprzez selekcję pozytywną jaka dokonywała się samoistnie zarówno wśród uczniów jak i nauczycieli. Nie jest bowiem tajemnicą, iż ze względu na niebezpieczeństwo represji ze strony władz okupacyjnych nie wszyscy nauczyciele zdecydowali się na prowadzenie tajnego nauczania, Stąd ci, którzy podjęli to ryzyko stanowili bez wątpienia elitę moralną polskiego nauczycielstwa. Podobnie wyglądała sytuacja uczniów, albowiem tylko pewien (trudny do precyzyjnego określenia, ale raczej niewielki) odsetek młodzieży po ukończeniu szkoły powszechnej kontynuował naukę w warunkach konspiracyjnych. Na podkreślenie zasługuje duże zaangażowanie, wręcz gorliwość w wypełnianiu obowiązków szkolnych przez uczniów tajnych kompletów, którzy - aby zdobywać wiedzę w utrudnionych warunkach - musieli posiadać wysoki poziom samodyscypliny i odpowiedzialności za swoje postępowanie. Należy przy tym dodać, że chociaż szereg czynników utrudniał uczniom osiągnięcie przedwojennego poziomu nauki, to jednak na tajnych kompletach stawiano im wysokie wymagania. Świadczą o tym np. oceny niedostateczne zapisane w zachowanych do dnia dzisiejszego konspiracyjnych dziennikach, nie otrzymywanie promocji przez niektórych uczniów, czy zdawanie przez nich egzaminów poprawkowych. Ogromną zasługę mieli także ich rodzice, którzy posiadali na tyle wysoką świadomość konieczności zapewnienia dzieciom odpowiednio wysokiego wykształcenia pomimo oczywistego niebezpieczeństwa, że gotowi byli do podjęcia dużych wyrzeczeń dla osiągnięcia tego celu. Bardzo licznie byli tu reprezentowani przedstawiciele miejscowej inteligencji, którzy sami posiadali stosunkowo wysoki poziom wykształcenia, ale myliłby się ten, kto pomyślałby, że tajne komplety były wyłączną domeną dzieci z domów inteligentnych lub sfer zamożnych. Zaskakująco często wśród uczniów pojawiały się osoby z rodzin robotniczych, kolejarskich, chłopskich, co pokazuje, iż nie tyle pochodzenie społeczne lub stan majątkowy, ale raczej poziom świadomości obywatelskiej rodziców decydował o wysłaniu dziecka na komplety.

Innym ciekawym zjawiskiem były relacje pomiędzy strukturami konspiracyjnymi Armii Krajowej, a zorganizowanym tajnym nauczaniem. Oczywiście wyrastały one z tego samego pnia, tzn. stanowiły elementy Polskiego Państwa Podziemnego, które było unikalną chyba nawet w skali światowej strukturą, będącą odzwierciedleniem instytucji państwa z tą tylko różnicą, że istniejącego w konspiracji. Zarówno Armia Krajowa, jak i tajne komplety szkoły średniej podlegały temu samemu rządowi RP w Londynie, jego Delegatowi na Kraj oraz reprezentacji politycznej polskiego społeczeństwa (w 1944 roku była to Rada Jedności Narodowej). Okazuje się, że na terenie Pionek działalność struktur AK i Tajnego Gimnazjum ząbebiała się również poprzez osoby w nich działające. Np. jeden z inicjatorów nauczania w konspiracji, Włodzimierz Rabsztyń był zaprzysiężonym żołnierzem AK, natomiast organizator i nauczyciel innej, funkcjonującej równolegle grupy tajnego nauczania, Zygmunt Białkowski ps. "Maks", "Smrek", to jedna z czołowych

postaci pionkowskiej dywersji. Równoległe z pracą na tajnych kompletach pełnił funkcję zastępcy por. Jerzego Dąbkowskiego ps. "Longin", dowódcy grupy specjalnej (dywersyjnej), która wykonywała wyroki śmierci na zdrajcach, napadała na posterunki policji (m. in. na Wartownię Wytworni Prochu 25 lutego 1944 roku), zdobywała pieniądze, broń itd. Również Marta Gałuszka była głęboko zaangażowana w działalność Armii Krajowej, pełniąc pod pseudonimem "Wiara" m. in. funkcję zastępczyni szefa referatu Wojskowej Służby Kobiet w komendzie obwodu kozienickiego AK.⁸⁴ Ponadto angażowała swoich niektórych uczniów i uczennice do pracy o charakterze wywiadowczym.⁸⁵ Zaangażowani w działania konspiracji AK byli również niektórzy uczniowie tajnych kompletów, jak chociażby grupa dziewcząt (Mirosława Lenc, Stanisława Styś, Janina Witecka, Janina Pisarska, Anna Dutkiewicz), przeszkolonych przez dr Marię Garszwo i pielęgniarkę Wandę Kojro na konspiracyjnych kursach sanitarnych.⁸⁶ Innym uczniem tajnych kompletów głęboko zaangażowanym w walkę zbrojną z okupantem był Kazimierz Styś. W sierpniu 1944 roku uczestniczył w koncentracji oddziałów Korpusu Kieleckiego AK, a po powrocie objął funkcję szefa referatu organizacyjnego komendy obwodu kozienickiego AK. Na tym stanowisku pozostał nawet po zakończeniu okupacji niemieckiej, kiedy represje stosowane przez sowieckie organy bezpieczeństwa zmusiły wielu żołnierzy rozwiązanej 19 stycznia 1945 roku Armii Krajowej do kontynuowania działalności konspiracyjnej. Z tego powodu latem 1945 roku, został aresztowany i osadzony w więzieniu w Radomiu, gdzie poddawano go torturom. Uratowało go rozbicie więzienia i uwolnienie więźniów dokonane 9 września 1945 roku przez oddział pod dowództwem por. Stefana Bembińskiego ps. "Harnaś". Musiał jednak uciekać z Polski i po licznych perypetiach dotarł do amerykańskiej strefy okupacyjnej (obecnie mieszka w Kanadzie).⁸⁷ Wreszcie trzeba wspomnieć Jerzego



mgr Marta Gałuszka (w środku) z uczennicami tajnych kompletów.
Fotografia ze zbiorów Mirosławy Rechberger.

⁸⁴ W. Borzobohaty, "JODEA". Okręg radomsko-kielecki ZWZ-AK 1939-1945, Warszawa 1988, s. 137.

⁸⁵ Np. polecała wybranym osobom mieszkającym w pobliżu torów kolejowych śledzenie ruchów niemieckich jednostek wojskowych. Informacja Anny (Haliny) Makowskiej (z d. Sałek) z 17.07.2000 roku. Relacja Teodory (Danuty) Kolasa (z d. Cybulskiej) z 9.02.2000 roku (w zbiorach Marka Wierzbickiego).

⁸⁶ Relacja Mirosławy Rechberger (z d. Lenc) z 16.03.2000 roku (w zbiorach Marka Wierzbickiego). J. Pawlak, *Pięć lat w szeregach armii podziemnej...*, dz. cyt., s. 70.

⁸⁷ K. Styś, *NOmen-LUDwik...*, dz. cyt., s. 21-147.

Pęczkowskiego, studenta geografii, wykładowcę na tajnych kompletach, który w 1944 roku wstąpił do oddziału partyzanckiego AK "Marii" (ppor. c. wieku Ignacego Pisarskiego) i poległ w bitwie pod Ciechostowicami. W działania konspiracji zaangażowani byli także niektórzy rodzice uczniów tajnych kompletów. Struktury AK w Pionkach wiedziały o działalności tajnych kompletów i starały się im pomagać, np. po większych akcjach partyzanckich bądź dywersyjnych nakazywano zawieszenie zajęć przez jakiś czas, aby nie narażać na represje zarówno nauczycieli jak i uczniów.⁸⁸

Mimo zaistnienia tak chwalebnych zjawisk, jak tajne nauczanie, nie ulega wątpliwości, że II wojna światowa miała niezwykle destruktywny wpływ na stan polskiej oświaty. Zniszczeniu uległy zasoby materialne szkół: budynki, sprzęt szkolny, pomoce naukowe, księgozbiory bibliotek, dokumentacja dydaktyczno-administracyjna. Wielu nauczycieli zginęło lub zostało poddanych różnorodnym represjom, jak. np. pobyt w więzieniach, obozach jenieckich i koncentracyjnych, a jeszcze większa liczba utraciła możliwość wykonywania zawodu. W warunkach okupacji i na skutek celowej polityki władz niemieckich znaczny odsetek dzieci i młodzieży nie miał możliwości kontynuowania nauki, co spowodowało ogromne zaległości na tym polu. Z chwilą przywrócenia normalnej działalności szkół podstawowych i średnich, w 1945 roku, okazało się, że tysiące uczniów ma niesłychane braki w edukacji. Przedstawione problemy polskiej oświaty pojawiły się również na terenie Pionek. W tamtejszym Koedukacyjnym Gimnazjum i Liceum, a także w Szkole Powszechnej nr 1 utworzono wówczas klasy dla uczniów w wieku opóźnionym, którzy musieli nadrabiać okupacyjne zaległości.⁸⁹ Szkoły powoli usuwały zniszczenia materialne i na nowo gromadziły pomoce szkolne. Musiało jednak upłynąć kilka lat, zanim sytuacja na tym polu wróciła do normy.

⁸⁸ Relacja Zygmunta Białkowskiego z 7 i 11.02.2000 roku (w zbiorach Marka Wierzbickiego)

⁸⁹ *Kronika szkoły*, ALOP.

Opracowanie Kazimierz Wierzbicki

Zasłużeni dla Pionek

Wstęp

Wszechstronny i dynamiczny rozwój Pionek, związany z budową Państwowej Wytwórni Prochu był możliwy w znacznym stopniu dzięki ludziom pracującym i pełniącym różne funkcje w życiu gospodarczym i społecznym osady, ludziom o wysokich kwalifikacjach zawodowych, moralnych, którzy pracę czy władzę traktowali najczęściej jako służbę dla dobra innych, służbę wymagającą w trudnych okresach wyrzeczeń i poświęcenia, tak w czasach pokojowego rozwoju, jak i w chwili zagrożenia wojennego. Takich ludzi w Pionkach było wielu zarówno bezimiennych, jak i tych, o których zachowały się dokumenty, wspomnienia. Ludzie ci wyróżnili się w swej działalności na rzecz lokalnej społeczności, osiągnęli sukcesy, względnie ponosili ofiary. Wymienieni niżej zasłużeni obywatele Pionek niech będą symbolem tych wszystkich, którzy przyczynili się do rozwoju miasta.¹

LUDWIK BANASZAK

Inżynier, przemysłowiec, społecznik. Urodził się 19 stycznia 1901 roku w Gocanowie, pow. Strzelno (woj. poznańskie). Do szkoły powszechnej uczęszczał w Gnieźnie, a następnie na emigracji w Essen (Niemcy). Ukończył ją w 1914 roku. Następnie kontynuował naukę w Instytucie Technicznym w Dusseldorfie, który ukończył w 1920 roku jako technik. Latem 1920 roku zgłosił się na ochotnika do Wojska Polskiego i brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Po zakończeniu wojny pracował przy projektowaniu, budowie i montażu Wielkopolskiej Papierni. W 1923 roku rozpoczął pracę w Państwowej Wytwórni Prochu i Materiałów Kruszących w Pionkach, początkowo na stanowisku technika-konstruktora, a następnie w charakterze projektanta i kierownika nadzoru montażu fabryki nitrocelulozy i kwasu siarkowego. W latach 1936-1938 został oddelegowany do fabryki celulozy w Niedomicach, gdzie pracował jako kierownika biura technicznego i montażu. Po powrocie do Pionek objął stanowisko projektanta i kierownika montażu fabryki



inż. Ludwik Banaszak.
Zdjęcie z połowy lat trzydziestych.
Fotografia ze zbiorów Jana Banaszaka.

¹ Przedstawiane tutaj życiorysy osób, które działały w Pionkach przede wszystkim w początkowym okresie istnienia osady, tzn. mniej więcej do połowy XX wieku, zostały opracowane w dużym zarysie i zawierają wiele braków. Zdając sobie sprawę z ograniczonej wiedzy na temat losów osób prezentowanych w tym rozdziale, zwracam się do Czytelników z prośbą o sprostowania, uwagi i uzupełnienia, które mogą pomóc w przygotowaniu w przyszłości słownika biograficznego zasłużonych mieszkańców Pionek, gdzie znajdzie się znacznie większa liczba osób zasłużonych dla pionkowskiej społeczności lokalnej. Nieobecność biogramów niektórych osób w tym artykule wynikała bowiem przede wszystkim z braku informacji na ich temat.

nowego materiału wybuchowego, "Dunitu". Budowa fabryki "Dunitu" została zrealizowana w rekordowym czasie 3 miesiące. Oddano ją do użytku w czerwcu 1939 roku. W czasie pracy w PWP w Pionkach inż. Ludwik Banaszak wykonał szereg projektów fabryk materiałów wybuchowych i prochu dla Argentyny, Bułgarii i Jugosławii oraz fabrykę celulozy siarczynowej wiskozowej w Ławnie koło Grodna. We wrześniu 1939 roku kierował demontażem i zniszczeniem części urządzeń fabrycznych przed nadejściem Niemców, co opóźniło uruchomienie fabryki przez okupanta. Z tego powodu był dwukrotnie aresztowany przez żandarmerię niemiecką i gestapo. W czasie okupacji hitlerowskiej nie zgodził się na podjęcie pracy w Wytwórni Prochu. Zorganizował wówczas przedsiębiorstwo handlowe, które zapewniało utrzymanie jego rodzinie. W latach II wojny światowej zaangażował się w działalność charytatywną na terenie Pionek i powiatu radomskiego, m.in. w ramach Rady Głównej Opiekuńczej. Był wówczas jednym z najaktywniejszych działaczy pionkowskiej delegatury RGO. W 1944 roku został wiceburmistrzem gminy Pionki. Po zakończeniu wojny pracował w Zabrze jako kierownik Biura Technicznego Południowego Zjednoczenia Przemysłu Papierniczego, kierownik Biura Budowy Przemysłu Papierniczego (od 1946 roku), a od 1951 roku w Łodzi na stanowisku kierownika Biura Projektów Przemysłu Papierniczego. Położył duże zasługi na polu odbudowy i rozbudowy przemysłu celulozowo-papierniczego w Polsce. Późną jesienią 1950 roku Ludwik Banaszak został aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa (UB) na podstawie nieprawdziwych zarzutów, a następnie po półrocznym śledztwie zwolniony z aresztu z braku dowodów winy. W 1957 roku objął funkcję dyrektora Kostrzyńskiej Fabryki Celulozy i Papieru, którą sprawował do 1966 roku. W tym czasie pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej w Kostrzynie n/Odrą, inicjował budowę nowej szkoły podstawowej i stadionu sportowego. Obecnie jedna z ulic Kostrzyna nosi imię Ludwika Banaszaka. Zmarł 15 lipca 1968 roku w Pionkach.

ZYGMUNT BIAŁKOWSKI

Prawnik, adwokat, organizator i nauczyciel tajnego nauczania, żołnierz AK. Urodził się 22 stycznia 1920 roku w Tomaszowie Mazowieckim. Od 1925 roku, w związku z przeniesieniem ojca - Stanisława Białkowskiego - z Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu do Państwowej Wytwórni Prochu i Materiałów Kruszących (dla uruchomienia Oddziału Eterowni), do chwili obecnej mieszka w Pionkach. Tutaj ukończył szkołę powszechną, a następnie uczęszczał do gimnazjum im. dr T. Chałubińskiego w Radomiu, zaś liceum wraz z egzaminem maturalnym ukończył w Tomaszowie Mazowieckim. Przed wojną należał do Związku Harcerstwa Polskiego, a także był czynnym członkiem klubu sportowego "Proch" w sekcjach hokeja na lodzie i tenisa ziemnego. Latem 1939 roku ukończył kurs szybowcowo-spadochronowy w Ustjanowej k/Ustrzyk Dolnych, ponieważ zamierzał wstąpić do Szkoły Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie. Wojna pokrzyżowała jego plany. Po zakończeniu kampanii wrześniowej, 11 listopada 1939 roku, wstąpił w szeregi Służby Zwycięstwu Polski (następnie Związku Walki Zbrojnej - Armii Krajowej). W tej organizacji działał do 15 stycznia 1945 roku, m. in. pełniąc funkcję



mecenas Zygmunt Białkowski. Fotografia ze zbiorów Zygmunta Białkowskiego.

zastępcy grupy dywersyjnej por. Jerzego Dąbkowskiego ps. "Longin", z którą brał udział w wielu akcjach dywersyjnych. W uznaniu zasług bojowych Komenda Główna AK (na wniosek komendy obwodu kozienickiego tej organizacji) przyznała mu Krzyż Walecznych I stopnia, Złoty Krzyż Zasługi oraz awansowała go do stopnia podporucznika. Obok walki konspiracyjnej Zygmunt Białkowski wraz ze swoją żoną Marią zorganizował i w latach 1941-1944 prowadził komplety tajnego nauczania na poziomie gimnazjalnym. W 1946 roku w uznaniu zasług wojennych Krajowa Rada Narodowa przyznała mu medal "Zwycięstwa i Wolności".

W czasie okupacji był studentem prawa tajnego Uniwersytetu Warszawskiego, a po zakończeniu okupacji kontynuował studia prawnicze na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, które ukończył w 1946 roku. W 1945 roku wstąpił do Polskiej Partii Socjalistycznej, a od 1946 roku pełnił funkcję sekretarza Miejskiego Komitetu PPS w Pionkach. W sierpniu 1948 roku w ramach "czystki" przeprowadzonej z polecenia komunistów został usunięty z PPS pod zarzutem "odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego".² Po ukończeniu studiów prawniczych rozpoczął aplikację sądowo-prokuratorską przy Sądzie Okręgowym w Radomiu, a od 1950 roku pracował jako sędzia w Sądzie Powiatowym w Kozienicach. W 1955 roku pod naciskiem władz zrezygnował z pracy w sądzie i został wpisany na listę adwokacką (był przez wiele lat kierownikiem Zespołu Adwokackiego w Kozienicach). Obecnie na emeryturze.

EUGENIUSZ CZYŻ

Architekt, budowniczy, inżynier statyk, autor publikacji z zakresu obliczeń statycznych, projektant obiektów przemysłowych i innych. Urodził się 24 lutego (8 marca) 1879 roku w Gostyninie, w guberni płockiej obecnie woj. mazowieckie, jako syn Aleksandra i Julii z Rozenbergów. Ojciec, Aleksander Czyż, był wychowawcą w Korpusie Kadetów w Płocku. Eugeniusz Czyż szkołę tę ukończył i wstąpił na Wydział Architektury Politechniki w Rydze. W 1903r. ukończył tę uczelnię z dyplomem inżyniera architekta. W latach 1906-09 był inżynierem powiatowym we Włodawie, w latach 1909-1914 w Białej Podlaskiej. Podczas pierwszej wojny światowej ewakuowany do Petersburga pracował w latach 1915-1917 w Ministerstwie Rolnictwa, przygotowując projekty budowy nowych osiedli i miast w Turkiestanie. Po rewolucji 1917 roku i chwilowym bezrobociu przeniósł się do Bierdianska nad Morzem Czarnym, gdzie był architektem miejskim w latach 1918-23. Wskutek rozlicznych trudności związanych z wojną domową na Ukrainie, E. Czyż do Polski powrócił dopiero w 1923 roku, w którym to roku otrzymał stanowisko kierownika Wydziału Projektów Budowlanych w Państwowej Wytwórni Prochu i Materiałów Kruszących w Zagożdżonie - Pionkach. Tu wykonał projekty ok. 500 budynków przemysłowych i ok. 100 budynków mieszkalnych oraz użyteczności publicznej jak: Kasyna Urzędniczego, poczty, Biur Głównych PWP, koszar, pałacików dyrektorskich i innych. W Biurze Konstrukcyjnym PWP w Pionkach, gdzie Eugeniusz Czyż był kierownikiem (jego podpis na projektach w rubryce "kierownik" pojawia się od czerwca 1928 roku), powstały również projekty dla budowanych filii PWP Pionki: Fabryki Celulozy w Niedomicach koło Żabna, w rejonie Tamowa (budowa 1934-37), modernizacji fabryki superfosfatu i kwasu siarkowego tzw. oleum w Kielcach (1935-36) oraz Wytwórni Prochu w Krajowicach koło Jasła (budowa 1937-39), które to zakłady administracyjnie podlegały Państwowej Wytwórni Prochu w Pionkach. Inżynier - architekt Eugeniusz Czyż wykonał projekty budynków fabrycznych, obliczenia statyczne konstrukcji żelbetowych oraz rysunki szczegółowe dla Fabryki Celulozy w Niedomicach.

² W 1947 roku w PPS zwyciężyła grupa zwolenników ścisłej współpracy z Polską Partią Robotniczą na czele z Józefem Cyrankiewiczem. Przez cały 1948 rok prowadzono "czystki", dzięki którym usunięto z tej partii ponad 200 tys. Przeciwników zjednoczenia (czytaj "wchłonięcia") z PPR. 16 XII 1948 roku PPS i PPR połączyły się w Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

W archiwum likwidowanego w 1997 roku zakładu w Niedomicach znalazłem kilka teczek obliczeń statycznych sygnowanych jego nazwiskiem jako autora. O skali trudności i wielkości obiektów przemysłowych zaprojektowanych wspólnie z Janem Kałaską dla Niedomic niech zaświadczą dwa przykłady. Pierwszy to budynek wanników dla oddziału w Niedomicach w konstrukcji żelbetowej, o wys. 35 m z obciążeniem silosami po 170 ton na wysokości 20 m; drugi - budynek Warsztatów Mechanicznych dla Niedomic, w konstrukcji stalowej o rzucie 25 x 35 m z suwnicą rozpiętości 15 m. Różnorodność i pilność zadań, skala trudności, a przy tym brak podręczników ze statyki budowli skłoniły inżyniera Czyża do napisania podręcznika dla praktykujących statyków pt. "Wzory i przykłady liczbowe obliczeń statycznych". Znamienne jest motto umieszczone na stronie tytułowej tej książki: "Najtrudniejsze zadanie staje się łatwym, gdy jest pod ręką przykład liczbowy". Pracę tę zamierzał inż. E. Czyż wydać w 18 zeszytach. W 1939 roku nakładem "Księgarni Technicznej" ukazał się zeszyt pierwszy. W przedmowie do tej książki autor dziękuje za współpracę "technikom J. Kałasce, Z. Suchanowi i E. Świeżewskiemu za wydatną pomoc przy sprawdzaniu przykładów oraz przy sporządzaniu rysunków". Nazwiska dwóch pierwszych widzianych na rysunkach z Biura Konstruktoryjnego PWP Pionki. Tak więc praca ta, która po wojnie doczekała się kilku wydań, w czterech tomach (w 1948, 1955, 1960 i 1964 roku) powstała w Pionkach, przed 1939 rokiem. Przez trzydzieści lat stanowiła niezastąpioną pomoc inżynierom, technikom budowlanym, w ich pracy zawodowej, a także przeznaczona była dla studentów. Również przed wojną, w 1938 roku, z druku wyszła książka autorstwa inż. E. Czyża pt. "Obliczenia statyczne kominów fabrycznych" wydana przez Komitet Wydawniczy Podręczników Akademickich. Drugie wydanie tego podręcznika wyszło w 1952 roku.

Pracowitą działalność projektanta - architekta, budowniczego, inżyniera - statyka i naukowca przerwał wybuch wojny w 1939 roku. Inżynier E. Czyż zostaje ewakuowany wraz z żoną do Łucka, a następnie do Brześcia nad Bugiem. Tu wykonuje prywatne prace architektoniczne - projekty rzeźni i teatru miejskiego. Podczas okupacji niemieckiej, w latach 1941-44 prowadził roboty budowlane przy Urzędzie Miejskim w Białej Podlaskiej, gdzie kierował m.in. rozbudową elektrowni. W 1944 roku po śmierci żony przeniósł się do Warszawy, gdzie przeżył Powstanie Warszawskie. Po odejściu Niemców wraca do Warszawy i już w 1945 roku zaczyna pracować w Biurze Odbudowy Stolicy jako kosztorysant. Nie pracuje jako architekt, ani inżynier statyk - ponieważ "podczas Powstania Warszawskiego zginęła większa część moich dokumentów, razem z dyplomem. Zachowała się natomiast fotografia z uprawnień M.R.P. Z tego widać, że posiadam tytuł Inżyniera - Architekta. Dyplom wydany był przez Politechnikę Ryską w roku 1903. Warszawa 20.IX.1949" - pisał E. Czyż w piśmie do Wydziału Personalnego Ministerstwa Przemysłu Departament Techniczny. W 1946 roku został zaangażowany do Biura Budowy Przemysłu Papierniczego w Katowicach jako kierownik Biura Projektów w Katowicach, następnie w Zabrze. Przez dwa lata wykonywał ponownie projekty dla Fabryki Celulozy w Niedomicach i innych budynków dla przemysłu papierniczego. Ze względów prywatnych przeniósł się do Warszawy, gdzie poznał Eugenię Ossowską, nauczycielkę, od 1946 roku pracującą jako bibliotekarka w PKPG w Warszawie. Od 1 listopada 1948 roku pracował w Centralnym Biurze Studiów i Projektów Budownictwa Przemysłowego w Warszawie jako rzeczoznawca, weryfikator w zakresie obliczeń statycznych. Razem z Eugenią Ossowską kupił w 1948 roku mały plac z ruinami domku w Międzyzlesiu pod Warszawą, który wspólnie odbudowali, przenosząc się w 1950 roku z mieszkania służbowego przy ul. Emilii Plater 7 m 7 do odbudowanego domu przy ul. Świerczewskiego 1 w Międzyzlesiu. E. Ossowska pomogła mu w opracowaniu książek wydanych po 1950 roku. 18 czerwca 1952 roku zawiera związek małżeński z Eugenią Ossowską w USC w Aninie Starym. Prawdopodobnie przeżycia z rewolucji i wojny domowej w Rosji spowodowały upośledzenia słuchu. Jak pisze w ankietach personalnych "Nie byłem w wojsku. Miałem biały bilet z powodu głuchoty". Już przed 1939 rokiem, pamiętający go z Pionek wspominają, że posługiwał się aparatem "trąbką", którą przykładał do ucha. Ta

ułomność była przyczyną śmierci, tego wybitnego człowieka. 25 maja 1953 roku zginął na przejeździe kolejowym w Warszawie - Międzyzlesiu. Pochowany został na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, kwatera 54. Na skromnej płycie z piaskowca leżącej na ziemi widnieje napis: "Eugeniusz Czyż 1879-1953 Inżynier i Autor".

Inżynier Eugeniusz Czyż, jego droga życiowa i działalność w budownictwie stanowi wybitną kartę w rozwoju polskiej myśli technicznej. Z zawodu architekt i budowniczy, z konieczności inżynier - statyk, autor publikacji, artykułów i książek. Ogłosił w prasie technicznej wiele artykułów z zakresu statyki ("Inżynieria i Budownictwo", "Przykład techniczny"). Znał doskonale języki: rosyjski, francuski i niemiecki. We francuskim czasopiśmie "Genie Civil" był umieszczony Jego artykuł pt. "Racjonalne obliczenia zbiorników żelbetowych". Inżynier - architekt Eugeniusz Czyż - obok dyrektora Wytwórni dr. inż. Jana Prota - jest drugą wybitną postacią, której Pionki zawdzięczają swój rozwój przestrzenny. Obiekty budowlane - Kasyo Urzędnicze, Biura Główny, pałacyki dyrektorskie, Centralne Laboratorium Badawcze, poczta i posterunek Policji - to najwybitniejsze dzieła inżyniera - architekta Eugeniusza Czyża, które powstały w Pionkach. Łączenie talentu inżyniera architekta i inżyniera statyka jest godne tutaj podkreślenia. Talent, pracowitość, odpowiedzialność - tak można w trzech słowach określić osobowość tego wybitnego inżyniera. Warto byłoby rozważyć, aby jedną z ulic w Pionkach, na przedwojennych koloniach mieszkaniowych, nazwać Jego Imieniem.

Nieznane są losy rodziny inżyniera E. Czyża. Rodzice zmarli przed 1939 rokiem (w Rosji?). Siostra Olga Dąbrowska, nauczycielka, udzielała prywatnych lekcji języków obcych, umarła w czasie okupacji. Brat, Aleksander Czyż, urzędnik, mieszkał w obłożonym przez Niemców Leningradzie. Losy jego są nieznane. Żona Eugeniusza Czyża, Leonia z domu Sosten, zmarła w czasie okupacji (w Białej Podlaskiej?). Druga żona, Eugenia Ossowska, wraz z E. Czyżem mieszkała w Międzyzlesiu. Jej dalsze losy nie są mi znane. Czytelnikom, którzy pomogą mi odpowiedzieć na pytania dotyczące postaci Eugeniusza Czyża oraz Jego rodziny, będę wdzięczny za każdą wiadomość. Zebranie większego materiału faktograficznego pozwoli mi na opracowanie biografii tego wybitnego inżyniera.³

MARTA GAŁUSZKA

Nauczycielka, organizatorka tajnego nauczania, żołnierz AK. Mgr Marta Gałuszka przed wojną ukończyła matematykę na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na początku okupacji niemieckiej przybyła do Pionek z wizytą do swojej siostry Władysławy Rabsztyń. Ta wizyta przedłużyła się do kilku lat. Była organizatorem tajnych kompletów w Pionkach, ich "mózgiem i sercem", który utrzymywał je przy życiu. Prowadziła administrację, dokumentację tajnego nauczania, organizowała grupy, wyznaczała miejsca zajęć. Należy pamiętać, że było to zajęcie niezwykle trudne, czasochłonne, ponieważ przed wojną w warunkach legalnej nauki tymi sprawami zajmowało się etatowo kilka osób. Trudności przysparzał konspiracyjny charakter zajęć na kompletach. Od 1 lipca 1943 roku formalnie pełniła funkcję zastępcy dyrektora Tajnego Gimnazjum i Liceum w Pionkach, ale faktycznie to ona kierowała pracą tej niezwykle placówki szkolnej. Prócz pracy administracyjnej prowadziła na kompletach lekcje matematyki. Oprócz tajnego nauczania mgr M. Gałuszka aktywnie działała w strukturach Armii Krajowej, m. in. pełniąc pod pseudonimem "Wiara" funkcję zastępcy szefa referatu Wojskowej Służby Kobiet komendy obwodu kozienickiego Armii Krajowej. Jesienią 1944 roku w uznaniu zasług położonych

³ Biogram inż. E. Czyża opracował mgr inż. arch. Bogusław Blum na podstawie następujących źródeł:
- Akta osobowe z Centralnego Ośrodka Badawczo-Projektowego Budownictwa Przemysłowego "Bistyp".
- E. Czyż, Wzory i przykłady liczbowe obliczeń statycznych t. I - IV, Warszawa 1952-55.
- E. Czyż, Wzory i przykłady obliczeń statycznych, z. I, Warszawa 1939.

na polu organizacji i prowadzenia tajnego nauczania w Pionkach władze Polski Podziemnej odznaczyły ją Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Po zakończeniu okupacji niemieckiej podjęła pracę w Prywatnym Gimnazjum i Liceum Koedukacyjnym Zrzeszenia Rodzicielskiego w Pionkach, ale nie pracowała tu długo. W lipcu 1945 roku zainteresował się nią Urząd Bezpieczeństwa i tylko dzięki zbiegowi okoliczności uniknęła wówczas aresztowania. W sierpniu potajemnie opuściła Pionki. Od 1946 roku pracowała jako nauczycielka matematyki w szkołach średnich: SS Urszulanek w Poznaniu, w Państwowym Liceum Rolniczym w Chyliczkach oraz w Prywatnej Szkole Ogólnokształcącej pod wezwaniem św. Augustyna w Warszawie. Od 1 października 1951 roku do 1973 roku pracowała na Politechnice Gdańskiej początkowo jako adiunkt, a następnie starszy wykładowca matematyki, głównie na Wydziale Elektroniki.⁴ Zmarła w 1999 roku.



mgr Marta Galuszka – organizatorka tajnych kompletów gimnazjalnych w Pionkach w latach 1940-1945. Fotografia ze zbiorów Mirosławy Rechberger.

MARIA GARSZWO

Jednym z najbardziej zasłużonych obywateli Pionek w dziedzinie opieki zdrowotnej była Maria Garszwo, lekarz pediatra, doktor nauk medycznych. Urodziła się 15 stycznia 1901 roku w Kownie (obecnie Republika Litewska) w inteligentnej rodzinie polskiej, składającej się z 3 siostr i 2 braci, którzy pozostali na Litwie. W 1930 roku uzyskała obywatelstwo polskie (do tego roku była obywatelką Republiki Litewskiej). Medycynę studiowała na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, gdzie w 1930 roku uzyskała stopień „doktora wszechnauk medycznych”. W latach 1930-1938 pracowała w Klinice Chorób Dziecięcych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie – Antokolu m.in. w charakterze asystenta tytularnego. Specjalizowała się wówczas w chorobach dziecięcych. Kierownictwo Kliniki tak oceniło jej pracę na tym stanowisku: „W czasie tym (tzn. w latach 1930-1938 – M.W.) miała możliwość zapoznania się z całością nauki o chorobach dziecięcych zarówno praktycznie jak i teoretycznie, prowadząc sale chorych i biorąc żywy udział w pracach kliniki oraz posiedzeniach naukowych i referatowych, przy czym wykazała wysoką sumienność i zamiłowanie przedmiotu, poprawność w stosunkach koleżeńskich i dbałość o dobro zakładu. Z uwagi na długoletnią sumienną pracę i zdobyte doświadczenie lekarskie, posiada p. dr Maria Garszwówna wszelkie warunki samodzielnej pracy, jako specjalista pediatrii.” Opinia kierownictwa wileńskiej kliniki sprawdziła się w całej rozciągłości w czasie 39 lat pracy zawodowej dr M. Garszwo w Pionkach. W 1938 roku przeniosła się do Pionek, podejmując pracę w Ośrodku Zdrowia Państwowej Wytwórni Prochu. Pracowała tam do jesieni 1939 roku. Od 1940 pracowała w Ośrodku Zdrowia w Pionkach, jak również w miejscowym szpitalu jako lekarz pediatra. Jej wysokie kwalifikacje i doświadczenie zawodowe znajdowały potwierdzenie w skuteczności w leczeniu schorzeń. Między innymi może o tym chociażby świadczyć fakt wyleczenia w czasie okupacji w 1940 roku w szpitalu pionkowskim

⁴ K. Styś, Nomen-Ludwik..., dz. cyt., s. 171,174.

ciężkiego przypadku zapalenia opon mózgowych u 8-letniego chłopca, w czasie kiedy to nie były znane i stosowane antybiotyki. Pracujący w tym szpitalu lekarze niemieccy uznali to wówczas za duży sukces i złożyli gratulacje dr Garszwo. Pod koniec wojny prowadziła wraz z innymi lekarzami i Wandą Kojro, konspiracyjne kursy sanitarne dla potrzeb Armii Krajowej. W Ośrodku Zdrowia pracowała do 1977 roku. Prawdopodobnie w 1948 roku została kierownikiem Ośrodka Zdrowia w Pionkach, ale już w 1951 roku Powiatowa Rada Narodowa w Koźmienicach zwolniła ją z tej funkcji. Powodem odwołania miał być brak lekarzy pediatrów w pionkowskim Ośrodku Zdrowia, postanowiono więc przesunąć dr Garszwo do bezpośredniej pracy z dziećmi, a na stanowiska kierownika wyznaczyć lekarza bardziej powszechnej specjalności. Czy był to rzeczywisty powód, czy tylko pretekst – trudno powiedzieć. Dr Garszwo nie założyła rodziny poświęcając się leczeniu dzieci. Można mówić o poświęceniu, ponieważ nie szczędziła sił i czasu lecząc dzieci w przychodni, składając wizyty domowe, posługując się, w początkowym okresie pracy, bryczką konną. Również o jej sumienności może świadczyć fakt, że w przypadku gdy miała wątpliwości co do trafności swej diagnozy, potrafiła przyjść do domu pacjenta rano na drugi dzień (!) po wizycie i zlecić dodatkowe badania, wykluczając podejrzenie innej, poważniejszej choroby. Dlatego dla mieszkańców Pionek i okolic dr Garszwo pozostaje w pamięci jako wspaniały lekarz i Człowiek, wzór lekarza – społecznika, oddanego bez reszty swoim podopiecznym, traktującego swoją pracę jak powołanie bez względu na warunki, w jakich przyszło jej żyć i pracować. Wystarczy chociażby wspomnieć, że jej wniosek o przejście na emeryturę wysłano do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych dopiero 24 maja 1977 roku, tzn. kiedy miała już 76 lat, na miesiąc przed śmiercią. Zmarła 18 czerwca 1977 roku w Pionkach. W 1990 roku jedna z pionkowskich ulic otrzymała imię dr Marii Garszwo.⁵

KS. JÓZEF GIŻYCKI

Prefekt, proboszcz, społecznik, żołnierz AK. Ks. kan. mgr Józef Giżycki urodził się 15 lutego 1909 roku w Osowie. Świecenia kapłańskie przyjął w 1935 roku w Sandomierzu. Do Pionek przybył w 1938 roku, gdzie pracował jako prefekt, nauczając religii w tutejszych szkołach. W październiku 1939 roku należał do inicjatorów uruchomienia pionkowskich szkół w trudnych warunkach okupacji niemieckiej. W listopadzie 1939 roku został, wraz z innymi księżmi i nauczycielami powiatu koźmienickiego, aresztowany i osadzony w więzieniu radomskim, gdzie przebywał do 18 marca 1940 roku. Po powrocie z więzienia pracował w pionkowskich szkołach powszechnych oraz potajemnie uczył religii na tajnych kompletach gimnazjalnych i licealnych. Równocześnie aktywnie działał na polu pomocy charytatywnej, najpierw w Polskim Komitecie Pomocy Zimowej dla Ludności Polskiej Gminy Pionki, gdzie pełnił funkcję kierownika sekcji obuwiowej, a następnie w



ks. kan. mgr Józef Giżycki. Fotografia ze zbiorów ks. Stanisława Bujnowskiego.

⁵ Zob. „Teki akt osobowych. Maria Garszwo. Doktor nauk medycznych”, Archiwum Zakładu Opieki Zdrowotnej w Pionkach (dalej: AZOZ).

delegaturze pionkowskiej Polskiego Komitetu Opiekuńczego Radom-Powiat (w ramach RGO), jako kierownik Działu Opieki nad Uchodźcami. Latem 1944 roku często odwiedzał oddział partyzancki Armii Krajowej ppor. c.w. "Marii" (Ignacego Pisarskiego), pełniąc posługę kapłańską jako partyzancki kapelan. Po zakończeniu okupacji niemieckiej, 15 lutego 1945 roku, na własną prośbę został przeniesiony do Radomia. W 1963 roku władze kościelne zaproponowały Jego kandydaturę na probostwo w Pionkach, ale została ona odrzucona przez ówczesne władze partyjne i państwowe. Do Pionek powrócił w 1965 roku, kiedy został proboszczem parafii św. Barbary. Zmarł w 1978 roku w Pionkach.

JAN KAŁASKA

Budowniczy, inżynier, konstruktor, projektant wielu obiektów przemysłowych i mieszkalnych w Pionkach. Urodził się 28 marca 1906 roku w Warszawie w rodzinie robotniczej. Jego ojciec, Józef Kałaska, był konduktorem Tramwajów Miejskich. W 1919 roku wstąpił do Państwowej Średniej Szkoły Technicznej przy ul. Chmielnej 88/90, w której w 1924 roku ukończył Wydział Budowlano-Drogowy. Od 16 października 1924 roku rozpoczął pracę w Państwowej Wytwórni Prochu i Materiałów Kruszących w Zagożdżonie, zwanej później Państwową Wytwornią Prochu w Pionkach, początkowo jako technik w Komisji Kolaudacyjnej, a później w Biurze Projektów Budowlanych. Od 1928 roku był zastępcą Kierownika Biura Projektów. Od 1935 roku, gdy nastąpiło połączenie całego Wydziału Budowlanego, Jan Kałaska został zastępcą Szefa Wydziału Budowlanego, z samodzielnym kierownictwem Biura Projektów od 1936 roku i specjalnym powierzeniem nadzoru nad wykonaniem robót żelbetowych. W 1937 roku otrzymał dyplom państwowy budowniczego, wydany na podstawie § 364 Ustawy Budowlanej. W 1929 roku Jan Kałaska, wspólnie z inż. E. Czyżem opracowali projekt kościoła w Zagożdżonie, nowoczesny w wyrazie architektonicznym. Projekt ten nie uzyskuje aprobaty Kurii w Sandomierzu. W latach 1929-33 budowniczy Jan Kałaska z ramienia Wytwórni kierował budową kościoła św. Barbary w Pionkach. W końcu lat trzydziestych jest kierowany do budowy zakładu filialnego PWP Pionki, w Niedomicach, gdzie zaprojektował i nadzorował budowę obiektów przemysłowych. Z poważniejszych, wykonywanych w tym czasie robót, zasługują na uwagę:

a) szkieletowa konstrukcja ramowa budynków: eterowni (wys. 26 m), poszerzenie hali Warsztatów Mechanicznych do 16,0 x 50,0 m, oraz budynek wanników dla Oddziału PWP w Niedomicach k. Żabna, o wysokości 35 m z obciążeniem silosami po 170 ton na wysokości 20 m.

b) konstrukcje stalowe:

- pierwszy dach całkowicie spawany o rozpiętości 12 m,
- budynek Warsztatów Mechanicznych dla Niedomic 35,0 x 25,0 m z suwnicą 15 m,



inż. Jan Kałaska. Fotografia ze zbiorów Bogusława Bluma.

c) wiele budynków mieszkalnych samodzielnie bądź wspólnie z inż. arch. E. Czyżem.

W PWP w Pionkach Jan Kałaska pracował do czasu ewakuacji we wrześniu 1939 roku. W okresie okupacji był kierownikiem technicznym kolejno w kilku firmach prywatnych jak - Edmund Lem w Pionkach, "Trillon" w Radomiu - kierowanie budową w Miechowie, Otton Lenc i Józef Wrocławski - Pionki. Po wyzwoleniu, w 1945 roku Jan Kałaska zorganizował Spółdzielnię Techniczno - Budowlaną "Estebe" w Pionkach, wspólnie z dawnymi współpracownikami i pracuje w niej jako kierownik ogólny, a następnie jako kierownik techniczny do 1950 roku. Jan Kałaska wziął czynny udział w pracach społecznych na rzecz miasta Pionki. W 1947 roku przewodniczył Komitetowi Budowy Pomnika Bohaterów na Cmentarzu w Pionkach. Zamierzano pod egidą Akademii Sztuk Pięknych ogłosić konkurs na projekt pomnika. Pomysł upadł, bowiem nie uzyskał akceptacji ówczesnych władz politycznych Pionek. Efektem prac Komitetu kierowanego przez Jana Kałaskę było ogrodzenie cmentarza, rozplanowanie alei i kwater, wytyczenie głównej alei oraz kwater bohaterów okupacji hitlerowskiej rozplanowanych na wzgórzu cmentarza. Plan cmentarza opracował Mirosław Kowalski, członek wymienionego Komitetu.

Od 15 maja 1950 roku rozpoczął pracę w Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego nr 12 w Radomiu jako starszy inspektor techniczny, a od 1951 roku po przekształceniu na Zarząd Budowlany KPZB (Kieleckie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane) w Radomiu jako kierownik budowy cementowni w Wierzbicy do 31 maja 1954 roku. Od czerwca 1954 do maja 1955 roku pracował w Biurze Projektów Budowy Miast i Osiedli "Miastoprojekt" - Kielce - Pracownia w Radomiu jako starszy kalkulator. Od maja 1955 do czerwca 1956 roku pracował w pracowni "Proerg" w Pionkach jako kierownik zespołu budowlanego i zastępca kierownika pracowni. 1 czerwca 1956 roku powrócił do pracy w Wytwórni Chemicznej nr 8 (dawnej PWP) w Pionkach obejmując stanowisko inspektora nadzoru do spraw wykonawstwa inwestycyjnego, a potem kierownika Wydziału Inwestycji Zakładów Chemicznych "Pronit" w Pionkach. Umarł nagle 26 grudnia 1968 roku w Pionkach.

Jan Kałaska oraz inżynier architekt Eugeniusz Czyż to nazwiska budowniczych Pionek, które powstały dzięki Państwowej Wytwórni Prochu. Na projektach obiektów sprzed 1939 roku ich nazwiska występowały razem, bądź rozdzielnie: Jana Kałaski jako członka Komisji Kolaudacyjnej, projektanta, wreszcie jako kierownika Biura Projektów, bądź łącznie z inż. E. Czyżem. Jan Kałaska, z kilkoma kolegami pomógł inż. E. Czyżowi w przygotowaniu fundamentalnej pracy dla techników i inżynierów budowlanych - 4-tomowego podręcznika pt. "Wzory i przykłady liczbowe obliczeń statycznych". Podręcznik ten funkcjonował w budownictwie przez 20 lat. Godne podkreślenia jest to, że Jan Kałaska w czasie okupacji nie zgłosił się do pracy w Wytwórni, kierowanej przez okupanta niemieckiego, lecz pracował w prywatnych firmach budowlanych. Po wojnie stworzył spółdzielnię budowlaną i kierował nią przez 5 lat. Życiorys Jana Kałaski, zasłużonego dla budowy Pionek, budowniczego i patrioty zasługuje na upowszechnienie, a pamięć o Nim na upamiętnienie Go w nadaniu jednej z ulic Pionek, jego nazwiska.⁶

⁶ Autorem biogramu inż. Jana Kałaski jest mgr inż. arch. Bogusław Blum.

KS. SEWERYN KIERSZTEJN

Proboszcz, społecznik. Ks. kan. mgr Seweryn Kiersztejn urodził się 6 sierpnia 1897 roku w Jędrzejowie. Świecenia kapłańskie przyjął w 1929 roku uzyskując tytuł magistra filozofii. Do Pionek przybył w 1943 roku. Był to okres odbudowy częściowo zniszczonego kościoła na skutek zbombardowania osady przez Niemców 8 września 1939 roku. Jako proboszcz wykazał się energią i umiejętnością organizowania parafian do prac związanych z remontem kościoła i przyległego terenu. W listopadzie 1940 roku doprowadził do zorganizowania Polskiego Komitetu Pomocy Zimowej dla Ludności Polskiej Gminy Pionki i przez ok. 6 miesięcy stał na jego czele. Następnie w maju 1941 roku wszedł do zarządu delegatury pionkowskiej Polskiego Komitetu Opiekuńczego Radom-Powiat (RGO) jako jej wiceprezes. W latach 1941-1944 pełnił funkcję kierownika sekcji odzieżowo-obuwianej Delegatury. W listopadzie 1944 roku, po opuszczeniu Pionek przez prezesa Delegatury dr Tadeusza Majchrzaka, ks. Kiersztejn podjął się pełnienia obowiązków prezesa. Funkcję tę pełnił prawdopodobnie do końca okupacji niemieckiej. Pod koniec wojny Niemcy zabrali dzwony z wieży kościelnej. Po zakończeniu okupacji ksiądz proboszcz zabrał się z energią do dalszej odbudowy kościoła, m. in. zakupił nowe dzwony w miejsce dawnych, zrabowanych przez Niemców. W związku ze zbiórką metali szlachetnych, przeznaczonych na te dzwony, zostało aresztowanych przez nowe władze kilka osób, m.in. i ksiądz Proboszcz. Wyrokiem sądu pierwszej instancji został skazany na rok więzienia. Sąd apelacyjny wyrok uchylił i ks. Kiersztejn został uniewinniony. W 1950 roku, po napadzie na plebanię, w czasie którego był torturowany przez bandytów, został na własną prośbę przeniesiony do Chlewisk, gdzie przez rok pracował. Zmarł w 1951 roku w szpitalu radomskim na zawał serca. W uroczystym pogrzebie w Radomiu wzięły udział tłumy parafian z Pionek i Chlewisk. Wypełniając gorącą i powszechną wolę parafian pionkowskich, zwłoki ks. Kiersztejna w pierwszą rocznicę jego śmierci, zostały przewiezione do Pionek i złożone w murowanym grobowcu na miejscowym Cmentarzu Nowym.



ks. kan. mgr Seweryn Kiersztejn.
Fotografia ze zbiorów
ks. Stanisława Bujnowskiego.

WANDA KOJRO

Wanda Kojro, pielęgniarka, laborant medyczny, żołnierz AK urodziła się 16 lipca 1913 roku w Oranienbaum (Rosja). W 1938 roku ukończyła Szkołę Pielęgniarstwa w Warszawie i rozpoczęła pracę jako pielęgniarka w Siedlcach. W lutym 1939 roku podjęła pracę w Ośrodku Zdrowia przy Państwowej Wytwórni Prochu. Od września 1939 roku do stycznia 1945 roku pracowała w pionkowskim szpitalu jako pielęgniarka. W czasie wojny działała pod pseudonimem "Xenia" w konspiracyjnej służbie zdrowia stworzonej przez obwód kozienicki Armii Krajowej. W latach 1943-1944 w związku ze wzrastającą liczbą rannych partyzantów i brakiem personelu medycznego podjęła się zorganizowania szkolenia sanitarnego. Na kilku konspiracyjnych kursach przeszkoliła ok. 20 dziewcząt z Pionek (m. in. Mirosławę Lenc, Janinę Witecką, Stanisławę Styś, Annę Dutkiewicz) i Garbatki. Ponadto prowadziła działalność w ramach pionkowskiej delegatury Polskiego Komitetu Opiekuńczego (RGO), pomagając dr. T. Majchrzakowi w prowadzeniu bezpłatnego leczenia mieszkańców Pionek. Po wojnie pracowała jako pielęgniarka w Przychodni dla Dzieci Zdrowych i Żłobku Zakładów Metalowych w Radomiu oraz w Ośrodku Zdrowia w Pionkach. Od 1962 roku pełniła funkcję kierownika laboratorium szpitala rejonowego w Pionkach. Zmarła 26 sierpnia 1972 roku w Pionkach.⁷



Wanda Kojro. Fotografia ze zbiorów
Grażyny Wawer.

OTTON LENC

Budowniczy, przemysłowiec. Otton Lenc to jedna z postaci pozytywnie wyróżniających się w dziejach Pionek. Pochodził ze rdzennie niemieckiej rodziny, osiadłej koło Modlina. Ok. 1924 roku przybył do Pionek i założył przedsiębiorstwo budowlane, które – bazując na zamówieniach PWP – w latach dwudziestych i trzydziestych zbudowało wiele istniejących do dzisiaj obiektów (m. in. Kasę Chorych, Szpital Miejski, Basen Miejski). Lenc stał się wówczas właścicielem dwóch posesji: na Podgórzach (dzisiejsza ul. Legionistów naprzeciwko kościoła pw. Św. Barbary) oraz w Suskowoli. Po wkroczeniu Niemców nie tylko nie przyjął obywatelstwa niemieckiego, ale zdecydowanie stanął po stronie Polaków, m. in. czynnie współpracował z polskim podziemiem. W domu Lenców na Podgórzach odbywały się zajęcia tajnego nauczania (mieszkał tam W. i W. Rabsztynowie), zaś w Suskowoli



Otton Lenc. Fotografia ze zbiorów
Mirosławy Rechberger.

⁷ Zob. "Teki akt osobowych. Wanda Kojro. Laborant medyczny", AZOZ, sygn. 5/11.

prowadzone były konspiracyjne kursy sanitarne, przechowywano "spalonych" żołnierzy konspiracji oraz partyzantów Armii Krajowej, a także zaopatrywano oddziały partyzanckie w żywność, lekarstwa i ubrania. Tam również odbywały się często zajęcia tajnego nauczania. Córka O. Lenca, Mirosława, została przeszkolona na konspiracyjnych kursach sanitarnych. Pod koniec okupacji władze niemieckie aresztowały O. Lenca wraz z córką Mirosławą, przetrzymując ich w więzieniu w Radomiu przez ok. 7 tygodni. Udało mu się stamtąd wydostać jedynie dzięki przekupieniu urzędników niemieckich. Po wkroczeniu Armii Czerwonej był również więziony, tym razem przez ok. 6 miesięcy. Zmarł w grudniu 1992 roku Otto Lenc, choć nie był rdzennym Polakiem, wielokrotnie dawał przykład polskiego patriotyzmu. Był znany również z przyzwoitości, życzliwego stosunku do ludzi i Kościoła Katolickiego (np. w jego domu przez ponad 20 lat mieszkali księża z parafii św. Barbary) oraz zaangażowania w działalność charytatywną.⁸

TADEUSZ MIECZYŚLAW MAJCHRZAK

Lekarz, społecznik. Dr Tadeusz Majchrzak urodził się w 1901 roku. W 1932 roku uzyskał dyplom lekarski. W 1936 roku mieszkał i pracował w Łabiszynie pow. Szubin (woj. poznańskie). W 1938 roku zamieszkał w Radomiu przy ul. Piłsudskiego 19. W Pionkach znalazł się w pierwszych miesiącach wojny wraz z rodziną (żona i dwoje dzieci). W czasie okupacji niemieckiej pracował w pionkowskim szpitalu. Wraz z innymi lekarzami z Pionek (Józefem Bartolewskim ps. "Siwy", Mierzejewskim, Węglińskim i Tadeuszem Sadownikiem ps. "Żeleźniak") współpracował wówczas z konspiracją Armii Krajowej, lecząc rannych konspiratorów i partyzantów. Równocześnie wraz z pielęgniarką Wandą Kojro udzielał bezpłatnych porad medycznych miejscowej ludności. Ponadto pełnił funkcję prezesa pionkowskiej delegatury Polskiego Komitetu Opiekuńczego Radom – Powiat (RGO), a także był członkiem tegoż komitetu w Radomiu działając w dziale Kuchen Polskich. W początkach okupacji niemieckiej (a być może przez całą okupację) pełnił funkcję lekarza powiatowego na przedwojenny powiat kozienicki.⁹ Z nieznanых przyczyn w listopadzie 1944 roku wyjechał z Pionek do Radomia. Wkrótce potem opuścił Radom. W 1948 roku mieszkał w Bydgoszczy, gdzie pracował w charakterze higienisty.¹⁰ Jego dalsze losy nie są znane.



Tadeusz Mieczysław Majchrzak.
Fotografia ze zbiorów Jana Banaszaka.

⁸ Zob. artykuł o działalności delegatury Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Pionkach, a także K. Styś, *Nomen-Ludwik...*, dz. cyt., s. 172; J. Pawlak, *Pięć lat w szeregach armii podziemnej...*, dz. cyt., s. 55, 70; *Kronika szkoły, ALOP*; relacja Mirosławy Rechberger (z d. Lenc) z 16.03.2000 roku; relacja Leszka Tatomira z 17.03.2000 roku; relacja Zygmunta Białkowskiego z 7 i 11.02.2000 roku (w zbiorach Marka Wierzbickiego).

⁹ "Kurier Radomski", nr 14(1940), s. 3.

¹⁰ "Kalendarz Lekarzy", 1936, 1938, 1948.

KS. EDWARD PTASZYŃSKI

Proboszcz, społecznik, żołnierz. Ks. dr Edward Ptaszyński urodził się 27 września 1887 roku w Radomiu, gdzie ukończył szkołę powszechną i średnią. W 1904 roku wstąpił do Seminarium Duchownego w Sandomierzu. Świecenia kapłańskie otrzymał w Wyższym Seminarium Duchownym w Sandomierzu 17 lipca 1910 roku. Następnie rozpoczął studia filozoficzne na uniwersytecie we Fryburgu (Szwajcaria). W latach 1912-1913 studiował polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim, po czym wrócił do Fryburga, w celu kontynuowania studiów filozoficznych. Stopień doktora filozofii uzyskał we Fryburgu w Szwajcarii. Po powrocie do kraju, w lipcu 1915 roku został wikariuszem parafii św. Mikołaja w Łonowie (pow. sandomierski). W roku następnym przeniesiony do Kozienic, gdzie w 1918 roku współorganizował gimnazjum, został jego dyrektorem i nauczycielem kilku przedmiotów. 11 lipca 1918 roku otrzymał nominację na rektora pokamedulskiego kościoła w Rytwianach (pow. sandomierski). W listopadzie 1919 roku został mianowany proboszczem parafii Wolanów, a w 1923 roku proboszczem parafii Goryń. Od 1927 roku dojeżdżał z pobliskiej Jedlni do Pionek, gdzie zajmował się budową kościoła i organizowaniem samodzielnej parafii, erygowanej 12 maja 1929 roku. W 1929 roku został mianowany proboszczem parafii Pionki, który to urząd pełnił do 1932 roku, przyczyniając się walcnie do zbudowania kościoła św. Barbary w niezwykle krótkim czasie. W 1932 roku, z powodu braku osiągnięć w pracy duszpasterskiej został przeniesiony do Chotczy nad Wisłą (pow. iłżecki), gdzie objął funkcję proboszcza tej parafii. W 1934 roku został proboszczem w Kurozwękach (pow. stopnicki). Następnie, 10 sierpnia 1936 roku, objął parafię w Ruskim Brodzie. W pierwszych miesiącach wojny nawiązał ścisłą współpracę z oddziałem partyzanckim mjr. Henryka Dobrzańskiego ps. "Hubal". Początkowo ks. Ptaszyński opiekował się rannym "Hubalem", zaś później pomagał w ukrywaniu rannych żołnierzy, odprawiał Msze św. dla partyzantów, werbował ludzi do oddziału, zbierał broń i sprzęt wojskowy. Ścigany przez Niemców wstąpił do oddziału "Hubala" wraz ze swym kościelnym Władysławem Sikorą ps. "Świeciała", przyjmując pseudonim "Leliwa". Niemcy w odwecie zamknęli kościół i plebanię w Ruskim Brodzie. W kwietniu 1940 roku ks. Ptaszyński zaczął pełnić funkcję kapelana oddziału. Po rozbiciu tego oddziału i śmierci "Hubala" (30 kwietnia 1940 roku) ks. Ptaszyński nadal prowadził działalność konspiracyjną, mimo, że był zaciekle tropiony przez niemiecką policję. W 1942 roku został zamordowany w niewyjaśnionych okolicznościach w lasach koło Drzewicy. Dnia 1 sierpnia 1947 roku zwłoki ks. Ptaszyńskiego przewieziono do Radomia i złożono w grobowcu rodzinnym.

IGNACY PISARSKI PS. "MARIA"

Sportowiec, żołnierz AK, partyzant, dowódca oddziału partyzanckiego, jeden z wielu bohaterskich żołnierzy – dowódców Armii Krajowej, który w walce o wolność nie szczędził zdrowia i życia. Urodził się w Pionkach 25 grudnia 1914 roku, tu się wychował i uczęszczał do szkoły powszechnej, a następnie ukończył szkołę średnią, mechaniczną w Radomiu, o specjalności rusznikarskiej. Jako dwudziestoparoletni, młody człowiek, w latach międzywojennych znany był w Pionkach jako wszechstronny sportowiec. Odnosił sukcesy w rywalizacji sportowej w takich dyscyplinach jak lekkoatletyka, hokej na lodzie, piłka nożna, pływanie.



ppor. c.w. Ignacy Pisarski ps.
"Maria". Fotografia ze zbiorów
Marka Wierzbickiego.

W latach 1937 – 1938 zdobywał żołnierskie szlify w szkole podchorążych w Dęblinie, a później w Pułtusku, przechodząc do rezerwy w stopniu kaprała podchorążego. Przed II wojną światową pracował w Państwowej Wytwórni Prochu w Krajowicach koło Jasła. Właśnie z powodu zatrudnienia w zakładzie zbrojeniowym nie został zmobilizowany w sierpniu 1939 roku

W dniu 2 października 1938 roku wziął ślub z Barbarą Szwarz z Radomia. 7 września 1939 roku urodził im się syn Stefan, a 19 stycznia 1944 roku córka Izabela. Po wybuchu wojny wrócił z rodziną do Pionek i niemal natychmiast włączył się w działalność konspiracyjną. W 1940 roku wstąpił w szeregi Związku Walki Zbrojnej (od 14 lutego 1942 roku Armia Krajowa), a zimą 1942/43 roku zostaje mianowany przez komendę obwodu kozienickiego AK kierownikiem referatu zrzutów i przerzutów powietrznych w Obwodzie. W pierwszych dniach kwietnia 1944 roku podjął decyzję o wstąpieniu do oddziału partyzanckiego AK "Harnasia" (ppor. Stefana Bembińskiego), czasowo dowodzonego przez kpt. "Gryfa" (Zbigniewa Otwinowskiego). W tym oddziale brał udział w opanowaniu Pionek (4/5 kwietnia 1944 roku) oraz w bitwie pod Molendami (7 kwietnia 1944 roku), gdzie został ciężko ranny w dłoń (m. in. utracił 3 palce prawej dłoni). Przebywając w oddziale leczył odniesione rany, biorąc czynny udział w jego działaniach. Słyszał z tego, że mimo odnieszonych obrażeń nigdy nie opuścił oddziału. W końcu maja 1944 roku przejął dowództwo z rąk ppor. "Harnasia". Pod jego dowództwem oddział dokonał wielu, niekiedy brawurowych akcji, potyczek i bitew,¹¹ a następnie w składzie Batalionu Kozienickiego, jako I kompania skierował się w rejon Gór Świętokrzyskich na koncentrację Korpusu Kieleckiego AK, który miał maszerować na pomoc walczącej Warszawie.

Dzień 30 września 1944 roku był ostatnim dniem koncentracji Korpusu, w której wzięła udział kompania "Marii". Po odczytaniu rozkazu o demobilizacji Korpusu, Batalion Kozienicki stanął na odpoczynek we wsi Sobień. "Maria" wraz ze swoim zastępcą ppor. "Andrzejem" (Stanisławem Rojkiem z Suchej) odjechał w celu uregulowania zapłaty za pobraną żywność z pobliskiego majątku. Do macierzystej kompanii już nie wrócił. Prawdopodobnie tego dnia poniósł śmierć w niewyjaśnionych okolicznościach, dlatego 30 września 1944 roku uznawany jest umownie za datę jego śmierci.

Ignacy Pisarski ps. "Maria" był barwną, choć kontrowersyjną postacią. Skomplikowany pod względem psychicznym, trudny we współpracy dla przełożonych, był równocześnie gorącym patriotą, człowiekiem wielkiej odwagi i czynu, jednym z najsłynniejszych partyzantów AK okręgu kielecko-radomskiego "Jodła", który pozostawił po sobie wciąż żywą legendę. Pamięć o nim przetrwała do dziś wśród społeczności pionkowskiej.

JAN PROT

Dr inż. chemii fizycznej, dr filozofii, oficer WP. Urodzony 29 września 1891 roku w Warszawie, uczęszczał do IV rządowego gimnazjum męskiego, skąd w 1905 roku został usunięty za udział w strajku szkolnym. W 1909 roku ukończył gimnazjum filozoficzne Kreczmara w Warszawie i podjął pracę jako praktykant w fabryce motorów "Ursus" z zamiarem studiowania budowy maszyn. W 1910 roku wstąpił jako ochotnik do wojska rosyjskiego (32 p.p. w Warszawie), gdzie po roku służby ukończył szkołę podoficerską. W latach 1911-14 studiował chemię na Uniwersytecie we Lwowie, następnie na

¹¹ Szczególnie dwie akcje oddziału "Marii" odbity się szerokim echem i przeszły do legendy. Pierwsza z nich to rozbicie 12 sierpnia 1944 roku na Załamanu koło Pionek niemieckiej kolumny łącznikowej grupy armii "Mitte" i zdobycie przewożonych przez Niemców planów umocnień frontowych na linii Wisły. Druga akcja polegała na wydobyciu zrzutowej broni, ulokowanej w konspiracyjnym magazynie, w sierpniu 1944 roku znajdującym się już w strefie frontowej. "Maria" dokonał jej z własnej inicjatywy, bez wiedzy komendy obwodu, która spisała tę broń na straty. Zob. M. Wierzbicki, "Pierwsza Kadrowa" inspektoratu radomskiego AK, Radom 1995.

Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1914 roku, przeniósł się na studia do Monachium. Studia przerwał wybuch wojny, dlatego w sierpniu 1914 roku wrócił do Krakowa. Od 1908 roku był członkiem Organizacji Bojowej PPS, następnie Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckiego. Podczas wojny w I Brygadzie Legionów, jako oficer internowany w Beniamino-wie. Wziął udział w wojnie bolszewickiej 1920 roku jako kapitan, pełniąc funkcję szefa sztabu 14 dyw. piechoty wielkopolskiej. W 1921 roku ukończył Wyższą Szkołę Wojenną w Warszawie. Ze stopniem majora przeszedł do rezerwy w 1924 roku. Jan Prot pochodził ze spolonizowanej rodziny żydowskiej Berlinerblau. 30 czerwca 1920 roku major Jan Berlinerblau zmienił nazwisko na Jan Prot, używane w czasie pełnienia służby w Legionach Polskich, na co zezwolił podpisem Wódz Naczelny Marszałek Józef Piłsudski. W 1922 roku ukończył Politechnikę Lwowską z tytułem inżyniera chemii fizycznej. Prowadził prace i badania w dziedzinie chemii i chemii fizycznej jako starszy asystent prof. Ignacego Mościckiego. Wziął udział, wraz z prof. Mościckim, w uruchomieniu ograbionej i wywiezionej przez Niemców fabryki kwasu azotowego w Chorzowie. Prace badawcze z chemii fizycznej uwieńczył doktoratem z chemii na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, u profesora Stanisława Tołłoczki, w 1924 roku. Następnie przez trzy lata pracował w fabryce górniczych materiałów wybuchowych "Lignoza" w Krywałdzie na Górnym Śląsku, początkowo jako inżynier, a potem jako zastępca dyrektora Spółki.



dr inż. Jan Prot w mundurze z dystynkcjami majora WP. Fotografia ze zbiorów Bogusława Bluma.

1 kwietnia 1927 roku został powołany na stanowisko Dyrektora Naczelnego Państwowej Wytwórni Prochu i Materiałów Kruszących w Pionkach (ówczesna nazwa Zagożdżon) pow. Kozienice, będącej w końcowym stadium budowy. Obowiązki dyrektora naczelnego pełnił do września 1939 roku. Dr inż. Jan Prot położył wielkie zasługi dla rozwoju Państwowej Wytwórni Prochu w Pionkach, pełniąc bez przerwy obowiązki dyrektora naczelnego, od jej uruchomienia w 1927 roku do pierwszych dni września 1939 roku. Pod jego kierownictwem PWP została wyposażona w nowoczesne maszyny i urządzenia, uruchomiona w krótkim czasie, dostarczając dla przemysłu wojennego wszelkie rodzaje i typy prochów nitrocelulozowych nitroglicerynowych i czarnych do amunicji wojskowej, myśliwskiej i sportowej. Wytwarzano tu także materiały wybuchowe dla górnictwa. Jako dyrektor stale unowocześniał metody produkcyjne i poszerzał asortyment produkcji oraz kładł nacisk na rozwój prac badawczych, dzięki czemu oprócz laboratoriów produkcyjnych na poszczególnych wydziałach Wytwórni, powstało i szybko rozwinęło się Centralne Laboratorium Badawcze i Strzelnica Balistyczna. W latach 1933-34 w PWP uruchomił Fabrykę Ferromitu, służącego do spawania szyn oraz oddział celulozowy (Fabryka Mas Plastycznych). W Wytwórni opracowano wiele typów i rodzajów prochów i materiałów kruszących oraz liczne patenty, o nabycie których ubiegały się firmy zagraniczne. Dr inż. Jan Prot sam ogłosił kilka patentów z dziedziny materiałów wybuchowych. Dzięki zdolnościom handlowym dyrektora Prota PWP w Pionkach skutecznie konkurowała z firmami zagranicznymi, zdobywając na przetargach międzynarodowych szereg dużych zamówień rządowych krajów europejskich i

wywiązując się z nich bez zarzutu, zarówno pod względem jakości towaru jak i terminów dostaw. Pod kierownictwem dyrektora Prota, PWP w Pionkach stała się jedną z największych w Europie fabryk prochu. W końcu lat trzydziestych wytwarzała trzykrotnie więcej różnych gatunków prochu niż wszystkie państwowe fabryki francuskie razem wzięte. O rozwoju PWP w okresie lat 1927-37 świadczy przeszło dwukrotny wzrost liczby pracowników z 1545 osób w 1927 roku do 3244 robotników i 298 pracowników umysłowych w 1937 roku.

Równocześnie dr inż. Jan Prot, przetłumaczył z niemieckiego książkę "Zasady chemii nieorganicznej" Wilhelma Ostwalda, która zostaje wydana w Warszawie w 1932 roku. Warto nadmienić, że książka ta zawiera uzupełnienia tłumacza o objętości 100 stron. W Pionkach prowadzono także badania nad produkcją bawełny z zastosowaniem celulozy drzewnej. Chcąc uniezależnić się od dostaw surowców z zagranicy, po uzyskaniu pomyślnych wyników badań, w latach 1934-37 dyrektor Prot zbudował i uruchomił w 1937 roku jako oddział filialny PWP w Pionkach, Fabrykę Celulozy w Niedomicach koło Tarnowa, produkującą wysokogatunkową celulozę drzewną, do wyrobu nitrocelulozy, potrzebną nie tylko do produkcji prochów, ale również do użytku dla przemysłu papierniczego. Z jego inicjatywy powstały dalsze filie Wytwórni. W 1935 roku przejął i w ciągu roku unowocześnił wytwórnię dymiącego kwasu siarkowego tzw. oleum w Kielcach, używanego do wyrobu bawełny strzelniczej i trotylu. W latach 1937-39 zbudował następny oddział filialny - Państwową Wytwórnię Prochu w Krajowicach k. Jasła. W październiku 1939 roku miała tam ruszyć produkcja prochów nitroglicerynowych. Wybuch wojny przekreślił te plany i przerwał produkcję w Państwowej Wytwórni Prochu w Pionkach oraz jej oddziałach zamiejscowych. We wrześniu 1939 roku dyrektor Prot wraz z personelem technicznym, poprzez Słowację i Węgry przedostał się do Francji. Należy tu zaznaczyć, że do budowy zakładów filialnych dyrektor Prot przygotował i wysłał część kadry technicznej z PWP w Pionkach. Budowniczo i chemicy z Pionek mieli znaczący udział w budowie i uruchomieniu produkcji wymienionych zakładów filialnych oraz innych budowanych w ramach planu budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego.

W Paryżu dr inż. Jan Prot zgłosił się do pracy w Laboratorium Chemii Nuklearnej College de France, kierowanego wówczas przez Fryderyka Joliot, gdzie kontynuował badania nad materiałami wybuchowymi. Po kapitulacji Francji, w 1940 roku przybył do W. Brytanii i podjął pracę w fabryce amunicji w Grandham jako superintendent. W 1945 roku podjął pracę naukową na Uniwersytecie w Edynburgu. W 1948 roku uzyskał brytyjski stopień naukowy doktora filozofii (PhD). W latach 1945-48 wraz z kolegami chemikami przełożył na język polski podręcznik uniwersyteckiej chemii fizycznej A. Findlay'a. W styczniu 1949r. został powołany do Polish University College w Londynie, gdzie na Wydziale Chemii prowadził wykłady i ćwiczenia laboratoryjne z chemii fizycznej. W 1950 roku uzyskał tytuł docenta. W latach 1950-56 wykładał fizykę, chemię i matematykę w katolickim St. Michael's College w Herts. Następnie wykładał te same przedmioty w College w Woolwich pod Londynem. Przedwczesna śmierć przerwała Jego naukową działalność. Umarł 19 lipca 1957 roku w Londynie i został pochowany na cmentarzu w Brompton. Dr inż. Jan Prot był członkiem Sekcji chemicznej Stowarzyszenia Techników Polskich w Wielkiej Brytanii. W Polsce Odrodzonej był odznaczony Krzyżem Orderu Virtuti Militari V klasy, Krzyżem Walecznych, złotym Krzyżem Zasługi i innymi. Wydaje się oczywiste i konieczne, aby osoba tak zasłużona dla Pionek jak dr inż. Jan Prot doczekała się wreszcie w tym mieście ulicy swojego imienia.¹²

¹² Biogram dr. inż. Jana Prota opracował mgr inż. arch. Bogusław Blum na podstawie następujących źródeł:

- Życiorysy i dokumenty z archiwum rodzinnego prof. dr. hab. Tomasza Prota, syna Jana Prota.
- Biuletyn Stowarzyszenia Techników Polskich w Wielkiej Brytanii Rok XVII nr 5 (1957) "z żalobnej karty".
- A. Suchcitz, Non omnis moriar ... Polacy na londyńskim cmentarzu Brompton, Warszawa 1992.
- J. Gołębiowski, Przemysł Zbrojeniowy Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1938, Pionki 1993.

STEFAN WASILEWSKI

Nauczyciel, dyrektor. Organizator tajnego nauczania. Przed wojną mgr Stefan Wasilewski był dyrektorem liceum w Dąbrowie Górniczej. Po rozpoczęciu okupacji niemieckiej został wysiedlony z Dąbrowy Górniczej i osiadł w Radomiu. Od początku włączył się w akcję tajnego nauczania ucząc w Pionkach oraz pełniąc z ramienia podziemnych władz oświatowych funkcję wizytatora tajnego nauczania w Pionkach i Kozienicach. Od 1 lipca 1943 roku pełnił funkcję dyrektora Tajnego Gimnazjum i Liceum ogólnokształcącego w Pionkach, nadal dojeżdżając na zajęcia pociągiem z Radomia. Owo "dojeżdżanie" było wówczas niezwykle uciążliwą czynnością, albowiem niejednokrotnie polegało na podróżowaniu na stopniach wagonu (nawet w zimę). Po zakończeniu okupacji, w lutym 1945 roku, został dyrektorem Prywatnego Koedukacyjnego Gimnazjum i Liceum Zrzeszenia Rodzicielskiego w Pionkach, zorganizowanego na bazie Tajnego Gimnazjum i Liceum z okresu okupacji. Funkcję tę pełnił do 31 sierpnia 1945 roku, po czym wyjechał z Pionek. W latach 1946-1948 był dyrektorem Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernika w Będzinie. Dalsze losy nieznane.¹³

¹³ K. Styś, NOmen-LUdwik..., dz. cyt., s. 171,174.

Emil Boryczko

W dorzeczu Zagożdżonki

...Kochasz ty dom, rodzinny dom,
Co wpośród burz, w zwątpienia dnie,
Gdy w duszę Ci uderzy grom,
Wspomnieniem swym ocala Cię?
(„Pieśń o domu”, M. Konopnicka)

Należę do pokolenia, które mogło przyjrzeć się bytowi własnego narodu, w różnych warunkach zgotowanych przez los. Właśnie miałem zaczynać szkołę powszechną w Tarnowie, gdy we wrześniu 1939 roku runęła na Polskę nawała największych armii ówczesnej Europy. Najpierw armii Hitlera a w dwa tygodnie później Stalina. Zamiast więc w świeżo wybudowanej szkole (tę zajmowała jednostka armii niemieckiej przygotowująca się do napadu na ZSRR), zaczynałem naukę w zrujnowanym baraku! Czułem napięcie wśród osób starszych. Moi trzej stryjowie uciekli Niemcom z niewoli. Rodziców odwiedzali uchodźcy zza wschodniej granicy. Wieczory pełne były rozmów o dalszym losie Polaków. Na moich oczach rozgrywała się tragedia narodu żydowskiego. W Tarnowie, gdzie w tym czasie mieszkałem, Żydzi stanowili ok. 50% ludności. Mieli swoje własne instytucje ogólnego przeznaczenia jak świątynie, szkoły, szpitale. Rok 1940 był rokiem, w którym Niemcy rozpoczęli przygotowania do wojny z ZSRR. Przede wszystkim zajęli szpital miejski i też zaczęli przygotowywać go do celów wojennych. Pozostała ludność musiała obsłużyć szpital żydowski, mniejszy i nastawiony na specjalistyczne leczenie. W trudnych warunkach na sali operacyjnej odbywały się niekiedy trzy operacje równolegle. Stapałem po zakrwawionej posadzce, bo dopiero po którymś zabiegu zmywano salę, a trudno było o wolny czas. W rok później na operację oka mój ojciec przeniósł mnie na plecach do Żyda - lekarza w gettcie. Jedyny lekarz okulista - Polak był w tym czasie w obozie koncentracyjnym.

A w gettcie widziałem straszliwie wygłodzoną ludność i trupy przysłonięte gazetami, wynoszone z domów na ulice. Żywność, bo taka zapłata była za wykonywany zabieg, prznosiłem na szyi i piersiach owiniętą bandażami (dostrzeżona przez strażników byłaby bezpowrotnie stracona). Kiedy Niemcy niszczyli ostatecznie tarnowskie getto, dostaliśmy wiadomość o zbrodni w Katyniu. Nikt ze znajomych nie miał wątpliwości, że sprawcami byli Sowietci!

Pamiętam również akcję częściowego wypuszczenia polskich więźniów z Oświęcimia (bo z Niemcami było już krucho), ale umęczeni umierali bardzo szybko na wolności. Pamiętam straszliwie wylęknione oczy sąsiada, który przychodził do moich rodziców i nigdy nic nie mówił o warunkach panujących w obozie, a wszyscy, z którymi się spotkał wiedzieli to, co chcieli wiedzieć. Na Niemców przychodził ich czas. Pod koniec wojny w miarę przesuwania się frontu przybywali Polacy ze wschodu. Ci również mówili prawdę używając niewielu słów. Jedyną pełną nadzieję stwarzał Zachód i wiadomości o polskich żołnierzach tam walczących, coż kiedy oni nie byli w stanie w ówczesnych warunkach przynieść rzeczywistej wolności krajowi. Muszę jeszcze wspomnieć o wyzwolicielach z niemieckiej niewoli. Wykorzystując pracę polskich robotników odbudowano 400-metrowy, zniszczony przez Niemców most na Dunajcu pod Tarnowem. Po nim

przejeżdżali ludzie z niemieckich łagrów, których często zatrzymywano i pędzono do bezpłatnej roboty przy drugiej nitce torów, sami zaś zwycięzcy penetrowali w tym czasie walizki i kuferki podróżnych. Widziałem pociągi załadowane zrabowanymi dobrami cywilnymi wiezione na wschód. Pociągi jechały jeden za drugim na łączność wzrokową. Widziałem stado rasowego bydła, straszliwie zabiedzonego i okaleczonego pędzonego na wschód. Na koniec wspomnę o swoim koledze, który brał czynny udział w walce z komunizmem wprowadzanym na polską ziemię ze Wschodu (nie miał ukończonych 18 lat). Opowiadał o warunkach panujących w więzieniu i metodach badań podejrzanych. Po wypuszczeniu z więzienia żył niedługo i zmarł, a żywe jeszcze były wspomnienia o innym, zmarłym koledze z obozu w Oświęcimiu.

Tak uzbrojony zaszłościami społeczeństwa, do którego należę, zostałem skierowany jako absolwent Technikum Chemicznego w Mościcach do pracy w Zjednoczeniu Erg (1951). W Katowicach, gdzie mieściła się ówczesna siedziba Zjednoczenia „Erg”, wybrałem jako miejsce pracy Pionki, bo otwierano tu filię Wyższej Szkoły Inżynierskiej, a ja chciałem się nadal uczyć, poza tym były tu lasy, za którymi zawsze tęskniłem.

Pionki! Spędziłem tu prawie 50 lat swojego życia, tu założyłem rodzinę, tu szczegółowo przestudiowałem dzieje okolicy. Nic też dziwnego, że wyrosło we mnie do tej właśnie ziemi synowskie uczucie. To nic, że pochodzę z krainy odmiennej od tutejszej, pokochałem ją na zasadzie podobieństwa mieszkańców. Tam, w dawnej Galicji, spędziłem lata młodości, prawie beztrudnego życia, bo obowiązki w całości spadały na rodziców. Tu, w dorzeczu Zagożdżonki, poznałem gorzki smak samodzielności. Pensja inżyniera, to było minimum utrzymania 4-osobowej rodziny, dlatego podjąłem pracę w szkole w wymiarze 1/2 etatu. Tu nad Zagożdżonką odkryłem pewne podobieństwo mentalności niezależnych gospodarzy, którzy podobni byli karpackim góralom, których bardzo cenię. Upatruję tej cechy w wolności, w której wyrosli prawnicy mieszkający królewskiej Puszczy Kozienickiej aż po XIX wiek. W tym czasie, w początkach rosyjskiej niewoli, władze carskie postanowiły wykorzystać część tutejszej ziemi pod budowę twierdzy nazywanej od imienia carskiego namiestnika Iwana (Paskiewiczza) - Iwangorodem (dzisiejszy Dęblin). Ponadto, w I połowie XIX wieku, znaczna część Puszczy, zwłaszcza od strony Wisły stała się własnością carskich oficerów i „uradników”. „Własności” te sięgały aż poza tereny dzisiejszych Pionek, a gospodarkę w nich można określić jako rabunkową.

Twierdza Iwangorod budowana i rozbudowywana była w okresie, gdy używano nowocześniejszej broni, a tego typu budowle stawały się zbędne. Jak wykazały doświadczenia II wojny światowej twierdze przestały mieć znaczenie już w I wojnie światowej. Twierdza Iwangorod nie przetrwała kilkudziesięciu lat, kosztowała krocie, stała się bezużyteczna, kiedy groziło zamknięcie w niej kilkudziesięciu tysięcy wojsk. W początkach sierpnia 1915 roku została częściowo wysadzona w powietrze na rozkaz władz rosyjskich. W ocalałych resztkach szkoliły się oddziały III Brygady Legionów do chwili zaistnienia konfliktu z Niemcami i uwięzienia Józefa Piłsudskiego. Po odzyskaniu niepodległości w 1919 roku fragmenty twierdzy zostały wykorzystane przez Wojsko Polskie do celów obronnych i magazynowych.

I wojna światowa dowiodła, że dla walczącej współczesnej armii niezbędne są ogromne ilości materiałów wybuchowych i ich brakowi nie da się przeciwstawić bohaterstwa żołnierzy. W Polsce po 1918 roku nie było fabryk zdolnych do produkcji potrzebnej broni i amunicji, trzeba je było zbudować zupełnie od nowa. Tak powstała między innymi Państwowa Wytwórnia Prochu i Materiałów Kruszących w Zagożdżoniu, na zachód od twierdzy Iwangorod, w lasach Puszczy Kozienickiej. Wykorzystano tu zapal, pracowitość i uczciwość rodowitych mieszkańców Puszczy Kozienickiej oraz wiedzę i upór w realizacji zamierzonych celów, prezentowanych przez przybyłą z różnych stron kraju kadrę techniczną i urzędniczą. Zrealizowano z należytą starannością założone plany. Pociągnęło to za sobą

ofiary niezamierzonych wybuchów i pożarów, bo przecież tylko nieliczni znali praktycznie materiały wybuchowe z ich niebezpiecznej strony, reszta musiała się uczyć. Zdumiewające jest to, że przy wysokim tempie pracy, przy stale rosnącej załodze, składającej się z niewykwalifikowanych osób, wypadków losowych było stosunkowo niewiele.

Kraina Puszczy Kozienickiej

„Puszcza to las pierwotny o dużej powierzchni”. Ten encyklopedyczny zapis, ujmujący definicję puszczy, uzupełniony jest przykładem Puszczy Białowieskiej oraz stwierdzeniem, że „puszczami nazywamy niektóre większe kompleksy leśne”. Takim większym kompleksem leśnym jest Puszcza Kozienicka, która wprawdzie nie zawiera lasu pierwotnego, lecz sporo siedlisk lasu naturalnego.

Dzisiejsza Puszcza Kozienicka jest niewielkim fragmentem istniejącej niegdyś Puszczy Radomskiej, rozciągającej się w początkach państwowości polskiej między Radomiem a Wisłą, oraz między Pilicą a dzisiejszą Iłżanką zwanej dawniej Chotczą. Granice Puszczy Kozienickiej wyznaczają: Wisła od północnego wschodu, Radomka od północnego zachodu, Radom od zachodu, szosa Radom-Zwoleń-Puławy od południa. Geograficznie obszar ten zawarty jest między: 21°10' a 21°45' długości geograficznej wschodniej oraz 51°22' a 51°41' szerokości geograficznej północnej i wynosi 116 188ha.

Początek historyczny tak wyznaczonej granicy Puszczy Kozienickiej zaczął się w 1550 roku, kiedy to król Zygmunt III nadał prawa miejskie Kozienicom. W ślad za tą nominacją w 1596 roku powołana została samodzielna ekonomia kozienicka. Porządkowanie administracji dóbr królewskich wiązało się prawdopodobnie z poczynaniami króla na rzecz przeniesienia stolicy Polski z Krakowa do Warszawy. Wszak w 1596 roku rozpoczęto przebudowę zamku na rezydencję królewską, a w 1611 ostatecznie przeniesiono stolicę. Od 1607 roku północna część Puszczy Radomskiej między Wisłą, Radomką a Pilicą przyjęła nazwę Puszczy Stromeckiej. Nie popełnia się błędu określając, że słynny most łyżwowy w 1410 roku został zbudowany w Puszczy Kozienickiej, że Jagiellonowie upodobali sobie jako teren wielkich łowów Puszcze Kozienicką, wszak wystarczająco było w niej zwierzyny, szczególnie na obszarze między zamkiem królewskim w Radomiu a Świerżami, po drodze zaś były jeszcze królewskie dwory myśliwskie w Jedlni i Kozienicach. Wymienione zdarzenia miały miejsce wcześniej, aniżeli powstała nazwa Puszczy Kozienickiej, występuje jednak zgodność miejsca, co do którego nie mamy wątpliwości.

Obszar Puszczy Kozienickiej został zaliczony przez Kondrackiego w 1994 roku do makroregionu Nizin Środkowo-Mazowieckich i makroregionu Wzniesień Południowo-Mazowieckich. Podział geobotaniczny według Szafera (1972) zalicza Puszcze Kozienicką do krainy Północnych Wysoczyzn Brzeżnych. Kraina to określenie geograficzno-przyrodnicze. Prywatnie nazywam więc obszar, na którym rosną jej resztki, Krainą Puszczy Kozienickiej, bo przecież lesistość wynosi tu zaledwie 33%, czyli niewiele więcej niż średnia lesistość Polski (27%). Środek Krainy Puszczy Kozienickiej (60 000 ha) stanowi Dorzecze Zagożdżonki o lesistości ok. 25%. Trudno tu więc mówić o puszczy, skoro jej obszar historyczny tak bardzo się zmienił.

W miarę rozwoju osadnictwa pod topór szły te drzewostany, które rosły na lepszych glebach. Z czasem w zwartych drzewostanach leśnych powstawały osadnicze enklawy i zasiedlone polany, związane z gospodarczym wykorzystaniem Puszczy. Do powstawania takich zasiedlonych polan leśnych zwanych kątami, przyczynili się przede wszystkim zawodowi pszczelarze, mający tu swojego starostę i swoisty kodeks prawny, zwany prawem obelnym, bo dotyczył specyficznych gospodarstw zwanych oblinami. Rodziny pszczele osadzano w komorach drążonych bezpośrednio w pniach drzew, na wysokości 3-4 m. Takie ule nazywa się po dziś dzień barciami, a pszczelarzy, którzy je stosowali, bartnikami.

Drugą grupą zawodową, która uszczuplała powierzchnię Puszczy w sposób zorganizowany na polanach leśnych, byli smolarze zwani również maziarzami, dziegciarzami, czy w końcu węglarzami. Ich praca polegała na wypalaniu drewna w mielerzach. Niezależnie od gatunku drewna, stopnia rozdrobnienia i wilgotności otrzymywano zawsze węgiel, ale również różne frakcje ciekłe, jak gęsta smoła do uszczelniania łodzi i statków, maź do smarowania osi wozów, czy dziegieć do zwalczania insektów i chorób skóry. Ci sami smolarze spalali drobne odpady drewna celem uzyskania popiołu, przerabianego później na potaż. Trwała trzebież puszczy od zachodu, od południa i znad Wisły. Powstawały wsie i osady, zarówno podległe administracji królewskiej, jak i prywatnym właścicielom z nadania królewskiego.

Bardzo długo, bo aż do połowy XVIII wieku, traktowano Puszcę jako coś drugorzędnego. Jeżeli król dbał o to, aby nie przybywało wsi i osad ponad niezbędne potrzeby służebne, miał na uwadze przede wszystkim stałość obszaru do wielkich łowów. Na terenach przeznaczonych pod kolonizację liczyła się powierzchnia gruntów ornych, zaś las na tyle, aby zabezpieczyć budulec i opał. Rozwój miast i budzący się przemysł zwiększały zapotrzebowanie na drewno. Zaczęto coraz bardziej doceniać drewno jako źródło dochodu. Puszcza przestała być miejscem, gdzie król prezentował potęgę państwa w czasie pokoju. Koniec XVIII wieku to początek nasilającego się bezprawia zaborców, toteż nastały trudne czasy dla Krainy Puszczy Kozienickiej. Weszły wprawdzie „ukazy” o ochronie drzewostanów, ale jednocześnie istniały możliwości ich dowolnej interpretacji.

Nakaz usuwania starych barci i zakaz zakładania nowych został wydany w 1827 roku. Motywacja ponowienia tego nakazu w roku 1836 polegała na uwzględnieniu następujących argumentów:

1. wybieranie i dziurawienie drzew mających wysoką wartość użytkową;
2. używanie ognia w lesie do podkurzania pszczół, przyczynia się do pożarów;
3. ciągła penetracja lasów przez bartników utrudnia kontrolę defraudacyjną, a nawet policyjną ludzi włóczących się po lesie.

Widzimy tutaj aspekt polityczny wzięty pod uwagę przez zaborcę, po doświadczeniach Powstania Listopadowego, kiedy to leśnicy Puszczy Kozienickiej wspomagali czynnie powstańców. Skoro cena drewna rokowała możliwość przychodu gotówki, trzeba było z tego skorzystać. Rozpoczęła się więc grabież w lasach donacyjnych na niespotykaną skalę i ograniczanie możliwości korzystania z dobrodziejstw lasu przez ludność wsi. Drewno z Puszczy Kozienickiej wędruje do portów w Szczecinie i Gdańsku. Ilustracją niech tu będą nazwiska donatorów i wielkość donacji.

Donacje wykrojone z Puszczy Kozienickiej dla zasłużonych oficerów i urzędników Armii Rosyjskiej:

1. Generał Iwan Dehn. Dochód roczny 20 000 złp, powierzchnia ogólna donacji 4 362 ha.
2. Pułkownik Lejbgwardii, gen. major po awansie, naczelnik sztabu armii Aleksander Bezak. Dochód roczny 1736 złp, powierzchnia 2738 ha.
3. Gen. major Aleksander Obruczew, dowódca 2 brygady 11 dywizji pieszej otrzymał starostwo Suska Wola, dochód 8 733 złp, suma donacyjna 8 000 złp, ogólna powierzchnia donacji 1331 ha. Po powstaniu 1863 roku otrzymał dodatkowo wieś Gzowice o pow. 220 ha.
4. Pułkownik Dymitr Selvan, dowódca Jakuckiego pułku piechoty otrzymał donację Ryczywół, dochód nadania 5 000 złp, o pow. ok. 2 000 ha.
5. Hrabia Piotr Kreutz, gen. major orszaku, otrzymał Sieciechów i Bąkowiec oraz las Sieciechów.

6. Adiutant wołyńskiego pułku gwardii Gogel Fligel otrzymał majątek Garbatkę o pow. 171 ha.

7. Borys Hübenet otrzymał las k.Słupicy o pow. 205 ha.

8. Urzędnik do szczególnych poleceń przy jenerale policmajstrze, cywilny gubernator radomski, następnie general gubernator Syberii, Dymitr Ałuczyn w 1869 roku otrzymał 461 ha lasu w okolicach Gzowic.

9. Generał major, komendant twierdzy Nowogiergiowsk, Eugeniusz Żukowski otrzymał las Stanowiska o pow. 157 ha.

10. Iwan Andriejew członek komisji likwidacyjnej otrzymał las Maribur o powierzchni 785 ha.

11. Gen. Bukowski otrzymał las w Rajcu.

Ogółem powyższe donacje posiadały powierzchnię zbliżoną do Kozienickiego Parku Krajobrazowego.

Spadała kondycja lasów donacyjnych i nie tylko, bo powszechnie stało się w administracji rosyjskiej łapownictwo. Wzrosło zapotrzebowanie na drewno i jego cena. Potęgował się rozwój przemysłu i miast na przełomie XIX i XX wieku, wreszcie po wielu symptomach doszło do wybuchu I wojny światowej. Teraz już zaborcy nie mieli żadnych zahamowań w grabieży lasów. Taki obraz Puszczy, poszarpanej enklawami i podziurawionej polanami osadniczymi, o zdewastowanych wojną i rabunkową gospodarką powierzchniach leśnych, mogliśmy oglądać u progu wolności w 1918 roku. Tak jak w całym kraju, tak i tu trzeba było podjąć wysiłek leczenia ran i naprawiania szkód spowodowanych krótkowzroczną gospodarką zaborców. Dawne dobra królewskie i donacje urzędników rosyjskich stały się własnością państwa, jak przedtem własnością królów. Należało teraz przystąpić do organizowania służby leśnej, jak dawniej królewskiej. Nie zaczynaliśmy od zera, mieliśmy bowiem piękną tradycję Marymontczyków - absolwentów jednej z pierwszych szkół rolniczo-leśnych na terenie Europy. Szkoła powstała w 1816 roku z inicjatywy Stanisława Staszica i nazywała się wówczas Szkołą Agronomiczną w Marymoncie koło Warszawy. Od 1820 roku działała jako Instytut Agronomiczny. Mieścił się on w dawnym pałacyku Marii Kazimiery Sobieskiej, wzniesionym w końcu XVII wieku przez Tylmana z Gameren. Instytut został zamknięty po powstaniu listopadowym, otwarty ponownie w 1836 roku. W 1840 roku został przekształcony w Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie koło Warszawy. W 1861 roku Instytut przeniesiono do Puław. Uczelnię tę ukończyło 1563 kandydatów, w tym 697 uzyskało tytuł agronoma, a 352 leśnika.

Kraina Puszczy Kozienickiej u progu trzeciego tysiąclecia

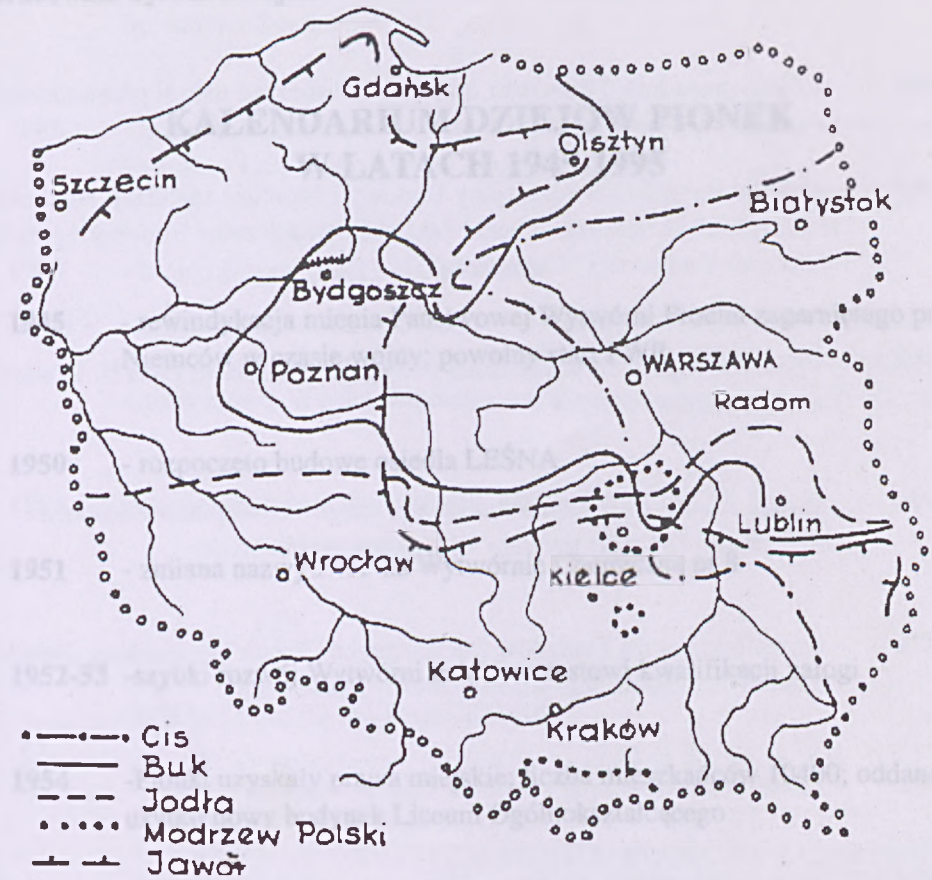
Po wiekach burzliwej historii narodu, PUSZCZA, która uczestniczyła całym swym jestestwem, po latach wzdrygi dla odziedziczonych praw, po zakusach niszczenia wszystkiego, co nie mieściło się w ramach obłąkańczej idei, staje do wyzwania głoszących potrzebę zrównoważonego rozwoju. Idea ta, ogarniająca świat oraz łącząca dzisiejsze i przyszłe pokolenia, zaczyna się od słów: „Jesteśmy odpowiedzialni za świat...” (patrz modlitwa ONZ). Leśnicy związani wiedzą i solidnością w służbie przyrody, jako pierwsi przystąpili do tego wielkiego dzieła. Z ufnością należy patrzeć na ich poczynania. Przyroda potrafi goić rany zadane bezmyślną chciwością. Leśnicy ingerują tak, aby nie naruszyć jej odwiecznych praw. Pomoc kierowana jest tylko tam, gdzie to jest konieczne dla przywrócenia owego zrównoważonego rozwoju. To leśnicy wypracowali zasady korzystania z lasu jako obszaru przyjaznego człowiekowi. Obywatel znający te zasady uczestniczy w niewymiernych korzyściach pozamaterialnych, jakie odbiera przy obcowaniu z pięknem przyrody. Technienie odwiecznej puszczy zabezpieczone w licznych rezerwach, wlewa w ludzką psychikę ożywczy strumień wiary w sens istnienia.

Obszary wylesione w Krainie Puszczy Kozienickiej

Obszary te, to odwrotność powierzchni leśnej, która jak pamiętamy wynosi 33%, zaś pozostałe 67% ogólnej powierzchni Krainy Puszczy Kozienickiej przypada na grunty orne, tereny zabudowane, drogi, nieużytki i zbiorniki wodne. Prawidłową kolejnością rzeczy, w miarę przyrostu ludności, powstawania nowych wsi i miast, powierzchnie leśne musiały się kurczyć. Różnica lesistości Krainy Puszczy Kozienickiej w XII wieku przyjęta była na 85% (wobec szacunkowej średniej krajowej 80%), a przy końcu XX wynosząca 33%, obecnie wynosi aż 52% ($85 - 33 = 52\%$). Średnio w ciągu wieku ubywało więc 6,5% powierzchni leśnej. Przy tym tempie wylesiania, resztki Puszczy Kozienickiej byłyby docinane w 2500 roku, a więc po tej dacie byłaby to bezleśna pustynia. Stały wzrost wiedzy pozwala na utrzymanie poziomu wyżywienia bez zwiększania powierzchni uprawnej. Staje się to na skutek zmniejszenia strat w uprawach, w przechowalnictwie i bardziej racjonalnemu żywieniu. Trzebież Puszczy postępowała głównie tam, gdzie pozyskane grunty orne dawały rękojmię dobrych plonów. Kiedy zaczęło brakować tych lepszych, sięgano po gorsze, wreszcie takie, które rychło zmieniały się w pustynię z lotnymi piaskami. Z takimi wtórnymi pustyniami walczone jeszcze po 1945 roku. Gleby, jako pamiątka po tamtych czasach, mają w Krainie Puszczy Kozienickiej bardzo zróżnicowany charakter. Są tu gleby bardzo urodzajne w postaci madów nadwiślańskich, są gleby próchniczne i torfowe w dolinach rzek, gleby gliniaste (uprawa chmielu - Policzna), gleby piaszczyste najliczniej występujące o małej urodzajności i wreszcie luźne piaski na terenach wydmy, koło Kozienic, Bogucina, Brzustowa, Anielina, Patkowa.

Oprócz obszarów wylesionych dla celów rolniczych, w Krainie Puszczy Kozienickiej znajduje się sporo naturalnych obszarów bezleśnych. Część z nich w wyniku melioracji wykorzystano rolniczo, część zaś pozostało jako tzw. użytki ekologiczne. Stanowią je: łągi torfowe, podmokłe nie zagospodarowane łąki, starorzecza Wisły i nie zalesione jeszcze a już nie wykorzystywane rolniczo gleby klasy V i VI. Widzimy je jako enklawy i polany śródleśne między doliną Zagożdżonki a szosą Radom - Puławy, oraz wzdłuż pradoliny Wisły po stronie chronionej obwałowaniami na osi: Regów-Sławczyn-Bąkowiec-Słowiki. Dalszy ciąg tej naturalnie wylesionej doliny ciągnie się na północ od Kozienic między Stanisławicami a Chinowem, tu również w wyniku melioracji część terenów została wykorzystana rolniczo (Chinów, Łąka Rusin), a Łąka Guść przewidziana jest do ochrony rezerwatowej. Wody dotychczas spływające do Zagożdżonki wzdłuż Nowej Wsi, odprowadzone do Strumienia Starowiślnego zasilają „po drodze” wyeksploatowane żwirowisko w pobliżu wsi Opatkowice. Miejsce to zostało starannie przygotowane i stanowi dziś ośrodek agroturystyki, godny zalecenia najbardziej wybrednym wczasowiczom. Łągi Helenowskie oraz Okólny Łąg ze względu na walory przyrodnicze przewidziane są do ochrony rezerwatowej.

Duże zróżnicowanie stosunków wodnych i glebowych jest powodem, dla którego Krainę Puszczy Kozienickiej cechuje wysoka bioróżnorodność. Tu zagęszczają się i krzyżują linie zasięgu gatunkowego nie tylko drzew, lecz również szeregu roślin naczyniowych. Tylko w obszarach leśnych krainy Puszczy Kozienickiej żyje 568 gatunków roślin naczyniowych. W tej ilości mieści się: 35 gatunków drzew, 32 gatunki krzewów, 25 gatunków krzewinek, 40 gatunków chronionych, w tym: 29 gatunków podlegających ochronie całkowitej i 11 gatunków ochrony częściowej oraz 14 gatunków wpisanych do „CZERWONEJ KSIĘGI ROŚLIN POLSKI”. Należy mieć nadzieję, że znajdzie się ktoś, kto uzupełni ten wykaz o listę roślin żyjących na pozostałych 67% powierzchni Krainy Puszczy Kozienickiej.



Zasięg gatunkowy głównych drzew lasotwórczych na terenie Polski.

Opracowała Sylwia Dwojak

KALENDARIUM DZIEJÓW PIONEK W LATACH 1945-1995

- 1945** - rewindykacja mienia Państwowej Wytworni Prochu zagarniętego przez Niemców w czasie wojny; powolny start PWP.
- 1950** - rozpoczęto budowę osiedla LEŚNA
- 1951** - zmiana nazwy PWP na Wytwornię Chemiczną nr 8
- 1952-53** - szybki rozwój Wytworni dzięki wzrostowi kwalifikacji załogi
- 1954** - Pionki uzyskały prawa miejskie; liczba mieszkańców 10400; oddano do użytku nowy budynek Liceum Ogólnokształcącego
- 1955** - rozpoczęła działalność Miejska Rada Narodowa; oddano do użytku Zakładową Przychodnię Zdrowia
- 1957** - wybudowano Zakładowy Dom Kultury z salą na 300 miejsc
- 1958** - zmiana nazwy Wytworni Chemicznej na Zakłady Chemiczne "Pronit"
- 1959** - powstała Robotnicza Spółdzielnia Lokatorska "Jedność" (Pionkowska Spółdzielnia Mieszkaniowa) oraz Przedsiębiorstwo Montażowe "Montoerg" ("Chemomontaż"). Otwarto Zespół Szkół Zawodowych
- 1960** - Pionki liczyły 12204 mieszkańców; miasto nadal nie posiadało sieci gazowej; istniały 42 punkty sprzedaży, restauracja, bar, kawiarnia; Pionkowska Spółdzielnia Mieszkaniowa rozpoczęła budowę osiedla LAS I

- 1961** - otwarto Szkołę Podstawową nr 3
- 1965** - miasto posiadało 4 taksówki osobowe świadczące usługi przewozowe
- 1967** - powstał Zakład Doświadczalny Budowy i Montażu Instalacji Naukowo-Badawczych "Chemimetal" oraz Zakład Doświadczalny Budowy Aparatury Naukowo-Badawczej "Dozachem"
- 1968** - PSM przystąpiła do wznoszenia budynków na osiedlu LAS II. Otwarto Szkołę Podstawową nr 4
- 1970** - Pionki liczyły 13736 mieszkańców, z czego 11846 pracowało poza rolnictwem, 414 utrzymywało się z pracy w rolnictwie.
- 1971** - zmieniono nazwę Zakładów Chemicznych "Pronit" na Zakłady Tworzyw Sztucznych "Pronit Erg" im. Bohaterów Studzianek
- 1972** - zelektryfikowano linię kolejową Radom – Dęblin
- 1974** - uruchomiono Wytwornię Skóry Syntetycznej "Polcorfam", zakupioną w USA
- 1975** - liczba mieszkańców wynosiła 15975, otwarcie centrum handlowo – usługowego
- 1976-77** - modernizacja dworca kolejowego Pionki Zachodnie, przebudowa budynku stacji, postawienie wiat peronowych, tunelu dla pieszych pod torami oraz przystanku autobusowego PKS; kolejna zmiany nazwy Zakładów Chemicznych "Pronit" na Zakład Tworzyw i Farb "Pronit" im. Bohaterów Studzianek
- 1978** - liczba mieszkańców wynosiła 16370; uruchomiono miejską komunikację, a na stacji Pionki Zachodnie zaczęły zatrzymywać się pociągi pośpieszne, rozpoczęto gazyfikację miasta
- 1980** - liczba mieszkańców wynosiła 17161; PSM zaczął budowę osiedli PODGÓRY i CHEMICZNA

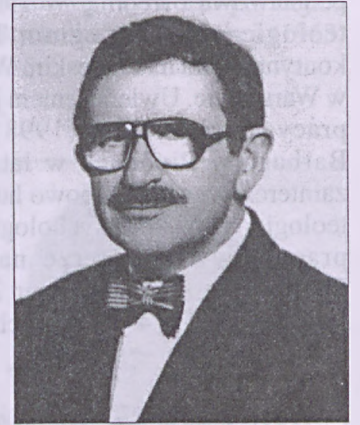
- 1982** - "Pronit" zmienił nazwę na Zakłady Tworzyw Sztucznych "Pronit" im. Bohaterów Studzianek
- 1985** - liczba mieszkańców sięgnęła 18847; miasto posiadało 1430 pojemników na śmieci i nie miało szaletu miejskiego
- 1988** - Pionki liczyły 20327 mieszkańców
- 1990** - liczba mieszkańców wynosiła 21315. Na mocy nowej ustawy o samorządzie terytorialnym, po 51 latach miasto Pionki ponownie stało się niezależną jednostką samorządową. W pełni demokratycznych wyborach wybrano Radę Miejską.
- 1995** - liczba mieszkańców wynosiła 22072

OPRACOWANO NA PODSTAWIE:

- S. A. TRACZYK, PIONKI I OKOLICE, PIONKI 1995
- GŁÓWNY URZĄD STATYSTYCZNY, STATYSTYCZNA CHARAKTERYSTYKA MIEJSCOWOŚCI, Z.7, RADOM 1997.
- MONTOERG. 1959-1969, Pionki 1969.

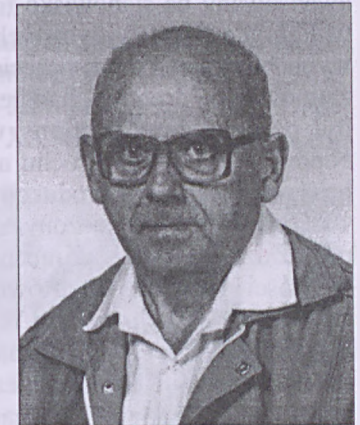
Informacje o autorach

Bogusław Blum - magister inżynier architekt. Dyplom na Politechnice Warszawskiej (PW) w 1967 roku. Studia podyplomowe: mieszkalnictwo na PW 1979, konserwacja zabytków na Politechnice Krakowskiej (1994). Projektant osiedla Zamłynie III w Radomiu (domy kaskadowe przy ul. Kieleckiej - nagroda Prezesa CZSBM 1979), Domu Rzemiosła - nagroda Ministra Budownictwa (1991) za wybitne osiągnięcia twórcze. Z Pionkami związany od dzieciństwa, tu mieszkał i uczęszczał do szkół powszechnych nr 1 i nr 2. Jego ojciec, Stanisław Blum, od 1928 roku do 1964 roku z przerwami na okupację i lata stalinizmu, pracował w Wytwórni w Pionkach. Bogusław Blum architekturą przedwojennych Pionek zainteresował się pracując w Państwowej Służbie Ochrony Zabytków, a następnie ją obrał jako temat pracy dyplomowej u prof. dr. hab. W. Zina na Studium Konserwacji Zabytków (Politechnika Krakowska). Choć od 30 lat mieszka w Radomiu, interesuje się wszystkim, co dzieje się w Pionkach. Cieszy się z rozwoju miasta i sukcesów jego mieszkańców, ubolewa nad upadkiem "Pronitu" i postępującym niszczeniem obiektów zakładowych, np. byłego Kasyna Urzędniczego. Marzy o tym, by zaprojektować znaczący obiekt w Pionkach, np. Sąd Powiatowy lub adaptację byłego Kasyna. Uważa, że Pionki, jako największe miasto po Radomiu w byłym województwie radomskim, mają szansę być siedzibą powiatu. Przepraszając za usterki i ewentualne braki prosi Czytelników o krytyczne uwagi.



Bogusław Blum

Emil Boryczko - inżynier chemik, urodzony w 1931 roku w Tarnowie, w latach 1951-1991 pracował przy produkcji materiałów wybuchowych w Zakładach Tworzyw Sztucznych "Pronit" w Pionkach. W tym okresie był twórcą lub współtwórcą 34 patentów z zakresu materiałów wybuchowych. Niezależnie od pracy zawodowej uczestniczył w pracy społecznej w zakresie krajoznawstwa i turystyki kwalifikowanej. Liczne wystawy i publikacje między innymi na terenie Pionek. Od 1978 roku w obszar dominujących zainteresowań autora weszły karpackie cmentarze wojenne 1914-1915. Od tej chwili większość wolnego czasu poświęcał (i wciąż poświęca) problematyce grobownictwa wojennego Wielkiej Wojny Światowej 1914-1918, w tym również na obszarze byłego województwa radomskiego. Uczestniczył w terenowych pracach inwentaryzacyjnych i tematycznej kwerendzie zasobów archiwalnych. Z zebranego materiału zamieszcza szereg publikacji, a mianowicie w miesięczniku "Aura" - 15, w kwartalniku "Głos Ziemi Zwoleńskiej" - 14, w tygodniku "Ave" - 3, w tygodniku "Nad Zagożdżonką" - 5, w innych - 4. Z zebranego materiału stworzył szereg wystaw fotograficznych w Radomiu, Tarnowie, Pionkach, Policznie i Garbatce, między innymi z walk na terenie dorzecza Zagożdżonki i wkładzie tutejszych mieszkańców w dzieło niepodległego bytu. Wśród licznych wyróżnień i odznaczeń za pracę zawodową i społeczną Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1991). Wolny czas spędza na wędrowniach pieszych i rowerowych.



Emil Boryczko

Małgorzata Iwańska – magister teologii, katechetka, urodziła się 10 maja 1971 roku w Pionkach. Tutaj się wychowała i tu ukończyła szkołę podstawową i średnią. W 1992 roku podjęła studia teologiczne w Kolegium Teologicznym, które kontynuowała na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie. Uwieńczeniem jej studiów była obrona pracy magisterskiej (1998) pt. “Parafia świętej Barbary w Pionkach w latach 1924-1974”. Jej zainteresowania są typowo humanistyczne: historia, teologia, muzyka, psychologia, literatura. Obecnie pracuje w charakterze nauczyciela religii w Publicznym Gimnazjum nr 2 i Publicznej Szkole Podstawowej nr 4 w Pionkach.



Małgorzata Iwańska

Adolf Misiuna – chemik, żołnierz AK, urodził się 10 lutego 1911 roku w Kijowie w rodzinie robotniczej. Ukończył 7 klas szkoły powszechnej, kursy chemiczne i 3 semestry Technikum Chemicznego. Od 1928 roku pracował w Państwowym Wytwórni Prochu, początkowo (1928-1932) jako laborant w Fabryce Bawelny Strzelniczej. W latach 1932-1934 odbywał zasadniczą służbę wojskową w Nieświeżu (woj. nowogródzkie), gdzie dosłużył się stopnia kaprala, zaś w latach 1934-1938 pracował w Stacji Doświadczalnej Fabryki Mas Plastycznych PWP. W 1938 roku awansowany na stanowisko mistrza produkcyjnego w Fabryce Mas Plastycznych, gdzie pracował do wybuchu wojny. Po rozpoczęciu okupacji niemieckiej zajmował się drobnym handlem, zaś od 1941 roku był ponownie zatrudniony w zarządzanej przez Niemców Wytwórni Prochu na stanowisku mistrza produkcyjnego przy produkcji celuloide. Od jesieni 1940 roku był zaprzysiężonym żołnierzem ZWZ-AK ps. “Zdzisław”, działając na polu kolportażu i łączności konspiracyjnej. Równocześnie współpracował z grupą Żydów, którzy znajdowali się w wytwórnianym getcie. W grudniu 1944 roku w uznaniu zasług bojowych dowództwo Polskich Sił Zbrojnych przyznało Adolfowi Misiunie stopień podporucznika czasu wojny. Po zakończeniu okupacji niemieckiej A. Misiuna stanął na czele komisji złożonej z pracowników zakładu przeznaczonej do rewindykacji mienia PWP wywiezionego przez Niemców pod koniec wojny. W związku z tym w latach 1945-1946 spędził wiele miesięcy na terenie radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech, odzyskując dla Wytwórni w Pionkach wiele cennego sprzętu (maszyny, oprzyrządowanie itp.). Od 1945 do 1950 roku pełnił funkcję kierownika Wydziału Celuloide w Wytwórni Chemicznej nr 8 (dawna PWP) w Pionkach. W 1950 roku ówczesne władze polityczne (Polska Zjednoczona Partia Robotnicza) usunęły go z zajmowanego stanowiska kierownika wydziału, ale po pewnym czasie, z powodu braku fachowców w tej dziedzinie, przesunęły na stanowisko zastępcy kierownika. W latach 1945-1948 A. Misiuna był członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej, po czym – jak podaje poufna charakterystyka tego pracownika sporządzona przez Wydział Personalny



Adolf Misiuna

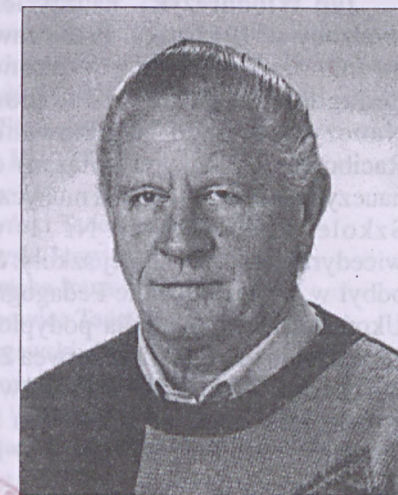
Wytwórni Chemicznej nr 8 - został usunięty z tej partii “ze względu na złe ustosunkowanie się do obecnego ustroju”. Do połowy lat siedemdziesiątych pracował w tym samym zakładzie, tzn. w Zakładach Chemicznych “Pronit” w Pionkach, po czym przeszedł na emeryturę. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi za odbudowę Wytwórni po wojnie (1946), Medalem Zwycięstwa i Wolności (1946), Odznaką Racjonalizatora Produkcji (1963) i Odznaką Grunwaldzką (1971). Zmarł w 1980 roku.

Sebastian Piątkowski – urodzony w 1970 roku w Radomiu, w 1993 roku ukończył studia historyczne w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Pięć lat później, na tej samej uczelni, na podstawie dysertacji pt. “Żydzi radomscy w latach 1918-1950. Dzieje społeczności lokalnej na tle historii miasta i regionu”, napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Zygmunta Mańkowskiego, uzyskał tytuł doktora nauk humanistycznych ze specjalnością: historia najnowsza. Ukończył również Podyplomowe Studium Samorządu Terytorialnego i Administracji Rządowej Wydziału Prawa i Administracji UMCS. Pracuje w Archiwum Państwowym w Radomiu na stanowisku kustosa. Jest autorem ponad 30 opracowań naukowych (prace zwarte oraz artykuły, edycje źródeł i recenzje, publikowane m. in. w “Biuletynie Kwartalnym Radomskiego Towarzystwa Naukowego”, “Zeszytach Majdanka”, “Almanachu Historycznym”, “Biuletynie Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce”, “Studiach Kieleckich” oraz pracach zbiorowych) i ponad 120 opracowań publicystycznych ogłaszanych drukiem w Polsce, Kanadzie i Australii. Specjalizuje się w historii centralnych ziem polskich w latach 1939-1945, ze szczególnym uwzględnieniem działań eksterminacyjnych okupanta, losów ludności żydowskiej oraz dziejów podziemia wojskowego. Jako publicysta pisze przede wszystkim o historii obszarów między Wisłą i Pilicą w XIX i XX wieku. Jest wiceprezesem Radomskiego Towarzystwa Naukowego (i zarazem przewodniczącym Kolegium Redakcyjnego RTN), członkiem-założycielem Radomskiego Stowarzyszenia Ochrony Zabytków Militarnych oraz członkiem zarządu Polskiego Towarzystwa Historycznego – Oddział w Pionkach. Żonaty.



Sebastian Piątkowski

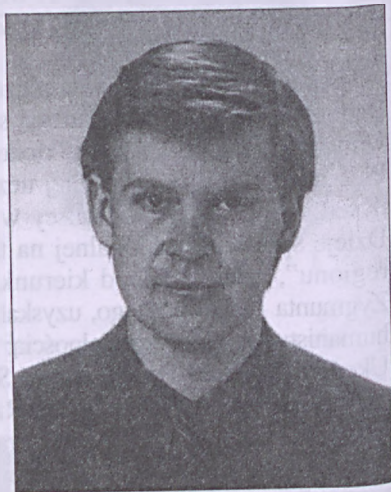
Stanisław Alfred Traczyk – chemik, urodzony 13 lipca 1935 roku w Tadeuszowie koło Pionek. W 1953 roku ukończył Technikum Chemiczne w Bydgoszczy. Przeprowadził 40 lat w przemyśle chemicznym (w Skarżysku-Kamiennej i w Zakładach Tworzyw Sztucznych “Pronit” w Pionkach) jako pracownik umysłowy (kadra techniczna) na produkcji. W 1993 roku odszedł na emeryturę. Nigdy nie był członkiem partii politycznej. Należał do Związku Zawodowego Chemików, a w latach 1980-1993 do NSZZ “Solidarność”. Regionalista, autor książek: “Pionki i



Stanisław Alfred Traczyk

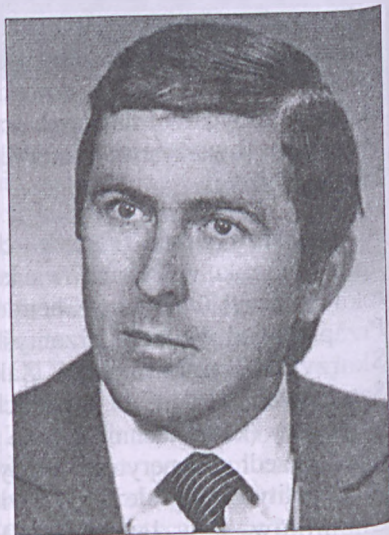
okolice”, „Vademecum pielgrzymujących na Jasną Górę”, „Kochanowscy i Czarnolas”. Ma na koncie ponad 150 artykułów zamieszczonych w „Słowie Ludu” (lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte), „Dzienniku Radomskim”, „Szamanie” i „Nad Zagożdżonką”.

Marek Wierzbicki – urodził się 23 lipca 1964 roku w Pionkach, gdzie mieszka do chwili obecnej. Z zawodu historyk, w 1988 roku ukończył studia historyczne na Wydziale Nauk Humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Od 1991 roku pracuje w Instytucie Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk w charakterze starszego asystenta, a następnie adiunkta. Jego głównym polem badawczym są dzieje Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1939-1953. W 1997 roku w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim obronił rozprawę doktorską pt. „Stosunki polsko-białoruskie na ziemiach II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką w latach 1939-1941” (wydanie książkowe w 2000 roku) uzyskując tytuł doktora nauk humanistycznych ze specjalnością: historia najnowsza. Od kilku lat interesuje się historią Pionek i ich najbliższych okolic, m. in. w 1994 roku wydał książkę pt. „Pierwsza Kadrowa” inspektoratu radomskiego AK” poświęconą dziejom oddziału partyzanckiego inspektora radomskiego Armii Krajowej (oddział „Cezara” – „Harnasia” – „Marii”). Od 1998 roku – jako redaktor naukowy - prowadził prace nad opracowaniem i wydaniem „Szkiców z dziejów Pionek, tom I”. Od 10 września 1999 roku pełni funkcję prezesa oddziału pionkowskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego.



Marek Wierzbicki

Jan Włodarczyk – nauczyciel, samorządowiec, urodzony w 1945 roku. Pracę zawodową rozpoczął na Opolszczyźnie po ukończeniu Liceum Pedagogicznego w Kluczborku i Studium Nauczycielskiego (wychowanie muzyczne) w Raciborzu. Z Pionkami związany od 1967 roku. Był nauczycielem wychowania muzycznego w Publicznej Szkole Podstawowej Nr 1 w Pionkach i wicedyrektorem tej samej szkoły. Studia historyczne odbył w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach. Ukończył również studia podyplomowe z historii i zarządzania oświatą. Do czerwca 2000 pełnił funkcję dyrektora Zespołu Szkół Zawodowych im. J. Śniadeckiego. Jest także radnym Rady Miejskiej w Pionkach, a od 8 czerwca 2000 roku Burmistrzem miasta Pionki.



Jan Włodarczyk

INDEKS OSOBOWY

Indeks obejmuje wszystkie nazwiska występujące w tekście wraz z przypisami. Nazwiska autorów artykułów tworzących niniejszą książkę, a także autorów prac cytowanych, zostały wyróżnione kursywą. Występujący w indeksie skrót „s.” wskazuje na imię zakonne, natomiast skrót „z d.” – na nazwisko panieńskie

opracowała Hanna Piątkowska

- | | |
|---|--|
| Abramowicz Antoni 22 | Bereziński Jan 259 |
| Abramowicz Łukasz 22 | Bereźnicki Andrzej 177, 258 |
| Adamski L. 177 | Berger Reinhold 192 |
| Adamski Zdzisław 210 | Berkowicz Boruch 14 |
| Aldona s. 170 | Bernaś Zofia 259 |
| Aleksander Jagiellończyk 7 | Bezak Aleksander 25, 28, 30, 286 |
| Ałucyuz Dymitr 287 | Będzińska Mieczysława 247, 250 |
| Anczarski Władysław 53, 56 | Biała Edzia 198, 199 |
| Anders Władysław 190 | Białkowsky 153, 252 |
| Andriejew Iwan 287 | Białkowska (z d. Leśniak) Maria 3, 249-252, 255 |
| Andrzej z Radomia 16 | Białkowska Maria 267 |
| Anetta s. 170 | Białkowski Jerzy 258 |
| <i>Araszkievicz F. W.</i> 101, 108, 109, 111, 115 | Białkowski Stanisław 266 |
| Augustowski Bolesław 136 | Białkowski Zygmunt 3, 6, 45, 46, 47, 51, 142, 159, 174, 249-253, 255, 259, 261, 263, 266, 267, 276 |
| Augustyn na Szymkowym 15 | |
| | Bielawska 239 |
| Babiński A. 88 | Bielawski Roman 188 |
| Bambinek Jan 177, 188, 209, 221 | Bieske Czesław 252, 258, 280 |
| Banasik Katarzyna 212 | Bieske rodzina 252 |
| Banaszak A. 178 | Bieskie Stanisław 256 |
| Banaszak Helena 244 | Birenbaum Batia 189, 198, 199, 203 |
| Banaszak Jan 6, 44, 63, 66, 67, 153, 210, 212, 218, 222-227, 230, 265 | <i>Blum Bogustaw</i> 43, 62, 65, 73, 76-79, 81, 83, 85-89, 92, 95, 145, 269, 273, 280, 295 |
| Banaszak Ludwik 44, 51, 153, 207-210, 212, 229, 244, 265, 266 | Blum Stanisław 65, 295 |
| Banaszak Witold 244, 252, 259 | Błasik M. 177 |
| Banaszakowie 252 | Błazik 216 |
| Bańkowski Tadeusz 175 | Błęzyński Tadeusz 39, 53 |
| Barański Józef 173 | Bobowski Jerzy 258 |
| Bartkiewicz Lidia 252, 258 | Bogdańska Irena 247, 250 |
| <i>Bartkiewicz Stanisław</i> 139, 143 | Bogobowicz Tadeusz 6, |
| Bartkiewiczowie 153 | Boguszewski 151 |
| Bartolewski Józef 276 | Bojanowski Andrzej 43, 140 |
| Bartosik J. 178 | Bojko Władysław 137 |
| Batur Jan 23 | Bold Jan Maciej 39, 43, 177 |
| Bembiński Stefan 195, 262, 278 | Bomba A. 177 |
| Berensowicz 215 | Borowiecki 159 |

- Bortkiewicz F. 24
 Borudzki Franciszek 90, 105, 140, 143
 Boryczko Emil 283, 295
 Borzobohaty Wojciech 262
 Brandt 187, 230
 Brodowski Bogdan 6, 40
 Brodowski Franciszek 134, 136, 241
 Brodowski Józef 185
 Brodowski Stefan 254
 Brudzewski Kazimierz 50
 Brzeziński Antoni 143
 Brzozowski Mieczysław 258
 Buchta 187, 191
 Budzyńska Józefa 231
 Bujnowski Stanisław 6, 59, 139, 147-149,
 156, 158, 159
 Bukowski 287
 Bulenda 134
 Büllow Konstanty 53
 Bździkot Jan 211
- Certa 189
 Cherubina s. 170
 Chlebowski B. 28
 Chmielewscy 153
 Chmielewski Antoni 144
 Chmielewski Bolesław 186
 Chmielewski Marian 215
 Chmielewski Z. 43
 Chodkowska Halina 211, 212
 Chodkowska Helena 211, 212
 Chojnacka Bogumiła 258
 Chołoiński Piotr 173
 Chomiccy 252
 Chomiccka Elżbieta 258
 Chrzanowski 52
 Cieciora Halina 258
 Cieluba Stefan 134, 138, 146, 173
 Cisewscy 249, 250, 252
 Cylich Józef 61
 Cylich Stefan 259
 Cypryk Ryszard 259
 Cyrańska Jadwiga 246, 247, 250, 256
 Cywka M. 178
 Czachor 88
 Czarniecki Stefan 10
 Czarnota Irena 190
 Czechowska (z d. Glińska) Maria 251, 258
 Czechowska Janina 134, 136, 239, 241, 244
 Czerwiński Sławomir 114
 Czerwiński Wiktor 38, 39, 50, 55
 Czerwiński Z. 177
 Czmielowski W. 178
 Czyszewski S. 177
 Czyż (z d. Ossowska) Eugenia 268, 269
 Czyż Aleksander 267, 268
 Czyż Eugeniusz 61, 78, 82-91, 95, 267-269,
 272, 273
 Czyż Leonia (z d. Sosten) 269
- D. Jan 195
 Dacewicz 145
 Dąbkowski Jerzy 190-192, 262, 267
 Dąbrowska Maria 130
 Dąbrowska Olga 269
 Dąbrowski Czesław 134, 137, 138, 147, 177
 Dehn Iwan 30, 286
 Dejniał Jacenty 6,
 Den Josek 198, 199, 203
 Deparazińska Florentyna 134
 Długosz Jan 7
 Dmytrak Tadeusz 53
 Dobrowolski Zygmunt 186
 Dobrzański Henryk 277
 Dołęga-Kamieński Tadeusz 221
 Domański Grzegorz 27
 Domaracki Daniel 9
 Drożdż 147
 Drożdżowie 177
 Drózd Aleksander 137
 Dróżdż J. 122
 Dróżdż Lidia 259
 Dróżdż Wincenty 140
 Drzewiecki 191
 Drzymała 148
 Dudela Stanisław 152, 173, 255
 Duliniec Jadwiga 134
 Dulny 177
 Dumania Irena 136, 241
 Dunin-Markiewicz Stanisław 36, 43, 45, 47,
 183
 Dutkiewicz 177
 Dutkiewicz Anna 258, 262, 280, 275
 Dutkiewicz Tadeusz 259
 Dutkiewiczowie 252
 Dwojak Sylwia 291
 Dyjakowski Antoni 185
 Dziekanowska (z d. Czapska) Danuta 6, 249,
 252, 259
 Dzierżykowska Wiesława 258

- Dzierżyńska Krystyna 258
 Dzieciołowska Ewa 259
 Dzieciołowski Wojciech 259
 Dzikowska Irena 134
 Dzikowski Adolf 50, 177
- Eckert M. 107
 Ekielski E. 75
 Elbanowski Narcyz 212
 Eligiusza s. 170, 176
 Englert Waclaw 53, 54
- Falski Marian 100
 Faron 178
 Federowicz A. 178
 Fedorowicz (z d. Śmietanka) Anna 254
 Figurski 191
 Figurski Józef 22, 24
 Fijałkowska Krystyna 260
 Filkensztajn Abram 199
 Findlay A. 280
 Fitas Edward 258
 Fligel Gogel 287
 Fliszkievicz Zbigniew 244, 254
 Folland Karol 50
 Fryderyk Badeński 10
- Gabarski 191
 Gacki Józef 4, 7, 8, 9, 10, 11, 16, 17, 28
 Gajewski E. 177
 Galek Jan 22, 24, 29
 Gałuszka Marta 246, 247, 252, 254, 255, 262,
 269, 270
 Gałuszka Władysława 137, 147, 177
 Garszwo Maria 228, 262, 270, 271
 Gartner Rudolf 54
 Gasik Jerzy 167
 Gilowski 159
 Gintowt Wiesław 174
 Giżycki Józef 134, 137, 138, 149, 151, 152,
 155, 160, 169-171, 173, 177, 207, 210, 211,
 213, 234, 235, 237, 239, 241, 242, 244, 248,
 255, 271
 Glazar Cherubina 169
 Glenkiewicz Jadwiga 146
 Gliński Ignacy 22, 29
 Glińska (z d. Czechowska) Maria 252
 Globisch Piotr 188, 189
 Głowacka Teresa 258
 Głowacki Zbigniew 258
- Godlewscy 252
 Godlewska Bronisława 185
 Godlewski Edmund 185
 Godlewski Hipolit 185
 Godlewski Ryszard 185, 189, 194, 195, 252,
 260
 Goering Hermann 195
 Gogacz Jan 174
 Goldfarb Ryfka 199, 201
 Goleń 178
 Gołąbek J. 178
 Gołębiowski Jerzy 33, 42, 46, 55, 58, 73, 280
 Gołębiowski Piotr 159, 160, 164, 170, 171
 Gołębiowski Witold 185
 Gołofit 177
 Gomułka Władysław 159
 Gostomski S. 9
 Gościński J. 178
 Górecki Roman 36, 142
 Górka Stanisław 251, 252, 258
 Górski 43, 177
 Grabczyk 134
 Grabowska W. 100, 106
 Grabski Stanisław 102
 Grelewski Kazimierz 143
 Grelewski Stefan 140, 141, 145
 Gromczewski 215
 Groniowski K. 32
 Gruszczynski W. 122
 Grzebalscy 153, 252
 Grzebalska Teresa 258
 Grzebalski Józef Czesław 178, 216, 258
 Grzegorzczak Anna 241
 Grzędowicz A. 178, 216
 Grzędowiczowie 153
 Grzymała Jan 9
 Grzywina Józef 99, 109, 131
 Guldon Zenon 8, 11
 Guzal Adam 191, 192
- Hanasz-Zajączkowska (z d. Chmielewska) Ewa
 249, 251, 252, 258
 Handelsman Marcelli 8, 17
 Hansen Georg 234
 Harling 207
 Hauzer Józef 65
 Helcman (Helzman) Kadysz 198, 199, 202
 Hernik Jan 255
 Hertel Konrad 212
 Heurich Cecylia 254

Heurich Celina 247, 256
 Hitler Adolf 195, 283
 Hlibowicki Adam (Theodosius) 137, 244, 245
 Hnatuszko Michał 185, 195
 Hnatuszko Ryszard 214
 Hoch Moszek 198, 199, 201
 Hohendorfowie 177
 Hojpken 187, 200
 Hordziuk 178
 Hornberger Kazimierz 136, 241
 Horodziuk 49
 Howard Ebenezer 74
 Hus Ryszard 258
 Hübenet Borys 287
 Hyła Maciej 160

Ilczuk Józef 186
 Ilczuk Zdzisław 133
 Irzyk Maria 114, 134, 238
 Iskra Władysław 99
Iwańska Małgorzata 58, 139, 169, 175, 176, 222, 296

Jabłoński 177
 Jackowska Danuta 256
 Jackowska Grażyna 252, 258
 Jackowska Janina 258
 Jackowska Wanda 136, 241, 244
 Jackowski Bronisław 258
 Jagiellonowie 7, 285
 Jagło Zdzisław 258
 Jakubowski Zygmunt 136
 Jamiołkowska Hanna 255
 Jamiołkowski Mieczysław 255
 Jan III Sobieski 10, 12
 Jan Kazimierz 12
 Jan Olbracht 7
 Jan Paweł II 175
 Janeczek 247
 Janiec Jadwiga 232
 Janiszewski J. 178
 Janusz Aleksandra 249, 258
 Januszewska Czesława 169
 Januszowie 252
 Jarosława s. 169
 Jaroszek Antoni 23
 Jaroszek Józef 188
 Jaroszek Lila 94
 Jaroszek Paweł 8
 Jasik Jan 187

Jaworowska Stanisława 134
 Jaworska 76, 88
 Jaworska Wanda 175
 Jędrzejewicz Janusz 107, 128
 Joliot Fryderyk 280
 Jordan Karl 192
 Jurkowski Tadeusz 258
Jurzyński L. 64
 Juszkiewicz Jerzy 252
 Juśkiewiczowie 252

Kaban Teodor 188, 190
 Kacperek Kazimierz 189
 Kacprzak Tadeusz 212
Kaczkowski J. 25
 Kaczkowski Tomasz 30
 Kaczmarczyk Franciszka 142
 Kałaska Jan 77, 78, 86, 88, 122, 138, 143, 230, 268, 272, 273
 Kałaska Józef 272
 Kałaska Karolina 88
 Kamińska Z. 177
 Kamiński Antoni 41, 45, 48, 49
 Kamiński Benedykt 177, 178, 210
 Kamiński Faustyn 212, 214
 Kamiński Julian 176
 Kamiński T. 43
 Kapcerek 195
 Karaś 216
 Karaś Krystyna 243, 248, 256, 258, 260
 Karbowski Piotr 161, 173
 Kardaszewicz Jerzy 53, 56
Karwat Waclaw 109
 Karwowski Tomasz 88
 Kasprzycki Tadeusz 37
 Kawka 177
 Kaworek Anna 169
 Kazik Edmund 174
 Kazimierz Jagiellończyk 7, 8
 Kempisty Tomasz 176, 178
 Kiełb Krzysztof 13, 14, 15, 16
 Kiełb Wojtek 14, 15
 Kiełb Zygmunt 16
 Kiełbowski Zygmunt 29
 Kiersztejn Danuta 248, 258
 Kiersztejn Witold 248, 260
 Kiersztejn Seweryn 152, 153, 155, 157, 158, 173, 207, 208, 210, 211, 213, 214, 216, 223, 224, 232, 274
 Kiliański Karol 35

Kiraga Jan 22
 Klimczuk Paweł 107, 121
 Klimkiewicz Jan 141, 177
 Klonowski Marian 41, 49, 50, 178
 Kmita J. 178
 Kniad Jadwiga 255
 Kojro Wanda 177, 227, 232, 262, 271, 275, 276
 Kolasa (z d. Cybulska) Teodora (Danuta) 252, 260, 262
 Kołacz 194
 Komorek (z d. Smorongiewicz) Wiesława 260
 Komorek Andrzej 243
 Komorek Kazimierz 251, 252, 258
 Komorek Władysław 188, 195
 Komorkowie 153
 Komorski Wojciech 258
 Kondracki 285
 Konopacki Jan 43, 52, 177, 180, 183
 Konopnicka Maria 283
 Kopcińska Ada 133
 Koprowska Pelagia 250
 Kordon J. 178
Kormanowa Żanna 102
 Kornikiewicz 177
 Kornowie 177
 Korsak Janina 147
Korzun M. 68
 Kosak Teodor 177, 190
Kosiński Napoleon 57
 Kossowska Halina 258
Kostrowicka Irena 23
 Koszyca 185
 Koszycowie 178
 Kowal A. 178
 Kowalewska Helena 185
 Kowalewski Aleksander 185
 Kowalscy 153
 Kowalska (z d. Cisewska) Halina 242, 251, 252, 258
 Kowalska Cecylia 258
 Kowalski Jan 215
 Kowalski Mirosław 96, 273
 Kowalski Tadeusz 248, 258, 260
 Kozar-Słobudzki Mieczysław 105, 129, 137, 244
 Kozicki Albin 186
 Kozioł Michał 159
 Kozłowski 178
 Kozłowski Władysław 49

Kraczkiewicz F. 43
 Krakowiak Bolesław 190
Krasuski Józef 246
 Krauss Zygmunt 41, 43, 48, 177, 180
 Kreutz Piotr 286
Kroll Bohdan 205, 206
 Królik Ludwik 139
Kruczkowski Leon 61
 Krupowie 153
 Krynicki Waclaw 210
 Krzemiński Jakub 37
 Krzewińscy 252
 Krzewińska Ludomira 256
 Krzewińska Olga 252, 258
 Krzewiński Roman 230
 Krzosek Henryk 174
 Krzyszkiewicz Wanda 137
 Krzywiński 177
 Krzyżagórska Izabela 243, 244
 Krzyżanowski 141
 Krzyżyński Bronisław 50, 53, 56
Książkiewicz Stanisław 151
 Kubicki Paweł 141, 164
 Kubińscy 252
 Kubińska Irena 258
 Kubkowski Jan 134, 136, 173
Kucharski B. 60
 Kucharski S. 178
 Kuczyński Tadeusz 53, 145
 Kumanowski Waclaw 51, 53
Kupisz Dariusz 10
 Kupkowski J. 177
 Kuran Leszek 259
 Kurek Janina 136, 241
 Kuropieszka Ignacy 23
 Kutkowski Józef 49
 Kuzan 177
 Kwapisiewicz Franciszek 114, 116, 117, 134, 235, 239
 Kwapisiewicz Mieczysław 176
 Kwapisiewicz Stanisława 134, 239, 243
 Kwiatkowsy 153
 Kwiatkowski Bolesław 138
 Kwiatkowski Józef 207, 212, 216
 Kwiatkowski Tadeusz 226
Kwiecień Marcin 206

Lacape Henryk 36, 43, 47
 Lam Longin 137
 Laskowski Antoni 212, 224, 232

- Laskowski Bogdan 212, 223
 Lasota Kazimierz 136
 Lehr 185
 Lenart H. 178
 Lenc (Lenz) Otton 144, 215, 253, 275, 276
 Lenc Barbara 258
 Lenc Halina 252, 258
 Lencowie 153, 252
 Leon XIII 145
 Leszko A. 178
 Leśniak Władysława 134
 Leśniakowie 249, 252
 Leurencja s. 170
 Lewandowski 185, 190
 Lewczuk Eugenia 137
 Lewczuk Wojciech 258
 Liberacki Klemens 185
 Lis Stefan 215
 Lisowski Eugeniusz 151
 Litwinowicz Aleksander 36
 Lokau 187
 Lorek Jan Kanty 150, 154, 160, 164, 176, 216,
 224-226
 Lorens Tadeusz 174
 Lösche 187
 Luty Wanda 258
- Łagosz Krzysztof 259
 Łagosz Wojciech 259
 Łagut Zdzisława 176
 Łaszewka 153
 Łaszewska Teresa 258
 Łoboda Lech 12, 14
 Łubieński J. 26
 Łuczak 178
 Łuczak Czesław 205
 Łuczak Edward 50
 Łuczak S. 122
 Ługowski B. 101, 109, 111, 115, 121
 Łukasiewicz Władysław 186
 Łukasik Andrzej 159
 Łukaszek Antoni 174
 Łuszkiewicz-Dzierżawska Grażyna 28
- Maciejasz Aleksander 50, 56
 Maciejon Michalina 134
 Madajczyk Czesław 205
 Madej Stanisław 174
 Majchrzak Tadeusz 207, 209, 210, 211, 213,
 214, 227-229, 232, 274, 276
- Majewski W. 140
 Major Jan 173
 Majsak Helena 258
 Makowska (z d. Sałek) Anna (Halina) 252, 259
 Makuch Julian 59, 140
 Malinowscy 177
 Malecki Zygmunt 19, 25
 Małek J. 178
 Mańkowski Zygmunt 235, 297
 Marchewka Władysław 181
 Maria Kazimiera 287
 Markiewicz 216
 Markiewicz Bronisław 169
 Markiewicz Stanisław 140, 143
 Markiewicz Wanda 252, 258
 Markiewiczowie 177, 178
 Markowie 192
 Markowski Mieczysław 46, 100, 126
 Massalski Adam 132, 234, 243, 246, 254, 257
 Materski Edward 145
 Mazur Józef 177, 185
 Mazur Zenon 254, 258
 Mazur Zofia 195
 Mączka Teofila 231, 239, 244
 Mendykowska Halina 258
 Merkert Maria 168
 Merkert Matylda 168
 Meyer 185
 Mędrys 145
 Michalska Aleksandra 134
 Michalski 177
 Michalski S. 99
 Michał Korybut Wiśniowiecki 10, 12
 Mierzejewski 276
 Miękus Jan 16
 Mikołaj II 38
 Mikołajczyk 221
 Milejska Janina 231
 Misiuna Adolf 5, 6, 39, 58, 67, 151, 179, 184,
 187, 214, 296
 Misiuna Maria 6, 179
 Misiuna Waclaw 189, 191, 199
 Mizur 43
 Modrzejowska Augustowa 16
 Molenda Władysław 190
 Monkosa Juliusz 259
 Mosionek Zbigniew 258
 Mościcki Ignacy 39, 40, 96, 127, 142, 243, 279
 Motyka Grzegorz 220
 Mroczek Stefan 173, 241

- Mrozowie 178
 Mrożewski Stefan 48
 Mróz Kazimierz 15, 16
 Musiński Józef 29
 Muszyński Roman 185
 Mystkowski T. 178
- Nałęcz-Jarecki 100
 Naulewicz Jan 144, 152, 173, 177, 184, 244
 Naulewicz Tomasz 146
 Nauman Jozue 199, 201
 Nawrot Franciszek 140
 Nawrotowie 153
 Niedźwiedzki 259
 Niekrasz 49
 NN Szmul 197
 Nować Bronisław 190
 Nowakowie 252
 Nowakowski Stanisław 136, 173, 177, 241
 Nowocień Jan 176
 Nowosad Halina 258
 Nowska Anna 134
- Obruczew Aleksander 286
 Oder Władysław 134
 Okólski Juliusz 258
 Olczak Stanisław 6
 Olearczykowie 252
 Olechowski Stanisław 173
 Olejarzowie 153
 Olesiński Franciszek 211, 212, 232
 Oprawko H. 9
 Oryankiewicz J. 178
 Osiały Efreem 175
 Oskaria s. 176
 Osóbka Czesław 248, 258
 Osóbka Jadwiga 176
 Osóbka S. 178
 Osóbka Teresa 6, 59, 169
 Ostwald Wilhelm 280
 Ośko Stanisław 246
 Otwinowski Zbigniew 278
 Ozga W. 99, 102, 114, 131
- P. Jan 195
 Pac Emilia 111, 135, 136, 241
 Pachoccy 252
 Pachocka Lucyna 134, 136, 241, 242, 243, 244,
 256
 Pachocki Bogusław 244, 252, 258, 260
- Pachocki Janusz 244, 252, 259
 Paciorek Leokadia 259
 Pahowscy 178
 Paluch Stefan 86
 Paprocki Jan 94
 Parafinowie 178
 Paskiewicz Iwan 284
 Pawlak Józef 188, 211, 212, 254, 262, 276
 Pelczar Józef Sebastian 169
 Pestka Antoni 174
 Pestka Jan 143
 Pestka Józef 140, 143
 Pestkowie 153
 Pęczkowski Jerzy 256, 263
 Pianka 7, 10
 Pianka Maciej 8
 Piankowie 9, 10, 11, 17, 18
 Piątek Czesław 248, 251, 252, 258
 Piątek Waldemar 258
 Piątkowski Jan 105, 108, 122, 133, 135, 136,
 138, 219, 241, 242, 244
 Piątkowski Sebastian 6, 19, 66, 205, 233, 297
 Piątowska Maria 255
 Piątowski Józef 255
 Piekarski Stefan 135
 Pieńczewska 149
 Piętoszczyk Józefa 211, 212
 Piłsudski Józef 96, 115, 127, 179, 279, 284
 Pionka Franciszek 23, 24, 29
 Pionka Franciszka 29
 Pionka Jan 15
 Pionka Paweł 13
 Pionka Wojtek 13, 14, 15
 Piotrowicz Feliks 176
 Pisarscy 153
 Pisarska Barbara (z d. Szwarz) 278
 Pisarska Izabela 278
 Pisarska Jadwiga 212
 Pisarska Janina 258, 262
 Pisarski Ignacy 152, 215, 263, 272, 277, 278
 Pisarski Stefan 278
 Piskorski Z. 62
 Pius IX 169
 Pius X 169
 Piwakowski Bogdan 138
 Piwowarski 177
 Płachta Leon 258
 Płatkowscy 153
 Płowiec Ryszard 258
 Podkański Kazimierz 117, 135, 137, 234, 239, 244

- Podrygatto S. 254
 Podsiadły Jan 211, 212
 Pokrzewińska Liliana 259
 Połec M. 177
 Połec S. 178
 Porejko Aniela 244
 Posłuszny Bolesław 215
 Prauss Ksawery 99
 Prens 187
 Prochowska Barbara 258
 Prot (Berlinerblau) Jan 35, 39, 40, 43, 45, 62, 80, 133, 140, 142, 143, 150, 278-280
 Prot Tomasz 280
 Prot Zofia 62
 Pruszyński Józef 127, 133, 138, 151, 254, 255
 Prus Stefan 167
 Przepiórka J. 178
 Pszeniczny Adam 6
 Ptaszek Jan 252, 260
 Ptaszyński Bronisław 135
 Ptaszyński Edward 86, 138, 140, 141, 142, 146, 173, 255, 277
- Rabsztyn Władysław 254
 Rabsztyn Władysława 152, 246, 248, 255, 269, 275
 Rabsztyn Włodzimierz 127, 131, 137, 246, 248, 261, 275
 Raczyński Stefan 38, 41, 48, 49, 56
 Radomski Mirosław 258
 Radziejewiczówna 88
 Rakowicz Zygmunt 36, 39, 47, 96, 140, 143
 Rechberger Ryszard 259
 Regulski Bronisław 37
 Rejmer Michał 174
Remarque Erich Maria 186
 Ringl Karol 230
 Rochberger (z d. Lenc) Mirosława 6, 247, 258, 260, 262, 275, 276
 Rogala Bolesław 188
 Rogala Bronisław 195
 Rogalski Waclaw 52
Roguska Jadwiga 75
 Rojek Edward 184, 191
 Rojek Maria 192
 Rojek Stanisław 192, 278
 Romanowicz Alina 54, 210-212, 228, 252, 254, 255
 Romanowicz Jan 210, 250, 258
 Romanowicz Krystyna 258
 Romanowie 178
- Romanowska Zofia 258
 Romek 178
 Romek Władysława 135, 239
 Rosak B. 178
Rosiński Stefan 17
 Rozanna s. 170
 Rozenberg Józef 137
 Rożek Jan 151, 154
Rożenowa H. 25
 Różański Stanisław 50
 Rudnicka Zofia 211, 212
 Rusecki Szymon 29
 Rusek Irena 259
 Rusek Maria 135, 136, 238, 239, 244
 Rusek Marysia 238
 Ruskowscy 252
 Ruskowski Wojciech 259
 Rutkowski J. 177
 Rutkowski Kazimierz 5, 6
 Rydz-Śmigły Edward 115, 243
 Ryngielowie 153
 Ryx Marian 140, 141
 Rzecimska Chryzostoma 169
 Rzepka Stanisława 135
- Sadlik Helena 135, 239
 Sadlik Jan 190
 Sadlik Karol 49
 Sadlik Leszek 259
 Sadlikowie 153
 Sadownik Tadeusz 276
 Sałek (z d. Makowska) Anna (Halina) 248
 Sałek Zygmunt 259
 Sałkowie 153, 252
 Sanocki Kazimierz 224
 Sarzyńska Gizela 239
 Schneider 35
 Selvan Dymitr 286
Siarczyński Franciszek 4, 15
 Siczek Grzegorz 8
 Sienkiewicz Henryk 115
 Sienko J. 177
 Sikora 177
 Sikora Władysław 277
 Sikorski Michał 145
 Sikorski Władysław 44
 Sitarski A. 177
 Sitkowska Jadwiga 252, 259
 Sitkowska Stanisława 136, 241, 242, 244
 Sitkowski Jan 59, 177

- Skoczewski Józef 142, 177
 Skrzeczowski 209
 Skwarczyński Adam 114
 Słonecka 153
 Słupiński Stefan 256
 Smoleński 177
 Smoliński Eugeniusz 41, 43, 49, 53
 Smulc Ignacy 146
 Sobieszek Zenon 259
 Sobol Kazimierz 159
 Sobolewscy 11
 Sokalscy 153
 Sokalski 178
 Sokołowski Czesław 174
 Sokół 177
 Sołkiewicz Wincenty 208, 212
 Sołkiewiczowie 153
 Sosnkowski Kazimierz 34
 Sosnowski 184
 Spasowski Władysław 115
 Stalin Józef 283
 Stanisławski Bogusław 259
 Stańczykowie 177
 Stasiołek 195
 Staszic Stanisław 287
 Staszkievicz Helena 136, 241, 244
Stawecki Piotr 42
 Stawowicz Lesław 177
 Stec Edward 254
 Stefaniak Adam 254
 Stępień J. 178
 Stradomski Feliks 173
 Stysiwie 153, 252
Styś Kazimierz 233, 246, 248, 256, 259, 260, 262, 270, 276
 Styś Stanisława 259, 260, 262, 275
 Suchan Aleksandra 135, 239, 256
 Suchan Marian 122, 135, 138, 207, 239
 Suchan Z. 268
Suchcitz A. 280
 Sudlitz Czesław 49, 53, 189, 190
 Surma Stanisław 250
 Suszyński Jan 215
 Swat Józef 201
 Switka Julian 135
 Szachowski Eugeniusz 56, 138
 Szafer 285
 Szczepański Zbigniew 176
 Szczerbiński 178
Szcześniak A.B. 220
- Szczęsny J. 178
 Szewczyk Antoni 187
 Szmajda Aleksander 190
 Szmid Jan 50, 52, 56, 62, 138
 Szmidt Danuta 62, 137
 Szmidt Fabian 61
 Szostkiewicz Alina 259
 Szostkiewicz Wiesława 244, 248, 255, 259, 260
 Szostkiewiczowie 252
Szota W.Z. 220
 Szotek Olimpia 259
 Szpecht J. 88
 Sztanderska 147
 Sztec Michał 23, 29
 Szulc Ignacy 88, 122, 138
 Szuman Witold 55
Szuster K. 9
 Szwacki Kwiryn 254
 Szwarzman Mosze 199
 Szwechłowicz Karol 238, 239
 Szydełko Henryka 248, 259
 Szyller Stefan 86, 143
Śmiałowski J. 21, 28
 Śmiśniewicz Tadeusz 38, 41, 48, 53
 Śniegulski T. 122
Śreniowski S. 32
 Świeżawski E. 268
 Święcicy 153, 252
 Święcicka Jadwiga 252, 259
 Święcicki Zygmunt 207, 209, 210
 Świętek Wojciech 11
- Tabeau Jan 43
 Tatomir 256
 Tatomir Irena 259
 Tatomir Leszek Aleksander 6, 151, 252, 259, 260, 276
 Tkaczowie 153
 Tobola Kazimierz 38, 43, 52
Tolłoczko Zdzisława 73
 Tomasił Aniela 136, 241
 Tomaszewski Józef 173
Torzecki Ryszard 220
Traczyk Stanisław Alfred 4, 5, 28, 33, 60, 129, 293, 298
 Trafisz Bronisław 153, 168, 221, 222
 Trejgel Jan 138
 Trzaska 212
 Tukalski-Nielubowicz Hieronim 206, 207, 208, 209, 221

Turkiewiczowie 152
 Tyburcy Józef 176
 Tylman z Gameren 287
 Tyrzyński J. 178

Uchański Zbigniew 185
 Urbańscy 177
 Urbańska 148
 Urbański 177
Urbański T. 68
 Urbański Włodzimierz 53

Wach S. 177
 Walczyński Jan 38, 39, 47, 48, 55
 Walkiewicz J. 178
 Wachoł 216
 Wachoł Antoni 12, 14, 15, 16, 22
 Wachoł Antonina 29
 Wachoł Irena 259
 Wachoł Jacenty 29
 Wachoł Jan 15, 16, 22
 Wachoł Józef 22
 Wachoł Łukasz 22, 23
 Wachoł Staniek 13, 14, 15, 16
 Wachoł Tomasz 23
 Wachoł Walenty 22, 24
 Wasilewska Jadwiga 256
 Wasilewski Remigiusz 53
 Wasilewski Stefan 247, 249, 254, 255, 257, 281
 Wawer Grażyna 6, 45, 127, 134, 146, 150, 154-156, 158, 167, 237, 248
 Wąsik Sławomir 6
 Wejna S. 178
 Weńcz 178
 Wereda Eugeniusz 185
 Werner Franciszka 168
 Werner Waclaw 122, 123, 127, 133, 138, 254, 256
 Werner Witold 259
 Wernerowie 177
 Wesołowicz Jadwiga 135
 Wesołowicz Stanisław 230
 Wesołowski Tadeusz 53
 Westwalewicz Wanda 247, 254, 256
 Węglewscy 252
 Węglewski Mieczysław 259
 Węgliński 276
 Węgrzyn 54
 Wiącek Władysława 135

Wielgomas Andrzej 108, 133, 135, 138
 Wierzbicki Kazimierz 265
 Wierzbicki Marek 3, 6, 7, 151, 159, 192, 205, 207, 232, 233, 244, 248, 249, 251-255, 259, 262, 263, 278, 298
 Więckowski Rudolf 30
 Wiktorowski Tadeusz 174
 Wilczek Genowefa 161
 Wilczyński W. 178
 Winkler 109, 208
 Winter Zygmunt 43, 50, 184
 Wiraszko Józef 114, 234, 237-239
 Wiraszkwowie 153
 Wiśniewski Jan 4, 7, 8, 16
 Wiśnios Henryk 174
 Witeccy 252
 Witecka Janina 259, 262, 275
 Witkowski J. 122
 Witte Karol 187, 191, 197, 198, 199, 200, 201
 Władysław IV 10, 12
 Władysław Jagiełło 7
 Władysław Warneńczyk 7
 Włodarczyk 190
 Włodarczyk Jan 99, 104, 106, 244, 298
 Włodarczyk Piotr 190
 Wojciechowska Ludmiła 259
 Wojciechowski Stanisław 108, 116, 135, 136, 137, 241
 Wojciechowski Zbigniew 259
 Wojda Danuta 259
 Wojda Zenobia 259
 Wojdaś Feliks 65
 Wojdaś Janina 65, 90, 96
 Wojtaś Stanisław 185
 Wojtyła H. 161
 Wolff Klara 168
 Wolnicki Edward 56
 Wolnicki Eugeniusz 56
 Wolscy 177
 Wolski Bolesław 61
 Wolszakiewicz Edward 212
 Woźniak Jerzy 211, 212
 Woźniczka Helena 135
 Wójcik Roman 53, 55
 Wójcik Walenty 164
 Wójtowicz Henryk 3, 174, 251, 259
 Wójtowicz Stanisław 175
 Wrochna J. 178
 Wrocławska Danuta 259
 Wrocławski Józef 50, 215

Wrocławski Zbigniew 259
 Wrońska Władysława 243, 244
 Wroński Bronisław 215
 Wróbel Józef 259
 Wróbel Stanisław 136, 173, 177
 Wrzaszkowie 178
 Wrzeński Henryk 135, 239, 244
 Wrześniewski Ludwik 230
 Wycech Czesław 103, 106, 121
 Wykowska Zofia 138
 Wykowski Wiesław 48, 55
 Wysocka 147
 Wyszogrodzcy 178
 Wyszyński Stefan 161

Zaboklicki Piotr 9
 Zadęcki Tomasz 142, 157, 159-161, 169, 173
 Zagożdżon 7, 10
 Zagożdżon Jadwiga 10
 Zagożdżon Jakub 12, 13, 14, 22
 Zagożdżon Jan 10
 Zagożdżon Józef 22
 Zagożdżon Katarzyna 10
 Zagożdżon Łukasz 8, 10
 Zagożdżon Maciej 9
 Zagożdżon Misiak 13
 Zagożdżon Stanisław 10
 Zagożdżon Szczepan 26
 Zagożdżonowie 9-12, 14, 17, 18
 Zając L. 178
 Zapłatyńska 147
 Zapłatyński Mirosław 53, 178
 Zaporowski Zbigniew 6
 Zaręba J. 109
 Zaręba Ryszard 9, 11, 17
 Zarzycki Franciszek 37
 Zdanowska Zofia 259
 Zdanowski F. 177
 Zdrojkowski Józef 65
 Zdzikot Stanisław 23, 24
 Zdzisława s. 176
 Zenftman Henryk 39, 41, 43, 50, 52
 Zenka Edward 146, 177
 Zieliński Stanisław 5, 6, 8, 28
 Zin Wiktor 73, 295
 Ziółkowski 178
 Ziółkowski Franciszek 48, 49, 52
 Zuchmantowicz Teofil 108, 114, 116, 122, 133, 135, 138, 219, 234, 235, 238, 239
 Zwierzyk Henryk 259

Spis treści

Przedmowa	3
Wstęp	4
Najdawniejsze dzieje Pionek i Zagożdżona (do końca XVIII wieku) <i>Marek Wierzbicki</i>	7
Wsie Zagożdżon i Pionki w okresie przeduwłaszczeniowym (1815-1864) <i>Sebastian Piątkowski</i>	19
Zarys dziejów Państwowej Wytwórni Prochu oraz Zagożdżona – Pionek w latach 1922-1939 - <i>Stanisław Alfred Traczyk</i>	33
Osada miejska przy Państwowej Wytwórni Prochu w Zagożdżonie – Pionkach 1923-1939 - <i>Bogusław Blum</i>	73
Szkolnictwo w Pionkach w latach 1918 - 1939 - <i>Jan Włodarczyk</i>	99
Parafia pod wezwaniem św. Barbary w Pionkach w latach 1927-1974 <i>Małgorzata Iwańska</i>	139
Pionki w latach II wojny światowej – wspomnienia - <i>Adolf Misuna</i>	179
Delegatura Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Pionkach (1940-1945) <i>Sebastian Piątkowski, Marek Wierzbicki</i>	205
Z dziejów legalnego i konspiracyjnego szkolnictwa w Pionkach w latach 1939-1945 <i>Sebastian Piątkowski, Marek Wierzbicki</i>	233
Zasłużeni dla Pionek - <i>Kazimierz Wierzbicki</i>	265
W dorzeczu Zagożdżonki - <i>Emil Boryczko</i>	283
Kalendarium dziejów Pionek w latach 1945-1995 - <i>Sylvia Dwojak</i>	291
Informacje o autorach	295
Indeks osobowy	299

Biblioteka im. Załuskich - RADOM



024983

